

# DRAMATY

JÓZEFA WYBICKIEGO

*Józef Wybicki*

# DRAMATY

## JÓZEFA WYBICKIEGO



### *Tom I*

OPRACOWAŁ ZESPÓŁ

*Paweł Chmielewski, Joanna Glaza, Anna Krokosz,  
Tomasz Krzemiński, Agata Lange, Dagmara Peplińska,  
Marek Richert*



POD KIERUNKIEM

*Ireny Kadulskiej*

WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU GDAŃSKIEGO  
GDAŃSK 2013

Recenzenci  
Prof. dr hab. Krystyna Maksimowicz  
Prof. dr hab. Barbara Wolska

Redaktor Wydawnictwa  
Joanna Kamień

Indeks  
Dominika Skwierz

Projekt okładki, stron tytułowych i elementów graficznych  
Andrzej Taranek

Zdjęcie na frontyspisie: Portret Józefa Wybickiego, E. Nicz wg Marcello Baciarellego,  
Warszawa 1882, „Kłosa”, drzeworyt 16,2 × 11,5 cm, nr inw. MHGMNH/2605,  
fot. K. Sadowski © Muzeum Narodowe w Gdańsku

Skład i łamanie  
Marek Smoliński

Publikację sfinansowano z działalności statutowej Wydziału Filologicznego Uniwersytetu  
Gdańskiego oraz z funduszu Prorektora ds. Nauki Uniwersytetu Gdańskiego

ISBN 978-83-7865-138-3 (całość)  
ISBN 978-83-7865-144-4 (tom 1)

© Copyright by Uniwersytet Gdański,  
Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego

Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego  
ul. Armii Krajowej 119/121, 81-824 Sopot  
tel./fax 58 523 11 37, tel. 725 991 206  
wyd.ug.gda.pl, kiw.ug.edu.pl

# WPROWADZENIE DO LEKTURY





## 1. Józef Wybicki – portret dramaturga

W portrecie Józefa Rufina Wybickiego literatura naukowa podkreśla i wydobywa znaczące role polityczne i społeczne, eksponuje pola działalności prawniczej, funkcje poselskie i senatorskie, przedstawia pracę ekonomisty, publicysty, geografę, pedagoga, prozaika, poety, dramaturga, pamiętnikarza i dyplomaty<sup>1</sup>. Charakter jego zatrudnień i aktywności poznawano nierównomiernie. Znaczącą cezurę w rozwoju prac naukowych stanowi opublikowanie w Gdańsku przez Adama Mieczysława Skalkowskiego pierwszego tomu *Archiwum Wybickiego* (1948). Tom ukazał się nakładem Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku jako forma uczczenia dwusetnej rocznicy urodzin wielkiego Polaka<sup>2</sup>. Edycję tę kontynuowano. Jako całość objęła trzy tomy (t. 2 – 1950, t. 3 – 1978). Zawdzięczamy jej ocalenie, zebranie i uporządkowanie źródeł historycznych, umożliwiającących znaczący rozwój badań nad dokonaniem Wybickiego<sup>3</sup>.

Prowadzący naukowe kwerendy A.M. Skalkowski wniósł także ważny wkład w ocalenie spuścizny dramatycznej Wybickiego. Sporządził kopię autoryzowanego opisu komedii *Szlachcic mieszczanin* i upowszechnił jej wersję skróconą *Jarmark albo szlachcic mieszczaninem* [!] poprzez edycję (1944) i przystosowanie do warunków scenicznych. Rozważał także włączenie do trzeciego tomu *Archiwum* przypisywanej Wybickiemu jednoaktówki *Warro na wsi*<sup>4</sup>.

Tom czterech wybranych *Utworów dramatycznych* (1963) Wybickiego przygotował do druku w serii Teatr Polskiego Oświecenia i wstępem opatrzył Roman Kaleta<sup>5</sup>.

<sup>1</sup> Prace o charakterze monograficznym: A.M. Skalkowski, *Józef Wybicki 1747–1795*, Poznań 1927; J. Lechicka, *Józef Wybicki, Życie i twórczość*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, R. 66, 1961, z. 1; W. Zajewski, *Józef Wybicki* (dalej cyt.: *Wybicki*), Warszawa 1977, w pracy korzystamy z 2. wydania z 1983 roku; wybrane monografie popularne: K. Koźmiński, *Józef Wybicki*, Warszawa 1963; Z. Dworecki, *Józef Wybicki 1747–1822. Żył dla ojczyzny i narodu*, Poznań 1980.

<sup>2</sup> *Archiwum Wybickiego* (dalej cyt.: *Archiwum*), t. 1: (1768–1801), zebrał i wydał A.M. Skalkowski, Gdańsk 1948; *Archiwum Wybickiego*, t. 2: (1802–1822), zebrał i wydał A.M. Skalkowski, Gdańsk 1950; *Archiwum Wybickiego*, t. 3, z materiałów zebranych przez A.M. Skalkowskiego i A. Lewaka przygotował do druku A. Bukowski, Gdańsk 1978.

<sup>3</sup> O naukowym znaczeniu *Archiwum* dla rozwoju badań nad Wybickim pisze A. Bukowski, *Słowo wstępne*, w: *Józef Wybicki. Księga zbiorowa*, pod red. A. Bukowskiego, Gdańsk 1975, s. 5–8.

<sup>4</sup> Por. hasło: *Wybicki Józef Rufin*, w: *Bibliografia literatury polskiej*, „Nowy Korbut”, t. 6/1; *Oświecenie*, Warszawa 1970, s. 471, poz. 23. Autorstwo jednoaktówki *Warro na wsi* zostało zakwestionowane przez R. Kaletę. Por. R. Kaleta, *Wstęp*, w: J. Wybicki, *Utwory dramatyczne*, wybrał, oprac. i wstępem opatrzył R. Kaleta, seria: Teatr Polskiego Oświecenia, Warszawa 1963, s. 68–70.

<sup>5</sup> J. Wybicki, *Utwory dramatyczne...* Teksty te można także odnaleźć w Polskiej Bibliotece Internetowej.

Wydawnictwo to nie objęło całej zachowanej spuścizny autora *Jarmarku*. Zamiar dopełnienia edycji wybranych przez R. Kaletę dramatów podjął Adam Lewak, przygotowujący po śmierci A. Skalkowskiego papiery do wspomnianego trzeciego tomu *Archiwum*<sup>6</sup>. W materiałach opracowanych do druku przez Lewaka znalazły się m.in. „Pisma dramatyczne: *Zygmunt August, Samnitka, Pasterka zabłąkana*”<sup>7</sup>. Teksty te zostały jednak wyłączone z planowanego tomu z powodów, które przedstawił Andrzej Bukowski w *Przedmowie*<sup>8</sup>. Przywołał on także wypowiedź recenzenta działu literackiego tegoż tomu – Edmunda Rabowicza, który wysunął sugestię odrębnego opublikowania literariów. Rabowicz podjął konkretne inicjatywy w tym kierunku. Wraz z Tadeuszem Swatem przygotował i opublikował cenny tom: Józef Wybicki, *Wiersze i arietki*, poprzedzony omówieniem twórczości literackiej autora tychże utworów. Wybór arietek był niewątpliwie przygotowaniem do pełnego wydania dramatów Wybickiego<sup>9</sup>. Badacz ten czynił twórczość autora arietek przedmiotem seminariów magisterskich i gromadził zbiory mikrofilmowe.

Zamysł edycji pełnego dorobku dramatycznego Józefa Wybickiego podjął Zespół Edytorów przygotowujących obecny tom. Zasadnicza część pracy została przygotowana przez Zespół w ramach seminarium magisterskiego prowadzonego przez Irenę Kadulską (2009–2011) i kontynuowana przez rok po ukończeniu studiów. Niniejsza edycja zawiera całość zachowanej do dziś spuścizny dramatycznej Józefa Wybickiego – dopełnia zatem wybór R. Kalety, a także realizuje uzupełniający zamiar A. Lewaka, nadając tekstom formę odrębnej edycji – zgodnie z sugestią E. Rabowicza. W skład *Dramatów Józefa Wybickiego* włączono również przekład pięcioaktowej opery Woltera *Samson* (1781). Był to pierwszy chronologicznie drukowany dramat sygnowany przez Wybickiego<sup>10</sup>.

Zamiar zespolenia spuścizny dramaturgicznej Wybickiego wyraża się także w wprowadzeniu opisów i informacji o egzemplarzach pojedynczych tomików z epoki wydanych w latach 1781–1791, zachowanych w bibliotekach krajowych. Kwerendą biblioteczną mającą na celu odnalezienie i opis zachowanych egzemplarzy zostały objęte katalogi i działy starych druków: Biblioteki Narodowej (Centralny Katalog), Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, Gdańskiej Biblioteki PAN, Kraków – Biblioteki Czartoryskich, Biblioteki PAN i PAU, Biblioteki Jagiellońskiej, Poznań – Biblioteki Uniwersyteckiej, Biblioteki im. E. Raczyńskiego i Biblioteki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk oraz Biblioteki im. Zielińskich Towarzystwa Naukowego Płockiego.

<sup>6</sup> A. Lewak, *Wstęp*, w: *Archiwum*, t. 3, s. 9–15.

<sup>7</sup> A. Bukowski, *Przedmowa*, w: *Archiwum*, t. 3, s. 6. Ważne edycje to także: J. Wybicki, *Listy patriotyczne*, oprac. K. Opalek, Warszawa 1955; J. Wybicki, *Mysli polityczne o wolności cywilnej*, wstęp E. Ros-tworowski, oprac. Z. Nowak, Wrocław 1984.

<sup>8</sup> A. Bukowski, *Przedmowa...*, s. 6–7.

<sup>9</sup> Tamże, s. 7; J. Wybicki, *Wiersze i arietki*, oprac. E. Rabowicz i T. Swat, Gdańsk 1973. Wybór wierszy Wybickiego opracował także Andrzej Krzysztof Guzek – por. J. Wybicki, *Poezje wybrane*, Warszawa 1982.

<sup>10</sup> Voltaire, *Samson. Opera w 5 aktach z francuskiego wytłumaczona przez [Józefa] W[ybickiego]*, Warszawa 1781.



Niniejszy tom, zatytułowany *Dramaty Józefa Wybickiego*, adresujemy do każdego zainteresowanego twórczością literacką wielkiego Polaka. Na płycie CD załączoną jako dodatek kopię autoryzowanego odpisu *Szlachcica mieszczanina* sporządzoną przez Adama M. Skalkowskiego i zestawioną z tekstem komedii *Jarmark*.

W toku pracy towarzyszyła Zespołowi intencja przygotowania edycji na rok 2012, w którym przypadała 190. rocznica śmierci Józefa Wybickiego i 215 rocznica powstania hymnu narodowego. Jednak prace nad edycją przedłużyły się. Idea uczczenia rocznic związanych z życiem i działalnością Wybickiego została wówczas zrealizowana poprzez udział Zespołu w Międzynarodowym Seminarium Naukowym „Nuta wolności w pismach i działalności Józefa Wybickiego”, które odbyło się 6 lipca 2012 roku w Muzeum Hymnu Narodowego – w rodzinnym dworku Wybickiego w Będominie<sup>11</sup>.

Wracając do wcześniejszego stanu prac i rozwoju badań nad Wybickim, trzeba raz jeszcze podkreślić, że wydanie trzech tomów źródeł – *Archiwum Wybickiego* i *Utworów dramatycznych* przygotowanych przez R. Kaletę ożywiło zainteresowanie osiągnięciami Wybickiego, w tym także twórczością teatralną.

Wśród wielu nowszych publikacji, które wnoszą ustalenia ważne dla usytuowania dorobku Józefa Rufina w obrazie dramaturgii epoki oświecenia, można wskazać prace: Karyny Wierzbickiej-Michalskiej, E. Rabowicza, Zbigniewa Raszewskiego, Dobrochny Ratajczakowej, Krzysztofa Dmitruka, ostatnio K. Nawrockiej oraz I. Kadulskiej<sup>12</sup>. Z prac monograficznych wymieńmy tom Jadwigi Lechickiej *Józef Wybicki, życie i twórczość* (1962), monografię *Józef Wybicki* (1977)<sup>13</sup> Władysława Zajewskiego i ważne tomy prac historycznych poświęconych wielu dziedzinom działalności Wybickiego w służbie ojczyzny<sup>13</sup>. Dalszy rozwój badań pozwoli w przyszłości

<sup>11</sup> Teksty referatów w tomie: *Nuta wolności w pismach i działalności Józefa Wybickiego (1747–1822)*, pod red. I. Kadulskiej, P. Pąkōła, J. Włodarskiego, Gdańsk 2013 (w druku).

<sup>12</sup> K. Wierzbicka-Michalska, *Teatr w Polsce w XVIII wieku*, Warszawa 1977; E. Rabowicz, *Wstęp*, w: J. Wybicki, *Wiersze i arietki...*; Z. Raszewski, *Staroświecczyzna i postęp czasu. O teatrze polskim (1765–1785)*, Warszawa 1963; D. Ratajczakowa, *Komedia oświeconych 1752–1795*, Warszawa 1993; też, *Wstęp*, w: *Polska tragedia neoklasycystyczna*, wybór i oprac. D. Ratajczak, Wrocław 1988, BN I 260; K. Dmitruk, *Józef Wybicki (1747–1822)*, w: *Pisarze polskiego oświecenia*, t. 2, pod red. T. Kostkiewiczowej i Z. Golińskiego, Warszawa 1994, s. 5–48; K. Nawrocka, *Życie jego. Jak Wybicki do Poznania*, „Kronika Miasta Poznania” 2006, nr 4: *Literackie Przystanki*, s. 148–166; I. Kadulska, *Konstytucja 3 Maja w dramatach Józefa Wybickiego*, w: *Poezja okolicznościowa lat 1730–1830 w Polsce. Nowe perspektywy badawcze*, pod red. M. Nalepy, G. Trościńskiego, Rzeszów 2013.

<sup>13</sup> Por. przyp. 1. Biblioteka prac historycznych stale wzbogaca się o nowe cenne pozycje. Przykładowo można wskazać tom zbiorowy *Józef Wybicki. Księga...* Tom zawiera m.in. prace: E. Rostworowski, „*Myśli polityczne*” Józefa Wybickiego czyli droga od konfederacji barskiej do obiadów czwartkowych; W. Odyniec, *Środowisko młodego Wybickiego*; E. Rabowicz, *Józef Wybicki – literat*; J. Pachonński, *Józef Wybicki w okresie legionowym, 1794–1806*; S. Gierszewski, *Myśl ekonomiczna Józefa Wybickiego*; Ł. Kurdybacha, *Współpraca Józefa Wybickiego z Komisją Edukacji Narodowej*; W. Zajewski, *J. Wybicki w epoce Księstwa Warszawskiego*; K. Augustowska, *Poglądy i działalność J. Wybickiego w dziedzinie geograficzno-gospodarczej*; A. Polakowska, *Z działalności teatralnej Józefa Wybickiego*. Por. też: A. Grześkowiak-Krwawicz, *Józef Wybicki jako publicysta epoki stanisławowskiej*, „Rocznik Gdański” 1989, t. 49, z. 1; też, *Regina libertas. Wolność w polskiej myśli politycznej XVIII wieku*, Gdańsk 2006.

na całościową syntezę życia oraz wszystkich dziedzin twórczości i dokonań autora *Pieśni Legionów Polskich we Włoszech*.

Życiowe drogi Józefa Wybickiego związały jego losy z wieloma miejscowościami Rzeczypospolitej<sup>14</sup> i uczyniły go mieszkańcem – obywatelem kraju nie tylko w sensie ideowym, ale też w wymiarze geografii zamieszkania i pobytów. Gdyby wyznaczać mapę jego obecności, to wśród ważniejszych powracają z różną częstotliwością: Będomin, Kościerzyna, Skarszewy, Gdańsk, Poznań, Bydgoszcz, Warszawa, Lwów, Bar, Chocim, Cieszyn, Wilno, Pawłów, Grodno, Białystok, Lidzbark Warmiński, ponownie Poznań, Manieczki, Śrem, Radomicko, Krobowo, Rawa, Wrocław, Głogów i inne. Na szlakach tych Józef Wybicki – *Citoyen Polonais* stawał się obywatelem całego kraju. Jednak „z pochodzenia i wychowania był Pomorzanie, pierwszym liczącym się literatem-szlachcicem, którego wydały szczerze piaski kaszubskie. A choć z tych stron wyjechał młodo, choć szabłą i piórem walczył głównie poza Pomorzem, ojczyste strony pozostały mu najwierniejsze, darzyły go i ciągle darzą kultem”<sup>15</sup>. I jak dalej pisze Rabowicz, poprzez dokonania całego życia „wyrósł ponad region”<sup>16</sup>.

Józef Rufin Wybicki urodził się 29 września 1747 roku w rodzimym Będominie, oddalonym (jak podkreśla w swym pamiętniku) „pięć mil od Gdańska”, a dziesięć kilometrów od Kościerzyny<sup>17</sup>. Był drugim synem Piotra, herbu Rogala, sędziego ziemskiego mirachowskiego i Konstancji z Lniskich, herbu Ostoja, z rodu zasiedziałego na Pomorzu Gdańskim.

Moment swego urodzenia wiąże w pamiętnikach z jednej strony z sytuacją zagrożenia wiszących nad krajem, z drugiej jednak podkreśla związek tej daty z książką i literaturą: „rok moich urodzin jest sławną epoką w literaturze Polski, gdyż w nim właśnie nieśmiertelni Załuscy, biskup krakowski [Andrzej Stanisław – I.K.] i referendarz koronny [Józef Andrzej – I.K.] bibliotekę publiczną w Warszawie założyli”<sup>18</sup>.

Zgodnie z zasadą szlacheckiej genealogii Józef przypomina swych antenatów, poczynając od rycerskiego przodka rodu Wyben z Danii, który za zasługi w służbie Zygmunta Augusta otrzymał dobra na Pomorzu, gdzie osiadł około 1549 roku<sup>19</sup>. Wspomina też licznych krewnych – duchownych, właścicieli majątków, prawników, którzy przez pokolenia budowali zacność i zasługi rodu, zasiedziałego na ziemi, która „Morza Bałtyckiego dotykała brzegów”<sup>20</sup>. W rodzinnych koneksjach ważni też

<sup>14</sup> Pominęto tu szlak europejski, wskazując jedynie ważniejsze miejscowości krajowe. Pełen wykaz miejscowości związanych głównie z działalnością Wybickiego, zob. *Józef Wybicki. Księga...*, s. 365–370.

<sup>15</sup> E. Rabowicz, *Wstęp...*, s. 7.

<sup>16</sup> Tamże, s. 8.

<sup>17</sup> J. Wybicki, *Życie moje oraz Wspomnienie o Andrzeju i Konstancji Zamojskich*, pod red. S. Sierpowskiego, wstęp M. Forycki, przypisy A. Skalkowski, Wrocław 2010, seria: Biblioteka Źródeł Historii Polski, t. 4. Edycja oparta na wydaniu BN I 106, Wrocław 1927. „Pięć mil” – mila do końca XVIII wieku miała 7146 m, czyli łącznie była to odległość ponad 37 km; por. też: Muzeum Hymnu Narodowego w Będominie, *Informator krajoznawczo-historyczny*, oprac. H. Wawrzyk i J. Błaszowski, Będomin 2011, s. 5.

<sup>18</sup> J. Wybicki, *Życie moje...*, s. 10.

<sup>19</sup> Tamże, s. 5–6.

<sup>20</sup> Tamże, s. 9.

byli wujowie Lniscy ze strony matki, często związani z działalnością polityczną. Portret zbiorowy przodków i krewnych Józefa Rufina tworzyła szlachta średnia, zacna, dostatnia i oświecona<sup>21</sup>. W kręgu swej rodziny poznał kształtujące młodego człowieka zasady i normy moralne. Jak pisze: „To był to wiek obyczajów i moralności! [...] pod okiem cnotliwych i rządnych rodziców żyłem, jak dziś czuję, prawdziwie w wieku patriarchów”<sup>22</sup>.

Zarazem jednak już we wczesnym dzieciństwie przekonał się o swej odmienności. Wśród rodzeństwa (miał prócz brata Joachima siedem siostr) wyróżniał się „żywością wrodzoną, która była przykra rodzeństwu”<sup>23</sup>. Cecha ta wpłynęła na dalszy przebieg lat dziecięcych. Nadaktywny sześciolatek chłopiec został oddany na nauki do stryja Franciszka – proboszcza w Skarszewach, pod którego pieczę nauczał małego Józefa miejscowy wikary. Wybicki tak wspomina ten okres „w dwa lata, pamiętam, umiałem dobrze czytać, pisać i początki łaciny pojąłem”, a jednak nauczyciel: „co moment pokuty i kary na mnie za żywość, jak mówił, rozciągał”<sup>24</sup>.

Zanim młody Wybicki skierował swą energię i siłę na zadania wieku dojrzałego, odbył zwyczajową szlachecką edukację. Oddano go do szkół w gdańskim kolegium jezuickim w Starych Szkotach. Proces kształcenia w kolegium wyraźnie zakłócało złe postępowanie wychowawcze: „Zgoła co dzień bito [...] prośby uczniów i twarłość nauczycieli były zwykłym obrazem szkoły”<sup>25</sup>. Ocena rezultatów kształcenia była podobna i do kwestii tej Autor pamiętnika powraca wielokrotnie, odczuwając potrzebę uzupełniania źle wykładanej wiedzy.

Jako piętnastoletni uczeń ostatniej klasy – retoryki stanął na czele buntu kolegów. To zdecydowało o opuszczeniu kolegium w 1763 roku. Wybicki ukończył pełen cykl edukacyjny jako „tercjani retor”<sup>26</sup>. W ocenie Wacława Odyńca Józef Rufin „nauczył się tam dobrze łaciny, a zapewne i wymowy. W tej ostatniej dziedzinie przeszedł swoich mistrzów i zaskarbił sobie zasłużenie miano Cyncerona”<sup>27</sup>.

Pobyty w kolegium budzi kilka pytań dotyczących uczestnictwa w życiu kulturalnym miasta Gdańska i w życiu teatralnym szkoły w latach 1755–1763<sup>28</sup>. Uczeń kolegium na Szotlandzie nie nawiązywał do wspomnień o występach scenicznych. Zatem pozostając w kręgu uogólnień, trzeba przypomnieć, że w programie szkół jezuickich występy teatralne i ćwiczenia retoryczne (deklamacje) były koniecznym składnikiem edukacji<sup>29</sup>. Jako syn szanowanej na Pomorzu rodziny był zapewne

<sup>21</sup> W. Zajewski, *Wybicki*, s. 5.

<sup>22</sup> J. Wybicki, *Życie moje...*, s. 22.

<sup>23</sup> Tamże, s. 11.

<sup>24</sup> Tamże.

<sup>25</sup> Tamże, s. 12.

<sup>26</sup> Tamże, s. 23.

<sup>27</sup> W. Odyniec, *Środowisko młodego Wybickiego...*, s. 61.

<sup>28</sup> Por. P. Kąkol, *Gdańsk młodości Józefa Wybickiego*, w: *Nuta wolności...*

<sup>29</sup> J. Popłatek, *Studia z dziejów jezuickiego teatru szkolnego w Polsce*, Wrocław 1957; L. Piechnik, *Działalność jezuitów na polu szkolnictwa (1565–1773)*, w: *Jezuici a kultura polska*, pod red. L. Grzebieńa i S. Obirka, Kraków 1993.

wybierany, zgodnie z tradycją szkół jezuickich, do odgrywania głównych ról. Umiejętność publicznych występów oratorskich, którą zademonstrował wkrótce w Skarszewach przy powitaniu wojewody Jerzego Flemminga, została wysoko oceniona przez zgromadzonych, stanowiąc świadectwo dobrej edukacji.

W zakresie repertuaru teatralnego trzeba podkreślić odejście scen szkolnych w latach czterdziestych XVIII wieku od repertuaru dewocyjnego, ich zorientowanie na wzorce klasycyzmu francuskiego i przykłady komedii *dell'arte*, wybór języka polskiego i problematyki obywatelskiej<sup>30</sup>. Ten kierunek zmian reprezentuje prekursor odnowy teatru jezuickiego w Polsce – Stanisław Jaworski (1711–1789), autor wystawianej w wielu kolegiach sztuki *Jonatas, tragedia święta* (1746) i teoretyk zreformowanej wymowy, który pracował w kolegium gdańskim w latach 1764–1767, a więc tuż po odejściu Józefa Rufina ze szkół. Jaworski nadał swej sztuce w Gdańsku tytuł *Pierwsza bezkrwawa ofiara w Jonacie... okazana* i wystawił tu 15 czerwca 1767 roku. Jednak proces modernizacji kolegium, treści edukacyjnych i modelu repertuaru szkolnego rozpoczął się jeszcze przed przybyciem Wybickiego do uczelni<sup>31</sup>. Szkolne doświadczenia teatralne autora *Samnitki* stały się młodzieńczą inspiracją do późniejszej twórczości, choć słabo uświadomioną jako przygotowanie do twórczości.

Już w roku 1764 krokiem w kierunku samodzielności stało się „wejście do zawodu sądowego” – tradycyjnego w jego rodzinie. Jako młody, siedemnastoletni kanclerzysta w orszaku wojewody pomorskiego udał się do stolicy na elekcję<sup>32</sup>. Czas elekcyjnych debat i rozgrywek postrzegał jako grę ambicji i pozorów: „czułem się niezdatnym do tego wielkiego teatru”<sup>33</sup>. W Warszawie wykorzystywał czas wolny na lektury, edukację i poszukiwanie polskich książek w księgarniach, o których, przy okazji powrotu wspomni: „Całą drogę zatrudniały mnie mowy i książki, com kupił”<sup>34</sup>.

Pierwszy pobyt w stolicy zainicjował charakterystyczną, nieustannie notowaną w *Życiu moim* obserwację życia publicznego jako spektaklu *teatrum mundi*. Talent dramaturgiczny rodził się z umiejętności obserwacji. Równocześnie pamiętnikarz ponownie zanotował i wyeksponował topos księgi, który przywoływał, począwszy od wspomnień biblioteki ojca poprzez miejsca i wypadki całej drogi życia.

Powrót do Będmina i funkcji w Skarszewach przyniósł wzrost jego zajęć i obowiązków jako subdelegata grodzkiego, gdy zaś znalazł się na sesji trybunału w Poznaniu, gorzyc jego oceny polskiego sądownictwa pogłębiła się: „Trybunalska i kancelaria, i palestra różniła się od grodzkiej dojrzałą rozpustą i ciemnotą. Nie było żadnych

<sup>30</sup> T. Witczak, *Dramat i teatr staropolski w Gdańsku (przegląd historycznomaterialowy)*, Gdańsk 1959, s. 117–139; E. Rabowicz, *Gdański teatr jezuicki wobec Oświecenia*, „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne” 1961, z. 1–2; I. Kadulska, *Ze studiów nad dramatem jezuickim wczesnego Oświecenia (1746–1765)*, Wrocław 1974, s. 15–16.

<sup>31</sup> W. Zajewski, *Wybicki*, s. 19; S. Kościelak, *Jezuici w Gdańsku. Od drugiej połowy XVI do końca XVIII wieku*, Gdańsk 2003, s. 127–160.

<sup>32</sup> W. Zajewski, *Wybicki*, s. 32.

<sup>33</sup> J. Wybicki, *Życie moje...*, s. 22.

<sup>34</sup> Tamże, s. 23.

pewnych zasad i prawideł nauki<sup>35</sup>. Trudno nie dostrzec podobieństwa jego refleksji i pamiętnikarskiej relacji z fragmentami notatek Jędrzeja Kitowicza, z obserwacjami młodego Mikołaja Doświadczyńskiego czy uwagami Stanisława Staszica i Hugona Kołłątaja<sup>36</sup>. Wśród takich właśnie przekonań rodziła się wiedza Józefa Rufina o realiach życia społecznego i jego instytucjach.

Wydarzenia ogólne ponownie włączyły Wybickiego w swój nurt jako młodego posła powiatu mirachowskiego na sejm 1767 roku. Świadomość wyboru na „reprezentanta ludu i prawodawcę<sup>37</sup>” wpłynęła na jego samotny, odważny protest przeciw porwanemu senatorów przez carskiego ambasadora Nikołaja Repnina. Poczucie honoru patrioty i obywatelskiej przyzwoitości zadecydowało o jego losach, o drodze polityka – wkrótce uczestnika konfederacji barskiej.

Jednak pobyt w stolicy to także czas oświeceniowego doskonalenia się w naukach – geografii, historii i języku francuskim. Nazwie go Wybicki etapem „życia literackiego” w Bibliotece Załuskich, wśród lektur podpowiadanych przez uczonego księdza Jana Wulfersa<sup>38</sup>. *Żywoty sławnych mężów* Plutarcha są dla niego w równym stopniu nauką o cnocie i wzorcach moralnych, jak w przyszłości będą dla młodych romantyków<sup>39</sup>. Tak oceniał ten czas w pamiętnikach: „Nie mogłem się nasycić wychodzącymi pismami, dochodziłem z nich, jak obszerne są pola nauk i umiejętności do przebieżenia. Szanowny naszej literatury ojciec ksiądz Konarski, pijar, zaczynał być moim bóstwem, biblioteka Załuskiego moją świątynią...”<sup>40</sup>.

W stolicy Wybicki bogaci także swą tekę ilustracji z teatru świata i życia. Sceny z życia domowego księcia Karola Radziwiłła opisał, sytuując typy postaci w grze przestrzeni i barw. „Dom księcia Radziwiłła przyrównać można było do tego wolnego jarmarku, gdzie wszelkiego koloru i obyczajów ludziom wylądować wolno, gdzie zgraja szulerów, kuglarzy itd. jak brudny potok się leje. W tym wielkim domu brudne stoły, jak w zakopconej garkuchni, zawsze otwarte żywiły orszaki opojów, szulerów i pasibrzuchów. Na takim teatrze księżę marszałek przyjmował różne delegacje od województw i powiatów w interesach publicznych i prywatnych<sup>41</sup>”.

Wygłoszenie wspomnianej już mowy protestacyjnej na końcowej sesji sejmowej włączyło jego osobę w nurt publiczny. Pisał: „każdy się pyta o me imię<sup>42</sup>”. Droga młodego

<sup>35</sup> J. Wybicki, *Życie moje...*, s. 25.

<sup>36</sup> J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, wstęp M. Dernałowicz, Warszawa 1985, s. 108–155; S. Staszic, *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego*, oprac. S. Czarnowski, Kraków 1926, BN I 90, s. 38; H. Kołłątaj, *Stan oświecenia w Polsce*, oprac. J. Hulewicz, Wrocław 1953, BN I 144, s. 143–144.

<sup>37</sup> J. Wybicki, *Życie moje...*, s. 30.

<sup>38</sup> Tamże, s. 42. O roli księgi w epoce oświecenia pisze T. Kostkiewiczowa, „*Księgi, wiersze, dzienniki... O poglądach na książki i czytanie w epoce Oświecenia i w pismach Ignacego Krasickiego*”, *Acta Universitatis Wratislaviensis* no. 1368, „Prace Literackie” XXXI, Wrocław 1991, s. 69–85.

<sup>39</sup> B. Oleksowicz, *Plutarch, „Żywoty sławnych mężów” – książka zbójcecko oświeconych*, w: *Nuta wolności...*

<sup>40</sup> J. Wybicki, *Życie moje...*, s. 30.

<sup>41</sup> Tamże, s. 45.

<sup>42</sup> Tamże, s. 41.

posła, odtąd zagrożonego carskimi represjami, wiodła do siedziby zawiązanej w Barze konfederacji (29 lutego 1768). Od tego czasu był w drodze jako wysłannik konfederackiej dyplomacji<sup>43</sup>. Jego szlak prowadził do Cieszyna, Wiednia, Berlina, a następnie Gdańska, skąd miał organizować ruch konfederacki na Pomorzu i w Poznańskim. Wkrótce (1770) uchodził z Gdańska przed carskim rezydentem i jako młody kupiec Josephus Enkler wsiadł na statek płynący do Holandii<sup>44</sup>.

Po latach krytycznie oceni ruch barski, świadom jego dramatycznych konsekwencji. Historia konfederacji to w jego opinii nie tylko bilans klęsk w walce o narodową godność, ale także wielki moralny problem odpowiedzialności każdego polityka i każdego Polaka<sup>45</sup>.

Zawieszając swój udział w konfederacji, pod nazwiskiem Josephus Enkler wpisał się na studia w zakresie prawa i historii powszechnej na uniwersytecie w Leydzie. To była jego „podróż rozumu”. Rozległość podjętej tu oświeceniowej edukacji będzie owocowała całe życie. Pobyt w Holandii to także poznanie innego modelu ustrojowego, innej mentalności obywateli. Do doświadczeń tych będzie nawiązywał w pismach politycznych i w twórczości dramatycznej. Do Polski powrócił znów z bagażem książek, którymi wzbogacił ojcowski księgozbiór<sup>46</sup>.

Rok rozbioru (1772) zastał go już w Będominie. Zajął się gospodarstwem, przeprowadził meliorację gruntów, założył papiernię opartą na doświadczeniach holenderskich, opisywaną później przez historiografów pruskich – F.J. Goldbecka (w 1789) i A. Holsche’a (w 1807). Krzysztof Dmitruk przypomina przekonanie badacza o układaniu przez Wybickiego „własnej biografii na modłę mitu Cyncynata – rzymskiego wodza, który po wypełnieniu obowiązków wracał do swojej prywatności”<sup>47</sup>. Zasada przemienności etapów życia uwidaczniała się tu po raz kolejny.

Przywiezionymi z zagranicznych wojaży książkami znacznie powiększył (jak już wspomniano) będomiński księgozbiór<sup>48</sup>. „Utworzył też małą galerię obrazów, głównie zakupionych w czasie misji w Wiedniu. Zafascynował sąsiadów zbiorem minerałów nabytych jeszcze w czasie studiów w Holandii. Najistotniejsze, że [...] rozumiejąc potrzebę zdobywania wiedzy, zgromadzał okoliczną młodzież polską, by na spotkaniach w dworcu będomińskim omawiać nowości wydawnicze, ale chyba także dyskutować o przygniatających Rzeczpospolitą problemach politycznych. Te zgromadzenia sąsiedzkie nazywał »małą akademią«<sup>49</sup>. Przez rok „dzielił czas między rolnictwem i książek czytaniem”<sup>50</sup>.

W tym też okresie poślubił nieposażną pannę Kunegundę Drwęską (1774), jednak nadzieje na życie rodzinne zniweczyła rychła śmierć małżonki (1775),

<sup>43</sup> E. Rostworowski, „*Mysli polityczne*” ..., s. 11–34.

<sup>44</sup> J. Wybicki, *Życie moje*..., s. 112; K. Koźmiński, *Józef Wybicki*..., s. 36.

<sup>45</sup> J. Wybicki, *Życie moje*..., s. 68; E. Rabowicz, *Wstęp*..., s. 10–11.

<sup>46</sup> W. Zajewski, *Wybicki*, s. 79.

<sup>47</sup> K. Dmitruk, *Józef Wybicki*..., s. 6.

<sup>48</sup> Por. T. Kostkiewiczowa, „*Księgi, wiersze, dzienniki*”...

<sup>49</sup> W. Zajewski, *Wybicki*, s. 79.

<sup>50</sup> J. Wybicki, *Życie moje*..., s. 138.

a wkrótce także śmierć matki. Wśród smutku Józef powoli wracał do nauk i do pracy publicystycznej.

Przygotował do druku swój debiut publicystyczny *Mysli polityczne o wolności cywilnej* (1775–1776). Traktat ten, oparty na europejskiej literaturze historiozoficznej poznanej w Leydzie, głęboko dotyczył sytuacji Polski i rozumienia pojęcia wolności<sup>51</sup>. Zarazem była to forma powrotu autora *Mysli* do życia, do spraw publicznych, „do Polski”, jak to określił. Przeniósł się do Warszawy „w nadziei służenia ojczyźnie”, aczkolwiek w rozbawionym mieście „Bachus i Venus zajmowały umysły Polaków”<sup>52</sup>.

Wbrew panującym w stolicy nastrojom dla Wybickiego tu właśnie „zaczęła się najchlubniejsza epoka życia”<sup>53</sup>. Kanclerz Andrzej Zamoyski zaprosił go do pracy jako sekretarza w Komisji Kodyfikacyjnej powołanej do ułożenia zreformowanego kodeksu praw. Wkrótce, w maju 1777 roku przyjął zadanie wizytacji litewskich szkół Komisji Edukacji Narodowej – głównie uczelni wileńskiej. Włączeniu się w problemy szkolnictwa okręgu wileńskiego towarzyszyło poznanie ekonomiczno-przemysłowej arkadii podskarbiego Antoniego Tyzenhauza w Grodnie i okolicznych folwarkach. Tu pogłębiła się refleksja o źródłach ekonomicznej prosperity, zrodzona wcześniej w Holandii. Po latach powracał pamięcią do magnackiego teatru na przedmieściu Horodnica, gdzie oglądał spektakl muzyczno-baletowy przygotowany przez „wyćwiczonych uczniów grodzieńskiej szkoły dramatycznej”<sup>54</sup>.

Funkcję wizytatora KEN-u zakończył obiektywnym, demaskującym nadużycia sprawozdaniem o sytuacji litewskich szkół<sup>55</sup>. Równocześnie pozostał sekretarzem i sprawozdawcą Komisji Kodyfikacyjnej, informującym o jej pracach na spotkaniach czwartkowych u króla. Zapraszano go w towarzystwie Andrzeja Zamoyskiego. Czytał tam też anonimowo niektóre swoje prace dotyczące ustawodawstwa cywilnego. Ukazały się one w latach 1777–1778 jako dwutomowe *Listy patriotyczne do Jaśnie Wielmożnego eks-kanclerza Zamoyskiego prawa układającego pisane. Listy wprowadzały bezpośrednie uzasadnienia reformy praw, wskazywały pożytki ustaw proponowanych w kodeksie Zamoyskiego, propagowały nowoczesnie rozumianą postawę patriotyczną*<sup>56</sup>.

Obiady czwartkowe wspominał z racji spotkania „najuczeńszych rodaków”. Włączyły go one także w krąg kontaktów z najwybitniejszymi literatami tego czasu.

<sup>51</sup> E. Rostworowski, *Wstęp*, w: J. Wybicki, *Mysli polityczne...*, s. 5–36; A. Grześkowiak-Krwawicz, *Regina libertas...*, s. 40–43 i *passim*; J. Maciejewski, *Dylematy wolności. Zmierzch sarmatyzmu i początki oświecenia w Polsce*, Warszawa 1994; A. Grześkowiak-Krwawicz, *Józefa Wybickiego myśli o wolności*, w: *Nuta wolności...*

<sup>52</sup> J. Wybicki, *Życie moje...*, s. 140–141.

<sup>53</sup> Tamże, s. 140.

<sup>54</sup> Z. Jędrzychowski, *Teatra grodzieńskie 1784–1864*, Warszawa 2012, s. 18–19; J. Wybicki, *Życie moje...*, s. 152–153.

<sup>55</sup> Por. Ł. Kurdybacha, *Współpraca Józefa Wybickiego...*, s. 35–56.

<sup>56</sup> T. Kostkiewiczowa, *Refleksje o patriotyzmie w piśmiennictwie polskim XVIII wieku*, w: *też*, *Z oddali i z bliska. Studia o wieku Oświecenia*, Warszawa 2010, s. 139–144.

Poznawał ich twórczość, osobowości, stawał się uczestnikiem uprzywatnionych spotkań. Opisał to z dużą wrażliwością.

„Zwykle przed obiadem zaczynały się rozmowy o umiejętnościach i sztukach. Sławny Naruszewicz, dziejopis i rymotwórca, przy wesołym temperamencie zwykle niby naczelnik zagajać posiedzenie jakimi przyjemnozbawnymi rozprawy. Co przecie do piękności i tęgości wiersza przechodził go, mym zdaniem, Trembecki, a gasło wszystko, gdy się czasami zjawił Krasicki. Tam raz pierwszy poznałem sławnego naszego męża Ignacego Potockiego, którego logika, przyjemne wysłowienia i głębokie myśli zwykle mnie zachwycaly... Wreszcie każdy tam zwykle jaką przyniósł daninę muzom; moje położenie było najprzykrzejsze, bo zagadywany od króla w materii prawniczej, której zwykle u nas nie lubiono, z przykrością od belletrystów słuchany byłem. Nie można im przecię powiedzieć, że nam nie tak Horacjuszów jak Likurgów było potrzeba. Po obiedzie rozpoczynały się na nowo rozmowy uczone”<sup>57</sup>.

Można tu zauważyć, że w dorobku każdego z wymienionych przez Wybickiego twórców mieszczą się utwory dramatyczne. Czy domyślać się można dyskusji o społecznej funkcji dramatopisarstwa i o regułach twórczości dramaturgicznej? Edmund Rabowicz odpowiada wyraźniej na tę sugestię. „W latach 1777–1781 (do wiosny) [...] mógł być Wybicki świadkiem dysput historycznych (Naruszewicza, Trembeckiego i innych), lektury *Syna marnotrawnego*, a zapewne i jakichś wierszy Trembeckiego, popisów licznych biesiadników [...] oraz owych tak wysoko cenionych wystąpień Krasickiego (m.in. lektury *Wojny chocimskiej*) wiosną i początkiem lata 1780 roku, gdyż to były jedyne odwiedziny Księcia Biskupa Warmińskiego przypadające na ten okres”<sup>58</sup>.

Bliższa znajomość Wybickiego z Krasickim została zawiązana już w czasie konfederacji barskiej, podczas ich wspólnej bytności w Gdańsku i wizyt u księżnej Konstancji z Denhoffów Sanguszkowej w rezydencji przy ulicy Nowe Ogrody. Tu także gościł przyjaciel Krasickiego Ahaswer Henryk von Lehndorff, spokrewniony z Konstancją<sup>59</sup>. Do kontaktów sprzed spotkań na uczonych czwartkach należał też kolejny wyjazd z księciem Stanisławem Poniatowskim i Krasickim do Gdańska latem 1779 roku. W lutym następnego roku książę wraz z Wybickim gościł w Lidzbarku Warmińskim. Tutaj Józef Rufin otrzymał pomoc sławnego poety przy debiucie dramatopisarckim<sup>60</sup>. Krasicki w liście poetyckim skierowanym do królewskiego bratanka potwierdził swą sympatię i szacunek dla Wybickiego, który „prawi, abys uszczęśliwiał [...] chłopów”<sup>61</sup>.

<sup>57</sup> J. Wybicki, *Życie moje...*, s. 145–146.

<sup>58</sup> E. Rabowicz, *Wstęp...*, s. 37; por. też: Z. Goliński, *Kronika życia i twórczości Ignacego Krasickiego*, w: *Korespondencja Ignacego Krasickiego*, t. 1, Wrocław 1958, s. XLVIII–LV; tenże, *Krasicki*, Warszawa 2002, s. 265–269.

<sup>59</sup> E. Rabowicz, *Wstęp...*, s. 37; A. Jakuboszczak, *Sarmacka dama. Barbara Sanguszkowa (1718–1791) i jej salon towarzyski*, Poznań 2008, s. 106, 176; por. też: P. Kąkol, *Gdańsk młodości...*

<sup>60</sup> E. Rabowicz, *Krasicki w Gdańsku w młodości*, „Rocznik Gdański” 1989, t. 49, z. 1; Z. Goliński, *Krasicki...*, s. 259–260; J.T. Pokrzywniak, *Komedie Ignacego Krasickiego*, Poznań 1995, s. 22.

<sup>61</sup> Utwór ogłosił R. Kaleta, *Odrodny kuzyn księcia Józefa*, „Przegląd Humanistyczny” 1961, nr 4; fragment przedr. R. Kaleta, *Wstęp...*, s. 12.



Wracając do pierwszych lat „okresu warszawskiego”, trzeba podkreślić, że był to także czas początków jego twórczości poetyckiej. Pisał anonimowo wiersze zbliżone charakterem do barskich<sup>62</sup>. Jego właściwym debiutem poetyckim jest, zdaniem E. Rabowicza, również anonimowo ogłoszony wiersz *Do Kajetana Węgierskiego*, w którym sformułował zarówno refleksję nad wolnością poetycką, jak i szerszy programowy problem miejsca literatury zaangażowanej w życiu narodu<sup>63</sup>.

Głównym jednak nurtem warszawskich zatrudnień Wybickiego pozostawała praca nad kodyfikacją polskiego prawa sądowego, realizowana w latach 1776–1778. Projekt kodeksu opublikowano przed październikową sesją sejmową 1778 roku, ale postanowiono przez okres dwóch lat (do 1780) przygotować właściwy odbiór kodeksu i jego intencji ustawodawczej. W powszechnej opinii szlachty był to bowiem zbiór praw politycznych, nie zaś sądowych<sup>64</sup>.

W istocie, nowy kodeks wnosił próbę zreformowania relacji szlachty z mieszczaństwem i chłopami, doprecyzowania praw Kościoła i uprawnień króla. Wszystkie te kwestie, pozornie sądowe, niosły poważne skutki polityczne i społeczne. Józef Wybicki świadom pożytków i znaczenia proponowanych zmian, zwłaszcza w zakresie poprawy sytuacji miast i ulgi dla chłopów, podjął akcję propagandową wśród zaciekrzewionej i niechętniej szlachty, głównie na sejmikach, do czego zachęcał go król<sup>65</sup>. Zaledwie jednak rozpoczął swą misję, „w Środzie, w miejscu sejmikowania” ogarnął go tumult, głosy oburzenia i protestu, a przed bandyczą zasadzką zdołał uciec tylko dzięki ostrzeżeniom generała Kazimierza Raczyńskiego<sup>66</sup>.

Także próba wyznaczenia krajowej delegacji sejmowej, upoważnionej do dyskusowania projektu praw na sejmikach nie powiodła się<sup>67</sup>. Po dwuletnich konsultacjach podczas końcowego głosowania (listopad 1780) posłowie w większości przyznali, że dzieła nie czytali, treść znają tylko ze słyszenia, mimo że przed obradami Wybicki przesłał każdemu posłowi kompletny trzypięciowy egzemplarz dzieła wydanego u M. Grölla.

Zgłoszeniu projektu do łaski marszałkowskiej towarzyszyła „wrzawa, jak gdyby jaka okropna stwora zjawiała się w izbie, wołano: »Nie ma zgody« – wreszcie rzucono

<sup>62</sup> E. Rabowicz, *Józef Wybicki – literat*, w: *Józef Wybicki. Księga...*, s. 84–85.

<sup>63</sup> Tamże, s. 85–86.

<sup>64</sup> Podkreślał to sam A. Zamoyski: „Nie piszę zbioru praw politycznych, ale tylko sądowych”. Cyt. za: J. Wybicki, *Życie moje...*, s. 319.

<sup>65</sup> Tamże, s. 325.

<sup>66</sup> Wybicki pisze „o przygotowanych pod kościołem siepaczach, którzy na mnie czyhali”. Tamże.

<sup>67</sup> Sposób reagowania szlachty prowincjonalnej na projekt Kodeksu Zamoyskiego opisał J. Wybicki w „II. Liście bezimiennego do Andrzeja Zamoyskiego” (1777). Przedstawia tu najazdy szlachty żądanej nowin i dyskusji na jego dom, burzliwe protesty i podejrzenia o chęć zdegradowania stanu szlacheckiego. Rejestruje też zachowania sytuacyjne, jak np. przemówienie „rejenta figury niskiej, który wdarł się na krzesło i jak z mównicy wołać zaczął [...] to massonerów jest propaganda. [...] gdy się chciał dłużej rejent rozwodzić, krzesło się pod nim załamało”. Postanowiono, „że tak dopilnują elekcji posłów, aby zbiór praw Zamoyskiego nawet czytany nie był na Sejmie”. Tekst został przesłany do druku w „Gazecie Warszawskiej” nr 87 z 1 listopada 1817. Wybicki podał tekst jako odnaleziony po latach list anonimowy. *Archiwum*, t. 1, s. 53–56.

projekt niby w wściekłości o ziemię<sup>68</sup>. Wśród krzyków głos króla, że „nie znając dzieła, jakże go potępiać”... nie zdołał uciszyć protestów. Drąc i depcząc egzemplarze kodeksu, przerwano też i zakrzyczano wypowiedź księcia Stanisława Poniatowskiego. Jak pisze Wybicki: „Nie dano mu skończyć..., nastął krzyk: »Nie ma, nie ma zgody, uchylamy na zawsze ten projekt«”<sup>69</sup>. Trudno o lepsze wykonanie teatru protestu. Wybicki, wraz z całą Komisją i grupą postępowych posłów, poniósł klęskę jako reformator i polityk. Jednak pobyt w Warszawie przyniósł mu wiele doświadczeń politycznych i przygotował do pracy literata.

W swych wspomnieniach opisuje wydarzenia sesji sejmowej z wielką ekspresją. Zachowania szlachty w typie sztuki *performance*<sup>70</sup> przyniosły świadomość, że teatralizowanie, odgrywanie, foniczne różnicowanie słów przez autentycznych wykonawców jest najdobitniejszą „mową w sprawie”. Autor *Życia mojego* notuje także swoje postanowienie dalszego prowadzenia dyskusji i przekonywania do istoty reform. Zmieni jednak środki społecznej perswazji, wybierając słowo żywe głoszone ze sceny, włączone w teatralną akcję. W tym wyborze jakąś rolę mogła odegrać świadomość, że słuchanie i oglądanie w teatrze ma charakter zbiorowy, wspólnotowy, niemal jak w izbie sejmowej. Otwiera to przed dramaturgiem możliwość wpływu i obserwacji sposobu reagowania widowni na treści trudne, nowe, słabo oswojone.

Pierwsza ważna przymiarka do doskonalenia pióra dramaturga łączy się z początkiem 1780 roku, gdy Wybicki gościł w Lidzbarku Warmińskim u Ignacego Krasickiego. Jak wspomniano, prosił poetę – literackiego patrona młodych radykałów o konsultację w sprawie twórczości dramatycznej. Wybicki otrzymał tu radę i wsparcie<sup>71</sup>. Krasicki dopisał niewielki fragment do przygotowanego wcześniej rękopisu tragedii *Zygmunt August*, przedstawiającej konflikt monarchy z możnowładcami polskimi<sup>72</sup>. Pożytkiem tej wizyty była także rozmowa z teoretykiem polskiego dramatu i teatru, autorem cyklu artykułów *Apologie du théâtre* (1765–1766), mającym w dorobku kilka komedii powstałych pod koniec lat siedemdziesiątych<sup>73</sup>. Pobyt w Lidzbarku miał swą inspirującą wartość.

<sup>68</sup> Pierwszy uczynił to poseł gnieźnieński Celestyn herbu Nowina Sokolnicki. J. Wybicki, *Życie moje...*, s. 159–160. Por. też: E. Borkowska-Bagieńska, „Zbiór Praw Sądowych” *Andrzeja Zamoyskiego*, Poznań 1986, s. 317–318.

<sup>69</sup> J. Wybicki, *Życie moje...*, s. 160.

<sup>70</sup> Opieramy się tu na definicji Elisabeth Jappe z 1993 roku: „Performance jest zawsze autentyczny: wykonawcy są wyłącznie sobą, a czas i przestrzeń – realne”. Cyt. za: Ch. Balme, *Wprowadzenie do nauki o teatrze*, przeł. i uzupełnili W. Dudzik i M. Leyko, seria: Nowoczesna Myśl Teatralna, pod red. D. Ratajczakowej, Warszawa 2002, s. 216.

<sup>71</sup> Z. Goliński, *Krasicki...*, s. 260.

<sup>72</sup> Z. Goliński, *Ignacy Krasicki o Sejmie i Konstytucji 3 Maja*, w: „Rok Monarchii Konstytucyjnej”. *Piśmiennictwo polskie lat 1791–1792 wobec Konstytucji 3 Maja*, praca zbiorowa pod red. T. Kostkiewiczowej, Warszawa 1992, s. 57.

<sup>73</sup> R. Wołoszyński, *Wstęp*, w: I. Krasicki, *Komedie*, oprac. M. Klimowicz, seria: Teatr Polskiego Oświecenia, pod red. J. Kotta, Warszawa 1956, s. 14–32; I. Kadulska, *Ignacy Krasicki do publiczności polskiego teatru*, „Śląskie Prace Filologiczne”, seria: Filologia Polska, nr 1, Słupsk 2002, s. 9–15.

Z kolei E. Rabowicz wiąże debiut Wybickiego dramaturga z „sukcesami scenicznymi utworów Węgierskiego (*Pigmalion*), Trembeckiego (*Syn marnotrawny*) i pierwszych oper”<sup>74</sup>. Tę myśl o inspiracjach literackich można poszerzyć o inspiracje pośrednie, wynikające z rosnącej roli teatru w Warszawie. Wybicki zatrudniony w latach 1776–1780 w kancelarii Andrzeja Zamoyskiego miał możliwość uczestniczenia w życiu teatralnym stolicy i utwierdzania swych przekonań „o szczególnej misji słowa w życiu społecznym”<sup>75</sup>.

Scena warszawska wchodzi wówczas w okres świetności. Od czerwca 1778 roku uwagę przyciąga utalentowany debiutant – aktor i autor Wojciech Bogusławski. Jest to też czas, gdy teatr zyskuje okazałą siedzibę na placu Krasińskich (wrzesień 1779), a popularność spektakli polskich, oper włoskich i baletu nie pozwalała pomieścić wszystkich zainteresowanych<sup>76</sup>. Zauważalną obecność teatru w życiu kulturalnym Warszawy sygnalizują rozwieszane w mieście afisze, a także liczne wychodzące z drukarni publikacje i pisma ogłoszeniowe dotyczące spraw dramatu i teatru. Jeszcze są czytane w Warszawie *Listy uczonego* (1775–1776) postulujące upowszechnienie ideologii mieszczańskiej w teatrze<sup>77</sup>. Spośród ważniejszych publikacji końca lat siedemdziesiątych wymienimy program rozwoju polskiej literatury dramatycznej, wyłożony przez A.K. Czartoryskiego w przedmowie do komedii *Kawa* (1779), uzupełniony w *Liście IV o dramatyce* (1779). Pod koniec tegoż roku oficyna M. Grölla wydała przeznaczony dla szerszego grona czytelników *Kalendarz Teatrowy dla powszechnej narodu polskiego przysługi na rok 1780*<sup>78</sup>. Był to też czas natłoku polskich i europejskich informacji repertuarowych i ogłoszeń o dramaturgii i teatrze w takich czasopismach, jak drukowany u Dufoura „Journal Littéraire de Varsovie” (1777–1778), propagujący szlachetną podniosłość teatru i jego wychowawcze zadania. Należy ponadto wskazać „Journal du Théâtre de Varsovie” (1781) rejestrujący kalendarium występów, a także wydawane przez Dufoura „Annonces et Avis Divers de Varsovie” (1781–1782), w których wśród wielu różnorodnych informacji i ogłoszeń podawano szczegółową prezentację, ocenę i zapowiedź spektakli<sup>79</sup>.

O swoich odczuciach teatralnego widza z tego okresu powiedział Wybicki niewiele. Jego refleksje dotyczą roku 1777, a więc czasu przed debiutem i wiąże się z pożytkami teatrów nieprofesjonalnych. Jako gość i podróżny w Pawłowie z satysfakcją dostrzegł

<sup>74</sup> E. Rabowicz, *Wstęp...*, s. 35.

<sup>75</sup> Por. T. Kostkiewiczowa, „*Księgi, wiersze, dzienniki*”..., s. 74.

<sup>76</sup> K. Wierzbicka-Michalska, *Teatr w Polsce...*, s. 128–134; A. Polakowska, *Z działalności teatralnej...*, s. 237–238.

<sup>77</sup> Edycja *Listów* W. Mitzlera de Kolof, w: L. Bernacki, *Teatr, dramat i muzyka za Stanisława Augusta*, t. 1: *Źródła i materiały*, Lwów 1925, s. 56–122; por. też: M. Klimowicz, *Oświecenie*, seria: Historia Literatury Polskiej, Warszawa 1972, s. 177; M. Dębowski, *Francuskie konteksty teatru polskiego w dobie oświecenia*, Kraków 2001, s. 41.

<sup>78</sup> L. Bernacki zamieścił wymienione tu przedmowy, „Kalendarz Teatrowy”, afisze i wypisy z czasopism, w: tenże, *Teatr, dramat...*, t. 1, s. 125–384<sup>b</sup>.

<sup>79</sup> Bernacki w tomie I przedrukował tylko rocznik 1782. Mikrofilm obu roczników czasopisma znajduje się w Pracowni Oświecenia Instytutu Filologii Polskiej UG – zbiory Edmunda Rabowicza, mf. nr 1833.

zorganizowany przez księdza Pawła Ksawerego Brzostowskiego, kanonika wileńskiego, teatr włościański<sup>80</sup>. Tego też roku dotyczy sygnalizowana wcześniej wzmianka o pięknym wykonaniu dramatu i baletu przez uczniów szkoły dramatycznej Antoniego Tyzenhauza na Horodnicy w Grodnie<sup>81</sup>.

Po sejmie 1780 roku w biografii Wybickiego nastąpił powrót do wydarzeń prywatnych i do intymności pracy literata. Znany już polityk i publicysta sprzedał Będomin, nabył kilka folwarków wraz z dworkiem w Manieczkach koło Śremu, gdzie nie zabrakło „małej biblioteczki”, zamieszkał tu z małżonką – Esterą Wierusz-Kowalską<sup>82</sup>. Rozpoczął życie rodzinne, trud „rządnego gospodarza” i twórczość dramatyczną, utrzymywał sąsiedzkie kontakty połączone z inscenizacjami teatralnymi.

Biograf twórcy hymnu – Władysław Zajewski ocenia fakt cofnięcia i zaniechania aktywności politycznej jako zmianę zaskakującą i niecodzienną<sup>83</sup>. Obok tej refleksji warto powrócić do pytań K. Dmitruka o charakter tej zmiany i cel, dla którego wybitny publicysta wybrał na całą dekadę pióro dramaturga, by tworzyć komedie, tragedie i opery. A może wolno sądzić, że nadal pozostał w kręgu polityki, nadając formom scenicznym siłę politycznych przemów, agitacji i perswazji?

<sup>80</sup> E. Rabowicz, *Wstęp...*, s. 24.

<sup>81</sup> J. Wybicki, *Życie moje...*, s. 152–153; por. też: W. Zawadzki, *Teatr we wspomnieniach i listach*, w: *Teatr Narodowy 1765–1794*, pod red. J. Kotta, Warszawa 1967, s. 647; Z. Jędrzychowski, *Teatra grodzieńskie...*, s. 18.

<sup>82</sup> Wybicki nabył Manieczki od Franciszka Rostworowskiego kontraktem z 21 czerwca 1781 roku. Pisał o tym do żony Estery już z Manieczek: „O szczupłym, ale wygodnym domku wcześniej zaradzam. [...] Tam żonka w swoim gabinecie gospodarstwo rozporządzać, a mąż gospodarstwo roli dysponować i potem do małej biblioteczki wkładać się będzie”, w: *Archiwum*, t. 1, s. 96–97; w opinii Zajewskiego Wybicki poślubił Esterę przed odrzuceniem Kodeksu A. Zamoyskiego. Zatem wycofanie się do życia rodzinnego po porażce na sejmie było naturalne. W. Zajewski, *Wybicki*, s. 109.

<sup>83</sup> W. Zajewski, *Wybicki*, s. 111.

## 2. Twórczość dramatyczna

Józef Wybicki przekazywał do druku swe utwory dramatyczne w latach 1781–1791. Niektóre pozostawił w rękopisie. Dziesięcioletni okres włączania dramatów do obiegu czytelniczego i odbioru teatralnego zainicjował przekładem libretta opery Woltera *Samson* (1781), podpisane rozpoznawalnym kryptonimem J.W.

Jednak dramatopisarskie początki były wcześniejsze od pierwszej edycji<sup>1</sup>. Roman Kaleta pisze, że już w roku 1779 pierwsza redakcja tragedii *Zygmunt August* była gotowa do druku, została jednak poddana autorskim korektom<sup>2</sup>. O faktach tych świadczy, zdaniem Skalkowskiego, przesłanie w tymże roku dedykacji księciu Stanisławowi Poniatowskiemu, jak też dalsza praca nad tekstem tragedii wspólnie z Krasickim na początku 1780 roku<sup>3</sup>. Tekst oddał autor do druku w 1783 roku, ale na karcie tytułowej widnieje data wcześniejsza – 1779 rok<sup>4</sup>.

Do twórczości początkowej E. Rabowicz zalicza także najlepszą komedię Wybickiego *Kulig* (1783), która w świetle źródeł z całą pewnością powstała przed 21 czerwca 1781 roku, a więc przed datą nabycia Manieczek. Poświadczeń dostarcza list księcia Stanisława Poniatowskiego z dnia 17 lutego 1783 roku; książę nawiązuje do czasu wspólnej podróży (1779) i prosi o pierwszą – wcześniejszą wersję komedii *Kulig*, „która częścią w Górze, częścią w Warszawie była skomponowana”<sup>5</sup>.

Wczesny okres twórczości dramatycznej Wybickiego obejmuje trzy utwory, z których każdy był z innego powodu pierwszy: *Zygmunt August. Tragedia* – rozpoczęta w 1779 roku, wydana w 1783, antydatowana w druku na 1779 rok; *Samson. Opera* – przekład, wyszedł spod prasy w 1781 roku jako pierwszy opublikowany dramat

<sup>1</sup> Por. L. Bernacki, *Teatr, dramaty...*, t. 2, s. 218; R. Kaleta sugeruje, że pierwszą redakcją *Zygmunta Augusta* Wybicki oddał Gröllowi do składania w 1779 roku i następnie wycofał z druku, R. Kaleta, *Wstęp...*, s. 21.

<sup>2</sup> Por. R. Kaleta, *Wstęp...*, s. 22; E. Rabowicz, *Józef Wybicki – literat...*, s. 89–90.

<sup>3</sup> L. Bernacki, *Materiały do życiorysu i twórczości Ignacego Krasickiego*, „Pamiętnik Literacki” 1934, s. 152–153; *Archiwum*, t. 1, s. 106 przyp. 1; R. Wołoszyński (*Wstęp...*), podaje sygn. autografu Krasickiego Ossol. 5966. III; Z. Goliński, *Krasicki...*, s. 259–269; J.T. Pokrzywniak, *Komedie...*, s. 22.

<sup>4</sup> E. Rabowicz wiąże fakt antydatowania z intencją autora, „by sensu dramatu nie odnoszono jedynie do świeżych wydarzeń dwu ostatnich sejmów, lecz traktowano go jako [...] krytyczną analizę przyczyn słabości kraju i zaakcentowania roli, jaką pełnili w nim światli monarchowie typu Zygmunta Augusta”. E. Rabowicz, *Józef Wybicki – literat...*, s. 90.

<sup>5</sup> *Archiwum*, t. 1, s. 106, list 62. W roku 1779 Wybicki odbył wraz z księciem Stanisławem Poniatowskim podróż do dóbr księcia na Ukrainę oraz dóbr w widłach Wisły i Narwi łącznie z folwarkami w Janówku, Górze i Olszewnicy (dziś okolice Modlina). Wybicki napisał tu kilka utworów, m.in. *Wiadomość z Olszewnicy* i podjął pracę nad *Kuligiem* – por. [www.mkrzymkowski.ac/olszewnica\\_gora.pdf](http://www.mkrzymkowski.ac/olszewnica_gora.pdf) [dostęp: 10.05.2013].

Wybickiego; *Kulig. Komedia* – pisana wcześniej (przed 1781 rokiem) była pierwszym wystawionym w teatrze warszawskim dramatem Wybickiego (25 stycznia 1783 roku), ukazała się nakładem oficyny Dufoura po premierze, w tymże 1783 roku<sup>6</sup>.

Preferencje gatunkowe wczesnego dorobku (tragedia – opera – komedia) będą kontynuowane w dalszej twórczości autora. Jej faza środkowa zaowocowała dramatai pisanymi w latach 1783–1790. Są to teksty: *Samnitka. Opera* (1787); *Pasterka zabłąkana czyli obraz wojny holenderskiej. Opera* (rkps 1787); *Kmiotek. Opera* (1788); *Polka. Opera* (1788). Do fazy środkowej należą też teksty znane z tytułów: wymieniony w liście poetyckim do Książnina *Facjendar* (powstał około 1788) oraz sygnalizowany w liście Wybickiego pisanym z Dobrzycy do generała Augustyna Gorzeńskiego (30 stycznia 1789 roku) i w mowie sejmowej posła J. Suchorzewskiego (18 stycznia 1791 roku) tekst komedii politycznej *Ojczyzna z jednym synem* (1788). Dramat *Gustaw Waza* został zaanonsowany w liście Wybickiego do Kołłątaja (30 maja 1791) jako tekst już „wygotowany”, jednak nie zachował się<sup>7</sup>.

Trzecią fazę twórczości wyznacza czas bezpośrednio po uchwałach sejmowych 1791 roku. Powstały wówczas dwie zespolone treściowo komedie: *Jarmark* (rkps 1791) – wręczony osobiście królowi i *Szlachcic mieszczanin* (rkps 1791) – zachowany w kopii odpisu, sztukę tę wystawiano wielokrotnie<sup>8</sup>.

Podział dorobku dramatycznego Wybickiego odzwierciedla także ewolucję celów podejmowanej twórczości. W fazie wczesnej przeważa autorski zamiar rozliczenia się z własną biografią, z doświadczeniem konfederacji barskiej (*Zygmunt August, Samson*). W tym też okresie jako autor *Kuligu* dojrzeva do zadań fazy środkowej, w której oceniał przyczyny i przejawy słabości państwa<sup>9</sup>. Miały one w jego ocenie charakter polityczny, historyczny, społeczny, obyczajowy i mentalny, a sytuacje sceniczne i słowa bohaterów uzasadniały potrzebę naprawy. W trzeciej fazie twórczości cel diagnostyczno-oceniający ustąpił celom agitacyjnym. Po uchwałach sejmowych – kwietniowej i majowej 1791 roku Wybicki w swych komediach podjął zadanie propagowania postanowień Konstytucji, stwarzającej warunki zreformowania państwa. Ostatnie słowa autora w tej sprawie padły ze sceny teatru warszawskiego w karnawale roku 1792 – Roku Monarchii Konstytucyjnej<sup>10</sup>.

<sup>6</sup> E. Rabowicz, *Wstęp...*, s. 35.

<sup>7</sup> Por. J. Wybicki, *Do Książnina*, w: *Archiwum*, t. 1, s. 133; R. Kaleta, *Wstęp...*, s. 58–59; *Archiwum*, t. 1, s. 139; WAP Kraków, rkps sygn. Pot. D. 234, s. nlb. (za: R. Kaleta, *Wstęp...*, s. 61–62). Por. też: *Bibliografia literatury polskiej...*, t. 6/1, s. 470–471, poz. 19, 21, 24.

<sup>8</sup> Por. dalsza część niniejszego rozdziału. Por. też: kopia autoryzowanego odpisu *Szlachcica mieszczanina* sporządzona przez Skalkowskiego, zamieszczona na płycie dołączonej do niniejszej książki.

<sup>9</sup> Intencje swoje wyłożył w liście pisanym do Stanisława Augusta z Manieczek 24 grudnia (Wigilia) 1783 roku. Píše tu, że planuje dzieło na temat przyczyn potęgi i słabości narodu polskiego. *Archiwum*, t. 1, s. 107, list nr 64.

<sup>10</sup> Spektakl wystawiono 4 lutego 1792 roku; o aplauzie publiczności, która przyjęła tę „wyborną komedię [...] wielkimi oklaskami”, píše W. Bogusławski, *Dzieje Teatru Narodowego na trzy części podzielone*, Warszawa 1820, s. 69–70.

Pierwszym autorskim dramatem Józefa Wybickiego był *Zygmunt August*. Tytuł poszerzono określeniem *Tragedia oryginalna* (1779). Data położona na karcie tytułowej jest, jak wspomniano, przesuwana przez badaczy na rok 1783<sup>11</sup>.

Osobista intencja autora, oceniającego swój stosunek do Stanisława Augusta i sumującego wydarzenia konfederacji barskiej, została zasygnalizowana w liście pisany do króla z Poznania 14 *novembra* 1783 roku. Jarosław Maciejewski sądzi, że list sygnalizuje także zamiar wystawienia tragedii w powitalnym spektaklu poznańskim na cześć władcy, bowiem Wybicki był w tym czasie zaangażowany w działalność teatru poznańskiego<sup>12</sup>. Jednak fakt wystawienia nie jest potwierdzony.

List pisany z Poznania został raczej przez autora załączony do egzemplarza świeżo wydanej tragedii. Król potwierdził odbiór przesyłki i fakt lektury tekstu.

Wybicki pisał do Stanisława Augusta: „[...] Jeżeli naród, nad którym Wasza Królewska Mość panujesz, nie stanął dotąd w sławie i potędze sobie przyzwoitej, niechęć jak gdyby wrodzona ludu ku królom swoim i miłość zamieszkań wewnętrznych są tego przyczyną.” Dobrze chcącemu, ojcowskiemu sercu Waszej Królewskiej Mości przyjemne przez to są dzieła, które okropność wojen domowych malując, rokoszu i niezgod ducha starają się u narodu rzucać w obrzydzenie. Ten gdy jest cel oryginalnej tragedii mojej odważam się ją u podnóżka Tronu [...] z głęboką pokorą złożyć”<sup>13</sup>.

Król, odpisując 8 grudnia 1783 roku, podkreślił, że widzi oto Wybickiego w nowej roli – „w postaci autora dramatycznego”, który w historii własnego narodu „wynajduje temata do nauczania patriotyzmu i cnotliwości powszechnej”<sup>14</sup>.

List upoważniał króla do postrzegania siebie w roli pierwszego odbiorcy – adresata przesłanego utworu. Tę intencję uwyraźnił autor także formułą tytułową i wyborem podstawy zdarzeń dramatycznych. Tragedia *Zygmunt August* została opatrzona tytułem imiennym, portretowym. Eksponuje bohatera – króla polskiego, a zbieżność królewskiego imienia August pozwala na pierwsze budowanie łączności między władcami rozdzielonymi dystansem czasowym.

Wybór królewskiego bohatera wynika także ze znajomości reguł poetyki klasycystycznej. Bohater tragedii Wybickiego – Zygmunt August jest postacią godną wysokiej tragedii, ostatnim monarchą dynastycznym z królewskiego rodu Jagiellonów. Rodzimy dobry władca w roli bohatera – reformator, wzór cnót, opiekun sztuk i nauk – to zabieg często stosowany przez autorów oświeceniowych<sup>15</sup>. W ten sposób, poprzez kreację głównej postaci Wybicki „stworzył literacką paralelę historii i współczesności”<sup>16</sup>, a zamysł ten wyraził w cytowanym już liście do króla.

<sup>11</sup> Por. przyp. 1; A. Polakowska, *Z działalności teatralnej...*, s. 235.

<sup>12</sup> J. Maciejewski, *Teatry poznańskie w latach panowania króla Stanisława Augusta*, Warszawa–Poznań 1986, s. 218. D. Ratajczakowa uważa, że ograniczenia wykonawcze teatru tego czasu (1783–1784 i później) uniemożliwiały wystawienie tragedii. D. Ratajczak, *Wstęp...*, s. XVII, BN I 260.

<sup>13</sup> Wybicki do Stanisława Augusta. List z Poznania 14 XI 1783 roku, w: *Archiwum*, s. 106.

<sup>14</sup> Tamże; odpowiedź króla w przypisie do listu Wybickiego.

<sup>15</sup> D. Ratajczak, *Wstęp...*, s. XV.

<sup>16</sup> Tamże.

Polityczną aktualizującą intencję utworu wzmacnia wyraziste motto z Lukiana wprowadzone na kartę tytułową:

Nie Grek, nie Pyrrhus, ani obca siła,  
Wojna domowa tych kłesk narobiła.

Do tej sentencji Wybicki powrócił w części *Do Czytelnika* i ilustrował ją w tekście narodowymi przykładami. Swój wybór tłumaczył: „do tragedii mojej rzecz wzięta z dziejów naszych, Zygmunta Augusta króla”, a zagrożenia jego panowania to „rzecz tragicznego wiersza godna”. Szczegółowe objaśnienia czasu panowania ostatniego Jagiellona zawarł właśnie w słowach *Do Czytelnika*. Znajomość historii narodowej<sup>17</sup>, dramaturgiczne postrzeganie zdarzeń oraz doświadczenia wcześniejszych lektur zdecydowały o wyborze momentu historycznego i postaci. Inspirację do podjęcia tematu narodowego zawdzięczał Wybicki także dyskusjom historycznym na obiadach czwartkowych (1777–1778), w których uczestniczyli wybitny historyk Adam Naruszewicz i Ignacy Krasicki, czytający tam *Wojnę chocimską*<sup>18</sup>. Nie bez znaczenia dla kształtu pierwszej tragedii oryginalnej Wybickiego była znajomość teoretycznych rozpraw oświeconych – Rzewuskiego, Krasickiego i Czartoryskiego, do których nawiązuje w przedmowie.

Tematowi z dziejów ojczystych towarzyszy wybór gatunku i wzoru literackiego. Wybicki, wybierając „osobliwie tragedię”, podkreśla jej funkcję uszlachetniającą i wywyższającą oddalonego w czasie bohatera. Nade wszystko jednak powtarza za Wolterem, że „każde dzieło teatralne, a szczególnie tragedia, poprawiać powinna serca i publicznemu dobru użyteczną przynosić korzyść”<sup>19</sup>.

Przywołując przykłady, wskazał „Katyliny tragedię” Benjamina Jonsona oraz francuską tragedię *Rzym ocalony*<sup>20</sup>, której oryginalny tytuł brzmi *Catilina, ou Rome sauvée* (1752). Jej autor – Wolter przedstawił tu obywatelskie cnoty Cyncerona, który doprowadził do zdemaskowania przed senatem zdraj i prywaty Katyliny „na zgubę zaprzysiężonego ojczyzny”. Katylina w finale zginął jako ten, z którym łączyły się „okropne skutki zamieszkań domowych” i zagrożenie wolności.

Tragedia ta pojawiła się w naszym obiegu czytelniczym już od 1754 roku, kiedy to biskup Józef Andrzej Załuski opublikował wierny przekład tragedii: *Rzym*

<sup>17</sup> Zdaniem Janiny Pawłowiczowej bezpośrednim źródłem historycznym tragedii Wybickiego „był pamflet *Vita Petri Kmithae* załączony do wydania *Annales S. Orzechowskiego* (1611). W 28 lat później z tego samego źródła korzystał A. Feliński, pisząc *Barbarę Radziwiłłównę*. J. Pawłowiczowa, *Teoria i krytyka*, w: *Teatr Narodowy 1765–1794...*, s. 240. Por. też: K. Puchowski, *Edukacja historyczna w jezuickich kolegiach Rzeczypospolitej 1565–1773*, Gdańsk 1999.

<sup>18</sup> J. Wybicki, *Życie moje...*, s. 145–146.

<sup>19</sup> Słowa te nawiązują do przedmowy w tragedii *Sémiramis* Woltera. Por. J. Pawłowiczowa, *Teoria i krytyka...*, s. 240.

<sup>20</sup> Nazwisko B. Jonsona nie zostało wskazane wprost; Wybicki wspomina w przedmowie, że „Anglikowie” pierwsi wprowadzili tragedię Katyliny. J. Wybicki, *Do Czytelnika*, w: *Zygmunt August. Tragedia oryginalna w pięciu aktach*, Warszawa [b.r.].



*wybawiony albo Catilina* i zamieścił w tomie trzecim swego *Zbioru rytmów*. Tłumaczenie poprzedził wstępem nawiązującym m.in. do Wolterowskiej koncepcji Cyncerona – pozytywnego bohatera utworu. Wybicki cytuje fragment wstępu Załuskiego o wierności historii i zarazem poświadcza bezpośrednią znajomość tego tłumaczenia<sup>21</sup>.

Wolter – prawodawca osiemnastowiecznego teatru, którego tragedię „czytać [...] dziś każdy obywatel z smakiem i pożytkiem wielkim może w języku francuskim” – w refleksji Wybickiego jawi się jako autor wolny od niechętnych ocen<sup>22</sup>, godny usytuowania w sąsiedztwie starożytnych. Szacunek dla jego twórczości dramatopisarskiej okazywały wcześniej nasze teatry szkolne, przekładające i wystawiające sztuki „Imć Pana Woltera” oraz nawiązujące do nich. Tu można wskazać *Zairę* (1753), *Alzyrę* (1754), *Meropę* (1755) i *Śmierć Cezara* (1755 i 1756), które miały kilka powtórzeń na scenach pijarów, jezuitów, franciszkanów i w teatrze Radziwiłłów<sup>23</sup>. Idąc za Wolterem, autorzy szkolni podkreślali artystyczne walory jego twórczości, ale też podejmowali polemikę w kwestii łączenia fikcji z historią<sup>24</sup>, co miało znaczenie dla wychowawczych celów dramatu. Ten problem rozważał również Wybicki, realizujący w twórczości zamiar, by „publicznemu dobru użyteczną przynosiła korzyść”.

W kręgu wzorów Wybicki wymienia także tragedie hetmana Wacława Rzewuskiego: *Żółkiewski* (1758) i *Władysław pod Warną* (1760), w których „bohaterów polskich męstwo tragicznym śpiewa wierszem”<sup>25</sup>.

Wśród osiągnięć rodzimych trzeba także zauważyć te, których brak, jak *Odprawa posłów greckich* Jana Kochanowskiego czy też siedemnastowieczny przekład *Cyda* P. Corneille’a, pióra Jana Andrzeja Morsztyna. Przedmowa Wybickiego nie ma więc charakteru szerszego wykładu, jest ukierunkowanym omówieniem dzieł bezpośrednio przydatnych autorowi.

Akcja tragedii obejmuje pierwsze dwa lata (1548–1550) panowania Zygmunta II Augusta. Sceną wydarzeń jest przestrzeń zamku królewskiego w Piotrkowie, w którym już od XV wieku odbywały się sejmy. Zamek będący siedzibą króla i miejscem

<sup>21</sup> Na cytatach ze wstępu Załuskiego do tragedii *Rzym wybawiony albo Catilina* (w: *Zbiór rytmów przez wierszopisów żyjących*, t. 3, Warszawa 1754) zwraca uwagę J. Pawłowiczowa, *Teoria i krytyka tragedii...*

<sup>22</sup> W. Smoleński, *Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII. Studia historyczne*, Warszawa 1923, s. 129–148; *Teorie dramatyczne Oświecenia francuskiego*, przeł. i oprac. E. Rządowska, seria: *Teksty Źródłowe do Historii Dramatu i Teatru*, t. 3, Wrocław 1958, s. 24–25; M. Dębowski, *Francuskie konteksty...*

<sup>23</sup> M. Szyjkowski, *Dzieje nowożytnej tragedii polskiej. Typ pseudoklasyzmy 1661–1830*, Kraków 1920; por. też: *Dramat staropolski od początków do powstania Sceny Narodowej. Bibliografia*, t. 1–2 (cz. 1–2), oprac. zespół pod kierunkiem W. Korotaja, Warszawa 1965–1978; B. Judkowiak, *Wzgardzony wielogłos. Kultura teatralna czasów saskich i jej tradycje*, Poznań 2007.

<sup>24</sup> I. Kadulska, *Ze studiów nad dramatem...*, s. 20–28.

<sup>25</sup> W. Rzewuski, *Tragedie i komedie*, oprac. i wstęp J. Majerowa, seria: *Teatr Polskiego Oświecenia*, Warszawa 1962; I. Kadulska, *III. Várnai Ulászló-Lengyelország és Magyarország királya Wacław Rzewuski hetman életművében*, w: *A Magyar színház születése*, Miskolci 2000, s. 210–214.

obrad sejmowych<sup>26</sup> nadaje kolorytu i walorów historycznych zdarzeniom, które rozgrywały się od sejmku 1548 roku pod laską wojewody łęczyckiego do akceptacji Barbary na królewskim tronie (koronacja w grudniu 1550 roku).

Autor kumuluje przebieg akcji świadom reguły jedności czasu. Większość zdarzeń rozgrywa się poza sceną (obrad sejmku, zawikłania spisku, zabójstwo wiernego królowi Świętosława, rozstrzygająca bitwa). Natomiast teatrum jest przestrzenią słowa przepojonego głębokim patriotyzmem, atmosferą politycznej debaty, rozbieżnych racji i głębokich emocji.

Dominacja słowa powoduje, że czas akcji wypełnia oczekiwanie. Jest to oczekiwanie na decyzje sejmku, mającego zatwierdzić „moc królewską Augusta” i zaakceptować królewskość Barbary Radziwiłłówny, poślubionej rok wcześniej bez zgody sejmku przez owdowiałego Augusta.

W pierwszych scenach sprzymierzeńcy króla – poseł Świętosław, kasztelan krakowski Tarnowski i przyjaciółka królowej starościna Zabrzezińska – pewni pomysłu przebiegu obrad zapowiadają nastanie złotego wieku i pomyślności Rzeczypospolitej:

#### TARNOWSKI

Tak Niebo... krew Jagiełłów... tak cnota kazała,  
 By nie kogo innego królem... Polska miała.  
 Dziś właśnie senatory i przez swoje posły,  
 Województwa z miastami hołd mu będą nosły.  
 Duchowni... którzy mocnie, jak kłamrem niezgiętym,  
 Wiarą! tron umacniają, już obrządkiem świętym,  
 Zgromadzeni w świątyniach modlą się gorliwie,  
 By August rządził krajem... długo... i szczęśliwie.  
 Na wschód, zachód, południe i w północnej stronie  
 Wiedzieć będą, że Polska ma króla na tronie.  
 A Ojczyzna pod rządem zostawszy spokojną,  
 Uczuje... że nie ginie bezkrólewia wojną.  
 Jak gdzieś nad oceanem, na pobrzeżach Wisły,  
 Nauki... ludność... handel... zakwitną przemysły.

(A. I, sc. 1)

Jednak przebieg sejmowej debaty zaburzył nadzieje na pomyślność życia i rozkwit ojczyzny. Siły destrukcyjne w sejmku, które uosabia wojewoda krakowski Piotr Kmita, „zbrodnią przechodzący Katylinę”, roszczą sobie prawo do stanowienia o całym narodzie i walcząc o własne przywileje, wzniesają bunt, planując detronizację prawowitego króla. Jedność narodu zostaje naruszona w równym stopniu co godność młodego władcy. Rozgrywanie konfliktu na płaszczyźnie zgromadzenia sejmujących służy budowaniu aluzyjności utworu, który w drugim planie konstruuje obraz Stanisława Augusta, oskarżanego również o tyraństwo, deptanie złotej wolności i odstępstwa

<sup>26</sup> W. Konopczyński, *Chronologie sejmów polskich 1493–1793*, Kraków 1948; B. Guerquin, *Zamki w Polsce*, Warszawa 1974, s. 237.

od wiary. „Wybicki uświadamia widzowi przy tej okazji ambiwalencję, jaka drzemie w instytucji sejmu – z jednej strony namiastki demokracji, a więc także wolności swobód – z drugiej narzędzia w ręku jednej grupy społecznej, służące do zniewolenia monarchy i całego narodu”<sup>27</sup>.

Pytanie o wymiar katastrofy tragicznej i konfliktu dramatycznego prowadzi tu do odpowiedzi podzielonej. W przebiegu zdarzeń ujawnił się dramat skłócenia sejmu i prywaty posłów, zagrożenia władcy i przyszłości państwa. Oczekiwane starcie dwóch wysokich racji zostało zastąpione walką dobra ze złem, której towarzyszy wysokość słów, sentencji, gwałtowność uczuć. Rozwiązanie akcji przyniosło tryumf dobra i optymistyczną wizję przyszłości.

Reprezentant buntowników Piotr Kmita po klęsce rokoszan nieoczekiwanie przerył wstrząs wewnętrzny. Prosi króla:

Karz nas... lecz niech synami twemi będziem, ojcze.  
(A.V, sc. 13)

Uzasadnienie przemiany przynoszą proste słowa: „są to ludzkie zbrodnie”, jakby wprowadzające walor powszechności. Porozumienie zwaśnionych stało się możliwe. Król mówi:

[...] macie królem i ojcem Augusta.  
Lecz wasz duch do wierności, do zgody niech wyknie.  
(A.V, sc. 13)

W akcie przebaczenia win tragizm wymaganej katastrofy został zastąpiony kategorią wzniosłości i pojednawczym, wybacającym duchem królewskiej sentencji. Sceny finalne są przykładem, pouczeniem i zwróceniem uwagi na równie wysoką wspaniałość aktualnie panującego Stanisława Augusta, który wszak przebaczył winy niedoszłym królóbójcom i uczestnikom wojny domowej<sup>28</sup>.

Kategoria tragizmu towarzysząca ścierającym się postawom i racjom politycznym również nie naznacza w pełni konfliktu między królową wdową Boną – matką króla i Barbarą – młodą małżonką królewską. Barbara mówi o uczuciach żony, o miłości, ofiarności i rozumieniu. Bona żąda oddalenia Barbary i zapowiada mściwość odsuniętej władczyni. Wejście Bony na scenę budzi obawę i poczucie zagrożenia („chód ciężki... podziemny”). Bona rzuca niecelnie puginałem w synową. Nie jest to ciche trucicielstwo, ale otwarte działanie – chybione; reguła przyzwoitości scenicznej nie została naruszona. Łagodzenie scen drastycznych wzmacniało drogę ku pojednawczemu zakończeniu.

Trzeba też dodać, że słowami Bony Wybicki uczynił los Barbary figurą losu ojczyzny. Bona w scenie 5. aktu II wygłasza przestrożę: „Drzyj Barbaro, Drzyj Polsko”.

<sup>27</sup> M. Richert, *Wstęp*, w: *Edycja dramatu Józefa Wybickiego Zygmunt August*. Praca magisterska napisana pod kier. prof. I. Kadulskiej, Uniwersytet Gdański, Gdańsk 2011, s. XXVII.

<sup>28</sup> E. Rabowicz, *Wybicki – literat...*, s. 90.

W takiej właśnie metaforyce Barbara będzie przez następców Wybickiego wprowadzona w obrazy narodowych dziejów, ukazując niszczące działanie obcej siły<sup>29</sup>.

W finale *Zygmunta Augusta* przywódca rokoszan zyskał przebaczenie łaskawego władcy, Bona „uszła”, a na Barbarę czeka tron.

Wybicki dramaturg i polityk zrealizował ważny cel – przedstawił możliwość optymistycznej tragedii dziejowej, upomniał się o prestiż króla, ukazał sejmującym ich obraz, złożył u tronu prośbę o darowanie win. Sztuka nie została wystawiona, była jednak czytana i przez teoretyków literatury wskazywana jako wzór tragedii o tematyce narodowej. W tym duchu wypowiedział się w 1786 roku Filip Neriusz Golański w poetyce *O wymowie i poezji*. W dwa lata później Franciszek Ksawery Dmochowski w swym poemacie *Sztuka rymotwórcza* zapisał wersy mające charakter diagnozy sytuacji polskiej tragedii:

Wyznać trzeba, w sztuce traiczeńśmy mali  
Niech Rzewuskich, Wybickich przykład nas zapali.  
Niech się dowcip duchem wspaniałym zagrzeje,  
Niech przetrząśnie ojczyste baczny okiem dzieje,  
A dla króla mądrego i narodu sławy  
Nowe dziwy utworzy na widok Warszawy<sup>30</sup>.

Pozycję *Zygmunta Augusta* na rynku księgarskim wzmacniało wydanie tragedii w serii pojedynczych tomików u drukarza Jego Królewskiej Mości Piotra Dufoura.

W tej samej oficynie w tymże 1783 roku ukazała się sztuka *Kulig. Komedia w pięciu aktach, przez Imć Pana Józefa Wybickiego [napisana] i przez aktorów JKMcI na teatrze warszawskim reprezentowana*. Na karcie tytułowej dodruku podano nobilitującą autora godność: szambelan Jego Królewskiej Mości. Prapremierę teatralną przygotował Bogusławski na sobotę 25 stycznia<sup>31</sup>, wkrótce nastąpiła edycja tekstu (1783) i oba te fakty zaowocowały autorskim sukcesem. *Kulig* powtarzano do końca karnawału tegoż roku, także w 1790 i 1791 roku. Łącznie wystawiono go dwanaście razy<sup>32</sup>. Niewykluczone są także inscenizacje poznańskie, jednak brak bezpośrednich potwierdzeń<sup>33</sup>.

Afiszę teatru narodowego wyjaśniają przyczyny kariery scenicznej *Kuligu* i są jego pierwszą bezpośrednią recenzją. I tak afisz anonsujący spektakl w środę 21 kwietnia 1790 roku poszerza tytuł i podkreśla walory komedii:

<sup>29</sup> Por. F. Wężyk, *Barbara Radziwiłłówna*, wyst. 1811, wyd. 1822; Alojzy Feliński, *Barbara Radziwiłłówna*, ukończ. 1811, wyd. 1820, Paweł Czajkowski, *Zygmunt August*, powst. przed 1814; utwór nieznan; Józef W. Krasiński, *Barbara Radziwiłłówna*, powst. przed 1820; utwór nieznan; Dominik Magnuszewski, *Barbara, jeszcze Gasztołdowa żona*, 1843 (?). Por. D. Ratajczak, *Wstęp...*, s. LXXXIX–XCII.

<sup>30</sup> F.K. Dmochowski, *Sztuka rymotwórcza*, oprac. S. Pietraszko, Wrocław 1956, BN I 158, ks. III, w. 217–222.

<sup>31</sup> L. Bernacki, *Afisz Teatru Narodowego 1778–1793*, w: tegoż, *Teatr, dramat...*, t. 1, s. 253.

<sup>32</sup> L. Bernacki, *Teatr dramat...*, t. 2, s. 260.

<sup>33</sup> Por. J. Maciejewski, *Teatry poznańskie...*; J. Modrzejewski, *Udział Józefa Wybickiego w życiu teatralnym Wielkopolski*, „Kronika Miasta Poznania” 1995, nr 2.

„Komedia w 5 aktach, wierszem w języku polskim napisana *Kulig, czyli staropolska zabawa*. Sztuka ta, zastosowana do obyczajów krajowych, pięknym wierszem napisana, mocno zabawna, była po wszystkich teatrach mile przyjęta. Jest jednym z pierwszych dzieł w ojczystym języku napisanych”<sup>34</sup>.

Jednak już tydzień później na afiszu (28 kwietnia) motywacją wznowienia stało się zadowolenie publiczności: „żądanie dystyngwowanych osób [...], rozkazy o powtórzenie komedii”<sup>35</sup>. O najwyższym rozkazie, być może królewskim żądaniu, mówi afisz zapowiadający wystawienie w maju 1790 roku. Z kolei w spektaklu z 9 lutego 1791 roku po wystawieniu komedii Wybickiego został zaprezentowany balet *Armida i Raynold*. Z punktu widzenia polityki repertuarowej wystawienie *Kuligu* gwarantowało sukces zespołu i zadowolenie odbiorców sztuki teatralnej. Popularność *Kuligu* potwierdzają także zestawienia repertuaru z początków XIX wieku<sup>36</sup>. Po latach wysoko ocenił te liczne inscenizacje Bogusławski, który wymienił „oryginalną komedię wierszem” Wybickiego obok kilku ważnych oper włoskich. Sztuki te „zasłoniły teatr od wszelkiej szkody”. Nadto w *Kuligu* cenil „malowanie narodowych obyczajów” i „publiczności przyjemną zabawę”<sup>37</sup>.

Te walory wpłynęły zapewne na powrót do komedii Wybickiego w inscenizacjach XX wieku m.in. w gdańskim Teatrze Wybrzeże (1972), w Teatrze Śląskim im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach (1960), w Teatrze Dramatycznym w Wałbrzychu (1969) i w Teatrze im. Juliusza Słowackiego w Krakowie<sup>38</sup>.

Z kolei wydanie książkowe *Kuligu* promował w swym *Katalogu książek i komedii* z 1784 roku Piotr Dufour – drukarz i księgarz dysponujący dwiema oficynami, wydawca renomowanej serii „Teatr Polski”. *Katalog* anonsuje komedię *Kulig* jako książkę najnowszą, wyróżnioną w zapisie kursywą<sup>39</sup>. Podana cena – 3 złote jest ceną o połowę niższą od opłaty za bilet na stojący parter w teatrze. Można więc przypuszczać, że niższy koszt umożliwiał tak częsty w teatrze zwyczaj nabywania egzemplarzy po spektaklu. Z popytem wiązała się potrzeba dodruków, w których nieco modyfikowano kartę tytułową, poszerzając informacje o autorze bez zmian w tomie.

Wybicki pisał swą komedię już podczas podróży inspekcyjnej z księciem Stanisławem Poniatowskim (1779). Jak wspomniano, utwór rozpoczęty wówczas w dobrach księcia nad Narwią „w Górze” w pobliżu Jabłoniej kontynuował w Warszawie,

<sup>34</sup> L. Bernacki, *Afisz Teatru Narodowego...*, s. 329–330 (podkreśl. – I.K.).

<sup>35</sup> Tamże, s. 330.

<sup>36</sup> Por. *Teatr Wojciecha Bogusławskiego w latach 1799–1814*, oprac. E. Szwanowski, Wrocław 1954, s. 276.

<sup>37</sup> W. Bogusławski, *Dzieje Teatru Narodowego...*, s. 39. Por. też: Z. Raszewski, *Bogusławski*, t. 1, Warszawa 1972, s. 211.

<sup>38</sup> Por. A. Zalewska, *Gdańska inscenizacja „Kuligu” J. Wybickiego*. Praca magisterska przygotowana pod kierunkiem doc. dra Edmunda Rabowicza, Uniwersytet Gdański, Gdańsk 1974; A. Lange, *Wstęp*, w: *Edycja komedii Józefa Wybickiego „Kulig”*. Praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. I. Kadulskiej, Uniwersytet Gdański, Gdańsk 2011, s. XII–XIV.

<sup>39</sup> J. Szczepanec, „*Teatr Polski*” Piotra Dufoura, „*Ze Skarbcza Kultury*” 1955, nr 1, z. 7, s. 245–272; por. też: A. Lange, *Edycja komedii...*, s. III–IX.

następnie w Manieczkach i dokonywał autorskich przeróbek. Nawiązał do tego Stanisław Poniatowski w swej korespondencji. Pomysł napisania dramatu mógł się narodzić podczas jednego z „obiadów filozoficznych”, które wydawał właściciel Góry, wzorując się na uczonej czwartkach u króla.

Wcześniej tenże sam mecenas, w czasie gdy przygotowywano premierę, w początkach stycznia 1783 roku słał do Manieczek słowa otuchy: „Kulig [...] zabawi publicum a może po części pocieszyć rozsądnych ludzi ze straty dawnych obyczajów narodowych, które chociaż operacjom dobrej polityki i zważeniu oddać należało, jednak zawierały w sobie wiele rzeczy dobrych i drogich, narodowe związki stanowiących [...] Zadziwienie WWM Pana, iż dotąd tak mało jest komedij polskich a mniej jeszcze tragedyj, mogłoby być tak objaśnione, iż chociaż jest dosyć okoliczności śmiesznych w kraju naszym, jednakże te nie mają prawdziwej cechy *du ridicule*, a bardziej zabłąkania”<sup>40</sup>.

Książę Poniatowski zwraca uwagę swego adresata na słuszność wyboru komedii – gatunku mało obecnego w rodzimej kulturze. W rzeczywistości jednak to komedia zdynamizowała rozwój polskiej sceny publicznej już od listopadowej premiery *Natretów* J. Bielawskiego w 1765 roku<sup>41</sup>. Wcześniej można wskazać znaną Wybickiemu twórczość W. Rzewuskiego – mistrza komedii polskiej pisanej wierszem<sup>42</sup>, doświadczenia scen szkolnych, w tym także intermedialne przykłady obok przechodzących w dojrzałe oświecenie sztuk Bohomolca nazwanego polskim Moliere. Wśród autorów komedii regularnych w polskim języku i w polskich realiach osadzonych mieszcza się S. Mycielski, F. Oraczewski, A.K. Czartoryski, I. Krasicki, a nade wszystko F. Zabłocki. Wybicki sytuuje swą twórczość w kręgu bogatych doświadczeń oświeceniowej komedii dydaktycznej, pisanej z autorską intencją utrwalania dawnych obyczajów narodowych i atmosfery dworku polskiego<sup>43</sup>.

W krąg rodzimych tradycji polskiego dworku szlacheckiego wprowadza tytuł *Kulig*. Kulig! kulig! – hasło uruchamiające wyobraźnię i sferę polskich przypomnień, wręcz obrazów narodowych.

W domach wielkich i małych słowo to rozpoznawano wraz z całą serią zdarzeń przypisanych do obyczaju. Kuligowe „ochoty sprawiali sobie [Polacy – I.K.] począwszy od Tłustego Czwartku aż do Wstępnej Środy”<sup>44</sup>. Kulig to karnawałowe najeżdżanie domu przez sąsiadów, którzy, zaskoczywszy gospodarza, „rozkazywali sobie dawać jeść, pić, koniom i ludziom bez wszelkiej ceremonii [...]. Kuligi najwięcej bawiły się pijatyką i obżarstwem, przeto mniej dbając o tańce przestawali na jakim takim skrzypku czasem

<sup>40</sup> List z dnia 6 stycznia 1783 roku, w: *Archiwum*, t. 1, s. 105–106; por. też: List z dnia 17 lutego 1783 roku, tamże, s. 106.

<sup>41</sup> Frekwencję komedii jako zjawiska literackiego i teatralnego ilustrują zestawienia, w: M. Rutkowska, *Terminologia dramatu i teatru w polskim Oświeceniu*, seria: Biblioteka Badań nad Wiekiem Osiemnastym. Studia i Źródła nr III, Poznań 2007, s. 259–279.

<sup>42</sup> Por. D. Ratajczakowa, *Komedia oświeconych...*, s. 321–327; B. Judkowiak, *Wzgardzony wielogłos...*, s. 263–282.

<sup>43</sup> D. Ratajczakowa, *Komedia oświeconych...*

<sup>44</sup> J. Kitowicz, *Opis obyczajów...*, s. 283.

z karczmą porwanym [...], przestrajali się i przekształcali w różne figury [...] udając mowę i gestami takie osoby, jakich postać na siebie brali”<sup>45</sup>.

Zanim jednak pod koniec II aktu rozpocznie się tytułowa akcja kuligowa, widownia pozna życie domowe rodziny Imć Pana Domarosa; rodziny o szczupłym składzie – to ojciec, matka i córka jedynaczka oraz ich służba. Szlachecka rodzina kilkuosobowa, tak częsta w oświeceniowych komediach, skupia uwagę widza wokół swych wybranych „dzisiejszych” problemów. Podstawę rodziny Domarosa stanowi trwałość, godność szlachecka i zasobność obok rodzinnego przywiązania, szacunku i posłuszeństwa<sup>46</sup>. Te cenne wartości wymagają stałej ochrony i dlatego kreowany na nieczułego despotę ojciec ma tu swoje racje, rozumiane przez rodzicielską część publiczności. Trzeba tu bowiem zasygnalizować, że przesłanie *Kuligu* zmierza ku budowaniu wśród odbiorców poczucia wspólnoty i zgody w ocenie zjawisk obyczajowych.

Sytuowanie akcji w znanej przestrzeni dworku inauguruje kształtowanie się wspólnoty reagowań i poczucia swojskości zakodowanego w polskiej komedii dworkowej<sup>47</sup>. Tu domownicy ubrani w sarmackie stroje pozostają w kręgu szlacheckiej grzeczności i jej formuł – na półmiskach domowe jedzenie, żadnych zamorskich frykasów – wszystko to tworzy bliski krąg z aurą relaksującej zwyczajności, który zaburza jednak zjawiający się tu konkurent (warszawski modniś, acz z sąsiedztwa). Tu właśnie może biec cichym nurtem szlacheckie życie pocziwe, ujawniające swoje słabości i śmieszne przypadki. Gdyby Wybicki nie usunął ze scen początkowych postaci Księdza i Żyda, byłaby to pełna zbiorowość prowincjonalna. O tym, że tak zdecydował autor, dowiadujemy się z listu księcia Stanisława Poniatowskiego, pisanego 17 lutego 1783 roku, a więc po trzech pierwszych wystawieniach *Kuligu*, gdy możliwe już były pierwsze oceny. Książę pisał: „Nie bez żalu sobie przypominam, iż z niej [z komedii – I.K.] Żyd i Ksiądz zostali wyrugowani. Te sceny były na początku samym, więc łatwo do drugich mogą być przydane bez odmiany reszty komedii”<sup>48</sup>.

Autorska intencja tworzenia zbiorowości reprezentatywnej, bez obciążania postaci wyraźną funkcją dramaturgiczną, została tu dostrzeżona przez nadawcę listu, który z zalem dostrzegł zmniejszenie tej zbiorowości.

Gdy mowa o tym, że na przedstawieniu *Kuligu* szlachecka widownia czuła się jak u siebie, to trzeba dodać, że także Wybicki czuł się u siebie. W słowach Starościca (A. V, sc. 8) planującego przyszłe szczęście słyszymy fragmenty listu autora – młodego małżonka do zaledwie poślubionej Estery, której opisuje świeżo nabytą siedzibę – skromny, szczupły, lecz wygodny dworek w Manieczkach z małą biblioteczką<sup>49</sup>.

<sup>45</sup> Tamże, s. 283–284.

<sup>46</sup> Por. A. Zajączkowski, *Szlachta polska. Kultura i struktura*, Warszawa 1993, s. 59–60.

<sup>47</sup> Por. teksty, w: *Komedia dworkowa. Antologia*, wybór, oprac. i wstęp A. Zioliłowicz, seria: Biblioteka Sarmacka, Kraków 2006. W zamieszczonej tu komedii H. Sienkiewicza pt. *Zagłoba swatem* sytuacja kuligu służy również wyswataniu zakochanych.

<sup>48</sup> *Archiwum*, t. 1, s. 106.

<sup>49</sup> *Wybicki do żony Estery z Kowalskich*, Manieczki 1781 (lipiec?), w: *Archiwum*, t. 1, s. 96–97.

Sztuka utrwała pamięć tej radości. W pierwszych dwóch aktach ogólnoszlachecka i autobiograficzna bliskość jest dostrzegalna w obecności spraw gospodarskich i sądowo-procesowych niezbędnych do załatwienia przez gospodarza Domarosa z Kaczałą – komisarzem (nadzorcą dóbr) i Kwerendą, jego plenipotentem. Są one nie tylko częścią obrazu życia dworku, ale wyraźnie wiążą się z rozwojem i tempem akcji od momentu, gdy w scenie 4. aktu II woźny Wokanda oznajmia: „Jestem woźny i kładę pozew tu pod stołem”.

Zauważmy, że nie jest to ostatni pozew w tej sztuce uzasadniający obecność Wokandy. Będzie ich więcej po kuligowych nieporozumieniach.

Akcja komedii zmierza ku głównemu celowi – ku pozyskaniu ręki Rozety, córki Domarosa przez Kleandra, Starościca znanego z sąsiedztwa i długiej zażyłości rodzin (A. I, sc. 5). Wrócił on właśnie z Warszawy, gdzie przegrał w szulerni ostatnią wioskę. To modny młodzieniec – fircyk, łowca posagowy znany z komedii Zabłockiego, Krasickiego i innych. Posażna Rozeta („sto tysięcy pod kołdrę”) sytuuje się w rzędzie tradycyjnie posłusznych córek z polskich komedii oświeceniowych<sup>50</sup>. Młodzi się znają, akceptują, lecz Rozeta nigdy nie sprzeciwi się ojcowskim decyzjom, nawet gdy Domaros zamierza odesłać ją do klasztoru.

W przyjętym tu schemacie komedii oświeceniowej przeszkody wyznacza młodzieńcowi niechęć ojca, a sprzyjają mu matka, panna i służąca. Brak rywala pozwala w toku zdarzeń wyeksploatować sprawę domu, rodziny i obyczajów.

Starościc zorganizował umówioną sytuację kuligu. Goście, którzy właśnie najezdżają dom Domarosa, to ubrani w maski członkowie jego rodziny<sup>51</sup>. Część z nich przybywa ze stolicy, by pomóc Kleandrowi w ramach rodzinnej, szlacheckiej solidarności. W kuligowym zamieszaniu Starościc zamierza uprowadzić Rozetę. Zajeżdża zatem „w karety złociste / cugi ze łbem baranim, szor na nim ze blachy / Forszpan suty”. Jednak zamiar został odkryty, plan zostanie więc zmieniony. Sprzymierzeńcem młodzieńca stanie się przebieg kuligu.

Oto trwa karnawałowa ochota. Scenę wypełnia pośpiech kucharzy, służby, hajduków. Wnoszą potrawy, dostawiają półmiski, napełniają kielichy. Staropolska biesiada odzwierciedla możliwości i gust kulinarny dworkowej kuchni. Tu wydawane potrawy przyprawia się suto czosnkiem i cebulą: pieczeń huzarską, zrazy w sosie, pieczone gęsi i indory, schab i polędwicę. Kredencarz z hajdukami toczą świeże beczki „szlacheckiego” piwa, gąsiorki miodu, butelki madery i wódki różanej z apteczki. Gra muzyka, rwetes, tańce, Arlekin roztrąca wszystkich, popychają się, zaczyna się obżarstwo i pijaństwo. Cały ten repertuar zachowań, potraw i trunków odnajdziemy u Kitowicza, który jednak opisał bogatsze stoły<sup>52</sup>. W jadłospisie gości Domarosa brak dań wykwintnych,

<sup>50</sup> Listę posłusznych córek prezentowanych na scenie teatru warszawskiego otwiera Panna Eliza, córka Staruszkiewicza z komedii F. Bohomolca *Małżeństwo z kalendarza* (1766), w: tegoż, *Komedie na teatrum*, oprac. i wstępem poprzedził J. Kott, teksty oprac. J. Jackl, seria: Teatr Polskiego Oświecenia, Warszawa 1960.

<sup>51</sup> Por. J. Ryba, *Maskarady oświeconych. Próba opisu zjawiska*, Katowice 1998.

<sup>52</sup> J. Kitowicz, *Opis obyczajów...*, s. 226–227.



zapożyczonych z kuchni francuskiej. Nawet sosy – chluba tej kuchni – są przygotowywane, jak zauważa Starościc, przez przyuczonego parobka. Na stole zastawa cynowa, bo gospodarze nie aspirują do modnej porcelany. Wszystko jest tu domowe, po dawnemu i jak dawniej gęsto krążą „herbowne” kielichy. Ich bogactwo kształtów, rozmiarów, zacna proveniencja niektórych dowodzą, że w tym gościnnym domu niejedna kolekcja i niejeden komplet zostały wyszczerbione.

Reguła jedności czasu, miejsca i akcji sprzyja tu wyrazistości przedstawionych zdarzeń. Wzniesione w to zimowe popołudnie pierwsze toasty krążą do popołudnia dnia następnego. Suto zakrapiana biesiada nie została zaprezentowana ze szczegółami, których nie szczędził widzom Bohomolec w wystawionej w 1767 roku komedii *Pijacy*.

Biesiadę opowiada jej trzeźwy świadek – Starościc. Inteligentny, obyty młodzieniec po raz wtóry wykorzystał dobrą znajomość charakteru dawnego sąsiada – Domarosa. Oto szlachcic-tradycjonalista za główną przyjemność pijatyki uznawał utratę przytomności przez wszystkich gości napojonych winem i piwem. Ta sytuacja była ważnym składnikiem obyczaju, który przypomniał J. Kitowicz: „To było największym zamiarem owego traktamentu i ukontentowaniem gospodarza, kiedy słyszał nazajutrz od służących, jako żaden z gości trzeźwo nie odszedł, jako jeden potoczywszy się, wszystkie schody, tocząc się, kłębem przemierzył; jako drugiego zaniesiono do stacji jak nieżywego, jak ów zbił sobie róg głowy o ścianę, jak tamci dwaj, skłóciwszy się, pyski sobie powycinali, jako nareszcie ten jegomość, chybiwszy krokiem, upadł w błoto, a do tego ząb sobie o kamień wybił”<sup>53</sup>.

Starościc przystępuje do barwnej szczegółowej relacji, która zyskuje mu sympatię gospodarza. Opowiada, gdzie kto się potłukł lub upadł. Oto Podsędek: „jedną za drugą szklankę wytrząsał, a duszkiem / Aż też jakby go z nóg ściał, padł nad samym łóżkiem / Stłukł się i zaczął krzyczeć...”. A obecny w izbie kapelan, „który łyknął”, walił wszystkich sznurem mnisim i sandałem<sup>54</sup>.

W swym sprytnym planie Kleander pamięta, by wmówić gospodarzowi, że w pijanym zamroczeniu nie tylko „hajdukowi łeb rozciął i potłukł wszystkie szklanki”, ale także poobrażał gości, którzy niewątpliwie wytoczą mu rujnujące procesy za obrazę, za zniszczenia modnych kosztownych sukien i kornetów pani Podsędkowej zaplamionych sosem, za niemożność opuszczenia biesiady, gdyż Domaros zastosował dawny zwyczaj zdejmowania kół z pojazdów. Jedynym sposobem zatarcia przewin wobec gości – krewnych Starościca jest oddanie mu ręki Rozety. Tak się staje. W ten sposób następuje zgoda, kapela gra „taniec narodowy”.

Jednak autor, który usytuował konflikt amanta z ojcem w opozycji fraka z kontuszem, pragnie uzyskać głębsze i prawdziwsze porozumienie<sup>55</sup>. Dlatego lekkomyślny

<sup>53</sup> Tamże, s. 237.

<sup>54</sup> Postać kapelana występuje jedynie w relacji Starościca; przypomina ona bohaterów *Monachomachii* Ignacego Krasickiego, do którego twórczości Wybicki nawiązał.

<sup>55</sup> Problematykę rodziny i małżeństwa w literaturze oświeceniowej omawia szeroko Paweł Kaczyński, *Rodzina w literaturze stanisławowskiej. Motywy – konwencje – poglądy*, seria: Acta Universitatis Wratislaviensis, no. 3145, Wrocław 2009.

Kleander, balujący ostatnio w Warszawie, przyjmuje z poczuciem swego błędu naganę Domarosa adresowaną do wszystkich młodzików zapatrzonych w obce wzory:

[...] bo serce z żalu prawdę powie,  
 Że wam dziś młodym braknie piątej klepki w głowie.  
 Nosicie polskie imię i w Polsce mieszkacie,  
 Polak chłop na was robi, polski chleb zjadacie,  
 Jednakże jak gdyby was wstyd był rodziny,  
 Porzucacie kontusze, wąsy i czupryny,  
 A zostawszy Francuzem, Szwedem czy Niemczykiem,  
 Brzydzicie się strojem i polskim językiem.  
 I tak dalej pancerze, zbroje i szablice,  
 Co niegdyś pomnażały i strzegły granice,  
 Na śmiech tylko rdzą zjadłe pomiędzy antyki  
 Umieszczacie z pogardą... O wy smyki!... smyki!  
 Wszystko też na łeb idzie. Serce mi się kraje!  
 Inny strój, inny język, wiara, obyczaj,  
 Nie masz też Polski...

(A. III, sc. 8)

Domaros – postać staroświecka, Sarmata jawi się tu jako najszczęśliwszy Polak, brojący tradycji przed śmiesznością i krytyką. A czarujący fraczek? Odbędzie dalszą reedukację i przygotowanie do życia w rodzinie dzięki naukom pani Gryzaldy, która rozpoczyna od przypomnienia funkcji i obowiązków:

Masz być synem i mężem, gospodarzem domu [...]  
 Masz być może i ojcem, chcesz więc być szczęśliwym,  
 Trzeba być wiernym, rządym, pobożnym, cnotliwym...

(A. V, sc. 8)

Zgodzie towarzyszy zrozumienie postaw, dojrzałość uczestników spotkania obyczaju przodków z nową modą. Wybicki równo rozkłada akcenty, a ostateczną ocenę zachowań składa w ręce króla, który „[...] ma serce ludzkie [...] po polsku umie, / Więc skarżyć się dopuści i skargę zrozumie”. Komedia przechyla się ku polityce.

Dopiero teraz, po ustawieniu oponentów w stanie równowagi, zgody i zadowolenia, kulig zgodnie z tradycją rusza w dalszą drogę, do innego dworku. Natomiast gospodarz Domaros, przebrawszy się w strój Bachusa, będzie po staropolsku patronował biesiadzie i ochocie.

Kulig jako element folkloru szlacheckiego zyskał tu barwną, sceniczną realizację – zdaniem R. Kalety Wybicki był pierwszym twórcą wprowadzającym ten motyw do twórczości literackiej<sup>56</sup>.

<sup>56</sup> O przebierankach-mystyfikacjach pisze J. Ryba, *Maskarady oświeconych...*, s. 38–44. We wspomnianej (przyp. 46) komedii dworkowej *Zagłoba swatem* kuligowi goście przyjechali przebrani za oddział tatarski pod wodzą Łykaj-beja (!); por. też: R. Kaleta, *Wstęp...*, s. 30.



Zachowane do dziś egzemplarze *Samnitki* stanowią w większości część zespolonych wspólną oprawą zbiorów dramatów, oper, utworów muzycznych i zbiorów komedii<sup>64</sup>.

*Pasterka zabłąkana, czyli obraz wojny holenderskiej*, pisana w 1787 roku, była planowana jako opera w trzech aktach. Jednak nie została ukończona; rękopis zachowany w Bibliotece im. E. Raczyńskiego w Poznaniu urywa się na akcie II<sup>65</sup>. Natomiast *Polka*, opera również trzyaktowa, miała dwa wydania – pierwsze w Warszawie (1788) opatrzone dedykacją do Józefiny A. z Mniszchów Potockiej i drugie z 1789 roku bez podania miejsca edycji, dedykację opuszczono. Fragmenty *Polki* zostały włączone do wydań antologii Szymona Bielskiego *Wybór różnych gatunków poezji z rymotwórców polskich* (1807, 1814 i 1820). Operę *Polka* wystawiono najpewniej po raz pierwszy 22 maja 1807 roku ze skomponowaną wówczas muzyką Jana Stefaniego<sup>66</sup>.

Szczególną też formą utrwalenia dorobku operowego Józefa Wybickiego jest edycja arii z jego oper w tomie *Wiersze i arietki* przygotowanym przez E. Rabowicza i T. Swata<sup>67</sup>.

Jako literat Wybicki wprowadzał na kartę tytułową określenia „opera oryginalna”. Dotyczy to trzech utworów: *Kmiotek*, *Samnitka*, *Pasterka zabłąkana, czyli obraz wojny holenderskiej*. Badacze zwracają uwagę na fakt, że pojęcie oryginalności ma tu charakter odpowiadający kryteriom osiemnastowiecznym, akceptującym prawo do swobodnego przyswajania oryginału<sup>68</sup>.

Muzyczne fascynacje i zainteresowania operą były wyrazistym nurtem życia kulturalnego Warszawy XVIII stulecia. Wynikało to z pewnej ciągłości sięgającej obecności form muzycznych na dworach polskich władców od panowania ostatnich Jagiellonów poprzez królów elekcyjnych, zwłaszcza od roku 1635, kiedy to zafascynowany operą Władysław IV wprowadził na scenę królewskiej sali *del' teatro* włoskie zespoły muzyczne<sup>69</sup>.

Kulminacją obecności repertuaru muzycznego w Warszawie przedstanisławowskiej były występy aktorów, śpiewaków i muzyków przybywających do stolicy w orszaku władców polskich z dynastii Wettynów<sup>70</sup>. Nie bez powodu pierwszy budynek stołecznego teatru (1748) nazwano Operalnią, a w wystawianym tu repertuarze znalazły się opery Pietra Metastasia z muzyką Johanna Adolfa Hassego, będące najnowszym

<sup>64</sup> Por. A. Krokosz, *Opis źródeł Samnitki* J. Wybickiego w niniejszym tomie.

<sup>65</sup> Biblioteka im. E. Raczyńskiego, Poznań, rkps, sygn. 348.

<sup>66</sup> R. Kaleta, *Wstęp...*; por. *Teatr Wojciecha Bogusławskiego...*, s. 151, 292, poz. 379; sceniczne dzieje *Polki* omawia wnikliwie D. Peplińska, *Wprowadzenie do lektury*, w: *Edycja Polki. Opery w trzech aktach Józefa Wybickiego*. Praca magisterska napisana pod kier. prof. I. Kadulskiej, Uniwersytet Gdański, Gdańsk 2011, s. VII–XXXI.

<sup>67</sup> J. Wybicki, *Wiersze...*

<sup>68</sup> J. Ziętarska, *Sztuka przekładu w poglądach literackich polskiego oświecenia*, Wrocław 1969; też, *Przekład – adaptacja*, w: *Słownik literatury polskiego oświecenia*, pod red. T. Kostkiewiczowej, Wrocław 1996, s. 478–484.

<sup>69</sup> K. Targosz-Kretowa, *Teatr dworski Władysława IV (1635–1648)*, Kraków 1965.

<sup>70</sup> A. Żórawska-Witkowska, *Muzyka na dworze Augusta II w Warszawie*, Warszawa 1997; też, *Weselne festyny w ogrodach Drezna – wrzesień 1719*, w: *Muzyka w ogrodzie – ogród w muzyce*, pod red. S. Żereńskiej-Kominek, Gdańsk 2010, s. 313–336; J. Staszewski, *Wettynowie*, Olsztyn 2005.

osiągnięciem włoskiej opery *seria*. Twórczość ta zdecydowała o wysokiej randze opery włoskiej w całym XVIII wieku<sup>71</sup>.

Obok kontynuacji upodobań rodzimych wielką rolę odegrały bezpośrednie kontakty artystyczne z twórcami europejskiego repertuaru muzycznego. Były to zapożyczenia i przeniesienia repertuarowe, występy zespołów włoskich i francuskich oraz włączanie oper, głównie włoskich, do repertuaru teatru warszawskiego<sup>72</sup>. Zjawisko to dostrzegamy już od początków działalności teatru stanisławowskiego, od angażowania włoskich zespołów operowo-baletowych i trup francuskich, które prezentowały od przyjazdów w kwietniu i lipcu 1765 roku opery *seria*, opery *buffa* i francuską *grand opéra*<sup>73</sup>.

Europejski repertuar operowy końca XVII i początków XVIII wieku inspirował także prywatne sceny magnackie, których muzyczną działalność rejestrujemy w różnych fazach XVIII stulecia. Na teatralno-operowej mapie Rzeczypospolitej trzeba wskazać teatr Franciszki Urszuli Radziwiłłowej, która na nieświeskiej scenie zaprezentowała przykładowo własną *Operę pasterską* (1749) i inne dramaty o charakterze muzycznym. Operowe inicjatywy księżnej „odwoływały się bardziej do tradycji francuskiego teatru muzycznego niż do dominujących w operze wzorców włoskich”<sup>74</sup>.

Obok tego sytuuje się teatr hetmana Wacława Rzewuskiego w Podhorcach, wystawiający sztuki hetmana, ale też zatrudniający włoskich aktorów i śpiewaków<sup>75</sup>. Wraz z rozwojem oświecenia i rozkwitem magnackich rezydencji prestiżowe widowiska operowe uświetniały spektakle w teatrach: hetmana koronnego Jana Klemensa Branickiego w Białymstoku, gdzie angażowano wybitnych solistów włoskich, podskarbiego Antoniego Tyzenhauza w Grodnie, szkolącego zwłaszcza młody zespół baletowy, kanclerza litewskiego Aleksandra Michała Sapięhy w Różanej, gdzie aktorzy grywali operetki po francusku i intermezza „w guście włoskiej opery buffo”<sup>76</sup>.

Już tylko tytułem przypomnienia trzeba wymienić wybitny operowy repertuar dwóch scen dworskich – księżnej Izabeli Czartoryskiej w Puławach, gdzie uświetniano przyjazdy ważnych gości inscenizacjami kantat włoskich oraz wystawieniem oper i siałenek udratyzowanych Franciszka Dionizego Książnina z muzyką Wincen-  
tego Lessla<sup>77</sup>. Drugi z „opernhauzów” należał do Michała Kazimierza Ogińskiego

<sup>71</sup> Z. Wołoszyńska, *Opera*, w: *Słownik literatury...*, s. 351–360.

<sup>72</sup> M. Klimowicz, *Początki teatru stanisławowskiego (1765–1773)*, Warszawa 1965; A. Żórawska-Witkowska, *Muzyka na dworze i w teatrze Stanisława Augusta*, Warszawa 1995, s. 20–306.

<sup>73</sup> M. Klimowicz, *Początki teatru...*; K. Wierzbicka-Michalska, *Aktorzy cudzoziemscy...*, s. 32–173.

<sup>74</sup> B. Judkowiak, *Wzgardzony wielość...*, s. 214–236.

<sup>75</sup> S. Wierzbicka-Michalska, *Teatr w Polsce w XVIII wieku*, Warszawa 1977, s. 43–46, 296–299.

<sup>76</sup> S. Dąbrowski, *Teatr hetmański w Białymstoku*, Białystok 1939; J.U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, t. 1, Warszawa 1957, s. 116; J. Prosnak, *Opera polska w teatrach magnackich XVIII wieku*, „Muzyka” 1965, nr 1; K. Wierzbicka-Michalska, *Teatr w Polsce...*, s. 43–45; B. Judkowiak, *Wzgardzony wielość...*, s. 214–282; Z. Jędrzychowski, *Teatra grodzieńskie...*, s. 19.

<sup>77</sup> *Opisanie bytności Najjaśniejszego Pana w Puławach à die 27 Augusti*, „Gazeta Warszawska” 1777, nr 72, za: J. Jackl, *Teatr i życie teatralne w gazetach*, w: *Teatr Narodowy 1765–1794*, pod red. J. Kotta,

w Słonimiu, gdzie grywano zarówno opery włoskie i francuskie, m.in. z muzyką G. Sacchiniego i Ch.W. Glucka, jak i opery polskie, wśród nich: *Filozofa zmienionego* (1771), którego skomponował sam Ogiński. Spektakle operowe uświetniały też wielkie gale w siedleckiej rezydencji Aleksandria, należącej do żony Ogińskiego – Aleksandry<sup>78</sup>.

Od otwarcia teatru publicznego w Warszawie (19 listopada 1765) stanowił on „główne miejsce prezentacji muzyki w stolicy”, na co składały się występy głównie włoskich zespołów operowo-baletowych, wystawiających opery *buffa*, rzadziej opery *seria*. Nadto w salach teatralnych organizowano koncerty wokalnie-instrumentalne, stanowiące niekiedy część wieczoru teatralnego. Trzecią formą muzyczną organizowaną w teatrze były zabawy readowe<sup>79</sup>.

Pobieżny tylko rejestr wybranych zjawisk i ognisk życia muzyczno-operowego w Polsce stanowi pewną próbę usytuowania operowej twórczości Wybickiego w kręgu zainteresowań i upodobań swojej epoki. W epoce tej pojawiło się rodzinne muzykowanie wśród mieszczan warszawskich, na co Wybicki także zwracał uwagę. Może o tym świadczyć włączenie *Kurdesza*, związanego z wieczorami muzycznymi kręgu mieszczańskiego, do wydania komedii *Kulig* (1783).

Dla twórców rodzimych utworów operowych pewną inspirację mogły stanowić zachęty i sugestie Louisa de Montbrun, francuskiego śpiewaka operowego przybyłego do Polski w 1765 roku<sup>80</sup>. Podczas sprawowania funkcji antreprenera warszawskiego teatru publicznego w 1778 roku proponował, by wzorem duńskich autorów przerabiać rodzime komedie na opery. Właśnie pierwsza polska sceniczna forma operowa *Nędza uszczęśliwiona* (1778) była rezultatem przeróbki kantaty Bohomolca. Tekst rozbudował, pogłębiając sylwetki bohaterów, W. Bogusławski i wystawił z muzyką Macieja Kamińskiego 11 lipca tegoż roku.

W tej właśnie atmosferze warszawskich spektakli muzycznych sytuuje się pierwsza opublikowana sztuka Wybickiego *Samson* (1781), oparta na wzorze Woltera. Oryginał francuski, określany jako *tragédie en musique*, powstał w wyniku współpracy Woltera z początkującym kompozytorem Jeanem-Philipppem Rameau w 1732 roku. Pierwsze wystawienie w wąskim kręgu przyjaciół miało charakter prywatny<sup>81</sup>. Do oficjalnej prapremiery nie doszło ze względu na „zbyt swobodne łączenie pierwiastków świeckich (mitologicznych) z sakralnymi (biblijnymi)”<sup>82</sup>. Libretto pióra Woltera ukazało się później, natomiast partytura zaginęła. Podjęte współcześnie kwerendy w dziale zbiorów muzycznych paryskiej Bibliothèque National de France – Oddział Richelieu-Louvois

Warszawa 1967, s. 510–513; A. Aleksandrowicz, *Różne drogi do wolności. Puławy Czartoryskich na przełomie XVIII i XIX wieku. Literatura, obyczaj*, Puławy 2011, s. 13–21.

<sup>78</sup> D. Michalec, *Aleksandra Ogińska i jej czasy*, Siedlce 1999, s. 98–154.

<sup>79</sup> A. Żórawska-Witkowska, *Muzyka na dworze i w teatrze...*, s. 20–22, 204–222.

<sup>80</sup> K. Wierzbicka-Michalska, *Aktorzy cudzoziemscy...*, s. 97–106; Z. Raszewski, *Bogusławski...*, t. 1, s. 92.

<sup>81</sup> *Lost operas by Jean-Philippe Rameau*, [http://enWikipedia.org/wiki/Lost\\_operas\\_by\\_Jean-Philippe-Rameau](http://enWikipedia.org/wiki/Lost_operas_by_Jean-Philippe-Rameau) [dostęp: 2011.10.29].

<sup>82</sup> E. Rabowicz, *Józef Wybicki...*, s. 89.

(kwerendę przeprowadził magistrant UG i Akademii Muzycznej Piotr Maksymowicz) nie zaowocowały odnalezieniem zapisu nutowego. Trzeba dodać, że Rameau włączył fragmenty oprawy muzycznej *Samsona* do swych późniejszych oper.

Czy wybór *Samsona* jako podstawy podjętego przez Wybickiego tłumaczenia był motywowany chęcią doprowadzenia do publicznej premiery polskiej opery z repertuaru wielkiego francuskiego twórcy? Czy tłumacz zakładał porównanie swego talentu z Wolterem? Takie wrażenie można zyskać po lekturze dedykacji do Panny Magdaleny Raczyńskiej, generałówny wielkopolskiej. Adresatka dedykacji przygotowała oprawę muzyczną do polskiej wersji *Samsona*. Jako osoba dobrze wykształcona muzycznie koncertowała wraz z kapelą w rodzinnym pałacu w Rogalinie<sup>83</sup>. Wybicki był częstym gościem starosty wielkopolskiego Kazimierza Raczyńskiego, a także słuchaczem tych koncertów. Przypuszczalne wystawienie *Samsona* w Rogalinie było również imprezą prywatną i nie wyszło poza krąg rodzinno-towarzyski. Podobnie też jak w przypadku oryginału partyturę polską uważamy za zaginioną.

Natomiast pytanie zestawiające talent Woltera z piórem tłumacza postawił sam Wybicki w zakończeniu dedykacji i nadał mu charakter otwarty: „Lecz Wy[bicki] i Wolter, jesteście to toż samo?”

O *Samsonie* brak wzmianek w korespondencji Wybickiego, nieznane pozostają też drukarnia i miejsce wydania<sup>84</sup>. Do naszych czasów zachował się jedyny egzemplarz w Bibliotece im. Zielińskich w Płocku, którego pełen opis podaje Anna Krokosz – edytorka tekstu. Bada ona także dzieje tego unikatowego egzemplarza<sup>85</sup>.

Pewnej uwagi wymaga dokonany przez Wybickiego wybór wzoru z dorobku Woltera, o czym już mówiliśmy, wskazując wpływ tragedii *Rome sauvée* na literacki kształt *Zygmunta Augusta*. Tu warto przypomnieć, że fala tłumaczeń i adaptacji wolterowskich pojawiła się w Polsce po 1778 roku, po śmierci patriarchy z Ferney<sup>86</sup>.

Tragedię Woltera *Samson* otwiera *Prolog*, w którym Mysłiciel zaprasza na czarujący koncert Muzy – Melpomeny, a na scenę z girlandami kwiatów wkraczają Bachus, Hercules i Kupido. Ich rozmowa w towarzystwie Chóru wprowadza w problematykę ludzkich namiętności i uczuć. Tu właśnie doszło do pierwszego zderzenia tematyki mitologicznej z biblijnymi motywami tragedii.

Wybicki zrezygnował z mitologicznego *Prologu* i przedstawił biblijną opowieść o roli Samsona w dziejach Izraela, którą wyznaczyła mu Opatrzność, zapowiadając jego moc i posłannictwo. Wyeksponował patriotyczną postawę legendarnego

<sup>83</sup> Por. J. Modrzejewski, *Droga Józefa Wybickiego do teatru*, „Kronika Miasta Poznania” 1995, nr 4, s. 207–220.

<sup>84</sup> Por. A. Krokosz, *Samson Wybickiego w więzach dla Ojczyzny*, w: *Nuta wolności...*

<sup>85</sup> A. Krokosz, *Wprowadzenie do lektury*, w: *Edycja dramatów operowych Józefa Wybickiego – Samson i Samnitka*. Praca magisterska napisana pod kier. prof. I. Kadulskiej, Uniwersytet Gdański, Gdańsk 2011.

<sup>86</sup> M. Smolarski, *Studia nad Wolterem w Polsce*, Lwów 1918; W. Smoleński, *Przewrót umysłowy...*, s. 400–406; J. Wójcicki, *Czarna legenda i rzeczywistość*, w: *Voltaire, Eklezjasta treściwie. Cztery przekłady polskie z doby oświecenia*, oprac. J. Wójcicki, Kraków 2008, s. 7–52.

siłacza – „bohatera zobowiązanego”<sup>87</sup> i ukazał go wśród walk z wrogim narodem Filistynów oraz wśród słabości własnego zakochanego serca, a później ciała. Idąc śladem Woltera, dokonał typowego dla tragedii „przyspieszenia uczuć”. W scenie przysięg zakochanych Samson zdradził sekret swej niezwyklej siły ukochanej Dalili z wrogiego narodu Filistynów. Odtąd pozbawiony przez wrogów legendarnych włosów siłacza Samson stał się oślepionym więźniem, nierozpoznającym rzeczywistości. Gdy zostanie przywieziony do świątyni tryumfujących Filistyńczyków i przykuty do filara, odzyska ponownie Boży dar siły, wstrząśnie budowlą i pogrzebie wrogów pod gruzami. Zakończy to czas czterdziestoletniej niewoli narodu izraelskiego. W postaci Samsona Wybicki wyeksponował dążenia wolnościowe, postawę patriotyczną i trwałą pamięć ludzkich powinności. Samson – bohater samotny kieruje swą pieśń do całego narodu:

Wzbudź się, narodzie, strzaskaj swoje pęta,  
Wzbij się do pierwszej chwały [...]  
Oto cię wolność wzywa.

Jak pisze E. Rabowicz: „obraz ciemnienia Izraelitów przez Filistynów mógł być teraz pojęty jako parabola do sytuacji Polski, a Samson [...] jako ideał bohatera zdecydowanego na śmierć dla ojczyzny i śmiercią gotowego okupić popełnione względem niej przewinienia [...] W *Samsonie* mógł Wybicki w ten sposób wyczytać swój własny dramat”<sup>88</sup>. Dodajmy – dramat byłego konfederata.

*Samson* jako opera jest utworem, który wybrzmiał w przeszłości w rodzinnym kręgu Raczyńskich, w rogałińskim wykonaniu. Współczesnej lekturze utworu towarzyszy muzyczna cisza<sup>89</sup>. W sekwencji wygłaszanych (śpiewanych) partii dostrzec można pewną staranność w układzie arii, duetów, niejednego tria i partii chóralnych oraz nawrotów licznych partii refrenowych. Utwór zyskuje właściwy operze charakter widowiskowy m.in. dzięki efektom wizualnym. W akcie pierwszym scena przedstawia Żydów rozłożonych obozem nad brzegami mitycznej rzeki Adonis, w akcie drugim scenę wypełnia pałac królewski z rozległą perspektywą widocznych w tle wzgórz i lasów, a światło skierowane jest na tłum dworzan w migotliwych wschodnich szatach. Zmieniona sceneria plenerowa i „rozkoszne ogrody” w akcie trzecim eksponują wzniesione tu ołtarze Marsa i Wenus. Monumentalna budowla – świątynia Filistynów wypełnia scenę w piątym akcie.

Perspektywiczne dekoracje, barwne kostiumy, gra egzotycznych rekwizytów – np. lwia skóra będąca zdobyczą Samsona, tryskająca fontanna, płonące pola i inne – tworzą zespół niezbędnych efektów, zwieńczonych sceną burzenia świątyni. W grze światła, barwy, ruchu ważną rolę przypisano też partiom zbiorowego śpiewu,

<sup>87</sup> A. Krokosz, *Samson Wybickiego...*

<sup>88</sup> E. Rabowicz, *Józef Wybicki...*, s. 89.

<sup>89</sup> A. Chęćka-Gotkowicz, *Wymiary ciszy*, w: tejże, *Oko i umysł. Szkice o doświadczaniu muzyki*, Gdańsk 2012, s. 29–57.



chórom różnych narodów, wojowników i pasterzy. Dyskurs o wolności zyskuje tu niezwykłą oprawę.

Przesłanie *Samsona* jest adresowane do tych, którzy jako patrioci powstałi po chwili słabości. W końcowej kwestii bohater mówi: „Zatarłem wstyd mój, jako Rycerz ginę”. Te właśnie słowa duchowej odnowy, powstania do nowych zadań patrioty z przekonaniem powtórzył Wybicki.

W czasie, gdy w druku ukazywały się opera *Samson*, a po niej tragedia *Zygmunt August* i komedia *Kulig* ciesząca się uznaniem publiczności warszawskiego teatru, Wybicki przebywał od paru już lat w swoich Manieczkach, prowadził gospodarstwo i udzielał się w różnych inicjatywach wielkopolskich. O swojej sytuacji tak pisał wówczas do F.D. Książnina:

Już to siódmy raz, wierząc z Kopernikiem,  
Ziemia w swej osi słońce odwiedziła,  
Jak z literata stawszy się rolnikiem,  
Wiem, wiele włóka kop mi urodziła,  
A chyba trafem dowiem się w nawiasie,  
co na Parnasie.

[...]

Gdy tylko myślę w roli szukać chleba  
A ja raz po raz składam i wierszyki  
I co mi na myśl nad zagonem przyszło,  
już z druku wyszło<sup>90</sup>.

Tu właśnie, nad wielkopolskim zagonem powracał do myśli i rozważań o problemach polskiej wsi. Nie były to dla niego – ongiś gospodarza na Będominie – rzeczy nowe. Także jako pisarz polityczny w swych *Listach patriotycznych* za jedną z najpilniejszych reform wewnętrznych służących pomyślności kraju uważał kwestię chłopską<sup>91</sup>.

W bezpośredniej praktyce życiowej spotkał przykład oczynszowania – zniesienia jarzma włościan w dobrach księdza Pawła Ksawerego Brzostowskiego w Pawłowie. Nazwa Pawłów – „Rzeczpospolita Pawłowska” została nadana majątkowi w Mereczu koło Wilna od imienia księdza Brzostowskiego. Wybicki gościł tu przejazdem w drodze na wizytację szkół wileńskich (1777). Pisał wówczas do nieobecnego akurat właściciela:

Tyś u mnie obywatel, przyjaciel ludzkości  
Za Twym gdyby przykładem szło sarmackie plemię,  
Dopiero by szczęśliwą utworzyło ziemię<sup>92</sup>.

<sup>90</sup> J. Wybicki, *Do Książnina*, w: *Archiwum*, t. 1, s. 133–134.

<sup>91</sup> S. Gierszewski, *Mysł ekonomiczna...*, s. 203.

<sup>92</sup> J. Wybicki, *Podróżny w Pawłowie, dobrach w województwie wileńskim JW. Xa Brzostowskiego, referendarza WXL*, w: *Archiwum*, t. 1, s. 73–74.

Urządzenie wsi szczęśliwej zdarzyło się w jego życiu kolejny raz już w 1778 roku, gdy u boku królewskiego bratanka – Stanisława Poniatowskiego przybył w sierpniu tegoż roku do jego dóbr w Olszewnicy. Był tutaj świadkiem, a także współtwórcą projektu oczynszowania chłopów w podwarszawskich dobrach księcia – w Olszewnicy, Krubinie i Janówku. Gruntowne przygotowanie tej reformy agrarno-społecznej zarysowuje się w szczegółach podczas lektury pism Wybickiego zebranych w pierwszym tomie *Archiwum: Projekt do puszczenia ludzi na czynsz i uwalniania ich z poddaństwa r. 1778 przez P. Wybickiego i Ustawy dla mieszkańców Olszewnicy, Krubina i Janówka*<sup>93</sup>.

Po odrzuceniu Kodeksu Zamoyskiego owe pomysły pozostały pojedynczymi inicjatywami z kręgu dobrej woli i poczucia „ludzkości”. Utrwalenie i upowszechnienie reform księcia Poniatowskiego podjęli uczestnicy ówczesnej podróży do jego dóbr: Stanisław Trembecki w poemacie *Polanka* (1779) i Wybicki w wierszu *Wiadomość z Olszewnicy* (1778).

Utwór Wybickiego ma charakter udramatyzowanej sceny nadawania praw, udzielania rad i przestróg oraz wyrażania wdzięczności przez wieśniaków. Budowanie humanitarnej relacji pana z poddanymi staje się tu głównym przesłaniem i mieści się w nurcie tematów podejmowanych na łamach „Monitora”, czy też w tematach komedii wiejskich F. Bohomolca<sup>94</sup>.

Wybicki, jako właściciel Manieczek, żyjący wśród problemów wsi, po raz kolejny powrócił do pytań o źródła pomyślności kraju, o sytuację polskiego rolnictwa. Nadał im charakter dialogu scenicznego, możliwego do wystawiania w warunkach dworców szlacheckich i pełniącego funkcję zachęcającego przykładu. Utwór ten to *Opera oryginalna Kmiotek* w dwóch aktach, powstała w 1787 roku, następnie starannie wydana przez Poznańską Drukarnię J.K. Mości w 1788 roku<sup>95</sup>. W druku tekst poprzedza dedykacja do znanej z patriotyzmu Aleksandry ze Skórzewskich Gorzeńskiej – chorążyny poznańskiej, małżonki Augustyna Gorzeńskiego, marszałka sejmiku w Środzie. W wierszu dedykacyjnym Wybicki rezygnuje z funkcji pochwalnych i zmierza ku zwróceniu uwagi adresatki na więzi łączące mieszkańców dworu ze „szczęśliwym rolnikiem”. Autor mówi: „wdzięczen mu jestem, bo mnie kocha, żywi”, a pożytki tej pracy przedstawia w obrazie scenicznym. W poezji oświeceniowej spotykamy pochwały „cnotliwej obywatelki” Aleksandry Gorzeńskiej, którą na przykład uczył wierszowanym „bukietem” noworocznym poeta Marcin Molski.

*Kmiotek*, zaledwie ukończony (na przełomie lat 1786/1787), został dwukrotnie wystawiony w domowych skromnych warunkach w Manieczkach. Wybicki zasygnalizował to w dedykacji z prostotą: „Pisałem, grałem, wreszcie z druku wyszło” i wers ten opatrzył przypisem: „Autor w swym domu dwa razy grał sam z Sąsiadami operę

<sup>93</sup> Tamże, s. 74–89.

<sup>94</sup> Por. B. Judkowiak, *Wzgardzony wielość...*, s. 281.

<sup>95</sup> Rękopis *Opery Oryginalnej Kmiotek w dwóch aktach* przechowywany jest w zbiorach Biblioteki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, sygn. 525 (odpis z poprawkami autora).

*Kmiotek*”. O kolejnym planowanym wystawieniu pisał już 28 lutego 1787 roku w liście do Ludwiki Turno – właścicielki Radomicka<sup>96</sup>. Okazją „uświęcenia Radomicka” wystawieniem *Kmiotka* był wyjazd małżonków Gorzeńskich do Warszawy i pragnienie pożegnania „kochanego naszego chorąstwa”.

Wybicki w liście ofiarowuje tekst i pomysł „ubrania teatrum”. Jego koncepcja reżyserska obejmuje wszystkie elementy przedstawienia, dowodząc bogatej wyobraźni teatralnej autora oper, komedii i tragedii.

Sceną stanie się izba stołowa, wprowadzi się zróżnicowanie poziomów i dwie pary drzwi bocznych (w tej funkcji proponuje jedno z okien: „Kaczała [...] niechby oknem włąził”). Scenę widzi w przestrzennym podziale na strefę złego i dobrego pana, obie rozdzielone symboliczną rzeczką. Zapowiadając spektakl „w kolorach wesołych”, obiecuje przywiezienie malarczyka, który wymaluje prospekt.

Ma także koncepcję obsady aktorskiej. Na wykonawcę kluczowej roli – dobrego pana Dobrodzkiego proponuje „uprosić pana Chłapowskiego” Ksawerego, podcza-szego poznańskiego, „bo istotny swój obraz reprezentować będzie”. Jak podkreśla, rola pisana jest „pod wykonawcę”, dlatego partie wokalne są tu ograniczone. Role dwóch dziewcząt przydzielił „najlaskawszym Stolnianeczkom”. Wyznaczając panu Kamińskiemu rolę biednego parobka Jana, widzi jednak trudność wykonawczą. Rola nie jest trudna, „trzeba jednak, aby dobrze pościł, aby pyski nie były jak pieczenie gdyż to trzeba udawać nędzę”.

Rolę złego pana Kaczały przydziela sobie, lecz od niej się dystansuje, pisząc, że przywdzieje tylko kontusz wyznaczony tej postaci. Jako autor tak prowadził zapis dialogu, by połączyć wykonawczo dwie role – Kaczały i Macieja, starego ojca posłusznego kmiotka.

Na koniec wspomina o muzyce, która po większej części została ułożona, a reszty dopełni współpraca z muzykiem sprowadzonym ze Świecia. Dodaje jeszcze próby będą dwie przed Świętami. Zatem premierę planowano na Wielkanoc. Pełnię teatralizacji i utożsamień z utworem osiąga list w podpisie: „Nóżki, rączki całuję. Wasz służka i kmiotek – Wybicki”.

Wzmianka o muzyce skomponowanej przez Wybickiego zwróciła uwagę badaczy śledzących sposób zrytmizowania arii w *Kmiotku* i układ rymów. Edmund Rabowicz i T. Swat, nawiązując do badań Jana Prosnaka, wskazują na podobieństwo układu *Mazurka Dąbrowskiego* z arią „A my chłopcy, chłopcy płoche”<sup>97</sup>.

List Wybickiego do rodziny Turnów, właścicieli Radomicka, z projektem wykonawczym spektaklu zawiera jeszcze jedną intencję. Jest nią końcowa prośba o akceptację utworu i jego głównego przesłania. Wybicki prosi więc adresatów o pisemne potwierdzenie zgody na spektakl. Pragnie uzyskać pełnię akceptacji dla propagowanej

<sup>96</sup> Rkps Wr. Ossol. 4185, III, k. 75. List odnalazł R. Kaleta, druk, w: J. Wybicki, *Utwory dramatyczne...*, s. 73–74.

<sup>97</sup> E. Rabowicz, T. Swat, *Wstęp*, w: J. Wybicki, *Wiersze...*, s. 343–344; J. Prosnak, *Kultura muzyczna Warszawy w XVIII wieku*, Kraków 1955, s. 230–231.

tu nowej, humanitarnej relacji między dworem a wsią. Chce to uzyskać wśród sąsiadów, w dworakach wielkopolskich, a więc niejako „w terenie”. Co godne uwagi, ma tu ważnego sojusznika. Oto „ksiądz proboszcz [...] chciał mi go [*Kmiotka* – I.K.] z ambon czytać”. Wybicki wchodzi w rolę społecznego wychowawcy dobrych panów, wyprzedzając w tym zamiśle postanowienia Sejmu Wielkiego, ale też kontynuuje model nowoczesnego pana obecny w *Panu dobrym* i *Nędzy uszczęśliwionej* F. Bohomolca oraz *Panu Podstolim* Krasickiego.

W *Kmiotku* brzmia także wspomnienia rodzinnego domu Wybickiego i szlacheckiej atmosfery Będomina, przychylnego prośbom i planom małżeńskim młodzieży chłopskiej. Poświadczają to przekazy z ksiąg ławniczych Kościerzyny, w których zarejestrowano w 1765 roku prośby poddanych rodziny Wybickich o uwolnienie z poddaństwa Marianny Kędzierskiej, zamierzającej poślubić człowieka wolnego. Podobną prośbę wniosła wkrótce Marianna Chajewska z dóbr Wybickich w Sikorzynie. Zgodę na uwolnienie bez opłaty ze względu na planowane wstąpienie w „święty stan małżeński” podpisała Konstancja z Lniskich Wybicka, jej osiemnastoletni syn Józef i starszy syn Joachim<sup>98</sup>.

Przechodząc bezpośrednio do utworu, warto zauważyć, że opera *Kmiotek* istotnie nadawała się do amatorskich wystawień z racji łagodnej symetrii wszystkich elementów. Dwuaktowy utwór przedstawia dwie wsie i życie dwóch rodzin chłopskich – rodzeństwa, dwóch par młodych zakochanych z wzajemnością. Funkcje nadzorcze pełni tu dwóch panów – pan Dobrodzki i zły Kaczała. Jedyna rola niesymetryczna to rola Macieja, dobrego ojca, poczciwego wieśniaka. W obrazie scenicznym strumyk rozdziela dostatnie pola wsi szczęśliwej od nędznych upraw wsi biednej.

Akcja rozgrywa się w pełnym słońcu, w porze żniw chłopci pracują, a kolorytu dopełniają rekwiizyty – kosy, sierpy, grabie, snopy i pokosy zboża. Malarskość obrazu podkreślają wieńce i bukiety zbieranych kwiatów. W tej scenerii wybrzmiewają dwa duety dwóch par rodzeństwa. Adam i Anna śpiewają o szczęśliwej przyszłości, a przerażeni Jan i Agatka o braku perspektyw, nieurodzaju i złym traktowaniu przez pana. Pary młodych się kochają i myślą o małżeństwie. Wątek miłosny prowadzony delikatnymi, prostymi wyznaniem zblizonymi do stylistyki udratyzowanych sielanek Franciszka Dionizego Książdzina wzmacnia obraz każdej z wsi i wzbogaca potrzebę uregulowania praw włościan<sup>99</sup>. Wieś zła to wieś nieurodzaju, głodu, braku wody dla zniwiarzy i poganiania ich batogiem. Wieś dobra kwitnie pracą, urodzajem, tu dzieci się uczą, powstała droga, w tle pasą się wysokomleczone krowki rasy holenderskiej.

<sup>98</sup> E. Breza, *Źródła do dziejów uwolnień i sprzedaży chłopów w wieku XVII–XVIII. Z ksiąg ławniczych Kościerzyny*, „Rocznik Gdański” t. 38, 1978, z. 1, s. 151–210, poz. 49, 61–62. Dziękuję prof. S. Achremczykowi za zwrócenie uwagi na tę publikację.

<sup>99</sup> Pisze o tym J. Glaza, *Wprowadzenie do lektury*, w: *Edycja dramatów Józefa Wybickiego: Opera oryginalna Kmiotek w dwóch aktach i Pasterka zablakana, czyli obraz wojny holenderskiej. Opera oryginalna w trzech aktach*. Praca magisterska napisana pod kier. prof. I. Kadulskiej, Uniwersytet Gdański, Gdańsk 2011, s. XV–XXIX.

Jednak w obu wsiach młodzi czują podobnie, ich czułość, dobroć, wrażliwość emocjonalna jest cennym kapitałem, zaś prawo wyboru małżonka – prawem naturalnym. Pan dobry przekonuje, że w dobrych warunkach wypracują większe plony, ich małżeństwa przysporzą dzieci, czyli rąk do pracy. Idea wzrostu demograficznego i postulat zgody na małżeństwa poddanych z różnych wsi to poważny problem wpisany tu w sielankową stylizację. W finale *Agusia*, Tatulo, Anula, Jan i Adam padają do nóg pana Dobrodzkiego i przekonanego już do potrzeby dobra pana Kaczały, zapewniając: „zawsze chcemy być chłopem, zawsze poddanymi”.

Porządek struktury wsi nie zostaje naruszony, pojawia się jednak nowa jakość – uznanie człowieka w chłopie, traktowanie go w kategoriach ludzkich, budowanie wzajemnego zrozumienia. Elementy folkloru – piosenki, tańce, splatanie i wręczanie wianków – czynią tę poważną naukę społeczno-moralną mniej dolegliwą. Wspomaga ją autor argumentacją ekonomiczną, wynikającą z przekonań fizjokratów, aczkolwiek w świetle wypowiedzi S. Gierszewskiego Wybicki unikał postaw skrajnie fizjokratycznych bądź merkantylistycznych<sup>100</sup>. Sformułował własny program harmonijnego rozwoju wszystkich dziedzin gospodarki polskiej.

W tym właśnie duchu, w duchu szczęścia i pożytku płynącego z czynienia dobra i nienaruszania porządku, wypowie się w finale opery dobry już teraz pan Kaczała. Końcowe arie brzmią charakterystyczną dla dramatów Wybickiego nutą zgody: „tylko byśmy się kochali”. I nad przesłaniem utworu znów lśni tej zgody tęcza<sup>101</sup>.

Czas życia rodzinnego w Manieczkach oddalił Wybickiego od Warszawy, choć jeszcze z wystąpień na sejmie 1784 roku można wnosić, że „był zdecydowanym stronnikiem ugrupowania królewskiego”<sup>102</sup>. Po roku 1785 zbliżył się do patriotycznych środowisk wielkopolskich, jak Gorzeńscy, Raczyńscy, Chłapowscy, Turnowie. Nie była to sytuacja stała, choćby dlatego, że niektórzy z jego przyjaciół przenieśli się do stolicy, jak na przykład generał Augustyn Gorzeński, gdy został adiutantem królewskim (król darzył Gorzeńskich szczególnymi względami). Jakąś rolę w tym oddaleniu odegrało ochłodzenie kontaktów Wybickiego z dworem królewskim, spowodowane podejrzeniem, że to Wybicki napisał głośne *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego* (1787)<sup>103</sup>.

*Uwagi*, opublikowane anonimowo, były dziełem o wyraźnych założeniach reformatorskich. W dziewiętnastu tematycznych rozdziałach zaprezentowano tu szeroki projekt naprawy kraju w kwestiach politycznych, prawodawczych, społecznych, gospodarczych, militarnych, edukacyjnych i innych. W prowadzonym wywodzie siłę argumentacji wzmacniała siła uczuć i napięć. To właśnie *Uwagi* pióra młodego Stanisława Staszica „zainicjowały wielki ferment umysłowy okresu Sejmu Wielkiego”<sup>104</sup>.

<sup>100</sup> S. Gierszewski, *Mysł ekonomiczna...*, s. 199.

<sup>101</sup> Obecność i funkcję motywu zgody w twórczości Wybickiego przedstawił Dariusz Maleszyński na konferencji „Nuta wolności”, Będzin 2012.

<sup>102</sup> W. Zajewski, *Wybicki*, s. 112.

<sup>103</sup> Wspomina o tym sam Wybicki w liście do generała Augustyna Gorzeńskiego z dnia 30 stycznia 1789, w: *Archiwum*, t. 1, s. 139–140.

<sup>104</sup> M. Klimowicz, *Oświecenie...*

Wybicki w tym czasie (1787) napisał inny utwór, równie krytyczny i niechętny królowi. Wiersz *Jeszcze Polak* wyraża w tonie wysokich emocji protest patrioty i sprzeciw wobec aktualnej sytuacji narodu i państwa pod rządami Stanisława Augusta. Dziś Polska doświadcza przemocy ongiś „lennego Prusaka i Rusina”. Zarazem diagnozując sytuację obecnego skłócenia wewnętrznego, poeta pisze:

Polak się sam nie cierpi, brat z bratem się stronią,  
Niesforne sprzęgły Ciołek z Orłem i Pogonią,  
Gubią w nierządzie matkę i szarpią jej ciało<sup>105</sup>.

Omawiane lata 1785–1788 przyniosły zbliżenie do środowisk patriotycznych reprezentowanych przez rodziny Potockich i Czartoryskich. Dla ich krytycznej oceny aktualnej postawy politycznej króla znaczenie miało „załamanie się koncepcji królewskiej rządzenia krajem w oparciu o siłę i prestiż Stackelberga”, ambasadora rosyjskiego<sup>106</sup>.

Wpływ ośrodka Czartoryskich i Puław rozważamy głównie w kategoriach literackich. Ważnym potwierdzeniem serdecznej relacji z puławskim poetą F.D. Kniaźninem jest list poetycki *Do Kniaźnina* z 1788 roku. Wybicki składa tu hołd poecie wybranemu przez Apollina; ośmiela się z nim równać nie tyle w lutni, ile w miłości ojczyzny i postawie obywatelskiej. Jako literat podąża za puławskimi wzorami w twórczości dramatycznej i tłumaczy się w liście ze swej śmiałości „[wy]dania na świat *Samnitki*” i „drugiej operetki”. Wpływ Kniaźnina ugruntuje obecny w twórczości Wybickiego ton wysokiego patriotyzmu, ale też stanie się przyczynkiem do scenicznej prezentacji patriotyzmu kobiet.

Z kolei zbliżenie do kręgu rodziny Potockich wiąże się z dawną, datowaną na lata pracy nad *Zbiorem praw*, dobrą znajomością z szanowanym Ignacym Potockim. Teraz jednak u progu Sejmu Wielkiego za najgorliwszego patriotę w stronnictwie uchodził Szczęsny Potocki – wojewoda ruski, od niedawna generał artylerii. Imponował on Wybickiemu po trosze majątkiem, po trosze republikańską frazeologią, a także „obstawianiem przy prawach Polski do Gdańska”<sup>107</sup>. W sumie to zdecydowało o zadedykowaniu Szczęsnemu opery *Samnitka* (1787), a w roku następnym o dedykacji opery *Polka* (1788) jego małżonce Józefinie Amelii z Mniszchów.

Egzemplarz opery *Samnitka* z wydrukowaną dedykacją wysłał autor pocztą wraz z odręcznym listem, w którym, przeprasząc za „ofiary małość”, zapewnia magnata o swym najszczerzym szacunku<sup>108</sup>. Dedykacja w tekście wyjaśnia przyczyny tych uczuć, wywołanych ofiarnością wojewody dla dobra publicznego i miłością wolności narodu. Zarazem poprzez tekst wypowiedzi dedykacyjnej autor zbudował łączność między utworem przedstawiającym zasadę nagradzania zasług na sejmie samnickim a wielkim (jak sądził wówczas) obywatelem Rzeczypospolitej.

<sup>105</sup> J. Wybicki, *Jeszcze Polak*, w: *Archiwum*, t. 1, s. 134–136.

<sup>106</sup> W. Zajewski, *Wybicki*, s. 113–114.

<sup>107</sup> Tamże, s. 115–116.

<sup>108</sup> R. Kaleta, *Wstęp...*, s. 37.

Prawdziwe oblicze Szczęsnego Potockiego już wkrótce miało się ujawnić. Utracił swoje dobre imię w końcu 1788 roku, gdy bronił Departamentu Wojskowego. Złożony przez niego wniosek w tej sprawie został odrzucony 3 października tegoż roku. Jego zdradę potwierdził fakt, że wybrał orientację prorosyjską i stanął na czele hersztów targowickich (1792). Odtąd był zaprzeczeniem ról wysokich i wzniosłych. Jednak, mimo że Wybicki skierował utwór do złego adresata, szczerą, autentyczną intencją pozostała przesłaniem zachęcającym do rozumienia patriotycznej ofiarności.

Źródłem tematycznym opery *Samnitka* jest powiastka J.-F. Marmontela *Les Mariages Samnites. Anecdote ancienne*, znana w Polsce zarówno z lektury oryginału, jak i z kilku anonimowych tłumaczeń z roku 1763 i 1767 oraz z przekładu Tomasza Kajetana Węgierskiego, który w czasach swej szkolnej edukacji pod okiem A. Naruszewicza przełożył trzy tomy *Powieści moralnych* (1776) Marmontela<sup>109</sup>.

Jean-François Marmontel – francuski pisarz i encyklopedysta, należał w Polsce do najpopularniejszych autorów obcych. Powszechnie czytany, był chętnie tłumaczony także przez amatorów. Czytelniczą popularność Marmontela w Polsce XVIII wieku ilustruje liczba stu pięćdziesięciu tytułów jego dzieł przetłumaczonych na język polski<sup>110</sup>. Zdaniem R. Kalety „Ośluhaniu się w muzyce skomponowanej przez Grétry’ego w 1767 roku do opery *Les Mariages Samnites*, osnutej na kanwie powiastki Marmontela, zawdzięczał niewątpliwie Wybicki pomysł przyswojenia naszemu narodowi dzieła francuskiego, głośnego już w Europie”<sup>111</sup>. Motyw ten podjęty przez Wybickiego w operze *Samnitka* (Poznań 1787) został także zrealizowany w formie widowiska baletowego. Balet heroiczny *Małżeństwo Samnitów* zaprezentowano w Warszawie 14 września 1788 roku podczas uroczystości odsłonięcia pomnika króla Jana III Sobieskiego w Łazienkach. Zespół tancerzy znakomicie przygotowany przez Daniela Curza, nadwornego choreografa, powtórzył spektakl 18 września na scenie teatru narodowego. Balet eksponował dwa główne motywy: waleczność młodzieńców w walce z Rzymianami i rozstrzyganą przez sąd sytuację przyznawania małżonek tymże walecznym bohaterom<sup>112</sup>.

Związek „operory oryginalnej” *Samnitka* Wybickiego z dziełem Marmontela dotyczy zaczerpnięcia motywu „przydzielania małżonek” bohaterskim rycerzom

<sup>109</sup> Por. E. Rządowska, *Francuskie wzorce polskich Oświeconych. Studium o recepcji J.F. Marmontela w XVIII w.*, Warszawa 1989, s. 168–171; W. Hahn, „*Samnitka*” i „*Warro na wsi*”, dwa utwory dramatyczne Józefa Wybickiego, w: *Księga Pamiątkowa ku czci Oswalda Balzera*, t. 1, Lwów 1925, s. 1–9; R. Kaleta, *Wstęp...*, s. 40–41.

<sup>110</sup> E. Rządowska, *Francuskie wzorce...*, s. 313–314.

<sup>111</sup> R. Kaleta, *Wstęp...*, s. 41. Badacz ten opisuje wystawienia baletu *Małżeństwo Samnitów* w Rosji, na scenach dworskich w pałacu Szeremietiewów w 1785 i 1797 roku. Tamże, s. 42–43.

<sup>112</sup> J. Jackl, *Teatr i życie...*, s. 583–584. Obszerną bibliografię przytacza A. Krokosz, *Wprowadzenie do lektury*, w: *Edycja dramatów...*, s. LVIII–LX; I. Kadulska, *Uroki widowiska pod obłokiem dla różnego stanu ludzi (niedziela 14 września 1788 r. w Łazienkach)*, w: *Przyjemność w kulturze epoki rozumu*, pod red. T. Kostkiewiczowej, seria: Biblioteka Badań nad Wiekiem Osiemnastym. Studia nr V, Warszawa 2011, s. 243–251.

przed obliczem sędziego i sejmu. Ta sytuacja wieńczenia nagrodą najodważniejszych i najofiarniejszych posłużyła twórcy z Manieczek do nadania akcji sensów politycznych.

*Samnitka*, podobnie jak *Matka Spartanka* Książnina, swoim tytułem eksponuje rolę kobiety w kształtowaniu postaw patriotycznych. Podobnie jak w przypadku puławskiego poety wybór miejsca zdarzeń i momentu historycznego wydobywa zamierzony przez autora sens. Odległy wzór z dziejów starożytnego państwa Samnium spełnia wszystkie warunki przykładu dumnego, stwarzającego nobilitujące analogie. Wśród nich najważniejszą analogią w systemie narodowych wartości Polaków, Samnitów, ale i Spartan Książnina jest umiłowanie wolności. Budowanie przykładów rozumienia emocjonalnego odczuwania idei *libertas* staje się treścią utworu, nieskrępowanego nadmiernie francuskim wzorem.

Samnici w starożytności zamieszkiwali środkową część Italii na wschód od Lacjum i Kampanii<sup>113</sup>. Bohaterski i wojowniczy naród Samnitów żył w sąsiedztwie potężnych Rzymian w stałym militarnym zagrożeniu. Samnici stoczyli z Rzymianami trzy wojny zwane samnickimi w IV wieku p.n.e. i na początku III stulecia p.n.e. Po klęskach mobilizowali się do walki. Naród niepokojony przez agresywnego sąsiada i podejmujący bój w obronie wolności w operze Wybickiego stawał się paralełą naszych dążeń wolnościowych.

Ten właśnie zamysł i historyczną prezentację ludu Samnitów wyłożył Wybicki w tzw. „argumentcie”, nazwanym „Rzeczą opery”. Tutaj także dokonał celowej hiperbolizacji historycznych wojen samnickich. Istotą argumentu uczynił wskazanie ważnego dla akcji samnickiego obyczaju corocznego oceniania zasług młodych rycerzy. Najważniejszy ma prawo wybrać sobie małżonkę spośród zgromadzonych przed sejmem pańien. Kobieta stanowi nagrodę dla patrioty, bo – jak pisze dramaturg w „Rzeczy opery” – „Kaźda by chciała zostać połowicą zbawcy ojczyzny”.

Dramat o ambicjach patriotycznych i propagandowych otwiera scena należąca do konwencji pasterskich i zbliżająca się atmosferą spokoju, bliskości z naturą do sielanek udramatyzowanych Książnina. Zakochani pastuszkowie – Eliza i Korydon rozmawiają, pasąc swoje trzody na łące przy strumyku, w cieniu gaju. Uczucia szczerze i pełne prostoty zamąci Archont przywołujący reguły państwa Samnium. Młodzi naruszili prawo świątecznego zakazu pracy, muszą więc stawić się przed sądem i na dorocznym święcie wyboru małżonek.

Sytuacja prosta ulegnie skomplikowaniu. Eliza zostanie wybrana przez bohaterskiego rycerza Dorymonta, zaś kochającą go Faustynę wybrał zasłużony Orgon. To on w potrzebie oddał walczącym rodakom całość swoich plonów i włączył się do walki. Teraz jest pozbawionym nogi weteranem. Decyzję sądu o rozłączeniu pary zakochanych pastuszków wsparł stary Sylwio – ojciec zrozpaczonego Korydona. Sylwio w tchnących zapałem i agitacją tyradach głosi konieczność podporządkowania się prawu. W ojczyźnie istnieje jedna racja – posłuszeństwa wobec zasad ustanowionego prawa.

<sup>113</sup> *Samnici*, w: *Mała encyklopedia kultury antycznej*, Warszawa 1968, s. 764.



W tym zwięzłym zarysie uwyrażnia się surowa i ostra zasada nadrzędności uczuć patriotycznych, które są ukształtowane przez system obowiązującego prawa nad wszystkimi innymi uczuciami, planami, oczekiwaniami. Patriotyzm to forma powinności wobec prawa obowiązującego w ojczyźnie. Tak więc ani pełna wahań Eliza, ani zasmucona Faustyna nie są pytane o zgodę bądź odczucia.

Z prowadzonego dialogu wynika powściągnięcie poruszeń serca i uznanie słuszności sytuacji, która wymaga uczuciowego męstwa. Matrymonialne przymusy wiodą tu do wynaturzenia prawa. Na głos oburzenia zdobywa się zakochany zraniony Korydon. Wypowiada się jako wartościowy obywatel, który żyje i pracuje według zasad współżycia społecznego:

[...] – będąc pastuszkim, z mej ciszy zakąta,  
Nie badam się o prawa, ni o rządu składzie.  
Kontent z losu, nie myślę tylko o mym stadzie.  
Stąd wypłacam podatek i żywię rodzice  
I sam się utrzymuję [...]

(A. I, sc. 3)

Sąd uświadamia mu, że nagrodę serca otrzymuje się za zasługi wojenne, które prawo ceni najwyżej. Pójdzie zatem walczyć.

Posłuszeństwa wobec prawa oraz obywatelskich postaw naucza odtąd osiemdziesięcioletni Sylwio. Lektor tak go przedstawia:

Lecz wiem, że obywatel, co z wielkości ducha  
Wkłada młódź w jarzmo prawa i sam one słucha,  
Więcej czyni w narodzie, więcej wolność wspiera,  
Jak ten, co ją zaślania, co za nią umiera.

(A. II, sc. 5)

Wpisane w utwór partie śpiewno-muzyczne i ich walory trudno ocenić wobec braku partytury. Można mówić o ich frekwencji i sposobie ukształtowania wiersza<sup>114</sup>, odzwierciedlającego emocje bohatera żalącego się bądź opowiadającego o ważnym wydarzeniu.

*Samnitka* to utwór o strukturze dwudzielnej, przedstawiający dwa modele życia w państwie – rzeczywistość pasterską i rzeczywistość sejmu jako urzędu. Podobnie binarną strukturę pastersko-wojenną dostrzegamy w *Pasterce zabłąkanej*. Ta dwudzielność, jakby „przełamanie” obu oper nie prowadzi jednak w tych utworach do artystycznych satysfakcji.

*Pasterka zabłąkana, czyli obraz wojny holenderskiej: Opera oryginalna w trzech aktach przez J. W. Imć Pana Józefa Wybickiego Szambelana Jego Królewskiej Mości 1787* jest utworem niepełnym, niedokończonym. Rękopis doprowadzono do końca II aktu. Tekst został starannie zapisany obcą ręką z naniesionymi poprawkami

<sup>114</sup> Por. A. Krokosz, *Wprowadzenie do lektury...*, s. LXVIII–LXXIII.

autora. Sytuacja utworu jakby zaniechanego skłania do kilku pytań: czy faktycznie nie został on ukończony, czy też kopista przepisał tylko fragment całości i tenże fragment ocalał.

Roman Kaleta i Edmund Rabowicz, rozważając tę kwestię, zwrócili uwagę na przemówienie sejmowe (18 stycznia 1791) posła Jana Suchorzewskiego<sup>115</sup>. Suchorzewski z powodów osobistych wystąpił przeciw wystawianiu *Powrotu posła Niemcewicza* w teatrze warszawskim. Zaproponował inny patriotyczny repertuar i wskazał na grany w wielkopolskich dworach utwór Wybickiego: „Gdy w Wielkiej Polsce, w domu JWW. Dąbskiej [!], wojewodziny brzeskiej-kujawskiej, i JWW. Gorzeńskich biorę ich na świadectwo, tu przytomnych, a moich kolegów, grana była *Ojczyzna z jednym synem*, zachęcająca do obrony ojczyzny, przeselano zaraz z Warszawy, czy nie robimy konfederacji. Nie powtórzono jej na teatrze warszawskim”<sup>116</sup>.

Z relacji wynika, że patriotyczna sztuka *Ojczyzna z jednym synem*, prezentująca osamotnionego obrońcę kraju nie byłaby dobrze widziana w Warszawie lat 1788–1791. Był to nie tylko pogląd posła Suchorzewskiego. Podzielał tę opinię Wybicki, który wcześniej tak pisał w liście z Dobrzycy (30 stycznia 1789) do generała Augusta Gorzeńskiego: „Sokolnisio<sup>117</sup> mi popisał o tysiąc zatrudnieniach [staraniach – I.K.] aby te ariety śpiewano w Warszawie. Chce, abym posłał *Ojczyznę z jednym synem*, ale ja też mam moje racje, że jej tam całej posłać nie chcę”. Racje te wyłożył w dalszej części listu: „Oparłyby się zapewne inwestygacje na moim Panie [tj. na adresacie listu] tak, jak o Uwagi Zamoyskiego [Staszica, o których autorstwo posądzoło Wybickiego – I.K.], a tym sposobem interes mój z księciem [Stanisławem Poniatowskim – I.K.] może by szedł ciężiej [...]”<sup>118</sup>.

Zatem Wybicki informuje, że do wysyłki przygotowuje tylko część tekstu dramatycznego, aby nie narażać się na konflikty z dworem. Edmund Rabowicz uważa, że z tych też powodów tytuł utworu został zmieniony na *Pasterkę zabłąkaną*<sup>119</sup>. Niezależnie od sugerowanej zmiany tytułu, dramat ważnym bohaterem czyni patriotę podejmującego samotną walkę z obcymi najeźdźcami. Byłby to ten „jedyny syn ojczyzny”, o którym wspominał poseł Suchorzewski.

Tytuł opery: *Pasterka zabłąkana albo obraz wojny holenderskiej* odbiega od zwyczajowej formuły tytułów Wybickiego. Jest to tytuł złożony, portretowo-sytuacyjny. Jego pierwsza część wskazuje na pasterkę i jej położenie (wypełni to treść aktu I), część druga tytułu (a zarazem II akt) wprowadza obraz okoliczności wojny i działania patrioty. Ten sposób podziału tytułu i treści sugeruje istnienie dwóch źródeł inspirujących koncepcję utworu.

<sup>115</sup> R. Kaleta, *Wstęp...*, s. 57–59; E. Rabowicz, T. Swat, *Wstęp...*, s. 40–44.

<sup>116</sup> Druk BJ sygn. 221 799 III; cyt. za: R. Kaleta, *Wstęp...*, s. 58–59.

<sup>117</sup> Sokolnisio – poseł poznański Celestyn Nowina Sokolnicki.

<sup>118</sup> *Archiwum*, t. 1, s. 139–140.

<sup>119</sup> Opinię E. Rabowicza przytacza Stefania Brzozowska, *Twórczość operowa Józefa Wybickiego*. Praca magisterska przygotowana pod kierunkiem doc. dra E. Rabowicza, Gdańsk 1971, s. 92.

Pierwsze źródło to według ustaleń Z. Raszewskiego opera Antonio Sacchiniego *Il Finto pazzo per amore*, wystawiana z wielkim powodzeniem w Warszawie lat 1774–1777. Jak pisze Raszewski: „Dla wygody publiczności wydrukowano w Warszawie libretto, w którym obok włoskiego oryginału widniał przekład polski”<sup>120</sup>.

To popularne libretto wkrótce opracował W. Bogusławski, przygotowując polską premierę opery, której nadał tytuł *Dla miłości zmyślone szaleństwo*. Od pierwszego wystawienia we wrześniu 1779 do połowy 1792 roku była wielkim sukcesem polskiego zespołu<sup>121</sup>. Z pewnością ten przyciągający publiczność spektakl zwrócił uwagę Wybickiego, przebywającego w Warszawie z racji głosowania nad projektem Kodeksu Zamoyskiego (1780). Z opery Sacchiniego–Bogusławskiego Wybicki zaczerpnął zamysł akcji, głównie I aktu.

Scena pierwsza przedstawia pasterkę, która mówi o sobie tak: „Jam Eliza schowana pomiędzy pasterze / Teraz sierota nędzna”. Eliza błąka się wśród pól i gaików, przerażona wojenną pożogą, utratą rodziny i swych ukochanych jagniąt. Znużona zasypia „na darninie”. Znajduje ją kapitan Wilhelmo, dowódca zwycięskich wojsk, właśnie idący ze swymi żołnierzami. Zakochuje się w pięknej Elizie, a jej przebudzenie i rozmowa z prawdomówną i szczerą pasterką uczucie to pogłębiają. Wilhelmo teraz właśnie traci radość tryumfu i odczuwa okrucieństwo wojny. Wzruszeniu i rozważaniom nad dolą niewinności towarzyszy także refleksja nad duchem zwyciężonego narodu („poddali mi się z hańbą”). Zarazem aria (A. I, sc. 3) kończąca dialog Wilhelma z adiutantem Sztatudero wprowadza sytuację utożsamienia mieszkańców Holandii z Polakami. W arii tej Wilhelmo wspomina wielkie bitwy podbitego narodu i wielkich wodzów – Jana Zamoyskiego, Jana Karola Chodkiewicza, co tę sytuację utożsamienia czyni wiarygodną.

W obliczu niebezpieczeństw i czyhających zewsząd zdrad kapitan odsyła Elizę z eskortą do domu Landmana, zarządcy kraju. Tymczasem młody Tytus toczy ze swoim ojcem Landmanem burzliwą i gorzką dyskusję na temat obowiązków wobec narodu i ojczyzny. Zwraca się do niego w sposób gwałtowny:

[...] Powiem bez zasłony:  
 Powinieneś – nie dałeś krajowi obrony!  
 Gdybyś był lud pobudził, gińmy, gdy król ginie,  
 Legnijmy w jednej z małą Ojczyzną ruinie  
 Ręczę, że twój postępek tyle by był sprawił,  
 Żeby przynajmniej Naród był się mężnie stawił,  
 Lecz przebac – wszystkie dary natura ci szczodra  
 Największy odmówiła, bo odwaga dobra  
 Króla! który przez duchy docieklszy to wieszczę,  
 Że przez śmierć jego Państwo stać potrafi jeszcze.  
 Biegł na śmierć z tą radością, z tym pośpiechem  
 Jak kochanek, gdzie piękność czeka go z uśmiechem.

<sup>120</sup> Z. Raszewski, *Bogusławski...*, t. 1, s. 108.

<sup>121</sup> W. Bogusławski, *Dzieje Teatru Narodowego...*, s. 25–26; L. Bernacki, *Teatr, dramat...*, s. 239.

Ale ty! Ach! Jak mówić przez grzeczność czy zdradę,  
Podpisać naszą hańbę łatwą wzięłeś radę.

(A. I, sc. 9)

Ton oskarżeń pod adresem panującego powraca tu z wielką siłą i brzmi jak atak poezji barskiej kierowanej do Stanisława Augusta.

Rozpoczyna się akt II. W pałacu rządcy Landmana pasterka spotyka jego córkę Faustynę, już nie tak młodą i piękną, przyrzeczoną Wilhelmo. Faustyna, powodowana zazdrością upokarza Elizę, wyśmiewa jej ubóstwo i skromny ubiór. Eliza jednak nie czuje się rywalką, nie wiąże nadziei z kapitanem. Jest ofiarą wojny i demonstruje głównie tęsknotę do opuszczonej chatki, do ocalałej matki i do swych jałoszek.

Wraz z przejściem ze scenerii pasterskiej do pałacu zmienia się też atmosfera emocjonalna opery. W dialogach, ariach i recitativach dominuje tematyka polityczna, obejmująca zarówno problemy moralnej odpowiedzialności rządzącego za kraj i losy narodu, jak i kwestię odpowiedzialności przed historią. W tej dyskusji ocena postaw w wojnie holenderskiej zbliża się do politycznych ocen polskiego władcy w obliczu dramatycznych wydarzeń w naszym kraju.

Sytuacja Holandii, należącej w XVIII wieku do Republiki Siedmiu Zjednoczonych Prowincji Niderlandzkich, wiąże się z buntem młodych rewolucjonistów nazywanych Patriotami (zapis w tekście wielką literą), którzy wystąpili przeciw władzy Wilhelma V Orańskiego (1748–1806). Bunt ten doprowadził do wybuchu wojny domowej (1785–1787) pomiędzy frakcją Patriotów a zwolennikami króla. Zbrojna interwencja Prus przywróciła tron oranżystom, jednak wydarzenia te doprowadziły do upadku Holandii jako republiki.

W operze *Pasterka zabłąkana* sygnalizowane są bezpośrednie odniesienia do wydarzeń w Holandii, do napięć między obcymi wojskami Wilhelma a Patriotami. Kapitan mówi: „Znowu nowe zamachy knują Patrioty” (a. I, sc. 3).

W akcie II syn Landmana – Tytus jako przedstawiciel Patriotów podejmuje samotny atak na obóz wroga. Jego zdumiewająco odważna szarża zakończyła się zwycięskim rozgromieniem wrogich szyków, ale też pojmaniem bohatera. Jednak Tytuts „zrzuca kajdany” i przybywa do domu, by z perspektywy swego przykładu uświadomić słuchającym, co czuje obywatel walczący w obronie ojczyzny:

[...] dobry obywatel i człowiek poczciwy,  
Który woli znieść wszystko, woli wręcić [!] skonać,  
Jak swoich obowiązków świętych nie dokonać.

(A. II, sc. 7)

Akcja opery urywa się na II akcie, a losy bohaterów pozostają nierozstrzygnięte. Czy Eliza wróci do swych jałoszek? Czy Wilhelmo poślubi Faustynę, a może pasterkę? Jakie będą dalsze losy odważnego Tytusa? Czy Landman zmieni swą postawę? Wobec niespójnej koncepcji akcji pytania te pozostają bez odpowiedzi.

Można jednak odpowiedzieć na inne pytania. Pierwsze z nich, dlaczego Wybicki umieścił akcję w Holandii? Wiemy, że fascynacja tym kwitnącym krajem, ożywionym gospodarnością i duchem wolności była dla autora *Pasterki* niezapomnianym doświadczeniem z czasów pobytu w Leydzie<sup>122</sup>. Dlatego wiadomość o wojnie holenderskiej (1785–1787) wywołała tę natychmiastową literacką reakcję, pozwalającą na równoczesne odwołania do sytuacji polskiej. Edmund Rabowicz widzi tę kwestię w nieco innej perspektywie. „Wojna ukazana została w niej [w *Pasterce zabłąkanej* – I.K.] jako siła niszcząca, jako ślepy żywioł przynoszący nieszczęście najniewinniejszym ludziom i burzący ich szczęście osobiste. Ten pacyfistyczny akcent wyraźnie był wymierzony przeciw planom militarystycznym Stanisława Augusta: wmieszania się do wojny z Turcją. Nie kłóciło się to z postulowanym odrodzeniem cnoty rycerskiej. Ta była nieodzowna w walce o niezawisłość [...]”<sup>123</sup>.

To docenienie przesłania utworu trzeba jednak dopełnić uwagą, że w kategoriach artystycznych *Pasterka zabłąkana* pozostaje operową próbą zdecydowanie niedopracowaną.

Szczególną pozycję w dorobku dramaturgicznym Wybickiego stanowi trzyaktowa opera *Polka*, wydana w grudniu 1788 roku w Drukarni Księży Pijarów. Edycję powtórzono w roku następnym (1789). Jej rola w odbiorze i obiegu czytelnicy wzrosła dzięki zamieszczeniu wyrażenie patriotycznych fragmentów w części trzeciej antologii przygotowanej przez księdza Szymona Bielskiego: *Wybór różnych gatunków poezji z rymotwórców polskich dla użytku młodzieży*. Pierwsze wydanie 1806–1807 było kilkakrotnie powtarzane i pomnażane (część trzecią powtórzono w 1814 i 1820). *Polka* weszła w ten sposób do kanonu utworów patriotycznych (obok *Obrony Trembowli* S. Kublickiego i innych tekstów zaakceptowanych do włączenia do tomu przez recenzenta – F.K. Dmochowskiego).

Pierwsza poświadczona inscenizacja *Polki* wiązała się ze wzrostem nastrojów patriotycznych po wkroczeniu Napoleona Bonaparte do Wielkopolski, a następnie do Warszawy. *Polkę* wystawiono na scenie narodowej 22 maja 1807 roku<sup>124</sup>. Jednak zdaniem badaczy szeroka znajomość jej arii pozwala sądzić o wcześniejszych inscenizacjach. Ulotny druczek zatytułowany *Aria patriotyczna stosowna do okoliczności wojny polskiej w roku 1792* zawiera, jak stwierdził E. Rabowicz, właśnie arie z opery *Polka*<sup>125</sup>. Zebrano je jako antologię patriotycznych piosenek, częściowo przereklamowanych, w których wyraźnie wzmocniono patriotyczne hasła i pobudki. Uzyskały one także pewną popularność w czasach powstania kościuszkowskiego<sup>126</sup>. Janusz Maciejewski owe wcześniejsze inscenizacje *Polki* i popularność jej arii wiąże z inscenizacjami w prywatnych

<sup>122</sup> J. Wybicki, *Uwagi polityczne i krytyczne nad stanem dawnym i dzisiejszym narodu polskiego*, w: *Archiwum*, t. 1, s. 112; por. też: omówienie, w: J. Glaza, *Wprowadzenie do lektury...*, s. XXXI.

<sup>123</sup> E. Rabowicz, *Wstęp...*, s. 41.

<sup>124</sup> Por. *Teatr Wójcicha Bogusławskiego...*, s. 151, 292. Wykonawczynią roli tytułowej w tym spektaklu była Franciszka z Leszczyńskich Wagnerowa.

<sup>125</sup> E. Rabowicz, *Wstęp...*, s. 43–45.

<sup>126</sup> Tamże, s. 44.

teatrach wielkopolskich dworów, wskazując siedzibę wojewodziny Heleny z Konarskich Dąbskiej i zaprzyjaźniony z Wybickim dwór rodziny Gorzeńskich w Dobrzycy koło Pleszewa<sup>127</sup>.

Wydania i inscenizacje *Polki* Wybickiego wnosily do świadomości narodowej wzór głębokiego, nowoczesnego patriotyzmu jako cnoty charakteryzującej i jednoczącej wszystkich obywateli.

Poszerzanie zakresu pojęć patriota i obywatel wiąże się w omawianej operze ze szczególnym zwróceniem uwagi na postawy kobiet Polek. Sygnalizuje to już tytuł utworu skupiony na narodowej reprezentatywności bohaterki. Drugą ważną podpowiedzią w odczytywaniu politycznego sensu *Polki* jest zadedykowanie opery generałowej artylerii koronnej – Józefinie Amelii z Mniszchów Potockiej, żonie Stanisława Szczęsnego, przyszłego targowiczana, który w czasie powstawania utworu był jeszcze postrzegany jako wzorowy i ofiarny syn ojczyzny. Wszak to jemu Wybicki rok wcześniej dedykował *Samnitkę*. Pamiętano, że Potocki deklarował na sejmie 1784 roku ufundowanie 24 armat i utrzymanie regimentu piechoty<sup>128</sup>. Sama zaś generałowa w 1788 roku ofiarowała swe klejnoty na poparcie sejmowego projektu aukcji wojska do stu tysięcy. Tak więc dedykacja odzwierciedla nastroje opinii publicznej, która u progu Sejmu Wielkiego potrzebowała i poszukiwała przykładów postaw obywatelskich. Dar Józefiny Potockiej odnotowuje drukowany w Warszawie *Sumariusz ofiar przez dobrowolne subskrypcje na pierwsze potrzeby wojska obiecanych i danych a die 8 9bris 1788 roku*.

To wysokie obywatelskie zaufanie do intencji wojewody ruskiego odnajdujemy także w dedykacji do *Matki Spartanki* (wyd. 1787) F.D. Książnika, który kreował Szczęsnego Potockiego na przykład „miłości kraju”<sup>129</sup>.

Poczucie zawodu patriotów spowodowało zmianę intencji dedykacyjnych; w następnym wydaniu *Polki* adres „Do generałowej” został usunięty. Szczęsny Potocki ściągnął niesławę na swą rodzinę, gdy działaniami na forum sejmowym odsłonił oblicze zdrajcy. Teraz w anonimowej literaturze politycznej stał się adresatem napastliwych paszkwili. Pisano:

Ten, co go naród cały swym obrońcą mienił,  
Już dziś to święte imię na zdrajcę zamienił [...]<sup>130</sup>.

Patriotyzm „tulczyńskiego gruntu” stał się przeszłością.

<sup>127</sup> Por. J. Maciejewski, *Teatry poznańskie...*, s. 228.

<sup>128</sup> O innych ofiarodawcach sum na aukcję wojska i o towarzyszącej tym deklaracjom poezji piszą m.in.: T. Kostkiewiczowa, *Franciszek Ksawery Dmochowski (1762–1808)*, w: *Pisarze polskiego oświecenia...*, s. 263; K. Maksimowicz, *Poezja polityczna a Sejm Czteroletni*, Gdańsk 2000, s. 30–33.

<sup>129</sup> F.D. Książnik, „*Spartanka*” z teatru puławskiego przytomnemu tam z synem swoim JW Imci Panu Stanisławowi Potockiemu wojewodzie ruskiemu ofiarowana, w: tegoż, *Utwory dramatyczne. Wybór*, oprac. A. Jendrysik, seria: Teatr Polskiego Oświecenia, Warszawa 1958, s. 65.

<sup>130</sup> *Do IMci Pana Potockiego, generała artylerii koronnej*. Pełen tekst i nota bibliograficzna, w: *Wiersze polityczne Sejmu Czteroletniego. Część pierwsza 1788–1789*, z papierów E. Rabowicza oprac. K. Maksimowicz, Warszawa 1998, s. 184–185.

Zatem w odczytywaniu utworu należy przyjąć szerszą odpowiedź interpretacyjną, wynikającą z sytuacji politycznej towarzyszącej powstawaniu utworu.

W roku 1787, kiedy na forum europejskim zbliżał się nieuchronnie konflikt zbrojny między Rosją a Turcją, powstał polski projekt włączenia się do tych działań u boku Rosji w roli sojusznika. Byłaby to możliwość odzyskania części suwerenności i politycznego prestiżu na arenie międzynarodowej<sup>131</sup>.

Myśli o polskim współuczestnictwie w tureckiej wojnie wspierała dumna pamięć o polskich zwycięstwach nad Portą Otomańską. Strażnicy przedmurza chrześcijaństwa w licznych wierszach tego okresu formułowali przekonanie, że udział Polaków w tej wojnie niesie gwarancję zwycięstwa<sup>132</sup>.

[...] Wszyscy do broni!  
Stańmy Turkowi, niech nas nie goni.  
Pokażmy dawną Polaków sławę.  
Idźmy ochotnie na tę wyprawę<sup>133</sup>.

Jak pisze Jerzy Łojek, planowany udział Polaków w tej wojnie był powszechnie akceptowany. Zarazem powrót do historii zmaganiań polsko-tureckich wywołał w tym czasie pamięć o zwycięzcy spod Wiednia – Janie III Sobieskim, któremu poświęcono wiele okolicznościowych wierszy<sup>134</sup>. Kulminacją i utrwaleniem zbiorowej pamięci stało się słynne plenerowe widowisko – karuzel połączony z odsłonięciem pomnika króla Jana. Widowisko zaprezentowano trzydziestoparotysięcznej publiczności w Ogródzie Łazienkowskim we wrześniowe niedzielne popołudnie 1788 roku<sup>135</sup>.

„U progu Sejmu Czteroletniego istniały realne szanse skierowania całej energii społeczeństwa polskiego ku współdziałaniu sojuszniczemu z Rosją i Austrią”<sup>136</sup>. Kwestia upadku tych planów – przebieg zabiegów, reakcja Rosji itp. nie będą tu bliżej przedstawiane. Raczej chcemy wyeksponować inspiracje i nastroje społeczeństwa towarzyszące powstawaniu opery *Polka*.

Autor buduje akcję w oparciu o historyczne fakty związane z wkroczeniem armii Ibrahima Baszy na Ukrainę w 1675 roku. Wówczas to, jesienią, kulminacją działań wojennych było trwające kilka tygodni regularne oblężenie twierdzy Trembowla nad rzeką Seret. Dodajmy, że o aneksji terenów nad Seretem, Dniestrem i Dunajem mówiono w polskim projekcie traktatu, który Stanisław August wystosował do Rosji<sup>137</sup>.

<sup>131</sup> J. Łojek, *Geneza i obalenie Konstytucji 3 Maja. Polityka zagraniczna Rzeczypospolitej 1787–1792*, Lublin 1986, s. 25–27.

<sup>132</sup> Zbiór utworów wierszowanych z tego okresu zebrała K. Maksimowicz, *Poezja polityczna...*, s. 19–25.

<sup>133</sup> *Pobudka do Polaków*. Anonimowy druk ulotny, w: K. Maksimowicz, *Poezja polityczna...*, s. 19.

<sup>134</sup> Por. R. Kaleta, *Turniej paszkwilancki z okazji odsłonięcia pomnika króla Jana III Sobieskiego w Łazienkach*, w: tegoż, *Oświeceni i sentymentalni. Studia nad literaturą i życiem w Polsce w okresie trzech rozbiorów*, Wrocław 1971, s. 450–476; K. Maksimowicz, *Poezja polityczna...*, s. 22–25.

<sup>135</sup> I. Kadulska, *Uroki widowiska...*

<sup>136</sup> J. Łojek, *Geneza i obalenie Konstytucji...*, s. 31.

<sup>137</sup> Tamże, s. 26.

Wracając do historycznego przekazu – zapal garstki obrońców odpierających atak trzydziestotysięcznej armii miał swą zmienną dynamikę i momenty wahania. W chwilach załamania się obrony komendant twierdzy rozpoczął narady nad warunkami poddania Trembowli. Motywacją braną tu pod rozwagę była troska o los mieszkańców miasta. Wówczas to żona komendanta w wielkim wzburzeniu ze sztyetem w dłoni zagroziła mężowi: zabiję ciebie i siebie, jeśli zaniechasz walki<sup>138</sup>. Te legendarne słowa, w których kumuluje się patriotyczny zapal bohaterskiej Polki, ożywiły ducha obrońców. Odpieranie ataków i nadchodząca odsiecz wojsk króla Jana III Sobieskiego gromadzącego siły pod Lwowem skłoniły Turków do wycofania się za Dniestr.

Historia nadaje dramatowi Wybickiego sens polityczny i agitacyjny, wzmocniony w autorskiej wypowiedzi *Do Czytelnika*. Stanowi ona zwyczajowe *argumentum*, czyli streszczenie, w którym oprócz zarysu akcji pojawia się poetycki komentarz, wskazujący na rolę momentów wielkiej próby w kształtowaniu narodowego charakteru:

[...] ożywmy ich cienia!  
 Ich nam dziś trzeba i rady, i siły,  
 Inaczej pamięć polskiego imienia  
 Chyba tam pisma gdzieś będą żywiły.  
 (Do Czytelnika)

Opera *Polka* przedstawia obraz działań wojennych w dwóch planach: w bezpośrednim planie scenicznym, rozgrywającym się w obrębie twierdzy i w planie pozascenicznym, przedstawianym w odgłosach i relacjach, a więc walki poza murami i na polu bitewnym. Bezpośredni plan sceniczny pozwala wydobyć zasadnicze przesłanie: oto w obliczu zatrwającej dysproporcji sił walczących zwycięstwo zależy od wielkości ducha, przed którym musi ustąpić potężniejsza obca siła.

W planie pozascenicznym usytuowana jest przyczyna i motywacja zachowań bohaterów – zaciekle bitwa, huk armat, okrzyki walczących, burzenie murów. Plan ten odwołuje się do wyobraźni widza, uruchamia ją, a zarazem pogłębia sens wszystkich wypowiedzianych na scenie patriotycznych słów.

Szczególną cechą autorskiego pomysłu stało się następne podwojenie. Budowany tu wzorec cnót patriotycznych został rozpisany na dwie role – rolę męską bohaterskiego weterana Plichty i rolę kobiecą impulsywnej i pełnej dzielności Kazanowskiej, małżonki komendanta Trembowli.

W relacji z oblężonej twierdzy autor skupił uwagę na czterech parach postaci: dwie postaci kobiece – komendantowa i jej przyjaciółka Koniecpolska, żołnierze wyższej rangi – komendant Kazanowski i porucznik Złotopolski, żołnierze niższej rangi – chorąży Zgłobicki i namiestnik Korycki oraz ojciec i syn – stary weteran Plichta i jego

<sup>138</sup> W poemacie Tymona Zaborowskiego (1828) bohaterka – Chrzanowska zagroziła, że ofiarą stanie się także jej „dziecię na ręku”, <http://sp5zba.prv.pl/dzieje/dzieje58.htm> [dostęp: 10.05.2011]. Motyw małego synka komendanta Trembowli – Zbigniewa wprowadził też do swej opery *Obrona Trembowli* S. Kublicki.



dorosły syn Bogumił. W scenach zbiorowych występują dwa chóry – Polek i Żołnierz. Ta wyodrębniona grupa obrońców ojczyzny w chwili załamania i widma klęski zadziwi bohaterstwem, bo ich męstwo nie było spodziewane. Nad tekstem brzmi znamienita dla polskich dziejów maksyma: „Od bronięcia ojczyzny nikt z nas nie jest wolny”.

Istotę działań postaci scenicznych stanowią narady wojenne, przygotowania do potyczek i relacje bitewne. Jednak główna uwaga skupiona jest na stanie ducha i żołnierskiej gotowości obrońców. Stąd też atmosferę *Polki* kształtują pełne napięcia emocjonalnych arie bohaterów. Edmund Rabowicz ocenia na przykład arię *Polak zwycięża lub z chwałą ginie* jako patriotyczną pobudkę, posługującą się arsenałem środków charakterystycznych dla konfederacji barskiej i wyraźną rehabilitację sarmatyzmu jako rodzimego wzorca postawy obywatelskiej<sup>139</sup>.

Akcję rozpoczyna wejście starego Plichty w scenie I. aktu I. Ociemniały dziewięćdziesięciopięcioletni żołnierz, weteran wielu walk zapewni akcją poszerzenie czasu teatralnego o wydarzenia wspomniane, pamiętane i przywoływane. Plichta przedstawia się zwierzęle: „Masz przed sobą starego żołnierza, Polaka”.

Stary żołnierz spod komendy Czarnieckiego opowiada załodze twierdzy o wojnach i bitwach, w których uczestniczył, oraz o walkach, które pamięta z opowiadań ojców i dziadów. Na scenie otwiera się wielka księga dziejów oręża polskiego, przesuwają się poczet walecznych hetmanów, wodzów i królów. W tym dziejowym ciągu zdarzeń powraca pamięć walk Batorego z Moskwą (1579), wyprawa cecorska Jana Zamoyskiego (1595), walki hetmana Chodkiewicza z „Moskalami, Szwedami, Turczynami i Tatarami”<sup>140</sup>, zwycięstwa Stefana Czarnieckiego nad wojskami Karola Gustawa (1656). Przywołane zostają też szczegółowe wojenne obrazy – brak amunicji armatniej czy też przerażający głód wśród obrońców.

Relacje te wzmocnił autor ciągiem przypisów mających charakter przewodnika po polskich szlakach bitewnych. Tu poszerzał informację historyczną, dopowiadał anegdoty, refleksje, ukonkretniał informacje dotyczące liczby wojsk. Przytoczmy jeden z przypisów:

Gdy Chodkiewicz przeciw Turkom [w] roku 1621 wojnę rozpoczął 70 000 z kozakami i ochotnikami źle opatrzonym i niećwiczonym miał tylko żołnierza, gdy sam Osman, cesarz przeszło 400 000 wojska ciągnął. Zastraszano tą nieprzyjaciela liczbą Chodkiewicza, który, dobywszy szabli, rzekł: »Ta ich zliczy«, jakoż zupełne zwycięstwo nad nieprzyjacielem otrzymał.

Na podstawie własnych doświadczeń nieomal stulecia wojen Plichta formułuje wspomniane już proste zasady powinności: „od bronięcia ojczyzny nikt z nas nie jest wolny”. Równie prosta jest jego rada o szerszym narodowym adresie: „Polacy, bądźcie

<sup>139</sup> E. Rabowicz, *Wstęp...*, s. 41.

<sup>140</sup> Informacje o charakterze historycznym zawarte są w autorskich przypisach do tekstu dramatycznego, szczególnie w akcie I w pracy magisterskiej Dagny Peplińskiej, dostępnej w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Gdańskiego.

mężni, nikt was nie zwojuje”. Gdy zaś wybiera oręż, prosi: cięższą podajcie mi szablę. Ten zespół słów i zachowań służy budowaniu narodowego *ethosu* rycerskiego i zarazem pełni funkcję agitacyjną. Historia narodu została skupiona w pojedynczej biografii niestrudzonego obrońcy. Słaby to dziś obrońca, niedowidzący, pochyłony starością. Potrzeba następców staje się refleksją kształtującą odbiór. Chroni to utwór przed nadmiarem apelatywności.

W strukturze utworu ciągi kwestii historycznych są zarazem wypowiedziami informacyjnymi i nie burzą ich konflikty zwalczających się racji. Wszystkie decyzje wszystkich postaci wynikają z poczucia obowiązku i z miłości ojczyzny. Bohaterowie reprezentują ten sam system wartości. Cała retoryczna siła ich wypowiedzi koncentruje się wokół pytania: czym wyrażają się w polskiej tradycji intensywność patriotyzmu i sposoby jego demonstrowania. W istocie akcję zdominował dyskurs o potrzebie ofiarności i walki.

Jakże wyraźną demonstracją rozumienia patriotyzmu jest scena zacieklego sporu młodych oficerów, Złotopolskiego i Zgłobickiego, o pierwszeństwo w objęciu niebezpiecznej warty. Dowódca twierdzy mówi:

O szczęśliwa ojczyzno, gdzie masz  
takie syny,  
Iż każdy o twą całość na śmierć się ubiega,  
(A. II, sc. 3)

Ostry spór żołnierzy rozstrzygają młode Polki, ciągnąc losy. Na plac sławy uda się Złotopolski. Drugi z obrońców – Zgłobicki otrzyma z pięknych rąk haftowany sztandar, którego staje się obrońcą. Wręczeniu sztandaru-zadania towarzyszy hasło: „Polak zwycięży / Lub z chwałą zginie”.

Scenę patriotycznych uniesień zamyka przemarsz oddziału żołnierzy, którzy, maszerując ku obleganym murom, śpiewają *Bogurodnicę* – hymn walczącego polskiego rycerstwa. Scena teatru poszerza się o obrazy Grunwaldu, a atmosfera emocjonalna służy zespoleniu wykonawców i widzów we wspólnym odczuwaniu patriotyzmu.

Do 1. sceny III aktu (scena narady) widzowie poznają postawy bohaterów męskich. Obecne w twierdzy kobiety szyją chorągwie, komentują bitwy, dodają otuchy żołnierzom, a następnie splatają różane wieńce, zbierają ojczyste kwiaty, ozdabiają rycerzy laurami. Ten model zachowań klasyczo-sentymentalnych sankcjonował tradycyjnie drugoplanową rolę kobiety. Motyw wieńczenia bohatera znany z kultury antycznej pojawia się często w literaturze oświecenia. Możemy przykładowo wskazać wiersz Krasickiego *Laur*, operę *Matka Spartanka* Książnina, *Dumą o Żółkiewskim* Niemcewicza, przywołać znane sytuacje, na przykład Izabelę Czartoryską w obozie pod Gołębim wieńczącą Tadeusza Kościuszkę, a także później 28 października 1792 roku w Sieniawie podczas uroczystości obchodzonych imienin Naczelnika.

Uwzniosłająca funkcja kobiet ulegnie zmianie, gdy część załogi Trembowli wpadnie w zasadzkę i w efekcie pojawią się propozycje poddania twierdzy. Wybicki w dyskusji obrońców wprowadza też argumenty o potrzebie ocalenia ludności. Wówczas scenę

ożywi gwałtowny ruch, głównie za sprawą kobiet. Żona komendanta Kazanowska z czulej, wdzięcznej małżonki przeradza się w uosobienie walki; szuka szabli, pancerza i hełmu. Ożywia ją Furor, prowadzi ją Nike; grozi mężowi i sobie sztyletem, a jej słowa porywają obrońców do dalszej walki. Kazanowska oraz jej towarzyszką Konieczpolską wraz z chórem Polek odkryły, że zwycięstwo płynie z polskiego narodowego ducha, prawicę sprawiedliwych i ufających prowadzi w bitwie Bóg, ich siłę krzepi „święta miłość kochanej ojczyzny”. Motywy wojenne i religijne tworzą całość stale obecną w narodowym myśleniu.

Tego zsumowania wartości nie wspierają argumenty racjonalne. Kalkulacja nie jest myśleniem obrońców ojczyzny, zatem nie szacują oni liczebności i dysproporcji wojsk, nie porównują siły armat czy sytości żołnierzy. W tym właśnie duchu formułuje autor przesłanie kierowane do współczesnych sobie:

Trzeba męstwa, odwagi, zwyczajnie jak w boju.  
Jużci też nikt został rycerzem w pokoju.  
Wtenczas to, kiedy naród nad przepaścią stoi,  
Ten mi Polak, co ginąc za nień się nie boi.  
Ten mi rycerz, co nie liczy nieprzyjaciół rzeszy,  
Zna, że kraj trzeba bronić i bronić go spieszy.  
(A. II, sc. 7)

Krzepienie ducha obrońców – walecznych Polaków przypadło w udziale kobiecie Polce Kazanowskiej i staremu Plichcie, reprezentującemu dziedzictwo walecznych Polaków. Jednak główną postacią działającą jest tu właśnie komendantowa. Wybicki w jej osobie wprowadza pojęcie matki narodu. Podążał tu śladem Książnina, nobilitującego Izabelę Czartoryską poprzez rolę matki Spartanki<sup>141</sup>.

Z perspektywy realizacji teatralnej Kazanowska, kreowana na matkę narodu, została na scenie przedstawiona w sposób zbliżony do przedstawiania wyobrażeń Polski w sztuce od XVI do XVIII stulecia<sup>142</sup>. Na scenie prezentuje się ona jako niewiasta o wyglądzie majestatycznym, wyposażona w broń (szabla, sztylet) i wieniec jako atrybut chwały<sup>143</sup>. Kazanowska zna trudną cenę wolności, a jednak tym większy jest jej zapał, co zawstydza obrońców i porywa ich do walki. W niezdobytej Trembowli to ona stała się symbolem wiernej warty na straży Rzeczypospolitej, alegorią bezpiecznych granic i przykładem obywatelskiej powinności.

Tak ukształtowany przez autora wzór odpowiadał aktualnej potrzebie politycznej i uosabiał obywatelską odpowiedzialność kobiet. Myśli o odwadze i cnotach polskich

<sup>141</sup> A. Aleksandrowicz, *Różne drogi...*, s. 11–32. Problem patriotycznych postaw w dramatach przełomu XVIII i XIX wieku omawia M. Chachaj, *Dramatopisarstwo Aleksandra Chodkiewicza*, Lublin 2013, s. 147–197.

<sup>142</sup> M. Górska, *Polonia Respublica Patria. Personifikacja Polski w sztuce XVI–XVIII wieku*, seria: Monografie Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej, Wrocław 2005, s. 394–399.

<sup>143</sup> O symbolicznym wieńcu zob. *Leksykon symboli*, oprac. M. Oesterreicher-Moliwo, przeł. J. Prokopiuk, Warszawa 1992, s. 174–175; W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 1990, s. 458–459.

kobiet-obywatelek powtórzył Wybicki w anonimowym sześciostronicowym druczku *Wzór dla Polek w osobie Kazanowskiej*, wydanym w 1792 roku w Drukarni Wolnej. Broszurka ma charakter epicki. Opowiedziano tu historię obrony Trembowli, podkreślając ważny udział Kazanowskiej w ocaleniu twierdzy. W końcowej refleksji pojawia się apel do kobiet o naśladowanie wzoru dzielnej Polki, bowiem – jak konkluduje autor – za waszym przykładem będą szły dzieci, mężowie, „a naród cały wkrótce miłości sławy i patriotyzmu pałałby duchem”<sup>144</sup>. Towarzyszy temu zachęta, by cnotliwe Polki, które „wstępują w naszej bohaterki ślady [...] w tych krytycznych okolicznościach perły, złoto, brylanty, medale ofiarowały na zasitek miłej ojczyźnie”. Oba teksty łącznie pełnią funkcję agitacyjną zarówno w perspektywie bezpośredniej lat 1788–1792 (Sejm Wielki), jak i w perspektywie przyszłych dziejów.

Wybicki w obrazach obrony Trembowli umacniał swą wcześniejszą myśl o potrzebie jednoczenia Polaków w nowoczesny naród<sup>145</sup>. Jego bohaterki przekonują, że ważną i wartościową częścią narodu są kobiety. Dotyczy to także ówczesnej rzeczywistości. W działaniach Polek nie zabrakło męstwa i odwagi, jak choćby podczas przygotowań do obrony Warszawy w 1794 roku, jak w biografii kobiety-żołnierza sierżant Joanny Żubrowej, odznaczonej krzyżem *Virtuti Militari* za bohaterstwo w szturmie na Zamość (1809)<sup>146</sup>, literackim przypomnieniu Grażyny, czy też po latach w pamięci o oddziale Emilii Plater.

Na koniec warto jeszcze powrócić do podstawy historycznej, którą Wybicki kształtował z pietyzmem i starannością zarówno w tekście, jak i w przypisach. Ten nurt rzetelnej historyczności zamącił zmianą nazwiska obrończyni Trembowli. Z historycznych dokumentów wynika, że była to wszak Anna Dorota Chrzanowska – żona komendanta Samuela Chrzanowskiego, Polaka pochodzenia żydowskiego. Po zwycięstwie odważna komendantowa została mianowana przez króla Jana Sobieskiego (według niektórych przekazów) pułkownikiem, uwieńczona w dziełach wielu malarzy (Aleksander Lesser, Franciszek Smuglewicz, Antoni Oleszczyński, Leopold Loeffler), w rzeźbie (Jan Bochenek) i w literaturze (Tymon Zaborowski, Adam Dunin-Borkowski, Lucjan Siemieński, Michał Asanka-Japoł). Wdzięczni mieszkańcy wzniesli jej pomnik. Sejm krakowski w 1676 roku w uznaniu zasług nobilitował małżonków Chrzanowskich, przyznając im herb rodowy Poraj i stosowną gratyfikację pieniężną wypłaconą przez Podskarbiego Koronnego<sup>147</sup>.

Te fakty były znane Wybickiemu, zwłaszcza że pół roku wcześniej o tej samej bohaterce pisał rotmistrz litewski, a wkrótce poseł inflancki Stanisław Kublicki. Z tytułował on swą operę *Obrona Trembowli, czyli męstwo Chrzanowskiej* i opublikował najpewniej przed lipcem 1788 roku. Obaj dramaturdzy – Wybicki i Kublicki – wydali

<sup>144</sup> [J. Wybicki] *Wzór dla Polek w osobie Kazanowskiej wstawionej męstwem przy dobytciu Trę[!]bowli*. W Drukarni Wolnej [1792?] Egz. Bibl. UMK w Toruniu, sygn. Pol. 8.II.32253.

<sup>145</sup> E. Rabowicz, *Wstęp...*, s. 8; por. też: A. Grześkowiak-Krwawicz, *O formę rządu czy o rząd dusz? Publicystyka polityczna Sejmu Czteroletniego*, Warszawa 2000, s. 160–167.

<sup>146</sup> Por. *Sensacje z dawnych lat*, wyszukał i skomentował R. Kaleta, Wrocław 1986, s. 435–439.

<sup>147</sup> K. Piwarski, *Anna Dorota Chrzanowska*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 3, Kraków–Warszawa–Łódź 1937, s. 458.

swe utwory powtórnie w 1789 roku, z tym że Kublicki we wstępie podjął polemikę w sprawie zmiany rzeczywistego nazwiska bohaterki. Starał się też uwyraźnić swoje pierwszeństwo w podjęciu tematu<sup>148</sup>.

Kwestia nazwania komendantowej Kazanowską może wynikać z faktu, że „utwór Wybickiego miał być pochwałą polskiego patriotyzmu i apelem do Polaków-katolików (np. wątek *Bogurodzicy*). Ponadto Dorocie Chrzanowskiej z domu de Frezen przypisywano także narodowość niemiecką, co w dobie rozbioru również nie posiadało pozytywnego wydźwięku”<sup>149</sup>. Wybicki wybrał więc nazwisko z polskim rodowodem szlacheckim. W operze Kublickiego komendantowa Chrzanowska (zapis konsekwentnie: Chrzanowska) nosi staropolskie imię Dobrosława. Towarzyszą jej mały synek Zbigniew i siostra Dobrogniewa. Akcja została wyraźniej rozpisana na role rodzinne i romansowe (zabiegi porucznika Haraburdy o rękę Dobrogniewy), co sprzyja budowaniu dialogów wokół problemów emocjonalnych. Nadto niefortunną, choć rozsądną myśl o poddaniu twierdzy wysuwa Kapitan – żołnierz cudzoziemski. Patriotyzm Polaków pozostaje bez skazy.

Warto tu dodać, że badania historyczne nad obroną Trembowli, osobą komendantowej i pochodzeniem małżonka podjął duchowny francuski Gabriel Franciszek Coyer w książce *Histoire de Jean Sobieski Roi de Pologne* (Amsterdam 1762)<sup>150</sup>. Dagmara Peplińska, edytorka *Polki*, stawia hipotezę, że Wybicki natrafił na tę pozycję albo podczas studiów w Leydzie, albo wcześniej (1767) w czasie godzin spędzonych w Bibliotece Załuskich<sup>151</sup>.

Jednak sprawa wyboru podstawy historycznej i szlacheckiego nazwiska komendantowej to nie jedyna kwestia zastanawiająca w tych dwóch bliźniaczych dramatach, niemal równocześnie wydanych i powtórzonych. Można rozważać, czy to rywalizacja literacka, czy też wspólna agitacja na rzecz poparcia ligi antytureckiej. Zdziwiającej odpowiedzi udzielają dedykacje obu dramatów, skierowane i przez Kublickiego, i przez Wybickiego do tej samej osoby. Ową Polką – obywatelką i patriotką, której dedykowane są oba utwory, jest wymieniona wcześniej generałowa artylerii koronnej J.A. z Mniszchów Potocka, żona Stanisława Szczęsnego<sup>152</sup>. Po zdradzie męża przestała być dla Wybickiego uosobieniem patriotycznej Polki, co jako dojrzały polityk wyraził usunięciem dedykacji w drugim wydaniu.

<sup>148</sup> S. Kublicki, *Obrona Trembowli, czyli męstwo Chrzanowskiej, opera we III aktach*. [b.m.r.] [druk przed lipcem 1788 r.]

<sup>149</sup> D. Peplińska, *Wprowadzenie do lektury...*, s. XVIII.

<sup>150</sup> Tamże, s. XVII–XVIII.

<sup>151</sup> Tamże, s. XVIII.

<sup>152</sup> List generałowej J.A. Potockiej wysłany z Tulczyna do S. Kublickiego dnia 19 czerwca 1788 roku został zamieszczony w pierwszym wydaniu *Obrony Trembowli* [b.m.r.]. Znajduje się bezpośrednio po drukowanej dedykacji i opatrzony jest tytułem sugerującym przyznanie temu listowi innych jeszcze funkcji: „List JW Potockiej pisany do Autora, który sam Autor tak dla zaszczytu swego, jako też wzoru myślenia żądał mieć wydrukowanym”, w: *Obrona Trembowli czyli męstwo Chrzanowskiej we trzech aktach przez Stanisława Kublickiego Rotmistrza w Wojsku Liteuskim*, egz. Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie, sygn. 11943 st. dr.

Dramaty obu autorów zostały wznowione w roku następnym – 1789. *Polkę* wydała wówczas nieznaną prowincjonalną drukarnia – może w Sandomierzu, jak sądzi R. Kaleta<sup>153</sup>, natomiast *Obronę Trembowli* Kublickiego wydała warszawska oficyna Michała Grölla.

Roman Kaleta przypuszcza, że Kublicki, przybywszy do Warszawy jako poseł na Sejm Wielki, zapożyczył pomysł dramatyczny od *Polki* Józefa Wybickiego i pospiesznie przygotował swój tekst wydany również w 1788 roku w nieustalonej jak dotąd drukarni (zapewne pod koniec grudnia, jak sądzi badacz). Jednakże w świetle ustaleń naszego Zespołu Kublicki swą operę napisał i wydał jeszcze przed wybo-rem na posła i przyjazdem do stolicy. Uczynił to w czasie, gdy był rotmistrzem Wojsk Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Badania i ustalenia w tej sprawie prowadziła głównie D. Peplińska, przygotowując edycję *Polki* Wybickiego. Edycja druga *Obrony Trembowli* z 1789 roku powtarza tekst pierwodruku z pewnymi „dodatkami”, których uporządkowanie pozwoli zrozumieć chronologię powstania obu utworów o charakterze patriotyczno-agitacyjnym. Powtórzmy też, że Kublicki napisał swą operę jako skromny rotmistrz w wojsku litewskim, o swej szarzy poinformował na karcie tytułowej pierwszego wydania. Do tego wydania nie dotarli ani Roman Kaleta, ani wcześniej Ludwik Bernacki; badacze cytowali informację z karty tytułowej edycji drugiej, w której Kublicki podaje, że jest posłem inflanckim na Sejm Wielki; został nim w lipcu 1788 roku. To właśnie utrudniło badaczom datowanie pracy Stanisława Kublickiego nad operą.

Wróćmy do zawartości drugiej edycji *Obrony Trembowli* Kublickiego. Mamy tu: kartę tytułową podającą aktualne informacje o autorze i druku (jest już posłem inflanckim); dalej umieszczono autorską wypowiedź polemizującą z „mniemaniem wielu”, jakoby bohaterskim obrońcą Trembowli był Kazanowski i jego małżonka. Kublicki zacytował tu wyciąg z akt sejmowych z 1676 roku, nadający szlachectwo i przyznający kwotę wysokości pięciu tysięcy złotych komendantowi Janowi Samuelowi Chrzanowskiemu i jego odważnej żonie. Informacji tej nie było w pierwszym wydaniu. Ta wypowiedź jest bezdyskusyjnie skierowana do Józefa Wybickiego, który wbrew historii zmienił nazwisko obrońcy twierdzy i jego żony na Kazanowski. Dalej następuje powtórzona dedykacja i opatrzone datą (czerwiec 1788) wysłane z Tulczy-  
na podziękowanie, w którym J.A. Potocka dziękuje za wcześniej przesłany i dedykowany jej tekst *Obrony Trembowli*. Kolejno zamieszczono argument – wyciąg z *Listu o Wojnie Tureckiej przez Andrzeja Chryzostoma Zaluskiego – biskupa warmińskiego*, którego opis obrony Trembowli został przedrukowany jako historyczna podstawa akcji<sup>154</sup>. Następnie Kublicki zamieścił własną *Przedmowę* wyliczającą szeregi znamienitych i mężnych Polaków i Polek, zakończoną wyznaniem: „ale tym się chlubić mogę, że pierwszy z Polaków w polskiej bohaterce wzór cnoty wystawiam Polszcze. Wy, którzy mnie zastąpicie, znajdziecie w sercu moim

<sup>153</sup> R. Kaleta, *Wstęp...*, s. 52.

<sup>154</sup> A.Ch. Zaluski, *Epistolarum historico-familiarum tomus primus*, Brunsberg 1709, list nr 32, s. 530.

część i podziękę, ale nie urazę”<sup>155</sup>. Ta część eksponuje prawo Kublickiego do pierwszeństwa w realizacji tematu o postawie walecznej Polki podczas obrony Trembowli. Po *Przedmowie* powtórnie został zamieszczony wiersz *O prawdziwym bohaterstwie*, adresowany do generała Stanisława Szczęsnego Potockiego.

Nowa rzecz to dodatkowa wewnętrzna karta tytułowa (karta śródtytułowa), eksponująca historyczny walor utworu (*Opera wzięta z historii polskiej*) – nie było jej w edycji pierwszej. Dalej następuje tekst opery – akty I–III.

Nowym elementem jest także umieszczony na ostatnich kartach precyzyjnie datowany wiersz rotmistrza Wojsk WK Litewskiego – Tadeusza z Zyndramów Kościalkowskiego, Starosty Czotyńskiego, Kawalera Orderu Świętego Stanisława, „pisany przy odsyłaniu dzieła *Obrona Trembowli* w lutym 1788 roku z Wilna”. Tekst ten ma istotne znaczenie dla dokładnego datowania opery Kublickiego.

Sumując wszystkie informacje podane w drugiej edycji *Obrony Trembowli*, można sformułować przeświadczenie, że tekst Kublickiego był ukończony w rękopisie w grudniu 1787, skoro z lutego 1788 roku pochodzi piękna poetycka recenzja pióra Kościalkowskiego. Wówczas to, czyli w lutym starosta czotyński odsyłał przeczytany wcześniej i zrecenzowany tekst, który zachęcony autor oddał do druku. Zatem opera Kublickiego w swej wersji rękopiśmiennej była o rok wcześniejsza od *Polki* Wybickiego, która, jak to wynika z anonsu w „Gazecie Warszawskiej”, ukazała się w grudniu 1788<sup>156</sup>. Można przypuszczać, że podobieństwo, wręcz tożsamość pomysłu nie była „szczytem dziwnego zbiegu okoliczności”, jak sądzi R. Kaleta, lecz Wybicki zaproponował nową wersję historycznego tematu odkrytego i zaanonsowanego przez rotmistrza Stanisława Kublickiego. Wybicki opatrzył swą operę o bohaterach Trembowli starannymi faktograficznymi przypisami i trzon historycznej akcji ozdobił własnymi pomysłami (np. stary wiarus – świadek historii). Istotne jest to, że obaj autorzy, tworząc dwugłos literacki, wyeksponowali w swych sztukach potrzebę patriotycznej mobilizacji Polek i Polaków w trudnych momentach narodowych dziejów.

Jesień 1788 roku – początek obrad Sejmu Wielkiego otwiera kolejny etap działań politycznych Wybickiego, który włączył się w propagowanie uchwał sejmowych, a ich treść i społeczne znaczenie uczynił tematem dwóch komedii zamykających jego twórczość dramatyczną – *Jarmarku* oraz poszerzonej i zmienionej wersji *Szlachcic mieszczanin*.

Autoryzowany rękopis Józefa Wybickiego opatrzony tytułem *Jarmark. Komedia w trzech aktach*, 1791 przetrwał w zbiorze *Recueil de Littérature* Biblioteki Książąt Czartoryskich w Krakowie<sup>157</sup>. Zbiór liczy 844 strony i zawiera „literackie pisma

<sup>155</sup> S. Kublicki, *Przedmowa*, w: tegoż, *Obrona Trembowli*, s. nlb. (podkreśl. – I.K.).

<sup>156</sup> S. Grzeszczuk, D. Hombek, *Książka polska w ogłoszeniach prasowych XVIII wieku. Źródła*, t. 2: „Gazeta Warszawska” 1786–1792, pod red. Z. Golińskiego, Kraków 1995, s. 206.

<sup>157</sup> J. Wybicki, *Jarmark. Komedia w trzech aktach*, [b.m.] 1791, w: *Recueil de Littérature*, rkps, sygn. R. 938 IV, s. 787–806.

za panowania Stanisława Augusta”, które na karcie potytułowej najogólniej wymienił Łukasz Gołębiowski – kustosz biblioteki puławskiej książąt Czartoryskich<sup>158</sup>.

Klocek ten, uporządkowany chronologicznie, zawiera rękopisy i druki wielotematyczne, wielogatunkowe i wielojęzyczne, autorstwa wielu. Zostały połączone wyborem i decyzją pierwszego właściciela – króla Stanisława Augusta, który na niektórych tekstach zapisywał własne rozporządzenia, a także komentarze i uwagi dotyczące przykładowo utworów paszkwilanckich<sup>159</sup>. Wśród interesujących nas tekstów politycznych mieści się wypis z Konstytucji 3 Maja w języku niemieckim oraz komedia *Jarmark* Józefa Wybickiego, okolona dwoma wierszami tematycznie związanymi z ustawą kwietniową i z Konstytucją 3 Maja.

Oba wiersze „okalające”, datowane na rok 1791, powstały w środowisku mieszczańskim i są entuzjastycznym głosem wdzięczności całego stanu za uchwalone 18 kwietnia prawo: Miasta nasze królewskie wolne w państwach Rzeczypospolitej i za Ustawę Rządową. Prawo uchwalone dnia 3 Maja, Roku 1791<sup>160</sup>. Pierwszy z wierszy to liczący 68 wersów anonimowy rękopis zatytułowany *Pieśń z miejskiego stanu ułożona na zawdzięczenie za nowe prawo śpiewana roku 1791*<sup>161</sup>. Drugi wiersz to trzystronicowy wolant – druk ulotny z wykwintną kartą tytułową, winietami i ozdobnikami typograficznymi, noszący tytuł *Na uroczystość Imienin dnia 8 Maja 1791 roku. Do Najjaśniejszego Pana*<sup>162</sup>.

Rękopis *Jarmarku* po pierwsze zyskał tu właściwe dla chronologicznego porządku usytuowanie, po wtóre został włączony do grupy tekstów afirmujących Ustawę Majową<sup>163</sup> i bezpośrednio osobę króla, zarazem projektowanych do publicznego wykonania (*Pieśń z miejskiego stanu...* jako utwór wokalny, *Jarmark* jako utwór sceniczny i deklamacja *Na uroczystość Imienin*). Pochwalny i propagandowy charakter komedii *Jarmark* został zasygnalizowany dedykacją *Do... Najjaśniejszego Króla Pana Mego Miłościwego*, którą składa wierny poddany Wybicki. Dedykacja nawiązuje bezpośrednio do mistrza Moliera i jego relacji z Ludwikiem XIV, jednak istota paraleli tkwi w przypomniałym tu przez Wybickiego Molierowskim zwrocie „mieszczanin-szlachcic”. Wszak

<sup>158</sup> Opis zbioru pióra Ł. Gołębiowskiego w: *Recueil de Littérature...*, s. 3. O roli Gołębiowskiego w Puławach pisze A. Aleksandrowicz, *Różne drogi...*, s. 128–130.

<sup>159</sup> Są to przykładowo: rozporządzenie *Baletta* ręką króla pisane, notatki na tekście paszkwila ośmieszającego inaugurację posągu króla Jana III w Łazienkach (wrzesień 1788 r.) i in.

<sup>160</sup> Miasta nasze królewskie wolne w państwach Rzeczypospolitej. Prawo uchwalone dnia 18 kwietnia 1791. Reprint: Kórn. PAN Ustawodawstwo Sejmu Wielkiego z 1791 r., z. 6, Kórnik 1985; Ustawa Rządowa. Prawo uchwalone dnia 3 Maja, roku 1791. Reprint Kórn. PAN, Ustawodawstwo Sejmu Wielkiego z 1791, z. 1.

<sup>161</sup> Rkps, w: *Recueil de Littérature...*, s. 783–784; por. też: K. Maksimowicz, *Konstytucja 3 Maja w anonimowej poezji politycznej lat 1791–1792*, w: „*Rok Monarchii Konstytucyjnej*”..., s. 84; A. Norkowska, *Wizerunki władcy. Stanisław August Poniatowski w poezji okolicznościowej (1764–1795)*, Kraków–Warszawa 2006.

<sup>162</sup> Druk tekstu, w: *Recueil de Littérature...*, s. 808–810.

<sup>163</sup> Ze względu na wagę Konstytucji 3 Maja również jej synonimiczne określenie ‘Ustawa Majowa’ Autorka zapisuje wielką literą.



przestawiwszy porządek tego zwrotu/tytułu, Wybicki wskazał na siebie – szlachcica, mieszczanina, wpisanego zaledwie kilka tygodni wcześniej do ksiąg miejskich Śremu<sup>164</sup>. Dodajmy, nie był w tym odosobniony. O zauważalności zjawiska świadczy fakt, że zarejestrował je, aczkolwiek z niesmakiem, Karl Heinrich von Heyking, przedstawiciel Kurlandii w Warszawie, który przypomniał wpisanie się marszałka Małachowskiego i około dwudziestu przedstawicieli wyższej szlachty do księgi mieszczan warszawskich<sup>165</sup>. Wiele też informacji o wpisach szlachty do ksiąg miejskich przedstawiano w prasie.

Dedykacji przypisano także misję świadectwa dla „potomnych wieków” o „najślawniejszej epoce w Rządzie Waszej Królewskiej Mości”. Podniosłość dedykacyjnych zwrotów do monarchy jako Przyjaciela Ludzkości i Zbawcy Narodu pozwala przypuszczać, że autor wygłosił je osobiście, przy wręczaniu rękopisu. Miał ku temu sposobność dnia 13 września 1791 roku, kiedy to przybył na Zamek Królewski wraz z delegacją dwudziestu dwóch plenipotentów miast wolnych królewskich. W imieniu całej delegacji wygłosił wówczas *Mowę [...] plenipotentą Wydziału Poznańskiego przy prezentowaniu się wszystkich plenipotentów Korony i Litwy przed Najjaśniejszym Panem*<sup>166</sup>.

W tym momencie Wybicki – plenipotent z wyboru – stał się przedstawicielem szerokiej reprezentacji narodu, a nazwanie króla Ojcem Ojczyzny miało wyraźnie polityczny sens. Chwila ta – dla obecnych tu obywateli przełomowa i niezwykła – była przepełniona emocjami. Wybicki, wytrawny przecież retor, przemawiał tak czule, że „zacząwszy od króla Imci nie było żadnego z przytomnych, którego do łez nie pobudził”<sup>167</sup>. Mowę kończyła zapowiedź darów dla ojczyzny od miast – dwunastu armat i tyluż wozów wojennych, którą wsparto prośbą, by ten mały dar łaskawie przyjęty został<sup>168</sup>. Królowi zaś wdzięczne miasta deklarowały wystawienie pomnika. Komedia *Jarmark*, opatrzona „kupieckim” tytułem, wpisywała się w ten ciąg darów jako swoista ilustracja – sceniczny reportaż o reagowaniu społeczeństwa poza stolicą na ustawy, o których mowa. Swą rolę dramaturga-sprawozdawcy, przedstawiającego odbiór postanowień Sejmu Wybicki potwierdził w liście do H. Kołłątaja, w którym pisał: „znam, jak kto myśli na prowincji”<sup>169</sup>.

<sup>164</sup> Zdzisław Grot zamieszcza fotokopię wpisu J. Wybickiego do Śremskich ksiąg przyjęć do prawa miejskiego. Uroczystość odbyła się 6 sierpnia 1791. Por. Z. Grot, *Józefa Wybickiego związki z Poznaniem*, w: *Józef Wybicki. Księga...*, s. 254.

<sup>165</sup> K.H. von Heyking, *Wspomnienia z ostatnich lat Polski i Kurlandii. 1752–1796*, w: *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, oprac. i wstępem poprzedził W. Zawadzki, t. 1, Warszawa 1963, s. 171–173. Heyking ocenia te fakty jako „wstrętne naśladownictwo scen, które rozegrały się w Paryżu”.

<sup>166</sup> J. Wybicki, *Mowa... jako plenipotentą Wydziału Poznańskiego przy prezentowaniu się wszystkich plenipotentów Korony i Litwy przed Najjaśniejszym Panem dnia 13 września 1791 na Zamku miana*, [b.m.] 1791. Egz. Warsz. IBL sygn. XVIII. 2.368; K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. 33, Kraków 1939, s. 406–416 i *Bibliografia literatury polskiej*, „Nowy Korbut”, t. 6/1, nie notując tego wydania.

<sup>167</sup> W. Zajewski, *Wybicki*, s. 120.

<sup>168</sup> Tamże, s. 120–121.

<sup>169</sup> List J. Wybickiego do H. Kołłątaja odnaleziony przez R. Kaletę. List *Z Manieczek spod Poznania die 30 maja 1791*, zawiera w postscriptum informację o zamiarze wysławienia Sejmu i króla, a także

Nie bez powodu komedia *Jarmark* nosi tytuł sytuacyjny, choć w większości wcześniejszych dramatów Wybickiego przeważały tytuły „portretowe”<sup>170</sup>. W polu uwagi dramaturga znalazła się tu aktualna sytuacja miasta i jego mieszkańców, co wpłynęło na wybór formy reportażowej.

Zanim jednak autor przygotował sceniczną prezentację „mieszczan w nowej sytuacji”, zbierał doświadczenia i lektury<sup>171</sup>, formułował postulaty i projekty służące odbudowie kondycji miast, obserwował sytuację stanu mieszczańskiego w Polsce (np. w niedużych Skarszewach, Warszawie, Poznaniu), ale także w miastach europejskich<sup>172</sup>. Już jego wspomniane wcześniej *Mysli polityczne o wolności cywilnej* (1775–1776), a wkrótce i *Listy patriotyczne* (1777–1778) jako uzupełniające się traktaty były głosem o potrzebie reformy rządu i prawa, o konieczności poważnej naprawy<sup>173</sup>. Jednak *Listy patriotyczne*, w ocenie Anny Grześkowiak-Krwawicz jedno z najznamienitszych dzieł epoki, minęły prawie niespostrzeżenie<sup>174</sup>. Choć przecież warto pamiętać, że to cudzoziemiec William Coxe w swych *Podróżach po Polsce* (1778) zwrócił uwagę na wybitność merkantylistycznych i fizjokratycznych projektów Wybickiego<sup>175</sup>.

Myśl reformatorska towarzyszyła Wybickiemu przy pracy nad projektem Kodeksu Zamoyskiego, mimo wrogich pomruków szlachty poznańskiej i kaliskiej sejmikującej w Środzie Wielkopolskiej. Ostateczne odrzucenie *Zbioru praw sądowych* przez sejm w 1780 roku pogłębiło odczuwalną dotkliwość problemów polskich miast. Wybicki skonstatował, że ta sytuacja „sprzeciwiała się [...] zdrowym zmysłom”, on sam, jak pisze, utracił wówczas szansę na mandat poselski, a „nieszczęśliwy kraj z odwiecznej anarchii wyjść nie chciał”<sup>176</sup>.

Od tegoż 1780 roku Wybicki publicysta uczynił dramaty formą komunikacji ze społeczeństwem szlacheckim. Wobec zalewu pism politycznych, zwłaszcza w latach 1788–1792, o czym pisze A. Grześkowiak-Krwawicz, kontynuował twórczość dramatyczną, nadając problemom formę medialną, niejako oderwaną od osoby autora.

o „wygotowanym” dramacie *Gustaw Waza*. Dokument Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Krakowie podaje w całości R. Kaleta, *Wstęp...*

<sup>170</sup> Przykładowo: *Zygmunt August. Tragedia*, 1783; *Opera oryginalna Kmiotek*, 1788; *Opera oryginalna Samnitka*, 1787, *Polka. Opera*, 1788 i in.

<sup>171</sup> K.M. Dmitruk wśród wczesnych lektur politycznych J. Wybickiego wymienia: Ch. Monteskiusza, D. Hume’a, J.F. von Bielefelda, J.J. Rousseau i innych myślicieli oświecenia. K.M. Dmitruk, *Józef Wybicki...*, s. 11

<sup>172</sup> J. Wybicki, *Życie moje...*, s. 18–161, *Kroniki Polskie*. Por. też: K.M. Dmitruk, *Józef Wybicki...*, s. 5–30; I. Kadulska, *Pamiętnikarska autokreacja Józefa Wybickiego*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego UG. Prace Historycznoliterackie” 1982, z. 7.

<sup>173</sup> E. Rostworowski, *Wstęp...*, s. 12.

<sup>174</sup> A. Grześkowiak-Krwawicz, *O formę rządu...*, s. 71–90. Por. też: K.M. Dmitruk, *Józef Wybicki...*, s. 5–30.

<sup>175</sup> W. Coxe, *Podróż po Polsce 1778*, w: *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, oprac. i wstępem poprzedził W. Zawadzki, t. 1, Warszawa 1963, s. 606 i 928; K.M. Dmitruk, *Józef Wybicki...*, s. 12.

<sup>176</sup> J. Wybicki, *Życie moje...*, s. 160.

Działal nadal dla dobra zbiorowego, uznając swą literacką działalność za „składnik postawy patriotycznej”<sup>177</sup>.

Równocześnie dostrzegalna stała się aktywność samych mieszczan, którzy wydelegowali do Warszawy swych przedstawicieli z miast królewskich Korony i Litwy. Wspierali ich światli publicyści i politycy, wśród nich Hugo Kołłątaj i marszałek Stanisław Małachowski. Inicjatorem ruchu miast był prezydent Warszawy Jan Dekert. To pod jego kierunkiem podpisano w stolicy Akt zjednoczenia miast, zawierający dziesięć najważniejszych postulatów, a także dwukrotnie zademonstrowano publicznie obecność i siłę delegatów<sup>178</sup>.

W opisywanej we wspomnieniach słynnej procesji 2 grudnia 1789 roku 294 delegatów „ubranych w uroczyste czarne stroje, ze szpadami lub szablami u boków, wyruszyło w 50 pojazdach na zamek, aby wręczyć petycję królowi. Potem udali się do marszałków sejmowych [...] Przewodził im Jan Dekert”<sup>179</sup>. Tak zorganizowany pokaz jedności był pewnego rodzaju głosem „ideologii narodowej polskiego oświecenia”, wyrażającym przekonanie, że nowoczesny naród to „wspólnota polityczna, obywatelska”<sup>180</sup>.

Ta właśnie potrzeba wspólnotowego myślenia zdaje się leżeć u podstaw dramaturgicznego opracowania kwestii mieszczańskiej w 1791 roku. Swą odpowiedzialność szlachcica mogącego wpływać na procesy decyzyjne Wybicki wyrażał już wcześniej<sup>181</sup>, a także potwierdzał pojedynczymi gestami solidarności, jak ufundowanie stypendium dla osieroconego w 1790 roku małoletniego syna Jana Dekerta<sup>182</sup>.

Aleksandra Norkowska dostrzega w tych faktach politycznych zjawisko odzyskiwania społecznej i politycznej tożsamości nie tylko przez mieszczan, ale też przez wiełoetniczną wspólnotę narodową<sup>183</sup>.

Sprawa mieszczan zyskiwała w toku obrad sejmowych coraz większe znaczenie. Jej rzecznikami stawali się znakomicie przygotowani posłowie – Julian Ursyn Niemcewicz, jego kolega z sejmiku inflanckiego Stanisław Kublicki, a także książę Adam Kazimierz Czartoryski, Aleksander Linowski, Jan Nepomucen Zboiński i sam król; a w końcowej

<sup>177</sup> Problem rozumienia patriotyzmu przez J. Wybickiego omawia T. Kostkiewiczowa, *Refleksje o patriotyzmie...*, s. 139–143.

<sup>178</sup> O roli Jana Dekerta piszą m.in.: W. Smoleński, *Jan Dekert, prezydent Starej Warszawy i sprawa miejska podczas Sejmu Wielkiego*, Warszawa 1912; K. Zienkowska, *Jan Dekert*, Warszawa 1982; A. Norkowska, *Kniaźnin wobec przeobrażeń stanu mieszczańskiego*, „*Na śmierć J[ana] Dekerta, prezyd[enta] Warszawy*”, w: *Czytanie Kniaźnina*, pod red. B. Mazurkowej i T. Chachulskiego, Warszawa 2010, s. 277–293; A. Czaja, w: J.U. Niemcewicz, *Mowy sejmowe 1788–1792*, wybór, oprac. i komentarze A. Czaja, Warszawa 2011, s. 94–97.

<sup>179</sup> A. Czaja, w: J.U. Niemcewicz, *Mowy sejmowe...*, s. 95.

<sup>180</sup> A. Walicki, *Idea narodu w polskiej myśli oświeceniowej*, Warszawa 2000, s. 148–149.

<sup>181</sup> Por. A. Grześkowiak-Krwawicz, *O formę rządu...*, s. 16.

<sup>182</sup> „Długi zastój w sprawie miejskiej niepokoił mieszczan. W październiku 1790 r., rozwołany na sejm, popadłszy w ruinę finansową, zmarł Jan Dekert. Był przekonany, że sejm nie uchwali już praw dla miast”. Cyt. za: A. Czaja, w: J.U. Niemcewicz, *Mowy sejmowe...*, s. 97.

<sup>183</sup> A. Norkowska, *Kniaźnin wobec przeobrażeń...*, s. 280–281.

fazie zgoła nieoczekiwanie Jan Suchorzewski<sup>184</sup>. Funkcję sprawozdawczą w stosunku do obrad pełnił wówczas teatr pod dyrekcją W. Bogusławskiego, prezentujący komedię *Powrót posła Niemcewicza* (15 stycznia 1791), a wkrótce jej dalszy ciąg – komedię Bogusławskiego *Dowód wdzięczności narodu* (17 września 1791). W tę serię polskich wieloautorskich sztuk kontynuujących zespół politycznych argumentów<sup>185</sup> wpisze się poszerzona wersja komedii *Jarmark – Szlachcic mieszczanin* Wybickiego, wystawiona 26 listopada 1791 roku. Premiera w aniwersarz koronacji nadawała większą siłę politycznej wymowie utworu, tak wyraźnie brzmiącego poparciem dla polityki króla, sprawy mieszczan i postanowień Konstytucji 3 Maja.

Powróćmy do *Jarmarku* nazwanego przez Adama Skalkowskiego „najdobitniejszą redakcją” komedii *Szlachcic – mieszczanin*, ale też „fraszką sceniczną z czasów Konstytucji”<sup>186</sup>. Zwróciliśmy już uwagę, że ten niepozorny utwór powstał w ważnej chwili i z ważnych powodów. Autor zaczął go pisać w kwietniu 1791 roku, po uchwaleniu Ustawy o miastach. Dobrochna Ratajczakowa dostrzega łączność utworu z liczną grupą europejskich dramatów o tematyce jarmarkowej<sup>187</sup>. Zarazem podkreśla, że wybór jarmarku pozwala Wybickiemu zarówno stworzyć tło „dla prowokacyjnej obyczajowo i politycznie problematyki utworu”, jak i wykreować „miejsce możliwej i najprostszej integracji, handlowego kontaktu przedstawicieli różnych stanów”<sup>188</sup>. Teza ta może być poszerzona w dyskusji nad artystycznymi rezultatami zastosowanych tu form reportersko-sprawozdawczych.

Jarmark „w mieście jednym polskim” niedaleko Śremu zapowiada ruchliwość sytuacyjną, swobodę spotkań w przestrzeni wolnego wielkopolskiego miasta królewskiego, w przestrzeni obywatelskiej wspólnoty i możliwości dialogu<sup>189</sup>. W tę przestrzeń wpisane są różnorakie działania reprezentatywnej grupy mieszkańców, którą stanowią tu: burmistrz wraz z rodziną i służbą, urzędnicy miejscy, „różni obywatele i obywatelki miasta”, handlarze, kupcy, Niemcy – lekarz i kuglarz, Ślązacy, Czesi, Ormianie, Żydzi, Cyganie, nadto przyjezdna zamożna szlachta ze swą służbą oraz przedstawiciele szlachty zagrodowej. W dobór postaci wpisano właśnie zasadę narodowej reprezentatywności, obejmującej stale przywoływaną i „obecną” w dialogach osobę Króla.

Miasto, w którym rozgrywa się akcja, utrzymuje się głównie z handlu drobnymi produktami codziennego użytku. Jak większość ówczesnych polskich miast, nie jest

<sup>184</sup> A. Czaja, w: J.U. Niemcewicz, *Mowy sejmowe...*, s. 94–100.

<sup>185</sup> Pisze o tym D. Ratajczakowa, *Komedia oświeconych...*, s. 302–345.

<sup>186</sup> A. Skalkowski, *Wybickiego „Jarmark” fraszka sceniczna z doby Konstytucji 3 Maja*, „Kwartalnik Literacko-Naukowy” 1935, nr 16.

<sup>187</sup> D. Ratajczakowa wskazuje m.in. takie teksty, jak: operę komiczną *Jarmark wenecki* Boccheriniego-Salieriego, wydaną w 1778 roku w Warszawie, czy też zagraną tu w sezonie 1765–1766 operę komiczną Goldoniego *Targ w Malmantile*, w: tejsze, *Komedia oświeconych...*, s. 343–344.

<sup>188</sup> Tamże, s. 344.

<sup>189</sup> O obrazach miasta w literaturze oświecenia europejskiego i polskiego, o literackich ocenach miasta i ich przeobrażeniach pisze T. Kostkiewiczowa, *Wizje miasta w literaturze wieku Oświecenia*, w: tejsze, *Oświecenie. Próg naszej współczesności*, Warszawa 1994, s. 144–162.

ośrodkiem produkcji towarowej i na ten niedostatek fabryk w kraju wskazał Niemcewicz w swej mowie sejmowej w dniu 30 kwietnia 1789 roku<sup>190</sup>. W komedii Wybickiego wpływ tego faktu na zły bilans importu i eksportu podkreślił burmistrz Chwalibóg<sup>191</sup>: „[...] handlu nie znając obrotu / wysyłamy ubodzy pieniądz bez powrotu”. Optymistycznie dodaje jednak, że to się zmieni, gdy miasto ożywią inicjatywy wytwórcze obywateli zachęcanych nowym prawem.

Pozornie osiłą akcji jest decyzja młodego sędzica Świętosława, wnuka kasztelana, o wpisaniu się w księgę miejskie i poślubieniu burmistrzanki Teresy. Jednak ta indywidualna wątku akcja została obudowana licznymi scenkami przedstawiającymi działania i decyzje wszystkich uczestników jarmarku. Każdy z nich, wnosząc na scenę swoją aktywność, zapowiada kolejną zmianę sytuacyjną. Są to zmiany w małym zakresie, ale będące pokłosiem „wielkiej zmiany”, sygnały konsekwencji nowego porządku ustawodawczego.

Gdy wybija godzina dziesiąta, na jarmark zmierzają: szlachcic szaraczkowy Szerepetka i klamkowy pieczeniarski Bandura, zdezorientowani „odmianami w naszym polskim świecie” (A. I, sc. 1). Wkrótce spieszy tam wesoły kuglarz z małpami, który „choć Niemiec, ma dziś swoje prawo” (A. I, sc. 2). Za nim podążają Cyganie – Jawnuta i Moryga<sup>192</sup>. Nowe prawo wygania ich z kraju „na bory i lasy” (A. I, sc. 3), choć to ludzie dobrzy i zasymilowani. Wybicki, pisząc swój utwór, jeszcze nie wiedział, że grudniowe przepisy zawarte w Uniwersale Komisji Obojga Narodów z tegoż 1791 roku inaczej postanowią o losie Cyganów, zachęcając ich do osiedlenia się i do pracy w gospodarstwach<sup>193</sup>. Z pakami ksiąg i nową od dziś ofertą księgarską zjawi się księgarz Krystofowicz (A. I, sc. 4), który ogłasza wycofanie kalendarzy i reklamuje najnowszą ofertę. Zachwala dzieła o treści politycznej<sup>194</sup>, prawnej i społecznej, a wśród nich edycję tomików Uchwał Konstytucyjnych *in octavo*, zawierających nowe przywileje nadane miastom<sup>195</sup>.

W scenie 5. tegoż aktu I jarmarkowi bywalcy obserwują z daleka sześciokonną brykę – „półtorak herbowy”, którym wjechał młody sędzic. Poprzedza go wieść o zamiarze poślubienia burmistrzanki i o tym, że z familijanta chce zostać mieszczaninem. Wyrazistość przekazu wzmacnia widok bagażu sędzica:

<sup>190</sup> J.U. Niemcewicz, *Mowy sejmowe...*, s. 92.

<sup>191</sup> Wybicki zmienił nazwisko burmistrza na Boguchwał w szerszej wersji utworu pt. *Szlachcic mieszczanin*.

<sup>192</sup> Imiona cygańskie przyjęte przez autora z opery F.D. Książka, *Cyganie*, wystawionej w 1786 roku w Teatrze Ogińskich w Siedlcach. J. Ficowski, *Cyganie na polskich drogach*, Kraków 1986.

<sup>193</sup> na kwestię tę zwrócił uwagę T. Krzemiński, *Wprowadzenie do lektury*, w: tegoż, *Edycja dramatu Józefa Wybickiego Jarmark*. Praca magisterska wykonana w Instytucie Filologii Polskiej pod kierunkiem prof. I. Kadulskiej, Uniwersytet Gdański, Gdańsk 2011, s. XXIII.

<sup>194</sup> Wśród sygnalizowanych ksiąg politycznych o prawach mógł się znaleźć *Zbiór praw sądowych na mocy Konstytucji 1776 ułożony*, cz. 1–3, Warszawa 1778, oraz Wybickiego *Mysli polityczne o wolności cywilnej*, cz. 1–3, Warszawa 1775–1776.

<sup>195</sup> Ustawodawstwo Sejmu Wielkiego wydano w formie ośmiu zeszytów *in octavo*, opublikowanych w 1791 roku.

Oto skóry, woski.  
Oto lny i konopie, a wreszcie warsztatem  
Pakowna bryka druga...

(A. I, sc. 5)

Od tej sceny dialogi sytuacyjne zostaną zdominowane przemowami oraz argumentacją burmistrza i sędzica. W postaci burmistrza „zapisane” zostały cechy osobowe Dekerta, sumiennego w powinnościach, zatroskanego o społeczność miasta, ojcowskiego w kontaktach<sup>196</sup>. Natomiast wypowiedzi sędzica brzmią tonem i treścią wystąpień sejmowych młodego Niemcewicza<sup>197</sup>. Służy to wyraźnej realizacji publicystycznego aktualnego charakteru komedii.

Z tych przemów uzupełnianych skromniejszymi wypowiedziami pozostałych postaci zarysowuje się trojaka perspektywa oglądu problematyki prawnej i społecznej: optyka przeszłości, terażniejszości i przyszłości. Obrazy czasu minionego to krótkie tylko przypomnienia dawnych zasług mieszczan, ich niedoli – „wystawienia na drapież bez pomocy rządu”, ale i czasów lepszego utraconego prawa miejskiego. Obrazy z przeszłości są barwniejsze w nurcie wspomnień klamkowego szlachcica Bandury. Ton dramatyzmu, ponizienia przez magnatów, rozpaczy z powodu braku perspektyw przemawia tu emocją zdecydowanie silniejszą. Na tyle silną, by wywołać odruch buntu i potrzebę szybkiej zmiany:

Poczekaj – powiedz, mała szlachta cóż znaczyła?  
Panowie się kłócili, ta się za nich biła [...]  
Pan zrobił manifesta i wydał do druku.  
Po długich swarach z królem czy wielkim hetmanem  
Porwał starostw za dwoje, został większym panem,  
A jam nieborak umarł, bez plastra w gangrenie.  
Pan się ro<z>śmiał i wyrzekł: „Wieczne odpocznienie!”

(A. III, sc. 1)

Czas terażniejszy niesie także perspektywę dobrej przyszłości „pod mądrym panowaniem Stanisława Piasta”. Utwór idący szlakiem postanowień Konstytucji zarysowuje słowami burmistrza i sędzica przyszłe zjednoczenia sił narodu dla wspólnego dobra. W tym obrazie powszechnej pomyślności mieści się także troska o „lud rolniczy” – o włościan, których „pod opiekę prawa i rządu krajowego przyjmujemy”<sup>198</sup>.

<sup>196</sup> Por. K. Zienkowska, *Jan Dekert...*; A. Norkowska, *Kniaźnin wobec przeobrażeń...*

<sup>197</sup> J.U. Niemcewicz, *Mowy sejmowe...*

<sup>198</sup> Wyrażona w Ustawie Rządowej 1791 roku (§ IV) idea włączania chłopów w wyodrębnioną pracę dla wspólnej pomyślności rzeczywiście była realizowana w działaniach praktycznych. Przykład taki znajdujemy w pamiętniku o nieustalonym autorstwie *Pamiętnik mieszczanina* z lat 1792–1816. Autor podaje tu opis spółki handlowej, którą zawiązał szlachcic z mieszczaninem i chłopem o imieniu Petro. Zarówno problem trudności związanych z ustalaniem autorstwa tekstu (wydał K. Bartoszewicz), jak i wartość pamiętnika omawia J. Tazbir, *Kto był autorem „Łyków” i „Koltunów”*, w: tegoż, *Od sasa do lasa*, Warszawa 2011, s. 229–252.

Prognozy rozwoju, ożywienia ekonomicznego i pokoju czynią Rzeczpospolitą krajem atrakcyjnym także dla obcokrajowców. Zapowiedź osiedlania się cudzoziemców fachowców kończy akcję *Jarmarku*. Wpisywanie się nowych obywateli w księgę praw miejskich poznajemy tu tylko z relacji.

Sztuka *Jarmak*, przyjęta i zaakceptowana przez króla, dojrzewała do scenicznej prezentacji pod nowym już tytułem *Szlachcic mieszczanin* w toku autorskich próbek. Sprzymierzeńcem zmian i udoskonalień stawała się planowana data uroczystej premiery – piątek 25 listopada 1791 roku, „dzień anniwersarza koronacji Najjaśniejszego Pana, przy iluminacji całego teatru, wielka symfonia z kotłami i trąbami oraz pierwsza reprezentacja komedii oryginalnej w 3 aktach, wierszem napisanej *Szlachcic mieszczaninem* [!]. Balet Kurtza *Aleksander i Kampaspe*<sup>199</sup>. Spektakl zapowiedziano czerwonym afiszem, zarezerwowanym dla przedstawień uroczystych. Druga reprezentacja komedii Wybickiego odbyła się w niedzielę 27 listopada, towarzyszył jej balet *Sierota hiszpańska*.

Wybór sztuki Wybickiego na tę uroczystość był zapewne nie tylko decyzją dyrektora Wojciecha Bogusławskiego, lecz zyskał także akceptację króla. Zarazem ze spisów repertuarowych wynika, że w programie teatru narodowego *Szlachcic* był powtarzany obok *Powrotu posła* Niemcewicza i *Dowodu wdzięczności narodu* Bogusławskiego, tworząc z nimi pewien ciąg aktualnych komedii politycznych<sup>200</sup>. Po raz kolejny komedię Wybickiego, anonsowaną przez Bogusławskiego nadal jako *Szlachcic mieszczaninem* [!], odegrano w drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia – w poniedziałek 26 grudnia „z kantatą i zwykłą okazałością”. Zarazem anteprener przeproszał, że „Rymiński dalej chory, więc baletu nie będzie”.

Afisz informował także o pracy autora nad tekstem. Tenże zachęcony łaskawym przyjęciem dwóch listopadowych przedstawień „wiele odmian w całym dziele uczynić przedsięwziął; dialog poprawiony, dodano wiele nowych scen”<sup>201</sup>. Ta trzecia wersja tekstu została powtórzona wraz z kantatą 4 lutego 1792 roku. Było to ostatnie wystawienie<sup>202</sup>.

Owacja publiczności, o której wspomniano w afiszu z 26 grudnia, w istotny sposób potwierdza, że głoszona ze sceny agitacja postanowień Konstytucji była akceptowana i dobrze przyjęta przez widzów. Wybicki dramatopisarz doznał także satysfakcji jako polityk – jego polityczne przesłanie zyskało tu aprobatę, a aplauz widowni był widziany i słyszany. Pisał o tym Wojciech Bogusławski: „[...] pomnożyła liczbę dzieł ojczy- stych wyborna komedia Wybickiego *Szlachcic mieszczaninem* [!], która braterskiej równości, świeżo zapadłą ustawą potwierdzonej wystawiając użytki, z wielkimi oklaskami przyjętą była”<sup>203</sup>. Dalej dyrektor teatru potwierdza, że trzy aktualne komedie polityczne: *Powrót posła*, *Dowód wdzięczności narodu* i *Szlachcic mieszczaninem* [!]

<sup>199</sup> L. Bernacki, *Teatr, dramat...*, t. 1, s. 350.

<sup>200</sup> Por. tamże, s. 342–352; D. Ratajczakowa, *Komedia oświeconych...*, s. 325–328.

<sup>201</sup> L. Bernacki, *Teatr, dramat...*, t. 1, s. 351.

<sup>202</sup> Tamże, s. 354.

<sup>203</sup> *Dzieje Teatru Narodowego na trzy części podzielone oraz Wiadomości o życiu sławnych artystów przez Wojciecha Bogusławskiego w Warszawie 1820*, s. 69–70.

powtarzane „na żądanie publiczności” przez cały rok zapewniały teatrowi wystarczające utrzymanie.

To właśnie przekonanie o możliwości nawiązania dialogu z publicznością zainspirowało Wybickiego do poszerzenia pierwotnej wersji tekstu, korekty charakterów, wygładzenia dialogów, ożywienia inscenizacji partiami śpiewanymi. *Jarmark* stał się podstawą komedii opatrzonej przez Wybickiego tytułem *Szlachcic mieszczanin* (choć Bogusławski preferował tytuł w guście Molierowskim – *Szlachcic mieszczańinem*). W tę autorską formułę tytułową wpisana jest nadrzędna myśl o obywatelskiej równości stanów. Zarazem ta właśnie forma tytułu kieruje uwagę na aktualny problem społeczno-polityczny i odchodzi od obrazu kupieckiego jarmarku.

Tekst komedii otwiera Spis osób – imię sędzica zapisano Swentosław, burmistrz nosi nazwisko Boguchwał (które brzmi lepiej niż wcześniejszy Chwalibóg), księgarz Krystofowicz otrzymał znaczące nazwisko Kolporterski, miejsce zabawnego kuglarza z małpami zajął pożyteczniejszy kupiec z niemieckimi galanteriami, obraźliwie brzmiące dla szlachcica nazwisko Szerepetka zastąpiono etykietującym przeciwników reform nazwiskiem Burdziłło. Pozostawiając w Spisie grupę kupców, autor wyeliminował ich wielonarodowościowy skład, czyli: Ślązaków, Czechów, Ormian i Żydów. Tak dobrane postacie zestawiał na zasadzie kontrastu, na przykład sędzic Swentosław a pisarz Sikorka też aspirujący do ręki Teresy, Bandura – pełen wahań szlachcic tradycjonalista kontrastuje z awanturczym i protestującym Burdziłłą. Tej metodzie znanej z oświeceniowej komedii dydaktycznej towarzyszy zasada łączenia postaci w pary zgodne w działaniach i poglądach, na przykład: burmistrz i sędzic, stary sługa Franciszek i Burdziłło, Teresa i Agatka, Bandura i Esculapi, Jawnuta i Moryga. Sposób zestawienia postaci – kontrastowanie obok łączenia w pary – pozwala autorowi na uzyskanie wyrazistości wygłaszanych kwestii.

Sceniczne przeznaczenie tekstu zostało także zasygnalizowane ukonkretnionymi w stosunku do *Jarmarku* wskazówkami scenograficznymi w scenie 1. aktu I. Dekorację domyślną zastąpiło bezpośrednie wskazanie perspektywicznie ustawionych kramów jarmarkowych<sup>204</sup>. Natomiast w kulminacyjnej scenie 12. aktu III miejscem akcji staje się gotycka sala wielka ratusza, a jej szczegółowo określony odświętny wystrój odpowiada podniosłości święta wpisywania sędzica, Bandury i Eskulapiusza do ksiąg miejskich.

Paweł Chmielewski, edytor utworu, w swej interpretacji zwraca uwagę na semantyczne skonstrastowanie obu przestrzeni. Dekorację jarmarkową nazywa symbolem kultury ludycznej, należącym do tradycji gminnej i sfery *profanum*, natomiast majestatyczna dekoracja przedstawiająca salę ratusza należy do kultury wyższej – do sfery *sacrum*. Dalej podkreśla, że przejście z gwarne go jarmarku do uporządkowanego ratusza jest przejściem w nowy okres – w czas harmonijnego współistnienia i równości obywateli<sup>205</sup>.

<sup>204</sup> H. Vautrin, *Obserwator w Polsce*, w: *Polska stanisławowska...*, t. 1, s. 733–734.

<sup>205</sup> P. Chmielewski, *Wprowadzenie do lektury*, w: *Edycja dramatu Józefa Wybickiego Szlachcic mieszczanin*. Praca magisterska wykonana pod kierunkiem prof. I. Kadulskiej, Uniwersytet Gdański, Gdańsk 2011, s. XIX.



Przygotowanie sztuki dla teatru otwierało możliwość uatrakcyjnienia treści politycznych przez ich silniejsze związanie z wątkiem miłosnym. Wybicki pozostał jednak przy swej dysproporcji między skromnym zarysem sytuacji romansowej a wyraźnie poszerzonym wykładem racji politycznych i perspektyw rozwoju społecznego. Heroína akcji romansowej, „zaczna Teresia”, pytana przez dynamicznego sędzica o małżeńską skłonność, wygłasza bladą deklarację: „ten związek cenię”. Tak ważne dla spoistości zdarzeń i dla obrazu obyczajów pytania: gdzie sędzic poznał burmistrzankę, jak mijają im czas rozłąki, pozostają bez odpowiedzi.

Barwę życia nadają sytuacji romansowo-matrymonialnej zachowania postaci drugoplanowych. Służąca Teresy Agatka i pisarz miejski Sikorka są „wpisani” w decyzje pierwszej pary. Agatka kontynuuje tu tradycyjną komediową rolę obrotnej subretki, życzliwej swej pani. Zarazem włącza w swój zalotny panieński dyskurs o małżeństwie pisarza miejskiego Sikorkę, który podstępными ścieżkami usiłuje dojść do ręki burmistrzanki i jej posagu. Wybicki tak kształtuje dialog, by łysy pisarz powoli zrezygnował z wysokich progów i zauważał walory Agatki, a całkowicie dojrzał do małżeństwa z subretką pod wpływem trzystu dukatów darowanych przez sędzica. Wtedy właśnie następuje złagodzenie napięć, tryumf dobra, a bohaterowie w atmosferze zgody staną się uczestnikami uroczystości na ratuszu.

W scenie 12. aktu III „teatr się odmienia i reprezentuje wielką salę na ratuszu w architekturę gotycką ozdobną. W środku widać portret Jego Królewskiej Mości. Koło niego innych dawniejszych monarchów, a po bokach portrety różnych burmistrzów w staroświeckich ubiorach [...] widać stół przykryty suknem szkarłatnym a na nim wielka księga oprawiona kosztownie”<sup>206</sup>.

W tej scenerii uroczystej wkracza orszak radnych, brzmi przysięga nowych obywateli, do ksiąg wpisują się, jak wspominało, sędzic Józef Swentosław<sup>207</sup>, potomek możnego rodu, Wilhelm Eskulapi, lekarz reprezentujący inteligencję napływową i Bartłomiej Bandura, szlachcic zagrodowy. Następują wiwaty, arie z muzyką J. Stefaniego i chóry sławiące króla: „Niechaj wiekom wiek podawa / Święte imię Stanisława”<sup>208</sup>.

Teatralna apoteoza postanowień Konstytucji i osoby Króla, inscenizowana w zakończeniu komedii, nawiązuje do modelu uroczystości odbywających się w polskich miastach w maju i wrześniu 1791 roku. Nawet najmniejsze miasta Rzeczypospolitej wysyłały wówczas do „Gazety Warszawskiej” relacje ze święta ku czci Króla i nowej ustawy, włączając się swoimi obchodami do wspólnoty świętującego narodu<sup>209</sup>. W świetle tych relacji miasta polskie zdają się miejscami szczęśliwymi, pełnymi najlepszych nadziei.

<sup>206</sup> O znaczeniu sceny 12. aktu III pisze szerzej D. Ratajczakowa, *Tajemnice Poznania*, w: tejsze, *W kryształach i w płomieniu. Studia i szkice o dramacie i teatrze*, t. 2, Wrocław 2006, s. 727–728.

<sup>207</sup> Forma Swentosław konsekwentnie zapisana w rękopisie *Szlachcica mieszczanina*.

<sup>208</sup> Por. A. Żórawska-Witkowska, *Muzyka na dworze...*, s. 338.

<sup>209</sup> I. Kadulska, *Uroczystości 1791 roku w prowincjonalnych miastach Rzeczypospolitej*, w: *Między Barokiem a Oświeceniem. Staropolski regionalizm*, praca zbiorowa pod red. S. Achremczyka, Olsztyn 2008, s. 252–256.

Józef Wybicki, przebywający w maju 1791 roku w Manieczkach pod Poznaniem<sup>210</sup>, z racji swoich funkcji z ramienia województwa był zapewne uczestnikiem takiej właśnie uroczystości w ratuszu poznańskim, fetowanej dnia 8 maja. Relacja prasowa w „Gazecie Warszawskiej” *Z Poznania* jest długim, niemal trzystronicowym sprawozdaniem, które pozwala poznać charakter poznańskiej uroczystości<sup>211</sup>.

Artykuł rozpoczyna wskazanie okazji święta. Są to, jak co roku, obchody szanownego dnia imienin królewskich, a w bieżącym roku najpomysłniejszym – chwalebna uroczystość ku czci Prawa względem Miast. W uroczystości „tchnącej wdzięcznością ku Monarsze” i „wielkiemu Narodowi” wziął udział Magistrat Poznański, wszystkie cechy, szkoły z chorągwiami, garnizon wojskowy, urzędnicy, obywatele i mieszczenie. Dzień świąteczny rozpoczęto o świcie wystrzałem na wałach ze stu dział przy odgłosie trąb i kotłów, a następnie przy dźwiękach muzyki grającej na trzech gankach ratusza. W porządku uroczystości mieściło się przedpołudniowe nabożeństwo w kościele Świętego Stanisława Biskupa i Męczennika, msza święta śpiewana sprawowana przez kanonika katedralnego ks. Kotarbskiego z kazaniem ks. Gierszewskiego z zakonu kaznodziejskiego. W nabożeństwie uczestniczyli także mieszczenie wyznania augsburskiego. Gdy zbliżała się godzina wieczorna, nastąpiła kulminacja święta. Oświetlenia i lampy ułożone na budowlu ratuszowej tworzyły nową odświętną formę architektoniczną, „Na wstępie ratusza była brama wspaniała sposobem architektonicznym wystawiona, lampami rzędistymi iluminowana, na gzymsach tej bramy były znaki wojenne”<sup>212</sup>.

W artykule podano szczegółowo treść sławiących napisów, usytuowanie symboli i znaków, herbów, portretu Króla pod baldachimem, portretów marszałków, chorągwi magistratu i cechów. Wyrazne podobieństwo obrazu scenicznego *Szlachcica mieszczanina* dostrzec też można w opisie podwyższenia – „galerii wewnątrz czerwonym sukniem wybitej tak iluminowanej, że obraz Najjaśniejszego Pana, osoby i insygnia królewskie z daleka widzieć się dały”.

Uroczystość kończyła „wielka kolacja”<sup>213</sup>, której w przestrzeni miasta towarzyszyła barwna iluminacja, muzyka, wystrzały i wiwaty. Jednak, jak dodano w relacji, przebieg uroczystości poznańskiej nie zakłócił porządku w mieście.

Podkreślany w obu sztukach czynnik narodowej wspólnoty wyrażał się w uroczystości poznańskiej aktami zbratania w kościele, na ratuszu, podczas uczyty i w wieczornych miejskich wiwatach. Tę odczuwalną wspólnotę Józef Wybicki zrelacjonował w komediach *Jarmark* i *Szlachcic mieszczanin*, odwołując się do obywatelskich postaw i organizacji święta w województwie poznańskim i w mieście Poznaniu, gdzie umieścił

<sup>210</sup> Pisał stąd wspomniany już list do H. Kołłątaja z dnia 30 maja 1791 roku.

<sup>211</sup> *Z Poznania*. Dnia 8 maja 1791 roku, „Gazeta Warszawska” 1791, mf. Kraków BJ, sygn. nr 572.

<sup>212</sup> Tamże.

<sup>213</sup> O fetowaniu Prawa o Miastach poprzez wzajemne zapraszanie się szlachty i mieszczenia na wielkie, na kilkaset osób obliczone uczyty, odbywające się w atmosferze radości i braterstwa pisze K. Maksimowicz, w: *Wiersze polityczne Sejmu Czteroletniego. Część druga 1790–1792*, z papierów E. Rabowicza, oprac. K. Maksimowicz, seria: Poezja Polityczna Sejmów Doby Oświecenia, Warszawa 2000, s. 283.

„zapowiedź polskiej utopii”<sup>214</sup>. Owa polska utopia zapisana w obu komediach przemówiła po raz ostatni ze sceny narodowej w karnawałową sobotę 4 lutego 1792 roku. Strofy końcowej kantaty współbrzmiały z duchem okolicznościowej poezji Roku Monarchii Konstytucyjnej<sup>215</sup>. Obok apoteozy Króla budowały także w widzach świadomość uczestnictwa w początkach nowej ważnej epoki. Ojczyzna staje się wspólnym domem, miejscem bezpiecznym dla wszystkich. Taką właśnie wizją Polski – wspólnego domu, w którym wszystko zakwitnie i stanie się lepsze – kończy Wybicki swą pracą dla sceny narodowej. Idee i przesłania zawarte w jego twórczości dramatycznej staną się w nadchodzącym trudnym czasie narodowych dziejów częścią myślenia zbiorowego Polaków.

\* \* \*

Zamieszczone w tomach *Dramaty* podajemy w porządku ich ukazywania się. Każdej edycji towarzyszą podstawowe części komentarza edytorskiego – *Opis źródeł* i *Aparat krytyczny*; w przypadku dramatów o tematyce historycznej także *Słownik postaci historycznych*.

Natomiast *Wykaz znaków i skrótów* oraz *Zasady opracowania edytorskiego* zostały opracowane jednolicie dla całej publikacji.



*Pracy Zespołu nad edycją Dramatów Józefa Wybickiego towarzyszyło stałe wsparcie Władz Uniwersytetu Gdańskiego.*

*Proszę więc Pana Prorektora do spraw Nauki Profesora Grzegorza Węgrzyna i Pana Dziekana Wydziału Filologicznego Profesora Andrzeja Ceynowę o przyjęcie podziękowań za przyznanie funduszy na druk tomu. Naukowe wyjazdy i kwerendy biblioteczne prowadzone przez Zespół stały się możliwe dzięki tak ważnej akceptacji i pomocy Pana Prorektora do spraw Studenckich Profesora Józefa A. Włodarskiego, który zawsze ze zrozumieniem i życzliwością wspierał młodych badaczy, ilekroć zwracaliśmy się o pomoc w realizacji inicjatywy zbadania twórczości dramatycznej Józefa Wybickiego. Kwerendy były prowadzone również przy wsparciu Pana Dziekana Profesora Andrzeja Ceynowy i Parlamentu Studenckiego. Powodzenie tych badań w znacznym stopniu było zasługą ofiarności Szanownych Bibliotekarzy ze wszystkich odwiedzanych i rejestrowanych tu bibliotek.*

*Ostateczny kształt książki bardzo wiele zawdzięcza nieocenionej pomocy najżyczliwszych i kompetentnych Recenzentów – Pani Profesor Barbary Wolskiej i Pani Profesor Krystyny Maksimowicz. Bez Ich cennych rad, odpowiedzi i wskazań rozstrzygnięcie wątpliwości nie byłoby możliwe.*

<sup>214</sup> Por. D. Ratajczakowa, *Komedia oświeconych...*, s. 346; teje, *Tajemnice Poznania...*, s. 728.

<sup>215</sup> K. Maksimowicz, *Konstytucja 3 Maja w anonimowej poezji politycznej lat 1791–1792*, w: „*Rok Monarchii Konstytucyjnej*”. *Piśmiennictwo polskie lat 1791–1792 wobec Konstytucji 3 Maja*, Warszawa 1992, s. 77–111.

*Książce towarzyszyło także zainteresowanie i życzliwość Wydawnictwa Uniwersytetu Gdańskiego; ku jego Szanownym Pracownikom kierujemy słowa serdecznych podziękowań. Są one adresowane szczególnie do Pani Redaktor Naczelnej – mgr Joanny Kamień, która podjęła trud redagowania tomu.*

*Mojej Rodzinie i Moim Przyjaciółom dziękuję serdecznie za pomoc i entuzjazm przy podjętym zadaniu. Na koniec całemu Zespołowi Młodych Edytorów dziękuję za radość wspólnej pracy.*

Gdańsk, 20 lipca 2013 r.

*Irena Kadulska*

Zespół Edytorów pod pomnikiem Józefa Wybickiego w Będominie. Pierwszy rząd od lewej: Marek Richert, Paweł Chmielewski, Joanna Glaza, Tomasz Krzemiński; drugi rząd od lewej: Dagmara Peplińska, Anna Krokosz, Agata Lange; w głębi Irena Kadulska. Zdjęcie wykonano w maju 2010 r.

# DRAMATY

JÓZEFA WYBICKIEGO





# ZYGMUNT AUGUST



TRAGEDIA ORYGINALNA  
W PIĘCIU AKTACH



*do druku przygotował  
i przypisami opatrzył  
Marek Richert*

Nie Grek, nie Pyrrhus<sup>1</sup> ani obca siła,  
Wojna domowa tych klęsk narobiła!

*Chrościński z Lukana<sup>2</sup>*

<sup>1</sup> *Pyrrhus* – król Epiru, walczył z Rzymem w latach 280–275 p.n.e.

<sup>2</sup> Cytat pochodzi z *Farsali* W.S. Chrościńskiego (1690), przekład Marka Anneusza Lukana, *Wojna domowa*, przeł. M. Brożek, Warszawa 1994, *Pieśń I*, w. 30–32:

A nie ty, bitny Pyrrusie, sprawcą tak wielkich klęsk będziesz,  
Ani Punijczyk; nikt z was tu miecza w sercu utopić nie zdołał.  
Bratobójcza te rany głębokie zadała prawica!



DO  
J.O. KSIĄŻĘCIA  
JMCI STANISŁAWA PONIATOWSKIEGO<sup>3</sup>  
GENERAŁA LEJTNANTA  
WOJSK KORONNYCH,  
SZEFA GWARDII PIESZEJ KORONNEJ,  
ORDERÓW POLSKICH I Ś. ANDRZEJA  
KAWALERA

Jaśnie Oświecony  
Mości Książę

Słusznie sławny wieku naszego poeta żalił się na rymotwórcę, iż podły interes za cel rymotwórstwa mając, sam w swych listach wyznał: *Paupertas impulit audax, ut versus facerem*<sup>4</sup>. Dzięki wiekom i panowaniu mądrymu, pod którym żyjemy, że szlachetniejszy dziś powód, bo miłość nauk i Ojczyzny piórem Krasickich, Naruszewiczów i Trembeckich rządzi. Tym gdy duchem i ja około mego pracowałem dzieła, ufam, że z niego wysokiej doskonałości i obywatelstwu Jaśnie Oświeconego Pana miłą niosę ofiarę. A jeżeli chociaż Virgiliusz<sup>5</sup>, król rymotwórców łacińskich, wielkiego przecie Mecenasa<sup>6</sup> wsparciu swe poruczał<sup>7</sup> dzieła, słuszniej ja, pod powagą Waszej Księżęcej Mości, tak wysokie miejsce w Rze[czy]p[ospo]l[i] tej naszej i uczonych posiadającemu, składam plód słaby dowcipu<sup>8</sup> mego. Zasłaniaj Wasza Księżcia Mość i wspieraj ochoczych do nauk, wszak je sam kochasz,

<sup>3</sup> Stanisław Poniatowski (1754–1833) – syn Kazimierza, bratanek Stanisława Augusta, podskarbi litewski.

<sup>4</sup> Cytat z listu Horacego do Tyberiusza Nerona: *Epistulae*, II, 2,51–52:

Zuchwała bieda zmusiła mnie, abym pisał wiersze.

(przeł. J. Sękowski, *Horacy, Persjusz, Juwenalis*, oprac.

L. Winniczuk, Warszawa 1959).

<sup>5</sup> *Virgiliusz* – Publius Vergilius Maro (70–19 p.n.e.), rzymski poeta.

<sup>6</sup> *Mecenas* – opiekun Wergiliusza, dzisiaj w znaczeniu: bogaty patron sprawujący opiekę nad uczonymi i artystami.

<sup>7</sup> *Poruczać* – powierzać komuś, oddać w czyjeś ręce, polecić komuś.

<sup>8</sup> *Dowcip* – tu: talent, zdolności.

wszak ich użyteczność i potrzebę czujesz w Narodzie. Zaszczycaj, Wasza Księcia<sup>9</sup> Mość, tym szczególnie dobrowolnością swoją tego, który tyłu obowiązany łaskami zna się być z najwierniejszych.

J.O.W. Xci Mości<sup>10</sup>

Najniższy sługa  
*Józef Wybicki*

<sup>9</sup> Wybicki stosuje alternatywne formy *Wasza Książęca Mość* i *Wasza Księcia Mość*, obie zostają zachowane zgodnie z pierwodrukiem.

<sup>10</sup> *J.O.W. Xci Mości* – Jaśnie Oświeconego Waszej Książęcej Mości.

## DO CZYTELNIKA

Stwórcy dzieł teatralnych na widowiskach publicznych, Grecy, nie byli szczególnie przystawiaczami zabaw dla ludu, byli raczej surowymi cenzorami<sup>11</sup> rządu i obyczajów powszechnych: wytykali w swych dziełach na widok, z wszelką śmiałością, występki przeciwko Ojczyźnie, krytykowali żołnierza zniewieściałość w obozie, gromili zdrady w obradach rajców<sup>12</sup>, wyszydiali spodłonego i zepsutego w obywatelach ducha. Został nam tej prawdy opis Horacjusz:

*Eupolis, atque Cratinus, Aristophanesque*<sup>13</sup>  
*Poetae, atque alii, quorum comedia pri-*  
*sca virorum est, si quis dignus describi,*  
*quod malus aut fur, quod mechus foret,*  
*aut sicarius aut alioqui famosus, multa*  
*cum libertate notabant*<sup>14</sup>.

Dlatego dawne dzieła teatralne w tym były użyteczniejsze od naszych, które, a osobliwie tragedie, lubo w najdelikatniejszym sposobie pisania podane, wprowadzają nam na widowiska dawnych wieków bohaterów, wyznawają ich bogów, wielbią lub ganią ich dzieła. Co gdy się z naszą wiarą, z naszym rządem, z naszą edukacją, z naszymi obyczajami i z naszym nie zgadza interesem, mniej i na umysłach słuchacza sprawa impresji<sup>15</sup>, a często właściwego uchybia celu, którym publiczna nauka być powinna. Z tej przyczyny najslawniejszy wieku naszego mniemał poeta, iż: „na nic się przydadzą namiętności i nieszczęścia starożytnych bohaterów, jeżeli ku naszej nie służą nauce. Każde dzieło teatralne, a szczególnie tragedia, poprawić powinna serca i publicznemu dobru użyteczną przynosić korzyść”<sup>16</sup>.

<sup>11</sup> *Cenzor* – rzymski urzędnik stojący na straży przestrzegania dobrych obyczajów, moralności w państwie, tutaj w znaczeniu krytyk.

<sup>12</sup> *Rajca* – urzędnik samorządu miejskiego zasiadający w radzie.

<sup>13</sup> *Eupolis, atque Cratinus, Aristophanesque* – Eupolis, Kratinus, Arystofanes – twórcy greckiej komedii starożytnej (VI–IV w. p.n.e.), która była widowiskiem teatralnym o współczesnej tematyce, wyposażona w elementy satyryczne, często piętnująca konkretnych przeciwników politycznych autora.

<sup>14</sup> Fragment pochodzi z gawęd Horacego: *Sermones*, I 4, 1–5

Arystofan, Eupolis i Kratyn, poeci,  
Inni mistrze komedii starej, kiedy z śmierci  
Wyrzebią wdzięczny przedmiot, złodzieja lub zbója,  
Lub gacha – ale mógł być inny jeszcze szuja –  
Stawiali ich pod pręgierz, piętnowali śmieje.

(przeł. J. Czubek, Warszawa 1959).

<sup>15</sup> *Impresja* – tu w znaczeniu: wrażenie, działanie, wywarty skutek.

<sup>16</sup> Aluzja do Woltera, który użył tych słów w przedmowie do tragedii *Sémiramis* (1748). Por. J. Pawłowiczowa, *Teoria i krytyka*, w: *Teatr Narodowy 1765–1794*, pod red. J. Kotta, Warszawa 1967, s. 240.

To głębokie zdanie było mi przyczyną, iż osmielony pisać tragedię w kraju mego historii szukałem bohatera, którego męstwo, serce ludzkości pełne, rozum istotnej doskonałości uprostowany światłem przewyższył nieszczęście całemu Państwu upadkiem grożące. Ale co więcej, w dziele moim szedłem jeszcze za przykładem sławnego w Narodzie i między uczonymi męża J.W. Rzewuskiego, który śmierć Władysława pod Warną i innych bohaterów polskich męstwo tragicznym śpiewał wierszem<sup>17</sup>. Nie oschło jeszcze spod prasy nieśmiertelne z<e> stwórcą swoim, Homerem polskim<sup>18</sup>, dzieło *Wojna chocimska*<sup>19</sup>, które lubo w innym rodzaju poezji od tragedii pisane, w tym przecie z nią użyteczne, że polskich bohaterów kryśląc przypadki i wielbiąc ich męstwa, do cnót podobnych chęci obywatela, albo raczej wystawiając nam ojców naszych za przykład, uczy skutecznie, jak nieodrodnymi być ich synami możemy.

Jakoż takiej natury dzieło żywiej powinno interesować Polaka, gdy mu własnego Pana i współbraci jego los przed oczy stawia. Uwielbia w rodaku męstwo i dobra publicznego miłość. Potępia w nim zniewieściałość w obozie i ducha obrzydza zdrady na sejmach. Roznieca w nim miłość prawdziwej religii, przytłumia kagańce<sup>20</sup> dzikiego fanatyzmu rozżarzone płomieniem. Kładzie różnicę między szczególnym dobrem człowieka – wolnością a największym jego nieszczęściem – swywołą. Stawia okropne skutki zamięsań domowych obok szczęśliwości publicznej, z rządu i pokoju wynikającej. Tak dając poznać, czym się utrzymuje, a co gubi Ojczyznę, rzeczywistego patriotyzmu kreśli prawidło, a zdrożnej ścieżki dla obywatela zawała kolej. Mówi do serca zakrwawionego niechęcią ku własnej Matce i choć na moment go porusza. Mówi do umysłu słabego, który wymowny podszedł oszczerca i skłania go do namyślenia się, mówi do duszy wielkiej obywatela i składa hołd winny cnotcie jego. Wytyka zbrodnie złego obywatela i piętnuje cechą wzgardy serca odrodne. A co największa, że tym sposobem cnotliwy rodak chwałę, występny zaś naganę tak tajemnym sposobem odbierają, że pierwszego skromność nie rumieni się na pochwałę, drugi, jak czyni jawne strofowanie<sup>21</sup>, nie wpędma się w rozpacz. Grecy przytomni na widowiskach publicznych umieli szczególnym sposobem z wyrazów i myśli autora ku dobru publicznemu pożytkować. Wytknięte niecnoty rzucali z pogardą na współziomków, którzy się ich dopuszczali, a równie wielbione cnoty okrzykiem powszechnym zasłużonym przyznawali współrodakom. Tak, gdy grano tragedią Eschyla<sup>22</sup>, w której na pochwałę Amphiarus<sup>23</sup> mówiono, iż być raczej

<sup>17</sup> Wacław Rzewuski był już wtedy autorem dwóch tragedii o tematyce narodowej: *Żółkiewski* (1758) i *Władysław pod Warną* (1760).

<sup>18</sup> *Homer polski* – przydomek nadany Ignacemu Krasickiemu.

<sup>19</sup> *Wojna chocimska* Krasickiego została wydana w 1780 roku.

<sup>20</sup> *kagańiec* – tu w znaczeniu: świecznik, lichtarz.

<sup>21</sup> *strofować* – w znaczeniu: piętnować kogoś, ganić.

<sup>22</sup> *Eschyl* – dziś Ajschylos (525–456 p.n.e.), najstarszy z greckich tragiczków.

<sup>23</sup> *Amphiarus* – Amfiaraos, heros grecki, bohater tragedii Ajschylosa *Siedmiu przeciw Tebom*, por. J. Pawłowiczowa, *Teoria i krytyka...*, s. 240.

człowiekiem poczciwym, jak nim okazywać starał się, tę cnotę powszechny na widoku odgłos być własną Arystydowi<sup>24</sup> przyznał.

Do tragedii mojej rzecz wzięta z dziejów naszych, Zygmunta Augusta króla<sup>25</sup>, zawiera w sobie obfite nasiona prawd wielkich, które doskonalszym, jak moje, ożywione piórem mogłyby wielorako ku publicznej Narodowi służyć nauce. Zna każdy z czytelników moich, bo Polak, jak Zygmunt August w pierwszym wstępowaniu na tron, na sejmie piotrkowskim ro[ku] 1548, prześladowany z niebezpieczeństwem Narodu został. A lubo monarcha i z państwem ocalał, niemniej przecie rzecz z siebie tragicznego wiersza godna. Zamilczę inne, dość mi na obronę moję przytoczyć, tak dobrze współczesnym znaną, Katyliny tragedią. Anglikowie zawsze bacznym wprowadzać na widowiska swoje, cokolwiek trwałość i niebezpieczeństwo wolnego wystawia Narodu, konspiracją Katyliny, na zgubę zaprzysiężonego Ojczyzny, najpierwsi w tragicznym okazali wierszu<sup>26</sup>. Czytać ją dziś każdy obywatel z smakiem i pożytkiem wielkim może w języku francuskim, pod tytułem: *Rzym ocalony*<sup>27</sup>. Ocalał Rzym, ocalały życia Rzymian wielkich, rząd państwa dźwigających, ale szukały powszechnej zaguby dusze mściwe, harde, przedajne, a w gruzach Państwa prywatnych szukające pożytków. Ocalała prawda wszystko, miecz zdradziecki skruszony w dłoni zdrajców został, ale swe życie Ojczyzna z synami cnoty obywatelskiej i wysokiej doskonałości Cyclerona winna. Zbawił Rzym, mimo nawet senatu, którego połowa, jak to w republikańskich bywa rządach, osobistą ku niemu tchnąca niechęcią, na własną zaślepiłą zagubę. Nieustraszony niczym wszystko zwyciężył konsul, wsparty bohaterstwem Cezarów i radą Katonów. I dlatego w tragedii tej chciał bardziej jeszcze autor wspaniałą i szlachetną Cyclerona malować duszę jak dzikość i zdradę okazać Katyliny.

Kto Kmity zna życie, poznał, jakimi publicznymi występami skalane było. Tchnący duchem ponizienia Narodu w ponizeniu jego monarchy, uniesiony umysłem tyrańskiego urzędowania nad współrównymi, zaślepiony rozwiązłością bezkarną, aż do zguby całego Kraju; nie masz w poddanym winy obrażenia majestatu, do której by zuchwale nie był się zaciekł<sup>28</sup>, nie masz gwałtu w spółobywatelstwie przeciwko współrodakowi, którego by on się nie był dopuścił, nie masz kroku na zgubę Ojczyzny uczynionego, którego by on się nie chwycił. Co cnota i rozum stanu duchownego i świeckiego, co mówię, wybór z Narodu, od Króla i sejmu upatrzony, w długich lat przeciągu doskonale względem zbioru praw użytecznych powszechności uknował

<sup>24</sup> Arystyd z Aten – (ok. 540–ok. 463 p.n.e.), polityk i wódz okrył się chwałą pod Maratonem.

<sup>25</sup> Zygmunt August – syn Zygmunta I Starego, król Polski w latach 1548–1572.

<sup>26</sup> Wybicki przypomina tutaj współczesnego Szekspirowi dramaturga Benjamina Jonsona (1573–1637), który był autorem tragedii o Katylinie.

<sup>27</sup> Tytuł oryginału brzmi: *Catilina, ou Rome sauvée* (1752), tragedia ta napisana przez Woltera już w dwa lata po wydaniu została przetłumaczona na język polski przez Józefa Jędrzeja Załuskiego. Sprawę tę omówił już Marian Szyjkowski w książce *Dzieje nowożytnej tragedii polskiej. Typ pseudoklasycyzny, 1661–1830*, Kraków 1920, s. 22.

<sup>28</sup> *zacieć się* – tj. zapędzić się, dopuścić się.

i ułożył, to Kmita<sup>29</sup> na sejmie, bez przytomności<sup>30</sup> Króla, roku 1534 przemocą swoją zmazał i zniszczył. Stał przy obronie dawnych tych statutów, które, nie dość będąc mocne i wyraźne, na późniejsze bezprawia i zepsute obyczaje jego sprzyjały gwałtownościom. Stał za ciemnymi i dwuwykładności<sup>31</sup> podległymi przepisami, aby ich moc tłumaczenia sobie zatrzymawszy, zatrzymał moc ucisku i przewodzenia nad Narodem. Kmita, zbrodnią przechodzący Katylinę, więcej jak zdrajcy publicznego rękę na całość i bezpieczeństwo targnął Kraju. On był pierwszy, który wiekami uświęconą sejmowych obrad ciągłość z przybranymi sobie kamratami<sup>32</sup> skaził i stargał. On to jest, który przez swywolne zrywanie sejmów rzucił pierwszy nasiona tej zguby i hańby dla Polski, której dziś tak tklawie późni jego doświadczeni prawnicy<sup>33</sup>. Majątkiem i krwią współbraci nienasycony, targał się zawsze śmiało na każdego własność i życie. Jęczały, a próżnie, wyzute<sup>34</sup> przez niego z dóbr i handlu miasta, stękali współobywatele Śliwiccy, Kraśniccy i inni z włości swych ogołoceni. Płonne o zemstę wołała krew niewinna Drohojowskich, Wojakowskich w domu jego wylana. Dwór jego był gniazdem łupiestw i zabojów. Społecznicy jego byli burzycielami obrad krajowych, sprawcami rokoszów, powietrzem cnoty obywatelskiej i poczciwości człowieka. Do tego stopnia zbrodni przyszedłszy, posunął się do największej, jaka społeczność cywilną kazić tylko może. Sprawiedliwemu i mądrymu monarsze, Zygmuntowi jeszcze pierwszemu, słabość rozumu zadawszy<sup>35</sup>, za niezdatnego do sądzenia i wyrażenia sprawiedliwości uznał i na to z przysięgłymi na zgubę króla współnikami ogłoszonym pismem władzę i moc monarchy tak świętą zatamował. Nie zostawało już Kmicie, jak tylko jeszcze, obnażony z swych ozdób i powagi, tron Zygmuntowi wydrzeć; pokusił się i o tę zuchwałność, a nasadziwszy niejakiego z obrocnych<sup>36</sup> swoich, Pudłowskiego posła, na sejmie ro[ku] 1547 w Piotrkowie proponowa<l> publicznie kochającemu Naród Królowi, aby rządy państwa, które tylokrotnie od zguby zachował, złożył nieodwłocznie. Dotknął ten ucisk króla od poddanych, aż sąsiedzkich monarchów: Karol Piąty cesarz<sup>37</sup>, Jan Karol Węgierski<sup>38</sup>, Turek sam nawet uzalony losem Zygmunta ofiarowali mu pomoc przeciwko buntującym się tak często na niego Polakom. Król mądry, gdyby był tyle zemsty w swym sercu żywił, ile Kmita zdrad na niego knował, już by w onym wieku, wieku sławy dla Polaków! byłyby się cudzoziemskie potencje, jak dziś, pod pozorem przyjaznego Narodu wsparcia i godzenia pana z ludem, w rządu części wcieliły, albo raczej

<sup>29</sup> Piotr Kmita (1477–1553) – marszałek wielki koronny.

<sup>30</sup> *Przytomność* – tu: obecność.

<sup>31</sup> *dwuwykładność* – różnie wykladać się mogący, niejednoznaczność.

<sup>32</sup> *Kamrat* – towarzyszy, współnik.

<sup>33</sup> *Prawnicy* – tu w znaczeniu: potomkowie, spadkobiercy.

<sup>34</sup> *Wyzuty* – pozbawiony, ogołocony.

<sup>35</sup> *Zadać* – tj. zarzucić coś komuś, wmówić coś.

<sup>36</sup> *Obrocny* – tj. ten, kto bierze obrok (daniinę, czynsz, żołąd).

<sup>37</sup> Karol V Habsburg (1500–1558) – król Hiszpanii w latach 1516–1556.

<sup>38</sup> Jan Karol Węgierski, Jan Zápolya (1487–1540) – wojewoda siedmiogrodzki, król Węgier od 1526 roku, poślubił córkę Zygmunta Starego – Izabelę Jagiellonkę.

byłyby nam panowały. Taki to, w częście tylko odmalowany, jest obraz Kmity; zdrzą nań każdy Polak, Polak! który w dzisiejszym wieku jego nie szedł śladem. Ten to jest przecie, który w pierwszym wstępowaniu na tron Zygmunтови Augustowi, równie jak jego ojcu<sup>39</sup>, stał się zdračnym, który równie jak dawniej, chcąc króla i Narodu być tyranem, sejmu zerwał obrady i sądów królewskich bieg zatamował.

Gorszy jak Katylna, wzięwszy za pozór konspiracji swojej praw całość, a na niewinnego Króla, nie mogąc żadnej rzucić plamy, uroczyście zaszyły małżeński jego związek z Barbarą Radziwiłłówną, jak występек jaki obrażenia Rze[czy]p[ospo]l[i]tej publicznie mu zadał i, aby go zerwał, wnosić odważył się. Zadrzały na tę zuchwałość wszelkie świata i natury prawa. Stanął Król nieporuszenie przy powadze majestatu i poczuciu serca. Zarzutu sobie uczynionego wytknął bezbożność i sprawy swojej okazał świętość. Stanęli przy Królu najślawniejsi z cnot i rozumu Polacy. Ale co w najpóźniejsze wieki płamić dusze nasze będzie, Kmita, bicz i chłosta Narodu, znalazł w nim przecie większe jeszcze od Króla dobrego wsparcie! Męstwo jego przy prawie tyranją nazwano. Wyrwano mu berło rządu Państwem i miecz czynienia sprawiedliwości. Głoszą śmiało, że August nie jest Królem. Ustała raz pierwszy w najwyższej swojej powadze krajowa moc prawodawcza. Zamilkły po kraju pod powagą Króla sprawiane sądy. Został Naród bez obrony! Burzy go, niszczy śmiało Kmita, wpadają na Ruś bezpiecznie Tatarzy, pławią się w najzacniejszej krwi polskiej, biorą w łupie najdroższe, z dziadów zgromadzone zbiory, kują w kajdany urodzeniem i męstwem tak sławnego męża Wiśniowieckiego, a co serce obumiera i wspomnieć, śliczną i cnotliwą małżonkę jego, wściekły pohaniec<sup>40</sup>, zwierz dziki, dla swojej zachowuje rozwiążności! Bona<sup>41</sup>, matka Króla, tegoż co i Kmita umysłu i serca, zawsze przeto z nim jedna. Nie było zdrady przeciwko jej mężowi, w której by ona części nie miała, w zdradzie zaś przeciwko synowi pierwszą jeszcze po Kmicie stała się sprężyną zbrodni, które jej w tragedii przyznaje, jak była skłonna się dopuścić, krótko jej sposób myślenia i charakter z dziejopisów jej życia przytoczę:

*...Wielę na zgubę Króla i Ojczyzny niegodziwych pokazało się rzeczy z poduszczenia królowy (Bony) jak zawieruchy jakiej lub szatana polskiemu nieprzyjaznego królestwu. Ta bowiem białogłowa po śmierci Tomickiego i Szydłowieckiego, najmędrszych dwóch Rze[czy]p[ospo]l[i]tej rządców, całą moc panowania i zamieszania wszystkiego przeciągnęła na siebie... Bramę otworzyła ludziom złem i napojonym sztukami, ambicjantom próżnym, pijanicom, cudzołóžcom, lubieżnikom, lichwiarzom, zabójcom, pieniaczom, karcerzom, hipokrytom etc. etc.*

<sup>39</sup> Ojcem Zygmunta Augusta był Zygmunt I Stary.

<sup>40</sup> *Pohaniec* – in. pohan, pohanek, pohanin; poganin, niechrześcijanin (najczęściej określano tak Turków i Tatarów).

<sup>41</sup> Bona Sforza d'Aragona (1484–1557) – od 1518 roku królowa Polski, małżonka Zygmunta Starego, matka Zygmunta Augusta.

W takim zburzeniu na powagę i życie swoje umysłów przedsięwziął August tron polski porzucić i w Litwie osieść. O całość Ojczyzny troskliwi Maciejowski<sup>42</sup> z Tarnowskim<sup>43</sup> zmiękczyli łzami króla i przecież go od kroku gubiącego Polskę utrzymali. Wystawili mu w Narodzie w większej części niewinność, która od zbrodni Kmita z Boną daleka, wspólnej by przecie zagubie poległa Kraju. Dał się tym zmiękczyć król łaskawy, a duchem największego bohatera uniesiony, nie już o zemście i zatracie państwa, ale o całości nawet swych nieprzyjaciół myślał. Nadgrodziło sprawiedliwe Niebo tyle cnót monarchy, widział wkrótce wstydem okrytych, u podnóżku majestatu swego koniuratów<sup>44</sup>, którym gdy się nie udało panować, wiernymi poddanymi być poczęli.

Ów zuchwały Kmita niósł pierwszy hołd posłuszeństwa i zaprzeczaną koronę królowej wspólnie ofiarował z Narodem.

Ta jest rzecz do tragedii mojej wzięta z dziejów, której treść na czele jej kładę. A jeżeli w dziele samym wiele nowych myśli i przypadków znajdzie czytelnik, niech sobie raczy przypomnieć, że tragedia nie jest historia, ale dowcip poety, nie w tych co dziejopisa nauka zamyka się klubach<sup>45</sup>. Tak najślawniejszy w wiekach naszych o tragedii swojej *Rzym ocalony* w przemowie napisał poeta: *Uczeni nie znajdą w tej tragedii historii wiernej o koniuracji Katyliny... ale znajdą w niej prawdziwy obraz tamtego czasu obyczajów. Cokolwiek w tym dziele czynią Cicero, Katylina, Kato, Cezar nie jest prawdą istotną, ale geniusz ich i charakter malowany jest wiernie.*

Na koniec niech mnie wielkiego w kraju obywatela<sup>46</sup>, w Rze[czy]p[ospo]l[i]tej uczonych sławnego męża, od wszelkiej krytyki zasłania zdanie: *Gdyby we wszystkich Narodach (mówi on) trudność dostateczną była od sprawowania sił wymówką, żaden kunszt nie byłby się, choć jednym krokiem, do doskonałości przysunął.*

<sup>42</sup> Samuel Maciejowski (1499–1550) – po studiach w Padwie i Bolonii biskup krakowski, później kanclerz wielki koronny, od 1537 roku sekretarz króla.

<sup>43</sup> Jan Amor Tarnowski (1488–1561) – hetman wielki koronny.

<sup>44</sup> *Koniuraci* – spiskowcy, od łac. *coniuratio*: spiszek, nielegalne sprzysiężenie.

<sup>45</sup> *Kluba* – tj. ustalony porządek, szranki, granica, miara.

<sup>46</sup> J.O. Książę Imć Adam Czartoryski – w liście swoim na czele komedii *Kawa*. [Przyp. J.W.].



## OSOBY

ZYGMUNT AUGUST – król

BARBARA – królowa

ZABRZEZIŃSKA – starościna, przyjaciółka królowej

BONA – matka króla

MACIEJOWSKI – kanclerz

TARNOWSKI – kasztelan krakowski

KMITA – wojewoda krakowski

BORATYŃSKI } posłowie

GREK }

SWĘTOSŁAW }

DOBROSŁAW – generał

ŻOŁNIERZE

*Scena odprawia się w Zamku Królewskim w Piotrkowie podczas sejmu<sup>47</sup>*

<sup>47</sup> Sejm zwołany w 1548 roku.

# AKT PIERWSZY

## SCENA PIERWSZA

*Śwetosław, Tarnowski, Zabrzezińska*

SWĘTOSŁAW

Powiedz proszę, Tarnowski, zgodnież nasze usta  
Przyjmą dziś na tron Polski Zygmunta Augusta?

TARNOWSKI

Tak Niebo... krew Jagiełłów... tak cnota kazała,  
By nie kogo innego królem... Polska miała  
5 Dziś właśnie senatory i przez swoje posły,  
Województwa z miastami hołd mu będą niosły.  
Duchowni... którzy mocniej, jak kłamrem niezgiętym,  
Wiarą tron umacniają; już obrządkiem świętym,  
Zgromadzeni w świątyniach modlą się gorliwie,  
10 By August rządził krajem... długo... i szczęśliwie.  
Na wschód, zachód, południe i w północnej stronie  
Wiedzieć będą, że Polska ma króla na tronie.  
A Ojczyzna pod rządem zostawszy spokojną,  
Uczuje... że nie ginie bezkrólewia wojną.  
15 Jak gdzieś nad oceanem, na pobrzeżach Wisły,  
Nauki... ludność... handel... zakwitną przemysły.  
Bo gwałt, co się krwią żywi w krajowym zamęćcie,  
Ma głodny w domu jęczeć... ma go prawo w pięcie  
Trzymać. Lud, skoro siłę przełamał przesądu,  
20 Gruntował kraju wolność na stałości rządu.  
Odmianom częstym z ustaw, gdy podlega państwo,  
Nierząd rodzi swawolę, swawola tyraństwo.

SWĘTOSŁAW

Prawda!...

ZABRZEZIŃSKA

Ależ los jaki czeka króla żonę?  
Powiedz...

w. 7 *klamer* – inaczej klamra: sprzączka, np. u pasów.

w. 14 *bezkrolewie* – łac. *interregnum*, czas pomiędzy panowaniem jednego króla a wstąpieniem na tron następcy.

w. 18 *pęto, pęta* – więzy, okowy.

TARNOWSKI

Ma jego serce, mieć będzie koronę.

ZABRZEZIŃSKA

25 Cóż za radość... za szczęście... Przez jakież tajemne  
Bóg rozrządza wyroki, losy nasze ziemne!  
Wielowładztwa swojego wzruszywszy sprężyny,  
Wyniosłe płaszczy góry, a wznosi doliny.  
Wczoraj Barbara... w równej stała ze mną sferze,  
30 Dziś... od wszystkich przysięgę poddaństwa odbierze.  
Lecz jakże sprawiedliwa ta Niebios nadgroda!  
Godna jej... mądrość... cnota... niewinność... uroda.

TARNOWSKI

Godna!...

SWĘTOSŁAW

Chociaż królewskim nie szczyci się płodem,  
Lecz ma własne przymioty – niech rządzi Narodem.  
35 Nie z kolebki się wróży... ale z serca pana,  
Jakim tchnąć będzie duchem... ojca... czy tyrana.

ZABRZEZIŃSKA

Wierzcie, nie przez interes, lecz przez cnotę tuszę,  
Będziem pod nią szczęśliwi... będziem... bo znam duszę.  
Piękność... która w jej twarzy wdzięk po wdzięku rodzi,  
40 Serca dobroć – we wszystkim króla ułagodzi.  
Rozum... bez ducha intryg posiadając zdrowy,  
Pozna podstęp podchlebstwa, pozna złość namowy.  
Blask tronu, tłum codziennych ofiar, co odbierze,  
Nie odmienią jej cnoty, nie zachwieją w wierze.  
45 A gdyby tylko mogła swą Ojczyznę wspierać,  
Gotowa zrzec się siebie, gotowa umierać!

TARNOWSKI

Dlatego tron osiądzie, jak godna... jak chciała.

ZABRZEZIŃSKA

Już przeto tę nowinę nieść jej mogę śmiała?

w. 33 *królewskim nie szczyci się płodem* – tu w znaczeniu: nie pochodzi z królewskiego rodu.

w. 37 *tuszyć* – przeczuwać coś, spodziewać się czegoś.

TARNOWSKI

Możesz. Ja śpieszę na sejm, godzina zbliżona.

## SCENA DRUGA

*Tarnowski, Świętosław, Kanclerz*

TARNOWSKI

50 Kanclerzu... jeszczeż dotąd rada niezłożona?

KANCLERZ

Wyznam ci prawdę... nie wiem... kiedy... i jak będzie.  
Iskry się wojn domowych rozżarzają wszędzie.

TARNOWSKI

Co słyszę! Kto spokojność narodową burzy?

SWĘTOSŁAW

Przebóg! Czy nie na wiary zniszczenie się chmurzy?

KANCLERZ

55 Kmita... mówią, zamieszań rozpala pochodnie.

TARNOWSKI

Sejmem go więc ukarać... To publiczne zbrodnie!

KANCLERZ

Znasz Naród, kasztelanie... znasz powszechnie serca,  
Jak łatwo je uwiedzie bogacz i oszczerca!  
Jeśli się rokosz pocznie, obaczysz jak tłumy  
60 Ludu podłego pójdą za przewodztwem dumy  
I tego, który dla nas gotuje trucizny,  
Wykrzykną wiarobrońcą... i ojcem Ojczyzny!

TARNOWSKI

Kmita... znam go... pod płaszczem wolności i wiary  
Zechce ukryć swe serce bezbożnej poczwary.  
65 Dumy, zemsty, zazdrości ssie jad... i niesyty,  
Aż tronu... i Narodu pochłonie zaszczyty;  
Lecz cóż przecię za pozór wziął na swoją stronę?

w. 59 rokosz – bunt szlachty, zbrojna opozycja, najczęściej przeciwko władzy królewskiej.

KANCLERZ

Nie wiem dobrze... słyszałem... ma rzecz wnieść o żonę.

TARNOWSKI

O żonę?... Nie pojmuje... O jaką kanclerzu?

KANCLERZ

70 Królewską. Mówi stanom o ślubnym przymierzu.  
Powinien król oznajmić... czyniący opacznie,  
Żony odstąpić winien, nim panować zacznie.

TARNOWSKI

Katylina! i gorszy... na tak dzikie głosy  
I świat cały obruszy się... wstrząsną się Niebiosy,  
75 Wiara święta zajęknie... cnota zarumieni...  
Obyczaje zaginą... prawo w gwałt zamieni.  
Wszakże, nim królem został... przysiągł August żonie.  
M<ógl>li jak wiarołomca osiadać na tronie?  
Kościół go z żoną związał... berło krew oddawa...  
80 Zginie... kto targnie rękę na tak święte prawa.

SWĘTOSŁAW

Przebóg, niech ginie!

KANCLERZ

Zna herszt, który śpisek wiedzie,  
Królowi niewinnemu, że nic nie dowiedzie.  
Ale dumy i zemsty chcąc zataić ducha,  
Oskarża go przed ludem... a lud ciemny słucha.

TARNOWSKI

85 Lecz my, czyliż dopuściamić żyć okropnej hydrze,  
Aż serce i koronę Augustowi wydrze?  
Jeśli kogo do buntu swawola rozjuszy,  
Kanclerzu... nasza cnota do męstwa nie wzruszy?

w. 75 *zarumienić* – tu: zawstydzic się.

w. 78 *wiarołomca* – odszczepieniec od wiary, wiarozmienny, renegat.

w. 81 *herszt* – pierwszy, dowódca bandy, zgrai.

w. 91 *Ja się od jego nigdy nie odpiszę zdania* – nigdy nie stanę przeciwko królowi, zawsze będę go popierał.

w. 85 *Hydra* – Siedmiólbica; mitologiczny potwór o wielu głowach, które po ścięciu odrastały; symbolizuje zło stale powracające.

## KANCLERZ

90 Tyś wielki wódz, senator z czynów i z imienia,  
Broń sprawy króla... siłą twojego ramienia.  
Ja się od jego nigdy nie odpiszę zdania.

## TARNOWSKI

Pójdźmy... pójdźmy... ułożmy sposób zaradzania;  
A jeśli jaki śpisek na króla docieczem,  
Brońmy go jak przystoi i radą, i mieczem.

## SWĘTOSŁAW

95 A ja, gdy wam się zdaje, pójdę między posły,  
Dowiem się, skąd zamięszań przyczyny urosły.

## SCENA TRZECIA

## SWĘTOSŁAW

*sam*

Znam pobożność Kanclerza... znam powagę zdania...  
Skąd by przecie urosły... nie wiem, zamięszania.  
Porywać się na króla... na Jagiełłow syna!  
100 Boże! nadeszłaż naszej zaguby godzina!

## SCENA CZWARTA

*Swętosław, Kmita*

## KMITA

*zatrzymuje Swętosława odchodzącego*

Daruj, że cię wstrzymuję, właśnie go szukałem.  
Dokąd spieszysz?

## SWĘTOSŁAW

O sejmie dowiedzieć się chciałem.

## KMITA

Jak cię znam, na tym sejmie cierpieć będziesz tkliwie.

## SWĘTOSŁAW

A to czemu?

KMITA

Czy nie wiem, jak myślisz gorliwie.

SWĘTOSŁAW

105 Jak winien obywatel.

KMITA

Dlategoć to właśnie.

Żałuję cię...

SWĘTOSŁAW

Przyczynę chciej powiedzieć jaśnie.

KMITA

Chcesz?

SWĘTOSŁAW

Proszę.

KMITA

Kochasz wiarę?

SWĘTOSŁAW

Kocham.

KMITA

Już zginiona.

Na jej zgubie powstanie błąd... sekta zjawiona!

SWĘTOSŁAW

Jakim sposobem?

KMITA

Nie dość... Polska jest ci miła?

SWĘTOSŁAW

110 Jak być nie ma?

KMITA

Już nasza... podłość ją zgubiła!

w. 108 *sekta* – tu w znaczeniu: grupa odszczepieńców, kacerzy.

SWĘTOSŁAW

Może raczej niezgoda i duch zamięszania.

KMITA

Czy nie obywatelstwo zdanie twe nagania!

Czyliż aż twego serca doszedł jad zarazy?

SWĘTOSŁAW

Wierz... ducha zachowałem, aż dotąd, bez skazy.

115 Za wiarę... za Ojczyznę.

KMITA

Wiem... łożyłbyś życie.

Tę odwagę okazać trzeba dziś odkrycie.

SWĘTOSŁAW

Ale tu zjechaliśmy na sejm, nie do boju,

Oddać hołd, jak winniśmy, królowi w pokoju.

KMITA

Wstrzymasz się, sprzyjasz chyba... z żoną Augustowi,

120 A nie wierze... Ojczyźnie...

SWĘTOSŁAW

Nie mów tak posłowi.

Już kraj wierność królowi przed Bogiem ogłosił.

Cóż za Bóg drugi nasze przysięgi poznosił?

Lub na ziemi potęga któraż tak jest śmiała?

By poddanych z wierności... królom uwalniała.

KMITA

125 August sam... on rwie węzeł naszego poddaństwa;

Bo gwałci prawa boskie... depce prawa państwa.

Gdy mu hołd posłuszeństwa od nas był oddany,

Na wierność przysięgliśmy, lecz nie na kajdany.

Został królem... lecz przysięgł... przysięgł, jak się godzi,

130 Że wierze... i wolności w niczym nie uszkodzi.

Przez takie wspólne z ludem związał się ogniami,

Uwalnia nas od ślubów, kiedy swoje zrywa.

w. 115 *łożyć* – dać coś w zakładzie, w zamian, poświęcić, złożyć w ofierze.w. 116 *odkrycie* – szczerze, otwarcie.



SWĘTOSŁAW

Nie rządząc... jak tyrana mógł popełnić zbrodnie?

KMITA

135 Przestań... na co spór... Sprzyjasz... poznaję dowodnie,  
Barbarze... Augustowi...

SWĘTOSŁAW

Prawda, Wojewodo!

Tak winien jest poddany...

KMITA

Przekłeta niezgodo!

Znam i ja króla zacność, równej z tobąm woli,  
Lecz nie chcę, wolny z rodu, umierać w niewoli.  
A ty, któryś twych braci żądz obran tłumaczem,  
140 Chcesz siebie i ich zgubić niewoli haraczem.  
Nie wiesz, co August czyni, nie wiesz, co uczynił?

SWĘTOSŁAW

Wiem. Dlatego, że królem, już Polszcze zawinił.  
Lecz król Boga namiestnik... winniśmy ziemianie  
Niezachwianą im wierność... hołd... uszanowanie.  
145 Ty, który światem władasz!... mocą Twojej dłoni,  
Zniszcz rękę na twój obraz, co się rwie do broni!  
Zniszcz!...

KMITA

*przerywa*

Jesteś Polak... pomnij o polskiej wolności.  
Nie grzesz, rozgrzan zapalem błędnej pobożności.  
Przeciw Bogu... Ojczyźnie... bluźnisz w twej modlitwie,  
150 Chcesz, by tyran panował Koronie i Litwie?  
Nie ty sam, wiemy wszyscy na umyśle zdrowi,  
Cośmy Bogu powinni, powinni królowi;  
Lecz i im prawa kreślą w powadze wymiary.  
Zginie świat! gdy się łamać potrafią bez kary.  
155 Nie myśl... że osobistą knuję zemstę, zdradę.  
Pójdź, doświadczysz...

w. 140 *haracz* – in. okup, danina, tu w znaczeniu ucisku władcy nad poddanymi.

w. 150 *Korona* – tak określano dawniej Rzeczpospolitą.

SWĘTOSŁAW

Gdzie?

KMITA

Do mnie, na złożoną radę,  
Greka, Boratyńskiego, znasz i inne posły,  
Tych... i senatu zdania już się ze mną zniosły.

SWĘTOSŁAW

Pójść na radę posłowi, nic nie widzę złego,  
160 Acz zdania względem króla nie odmienię mego.

KMITA

Idź więc do niego raczej.

*na boku*

Ufam tyle sobie.

Wkrótce z królem, królową w jednym legniesz grobie.

## SCENA PIĄTA

SWĘTOSŁAW

*sam*

Swawolo! matko niecnot... zjadłe twoje brzemię!  
Truje narodów wolność... wolność! cnoty plemię.  
165 W rozwiązłości zhukana, burzysz Kościół, trony,  
Kwitnące państwa w dzikie zamieniasz zagony!  
Ktoś idzie... czy nie Kanclerz... Cóż powiem, spytany?  
Jak go mieszać... Powiem więc... żem radzić wezwany.

## SCENA SZÓSTA

*Świętosław, Kanclerz*

KANCLERZ

Jakieś powziął nowiny o losie Ojczyzny,  
170 Czyliż chcą zasklepione rozjątrzać jej blizny?

SWĘTOSŁAW

Dopiero co widziałem Kmitę wojewodę,  
Podobno zanosi się na wewnętrzną niezgodę.

w. 163 *zjadły* – gniewliwy, przykry.

w. 166 *zagon* – rola, pole uprawne.

w. 170 *rozjątrzyć* – rozdrażnić.

KANCLERZ

Więc powiedz, co słyszałeś?

SWĘTOSŁAW

Nic dotąd pewnego.

Idę teraz na radę, wezwany od niego.

175 Nie zdradzę ani zdrady na króla dopuszczę,  
Owszem, co zdrajcy myślą, wiernie wam wyłuszczę.

KANCLERZ

Idź, znam mężu twą cnotę, trwaj w niej niewzruszony –  
Nią się umacnia wolność, nią bezpieczą trony.

## SCENA SIÓDMA

KANCLERZ

*sam*

Wiem wszystko... Bym był raczej legł w grobu cieśninie!  
180 Niż widział, jak Ojczyzna z rąk synowskich zginie.  
Zgubiem... co staropolska cnota... rozum... siły  
Sławę, granice kraju dawniej rozszerzyły.  
Miecz na się obracamy... wojn domowych bojem,  
A sąsiady się mocnią rządem i pokojem.  
185 O ciężarze, co dźwigam... urzędzie kanclerza!  
Cóż, nie ma żołnierz w wojnie zrzekać się puklerza.  
Nie w mych ręku są skutki... lecz są cnota, rady.  
Tem winien mej Ojczyźnie... te jej dam bez zdrady.

## SCENA ÓSMA

*Greki, Kanclerz*

GREK

*w zapale*

Cóż przebóg!... Nie radzicie, jak wasz obowiązek,  
190 Zbuntowanych, co moment, powiększa się związek!

KANCLERZ

Widziałeś?... W jakiej liczbie?... Co myślą te duchy?

w. 176 *wyluszczyć* – w znaczeniu: wyjaśnić, wykladać.w. 186 *puklerz* – okrągła wypukła tarcza używana przez jazdę.

GREK

Sami panować w kraju... nas okuć w łańcuchy.  
Biegają rozjuszeni z dobytym żelazem,  
Tron chcąc podciąć królowej i z królewskim razem.

KANCLERZ

195 Muszę do króla śpieszyć...

GREK

*zatrzymuje*

Mam ci mówić wiele,  
Ale się boję zemsty.

KANCLERZ

Powiedz, co wiesz, śmieie.  
Wszakże jestem minister, święteć czynię śluby,  
Że cię w niczym nie zdradzę, ni zechcę twej zguby.

GREK

200 Wierzę... lecz wiesz, Kanclerzu, jak w naszym Narodzie,  
Możniejszy uboższego ciśnie w domu, w grodzie;  
A gdy zechce przez zemstę...

KANCLERZ

Wszak sam chcesz niewoli,  
Gdy zdradasz Naród, króla, zbuntowanych kwoli.

GREK

Mylisz się...

KANCLERZ

Więc nie powiesz. Nie wstrzymuj mnie proźnie.

GREK

205 O życie idzie... Daruj... że czynię ostrożnie.  
Powiem wszystko... jednakże to wypraszam sobie,  
Niech rokosz, co chcę odkryć, nie wie o osobie.

w. 193 *żelazo* – tu: broń sieczna.

w. 195 *Mam ci mówić wiele* – chciałbym ci dużo powiedzieć.

w. 202 *kwoli* – dawne wyrażenie *ku woli*, w znaczeniu: zgodnie z wolą, podług woli.

## KANCLERZ

Nie będzie...

## GREK

Oto Kmita, dumy tchnący jadem,  
 Wszędzie wojny domowej żar sieje swym śladem.  
 By się jego chytryści zamysły udały,  
 210 Na hasło... wiara... wolność burzy Naród cały;  
 A gdy te sentymenta przed ludem rozsiewa,  
 Z wiary się i wolności w swym sercu naśmiewa.  
 Nic... jak Augusta z żoną zgubę ma w zamierze,  
 Szydzi z wolności... szydzi z tych... co stali w wierze.  
 215 Jednakże bezkrólewie, bądź pewny, nastąpi,  
 Kmita na to pieniędzy ani pracy skąpi.  
 Jego kuźnie tysiące prosektów ukuły,  
 Miecze, zdrady, potwarze, honory, posuły;  
 Już wszystko zgotowane, by zginął król, żona!  
 220 Największy sekret wydam. Ten bunt wspiera Bona.

## KANCLERZ

Dziwotwory okropne!... natury zakały!  
 O czasy! będąż matki... to życie, co dały  
 Odbierać mściwie synom? Będziez dosyć śmiała  
 W krajach poddanych ręka, by tych zabijała  
 225 Królów, co ich kochają?... bez sumienia, czoła,  
 Czy będziez obywatel, co uwodząc woła,  
 Ratujmy wiarę... wolność... A krok nie tam mierzy;  
 Bo duchem tchnie tyraństwa i w Boga nie wierzy.  
 Lecz ach! gdzież się zapędzam! Greku, jak się godzi!  
 230 Jeśli mówisz, jak myślisz... nadzieja się rodzi,  
 Że gdy mężnie przy prawie i wierze staniemy,  
 Ojczyznę z rąk zradzieckich, wraz z królem, wyrwiemy.  
 Pójdźmy do niego.

## GREK

Gdyby król chciał przyjąć radę,  
 Wkrótce by zbuntowanych rozproszył gromadę.

w. 214 *stali* – tu: stateczni.

w. 218 *potwarz* – obmowa, pomówienie, zniesławienie.

w. 218 *posuła* – podarunek, łapówka.

w. 221 *zakała* – tu w znaczeniu: przywara, skaza, wada.

KANCLERZ

235 Powiedz... co jest za rada?

GREK

Powiem kilka słowy,  
Niechajby buntu hersztom ... miecz pogromił głowy.  
Niech krew...

KANCLERZ

Chcesz zgubić Polskę... zgubić i Augusta.  
Zamilcz takowe rady...

GREK

Zawierasz mi usta.  
A ja chciałbym tron króla widzieć niewzruszony.

KANCLERZ

240 Nie radź więc, aby polską krwią został zboczony.  
Ni długo, ni spokojnie tyrana tron stoi.  
Trzeba ludu miłości, nie dość, gdy się boi.  
Nasz król mądry, łaskawy zna zdrajców niesnaski.  
Im miecz zostawia, sobie niewinność i łaski.  
245 Myślę, że prawdę mówiąc, mówię bez obraży.

GREK

Znam wielkość twoich myśli... uwielbiam wyrazy;  
Lecz i moje, Kanclerzu, co słyszałeś zdanie,  
Miałoby chwałę zyskać, nie podpaść naganie.

KANCLERZ

Jakkolwiek myśli twoje sądzisz być niewinne,  
250 Daruj... że króla muszą w tej mierze być inne;  
Ale, chociaż przyjęte tve nie będzie zdanie,  
Szacunku nie utraci szczerze przywiązanie.  
Twą wierność pan w poddaństwie będzie umiał cenić.  
Idę, wszystko mu powiem... Nie chciej się odmienić.

w. 243 *zna zdrajców niesnaski* – tu w znaczeniu: zna przyczyny niechęci w stosunku do jego osoby.

## SCENA DZIEWIĄTA

GREK

*sam*

- 255 Czyliż próżną uwodzić mógłbym się nadzieją,  
Poszłybyż interesa opaczną koleją?  
Kancelerz w obywatelstwie i cnocie zdziczony,  
Miałbyż mi szczęścia mego drogie wydrzeć plony.  
O! lubo to on mędrzec... i minister zgoła,
- 260 Jednakże rozumowi memu nie wydoła.  
Ścierpię jego przestrogi, moja to jest sztuka,  
By pewniej swego dopiąć... wziąć postać nieuka.  
W niewinnej sukni będę palił mu kadzidła;  
Przeciwników królewskich biorąc za straszidła;
- 265 Jak prędko jednak spotkam Kmitę z jego braty,  
Zastraszę... że już na nich król zostrzył bułaty.  
Tak na króla lud w zbrojne postawi się szyki,  
A król mieczem pokonać zechce buntowniki.  
I kiedy się stron umysł do wojny zapali,
- 270 Przez mój dowcip i Naród... i tron się obali.  
O gdybyć wszędzie zemsta, gwałt i śmierć latała!  
Wnet by się odmieniła postać moja cała.  
Co mi to, że kraj we łzach i krwi będzie brodzić.  
Trzeba na to zatwardnieć, chcąc sobie dogodzić.
- 275 Rząd nasz z swojej natury płodny w gwałt, łakomy,  
Jedne zniza w zamieszkach, drugie wznosi domy.

## SCENA DZIESIĄTA

*Grek, Boratyński*

GREK

A zacny mężu, właśnie...

BORATYŃSKI

Ale ty dlaboga!

Bawisz się... a po mieście wzrasta coraz trwoga!

w. 251 *opaczny* – przewrotny, mylny, przeciwny.w. 266 *bułat* – szeroka szabla, wykonana z wybornej polerowanej stali.w. 270 *przez mój dowcip* – tu: dzięki mej bystrości, zwrotności myśli.w. 276 *domy* – tu: rody.

## GREK

- 280 Owszem biegnę, bym doniósł Kmicie wojewodzie,  
 Że król z radą o żadnej słyszeć nie chcą zgodzie.  
 Gorliwość zowią buntem, cnotę – cechą zbrodni,  
 Rozstawieni żołnierze, łupu i krwi głodni,  
 Trzymają rozjuszeni już miecz w pól dobytey,  
 Żeby pogrześć Ojczyznę, wraz z włokami Kmity!

## BORATYŃSKI

- 285 Trzeba więc... byśmy mężnie Polski mieczem strzegli,  
 Zwyciężyli... lub razem z tyranem polegli!

## GREK

- 290 O! trzeba... bo inaczej jeśli się spodjemy,  
 Wolność złotą Polaków odrodni stracimy.  
 Zaginą walnych sejmów i sejmików zjazdy,  
 Gdzie jak myślał – tak mówił... radził szlachcic każdy.  
 Beśpieczeństwo majątku, życia własność święta  
 Zginie; a samowładca bez cugłów, bez pęta,  
 Co pomyśli – to zrobi, iż w nędznej krainie  
 Występni życie wezmą... cnotliwy zaginie!

## BORATYŃSKI

- 295 Czyżaj ręka w tyrana krwi będzie zbroczoną?  
 Komuż winni będziemy... wolność przywróconą?

## GREK

Pójdźmy się jak najprędzej widzieć z Wojewodą,  
 Tam sobie uradziemy, jak związani zgodą  
 Cznić będziemy Królowi zarzuty na radzie,

w. 284 *pogrześć* – pogrzebać.

w. 284 *z włokami* – uwspółcześnienie formy do: zwłokami spowoduje nagromadzenie głoski „z” i trudności z wymówieniem tego fragmentu, dlatego pozostawiono bez zmian.

w. 258 *wolność złota* – określenie zostało spopularyzowane przez Piotra Skargę; nazywano tak prawo używania *liberum veto* na sejmie. Tak o tym pisze Stanisław Orzechowski w dziele *Quincunx* (1564): „Polak zawsze wesołym w królestwie swem jest! Śpiewa, tańcuje swobodnie, nie mając na sobie niewolnego obowiązku żadnego, nie będąc nic królowi, panu swemu zwierzchnemu, innego winien, jeno to: tytuł na pozwie, dwa grosze z łanu i pospolite ruszenie. Czwartego nie ma Polak nic, co by jemu w królestwie myśl dobrą kaziło”.

w. 289 *sejm* – zgromadzenie prawodawcze w dawnej Polsce, od końca XV wieku najwyższy organ prawodawczy państwa składający się z króla, Senatu i Izby Poselskiej, zwoływany co dwa lata.

w. 289 *sejmik* – organ samorządu szlacheckiego w obrębie województwa lub ziemi, który podejmował uchwały, wybierał posłów na sejm, wysuwał kandydatów na urzędy ziemskie, uchwalał lokalne podatki.

w. 292 *cugle* – część konnej uprzęży, rzemień przyprawiony do munsztuka, który w rękę trzyma jeździec.



300 Jak odważnie zerwiemy sejm w krzyku i zwadzie,  
Jak bezkrólewie zgłosiem zgodnymi ustami,  
Jak cnocie i wielkości tron wolny oddamy.

BORATYŃSKI

Zgoda, lecz śpieszmy radzić, długo się spóźniamy.

KONIEC AKTU PIERWSZEGO

## AKT DRUGI

### SCENA PIERWSZA

*Król, Kanclerz*

KRÓL

305 Ty, który tron i Naród wspierasz radą zdrową,  
Kanclerzu, pójdz, czas począć obradę sejmową.  
Mało jest, że mi prawo daje moc królować,  
Chcę rządem lud przekonać, żem wart mu panować.

KANCLERZ

Lecz królu, jak mówiłem... związku tłum i rzesza,  
Która...

KRÓL

Przestań, kanclerzu... wcale mnie nie miesza.

KANCLERZ

310 Lecz wiesz, jak w zdrady płodny, człowiek zły i mściwy...  
Może...

KRÓL

315 Mam serce stałe, umysł nietrwożliwy;  
I gdy mnie niewinności cnota zabezpiecza,  
Ni się zdrady ukrytej, ni się lękam miecza.  
Pójdę śmiało, gdzie Niebo, gdzie mnie prawo wzywa,  
Bojaźń podła nie wstrzyma, ni złość zmiesza mściwa.  
Niech tyran, który życia, majątki wydziera,  
Lęka się i co moment z bojaźni umiera.

Jeśli winą jest wierność, którą chowam żonie,  
Chciałbyż lud, bym się wiary, bym cnót rzekł na tronie?

KANCLERZ

320 Prawda, nie ma ci Naród zarzucić co, panie.

KRÓL

Więc i rokosz ucichnie, a wierność nastanie.

KANCLERZ

O gdybyć! Kochaj lud swój...

KRÓL

Wszak to moje plemie  
Wszak Jagiełłom winniście swą wolność i ziemię.

KANCLERZ

325 Prawda! Bądź sprawiedliwym... Niech z ustaw prawidła  
Równe czują zamożni, co słabi wędzidła.  
Wiarę świętą wyznawaj... życie pędź przykładnie,  
A tron twój, chyba razem z Narodem zapadnie!

KRÓL

330 Król szczęśliwy, któremu mąż taki doradza,  
Ni go zraża zuchwalstwem, ni podłością zdradza.  
Wieleż to przez złe rady i podchlebstwa w mowie  
Zgubili państw i królów błędni ministrowie.  
O szczęśliwym! raz drugi powtarzam z wdzięczności,  
Że radę od twej biorę cnoty i mądrości!

*tu Król ściska Kanclerza*

## SCENA DRUGA

*Król, Kanclerz, Tarnowski*

TARNOWSKI

*patrzac na Króla*

Cnoty nadgroda!

w. 318 *chowam* – tu: dochowuję.

w. 325 *wędzidło* – dosł. krótki metalowy pręt, do którego umocowane są lejce, umożliwiające kierowanie zwierzęciem (koniem), tu w znaczeniu przenośnym: coś, co ogranicza swobodę, czyjeś działania, ucisk wywierany na społeczeństwo.

KRÓL

Kto wszedł...?

KANCLERZ

Tarnowski...

KRÓL

*ukontentowany*

O Boże!

335 Możesz mieć król przyjaciół dwóch razem na dworze!

TARNOWSKI

Panie nasz, tego względu przyczyny nie wiemy.  
 Jeśli z stałą wiernością dla ciebie żyjemy;  
 Wszak dla króla tak każdy myśleć ma poddany,  
 Któremu obowiązek wierności jest znany,  
 340 Któremu kraj jest miły, kto jest patryjota,  
 Nie szuka w zawichrzeniu zemsty, intryg, złota  
 Ni ciemnym w własnym zdaniu, ni fanatyk w wierze,  
 Króla dobrego miłość za powinność bierze.

KRÓL

Częściej nieco winniśmy, lecz czyniem, co chcemy...

TARNOWSKI

345 Ależ ten obowiązek najjaśniej widzimy.  
 Ta prawda jest w naturze, zna ją rozum zdrowy,  
 Zaginę członki, swojej nie szanując głowy.  
 Było to, że w narodach tyrani rządźli,  
 Co łzami i krwią ludu swego się karmili,  
 350 Takie może straszdyła, jakby tych w szaleństwie  
 Lud prawie ścigał mieczem w tronu dostrojeństwie.  
 Ale ty, królu ludzki, gdzież takie tve sprawy?  
 Owszem, twą winą chyba, żeś bardzo łaskawy.

KRÓL

Znam ja twarde uwagi królom przepisane,  
 355 By serca ludu mieli w łańcuchy kowane.

w. 355 *kować* – dawna forma dzisiejszego czasownika kuć.

By przez ucisk w daninach ledwo tchnął poddany.  
 Miecz na karki dobyty nie stygł krwią splukany!  
 Acz niech to, kto chciał, pisał, niech pełnił te zdania.  
 Wiedz; prawidłem nie będą mego panowania.  
 360 Sądziłbym się szczęśliwym, bym tego dokazał,  
 Żem rządził; chociaż z rządu tem dzikość wymazał.

## KANCLERZ

O królu wielki!

## KRÓL

Pójdźmy... wszakże już w stolicy,  
 Tron dla mnie zbudowany i oblubienicy.

## TARNOWSKI

Idziem... lecz bym podchlebstwem nie zdradzał cię próżnym,  
 365 Mówiąc: Królu, co czynisz, czyń duchem ostrożnym.  
 Wszak rokoszu odkryłem najskrytsze układy.  
 Dobroć sama, wierz, zjadłej nie ugłaszcze zdrady.

## KRÓL

Panie krakowski... godzien, któreś posiadał krzesła,  
 W zdaniu, które mi dajesz, wiem, cię nie uniesła  
 370 Miłość szczególna dla mnie ni duch osobisty,  
 Znam, że nigdy nie skaził cnoty twojej czystej;  
 Wierzę, że cię Ojczyzny interes pobudził.  
 Byś ani mnie podchlebiał, ani Naród ludził.  
 Wiedz jednak zdanie moje, które ci otwieram,  
 375 Że śmierć raczej... jak podły strach śmierci obieram.  
 Idę więc zacząć rządzić, początki władania  
 Błogosław, Boże! Wasze niech go wesprą zdania.

## TARNOWSKI

Jak każesz... jednak czemuż nie przez umysł podły,  
 Lecz czuły na Ojczyzny, któreć czyni modły,  
 380 Nie masz kazać dla własnej i kraju całości,  
 Aby wojsko ci wierne stało w gotowości...?

w. 356 *danina* – czynsz, podatek.

w. 361 *tem dzikość wymazał* – wymazałem tę dzikość, te okrutne nakazy.

w. 367 *zjadły* – pełen nienawiści.

w. 368 *godzien, któreś posiadał krzesła* – godny piastowanych stanowisk, urzędów.

Aby cię miecz poprzedzał, na rokosz dobyty,  
 Aby w koronie z berłem, purpurą okryty,  
 Zgoła co dostojęstwa królewskiego znakiem,  
 385 Szedłeś na tron, dworzanów otoczony orszakiem?  
 Lud się rządzi mniemaniem i sądzi z pozorów,  
 Rzecz częściej nie z istoty, lecz ceni z koloru.  
 Gardzi bóstwem, które się w bałwan mu nie stroi,  
 Uwierzy i ukocha, lecz wprzód niech się boi.  
 390 Niechaj pobłysk świetności oko jego razi,  
 To najskuteczniej ducha poddaństwa mu wrazi.  
 Pieśń w kościołach i dzwonów echo niech go głuszy,  
 Znam, jak obrządek wiary najłatwiej go wzruszy.  
 Wnet każdy, co na władzę królewską się sroży,  
 395 Zalękniony w pokucie hołd wierności złoży.

## KRÓL

*nieukontentowany*

Bóg chciał królów... Cywilne znają społeczności,  
 Iż ich trwałość wyciąga najwyższej zwierzchności.  
 Nie zda mi się, by przeto, tej wagi urzędy  
 Użyły, na złowienie ludu, chytrej wędy.  
 400 Wiem, że król... i mym rządem, jestem przekonany,  
 Każdy uszczęśliwiony zostałby poddany.  
 A jeśli są bez względu i prawa, i cnoty,  
 Gwałtu nie chcę i rządzić, wierz, nie mam ochoty.

## TARNOWSKI

*przeprasza Króla*

405 Królu, znam twoją duszę, ale pragniesz cudu,  
 Kiedy swemu podobne serce chcesz mieć ludu.  
 Dałem zdanie przez wierność, dałem z doświadczenia,  
 Daruj... daruj!... jeśliś w nim znalazł urażenia!

## KRÓL

*podnosi Tarnowskiego*

Co czynisz, Kasztelanie... na coś tak znizony,  
 Mówiono by, żeś winien, ja, że m urażony,

w. 388 *Gardzi bóstwem, które się w bałwan nie stroi* – tu: Gardzi bóstwem, które nie wywyższa się.

w. 393 *obrządek* – ceremonia, zwyczaj.

w. 397 *wyciągać* – tu: wymagać.

w. 399 *węda* – wędka; przen.: podstęp.

- 410 Znam twe obywatelstwo, znam wierność bez skazy,  
Wdzięczności się spodziewaj, nie lękaj urazy.  
Jeśli zdania nie przyjął; coś chcesz, kiedy raczej  
Umrzeć wolę, jak myśleć i czynić inaczej.  
Kocham lud! Chcę mu dobrze, Boże zaświadczyć myśli.
- 415 A jeżeli Polacy do tego już przyszli,  
Że królowi nie wierzą, tłumacząc opacznie  
Najniewinniejszą myślą, choć co czynić zacnie.  
Widzę, że ku przepaści złączeni się wazą,  
Wiążą mi ręce bronić, ginąć z sobą każą,
- 420 Jednak ja się mojego ludu nie zapieram,  
Chcę by żył, on żyć nie chce! Niech z nim wraz umieram!  
Lecz wszak wiele narodów w gorszej było toni,  
A wyszły z niej. Cóż męstwo z radą nie ubroni.

## KANCLERZ

- O Ojczyzno najmiłsza! po królewskim głosie,  
425 Spokojny już, o twoim nie rozpaczam losie.  
Panie, wszystko się zmieni, twe czyny, twe zdania!  
Do szczęśliwegoć drogę ścielą panowania.

## TARNOWSKI

- Zgoda... lecz gdy posłowie i senat złudzeni  
Staną na sejm, w przeciwne myśli uzbrojeni.  
430 Zaprzeczą moc królewską, sejm zerwą zuchwale,  
Rozbiegną się po kraju i w zemsty zapale  
Kraj wyrócą nierządem i zgubią co mamy!...

## KRÓL

Nie lękaj się... zasłonię was moimi piersiami.

## TARNOWSKI

- Lecz wreszcie, jakże ukryć, królu, twojej żonie,  
435 Że jej złość broni osięć wraz z tobą na tronie?  
Kilkakrotnie przez różne pytała mnie posły,  
Skąd? dlaczego w Narodzie rozruchy urosły?

## KRÓL

Ach prawda!... to najtkliwszy cios dla mojej duszy!  
Nie mogli okropniejszej wymyślić katuszy...

w. 435 *Że jej złość broni osięć* – że złośliwi jej zabraniają.

w. 439 *katusza* – katownia, męczarnia.

440 Znam ją... znam na najmniejszą przeciwność jak tkliwa...!  
 Przebóg... czy ma dlatego cierpieć, że cnotliwa,  
 Że mnie nieszczęśliwemu miłość poślubiła?  
 Lecz serce mi oddając...! w czym Naród zgubiła?  
 Czyliż rządami państwa strudzonym na tronie,  
 445 Nie wolno na miłości słodkim spocząć łonie  
 Powiedźcie: jakim dzikim prawem czy zwyczajem,  
 Trzeba przestać być człkiem, chcąc urządzić krajem!

TARNOWSKI

Nie takie jest zapewne królów przeznaczenie.

KANCLERZ

Panie, racz to ukoić serca rozrzewnienie.

KRÓL

450 Poznawszy... doświadczycie... że z tego zamęścia  
 Nie tyle dla niej będzie... co dla Polski szczęścia.  
 Bądź to cnota wzgardzona, bądź duszy przymioty,  
 Jak ją znam... mieć w niej będą wiek miły, wiek złoty!  
 A jeśli wam jest słodkie moje panowanie,  
 455 Dłużyć go wam potrafi... jej... serce...!

TARNOWSKI

...Lecz Panie!

Na co tak smutną myślą mieszasz swą spokojność.  
 Masz nas wiernych poddanych, masz prawa, dostojność.  
 Chciej tylko czynić, jak ci moc berła oddawa...

KANCLERZ

Królu, nad wszystko wiarę, wolność, kocham prawa.  
 460 Ginąłbym za ich całość – gdybyś je przekroczył,  
 Daruj, że bym się z Kmitą łączył i jednoczył.  
 Lecz strzegąc prawa posłów, ministrów, senatu,  
 Z równym męstwem chcę bronić swobód majestatu.  
 Tak mi właśnie mój urząd; tak Ojczyzna każe...

KRÓL

465 Chwalebnie... Jeśli prawa przestąpić się waże,  
 Mów, przestrzegaj, usłucham; nie chcę być despotą,  
 Chcę rządzić ludem wolnym, co się rządzi cnotą.

w. 455 *Dłużyć go wam potrafi* – przedłużać je potrafi.

- I dlategoć mnie strzegąc – strzeż i państwa stany,  
 Mów, że chcąc być wolnymi, Greki i Rzymiany  
 470 Nosili ustaw kraju pęta niewolnicze.  
 Patrz, czego jak król żądam, czego Polszcze życzę.

## TARNOWSKI

Panie... dlategoć właśnie, że znam twego ducha,  
 Piorunem bunt bym gromił, który cię nie słucha  
 I który żadnej z prawa nie mając zasady...

## KANCLERZ

- 475 Żadnej... Znam je wszystkie...

## KRÓL

Czyni więc ich wykłady  
 Z rzeczy, a nie z nazwiska, wiem, mam pieczętarza,  
 Znasz prawa majestatu, ludu i ołtarza.  
 Czyż więc aż tą niewolą lud obarczył trony,  
 Że im serce krępuje i wyznacza żony?

## KANCLERZ

- 480 Nie... okaż jakie mamy swobód przywileje,  
 Lecz pozwól, bym tym końcem dotknął nieco dzieje:  
 Polska, jak wszystkie kraje, w pierwszych wiekach dziczy,  
 Pod tyraństwem pełniła haracz niewolniczy.  
 Co chciał, kazał monarcha, z jego samowładztwa  
 485 Dla ludu prawem były wola i dziwactwa,  
 Pierwszy Kaźmierz, którego wielkim czci rozumny,  
 A chłopów królem nazwał pan ciemny i dumny,  
 Przez wydane statuty na radzie w Wiślicy  
 Upewnił własność kmiotka, szlachcica, stolicy.  
 490 Lecz ten zbiór praw cywilnych bądź w przepisy liczny  
 Narodowi wolności nie dał politycznej.  
 Dopiero od podatków wolna, pod Ludwikiem,  
 Zaczęła szlachta do rad należeć sejmikiem.

w. 483 *haracz* – in. pogłównne, podatek płacony Wielkiej Porcie; wszelki okup.

w. 486 *Kaźmierz* – Kazimierz Wielki, król Polski (1333–1370).

w. 488 *rada w Wiślicy* – pierwszy zbiór praw nazwany Statutem wiślickim, normalizujący i ujednolicijący prawo polskie, spisany w 1347 roku i zatwierdzony przez Kazimierza Wielkiego.

w. 489 *kmiołek* – od kmić, dawne określenie chłopca.

w. 492–493 *Dopiero od podatków wolna, pod Ludwikiem, zaczęła szlachta do rad należeć sejmikiem* – Kanclerz przypomina tu znaczenie tzw. przywileju koszyckiego, wydanego przez króla polskiego Ludwika Węgierskiego w 1374 roku, który zwalniał szlachtę z płacenia tzw. poradnego oraz zobowiązał króla do nieustanawiania nowych podatków bez zgody rycerstwa.



I Władysław, opłacić chcąc dług na Dobrzynie,  
 495 Dla uchwały podatku sejm złożył w Korczynie.  
 Tam to Polak, raz pierwszy, poznał się być człekiem,  
 Swą niewolę z czternastym zakończywszy wiekiem,  
 A odtąd już tak wolność coraz z laty rosła,  
 Iż król z radą nic czynić nie mogli bez posła.  
 500 Jakoż to prawem świętym utwierdził w Nieszawie  
 Kazimierz Jagiellończyk, ku wiecznej swej sławie.  
 Albrycht dokładniej wciągnął w prawa kardynalne,  
 Aby nic, jak przez sejmy, czyniło się walne.  
 Wojnę wydać lub zawrzeć traktaty z sąsiady,  
 505 Trzeba było od stanu rycerskiego rady.  
 Stwierdził to Aleksander i twój ojciec godny,  
 I ty, jako król mądry i syn nieodrodny,  
 Wiem, że wszystko zachowasz, bo wiesz należycie,  
 Jak wolny człowiek wolność przekłada nad życie.  
 510 Prócz tych spraw są i inne, lecz w ich liczby tłumie  
 Żadnych Kmita nie znajdzie, jak wiem i rozumie,  
 Którym by mógł ci dowieść, że przez wzięcie żony  
 Gwałcisz monarcho prawa Litwy i Korony.

#### KRÓL

515 Twe serce i wiadomość ręką istność rzeczy,  
 Jeśli przeto, kto hardzie moc moją zaprzeczy,  
 Stań kanclerzu przy tronie, a raczej przy prawie...

#### KANCLERZ

Panie, jakom jest winien, na sejmie się stawię.

w. 494 *Władysław* – Władysław Jagiełło, król Polski (1386–1434).

w. 494 *dług na Dobrzynie* – chodzi o sprawę wykupienia ziemi dobrzyńskiej z rąk Krzyżaków.

w. 495 *Dla uchwały podatku sejm złożył w Korczynie* – zjazd rycerstwa uchwalający podatek na wykupienie od Krzyżaków ziemi dobrzyńskiej zwołany został przez Władysława Jagiełłę i odbył się w Korczynie w 1404 roku.

w. 500–501 *Jakoż to prawem świętym utwierdził w Nieszawie Kazimierz Jagiellończyk, ku wiecznej swej sławie* – chodzi o sprawę przywilejów cerkwicko-nieszawskich, w których król Kazimierz Jagiellończyk potwierdził dotychczasowe prawa szlachty i zobowiązał się nie wydawać nowych praw i podatków bez zgody sejmików ziemskich. Przywilej ten stał się podstawą tzw. demokracji szlacheckiej.

w. 502 *Albrycht* – Jan I Albrecht (Olbracht), objął tron po Kazimierzu Jagiellończyku w 1492 roku, a w roku następnym na sejmie w Piotrkowie potwierdził dotychczasowe przywileje szlacheckie.

w. 506 *Aleksander* – Aleksander Jagiellończyk, król Polski w latach 1501–1506.

w. 514 *istność rzeczy* – istota rzeczy.

KRÓL

Ktoć idzie... czy nie ona...? ach, tak... kasztelanie!  
Zostań... ciesz ją... uspokój...

TARNOWSKI

Spełnię rozkaz, panie.

SCENA TRZECIA

*Tarnowski, Królowa, Zabrzezińska*

KRÓLOWA

*nie widząc Tarnowskiego*

520 Gdzież go znajdę?

ZABRZEZIŃSKA

Postrzegam...

KRÓLOWA

Kogo...?

ZABRZEZIŃSKA

Tarnowskiego,

Królowi, jak przystoi, wiernie przyjaznego.

TARNOWSKI

Pani, mam szczęście twoje oglądać oblicze.

KRÓLOWA

Kasztelanie, dawno cię widzieć sobie życzę.  
Znam twą przyjaźń, zaklinam na jej święty związek.

525 Powiedz, gdzie król?

TARNOWSKI

Dopełnia króla obowiązek.

KRÓLOWA

Czy już na tronie zasiadł?

TARNOWSKI

W jego to jest woli.

*na boku*

Jak przeczuwa nieszczęście... jak ją miesza... boli...

ZABRZEZIŃSKA

Też same wierne dałam pani upewnienia.

KRÓLOWA

Gdybyć! lecz nie będziez w zdaniach poróżnienia?

TARNOWSKI

530 Zginałby, gdyby czynić chciał je kto zuchwał.  
Wszak dla oddania hołdu stanął Naród cały.

KRÓLOWA

Zapewnie?

TARNOWSKI

Wierz mi, mówię prawdę bez zasłony.

KRÓLOWA

Znasz, że obywatelki mam serce i żony.  
Dochodź więc, jak surowy los bym znosić miała,  
535 Gdybym męża w nieszczęściu z Ojczyzną widziała!  
Coś dopiero... podobnaż... podobnaż bym żyła...  
Gdyby zemsta na króla... jakie ułożyła...

TARNOWSKI

Królowo, przez te myśli i przez takie troski,  
Wierność naszą posądzasz, wyrok krzywdzisz Boski.  
540 Zygmunt August jest królem, tyś naszą królową,  
Tak się Niebo zgodziło z ustawą krajową.

KRÓLOWA

Kasztelanie, twa cnota ożywia me siły,  
Wracasz życie... spokojność... świat mi czynisz miły.  
Ale ach! czylił waszę wierność posądziła.  
545 Mów proszę! czym wszechmocność Boga obraziła!  
Gdy małowierną będąc, w tym rozpaczy głosie,  
Wątpiłam o Ojczyzny, męża, żony losie!  
Jeślić to jest występkiem... wszystkę zniosę karę...  
Boże, serce niewinne niosąc na ofiarę!  
550 Nie masz dla ciebie tajnej w człowieku skrytości,  
Znasz! nie zgrzeszyłam przez złość, lecz z mej płci słabości!  
Wpadłam w rozpacz, ni miłość uwodzi mnie inna,

w. 532 *bez zasłony* – otwarcie.

Tylko, którą Ojczyźnie i mężowi winna.  
 Lecz jakoś Wszystkowiładny (*kleka*), wierzę, moc Twej dłoni  
 555 Polskę, męża i żonę od zguby obroni!  
 A jeśli ta modlitwa nie zgładza obrazy.  
 Niech w mnie samę ramienia Twego dążą razy...  
 Niech ja sama zginę...

TARNOWSKI

*podnosząc Królową*

Ach, co czynisz, pani!

ZABRZEZIŃSKA

*podnosząc*

Lituj się nad swym życiem...!

TARNOWSKI

To mi serce rani!

560 Bądź spokojną i wierz mi, przy dnia tego zgonie  
 Naród ci razem z królem hołd odda na tronie.  
 Tylko uczyń, jeżeli prośba co uprosi,  
 Niech się do takich żalów twe serce nie wznosi.  
 Gdyż nie dość wielbić mogę skryte Niebios zdanie,  
 565 Że nam słodkie i mądre zrządza panowanie.  
 Teraz daruj, że śpieszyć muszę na obrady...

KRÓLOWA

Ach i owszem... idź... żadnej nie czynięć zawady...  
 Mam ufność w twoim męstwie... chciej nim wspierać krola...  
 Mów... ach, mów żeś mnie widział...

TARNOWSKI

Spełni się twa woła.

## SCENA CZWARTA

*Królowa, Zabrzezińska*

KRÓLOWA

*ukontentowana*

570 Starościno, postrzegam... Augusta na tronie...  
 Postrzegam, jak koroną lud mu zdobi skronie,

w. 560 *dnia zgon* – schyłek dnia, wieczór.

Jak mu berło oddają, jak każdy się ciśnie,  
 By przysiągł, że mu wiernym będzie niezawisnie.  
 Ach, widzę, jak z natury odebrane ręki,  
 575 Z wspaniałością monarchy umie łączyć wdzięki,  
 A gdy usta otwiera, niby miodociekim,  
 Słodkie mu płyną słowa i świat mądrym wiekiem  
 Nazwie to panowanie... Ach, choćbym nie żyła,  
 Dosyć dla mnie... dość szczęścia, żem mu żoną była.  
 580 Żoną! lecz jak szczęśliwą, nie wyrażą usta!...  
 Nie dla tronu... korony... lecz serca Augusta!  
 Nic mi na to nie mówisz? Czemuż z twoich oczy  
 Nie dość czytam radości, czemuż się nie toczy  
 Z ust twych ta słodycz, którą przyjaźń sączy szczerą?

## ZABRZEZIŃSKA

585 Nigdy się dla mej pani serce nie zawiera.  
 Lecz przyczyny nie taję mego zasmucenia,  
 Że często wpadasz w rozpacz...

## KRÓLOWA

Nie czynź zadziwienia.  
 Pomieszanie, co widzisz, którego nie taję,  
 Jest rzeczą przyrodzoną w szczęściu, co doznaję.  
 590 Zważ sama, co dziś czyni wszechwładna prawica,  
 Gdy mnie na tron postawia, zrodzoną z szlachcica!  
 Wdzięczność... bojaźń...

## ZABRZEZIŃSKA

Zna Niebo dla Polski być szczęściem,  
 Gdy cię tronem Augusta zdobi i zamęściem.

## KRÓLOWA

To prawda, gdybym serca ludzkiego nie miała,  
 595 Bojąc się być okrutną, tronu bym nie chciała.  
 Acz ufam, dnia nie będzie, abym dla ludzkości  
 Wymóc łaski nie miała na królu, z miłości.  
 Nieszczęśliwi z przypadku, łez tocząc krynice,  
 U mnie pociechę znajdują, osuszają żrzenice.

## ZABRZEZIŃSKA

600 Więc, aby żyła Polska, szanuj własne zdrowie...

KRÓLOWA

Prawda... lecz kiedy...

ZABRZEZIŃSKA

Znowu... Cóż mi pani powie?

KRÓLOWA

*w niespokojności*

Ach, pójdźmy już...

ZABRZEZIŃSKA

Dokąd?

KRÓLOWA

Powiedzieć nie umiem...

Już się sejm... zacząć musiał...

ZABRZEZIŃSKA

Tak i ja rozumiem.

KRÓLOWA

Gdyby można jak wiedzieć...

ZABRZEZIŃSKA

Co chce wiedzieć pani?

KRÓLOWA

605 Co August... Co się dzieje...

ZABRZEZIŃSKA

Hołd pełnią poddani.

KRÓLOWA

*przelekniona*

Drżać zaczynam... co słyszę... chód ciężki... poziemy...

Co znaczy... czy się zbliża... tu dziwotwór ciemny...

Albo też starość jaka... czołga się zgrzybiała...

Czy duch wieszczu mnie straszy... ginąć żebym miała?

ZABRZEZIŃSKA

*postrzeża Bonę*

610 Ach pójdźmy... lecz skąd bojaźń... pódźmy jednak raczej,  
Pódźmy pani...

*odwraca się od widzenia Bony*

## KRÓLOWA

Idę... lecz... w bojaźni... w rozpacz.

## SCENA PIĄTA

## BONA

*w niespokojności*

- Czy już noc... czy mi słońce gasi swą pochodnią!  
 Czy mnie opuszcza Niebo, a wiąże się z zbrodnią.  
 Nie postrzegam nikogo... czy oko nie myli.  
 615 Nie zbłądziłamże... czy to miejsce... zdrady, czyli  
 Nie uknuto tajemnej, lecz w sekrecie było,  
 Gdy ten zamysł przedsięwziąć serce ułożyło.  
 Nikt nie wie... na cóż bojaźń? Skąd to serca drzenie!  
 Ach, zemsto sprawiedliwa, wspieraj zamierzenie!  
 620 Roznieć dawną odwagę, orzeźw mą zgrzybiałość.  
 Niech syna zniszczę podłość, Barbary zuchwałość!  
 Niech gotuję trucizny, zostrzę pugiwały,  
 Życie, skarby poświęcę, wzburzę Naród cały.  
 Jako? Ja mam być matką – ona mą synową,  
 625 Panią serca Jagiełły i moją królową?  
 Ach, nie dopuszczę... pójdę, rzucę się przy tronie,  
 Tronie męża... Witoldów, umrę w ich obronie.  
 Me zwłoki depcząc, dojdzie szlachcianka korony,  
 Dojdzie synu, gdy matkę zabijesz dla żony!  
 630 Ach synu, któż wyrazi, jaką radość dałeś,  
 Gdy pod tym, co dziś szarpiesz, sercem spoczywałeś.  
 Nieszczęsny, by Witoldów popioły ożyły,  
 Mej rozpaczy, swej wzgardy mężnie by się mściły.  
 Przybądź, Kmito i Greku, Boratyński śmiały,  
 635 Tarnowski, Maciejowski, Świętosław zuchwały  
 Zginą, gdy nie ustaną zdrajcy w swym zapędzie;  
 Mam śmierci, mam i szczęścia w ręku mych narzędzie.  
 Znam was ród, Sarmatowie, nie wyście jak dawni,  
 Z dzikiej cnoty i męstwa was ojcowie sławni.  
 640 Nie wyście to Polacy w zbytku zatopieni,  
 Przedajni, bojaźliwi, gnuśni i spodleni.  
 Zgasła miłość Ojczyzny, znikły obyczaje,

w. 622 *pugiwał* – sztylet.

w. 627 *Witold* – wielki książę litewski, nie zdążył koronować się na króla Litwy.

w. 641 *gnuśny* – leniwy, ospały.

Znikła cnota, co mocni gminnowładne kraje.  
Drżyj, Barbaro! drżyj, Polsko, zgubić bez oręża,  
645 Kto zna słabość przeciwnych, łatwo ich zwycięża.  
Lecz co słyszę... tłum... szelest... czy zdrajcy... dlaboga!  
*ukrywa się*

## SCENA SZÓSTA

*Bona, Grek*

GREK

*nie widząc Bony*

Gdzież ją znajdę?

BONA

*w bojaźni wychodzi*

Ach! jestem...

GREK

Skąd, dlaczego trwoga...

Postrzegł kto?

BONA

Nie...

GREK

I czemuż?

BONA

Twój wchód...

GREK

Nie pojmuję.

Wszak twe życie królowo i sławę piastuję.

BONA

650 Ach, pozwól... pozwól moment... niech nabiorę siły,  
Myślałam... że się na mnie zdrady... śmierć kupiły.  
Czyż mogłam się spodziewać krwi mej przyjaciela?  
Krwi i wzgardy Jagiełłów męznego mściciela?

w. 643 *mocni* – umacnia, wzmacnia.

w. 649 *piastować* – tu: opiekować się, pielęgnować coś, dbać o coś.



GREK

Tę godzinę, to miejsce wszak mi wyznaczyłaś.  
655 Lecz przystąpmy do rzeczy; u Kmity już byłaś?

BONA

Już...

GREK

To dobrze. Cóż mówił?

BONA

Przysiągł mi na sławę,  
Krwi, majątku nie szczędzić za Jagiełłów sprawę.  
Upewnił mnie o twoim i innych obrocie,  
Jak mężnie w staropolskiej sławiacie się cnotcie.  
660 Ciebie jednak szczególnie wymieniał stokrotnie,  
Bądź stałym, ja me skarby oddam ci ochotnie,  
Godności i honory poniosę ci w dary...

GREK

Przez cnotę czyniącemu na co te ofiary?  
Daj rozkaz, a powolny, co każesz wykonać,  
665 Życ dla niej tylko zechcę albo wiernym skonać.

BONA

Wiesz, co pragnę, co żąda po was Polski sława,  
Niech Barbara na tronie Jagiełłów nie stawa.  
Ja, choć laty stłoczona i osłabła w siłach,  
Chcę za to krew mą toczyć nieostygłą w żyłach.

GREK

670 Broń Boże, abyś własną krew królów toczyła,  
Trzeba śmierci Barbary, ty, trzeba, byś żyła.  
Bądźmy jednak cierpliwi; Sejm gdy się otworzy,  
Obaczem, czy powolnie król się upokorzy.  
Gdyż tak Kmita powszechnie zapalił umysły,  
675 Iż gdy syn twój przez związek z swoją żoną ścisły  
Odstąpić jej nie zechce, otworzy się pora,  
Iż może nie doczekać nieszczęsna wieczora.

BONA

Ja zacznę, a potomność skończy, tym ołtarze,  
Którzy wydrą koronę i życie Barbarze!

GREK

- 680 Bądź pewna, ani zdoła ująć przed ręką zbrojną.  
 Ty się do domu Kmity wróć teraz spokojną.  
 Kogo by cnota do nas pociągnąć nie miała,  
 Moim starunkiem będzie, żebyś go widziała.  
 A jak poznawać ludzi dar masz sobie dany,  
 685 Tak złotem, chwałą, groźbą strasz i głaszcz w przemiany.  
 Nie tak to miały kiedyś myśleć Rzym i Greki,  
 Lecz dziś tak ludzie insi, jak i insze wieki.  
 Dosyć ci o tym wspomnieć...

BONA

Dosyć, czyń to proszę.  
 Ja zaś cokolwiek zrobię, do ciebie się zgłoszę.

GREK

- 690 Mnie czas odejść...

BONA

Idź, a trwaj w męstwie znakomity.

GREK

Królowa samaż przyjdzie?

BONA

Jest tu żona Kmity,  
 Która mnie czeka w miejscu umówionym skrycie.  
*tu się słyszeć dają pioruny i tłum idących osób*

GREK

Schroń się...

BONA

Ach Niebo!... ziemio... chcesz mi wydrzeć życie.

GREK

Na co bojaźń... lecz uchodź...

BONA

Zginę... bojaźń...drzenia...

w. 683 – *starunek* – troska, staranie.

GREK

695 Nie lękaj się... lecz uchodź...

BONA

*odchodzi*

Spełnij przyrzeczenia!

## SCENA SIÓDMA

*Kmita, Boratyński, Świętosław, Grek*

KMITA

Przebóg! Greku, co czynisz, już król z swymi duchy  
 Idzie osieść na tronie, idzie kuć łańcuchy,  
 Niszczyć wolność i wiarę; my na to zdrętwiali,  
 Czekamy, aż nas ciężar niewoli przywali.  
 700 Bez jedności ni radą, ni broniem orężem,  
 By August, chcąc być królem, poprzestał być mężem,  
 Myślisz, że wcześniej będzie zbroić mieczem barki,  
 Gdy nas tyran pokona, wprzędzie w jarzmo karki?

GREK

*bierze go na bok*

Czuły o sławę twoją układłem <się> z Boną,  
 705 Jak króla naszej zemsty pożary pochłona,  
 Jeśli zacięty w swoim trwać będzie kochaniu...

KMITA

Dobrze... lecz potem powiesz...

BORATYŃSKI

O tym naradzaniu

Sekretnym, Wojewodo, wiedzieć byśmy mieli.

KMITA

I słusznie; byście tylko sekret trzymać chcieli.  
 710 Lecz jak się tajemnice wyjawić ośmielem,  
 Gdy Świętosław Ojczyzny jest nieprzyjacielem.

w. 697 *osieść* – obrać stanowisko; *osieść na tronie* – zostać królem.w. 703 *jarzmo* – pierwotnie oznaczało uprzęż dla woła, tu: niewola, ciężar.

SWĘTOSŁAW

Wy chyba...

BORATYŃSKI

Mów ostrożniej...

GREK

Swętosław jest w błędzie.

SWĘTOSŁAW

Porywać się na króla cnotąż u was będzie?

BORATYŃSKI

Ani się wstrzymam dłużej...

KMITA

Wstrzymaj się, mój panie.

GREK

715 Swętosław pobożnością zwyciężon zostanie.

SWĘTOSŁAW

Nie chlubię się... A jeśli tchnie cnotą me serce,  
Czci króla, wielbi wiarę, potępia morderce.  
Nie jest cnota małżeństwa uczciwe rozwodzić,  
Nie jest cnota chcieć z buntem chrześcijaństwo zgodzić,  
720 Nie jest cnota ojczyznę mięsząc dla prywaty...

KMITA

Żle kładziesz chrześcijaństwo z buntem w alternaty.  
Czciemy tron, lecz występny, gdy na nim osiada,  
Nie jest śpiskiem o całość praw złożona rada,  
Co mimo wstręt wewnętrzny, którym się zasmuca,  
725 Czyni gwałt swej czułości, gdy tyrana zrzuca.

SWĘTOSŁAW

W oczach zawistnych tyran, choć monarcha święty,  
Czyni cnotę szkaradą buntownik zacięty,

w. 720 *prywatą* – własny pożytek, osobista korzyść.

w. 721 *kląć w alternaty* – uznawać przemienne, na zmianę.

w. 727 *szkaradny* – wstrętny, zbrodniczy.

A przywdziewając świętą i mowę, i postać,  
Nie krajowi, lecz sobie chce korzyści dostać.

KMITA

730 Aniś jest Kościołowi, ni krajowi wierny,  
Nie znasz, jak z gorliwości zapal jest niezmierny,  
Kiedy o wolność...

SWĘTOSŁAW

Powiem...

BORATYŃSKI

*rozpalony*

Nie przecz Wojewodzie...

SWĘTOSŁAW

Powiem, że sprzeciwia się swawola swobodzie...

GREK

Wiary broniem...

SWĘTOSŁAW

Pobudka, wyznaję, przykładna;

735 Lecz, że i ta pobożność bywa czasem zradna,  
Strzeżcie się.

KMITA

Nadto jawno. Król niestały w wierze,  
Że sprzyja błędom nowym...

SWĘTOSŁAW

Zbyt lekko w tej mierze

Nie godzi się poczynać, nie godzi się sądzić.

A choćby i w tym punkcie miał nieco pobłądzić,

740 Choćby chwiał się, co nie jest w tym, co wiara każe,  
Są tacy, którym święte porzucone strażę.  
Wierz mi, że prawowierność nie gwałtem się głosi.

KMITA

Więc cierpieć, choć się wierze ku schyłku zanosi.

SWĘTOSŁAW

Nie ręka ją człowiecza stawiała i wzniosła,

745 Cierpliwą łagodnością, nie gwałty urosła.

Ten, co nadał, utrzyma, a fanatyzm dziki  
 Błądu tylko ciemnego żarzy niewolniki.  
 Dla wiary chrześcijańska żarliwość nietrwożna,  
 Dać życie przynależy, lecz brać go nie można.

KMITA

750 Ślepi cię zbytńia podłość...

SWĘTOŚŁAW

Was zemsta zuchwała...

BORATYŃSKI

Pomiarkuj się, co mówisz...

KMITA

Złość zapamiętała.

Lecz zginie, kto nie z nami, zginie miecza karą...

SWĘTOŚŁAW

Niech ginę... stałym będę z monarchą i wiarą...

*odchodzi*

KMITA

Idź, zdrajco, masz czas jeszcze, idź, wiąż się z równemi.

## SCENA ÓSMA

*Boratyński, Kmita, Grek*

BORATYŃSKI

755 Długoż na zgubę naszą żyć im dopuścimy?

GREK

Ratuj nas swoim męstwem...

KMITA

Okażę to w rzeczy,

Jak pewnie wiarę, wolność mej dajecie pieczy.

Co tylko August na tron osiądzie bez prawa,

Powiem, jak mi me krzesło każe i moc dawa...

w. 755 *piecza* – troska, staranie.

w. 759 *krzesło* – tu: urząd wojewody.

w. 767 *znosić* – tu: usuwać.

BORATYŃSKI

760 Ja pierwszy głos zabiorę i mowę zarazem,  
Pozwól, pozwól, niech wesprę z krwawionym żelazem,  
Niech go w królu...

KMITA

Wstrzymaj się. Źle byś nam usłużył.  
Nie dość na męstwie, trzeba, byś go dobrze użył.

GREK

765 Zgadzam się z Boratyńskim, niechaj tyran ginie,  
Niech co na wiarę...

KMITA

Zgoda. Niech go śmierć nie minie.

BORATYŃSKI

Czemuz więc nie z mej ręki?...

GREK

Lub mej?...

KMITA

770 Ale proszę!  
Ja waszej gorliwości i męstwa nie znoszę;  
Lecz za wczesne zamachy, nieużyte w miarę,  
Augusta z żoną zbawią, zgubią wolność, wiarę...  
Wierzcie, proszę...

BORATYŃSKI

Wierzymy, lecz na cóż to dłużyć...

GREK

Polak godziny nie chce tyranowi służyć...

KMITA

775 O gdybyć! lecz gdzież w Polsce te zgodności duchy,  
Jedni rwią, drudzy kują niewoli łańcuchy,  
Co owi giną z męstwa, ci z podchlebstwa chwałą,  
Tak, co jedni zbudują – to drudzy obalą.

BORATYŃSKI

Więc i na tych miecz dobyć...

GREK

Bez względu...

KMITA

Ostrożnie...

Raz drugi was przestrzegam...

GREK

Bojaźń wrażasz próżnie.

BORATYŃSKI

Wojewoda mówi, musi wiedzieć przeto,  
Kto pierwszy ma tu zginąć... kogo...

KMITA

Ale nie to.

780 Me zdanie, jeśli do mnie na radęście przyśli,  
By na czas nie tylko miecz, lecz ukryć i myśli.  
Tak, choć mężnie, jednakże nie gwałcąc poddaństwa,  
Żalmy się nad upadkiem Kościoła i państwa.  
Żalmy się jak wolności prawa są skrzywdzone,  
785 August bez wiedzy stanów zatrzymując żonę.  
Żalmy się z męstwem, w jakie sprawa Boska wprawia,  
Że świętą wiarę gubi sekta, co się zjawia,  
Wiarę naddziadów naszych, wiarę, co Bóg zgłosił...

GREK

A gdyby król zacięty w tym się nie uprosił.

KMITA

790 Naówczas, by lud wzbudzić, pójdziem przed tron z płaczem,  
Niech razem bierze życia z niewoli haraczem.

GREK

A gdy na to z obelgą odpowie...

w. 782 *poddaństwo* – tu: podległość (władzy).

w. 788 *naddziad* – pradziad, tu w znaczeniu szerszym: przodek.



BORATYŃSKI

Zginiemy...

KMITA

Nie. Wtenczas, jak już króla myśli doświadczy,  
Odważnie męstwo nasze odkryjem krajowi,  
795 Miecz dobędziem...

BORATYŃSKI

I życie weźmiem Augustowi...

KMITA

Wprzód sejm zerwiem i przez list ogłosiem okolny,  
Że Naród króla nie ma, chcąc się zostać wolny.  
A dalej w bezkrólewie...

BORATYŃSKI

Mów, co czynić mamy...  
Z równą ochotą życie czy śmierć obieramy.

GREK

800 Każ, a chętnie z nas każdy przy tobie umiera...

KMITA

I ja z wami, niech wspólnie życie nam wydziera,  
Lecz przebóg! Śpieszmy na sejm, już się może schodzą.  
Mężowie! niech mnie polskie serca nie zawodzą.

KONIEC AKTU DRUGIEGO

AKT TRZECI

SCENA PIERWSZA

*Królowa, Zabrzezińska*

KRÓLOWA

*zasmucona*

805 Kochana starościno, mimo mojej woli,  
Trwożę się coraz bardziej... serce tkliwiej boli!  
Niespokojność... bojaźń... żal... tęsknota... z rozpaczą...

w. 796 *list okolny* – list skierowany do społeczeństwa, powszechny, uniwersał.

ZABRZEZIŃSKA

Dziwisz mnie, pani! Powiedz, skąd smutki? Co znaczą?

KRÓLOWA

Czuję... lecz nie wyrażę tę bojaźń, te żale!

ZABRZEZIŃSKA

Daruj mi. Toć się dzieje w miłości zapale.

810 Króla, którego kochasz...

KRÓLOWA

Ach!

ZABRZEZIŃSKA

Widzisz w zmieszaniu,

Lecz to konieczne w pierwszym na tron wstępowaniu.

A ty sobie stąd tworzysz okropne widziadła...

KRÓLOWA

Oby tak było!... obyś trosk przyczynę zgadła...

Jednak nie... ale wierzę... Przecież nie wiesz, czyli

815 Jaką przykrość królowi w sejmie zarządzili?

Bo czemuż, pożegnawszy zgromadzone stany,

Wrócił nadzwyczaj groźny, nadzwyczaj zmieszany?

Zoczywszy go... wybiegłam... lecz wnet pełna trwogi!

Jakiż pocisk piorunu... jakiż moment srogi!

820 Czoło zawsze pogodne widzę zachmurzone,

Twarz... słowa... chód... wejrzenie... gniewem zapalone.

Ale swego pomieszania chcąc mi ukryć męki,

Czułam, jak się przymusza na grzeczność, na wdzięki.

Ach! nie wiesz... nie dochodzisz... co cierpi ma dusza!

ZABRZEZIŃSKA

825 Widzę, lecz nie pojmuję, co cierpieć przymusza.

Nie mogłaż pani wymóc, aby mąż tak miły,

Powiedział, co za żale serce mu jątrzyły?

KRÓLOWA

Strzegłam się przykrość czynić... a gdy zapłakałam!

Stałość wiecznej miłości... w odpowiedź zyskałam.

830 Mówił mi... lecz jak ciężki żal mu piersi wspierał...

„Życ ci w wierności będę... w wierności umierał”.

ZABRZEZIŃSKA

Czy nie dość na tym pani?

KRÓLOWA

Trapi mnie uwaga.

Na co te oświadczenia... ta na śmierć odwaga...

Te wznawiania statecznie chowanej przysięgi,

835 Którą próżnie, bez serca, wciąga kapłan w księgi.

Zapewnie... wcześniej mocniąc umysł na przygody,

Niezachwianej wierności chciał mi dać dowody!

Zdrętwiałam na to cała... to mnie wskroś przeszło!

ZABRZEZIŃSKA

Co cię koić powinno, to cię rozkwiliło.

840 Zwyczajnie tak się serce, tak miłość tłumaczy...

KRÓLOWA

Czemuż wdzięk jej pieszczony tłumił jęk rozpaczy?

Czemuż twarz raz wybladła, wnet w płomieniu cała,

Skrytą zemstą, nie lubą rozkoszą pałała?

Ach! znam go... już to nie ten... w każdej chwili porze,

845 Zawsze miły... bądź padły, bądź wstawały zorze.

Zawsze słodki, co łącząc wesołość z pieszczoty,

Stał się godnym kochania... serca mego... O ty

Dawco losów! w miłości czemum tej uwięzła!

Czemuż śmierć, potargawszy pierwszych ślubów węzła!

850 Młodość mi zostawiła... serce... ach! gdzież ciska

Dzikie mnie przeznaczenie... z ojców mych siedliska

Czemuż mi wyjść kazało! a blaskiem zwodniczym

Zwiódłszy na czas płeć słabą, zostawia przy niczym!

Albo więcej okrucieństw chcąc wyrzucić... o losie!

855 Śmierci tysiąc gotujesz...

ZABRZEZIŃSKA

W tym rozpaczy głosie

Obrażasz Niebo, króla, który gdyby...

KRÓLOWA

Dosyć!

w. 839 *rozkwilić* – do płaczu poruszyć, łzy wyciskać, wzruszyć; *kwilić*: rozpaczać, narzekać.w. 845 *bądź padły, bądź wstawały zorze* – wieczorem, rankiem.

Próżnie mnie cieszysz... próżnie chcesz radzić czy prosić.  
Tysiąc w sercu wieszczb czarnych, jedna drugą snuje,  
Pozwól niech cię raz jeszcze... pozwól... ucałuje!

*odchodzi*

### ZABRZEZIŃSKA

860 Dokąd pani? wstrzymaj się... serce mi wydierasz.

### KRÓLOWA

*na boku*

Fortuno, jakże ze mną igrzyska wywierasz!  
Wyniosłaś, bym ci więcej ofiar dała z siebie.  
Dzika! gdy mnie twój pogrom w przepaści pogrzebie!  
Lecz męstwo, z którym zniosę razy twojej wściekłości,  
865 Ufam, mniejszą twą radość...

*odchodzi*

### ZABRZEZIŃSKA

Daruj mej śmiałości,  
Że po raz drugi wstrzymać ważę się tve kroki.  
Mów, przebóg!

### KRÓLOWA

*na boku*

Sprzysięgły się... ziemia i obłoki,  
Bym nieszczęsna ginęła najdzikszym sposobem.  
Od serca... kraju... tronu... oddzielona grobem!  
870 Zginę... to obok króla... zrzucę jedwabnicę,  
Zrzucę miękkość niewieścią, a wdzieję przyłbicę.

### ZABRZEZIŃSKA

*klęka przed królową*

Kto się sprzysiągł, tak zradne kto rozciągnął sidła?

w. 858 *wieszczba* – wróżba, prorocza wizja.

w. 861 *Fortuna* – w mitologii córka Jowisza, bogini dobrego mienia, zmiennego losu.

w. 861 *igrzysko* – tu: igraszka, zabawa, krotochwila.

w. 870 *jedwabnica* – szata wykonana z jedwabiu.

w. 871 *przyłbica* – hełm z zasłoną opuszczaną na twarz, używany w Europie przez rycerstwo od XIV wieku.

## KRÓLOWA

*w zapale rozpaczy*

Patrz, jak mnie otoczyły zawistne strasydła,  
 Jak krążą nad mą głową... zazdrości potwory,  
 875 Jak mi złość, smutki, klęski w setne snuje wzory!  
 Patrz! ach, co najnieznośniej... pewnam, że kochanie  
 Najsłodsze dla mnie czuje... pewnam, że ustanie.  
 Tron go wydrze... lub zwolni miłości zapały...

## ZABRZEZIŃSKA

Królowo, gdy ci wszystko Niebo, ziemia dały,  
 880 Daruj, sobie przyjazne jestestwa znieważasz,  
 Mało... więcej... i serce Augusta obrażasz!  
 Ach! przestań tych widoków stwarzać sobie siła,  
 Gdyś jest Niebu, Królowi i Polakom miła...

## KRÓLOWA

*przerywając milczenie*

.....  
 885 Przyjaźń! jedno dobro... o ty, bóstwa dziale!  
 Co szczęścia ludzkie zwiększasz, co umniejszasz żale...  
 Przyjaciółko szczególna! me serce w twej mocy,  
 Dzień mi jasny przywracasz, mrok czarnej rwiesz nocy.  
 Ty mi nieszczęsnej zmysły... ty wracasz nadzieje...  
 890 Wspieraj! ani się dziwuj, chociaż się zachwieje.  
 Znasz swą pleć... znasz jak miłość... ta miłość, niestety,  
 Łatwo w serca nam wraża śmiertelne sztylety!  
 Sama nie wiem... ach daruj... nie wiem, com mówiła...  
 Czuję tylko... na siłach... żem się osłabiła...  
 895 Pójdę zatem, w poblizsze schronię się pokoje.  
 Tu się wrócę... jak oschną łez i potu znoje!

*odchodzi*

## SCENA DRUGA

## ZABRZEZIŃSKA

*sama*

O Niebo! Dzięki czynię, dopierom ożyła,  
 Gdy mój z myślą weselszą spokojność wróciła.

w. 880 *jestestwo* – tu: istota, istnienie.

900 Lecz przebóg, jakaż rozpacz, jakież sny, widziadła,  
 Ale ach, oby tylko... swych nieszczęść nie zgadła.  
 I mnie jakieś przeczucie... niepomyślne lęka!  
 Boże! Twoja wszechmocna opuszczaj nas ręka?  
 Ta burza, nie wiem jednak, z której by szła strony,  
 Kiedym pewna, że August nie odstąpi żony,  
 905 Kiedym pewna, kochana że jest od Narodu,  
 Lecz najwięcej w publicznej miłości zawodu!  
 Prawda, więc muszę śpieszyć... trzeba mi dochodzić...  
 Czy zdrady jakie knują... czym kto zechce szkodzić.

## SCENA TRZECIA

*Zabrzezińska, Tarnowski*

TARNOWSKI

*w zamysłach*

Te zdrajcy...

ZABRZEZIŃSKA

Kasztelanie, powiedz kilką słowy.

TARNOWSKI

910 Nie wstrzymuj...

ZABRZEZIŃSKA

Proszę powiedz... z obrady sejmowej,

Co...

TARNOWSKI

*postępując*

Do króla śpieszę...

ZABRZEZIŃSKA

Cóż się skrycie żarzy?

Skąd myśl tak zatopiona... skąd ten płomień w twarzy?

Skąd rozpacz, gdy nas cieszyć miałyby nadzieje.

Kasztelanie! czy nie tron Augusta się chwieje?

TARNOWSKI

*chcąc odejść*

915 Lecz pozwól...

ZABRZEZIŃSKA

Słowo jedno...

TARNOWSKI

Królowa... lecz proszę.

ZABRZEZIŃSKA

Ach, dokończ...

TARNOWSKI

*odchodzi*

Nieszczęśliwa...

ZABRZEZIŃSKA

Dokończ, proszę wnoszę...

#### SCENA CZWARTA

ZABRZEZIŃSKA

*w rozpacz*

Zginęliśmy... zginęła nieszczęsna królowa.

Cóż, gdy jednego na nim nie wymogłam słowa!

*zaplakana chodzi*

#### SCENA PIĄTA

*Królowa, Zabrzezińska*

KRÓLOWA

*postrzegłszy Zabrzezińską zapłakaną*

920 Okrutna! w tymże przyjaźń... że mi prawdę słonisz.

Mnie cieszysz, radość dajesz, a sama łzy ronisz!

Ach, czuło serce wasze zwiednicze nadzieje!

ZABRZEZIŃSKA

Zawszem wiernie mówiła... co się teraz dzieje.

Jeżeli wiem, królowo... jeśli przeciwności

Znam jakie, niech niegodną będę twej miłości...

KRÓLOWA

925 Wiem... czuję... ile jesteś do mnie przywiązana,

Lecz jeśli ja szczęśliwą... czemuż zapłakaną?

Czemuż August zmieszany... z oczu moich stroni,

Czemuż wieść sedna drugą nieszczęśliwa goni.  
Ach! już mi wszystkich serca zdają się być zradne...

ZABRZEZIŃSKA

930 Mogęć mówić... Tarnowski jakieś dwuwykładne  
Dał odpowiedzi, gdym go o sejmie pytała.

KRÓLOWA

Cóż przecię!

ZABRZEZIŃSKA

O królowej, że być mowa miała.

KRÓLOWA

I jakże?...

ZABRZEZIŃSKA

Bądź cierpliwą, Kanclerz może powie,  
Pójdź...

KRÓLOWA

Dokąd?

ZABRZEZIŃSKA

*w pomieszaniu*

Do... Boże!...

KRÓLOWA

935 Czemu się mieszasz w mowie?  
Umrzeć trzeba... odważnie... niech tylko król... żyje!

ZABRZEZIŃSKA

Dowiem się...

KRÓLOWA

Nie potrzeba...

ZABRZEZIŃSKA

Zdrady, złości czyje  
Mogłyby na królową te uczynić spiski...

w. 930 *dwuwykładny* – tu: niejednoznaczny.



## KRÓLOWA

Im wyższy dziś mój stopień, tym bardziej jest śliski.  
 Zazdrość – jędba ponura, potwarz o stu paszczy,  
 940 Pycha – dumy straszycło, podłość, co się płaszczy,  
 Potwory! szczęśliwego co człeka nie lubią,  
 Krew mą ssać nie przestaną, pokąd mnie nie zgubią.  
*odchodzi*

## ZABRZEZIŃSKA

Miarkuj się, pani... dokąd...

## KRÓLOWA

Płec i przyrodzenie  
 Zwycięzę... pójdę śmiało, bądźby na stracenie.  
 945 Pójdę... na co już bawić... Niech wściekle morderce  
 Przyspieszą moją zgubę... niech mi wydrą serce...  
 Niech wydrą to, co kocham... ach, ogromnie srogi!  
 O Boże... Starościno... rozpacz... żale... trwogi!  
 .....  
 950 Jeśli więc jeszcze można... bież... ratuj, bym żyła.  
 By żył król... by żył dla mnie... bym mu była miła!  
*wybiega*

## ZABRZEZIŃSKA

Pani! moment... już znikła... gdzież poszła... dlaboga!  
 Ja gdzie pójdę... do kogo...

## SCENA SZÓSTA

*Zabrzezińska, Kanclerz*

## KANCLERZ

*na boku*

Wszędzie rozpacz... trwoga!

## ZABRZEZIŃSKA

Kanclerzu, jakież szczęście, jak weselisz duszę,  
 955 Źe cię spotykam...

w. 943 *przyrodzenie* – tu: zdolności wrodzone, usposobienie człowieka.

w. 945 *bawić* – tu: czekać.

KANCLERZ

Daruj, iść do króla muszę.

ZABRZEZIŃSKA

Przebóg! cóż za okropne sprzysięgły się losy,  
Ziemia cała zamilkła, ani wy, Niebiosy,  
Przeźliwych piorunów nie głosicie gromem,  
Czy królowa z swym całym ma zaginąć domem?

KANCLERZ

960 Cóż za okropny wyraz obraża me uszy,  
Co mówisz, Starościno?

ZABRZEZIŃSKA

Ach, niech cię poruszy  
Rozpacz, w której mnie widzisz...

KANCLERZ

Coć przyczynę dało?

ZABRZEZIŃSKA

Wypaść coś nieszczęsnego dla królowej miało!

KANCLERZ

Czyliż wie co królowa?

ZABRZEZIŃSKA

965 Nie wie, lecz dochodzi.  
Tysiąc wrogów okropnych w myśli swojej rodzi.  
O śmierci tylko mówi... zanurza się w smutku...

KANCLERZ

Z przyczyny?

ZABRZEZIŃSKA

Przekonana o złym sejmie skutku.

KANCLERZ

Jeszcze się sejm nie skończył, a to, co się wszczęło,  
Pewnym, że tak upadnie, jak początek wzięło.

ZABRZEZIŃSKA

970 Cóż się więc przecię wszczęło?

KANCLERZ

Dla twojej spokojności,  
Gdy powiem, chciej do czasu rzecz trzymać w skrytości.  
Nie powiadaj królowej, nie czyn jej strapienia.

ZABRZEZIŃSKA

Kanclerzu, dając słowo... dochowam milczenia.

KANCLERZ

Co tylko król wszedł na tron, nieprzyjazne usta  
975 Ozwały się, że chętnie chcą królem Augusta,  
Lecz by żonę opuścił, gdyż ją za królową  
Uznać swoją nie mogą; co panną i wdową,  
Będąc tylko szlachcianką, ma z niskiego wiosła  
Pójść do steru, zamieszać nadto by przyniosła.  
980 I dlatego w bronieniu korony jej dania  
Gotowi mężnie stanąć, bądź do krwi wylania.

ZABRZEZIŃSKA

Przebóg! co słyszę, ależ jakaż to być musi  
Jędza piekielna, która taką potwarz krtusi?  
Któż, proszę, tak bezbożnie, a tak mówi śmieje?

KANCLERZ

985 Wielu, ale znasz Kmitę, ten był na ich czele.  
On najmocniej dowodził potrzebę rozvodu,  
Iż August się ożenił bez wiedzy Narodu.  
Przydał jeszcze dla bogactw i kraju obrony,  
Trzeba królom z krwi królów zagranicznych żony.

ZABRZEZIŃSKA

990 O zdrajca! Ależ na to cóż król, wy mężowie,  
Cóż na to mówiliście?

KANCLERZ

Każdy w swojej mowie,

w. 978–979 *ma z niskiego wiosła pójść do steru* – związek Zygmunta Augusta z Barbarą Radziwiłłówną był traktowany jako niegodny króla z dynastii Jagiellonów, który winien poślubić księżniczkę (por. też w. 989).

w. 983 *która taką potwarz krtusi* – która taką potwarz wykrztusiła, wypowiedziała.

w. 994 *bez gruntu* – bezpodstawnie.

Okazał, że królewskie zmocnione są czyny,  
Przez najświętsze, co Niebo, co świat ma sprężyny,  
Że zarzuty czynione bez gruntu, bez siły,  
995 Praw krajowych, praw Boskich nie będą niszczyły.

## ZABRZEZIŃSKA

O zdania wielkie! Cóż król?

## KANCLERZ

Jak czynić przystoi,  
Łagodnie, ale z męstwem tak rzekł: „Niech się boi,  
Narodzie, tyran ludu, niech się z nim pasuje;  
Co, albo zbrodnie tając, które w sercu knuje,  
1000 Lub jawnie okrucieństwa okazując znaki,  
Przedsięwziął państwa swego krwią zrumienić szlaki,  
Zburzył Kościół, a Naród ruszył z swych zawiasów,  
Niszcząc prawa, zwyczaje, dzieła krwi i czasów,  
Zniżył możnych i dusze wytępił wspaniałe.  
1005 Kolumny wolnych królestw! a umysły małe,  
Duchy podłe, sprzedajne sprężyny tyrana,  
Dla zysku zgodnie dźwignąć kajdany i pana  
Obok serca umieścił, obok majestatu,  
Karmiąc się ich podchlebstwy i zdradami! a tu  
1010 Okażcie, mówcie śmiało, proszę... raczej, każę,  
Czy tak rządzić jak tyran, kiedy w czym się ważyć?  
Żem serce moje oddał cnocie i urodzie,  
Toż tyraństwem na świecie? O waszym Narodzie  
Pomyślcie, co świat powie, Niebo sprawiedliwe  
1015 Jak na to patrzeć będzie! Duchy popędliwe,  
Wasza дума, swawola mą niewinność czerni,  
Chciejcie sami panować królowi niewierni.  
Widzę, jak zguby przepaść Ojczyźnie kopiecie,  
Lecz ją kocham, ubronię, choć ją zgubić chcecie.  
1020 Koronę zawsze ciężar, choć czasem zabłyśnie,  
A co w Polsce od wieków królów gnie i ciśnie,  
Złożyłbym wam dziś jeszcze, bym był przekonany,  
Że to wsławi i wzmocni narodowe stany,  
Lecz o zgubie tym krokiem Polski przeświadczony,

w. 998 *pasować się* – tu: walczyć z kimś, mocować się.

w. 1021 *gnie* – tu: gniecie, uciska.

- 1025 I żony nie odstąpię, i nie zdam korony.  
Jak mówię, tak uczynię; stateczny w mej woli,  
Słabość króla lud gubi, wiodąc do swawoli”.

## ZABRZEZIŃSKA

O królu wielki! Proszę, cóż na to mówili  
Przeciwnicy?

## KANCLERZ

- Zamilkli, a po małej chwili,  
1030 Do tronu się zbliżywszy, tak upokorzoni,  
Ozwali się: „Król Polski nigdy się nie żeni  
Bez woli stanów, państwa; tych praw, tej wolności,  
Gdy strzeżem, nie zrzucamy poddaństwa wierności  
I żebrzem, niech cię nasze łzy zmiękczą i zalania,  
1035 Nie chcesz począć na gwałcie prawa panowania!  
Za jedno serce, które porzucisz w Barbarze,  
Wszystkie nasze Polacy poniesiemy w darze”.

## ZABRZEZIŃSKA

Ach, dusze chytne! Można tak zdradzieckie usta,  
W takie niewinne słowa ubrać...

## KANCLERZ

I Augusta

- 1040 Uwieść nie potrafiły, po wtór wszczęte swary  
Następną mową niszczył: „Czemuż, że wam wiary  
Dochowam, macie ufność? że wam sprawiedliwie  
Rządzić będę, a gwałtu, że ducha nie żywie.  
Skąd wam pewność? skąd śmiałość, że mi wolność, prawa,  
1045 Sławę, życie, majątek każdy w rząd oddawa?  
Wszak pewnie na tym gruncie, żem zaświadczył Bogiem,  
Żem uroczyście przysiągł przed ołtarza progiem,  
Jako wasze ustawy, domy i osoby,  
Wiarę świętą od dziadów, mchem porośle groby  
1050 Święcić na tronie będę świętokradzką ani  
Ręką zgwałcę, co świętym chcecie mieć poddani.  
Lecz owszem, krew potoczę, miecz niosąc dobyty,  
Strzegąc Kościoła, kraju, prawa i zaszczyty.  
Tu teraz się namyślcie jako ludzie prawi,  
1055 Czy wam moja przysięga tę wam ufność sprawi.  
Tę jeśli zgwałcę, łatwo com wykonał żonie,

Lub jak krzywoprzysięzca osiadę na tronie?  
 Serce zbrodni nawykłe nie strzeże się zmaży,  
 Być złym raz pierwszy trudno, lecz nie kilka razy”  
 1060 Ach, te wyrazy króla, jak pioruna strzały,  
 Przeniknęły, postrzegłem, posły, senat cały,  
 Miłe zazym w sercu czyniłem wróżenia,  
 Ta mowa, że uciszyć miała zawichrzenia.  
 Lecz jakież nowy pocisk, jakież nowy żal okrutny...  
 1065 Ścisnął serca!...

## ZABRZEZIŃSKA

Kanclerzu, cóż za odgłos smutny?

Dokończ...

## KANCLERZ

Król w takim męstwie i mowach rozumnych,  
 Rozdrażnił, nie ugłaskał rozpustnych a dumnych,  
 Co czoło z miedzi mając, a serce ze stali,  
 Ni ich cnota poruszy, ani wstyd zapali.  
 1070 Wnet wskroś przerażającym kupiąc się łoskotem,  
 Okrzykli bezkrólewie... i piorunu lotem  
 Zerwawszy sejm, wybiegli... te odrodne syny,  
 Ojca śmierci, Ojczyzny szukając ruiny!  
 Żeby zaś bunt swój pokryć, wołali przed gminem:  
 1075 „August ni ojcem Polski, ni Rzymu jest synem.  
 Wiarę najświętszą, wiarę naszych ojców, dziadów  
 Wzgardził dla nowej sekty szerzących się jądów!  
 A wolność złotą... wolność, co krwią Polak zyskał,  
 Zagubił... by nas mieczem i jarzmem uciskał”  
 1080 Na to lud małomyślny, do zamieszkań skory,  
 Biegł jak wściekły najświętszych praw łamać zapory!  
 Kraj burzyć, krew człowieka toczyć na ofiary.  
 Tamto myśli<ć> przez wolność, to czynić dla wiary!...

## SCENA SIÓDMA

*Śwętosław, Kanclerz, Zabrzezińska*

## SWĘTOSŁAW

Kanclerzu, król cię żąda...

w. 1057 *krzywoprzysięzca* – człowiek kłamstwo potwierdzający przysięgą, obłudnik.

w. 1074 *gmin* – gromada, tłok, rzesza.

KANCLERZ

*do Zabrze[zińskiej]*

Przebóg! tyś wstrzymała.

1085 Śpieszę...

ZABRZEZIŃSKA

Kanclerzu... proszę... drzę z bojaźni cała...  
Co mam czynić... królowa...

KANCLERZ

*odchodząc*

Sekreteś przyrzekła...

ZABRZEZIŃSKA

Ale jeśli... wstrzymaj się... jeśli już dociekła.  
Jużci zniknęła... nieszczęsna, gdzie pójdę... czy żyje!

SWĘTOSŁAW

Racz mówić, utyskujesz na nieszczęścia czyje?

ZABRZEZIŃSKA

1090 Czy go nie wiesz... królowa...

SWĘTOSŁAW

Chciej porzucić troski,  
Złóż ufność w sercach naszych i prawicy Boskiej.

ZABRZEZIŃSKA

Tłum jakiś... ktoś nadchodzi... król... czy zdrajców głowy?  
Zostanę się czy pójdę...

SWĘTOSŁAW

Idź... idź do królowej.

SCENA ÓSMA

*Świętosław, Król, Kanclerz, Tarnowski*

KRÓL

*w zamysłach*

1095 Niechaj już świat nas sędzi... niech swe zdanie powie,  
Czy ze mnie jest zły ojciec, czy z nich źli synowie.

## KANCLERZ

Lud zawsze czegoś pragnie, ale w takim tłumie  
Rzadko widzi swe dobro, bo go znać nie umie.  
Chciwość i pychę wyższych ma gmin za sprężyny.

## KRÓL

Wiem, że to państwa wolne obraca w perzyny.  
1100 A więcże wróżysz przepaść i dla kraju mego?

## KANCLERZ

Nie, zechcem tłum oświecić ludu zwiedzonego,  
Potargamy zasłonę, co im prawdę dzieli,  
Aby własnego dobra interes widzieli.  
A może samych hersztów te przepaści groby,  
1105 Które sobie gotując, utrzymają...

## KRÓL

Oby!

Inaczej z żalem widzę, jak przepaść jest blisko,  
Zginie kraj lub, co tkliwiej, pójdzie w pośmiewisko.  
Ach, gdyby Polska miała zgodne, rządne syny,  
Nieśmiertelną by była przez waleczne czyny;  
1110 Ma skąd wewnątrz zakwitnąć, ma z czego brać siły,  
Haracz by pograniczne państwa jej płaciły.

## KANCLERZ

Ufam dotąd, że próżną nie zwodzę się myślą,  
Iż omamieni śpiskiem hołd ci winny przysła,  
I koronę, jak godna, złożą twojej żonie.

## KRÓL

1115 Ja zbłąkanych bez zemsty tuliłbym na łonie.  
O, gdybyć swój interes, me znali sumienie,  
Skruszyliby broń wziętą na moje zgubienie,  
Daliby mi żyć z żoną... żyć miło... ja wzajem  
Pieściłbym się z jej sercem i rządziłbym krajem!  
1120 .....  
Kasztelanie, podporo mego panowania,  
Czemuż tak pomieszany, czemuż nie dasz zdania?

..w. 1098 *gmin* – tu: lud.



## TARNOWSKI

- Królu mój! będąc bóstwa na ziemi obrazem,  
 Słusznie zechcesz panować łaską, nie żelazem.  
 1125 Lecz jak Niebo nie zawsze pogodne ma lice,  
 Ciska w chmurach na zbrodnie piorun błyskawice,  
 Tak króle, co narodów przyjęli rząd na się,  
 Znać winni, gdy gróźb użyć i łask w jakim czasie.  
 Inaczej rządząc ludźmi bez słuszności sądu,  
 1130 Zgubę krzewią dla siebie, dla ludu, dla rządu.  
 Widząc dobry, iż ze złym na jednej jest szali,  
 Ten w swej cnocie ostygnie, ten w zbrodni rozpali.  
 Dlatego, panie, wierne serce prawdę powie,  
 Zbytńia dobroć w monarsze cnotą się nie zowie.

## KRÓL

- 1135 Znam twoje prawe serce, znam rozum, znam stałość,  
 Lecz nie dość mówić: daj mi bóstwa doskonałość,  
 Niech znam miarę kar, nadgród, niech znam serc skrytości,  
 Dam ci moc ganić dobroć, jak mówisz, z słabości.  
 Lecz i król jest człowiekiem, a dla tej przyczyny  
 1140 Bądź go świat wielkim nazwał przez rycerstwa czyny,  
 Bądź mądrych, sprawiedliwych świat stawił mu obrazy,  
 Jednak on w życiu swoim zbłądził wiele razy.  
 I jeśli kto panując, moc bóstwa wyrażał,  
 To ten, co najmniej ludzką krwią swe ręce zmazał.

## KANCLERZ

- 1145 Według mnie temuż tylko panować przystało,  
 Którego, jak tve serce, człowieka kochało.

## SWĘTOSŁAW

Wielkie zdania!

## TARNOWSKI

- Zgadzam się. Życzę światu ani  
 By mu panować mieli okrutni tyrani.  
 Ale życmy różnicę, niech nie powiem tklivie,  
 1150 Między tym, co okrutnie, a co sprawiedliwie  
 Karze zbrodnie i pióro namaczawszy łzami,  
 Śmierci dekret utwierdza swymi podpisami.

w. 1141 *stawić* – przedstawiać jako przykład.

w.1122 *dać zdanie* – wyrazić opinię.

## KRÓL

- Lecz uważ, co mam czynić... dla kilku zawrotu,  
 Mamże zatracić dzieło przodków krwi i potu...?
- 1155 Mamże zdziczonym sercem to ojczyste pole  
 Krwią Polaków zatopić... ach! wierz mi, że wolę  
 W odludnym żyć zakącie z tą, co kocham, żoną,  
 Jak przez krew, wiarołomstwo szczycić się koroną.  
 Wolę się nie zwać królem, a zostać człowiekiem
- 1160 I bez berła panować w sercach ludzkich wiekiem.  
*siada król w zamysłach*  
 Cóż czynić!... by wynikłe w kraju zamieszania  
 Na mnie jednak nie padły... Dajcie swoje zdania.  
 Dajcie, jak krew oszczędzić...

## KANCLERZ

- Każesz, radząc przeto,  
 Iż gdy Kmita z swoimi sejm zerwał przez *veto*,
- 1165 Chciej zagaić, rozpocząć najwyższe swe sądy.  
 Sprawiedliwość dostrzeże i umocni rządy.

## TARNOWSKI

- Zgoda, lecz zważ, Kanclerzu, zgubisz nas czy zbawisz,  
 Gdy sejm gwałtem zerwany bezczynny zostawisz.  
 Chcesz, by Kmita munsztuki kładł nam na języki,
- 1170 Radzić nie dał? Więc jego będziem niewolniki!  
 Przebóg! niech ta zuchwałość nie ma naślédnika,  
 Jeden wszystkich niech pęta, niech nie wiąże w łyka.  
 Odmień naturę świata, odmień serce ludzi,  
 Niech ich podłość nie płaszczy, blask szczęścia nie ludzi,
- 1175 Wyniosłość nie rozjusza, nienawiść nie zżyma,  
 Lub niech część większa stanów styr rad w rękę trzyma.

w. 1160 *wiekem* – tu: wieczyście.

w. 1164 *veto* – właśc. *Liberum veto*, tak nazywano w Polsce znane prawo „nie pozwalam” i zasadę jednomyślności sejmowej, istniejące od 1652 roku. Zasada ta nie pozwalała na przyjmowanie uchwał w drodze większości, czy też proporcjonalności sejmowej. *Liberum veto* stało się przyczyną wielu nadużyć i sposobem blokowania prac parlamentu poprzez zrywanie jego obrad. Stanowiło jedną z głównych przyczyn anarchii szlacheckiej i upadku Rzeczypospolitej.

w. 1165 *zagaić* – zacząć, otworzyć.

w. 1169 *munsztuk* – kielzno składające się z dwu metalowych drążków połączonych trzecim, zakładanym do pyska i z łańcuszka opasającego dolną szczękę konia, używane do kierowania narowistych zwierząt. Tu w znaczeniu metaforycznym: zmusić kogoś do posłuszeństwa, karności.

w. 1171 *naślédnik* – naśladowca.

w. 1172 *łyka* – więzy, okowy, kajdany, łańcuchy.

w. 1174 *płaszczyć* – tu: zniżyć.

## KANCLERZ

Kasztelanie, znam skutki, któreś odkrył jaśnie,  
 Lecz dlatego sąd złożyć poradziłem właśnie,  
 Aby sprawiedliwością miecz hartowny świętą  
 1180 Zastraszył lub ukarał niesforność zaciętą.  
 By rząd w swoje wrócony i karby, i kluby,  
 Króla z żoną i Naród zasłonił od zguby.

## TARNOWSKI

Tę więc instygatory sprawę niechby wzięli,  
 Sejmu obrady zrywać, skąd moc, prawo wzięli,  
 1185 Czy poseł, czy senator, nie czyniąc różnicy  
 Niech powie, onże będzie panował w stolicy?  
 Onże na prawodawstwa siadłszy majestacie,  
 O równym do powagi, o szlachcicu bracie  
 Pisać będzie, co zechce, na ofiarę skaże?  
 1190 Ach! królu, ja się pierwszym z Polaków wymażę,  
 Dom opuszczę i co jest najlubszym dla człeka,  
 Porzucę twardym sercem! Wiem, że mnie nie czeka  
 Okropniejsza niewola, tam gdzieś w ciemnej dziczy,  
 Nic pewnego nie mając przez stan niewolniczy.  
 1195 Lecz już wiem, żem niewolnik, że mój pan despota;  
 Ale w Polscezpewniony, że jest wolność złota,  
 Że ją męstwem, rozumem naddziadowie sławni,  
 Od monarchów nabyli absolutnych dawniej,  
 Że dziś nawet w mym domu, w sądzie, na obradzie,  
 1200 Nikt mi na kark haraczu niewoli nie kładzie.  
 A gdy taka nadzieja podchlebia i łechce,  
 Każdy mnie cisnąć może, chyba że nie zechce.  
 Jak nie cisnąć, gdy obrad stąd praw niszczy dziéło,  
 Więcej powiem, choć mówić przykro i niemilo,  
 1205 Najokropniejszych skutków w przyszłość widok stawia,  
 Mało w domu i z zewnątrz pokoju mnie zbawia,  
 Zbawia sławy pewności, bo granice nasze  
 Otworem pozostaną na gwałt i pałasze  
 Nieprzyjaznych sąsiadów, a chciwych zdobyczy;  
 1210 Królu! wyrwij Polaków z hańby niewolniczej!

w. 1181 *w swoje wrócony i karby, i kluby* – powrócony do dawnego porządku, dyscypliny.

w. 1183 *instygator* – zob. Spis urzędów i godności.

w. 1208 *pałasz* – broń sieczna, pośrednia między mieczem a szablą.

## KRÓL

Wielce mi się podoba rada przez was dana,  
 Pójdźmy ją więc dopełniać... Wszechmocnego Pana  
 Niech nas wspiera prawica, radą żywi ducha,  
 Niech rokosz przed dobyciem miecza jej usłucha.  
 1215 Niech ja na krew nie patrzę... Niechby wprzód na wieki  
 Lud ode mnie kochany zawarł mi powieki!  
 Boże, któryś mnie na tron przed wieki przeznaczył,  
 Ufam, chcąc, bym niósł ciężar i siłyś dać raczył.

## SWĘTOSŁAW

Instygatorów, jeśli król każe, zwiadamię.

## KRÓL

1220 Idź wierny Świętosławie.  
*na boku*  
 Lecz alboż ich zgromię  
 Jeszcze dobrocią moją!  
*do Świętosława*  
 Poczekaj, idź raczej  
 Niechaj pasterz sług Bożych na modły wyznaczę,  
 Niechaj przed majestatem Najwyższego Pana,  
 Jak należy stworzeniu, padną na kolana,  
 1225 A przez święty charakter, jako wierni głoszą,  
 Że ofiary od świata przed tron Boski znoszą.  
 Niech proszę przez pobożne i ręce, i usta  
 Stawią przed jego oblicz Polskę i Augusta,  
 Niechaj przez uroczyste uproszą obrzędy,  
 1230 By mnie były i z ludem darowane błędy,  
 Niechajby połączeni sercami zgodnemi,  
 W zgodzie, rządzie żyliśmy w naszych ojców ziemi!

## SCENA DZIEWIĄTA

## SWĘTOSŁAW

*sam*

Boże! Twoja wszechmocność cóż za wyrok kryśli!  
 Skąd bojaźń... niespokojność... skąd tysiąc w mej myśli  
 1235 Czarnych potwór się snuje... Ach! Ojczyzno luba,

w. 1228 *oblicz* – tu: oblicze.

Czy się śmierć moja zbliża... Czy twa trwoży zguba?  
O czasy! O Polacy! Lecz mi śpieszyć trzeba,  
Dopełnić, co król kazał... Zagniewane Nieba  
Alboż jeszcze błagalnią tak czystą zmiękczymy!  
1240 Już nie... serce śmierć wróży... Polacy, zginiemy!  
*zostaje na boku w zamysłach*

## SCENA DZIESIĄTA

*Śwętosław, Kmita, Boratyński,  
Grek, Żołnierze*

### BORARATYŃSKI

*do Kmity, nie widząc Śwętosława*

Żyj nam, obrońco wiary...

### GREK

Żyj, gromie tyrana,  
Przez twe męstwo Polaków wolność odzyskana...  
Lecz co widzę?

*postrzegłszy Śwętosława*

### BORATYŃSKI

*do Śwętosława*

Nie z nami?

### KMITA

Jakże Śwętosławie,  
Jeszcześ jest ku wieczystej Polaków niesławie,  
1245 Rozdwojon z nami duchem i w radzie, i w boju?

### SWĘTOSŁAW

Wy krwi w wojnie domowej, ja szukam pokoju.  
W nierządzie zysku pewni, rząd burzycie państwa,  
Niosąc głody, łupiestwa, zaboje, tyraństwa.  
Jakże więc chcecie, waszym bym się piętnił znakiem?

### KMITA

*ze wzgardą*

1250 Idź... Chcesz być niewolnikiem, a jesteś Polakiem...

w. 1249 *piętnić* – piętnować, naznaczać, pieczętować.

## SWĘTOSŁAW

Chciej wolność od swawoli dzielić, jak przystoi.

## KMITA

- Zwykły język podchlebcy, co się pana boi.  
 Lecz niech cię przodków twoich wstydzi męstwo, sława,  
 Za Łokietków, Ludwików i za Władysława.
- 1255 Bez tych praw, bez tych swobód, choć w poddaństwie żyli,  
 Przecież z tronu hardego Łokietka strącili.  
 Ludwik ledwo się oparł, aż księżę opolski  
 Pryskać od namiestniczych musiał rządów Polski.  
 Drudzy jak poginęli, zdrajcy czy tyrany,
- 1260 Zadrzyj... a wspomnij sobie krwią zlane Gliniany.  
 Tłuszcza tylko trwożliwa, dzika, niewolnicza  
 Płaszczy się na sam widok despoty oblicza,  
 Człek wolny zna swą zacność; znał ją Polak dawniej,  
 I Władysław Jagiełło, gdy coraz to jawniej
- 1265 W gwałt się wzbijał, a z ludem rwał zaszłe ugody,  
 Posłowie, za niewolę biorąc te zawody,  
 Z rąk Zbigniewa skrypt króla w izbie odebrali  
 I dobywszy nań szabel, krzykli, rozsiekali.  
 Sądź teraz, czy twych ojców, te królów zwycięstwa
- 1270 Szły z buntu i swawoli, czy z cnoty i z męstwa.

## SWĘTOSŁAW

- Tymi kroki zmacniano wolność czy swawolę,  
 Różnie by sądzić można; lecz zamilczeć wolę.  
 Acz pewna i tych ojców by zwłoki ożyły,  
 Jak na odrodnych synach, na was by się mściły,
- 1275 Że chcąc łatwiej kraj zburzyć i korzyści dostać,  
 Ich nazwiska, ich serca, ich bierzecie postać,

w. 1254 *za Łokietków* – Władysław I Łokietek, król Polski (1320–1333); *Ludwików* – Ludwik Węgierski, król Polski (1370–1382); *Władysława* – Władysław Jagiełło, król Polski (1386–1434).

w. 1258 *pryskać* – tu: uciekać.

w. 1260 *Gliniany* – miejsce, w którym odbył się w 1537 roku pierwszy szlachecki rokosz za panowania Zygmunta I, tzw. „wojna kokosza”.

w. 1261 *tluszcza* – gromada, rzesza.

w. 1267 *Zbigniew* – Zbigniew Oleśnicki (1389–1455), biskup krakowski; przeciwny planom dynastycznym Jagiellonów. Związany z projektem dokumentu (1425) w kwestii praw dziedzicznych do tronu syna Jagiełły – Władysława. Projekt, faktycznie prowadzący do elekcji korony, został odrzucony przez króla na zjeździe łęczyckim (1426). Oleśnicki zwrócił akt panom, którzy posiekali go szablami.

w. 1267 *skrypt* – pismo.

w. 1267 *w izbie* – tu: w izbie sejmowej.

Król nie tyran, Ojczyzna z Kościołem nie w trwodze.  
Na cóż więc te oszczepy, te hufce, wy wodze?

BORATYŃSKI

*dobywa szabli*

Byś trupem, zdrajco, poległ...

KMITA

*rani Świętosława*

Byś ginął sromotnie.

SWĘTOSŁAW

*padając na ziemię*

1280 Zabijaj... ale słuchaj...

GREK

Umieraj...

SWĘTOSŁAW

*...Ochotnie!*

Odpuszczam... wam... i winę... lecz dajcie się prosić...  
Rzućcie broń... niech na mojej... krwi wam będzie dosyć!...

KMITA

*do żołnierzy*

Nieś go przed oczy zdrajców, kto z was silny, rączy,  
Aby, nim krew się zetnie, dopokąd się sączy,  
1285 Widzieli nieprzyjaźni Rzeczypospolitej,  
Że tak wszyscy zaginą od żelzca Kmity...

*wynoszą zabitego Świętosława*

BORATYŃSKI

Tak...

GREK

Tak...

w. 1278 *hufiec* – pewien oddział wojska, poczet żołnierzy, zastęp.

w. 1283 *rączy* – rychły, szybki, pospieszny.

## SCENA JEDENASTA

*Kmita, Boratyński, Grek*

KMITA

Dajcie już słowo, jakoście Lechyty,  
 Że nasz pałasz, krwią zlany, zostanie dobyty,  
 Dopokąd nie zakończę sprawy, co bronimy...

BORATYŃSKI

1290 Nie wprzód, aż go zwyciężem lub gdy poginiemy.

GREK

Na wszystkim śmierci gotów, jeżeli odstąpię...

KMITA

Ja mej krwi ani bogactw w tej sprawie nie skąpię.  
 Jak nie ścierpiał waleczny Rzym Tarkwinijusza,  
 Tak mnie równie tyraństwo Augusta rozjusza  
 1295 I gdyby kto chciał jęczeć pod dzikim Neronem,  
 Zginę... zginę... pod jego życ nie będę tronem.  
 Niech dźwiga ciemny Turek jarzmo Otomana,  
 Kmita wolnym człowiekiem, więc nie ścierpi pana.

BORATYŃSKI

Ja Polak... ja wolnego chcę nosić nazwisko,  
 1300 Wytknij mi miejsce śmierci, wyznacz stanowisko.  
 Wnet zamknę silne barki, a na krwawe boje,  
 Wezmę szyszak i w rdzawe ojców moich zbroje  
 Nie bawiąc się, wraz pójdę, śmierć siejąc dokoła...

GREK

Idźmy, już wiara, wolność na swych synów woła.  
 1305 Gdyby nawet nam z ziemią Niebo nie służyło,  
 Komuż na głos tak święty umrzeć nie jest miło?

BORATYŃSKI

Nie pytam się, śmierć blisko czyli jest daleko,  
 Kto jest Polak, sarmackie kto ssał ze mną mleko,

w. 1287 *Lechyty* – Lechici, Polacy jako potomkowie Lecha, pierwszego legendarnego polskiego władcy.

w. 1293 *Tarkwinijusz* – Tarkwiniusz Pyszny, ostatni król rzymski z dynastii etruskiej (535 r. p.n.e. – 509 r. p.n.e., wygnany z Rzymu przez opozycję.

w. 1295 *Neron* – cesarz rzymski, znany ze swego okrucieństwa, panował w latach 54–68 n.e.

w. 1297 *Otoman* – określenie tureckiego władcy.



Samym niebezpieczeństwem rozjątrza się groźniej  
1310 Lecz pójdźmy, Wojewodo, czas się drogi późni.

KMITA

I owszem, już też kapłan stroi przed ołtarzem,  
Gdzie, kto będzie marszałkiem, kto konsylijarzem,  
Przysięgę uroczystą od niego odbierze,  
Jak mężnie przy wolności umrze i przy wierze.  
1315 Jak żadną czarną zradą duszy swej nie zmaże,  
Nie słuchając Augusta, lecz co wódz rozkaże.  
By zaś wcale przystępu nie miał do serc braci,  
Uniwersały wysłem, dlaczego tron traci.  
Dalej rady ułożem, pisma polityczne,  
1320 By w sprawę naszą wciągnąć państwa zagraniczne.

GREK

Mym zdaniem, uwiadomić powiaty i ziemie,  
Aby, kto kocha wiarę i Polaków plemię,  
Zguby szukał tyrana i krwi jego...

KMITA

Oby

Polska wolna być mogła od jego osoby.  
1325 Inaczej życia nasze ni kraj ocalony,  
Straćeni zawsze na tron chcą wrócić stracony.

BORATYŃSKI

Najprzód wytknijmy obóz, dokąd pospolite  
Ruszenie się zgromadzi i poczty sowite.

- w. 1301 *nie bawiąc się* – nie czekając.  
w. 1312 *marszałek* – zob. Spis urzędów i godności.  
w. 1312 *konsylijarz* – zob. Spis urzędów i godności.  
w. 1318 *uniwersał* – w dawnej Polsce publicznie ogłaszany list, dotyczący ważnych wydarzeń, odezwa hetmanów i wojewodów.  
w. 1327 *wytknąć* – wytyczyć, wyznaczyć, wskazać.  
w. 1327–1328 *pospolite ruszenie* – ogarniało pierwotnie cały naród, lecz rychło ograniczyło się do stanu rycerskiego; obowiązek szlachty do stawienia się zbrojnie, na rozkaz króla, dla obrony Rzeczypospolitej.  
w. 1328 *poczty sowite* – liczny oddział żołnierzy.

KMITA

1330 Prawda. I wprowadziemy do wsi czy do miasta  
Sejm, by wolny ułożył królem, czyli Piasta,  
Czy cudzoziemca głosy obierzem wolnemi.

BORATYŃSKI

Ty królem naszym będziesz...

GREK

A my poddanemi.

KMITA

Słuchać, a nie panować i umierać w broni  
Chcę przy każdym, kto wiary z wolnością obroni.

BORATYŃSKI

1335 Tyś ich pierszy obrońca, z ciebie wodza mamy.

GREK

Od ciebie tylko, panie, rozkazów czekamy.

KMITA

Niosę więc życie na szanć i wy, bracia, nieście,  
Gdy się August nie w kraju, lecz kocha w niewieście.

GREK

Idziem, rozkaż, kto Polak, niech stawa do broni.

BORATYŃSKI

1340 Wydaj hasło...

KMITA

*do Żołnierzy*

Żołnierze, do koni, do koni!

KONIEC AKTU TRZECIEGO

w. 1330 *Sejm wolny* – sejm, na którym obowiązywała zasada *liberum veto*, w przeciwieństwie do sejmiku konfederackiego, na którym decydowano większością głosów.

w. 1337 *nieść życie na szanć* – nieść życie w celu obrony jakichś wartości.

## AKT CZWARTY

## SCENA PIERWSZA

*Bona, Grek*

BONA

Zacny pośle, opowiedz, co się dalej stało?

GREK

Królowo, jak przyrzekłem, jak się należało.  
 Wnet, kto Polak, za wolność stawi się do bitwy,  
 Kmita, na wszystko baczny do Polski, do Litwy,  
 1345 Jak mu moc oddaliśmy, porozsyłał wici,  
 By lud zbrojno na popis stawał do stolicy.  
 A tymczasem na prędcę, co ma ochotnika,  
 Śmiało z nim pod królewski zamek się podmyka.  
 Strażą czujną opatrzył wszystkie szlaki, strony,  
 1350 By zdradnie nie oddano Barbarze korony.

BONA

O męstwo! więc Barbara synowej imienia  
 Nosić mojej nie będzie?

GREK

Tak jest, bez wątpienia.  
 August przez wszystek sposób, to sejmem, to sądy,  
 Chciał jej zapewnić serce i Narodu rządu.  
 1355 Ale chociaż nam berłem i mieczem zagrażał,  
 Czego z hańbą Narodu pragnął, nie dokazał.  
 Pani! ledwo myśl człeka męstwo to obejmie,  
 Z jakim się stawiliśmy królowi na sejmie.

BONA

Prawda, nie dość go wielbić można. Sądy, gdy zagaił,  
 1360 Czyliż umysł waszego męstwa nie zataił?

GREK

Bynajmniej. Co stałego i serca, i myśli,  
 Skoro August wszczął sądy, hurmem z izby wyśli,

w. 1345 *rozsyłać wici* – rozesłać wezwania do pospolitego ruszenia.w. 1363 *hurmem* – gromadnie, tłumnie.

Niosąc protestację o prawa zgwałcenia,  
 Iż rozpoczynać w kraju nie może sądenia,  
 1365 Nie będąc jeszcze królem od ludu uznany,  
 A Polak z rodu wolny nie jest mu poddanym.

BONA

Godni ojców nazwiska! Lecz ci króla rajcy,  
 Dusze podłe i syna, i Ojczyzny zdrajcy;  
 Kanclerz, Hetman, Świętosław...

GREK

Już ten gryzie ziemię.

BONA

1370 Ten, co bluźnił na wiarę, wolność, polskie plemię,  
 Już przecie swojej zbrodni odniósł karę zgodną.  
 Ach! dopiero ożyłam!... dopiero swobodną  
 Myślą się karmić zacznę; ale powiedz, Greku,  
 Jak zginął, kto miecz topił w tej hydrze, nie człeku?

GREK

1375 My. Gdy co najświętszego ma Polska w korzyści  
 Podłą uwłaczał duszą, kłem ciął nienawiści,  
 Barbarze tron przeznaczał, nam haracz i pana,  
 Dobył nań Kmita szabli, ja strzały z kołczana  
 I jak dym, gdy go wicher porwie i rozmiecie,  
 1380 Zginął zdrajca, iż śladu nie masz, że żył w świecie.

BONA

Odwago! Gorliwości! Lecz cóż na to inni,  
 Równego losu godni, jako równie winni?

GREK

Dochodź, w jakiej rozpaczcy wtrąceni są głębią,  
 Jak ich zemsta z bojaźnią na przemiany gnębią,  
 1385 Jako na naszą zgubę zapalczywość wściekła  
 Pragnie wzruszyć potęgę i ziemi, i piekła.  
 Skupia przedajne dusze i podłe szermierze,  
 Lecz kto, jak my przy kraju, kto stawa przy wierze,  
 Z samej śmierci pocisku śmiało natrzęsa się.

w. 1367 *rajca* – doradca.

w. 1378 *kołczan* – pochwa na strzały do łuku.

BONA

- 1390 Radzę, bądźcie ostrożni, rzecz ta nie tak ma się.  
Nie myślcie, że sam motłok bez ducha i sztuki  
Przeciw się wam uzbraja, są tam hetmańczuki,  
Duchy owe zuchwałe i tej, co wódz dziczy,  
Zaprawione w Smoleńsku krwią północnej Siczy.
- 1395 Gdy na was swoją wściekłość i zapęd wychłoną,  
Zginiecie, a Barbara królową i żoną.  
Radźmy więc, radźmy mądrze i rozsądku zdania  
Nie chcemy zwycięstw śpiewać przed placem spotkania.  
Ach! zrządz śmiertć... dla Barbary... Pewnam, gdy ta zginie,
- 1400 Znajdziecie w królu ojca, a ja serce w synie!

GREK

- Złoto, wszak wszystko może, ten świata despota,  
Który na to, co wiara, co uświęca cnota,  
Co każe przyrodzenie, cywilność uchwała,  
Targa się często śmiało, burzy i obala;
- 1405 Użyj go, za czym może i tobie usłuży.

BONA

Chętnie, lecz radźmy jeszcze, co czasu nie zdłuży,  
Niech prędszą śmiercią ginie, by żyła Ojczyzna.

GREK

Czyż nie są skryte zdrady, puginał, trucizna,  
Jeśli nie chcesz otwartym pokonać jej bojem.

BONA

- 1410 Zgadzasz się z myślą moją. Więc nim się rozdwojem,  
Proszę cię, chciej się starać, byś ją tu sprowadził.

GREK

Pójdę do niej i będę podchlebnie jej radził.  
Alboż...

w. 1392 *hetmańczuk* – w znaczeniu: kreatura hetmańska, stronnik hetmański.

w. 1394 *Smoleńsk* – miasto w XVI wieku na ziemiach litewskich; *Sicz* [zaporoska] – ufortyfikowany obóz kozacki.

BONA

Honor, bogactwa, co mają w korzyści,  
Ręczę, z rąk mych otrzymasz...

GREK

Wszystko ci się ziści.

## SCENA DRUGA

BONA

*sama*

- 1415 Oby mi w ręce wpadła, obym ją zoczyła,  
Zginę ja albo ona nie będzie mi żyła.  
Nie ścierpię, by mnie dłużej los gnębił, omyłał.  
Wczoraj tron i z Narodem u mych nóg się schylał,  
Dziś zgębiona, okowy mam dźwigać poddanki,  
1420 Z tronu zstąpić... dla kogo? dla jednej szlachcianki!  
Milcząż zawistne Nieba, piekło, świat z żywioty,  
Milczycież?... Ach! jak wspomnieć, wy, męża popioły!  
Jeśli żywych niedolą czują zmarłych zwłoki,  
Jeśli duch zamieszkały tu czy nad obłoki  
1425 Widzi los mój, co tracę tron, kredyt, dostatki!  
Mężu! Chociaż mniej przecież cierpi serce matki,  
Patrz, gdy słusznie Barbary szukam śmierci, zguby  
I na syna się targa Naród dziki, gruby.  
Polaku, co w zamieszkach zwykłeś szukać plonu,  
1430 Pomyśl, kogo w Auguście chciałbyś strącić z tronu.  
Płomieniem zemsty chłonę aż do samych kości!  
.....  
Lecz skąd rozpacz... Niech ginie, gdy z podłej miłości  
Wyrzekł się matki, wyrzekł dla jednej niewiasty  
1435 Krwi od wieków panownej Jagiełłów i Piasty.  
Niech ja sama puginał w jego sercu łamię!  
Niech krew... lecz cóż za siła wstrzymuje mi ramię!  
Wnętrznosci czy naturo z twejże to dzielnicy  
Dosięga pogrom matki serca i prawicy!

w. 1403 *przyrodzenie* – tu: zasady natury.

w. 1414 *ręczyć* – przyrzekać, obiecywać.

w. 1419 *okowy* – kajdany, łańcuchy; tu w znaczeniu przenośnym jako ograniczenie praw Bony, która straci status królowej.

w. 1435 *panowny* – panujący.

1440 .....  
Boże! Twoja wszechmocność, czemuż gromy skąpi!  
Ziemio! czemuż mi przepaść twa się nie rozstąpi!...  
Niebo! które znać w gniewie matką mnie mieć chciało,  
Niech ci duszę... niewdzięcznej Polsce... oddam ciało!...  
*omdlewa*

### SCENA TRZECIA

*Bona, Grek*

GREK

*w pomieszaniu*

1445 Gdzie się schronię, gdy moje odkryją się kroki,  
I królowej nie widzę... Przebóg! czyje zwłoki...  
Czy mnie oko nie myli... nie... królowa... Bona!  
O Niebo! śmierć dla wszystkich... z czyjej ręki kona.  
*uchodzi w bojaźni*

BONA

Przyjacielu...

GREK

Co słyszę!..

BONA

Żyję...

GREK

Ach! królowo,

1450 Żyjesz! broń się, bo na śmierć już wszystko gotowo.

BONA

Co? poczekaj... Barbara...

GREK

*uchodzi*

Bo zaginiem razem,  
W nieprześląganey zemście ściga nas żelazem.

BONA

Kto?

GREK

Król...

BONA

Niech szarpie piersi, które go karmiły.

GREK

Barbarze tron zostawiasz, nam śmierć i mogiły.

BONA

1455 Co słyszę?

GREK

Nie inaczej, gdy tu zabawiemy.

BONA

*powstaje*

Nieszczęsna! Gdzie więc każesz?

GREK

*słyszac nadchodzących*

Już się nie schronimy.

Naokół nas otacza. Tyś winna, że ginę!

BONA

*uchodząc*

Ach!... gdzie!...

## SCENA CZWARTA

*Grek, Królowa, Zabrzezińska*

KRÓLOWA

*do Greka*

Dokąd? wstrzymaj się...

GREK

Daruj, że cię minę.

1460 Daruj, zebrzę, królowo... króla zaszło hasło.

KRÓLOWA

Idź... dla mnie już co w świecie zapadło, zagasło...



## SCENA PIĄTA

*Królowa, Zabrzezińska*

KRÓLOWA

*w rozpacz*

Zdriczeni w swych zapędach, okrutni morderce,  
 Bierzcie tron... bierzcie życie... wydarłszy mi serce.  
 Bierzcie wszystko zajadli, powtarzam wam jeszcze,  
 1465 Gdy się więcej lubionym nad życie nie pieszczę!  
 O dzikie przyrodzenie... na toż z twojej ręki  
 Odebrałam tę młodość... tę piękność... czy wdzięki...  
 Dlategoż chciałoż, by mnie król poznał, polubił,  
 By swym sercem... miłością... siebie i mnie zgubił!

ZABRZEZIŃSKA

1470 Pani!

KRÓLOWA

Milcz... Ty mnie zdradzasz, broniąc mego bycia,  
 Śmierciś mnie pozbawiła, nie wróciłaś życia!  
 Już serce krzepło... czułość tracąc swe zapaly...  
 Młodość słodka... sen śmiertelny... świat mi kryły cały!...  
 Świat! w którym nie widziałam, tylko złości jady,  
 1475 Zazdrość... zemstę... niewdzięczność... pychę... podłość... zdrady!  
 I kiedy, com w nim tylko kochała... straciła,  
 Któż tyle jest okrutnym... któż chce, abym żyła.  
 Któż chce, przez najdotkliwsze bym ginęła męki!  
 Nie tamuj... dopuść... pójdę... z własnej zginę ręki!...

*wybiega w zapale*

ZABRZEZIŃSKA

1480 Ach! lituj się... nad królem...

KRÓLOWA

Ostrego żelezca

Nie używaj miłości...

ZABRZEZIŃSKA

*u nóg Królowej*

Nie puszczę cię z mieśca.

w. 1481 *mieście* – miejsce.

SCENA SZÓSTA

*Królowa w rozpaczy, Zabrzezińska u nóg Królowej, Król, Tarnowski, Kanclerz*

KRÓL

O przebóg, co postrzegam... żona... mąż przybyłem.

ZABRZEZIŃSKA

Lituj się...

KRÓLOWA

*wrywa się*

Milcz, zdrajczynio...

KRÓL

Ach! żyj... chcesz, by żyłem?

Przysięgam ci na Niebo... lub co jeszcze święci,

1485 Przysięgam ci na serce... miłość...

KRÓLOWA

*rozrzewniona*

Nie mów więcej...

KRÓL

Jak zaręczasz... jak mówisz... jeśli szczerze kochasz,

Czemuż mi życie bierzesz! czemuż mdlejesz... szlochasz...

Ufam, że moje serce tylko...

KRÓLOWA

W tym, wierz, cały

Skład jest szczęścia mojego... kochania zapalały...

1490 Lecz co ja, nieszczęśliwa... dopuść skończyć życie!

KRÓL

Okazałem niewierność jawnie lub ukrycie?

Maszże najmniejszy pozór, że serce odmienię?

A gdy twą przyjaźń... piękność... nad blask tronu cenię,

Śmierci tylko, jeśli się masz lękać zazdrości!

1495 Daruj... czemuż od ciebie nie znam wzajemności?

Czemuż w kochaniu...

## KRÓLOWA

Przestań... nadto mówisz tkliwie.  
 Stałą zawsze dla ciebie miłość w sercu żywię.  
 Tę rozpacz miłość rodzi, nie występki jaki,  
 Czyż nie wiem... dopuść mówić... przez złane krwią szlaki,  
 1500 Że się Naród na ciebie uzbroił orężem.  
 Panowałaś spokojnie, mym... byś nie był mężem!

*rozrzewniona*

Ach! czemuż, Dawco Losów, chciałeś, abym żyła,  
 Bym mym sercem i króla, i Polskę gubiła!  
 Króla... co mnie miłości w sercu by nie żywił,  
 1505 Na przykład byłby innym lud swój uszczęśliwił.  
 Zemsto, zazdrości, pycho, krwi chciwe poczwary!  
 Nie chcę tronu...lecz August...

## KRÓL

Tę rozpacz... ofiary  
 Porzuc proszę, a myślą ożyw się swobodną.  
 Serce... i tron zatrzymasz... wierz... jak jesteś godną.  
 1510 Było kilku przeciwnych, ale bo ich zwiedli.

## KRÓLOWA

Myśl podchlebna... a jeśli w zemście swej zajedli...  
 Tylko o moim myślą wraz z tobą pogrzebie!

## KRÓL

Chciej wierzyć... tron porzucę... pani, nigdy ciebie.  
 Na koniec miecz mam w ręku...

## KRÓLOWA

Na toć właśnie panie  
 1515 Najtkliwszam, że mam w kraju sprawiać zamieszanie...  
 Zaboje... krwi wylewy... proszę...

## KRÓL

Przestań...

## KRÓLOWA

Szlocham!  
 Słusznie, gdy mam kraj gubić i ciebie... co Kocham!  
 Niech raczej jedna ginę; cokolwiek jest w niebie  
 I na ziemi świętego, na to wszystko ciebie

1520 Zaklinam! Ni się godzi przez serca zapaly  
Szukać śmierci królowi, gubić swój kraj cały.

KRÓL

Ale proszę, zostaw mi z Narodem zakończyć.

KANCLERZ

Wierz, pani, nic cię z królem nie zdoła rozłączyć.

TARNOWSKI

*pokazując na szablę*

Życie moje...

KRÓLOWA

Hetmanie! toś winien krajowi.

1525 Lecz abyś go wydzierał Polak Polakowi,  
O Nieba, aby dla mnie brat zabijał brata,  
Laty stłoczony ojciec doznał w synu kata,  
Który by i na matkę zdziczony wznosił ramię,  
Hetmanie... swój miecz, proszę, obróć raczej na mię.

KRÓL

*na boku*

1530 Co za serce...

*do królowej*

Lecz miarkuj, pani, żale twoje.  
Bez krwi, której się lękasz, Naród uspokoję.  
Z takich zdań i z cnót tylu, z takowej urody,  
O trzeba, by Polacy byli dziworody!  
Zacięci by być mieli...

KANCLERZ

Jeśli wolno, panie,

1535 Słów mi kilka powiedzieć; pani, twoje zdanie,  
Życie me w zakład stawiam, uwieńczy twe skronie.

TARNOWSKI

I ja myśl mą tłumacząc, wierz, gdy o obronie  
Mówię tronu, królowo, od wojnym daleki,  
Która obala państwa utwierdzone z wieki,  
1540 Czuję miłość Ojczyzny i króla...

w. 1534 *dziworód* – dziwośląg, poczwara.

KRÓLOWA

Hetmanie,

Znam, że nie podlegają twe myśli naganie.  
Lecz uważ... daruj...

TARNOWSKI

*uniża się*

Pani...

KRÓL

Tchną myślą nie inną

Wszyscy prawie Polacy, tylko by ci winną  
Koronę oddali...

KANCLERZ

Tak...

ZABRZEZIŃSKA

Bądź pani spokojną.

KRÓL

1545 Bądź proszę; rzecz tę skończę pokojem, nie wojną.  
I gdy Ojczyznę kochasz... kochasz i mnie szczerze!  
Że rozpaczać nie będziesz... uczynimy przymierze.

KRÓLOWA

Czynię go, kiedy każesz... niespokojność, łkanie,  
Wzgląd mając na płeć... serce... daruj... daruj panie!

*odchodzi*

1550 Teraz ci wolne miejsce zostawiam do rady.

KRÓL

Jak żądasz?... ale wkrótce pośpieszę w twe ślady.

## SCENA SIÓDMA

*Król, Tarnowski, Kanclerz*

KRÓL

*w zamysłach*

Żem wierny... piękność kocham... żem cnocie poślubił.  
Możnaż myśleć, ażebym tym mój Naród gubił!  
Jakież ciężar rozpaczy me serce przywała,

- 1555 Cóż za pożar pod moimi nogi się zapala!  
Kocham Naród... o gdybyć mniej miałem czułości,  
Bez żalu urągałbym z jego się wściekłości.  
O, gdybyć mniej ukochać mógł Polaków plemię,  
Przez mych przodków im daną zatraciłbym ziemię.
- 1560 Jako? Polak chce burzyć tron Jagiellończyka,  
Serce mi me wydziera zajadłość dzika!  
Hetmanie! nieomylnież Świętosław zabity?

TARNOWSKI

Panie, jak ci doniosłem...

KRÓL

O przebóg! od Kmity?

TARNOWSKI

Jako herszta rokoshu...

KRÓL

Jakiż kary godni,

- 1565 Za to, że mi był wiernym... o zdrado! o zbrodni!  
*bierze się za szablę zwaną Szczerbiec*  
Szczerbca, pogrom sąsiadów, na którego cięcie  
Nadęty pokląkł Niemiec, Rusak chodził w pęcie,  
Swą niewolą wykutą mając w złotej bramie,  
Tej szabli dziś użyję na Polaków... na mnie...

KANCLERZ

- 1570 Królu, niechaj cię prośba królowej przenika.

TARNOWSKI

- O panie, czyliż cała Polska tak jest dzika.  
Jeżeli kilku zazdrość, złość, zemsta, zuchwałość  
Do tej niecnoty wiedzie, nasza wierna stałość  
Wszak w poddaństwie dla króla żadnej nie zna plamy,
- 1575 Rozkaż, a krew z majątkiem w obronę ci damy.

KRÓL

Krew niewinna, krew posła bez zemsty ostygnie?

między w. 1565 a w. 1566 *Szczerbiec* – miecz koronacyjny królów polskich od czasu Piastów.  
w. 1567 *Nadęty pokląkł Niemiec, Rusak chodził w pęcie* – aluzja do wydarzeń wojny o Inflanty z 1567 roku.

TARNOWSKI

Miecz twój łatwo zabójców, rozkaż, a doścignie.

KRÓL

Hetmanie, niech więc żołnierz stawa w gotowości;  
 Lud widzę od istotnej odbiegłszy wolności,  
 1580 Wściekły na wszystko bieży, iż w swoim zdrożeniu  
 Zapomina o prawach, wierze, przyrodzeniu!

*na boku*

O losie nieszczęśliwy, w którym się być widzę,  
 Ja, co kroplą krwi ludzkiej smucę się i brzydę.  
 Przymuszony zostaję z okropnej przyczyny  
 1585 Zostrzyć miecz na krew moją, na me własne syny!  
 Boże! któryś mnie na tron przed wieki przeznaczył,  
 Czemuś... czemu żeś sercem ludzkim mnie uraczył.  
 Gdy chcąc, widzę, panować i osieść tron trwały,  
 Trzeba się rodzić z lwice albo z twardej skały!  
 1590 .....  
 Lecz cóż to... przeciw stwórcy swemu mówi dzieło!

KANCLERZ

Panie, łaskawe Niebo ciebie nam zrządziło.  
 A w darzonym nieszczęściu, na któr<e> się żalisz,  
 Ufam, że i swój Naród, i serce ocalisz.

TARNOWSKI

1595 Królu, chociaż się będziesz do wojny sposobił,  
 Niekoniecznie byś lud swój zgębił i pobił.  
 Na twe hasło do bitwy, na chrzęst twojej zbroi,  
 Przekonanym, że Kmita z swymi się uboi,  
 Broń złoży, a jak winien, odda hołd poddaństwa.

KRÓL

1600 Dla całości więc waszej, dla całości państwa,  
 Aby się zaraz żołnierz pisał i okazał,  
 Woła moja...

TARNOWSKI

Stanie się... królu, dość, żeś kazał.

## KRÓL

Pułkownicy i starsi, którzy są wojskowi,  
 Niech tu staną, jak trzeba, do bitwy gotowi.  
 1605 A jeśli letkie pułki dotąd nie przybyły,  
 Niech biegną, by się nawet wędzidła pieniały.  
 Niech luk przez się, a szable wieszają u łęków.  
 Innej broni, kul, prochu, dostarczaj strzał pęków.  
 Gdy wszystko w szyk wprowadzisz, niech rozwiną potem  
 1610 Proporce i chorągwie przetykane złotem.  
 Tak urządzę, pod moją, którzy będą sprawą,  
 A których ty pod swoją mieć będziesz buławą.  
 Ktoś nadchodzi... nie Kmita? Odejdę, wy może  
 Jeszcze go przekonacie...

## KANCLERZ

Zechcemy...

## KRÓL

Daj Boże!

## SCENA ÓSMA

*Kanclerz, Tarnowski, Kmita w zbroi, Boratyński, Grek, Żołnierze*

## TARNOWSKI

1615 Kmito, któryś Ojczyzny bronił szablą nieraz,  
 Masz powiedzieć na kogoś przypasał ją teraz.  
 O to cię król twój pyta, ziszczenia wygląda.

## KMITA

Powiesz, wolność ściśniona mej odsieczny żąda.

## TARNOWSKI

Wolność? ale jakkolwiek, któż na tve ramiona  
 1620 Zdał jej straż, powiedz, czy król? Litwa czy Korona?

w. 1607 *łęk* – sklepienie, kula, czyli część wyniosła siodła, którego się trzymają jeźdźcie.

w. 1610 *proporzec* – niewielka chorągiew, sztandar.

w. 1612 *buława* – krótka laska zakończona ozdobną gałką, w dawnej Polsce symbol władzy hetmańskiej.

w. 1617 *ziszczenie* – spełnienie.



KMITA

Obywatelstwo...

BORATYŃSKI

I my...

TARNOWSKI

Czy przy was rząd państwa?

BORATYŃSKI

Kto wolny, ma moc bronić Naród od tyraństwa.

KMITA

Kocham wiarę i wolność, za te niech umieram...

KANCLERZ

Daruj, jeśli przerywam i że głos zabieram.  
 1625 Zna Polska, jak jest wolność ode mnie cenioną,  
 Zna Bóg! jak kocham wiarę przez Niego zjawioną.  
 Na ich obronę toczyć krew bym sobie życzył.  
 Lecz ich niebezpieczeństwa, chciałbym, byś wyliczył.

TARNOWSKI

Tak, prosimy...

KMITA

Czyż z wami na sejmie nie byłem?  
 1630 Czyż tam zguby wolności z wiarą nie odkryłem?  
 Czyż przeciw Augustowi nie kładłem dowody,  
 Jak gotów wszystko zgubić dla żony urody?

KANCLERZ

Prawda. Lecz sądz nas, Niebo, sądz nas, polska cnoto,  
 Jeśli słusznie na królu mścić się mogę o to,  
 1635 Jeśli godzien tych, które nań rzucasz pociski.  
 Wszakże tron jeszcze z ojcem mając towarzyski,  
 Tehnąłże duchem tyraństwa, gdy przez bitne wojny  
 Niósł sąsiadom okowy, nam pokój przystojny.  
 Chciałże nas zgubić, kiedy z jego mamy sprawy  
 1640 Handle, kunszty po miastach, po polach uprawy,

w. 1640 *kunst* – z niem. *Kunst* – sztuka, rzemiosło.

Po sądach sprawiedliwości, po domach przystojność,  
 W całym kraju nauki wskrzeszone przez hojność?  
 Panowie, jeśli prawdę powiedzieć pozwolą,  
 Powiem, że ten wasz zapęd świat nazwie swywołą.  
 1645 Powiem, przez te rozterki, wojenne roboty,  
 Karki nasze poddadacie pod miecze, pod młoty!  
 Okropny tego przykład mamy w Świętosławie!

KMITA

Przestań, nadto uwłaczasz cnocie, męstwu, sławie.  
 Kanclerzu, gdy pomocy wiara, wolność woła,  
 1650 Tyś, jak winien Ojczyzny, nie strzeżesz Kościoła.  
 Owszem, z obywatelstwa gorliwości szydzisz,  
 Lecz...

TARNOWSKI

Kmito, wyznaj raczej, że się prawdą brzydzisz.  
 Że nadto jawnie światu ułożenia twoje,  
 Żeś się przysięgł na braci kłęski i zaboje.

KMITA

1655 Mów ostrożniej, wierzaj mi, twoje bohaterstwo  
 Rozjątrzy, nie ustraszy, co widzisz, rycerstwo.

BORATYŃSKI

Zginie, kto przeciwnie... kto...

KANCLERZ

Niechże wolność mamy,  
 Zakończyć zdania nasze...

TARNOWSKI

Niewolo!

KMITA

Słuchamy.

KANCLERZ

Wiem, z kim mówię, obrażać was nie jest me zdanie.  
 1660 Jeśli czynię, co każe wewnętrzne przekonanie,

w. 1641 *przystojność* – tu: przyzwoitość, uczciwość, prawość.

Oburzać was nie miałbym, jeśli, jak mówicie,  
O wolność osobistą Polaka czynicie.

KMITA

Nie inaczej...

BORATYŃSKI

Za to krew...

KANCLERZ

A więc bez płomienia

Mówmy, jeśli nie dążem do kraju zgubienia,  
1665 Gdzież państwa bezpieczeństwo, słodkie skutki rządu,  
Gdzież wolność, sprawiedliwość, bez sejmu, bez sądu?  
Milczy moc prawodawcza i ta, co miecz dźwiga,  
Na ich miejsce cóż będzie? gwałt, ucisk, intryga.  
Ach, Kmito, kraj się cały okryje żałobą!  
1670 Będziem w wojnie domowej zabijać się z sobą.  
Z łożysk jadu ruszone powstawszy jaszczury,  
Pożerać chciwie będą luby płód natury!  
Zażarte syny, jęcząc na krwi niedostatek,  
Rzucą ręce, strach wspomnieć! rzucą na pierś matek!  
1675 Co zwierz dziki nie czyni ani zjadła zmija,  
Tu brat brata pożera, brat brata zabija!  
I do czego rozwiążłość w zapale się wzniesi,  
Warowne prawem świętym łoże krwi swej szpeci!  
Kunszt z bogactwy w pokoju, co słał miast wiele,  
1680 Wojna domowa wszystkie pogrzebie w popiele.  
Wyglodniały utratnik cudzy zysk pożera,  
Wszystko pali... i iskry wysypane zbiera  
Nic świętego! na wszystko targa ręce tłuszczą,  
Już kapłan w łzach zbrodzony dom Boży opuszcza!  
1685 Kupiec z skarby uchodzi i uwozi syna.  
Wychwała ziemię polską, lecz rząd jej przeklina,  
Gdy zdobne licznym handlem granic naszych szlaki,  
Już łupów i krwi głodne okryły szyszaki!  
Rolnik nową, w swej nędzy, zgnęziony katuszą  
1690 Opuszcza niwy, chatę, ukrywa się z duszą!

w. 1663 *bez płomienia* – bez nadmiernej zapalczywości, spokojnie.

w. 1681 *utratnik* – człowiek rozrzutny, lekkomyślny, utracajusz.

Na ostry miecz przekuwszy pługi z lemieszami,  
Z złotego plonu niwy zapuszcza cierniami!...  
Ach, Wojewodo! i ty... ręką obosieczną...

KMITA

1695 Milcz... znam wojnę domową, że jest niebezpieczną.  
Kto przecie tak chce myśleć jak Polak prawdziwy,  
Tknij go żywej niewola i pokój zelżywy.

TARNOWSKI

Jakaż złość, Wojewodo, duszą twoją władnie.

KMITA

Czemuż z królem chcesz zgubić Naród samowładnie?

BORATYŃSKI

Wyście nieszczęść przyczyną...

KANCLERZ

1700 Mówmy z sobą zgodnie.  
Być się myślę niewinni, wytknijcie nam zbrodnie?

KMITA

Kto się łączy z tyranem, zradnie ręka czyja  
Prawa, wolność Narodu gwałcącemu sprzyja,  
Ten wszak jawnie występki popełnił publiczne.

TARNOWSKI

1705 Zdanie twe, Wojewodo, nadto okoliczne.  
Mów wyraźnie, kto tyran? kto mu z nas poddanym?

KMITA

*podaje mu czytać ogłoszone bezkrólewie*  
Czytaj... znajdziesz, jak godzien, jak kto ma być zwany.

TARNOWSKI

*czyta i oddaje Kanclerzowi*  
Przebóg, co czytam... zbrodnio...

w. 1688 *szyszak* – stożkowaty hełm husarski.

w. 1691 *lemiesz* – żelazo u pługa, wybierające i odkładające ziemię podczas orki.

KANCLERZ

*czyta*

Niech wiem, co to znaczy?

BORATYŃSKI

Czytaj i łącz się z nami, ani myśl inaczej.

KANCLERZ

Wyrok śmierci dla Polski czytam nieszczęśliwy!

TARNOWSKI

1710 Czyjaż ręka zdradziecka, czyj umysł złośliwy,  
Z tą hańbą bezkrólewie podał potomności?

KMITA

Hańbą zowiesz nieść życie za całość wolności!

TARNOWSKI

1715 Myślisz, nie wiem... twych pismów pozór mnie nie mami,  
Chcecie Augusta strącić, a panować sami.  
Chcecie oddzielić głowę od Ojczyzny stanów,  
By za jednego króla dać nam stu tyranów.  
Lecz znasz miecz... znasz to serce... znasz me wojowniki...

KMITA

Hańbo! że na obronę stawiasz je podwiki,  
Na zgubę kraju...

TARNOWSKI

*biorąc się do szabli*

Zamilcz...

KANCLERZ

Ależ proszę.

1720 Niech wam jeszcze me myśli odkryję i zgłoszę.  
Mówicie, król kraj zgubił swoim ożenieniem,  
Myślmę, czyli bez miecza i z krwi oszczędzeniem  
Nie można by tej sprawy skończyć jak przystoi,  
Przez wierność z królem walcząc, nie przez szelest zbroi.

w. 1718 *podwika* – tu: kobieta, białogłowa.

## KMITA

- 1725 Nie samą żoną August zagroził krajowi.  
Zawziął się i na wiarę, sprzyjając błędowi.

## KANCLERZ

Wojewodo, a gdy się król jawnie wymierzy,  
Że tak, jak Kościół każe, że tak, jak ty wierzy.

## KMITA

- Dowieść tego nie może. Znamy jego sprawy.  
1730 Ale i oprócz tego, gdzie kraju ustawy?  
Gdzie kardynałne prawa, gdzie sejmowe *vota*,  
Wszystko przemoc zniszczyła... ach, wspomnieć sromota!  
W jaką nieczułość Polak, w jakie wpadł przestępstwa  
Podłe, tracąc, co z ojców odziedziczył męstwa.  
1735 Za urzędy, za łaski, za ładowne trzosi  
Na targ idzie Ojczyzna, na targ wolne głosy!

## KANCLERZ

Daruj, powiem, trzeba by w sposób wcale inny,  
Okazać, jak powiadasz, że my i król winny.  
Bo, wierz mi, cnota nasza...

## KMITA

- Czas mi drogę bieży.  
1740 Odeść muszę i czynić, co mi się należy.

## KANCLERZ

Więc, Wojewodo, chcemy ginąć z naszej woli  
Od przemocy sąsiedzkiej i wewnętrznej swawoli!

## TARNOWSKI

- Wszak tego doświadczamy, wszak Tatarów hordy,  
Po kraju się rozbiegłszy, wyrządzają mordy.  
1745 Waleczność próżnie naszym wsparciem uwiedziona  
Do ostatnich sił bronna, już bez zemsty kona.  
Pałą się wsie i miasta, świątynia zapada,

w. 1731 *vota* – przyrzeczenia.

w. 1735 *trzos* – pas z kieszeniami na pieniądze, później także woreczek, kiesa.

w. 1743 *horda* – obóz, wojsko tatarskie.

w. 1754 *zjadły* – pelen jadu.

Świętokradztwa, rozpusty pełni Tatar lada.  
 Zdobyte męstwem przodków rozszerzone państwa,  
 1750 Zwycięzcy z sobą dzielą... a przez tych tyraństwa  
 Tracą swą własność bracia... składają haracze...  
 A na to serce nasze zatwardłe nie płacze!  
 Nikt braci nie wspomaga... lecz w zaciętej walce  
 Ich gubiem... siebie gryziem jak zjadłe padalce...

## KANCLERZ

1755 Już gdyby nam do wojny tej dziczy nie stało,  
 Wojewodo! niech własne gryzłby Polak ciało!  
 Ale wszakże na sejmie tym czytano listy,  
 Ten nas godzić powinien interes ojczysty!  
 Wszak ta krew, co o pomstę do nas tkliwie woła,  
 1760 Jest krew braci!... czyliż nas poruszyć nie zdoła?

## BORATYŃSKI

Cóż na to, Wojewodo, prawda, ci poganie  
 W krwi się naszej nurzają...

## KMITA

Większe też udanie  
 Niechaj się wasze męstwo, bracia, nie zachwieje,  
 Gdy się wierze, wolności gwałt w stolicy dzieje.  
 1765 Tu wszakże przeto zabiec najprzód rozum każe.  
 Bo na cóż się Tatarów zwyciężać odważę,  
 Jeżeli nieprzyjaciel na tronie pożyje,  
 Który w jarzmo niewoli wprzędze nasze szyje.  
 Kto Polak, pójdzie za mną; związek, gdy przewleczem.  
 1770 Tamci zginą pod hordy, my pod króla mieczem.

## TARNOWSKI

Zdrajco! jako się ważysz te czynić wyrazy.  
 Jak się ważysz uwodzić...

## KMITA

Mów, lecz bez obrazy.  
 Nie wchodzę, czyliż przysiągł Augustowi, żonie,  
 Że choć zgubisz Ojczyznę, utrzymasz na tronie.  
 1775 Ja równie, gdy mnie wasza zuchwałość rozpali,  
 Wolę, że kraj zginie... że...

TARNOWSKI

Co słyseż! kończ dali...

KMITA

Że Soliman na tronie Polaków osiądzie,  
Jak żeby w Augustowym miał zostawać rządzie.  
Wy, bracia, coście słowo Bogu i mnie dali,  
1780 Pójdźcie, zginą z tyranem, co mu się przedali.

BORATYŃSKI

Zgoda, idziem, gdzie każeś, będziem się sposobić,  
Albo odważnie zginąć lub odważnie pobić.

KANCLERZ

*do Greka*

Co widzę, i ty, Greku, z tamtej jesteś strony?  
Nic nie mówisz? O czasy!

GREK

*do Kanclerza*

Jestem przymuszony.

TARNOWSKI

*zastępuje Kmicie*

1785 Stój zdrajco...

KMITA

Nie zagrażaj...

TARNOWSKI

Idź raczej w zapędzie,  
Moje męstwo wnet waszą zdradę ścigać będzie.

## SCENA DZIEWIĄTA

*Tarnowski, Kanclerz*

TARNOWSKI

Otóż to obywatel, otóż dobrej wiary,  
Pohańca na tron puszcza, pozwala Tatary,

w. 1777 *Soliman* – Sulejman Wspaniały, sułtan osmański w latach 1520–1566.



1790 Aby krew naszą pili, by tylko Augusta  
Z tronu strącił bezbożny...

KANCLERZ

Czyjeż kiedy usta,  
Czyjaż dusza tak czarna, tak zradna, tak sroga!  
Wydać na rzeź swych braci, rzec się ludzi, Boga!  
Sprowadzać głód, powietrza, kraj cały zamącić,  
Króla chcieć życia zbawić albo z tronu strącić;  
1795 Wiare, wolność za pozór brać i śmiało głosić,  
A bezbożność z tyraństwem w sercu tylko nosić.  
Ach! wyznam, takie u nas, gdy żyją poczwary,  
Kasztelanie!... niech umrę, niech nie widzę kary,  
Których ma Polska doznać...

TARNOWSKI

Żyj raczej, by zgodnie  
1800 Męstwem, radą pokonać te zdrady, te zbrodnie!  
Idź do króla! Ja śpiesznie uzbroję żołnierza,  
Moment, a jeńcem Kmitę stawię wam rycerza.

KANCLERZ

Śpiesz, waleczny Hetmanie, króla i królową  
W życiu zachowaj najprzód; lecz z kraju połowę  
1805 Już się zapewne Kmita związał, już zjuszony,  
Biega... ach! co słyszę...

TARNOWSKI

Czy głos króla żony!

## SCENA DZIESIĄTA

*Ciż i Zabrzezińska*

ZABRZEZIŃSKA

*w rozpacz*

Brońcie króla, królową, lud jakby zdziczony  
Na wydarciu im serca zaostrza swe szpony,  
Już się jeden z<a> drugim na tę rzeź ugania,  
1810 Królowa króla broni, piersiami zasłania,

w. 1793 *powietrze* – tu: plaga, powietrze morowe, zaraza.

Król się bardziej o życie żony jak swe lęka,  
By się broniła próżnie każe, radzi, klęka.  
„We mnie miecz utop zemsto”, ach! słyszane były,  
Słowa królowej...

KANCLERZ  
Przebóg!

TARNOWSKI  
Pośpieszmy co siły.

KONIEC AKTU CZWARTEGO

## AKT PIĄTY

SCENA PIERWSZA

KMITA  
*w rozpaczliwym zwyciężonym*

- 1815 Chcesz więc ziemio! chcesz piekło... chcesz Niebo zacięte,  
By pod tyranem karki nasze były gięte,  
Pokonany haniebnie by Kmita był brańcem,  
Umierał albo pożył tułaczem... wygnańcem!  
Otchłani, czem bezdennej paszczy nie otwierasz?  
1820 Piorunie! czem w ten czarny obłok się zapierasz?  
Uderz w tę pierś... nie spadasz?... o jakąż niedola!  
Lecz gdy mi do wyboru śmierć albo niewola,  
Na cóż rozpacz, jęzdo, jad mi lejesz w żyły,  
Dzikię hydry! będziecie krwią się mą poily.  
1825 Mam ten kęs strzaskanego oszczepu żelazca,  
Z nim, gdzie śmierć na mnie czeka, dopędziwszy miejsca,  
Padnę trupem... albo też przybądź w pomoc męstwo!  
Zdepcę kark zuchwałości, otrzymam zwycięstwo.  
Ach, już w mych rękach było, lecz te niewieściuchy,  
1830 Bez męstwa i odwagi, te pierzchliwe duchy.  
Polsko, próżnie się szczycisz w tym rycerstwa płodzie.

w. 1817 *braniec* – człowiek zabrany w niewolę, pojmaniec, niewolnik.

w. 1829 *niewieściuch* – urągliwie o mężczyźnie zniewieściałym.

Już to nie te twe syny... wszak w pierwszym zawodzie,  
 Jeszcze szabel nie dobył, z łuku nie wyciskał  
 1835 Jeszcze strzał nieprzyjaciel, a już lud mój pryskał.  
 Próżnie zaklinam, każę, trąbię na odwroty,  
 Gubią piki pancerze, gubią szable, groty,  
 A pierzchając w przek, podłuż i nareszcie kędy  
 Koń ich niesie zdziczony, niszczą hufców rzędy.  
 1840 W takim tłumie sromotnym, choć ich giermek zgoni,  
 Naścieła kupy trupów i z ludzi, i z koni.  
 O hańbo! zginiesz Polsko, lud twój sławny, mężny,  
 Doświadczam, odrodził się w słaby, niedołężny.  
 Ale ja nieszczęśliwy... ja, co na ich czele...

## SCENA DRUGA

*Kmita, Boratyński*

BORATYŃSKI

1845 O szczęście, zem cię znalazł; odważnie i śmiele.

KMITA

Co mówisz?...

BORATYŃSKI

Wojsko liczne twego czeka hasła.

KMITA

By, jak w tamtym, waleczność na placu wygasła.

BORATYŃSKI

Którzy ci z placu uszli za przyczynę kładą,  
 Że na nich niespodzianie wpadł Tarnowski zdradą.  
 1850 Lecz teraz życia honor w zakłady stawiają,  
 Że...

KMITA

Dosyć. Więc im powiedz, że mnie wodza mają.

BORATYŃSKI

Trzeba zaczem, wraz ze mną byś poszedł bez zwłoki,  
 Ile i August z wojskiem tu swe zwraca kroki.

w. 1837 *pika* – broń używana w Europie od XV wieku, składająca się z długiego drzewca i małego grotu.

KMITA

Więc się, owszem, zatrzymam...

BORATYŃSKI

A to dla przyczyny?

KMITA

1855 Abym ja lub on zginął...

BORATYŃSKI

A my, twoje syny,

My, panie, ci poddani, w co się obrócimy,

Ojczyzna, wiara, wolność, bez wodza będziemy...?

KMITA

Kruszysz me serce... już więc...

BORATYŃSKI

Przebóg, król zbliżony.

Ubezpiecz życie swoje, w te tu pójdziem strony...

*uchodzą niewidziani od króla*

## SCENA TRZECIA

*Król (w zamysłach), Tarnowski*

KRÓL

1860 Zwycięzam... lecz zwycięstwo to dla mnie zelżywe!  
Nie przystoi królowi mieć serce krwi chciwe;  
Krwi własnej, krwi synowskiej... ach, czemuż tak losie!  
Przeznaczenie okrutne... czemuż tak...

TARNOWSKI

Stało się.

I serce twe ojcowskie, i tron twój bez skazy.

KRÓL

1865 Siebie miałem zwyciężyć, darować urazy,  
To zwycięstwo jest godne człeka w majestacie.

TARNOWSKI

Wieleś go razy odniósł, wszak w domu, w senacie,  
W obozie, ba, co mówię, w samej wojny wrzawie

- Gromiłeś rokosz, ale bez zemsty, łaskawie;  
 1870 Lecz jeśli duchy dumne – jak wspomnieć o zbrodni!  
 Wznieśli rękę na Matkę synowie odrodni,  
 Okrutną sprawą tchnęli łupiestwem, zabojem,  
 Jak takie dziworody darować pokojem?  
 Jakże tulić do serca te jaszczurcze płody,  
 1875 Królu! zaginęłyby w ten sposób narody.

## KRÓL

Myśl inaczej, Hetmanie, a ile jest siły,  
 Czyńmy, by te zaboje pokój kończył miły.  
 Niech ten miecz zakrwawiony zostanie dobyte,  
 Ale nie na Polaków... na Ruski, na Scyty.

## TARNOWSKI

- 1880 O, gdyby, wielki królu, nie inne me myśli,  
 Tylko byśmy z tej wojny, nam haniebną, wysli...  
 Jakoż ufam, że w pierwszym zrażeniu zapędzicie,  
 Kmita z swymi współnikami do ciebie przybędzie,  
 Broń złożą... a ty, panie, łatwo mogą dociec,  
 1885 Przyjmiesz ich...

## KRÓL

*z radością*

Hetmanie... jak ojciec... jak ojciec!

## TARNOWSKI

Teraz jeśli rozkażesz, pójdę pod namioty,  
 W szyku rządym utrzymać jezdne, piesze roty  
 I donieść co nowego, jeśli się zjawilo.

## KRÓL

- I owszem, aby szczęście, które nam służyło,  
 1890 Nie uniosło żołnierza do jakiej swawoli.  
 Dostrzegaj, karz... i dalszej czekaj mojej woli.  
 Z jeńcem każdym, Hetmanie, bądź jak się zwie, pisze,  
 Czy on kozak, kruk, hułan, czy są towarzysze,  
 Obchodź się jak najśłodziej, te zbiegłe drużyny,

w. 1887 *rota* – rząd ludzi stojących w szyku, jednostka piechoty.

w. 1893 *kozak*, tu: łotr, rabuś; *kruk* – włóczęga nocny; *hułan* – ułan, żołnierz lekkiej jazdy, od XVIII wieku.

w. 1893 *towarzysze* – płatna, najemna kawaleria.

1895 Choć na czas obłąkane, są przecież me syny.  
Lecz powiedz, jak się zowie ten najpierwszy jeniec.  
Zniewieściałego serca, lecz kształtny młodzieniec?

TARNOWSKI

To Grek zapewne, królu, zdrajca przekonany.  
Szukał jakby dla zysku zgubić państwa stany.  
1900 Zdradzał nas, zdradzał Kmitę w przyjaźni pozorze  
I u nich bywał w związku, i u nas na dworze.

KRÓL

Czy można!

TARNOWSKI

Tak jest, panie, utratnik, gołota,  
Jak to bywa zwyczajnie, gotów za funt złota  
Zrzec się wiary, Ojczyzny, zrzec się przyrodzenia!  
1905 Królu, on obyczaj w Narodzie wyplenia.  
Wszystko czyni przedajnym; jeśli ujdzie kary,  
Świat zostanie bez cnoty, a Kościół bez wiary.

KRÓL

Dość mi na tym, w ściślejsze ujmiesz go zawiasy.  
Sam tę rzecz sądzić będę... O zdania... o czasy!

## SCENA CZWARTA

*Król, Tarnowski, Kanclerz (strapiony)*

KRÓL

1910 Kanclerzu! Jakież niesiesz w zapalonym oku  
Nowe dla mnie nieszczęścia? mów...

KANCLERZ

Przypasał do boku

Znowu szablę...

KRÓL

Kto?

w. 1902 *gołota* – tak określano szlachcica zubożałego, bez majątku.

w. 1903 *funt* – jednostka wagi używana w dawnej Polsce, około 0,406 kg.

KANCLERZ  
Kmita...

KRÓL  
Wziął znowu buntu postać?

KANCLERZ  
Głosi, że chce umierać lub zwycięzcą zostać.

TARNOWSKI  
Panie, do wojska śpieszę...

KRÓL  
Wstrzymaj się, Kanclerzu!  
1915 Słyszałeś, czyś go widział przy broni, w pancerzu?

KANCLERZ  
Widziałem, jak już wojska porozstawiał roty.  
Jak...

SCENA PIĄTA  
*Ciż i Dobrosław*

DOBROŚLAW  
Najjaśniejszy Panie, pod nasze namioty  
Zbliża się nieprzyjaciel, już i pierwsze straże  
Ognia dały...

KRÓL  
Co czynię, dalej wam rozkażę.  
1920 Wracaj śpiesznie do wojska... bez zwłoki, Hetmanie,  
Pójdź... ja równie... o losie!...  
*odchodzą*

KANCLERZ  
Miałbym jeszcze, panie...

w. 1916 *rotę* – rota, jednostka piechoty zaciężnej w Polsce.

SCENA SZÓSTA

*Król, Kanclerz*

KRÓL

Co mówisz?

KANCLERZ

Miałbym sekret pewny ci objawić.

KRÓL

Nie mieszaj więcej serca, nie mam czasu bawić.

KANCLERZ

Ale panie, przez wierność winienem powiedzieć...

KRÓL

1925 Zwalniam cię z tej wierności i nic nie chcę wiedzieć.  
Pójdźmy...

KANCLERZ

Lecz o twą całość... daj mi się uprosić...

KRÓL

Powiedz wreszcie... lecz nie baw...

KANCLERZ

*z zalęknieniem*

Matka... Bona...

KRÓL

Dosyć!

1930 Własna matka... o przebóg! Straszne przeznaczenie.  
Zapewnie zapomniawszy na krew, przyrodzenie  
Wiąże się z związkiem na mnie...

KANCLERZ

Mało jeszcze na tym.  
Pomnaża go intrygą i skarbem bogatym.

w. 1923 i 1927 *bawić* – tu: zwlekać.



## KRÓL

Zawistność! Także jad swój rozlała daleko,  
 Że ni mnie prawo tronu, ani matki mleko!  
 Ani zacność człowieka, ni wiara Kościoła  
 1935 Od świętokradzkiej ręki uratować zdoła?  
 Będęż ofiarą zemsty w szrankach mego państwa!  
 O hańbo dla ludzkości, Polski, chrześcijaństwa!  
 .....  
 Lecz na cóż i ja dłużej noszę człeka znamię,  
 1940 Krwi głodnym lwom zostanę, w broń uzbroję ramię,  
 Serce zrobię nieczułym, o swoją żrzenicę,  
 Patrząc na rozlanie krwi i lez krynice!  
 .....  
 Zlecam ci, idź do Bony, co myśli niech powie,  
 1945 Czy mnie nie zna za króla? czy synem nie zowie?

## KANCLERZ

Spełnię twój rozkaz wiernie; ale jeśli, panie,  
 Postrzegę, w ułożonej iż zemście zostanie?

## KRÓL

Powiesz więc, iż gdy zechce Naród mój buntować,  
 Chciałbym jak syn, lecz jak król nie mogę darować.

## SCENA SIÓDMA

## KANCLERZ

1950 O losie nieszczęśliwy, okropny momencie,  
 Co tu mówić, jak radzić w takowym zamęcie!  
 W tak ogólnym zburzeniu umysłów i prawa...  
 Lecz co widzę... na szczęście... Bona sama stawia...

## SCENA ÓSMA

*Kanclerz, Bona (nie widząc Kanclerza)*

## KANCLERZ

Królowo, jak szczęśliwym...

w. 1936 *szranki* – tu: granice.

BONA

*przelekniona*

Ach! ach! zginę...

KANCLERZ

Pani!

1955 Skąd bojaźń? Ja twój wierny...

BONA

O piekła otchłani!

Poźrzyj mnie... wy pioruny...

KANCLERZ

Umiarkuj się z czasem.

BONA

Będziesz krwi mej spragnionych pastwą i ugasem?

KANCLERZ

Co za myśli... za rozpacz... Pozwól słowa, pani.

Matkąś króla, my jego i twoi poddani.

BONA

1960 Nie znam króla i syna, serce się... wyrzekło.  
Na mą zgubę się wiąże ziemia, Niebo, piekło!

KANCLERZ

Daruj, powiem, twe żale z zwykłych wyszły granic,

Łajesz Niebu <i> światu i króla masz za nic.

Co z swych cnót już siadł z ojcem na tronie z lewicy...

BONA

1965 O czemuż was rozszarpać pazurami lwicy,  
Czemuż krwi z was nie mogę...

KANCLERZ

Przestań... nie rań ucha.

*na boku*

Czyż ta płeć tak dzikiego może żywić ducha!

w. 1956 *poźrzyć* – tu w znaczeniu: pożreć.

w. 1957 *pastwa* – okrucieństwo, znęcanie się.

w. 1957 *ugas* – tu: ugasnąć, skończyć się, ustać.

w. 1963 *łajać* – złorzeczyć, pomstować.

BONA

Co niedawno mój rozkaz twe usta otwierał,  
Dziś ty moje zawierasz...

KANCLERZ

Bym ginął, umierał,  
1970 Jeśli stale szacunku nie chowam ci z dawna,  
Jeślim matce... synowi...

BONA

To rzecz nadto jawna,  
Że nas zdradzasz oboje z podłości przywary,  
Dopuszczając haniebnej dla monarchy pary.  
Nie masz męstwa... wdzięczności... nie masz cnoty tyle,  
1975 Ileś winien Jagiełłom... tygry... krokodyle...

KANCLERZ

Lecz dopuść słowo mówić...

BONA

Chyba z obietnicą,  
Chyba z tym zaręczeniem, że oblubienicą  
Barbara nie zostanie, króla pana swego.  
Ach! Kanclerzu, jeżeliś serca jest czulego,  
1980 Jeśli iskrę miłości chowasz dla Narodu,  
Jeśliś dla krwi Jagiełłów, dla Witoldów płodu,  
Jeśli dla mnie, królowej, masz część jaką względu,  
Broń, nie dopuszczaj tego szaleństwa zapędu,  
W które król, w które syn mój, ach, żal wspomnieć! leci!  
1985 Inaczej doświadczycie, co umysł kobiecy,  
Co zjątzone rozpaczą czyni serce matki,  
Za nic śmierć, przyrodzenie, honory, dostatki,  
Wzgardzę wszystkim, poświęcę wszystko żalom tkliwym.  
Niech to świat nazwie cnotą czyli duchem mściwym,  
1990 Niech i Niebo pioruny gasi czy rozpali,  
Barbara, gdy nie zginie, Polska się zawali.  
A w jej krwią zalanych gruzach niechaj i ja skonam,

w. 1981 *Witold* – wielki książę litewski w latach 1398–1430, syn Kiejstuta, stryjeczny brat Jagiełły, dowodził wojskiem litewskim pod Grunwaldem.

Niech syn zginie... to dosyć, gdy swego dokonam...

1995 Milczysz... milczysz, Kanclerzu... o twe nieme usta  
Mówią dosyć... uwielbiasz zapalę Augusta!  
Chcesz Barbarę na tronie osadzić, Sarmato,  
Chcesz męstwo zniszczyć Kmity...

KANCLERZ

Dałbym życie za to,  
A ciebie, daruj pani, cóż za zemsta bierze,  
2000 Zrucasz z siebie poddaństwo i serce macierze,  
Obowiązki, co na cię rząd, natura wkłada.

BONA

Wszystkich nieszczęść przyczyną twoja będzie rada.

KANCLERZ

Moja rada bez skazy...

BONA

Raczej zdrad czernidłem.  
2005 Nie wstrzymany honoru ni cnoty wędziłem  
Śmiesz doradzać z zuchwałym Tarnowskim sprzężony,  
By Barbarę syn przyjął do serca, korony.  
Lecz bądź pewny, to duchy zjawiły mi wieszczce,  
Że Barbara, wy z synem... zginiecie... dziś jeszcze.

KANCLERZ

Królowo, targasz język...

BONA

Więcej, targnę rękę.

KANCLERZ

2010 Na kogo?

BONA

Na was wszystkich...

w. 2000 *macierze* – tu: matki, matczyne.

w. 2003 *czernidło* – zła sława, potwarz, obmowa.

KANCLERZ

Jakażkolwiek mękę,  
Jakieżkolwiek okrutne sprawisz sercu bole,  
Prawdę przecież, Królowo, powiedzić ci wolę.  
Jeśli zapęd twój krwawy niezgłaskanej dziczy  
Rwać się będzie na króla, co tron nasz dziedziczy,  
2015 Jeśli kraj mieszać będziesz... jawnie czy<li> ukrycie,  
Stracisz wszystkłą dostojność... a może...

BONA

Kończ...

KANCLERZ

Życie!

BONA

Bierz go, zdrajco, i owszem...

KANCLERZ

Nie ja, są ustawy,  
Co najmniejszego strzegąc, dóbr, życia i sławy,  
Strzegą tym bardziej króla; w nim jest całość kraju.  
2020 Zgwałcisz je, czekaj sądu, przepisów zwyczajju.  
Ja bym doniósł monarsze, co mi wierność każe,  
Daruj, pani, że odejść od ciebie się wazę,  
Z żalem...

BONA

Idź, sięgnę ciebie zemstą, winowajco!

KANCLERZ

Ale pomnij żeś matką...

BONA

Idź, nie słucham, zdrajco.

## SCENA DZIEWIĄTA

BONA

*sama*

2025 Pójdę... uprzedzę... ale serce, skąd drżysz... bolisz!  
 Czyż raczej samo umrzeć, jak życie wziąć wolisz?  
 O, próżnie duch mnie jakiś... chce miękczyc w srogości,  
 Pójdę i tym narzędziem

*pokazuje pugińal*

sięgnę aż do kości.

Wyrwę serce rozgrzane płomieniem kochanki,  
 2030 Niech nie szuka korony zrodzona z szlachcianki.  
 Tą ofiarą ukoję zewłok męża godny,  
 W tej krwi popiół Jagiełłów... o synu odrodny!  
 Część powinna od wieków wróconą dostanie,  
 Którąś się ważył skazić przez wściekłe kochanie.  
 2035 Chcąc na ich uświęconym tronie, chcąc w stolicy  
 Dopuszczać panowania; komu? niewolnicy?  
 Jeśli przecię nie zerwę tą odwagą węzła,  
 W którym cię piekło same czy miłość uwięzła.  
 Łzy cię na koniec matki, gdy nie miękczą jeszcze,  
 2040 .....

Zginiesz sam... ja zasiądę twego tronu miejsce.  
 Ja do rządów wrócona, jakże w mgnieniu oka,  
 O Niebo! znów wywyższasz strąconą z wysoka!  
 Pójdę już więc... o męstwo... pójdę... zginę może,  
 2045 Ona żyć będzie... losie... jak się schronić... Boże!

*tu się otwiera pokój królowej, która w rozpaczce wspiera się na ramionach Zabrzezińskiej, Bona się utaja*

## SCENA DZIESIĄTA

*Bona w utajeniu, Królowa, Zabrzezińska*

KRÓLOWA

*w śmiertelnej słabości z żalu*

Ach! szczęśliwam... krew stygnie... serce zmiennym biciem  
 Znak daje, że się z światem, że mam rozstać z życiem!  
 Zmysłów słabną sprężyny... oko... ćmi się mrokiem...  
 Już do grobu... się zbliżam... słabym... drżącym krokiem.

w. 2031 zewłok – zwłoki, trup.

2050 Zajadli w swojej zemście, a dziksi jak zwierze...  
Niech wam ze mnie na jednej... dość będzie ofierze...  
Niechaj król! Niech Ojczyzna!... o jak mi śmierć miła.  
Przez nią August... jak wspomnieć... Polska będzie żyła!

.....  
2055 Pokąd jeszcze duch żywi... niech odprawiam modły...  
By się szczęścia... królowi... i Polakom wiodły...

*klęka*

O Boże! Króla z ludem... swą dobrocią wspieraj...  
Daj... ducha zgody... rady... męstwa...

BONA

*wypada z pugiuałem, rzuca go na królową, lecz chybia*  
Umieraj!

KRÓLOWA

*pada na ziemię*

Ach!

ZABRZEZIŃSKA

*ratując*

Ach! przebóg!

BONA

*uchodząc przełęczniona*

Nieszczęsnam... żyję...

ZABRZEZIŃSKA

Zaboje!

2060 Królowo... żyjesz... daj znak... skończ się... życie moje.

## SCENA JEDENASTA

*Królowa zemdlona i Zabrzezińska, Król, Kanclerz*

KRÓL

*postrzęgłszy królową*

Co widzę!... skonom...

KANCLERZ

*ratując Króla*

Królu... panie...

KRÓL

Ręce czyje...

Tę zbrodnią... już nie żyje... umieram...

KRÓLOWA

*na głos króla*

Ży... je!

KRÓL

O Nieba!...

KRÓLOWA

Najlaskawsze...

KRÓL

Sąż życia pewności?

ZABRZEZIŃSKA

Są panie...

KANCLERZ

Uspokój się...

KRÓLOWA

*do króla*

Dla mojej miłości!

2065 Żyj... daruj... nie pomnij...

KRÓL

Ach! możnaż mieć cnót tyle!

KRÓLOWA

Winne są chrześcijaństwa...

KRÓL

*postrzegłszy puginał*

Wściekle krokodyle!

Co widzę... gdzie zabójcy... to śmierci narzędzie...

Tym miało ginąć... serce...

KRÓLOWA

Nikt ginąć nie będzie,

Kogo strzeże Opatrzność...



KANCLERZ

O wiaro!

KRÓL

O cnoto!

2070 Lecz takie zbrodnie...

SCENA DWUNASTA

*Ciż i Tarnowski*

TARNOWSKI

Królu, przychodzę tu po to,  
Bym ci doniósł, że rokosz...

KRÓL

Milcz... wiem jego zbrodnie...  
Na me życie, na żony...

TARNOWSKI

I owszem już zgodnie...

KRÓL

*pokazując pugińal*  
Milcz, a zobacz...

TARNOWSKI

*bierze pugińal i upuszcza*  
Co widzę! dniu pamiętny wiekiem...  
Co fanatyzm, rozwiążłość wyrządza z człowiekiem!  
2075 Ależ przecię... o Boże... życie ocalone...

KRÓL

Zaledwo, że już tchnącą zastałem tu żonę!  
Com tylko sam nie skonał, myśląc, że umarła.  
*do Królowej*  
Gdy te oczy, te usta tak miłe zawarła!  
O losie... przeznaczenie... jakże dotąd żyję!  
2080 Przecież w bólach ściągnąwszy do mnie... ręce... szyję...  
Kilku słowy znak dała... o szczęście... o losie!

TARNOWSKI

Czyż nie wiedzieć przez kogo, kiedy, jak stało się.

KRÓL

Dość nam teraz należy, kto swe ściągnął ramię,  
Kto śmiał wyrzucić jad śmierci na królową, na mnie?  
2085 Gdzie zrodzony... i jakiej zbrodni pojón stekiem,  
Niegodny lwicy rodu, czy się zwie człowiekiem,  
Czy tę ziemię zamieszkał...

KRÓLOWA

Daruj... nie bądź mściwym.  
Wszakżeś bóstwa na ziemi obrazem jest żywym.  
Niech już na krew nie patrzę... powtóre, nie konam!  
2090 Kogo, gdzie, jak docieciesz...

KRÓL

Pani, zostaw to nam.

TARNOWSKI

Ja bym rzecz mą wprzód skończył, niech słów powiem kilka.

KRÓL

Mów... słucham...

TARNOWSKI

Na związkowych com uderzył tylko,  
Kmita wstrzymał swe hufce i przysłał mi gońca,  
Że nie bitwy, lecz pragnie tych zamieszek końca.  
2095 Hołd chce złożyć powinny, przebłagać za zbrodnie,  
Królowej zaprzeczany tron przyznając zgodnie.  
Życie swoje, co śmierci zna być godne kary,  
Chce oddać losom, idąc rozgromić Tatary,  
Tam, mówi, za Ojczyznę tocząc krew w zapale,  
2100 Lub ci wiernym żyć będzie, albo umrze w chwale.  
Czeka więc twych wyroków...

KRÓL

Zdrajca...

KRÓLOWA

Słuchaj dalej.

KRÓL

Kończ...

TARNOWSKI

Panie, bitwem wstrzymał, gdy mi się poddali,  
W tej nowości chcąc rozkaz otrzymać...

KRÓL

Już dałem...

Ścigaj mieczem... już nadto tych zdrajców poznałem.

KRÓLOWA

*do wychodzącego Hetmana*

2105 Moment, wstrzymaj się.

*do Króla*

Panie... ach! na toż ożyłam,  
By na krew nieszczęśliwych braci mych patrzyłam!  
Nie, królu, jeśli kochasz...

KRÓL

Chcę się już stosować

Do twej woli... daj rozkaz...

KRÓLOWA

Proszę... chciej darować.

2110 Ojczy! Przyjmij swych synów, gdy się łączą, godzą,  
Gdy broń wziętą rzucają...

KRÓL

*do Hetmana*

Gdzie są, niechaj wchodzą.

## SCENA TRZYNASTA

*Król, Królowa, Zabrzezińska, Kanclerz*

KRÓL

*na boku*

Nie karać takie zbrodnie... i naganiać ani...

*do Królowej*

Czynię jak każesz... ale...

## SCENA CZTERNASTA

*Ciż, Tarnowski, Kmita, Boratyński*

TARNOWSKI

Stawają poddani.

KMITA

Niesiem serca i miecze oba królobojczy,  
Karz nas... lecz niech synami twymi będziem, Ojcze!

2115 Niech krew nam pozostałą za twą całość damy...

KRÓL

*zagniewany na boku*

Potwory!

KRÓLOWA

*blagając*

Panie...

BORATYŃSKI

Zemsty słuszność znamy.

KRÓL

Uzbrojeni w podstępny i zabójczych broni,  
Gdym was, jak ojciec syny, piastował na łonie,  
Znajcież różność, co wiarę z fanatyzmem dzieli,  
2120 Ja daję życia, wyście wziąć mi go pragnęli.  
Znajcież miłość Ojczyzny różną od intrygi,  
Ja ją zbawiam, wy zgubić chcieliście przez ligi.  
Lecz mało, zem przedsięwziął te zbrodnie darować,  
Więcej powiem... Polacy... nie chcę wam panować.

2125 Król wasz tyran być musi lub cierpieć tyraństwo.  
Ni chcecie być wolnymi, ni znosić poddaństwo.  
Nierząd wam miły, w którym szukacie korzyści.  
Lecz, o Boże! Niech moja wróżba się nie ziści.

w. 2122 *liga* – tu: sojusz, związek występujący przeciw monarsze.

Niech nie powiem; bezprawność i rozwiązłość taka  
2130 Zgubi kraj wasz... strój... język... i imię Polaka!

KANCLERZ

Ach! panie, cięższy wyrok nad śmierci słyszymy!

TARNOWSKI

O Nieba! Tyś nie królem... my nie poddanemi?

KMITA

Dla nas, odrodnych synów, całe karzesz plemię!

BORATYŃSKI

Nie gub zwłokami ojców uświęconą ziemię!

KMITA

2135 Z winy mej, chciej dozwolić, niszczyć się jawniej.

KRÓL

Milcz...

KRÓLOWA

Proszę...

KRÓL

Mów...

KMITA

Do tronu wróciłbym się dawniej,  
Wierność ci złożył winną...

*na boku*

O Boże! jak skończyć!

KRÓL

Czemu zamilczasz?

KMITA

Panie! Nie wiem jak połączyć  
Mą niewinność z szacunkiem dla krwi tak wysokości,  
2140 Dla krwi twojej... dla matki...

KRÓL

Ziemia i obłoki,  
Na mą zgubę przysięgłe przyrodzenie całe.  
Lecz twe serce, wierności będąc niezachwiane,  
Nie miało być mi z<d>radne uczynkiem ni słowy.

KMITA

2145 Kogoż łzy białogłowskie, chytrość i namowy,  
Kogoż wreszcie, że wyznam, blask szczęścia nie złudzi.  
O królu! to są zbrodnie, ale zbrodnie ludzi!

KRÓL

Na króla, na królowej porywać się życie?

KMITA

2150 Prawda, niosłem broń, panie, acz jawnie, nie skrycie,  
Ten podstęp na królową okrutny a tajny,  
Znasz Polaków, wiesz dla nich, że jest nadzwyczajny.  
Ni się ośmielę więcej mówić... dosyć na tym,  
Czuję, panie, twe serce...

KRÓL

*w zapale*

Ach! czuję... a zatém  
I u mnie przyrodzenie, i krew będzie za nic,  
W własną matkę...

KMITA

Już dotąd może uszła z granic.

KRÓL

*do żołnierzy*

2155 Jako... żołnierze...

KRÓLOWA

Panie... lituj się nad sobą,  
Lituj się nad twym ludem...

KRÓL

Ach! chyba nad tobą!

KMITA

Zgub nas winnych, lecz śmierci nim wyroki staną,  
Niechaj królową mamy wprzód koronowaną,  
Niech na tronie siedzącej hołd winny niesiemy.

BORATYŃSKI

2160 Nim zginiem, niech na tronie ciebie z nią widzimy.

KANCLERZ

Daruj, królu wspaniały...

TARNOWSKI

Kochaj swoje... syny...  
*tu wszyscy klękają przed Królem*

KRÓL

Powstańcie już... powstańcie... daruję wam winy,  
Dla miłości Ojczyzny...

KANCLERZ

Głos bóstwa prawdziwie.

TARNOWSKI

Panuj długo, pomyślnie...

KMITA

Słodko, miłościwie...

KRÓL

2165 Znać, jak <z> m<oi> m sercem zgodne zawsze usta,  
Wiercie więc, macie królem i ojcem Augusta.  
Lecz wasz duch do wierności, do zgody niech wyknie,  
Inaczej, jak Rzym niegdyś, wasz Naród dziś zniknie.

*do Królowej*

Coś godna serca mego, godna majestatu,  
2170 Pójdź tron osiąść! Kanclerzu, z rycerstwa senatu  
Niech już staną i miasta, i wojskowe roty.

w. 2167 *wyknać* – przywykać, przyzwyczajać się.

KANCLERZ

Stanęli...

*tu się w głębi teatru okazuje tron królewski,  
do którego postępują Królowa z Królem*

KRÓLOWA

Tę odmianę co zrządza?

KRÓL

Twe cnoty!

KONIEC



## KOMENTARZ EDYTORSKI

### Opis źródeł

Wydawca, podczas pracy nad edycją *Zygmunta Augusta*, dysponował pięcioma egzemplarzami pierwodruku, oznaczonymi niżej jako egz. 1; egz. 2; egz. 3; egz. 4; egz. 5. Podstawę wydania stanowi egzemplarz Biblioteki Jagiellońskiej, sygn. 26151 I, opatrzony następującą kartą tytułową:

[pisanka] ZYGMUNT AUGUST, / [antykwia;] TRAGEDIA / ORYGINALNA / [kursywa:] W *PLĄCIU AKTACH*, / PRZEZ / W. JMC PANA WYBICKIEGO, / SZAMBELANA J. K. MCI. / [listewnik] / [motto kursywą] *Nie Grek, nie Pyrhus ani obca siła, / Wojna domowa tych klęsk narobiła!* / CHROŚCINSKI Z Lukana. / [listewnik prosty] / [winieta] / w WARSZAWIE. / u P. DUFOUR / DRUKARZA J. K. MCI / MDCCLXXIX [data mocno zamazana, prawie niewidoczna we wszystkich oglądanych egzemplarzach]. Wszystko obramowane ozdobną brodiurą.

Egz. 1 – Egzemplarz będący podstawą wydania znajduje się w zbiorach Krak. BJ w dziale Zbiorów Specjalnych, dostępny w Czytelnii Starych Druków; sygn. 26151 I. Stan fizyczny – egzemplarz zniszczony, liczne porwania kart, widoczne zalanie. Format oprawy 105 × 160 mm, oprawa kartonowa, półpłótno o kolorze czarnym, na okładce naklejka z sygnaturą i *exlibrisem* Biblioteki Jagiellońskiej. Na grzbiecie poziomo wytłoczony napis: Wybicki / [listewnik] / Zygmunt August. Oprawa połączona wyklejką z blokiem książki, najprawdopodobniej wykonana w XX wieku. Format papieru 95 × 152 mm; 4°. Papier półgładki, poźółkły z prostymi brzegami, widoczne fragmenty filigranu, którego nie udało się zidentyfikować (na s. IX, XI, 21, 23, 45, 77, 79, 85, 87, 105), rozpoznawalny jedynie symbol krzyża. Dalej karta tytułowa (zauważalna inna gramatura i odcień papieru). Dopiski na karcie tytułowej: u góry atramentem data 1879 (poprawiona na 1779, zgodnie z zamazaną datą wydania) z sygn. a. 323 (Czy to ślad zaznaczający akcesję druku do bibliografii Estreichera?). W centrum zapis Teatr. 984. (Być może informacja o tym, że dzieło zamieszczono w serii Teatru Polskiego). Przy lewej krawędzi także nieczytelny zapis ołówkiem, po prawej stronie pieczęć Biblioteki Jagiellońskiej, u dołu, pod obramowaniem napis objaśniający proveniencję egzemplarza (zapis atramentem pochodzący prawdopodobnie z XVIII lub XIX wieku): z Bibliotheki Fryderyka Joze[fa] W[olskiego]? Podpis

obięty, dlatego trudny w odczycie, sugeruje, że egzemplarz był na nowo przycinany dla potrzeb ponownej oprawy.

Zawartość druku:

- k. 1r – 2r (s. I–III) [pisanka] List dedykacyjny do Stanisława Poniatowskiego;
- k. 2v wakat;
- k. 3r – 10r (s. V–XIX) [antykwia] Przedmowa *Do Czytelnika*;
- k. 10v (s. XX) [kursywa] Spis osób dramatu;
- k. A<sub>1</sub>r – O<sub>2</sub>v (s. 1–108) [antykwia] Treść tragedii;
- k. O<sub>2</sub>v (s. 108) Errata.

Dla celów ewidencyjnych podajemy lokalizację i sygnatury egzemplarzy, które wydawca miał okazję przejrzeć w trakcie przygotowywania edycji. Podajemy też lokalizację i sygnatury pozostałych egzemplarzy, które notuje Katalog Centralny w Warszawie.

#### 1. Egzemplarze przejrzane:

Egz. 2 – Egzemplarz pochodzący ze zbiorów Krak. Czart. w dziale Zbiorów Specjalnych, sygn. 39629 I. Stan zachowania: brak oprawy (być może pozbawiono egzemplarz oprawy ze względu na jej wyjątkowość), zszyty drutem i nićmi blok książki. Ze względu na brak oprawy zdołano ustalić, że egzemplarz wykonano z 15 składek czterokartowych. Udało się też ustalić, że karta tytułowa oraz dwie ostatnie zostały do bloku przyklejone.

Egz. 3 – Egzemplarz ze zbiorów Warsz. BN Kras. w dziale Zbiorów Specjalnych, sygn. XVIII. 1. 1044–47. Tragedia Wybickiego współoprawiona z innymi dramatami: *Brutus*, *Fedra* i *Bewerley*. Wszystkie składają się na 45 tom pochodzący z Dufourowskiej serii Teatr Polski.

Egz. 4 – Egzemplarz ze zbiorów Warsz. BN Kras. w dziale Zbiorów Specjalnych, sygn. XVIII. 1. 2952.

Egz. 5 – Egzemplarz ze zbiorów Warsz. BU, sygn. 4.21.8.1/XVIII I [45].

#### 2. Egzemplarze zewidencjonowane w Katalogu Centralnym:

Egz. 6 – ze zbiorów PTPN, sygn. 7043 I (brak karty tytułowej I, s. XIX).

Egz. 7 – ze zbiorów PTPN, sygn. 69984 I.

Egz. 8. – ze zbiorów Książnicy Toruńskiej, sygn. W. F.458.

Egz. 9. – ze zbiorów Wr. Ossol., sygn. XVIII 13032 II.

Egz. 10 – ze zbiorów Wr. Ossol., sygn. 8565 I.

Egz. 11 – ze zbiorów Wr. Ossol, sygn. XVIII–116881 II.

#### 3. Egzemplarze zewidencjonowane podczas kwerend bibliotecznych

Egz. 12 – ze zbiorów Tor. Ks, sygn. WF 458.

Egz. 13 – Gd. PAN, sygn. II 126682 Repr. 44. (fotokopia).

Podstawową różnicą, jaką zaobserwowano w egzemplarzach, był brak listu dedykacyjnego do Stanisława Poniatowskiego w trzech spośród nich. Defekt jednak nie pozwala sądzić, że egzemplarze niekompletne pochodzą z innego wydania, mimo że opuszczenie było zabiegiem celowym. Na takie twierdzenie pozwolił egzemplarz z Biblioteki Czartoryskich, który jest pozbawiony oprawy. Dzięki temu udało się ustalić, że karta tytułowa i dwie ostatnie zostały przyklejone do bloku. Brak jakichkolwiek wycięć czy wyrwań kart, wszystkie składki zszyte w egzemplarzu są kompletne (posiadają cztery karty), stąd należy sądzić, że dedykację opuszczono już na etapie składu. Nie ma pewności co do tego, w jakim celu wydawca opuszczał w niektórych egzemplarzach dedykację do Stanisława Poniatowskiego. Przypuszczać należy, że egzemplarze kompletne weszły do obiegu księgarskiego w 1783 roku. Natomiast pozostałe mogły być specjalnie przygotowywane dla konkretnego klienta przez drukarnię Dufoura, gdy ten rozpoczął w 1794 roku sprzedaż zebranych wcześniej dramatów włączonych do serii Teatr Polski. Nie każdy klient zaopatrujący swoją domową bibliotekę mógł chcieć, aby w jego egzemplarzu drukowano list zaadresowany do księcia Poniatowskiego.

## Aparat krytyczny

### AKT II

#### Scena siódma

podst. wyd. – pierwodruk *Zygmunta Augusta* ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej, sygn. 26151 I;

rkps – rękopis Ignacego Krasickiego, sceny VII i VIII aktu II, ze zbiorów Biblioteki Narodowej, sygn. 5966/III;

w. 714 KMITA: *Wstrzymaj się mój panie*. – podst. wyd.; TĘCZYŃSKI: *Wstrzymaj się mój panie* – rkps;

w. 715 GREK: *pobożnością* – podst. wyd.; TĘCZYŃSKI: *cnotą swoją* – rkps;

w. 721 KMITA: *chrześcijaństwo z buntem w alternaty* – podst. wyd.; KOPEĆ: *chrześcijaństwa z buntem alternaty* – rkps;

w. 722 KMITA: *Czciemy* – podst. wyd.; KOPEĆ: *Czcimy* – rkps;

w. 723 KMITA: *o całość praw złożona rada* – podst. wyd.; KOPEĆ: *zdradzieckim ta zbawienna rada* – rkps;

w. 725 KMITA: *zrucza* – podst. wyd.; KOPEĆ: *zruca* – rkps;

w. 726 *W oczach zawistnych tyran, choć monarcha święty* – podst. wyd.; *Tyran w oczach zawistnych, monarcha, choć święty* – rkps;

w. 727 *szkaradną buntownik zacięty* – podst. wyd.; *szkaradą buntownik zawzięty* – rkps;

w. 730 KMITA: *Aniś jest kościolowi, ni krajowi wierny* – podst. wyd.; SWĘTOSŁAW: *Gmin ludzi, bo gmin zawzdy letki i płocho wierny* – rkps;

w. 731 KMITA: *Nie znasz jak z gorliwości zapał jest niezmierny* – podst. wyd.; TĘCZYŃSKI: *Chwalebna jest żarliwość, jej zapał niezmierny* – rkps;

w. 732 KMITA: *Kiedy o wolność...* SWĘTOSŁAW: *Powiem...* BORATYŃSKI: *Nie przecz wojewodzie...* – podst. wyd.; TĘCZYŃSKI: *Choćby i z granic wyszedł...* SWĘTOSŁAW: *Nie kończ wojewodo;*

w. 733 *Powiem, że sprzeciwia się swawola swobodzie...* – podst. wyd.; *Nigdy się bunt nie zgodził z cnotliwą swobodą* – rkps;

w. 734 GREK: *Wiary broniem...* SWĘTOSŁAW: *Pobudka, wyznaję, przykładna* – podst. wyd.; KOPEĆ: *Wiary bronim...* SWĘTOSŁAW: *Pobudka święta, przykładna* – rkps;

w. 735 *Lecz, że i ta pobożność* – podst. wyd.; *Ale że i ta żarliwość* – rkps;

w. 736 *Strzeżcie się;* KMITA: *Nadto jawno. Król niestały w wierze* – podst. wyd.; *Strzeżcie się uprzedzenia...*; TĘCZYŃSKI: *Król niestały wierze* – rkps;

w. 737 KMITA: *Że sprzyja błędom nowym...*; *Zbyt lekko w tej mierze* – podst. wyd.; TĘCZYŃSKI: *Król sprzyja...*; *Wojewodo. Zbyt lekko w tej mierze* – rkps;

w. 739 *miałby* – podst. wyd.; *mógł* – rkps;

w. 741 *porzucone* – podst. wyd.; *poruczone* – rkps;

w. 742 *Wierz mi, że prawowierność nie gwałtem się głosi* – podst. wyd.; *Nie gwałtem się i buntem prawowierność głosi* – rkps;

w. 743 KMITA: *Więc cierpieć choć się wierze* – podst. wyd.; *To cierpieć, gdy się wierze* – rkps;

w. 747 *ciemnego* – podst. wyd.; *i zdrady* – rkps;

w. 749 *Dać życie przynależy, lecz brać go nie można* – podst. wyd.; *Dać życie należy, Lecz go brać nie można* – rkps;

w. 750 KMITA: *podłość* – podst. wyd.; KOPEĆ: *dobroć* – rkps;

w. 751–754 BORATYŃSKI: *Pomiarkuj się co mówisz...* KMITA: *Złość zapamiętała. Lecz zginie, kto nie z nami, zginie miecza karą...* SWĘTOSŁAW: *Niech ginę... stałym będę z monarchą i wiarą... (odchodzi)* KMITA: *Idź zdrajco, masz czas jeszcze, idź wiąż się z równymi* – podst. wyd.; TĘCZYŃSKI: *Żarliwość.* SWĘTOSŁAW: *Ta roztropna nie zapamiętała, strzeże się w zbytku swoim zapałów niewiernych, czyni Bogu posłusznych a monarchom wiernych.* TĘCZYŃSKI: *Kto nie z nami...* SWĘTOSŁAW: *Z ojczyzną z monarchą i z wiarą. Wielbię cnotę, ale się brzydzę jej maskarą, a stały w obowiązkach, nie sądząc nikogo, Tą idę tą iść będę, com powinien drogą. Bądźcie zdrowi* – rkps.

Egz. 4 – druk *Zygmunta Augusta* ze zbiorów Biblioteki Narodowej, sygn. XVIII. 1. 2952. (Na druku kilka poprawek zmierzających do uregulowania wiersza trzynastozgłoskowego naniesiono ołówkiem. Nie udało się ustalić, czy Wybicki miał jakiś wpływ na te poprawki.)

w. 1674 *Rzucą ręce, strach wspomnieć! rzucą na pierś matek!* – podst. wyd.; *Rzucą ręce, strach wspomnieć! na piersi matek swych!* – egz. 4 (bł.; metrum);

w. 1774 *Że choć zgubisz Ojczyznę, utrzymasz ich na tronie* – podst. wyd.; *Że choć zgubisz Ojczyznę, utrzymasz na tronie* – egz. 4 (bł.; metrum);

w. 2057 *O Boże! Króla i z ludem... swą dobrocią wspieraj...* – podst. wyd.; *O Boże! Króla z ludem... swą dobrocią wspieraj...* – egz. 4 (bł.; metrum).

## Koniektury

Do Czytelnika w. ... *proponowa<t>* – popraw. wyd.; *proponowano* – podst. wyd. (bł. druk.; log.);

w. 78 *Mógl-li* – popraw. wyd.; *M[...]*li – podst. wyd. (bł. druk.; rozsuniecie czcionek);

w. 128 *przysięgliśmy* – popraw. wyd.; *przysięgaliśmy* – podst. wyd. (bł. druk.; metrum);

w. 704 *układłem się z Boną* – popraw. wyd.; *układłem z Boną* – podst. wyd. (bł. druk.; metrum);

w. 965 *<w>rogów* – popraw. wyd.; *urogów* – podst. wyd. (bł. druk.; metrum);

w. 1034 *I żebrzem, niech cię nasze łzy zmiękczą I zlania* – popraw. wyd.; ... *łzy zmiękczą I zalania* – podst. wyd. (bł. druk.; log.);

w. 1079 *Z<a>gubił* – popraw. wyd.; *Zgubił* – podst. wyd. (bł. druk.; metrum);

w. 1083 *myślić* – popraw. wyd.; *myśli* – podst. wyd. (bł. druk.; log.);

w. 1385 *Jak<o>* – popraw. wyd.; *Jak* – podst. wyd. (bł. druk.; metrum);

w. 1593 *na które* – popraw. wyd.; *na który* – podst. wyd. (bł. gram.);

w. 1596 *<po>gnębił* – popraw. wyd.; *zgnębił* – podst. wyd. (bł. druk.; metrum);

w. 1674 *na pierś* – popraw. wyd.; *na piersi* – podst. wyd. (bł. druk.; metrum);

w. 1729 *Znam <ja> jego sprawy* – popraw. wyd.; *Znam jego sprawy* – podst. wyd. (bł. druk.; metrum);

w. 1774 *utrzymasz na tronie* – popraw. wyd. według egz. 4; *utrzymasz ich na tronie* – podst. wyd. (bł. druk.; metrum);

w. 1809 *z<a> drugim* – popraw. wyd.; *z drugim* – podst. wyd. (bł. druk.; metrum);

w. 1920 *Wraca<j>* – popraw. wyd.; *Wraca* – podst. wyd. (bł. druk.; log.);

w. 1963 *Niebu <i> światu* – popraw. wyd.; *Niebu, światu* – podst. wyd. (bł. druk.; metrum);

w. 2057 *Króla z ludem* – popraw. wyd. według egz. 4; *Króla i z ludem* – podst. wyd. (bł. druk.; metrum);

w. 2143 *z<d>radne* – popraw. wyd.; *zaradne* – podst. wyd. (bł. druk.; metrum);

w. 2165 *<z> m<oi>m sercem* – popraw. wyd.; *mym sercem* – podst. wyd. (bł. druk.; metrum).

Słownik postaci historycznych bohaterów tragedii *Zygmunt August*

**Barbara, królowa** – Barbara Radziwiłłówna (1520–1551), druga żona Zygmunta Augusta, królowa Polski. Najmłodsza z dzieci Jerzego Radziwiłła i Barbary Kola z Dalejowa. Żoną króla została 28 lipca 1547 roku.

**Bona, matka króla** – Bona Sforza d' Aragona (1494–1557), królowa polska, urodzona w Vigevano w Księstwie Mediolańskim. Zaślubiny z Zygmuntem Starym i koronacja odbyły się w 1518 roku na Wawelu. Od pierwszych chwil pobytu w Polsce występują w działalności Bony dwa zasadnicze motywy: dążenie do przywrócenia Polsce przodującej pozycji w Europie Środkowej i Wschodniej oraz chęć przeobrażenia formy rządu w kierunku wzmocnienia władzy królewskiej, reformy gospodarcze, opanowanie sejmu i senatu, wytępienie anarchicznych żywiołów oligarchii szlacheckiej, dlatego małżeństwo syna z Barbarą Radziwiłłówną krzyżowało jej plany dynastyczne. W latach 1548–1557 prowadziła formalną wojnę z synem, podważając jego autorytet. W 1556 roku opuściła Polskę. W historiografii polskiej zdania na temat oceny dorobku Bony są podzielone: jedni podnosili jej zasługi, drudzy zarzucali jej chciwość, intryganctwo, przekupstwo, nawet truciicielstwo. W oczach opozycji i dzięki propagandzie habsburskiej (rozsiewającej plotki o jej truciicielstwie) urosła aż do symbolu zła gubiącego Polskę. W takim świetle też przedstawiana jest w tragedii Wybickiego.

**Boratyński, poseł** – Piotr Boratyński, h. Korczak (1509–1558), kasztelan bełski, syn Jana, rotmistrza i starosty rohatyńskiego. Kształcił się za granicą, zapewne studiując prawo. Po powrocie do kraju około 1537 roku został dworzaninem królewskim, w 1545 podstarościm krakowskim. W tym czasie poświęcił się służbie publicznej i wkrótce zdobył sobie popularność jako poseł sejmowy i znakomity mówca, zwłaszcza od czasu, gdy na ostatnim sejmie za Zygmunta I w 1547/1548 śmiało wystąpił ze Stanisławem Podlodowskim w imieniu izby poselskiej w obronie programu egzekucyjnego szlachty. Na sejmie piotrkowskim w 1548 roku przemawiał pięciokrotnie przeciwko małżeństwu Zygmunta Augusta z Barbarą Radziwiłłówną. Jego mowę, wygłoszoną 16 listopada 1548 roku, podczas której izba poselska padła przed królem na kolana, przytacza Łukasz Górnicki jako wzór krasomówstwa.

**Kmita, kasztelan krakowski** – Piotr Kmita z Wiśnicza h. Szreniawa (1477–1553), marszałek wielki koronny, starosta i wojewoda krakowski. Był młodszym synem Stanisława, wojewody ruskiego, i Katarzyny z Tarnowskich, przyrodniej siostry J. Tarnowskiego. Młodość spędził na dworze cesarza Maksymiliana I, gdzie doskonalił się w sztuce wojennej. Po powrocie do kraju brał udział w wielu bitwach i wojnach: z Tatarami (1509), pod Wiśniowcem (1512), w bitwie

z Moskwą pod Orszą (1514) oraz w wojnie z zakonem krzyżackim (1520). W tym samym czasie zaczął odgrywać znaczącą rolę w sprawach państwowych. W roku 1527 otrzymał kasztelanię wojnicką, a w 1529 roku marszałkostwo wielkie koronne. Nominacje te powiązały go z Boną. Od roku 1532 był kasztelanem sandomierskim, w 1533 otrzymał starostwo krakowskie, a dzięki poparciu Bony w roku 1535 objął urząd wojewody sandomierskiego, który w kilka miesięcy później zmienił na krakowskiego. Połączenie w jednym ręku urzędu starosty i wojewody krakowskiego dawało Kmicie wielką władzę i wpływy w Małopolsce. Skłócony z Tarnowskim w odpowiedzi na jego agitację za królewskim małżeństwem z Barbarą Radziwiłłówną ponownie znalazł się przy Bonie i stał się głównym motorem opozycji przeciw Zygmuntowi Augustowi. Patronował tej opozycji na sejmikach w Proszowicach (1548) i na sejmie w 1548 roku, domagając się od króla zerwania małżeństwa z Radziwiłłówną. Uznawany za jednego z najwybitniejszych przedstawicieli Odrodzenia za sprawą mecenatu prowadzonego na Zamku Wiśnickim.

*Maciejowski, kanclerz* – Samuel Maciejowski h. Ciołek (1499–1550), biskup krakowski i kanclerz wielki koronny. Syn Bernarda, kasztelana lubelskiego i Jadwigi Podolskiej. Przed 1518 rokiem został przyjęty do Kancelarii Królewskiej jako notariusz. Sprawował wiele urzędów w hierarchii kościelnej: prepozyt kolegiaty lubelskiej (1523), kanonik krakowski i kielecki (1530) oraz gnieźnieński w 1531 roku. Maciejowski, obdarzony zaufaniem króla, został mianowany sekretarzem wielkim koronnym, stał się wówczas faktycznym kierownikiem Kancelarii Królewskiej (1537). Na sejmie piotrkowskim w 1548 roku był jednym z głównych doradców Zygmunta Augusta i obrońców nierozzerwalności jego małżeństwa, przyznając zarazem, że wyboru króla nie pochwała. Nigdy nie stracił zaufania władcy pomimo niechętnego stosunku doń Bony.

*Tarnowski, Jan Amor, kasztelan krakowski* – (1488–1561), syn Jana Amora, wojewody krakowskiego i Barbary z Rożnowa. W młodości podróżował po Europie, zdobywając wiedzę wojenną. Sprawował wiele urzędów: hetman wielki koronny (1524); wojewoda ruski (1527); kasztelan krakowski (1536). Na sejmie w 1548 roku stanął w obronie małżeństwa króla, chcąc zdobyć jego względy.

*Zygmunt August, król* (1520–1572) – król Polski i Litwy w latach 1529–1572, syn Zygmunta Starego i Bony Sforzy, pierwsze małżeństwo z Elżbietą Habsburżanką w 1543 roku zakończyło się śmiercią królowej. Kolejny ślub zawarty w 1547 roku z Barbarą Radziwiłłówną odbył się w sposób tajny, bez zgody szlachty, co wywołało wiele konfliktów króla z podwładnymi, poczynając od sejmiku w 1548 roku.





# KULIG



KOMEDIA  
W PIĘCIU AKTACH



*do druku przygotowała  
i przypisami opatrzyła  
Agata Lange*

## OSOBY

DOMAROS – w którego domu kulig  
GRYZALDA – żona Domarosa  
ROZETA – córka Domarosa  
FILUSIA – panna Rozety  
KLEANDER – Starościc, amant Rozety  
SZEREPETKA – sługa Starościca  
KACZAŁA – komisarz Domarosa  
KWERENDA – plenipotent Domarosa  
WOKANDA – woźny  
GRZYMOSŁAW – podkomorzy  
BAJO – podsędek  
PLACYDA – żona podsędka  
HAJDUK, KREDENCERZ, CHŁOPIEC KULIGOWY

# AKT PIERWSZY

## SCENA PIERWSZA

DOMAROS

*krzątając się po pokoju*

- 1     Jakby mi, Boże odpuść, brakło klepki piątój.  
Łażę, szukam, przewracam izby cztery kąty  
I nic znaleźć nie mogę... Ale bo też ci to,  
Nie wiem sam, czego szukam... Bodaj ich zabito!
- 5     Jak tu głowy nie stracić... Bodaj zdechli marnie.  
Każdy sobie dworuje, każdy pod się garnie,  
A wara im to mówić, grzech nieodpuszczony,  
Teraz każdy jegomość wysoko uczony...
- 10    Zaraz mi z tym wyjeżdża: „Dzisiaj wiek nie taki,  
W jakim się waćpan rodził i dawne Polaki...”  
Bodajś przepadł, modnisiu, poznaję dokładnie,  
Że się teraz obrotniej dmie, zmyśla i kradnie.  
Lecz przecie, kto podczciwy, widzi, że nic jawniej,  
Jak że czasy i ludzie lepsi byli dawniej...
- 15    Więcej było pieniędzy, więcej mózgu, cnoty...  
A takiego matacza, takiego gołoty,  
Jak dziś większa część świata – pomnę, będąc malcem –  
Jednego, lecz go wszędzie wytykali palcem  
I szczuli jak na wilka, aż <e> go wyszczwali.
- 20    Taką to wzdardą dobrych źli się poprawiali...  
Teraz takie bigosy, takie mieszaniny,  
Że mi się od kłopotu aż kurzy z czupryny.  
Tak oszust, który zręcznie i zmyśla, i mata,  
Nie oszust, ale tylko człek z wielkiego świata...

w. 4 *bodaj* – partykuła wyrażająca życzenie lub przekleństwo.

w. 6 *dworować* – żartować, szydzić, drwić; *garnąć pod się* – grabić.

w. 16 *matacz* – osoba postępująca nieuczciwie; *gołota* – człowiek biedny, hołota.

w. 17 *pomnieć* – pamiętać.

w. 19 *wyszczwalić* – od szczuć, drażnić.

w. 21 *bigos* – tu: zamieszanie, zamęt.

w. 22 *kurzyć się z czupryny* – być pijanym, rozproszonym.

w. 23 *mataczyć* – gmatwać, kłamać, oszukiwać.

- 25 Więcej, sługus nie sługus, chłop, chamczyk nie chama,  
Mieszczanek, łyk nie łyczak... wszyscy od Adama...  
Jakoś, bracia, być mamy wszyscy przyjaciele,  
Żona, ba i córusia, stroi mi cherchele...  
Wara palec zakrzywić... „Tak Sarmaci żyli” –
- 30 Krzykną zaraz... Ci ludzie w łeb pozachodzili.  
I jeśli dawne czasy nie wrócą się przecie,  
Darmo, darmo, niedługo będzie już po świecie.  
*postrzegłszy komisarza*  
Owoż i to jegomość, z tych mądrych w tym czasie.

## SCENA DRUGA

*Domaros, Kaczała,  
który się zamaszysto kłania*

## DOMAROS

- Czemu się waść <pan> kręcisz niby na zawiasie?
- 35 Szast, szast, jaki mi Francuz... a przywiózłżeś grosze?  
Grosze mówię...

## KACZAŁA

*poprawując pasa*  
Są, panie... niewiele... po trosze,  
Lecz to wszystko rejestra...

## DOMAROS

- Wiem, wiem, o toż macie,  
Żyjąc ze mną, jak moda dziś, za panie bracie,  
Przybył jegomość do mnie, niby na wizyty,  
40 Sobie zgarnął pieniądze, a mnie przywiózł kwity...

- w. 25 *sługus* – licheski sługa, posługacz; *chamczyk* – zdrobnienie od chama, chłop, gbur.  
w. 26 *łyk* – człowiek niskiego stanu; *od Adama* – mowa o biblijnym Adamie, pierwszym mężczyźnie.  
w. 28 *cherchele* – wykręty.  
w. 29 *Sarmata* – szlachcic polski, zwłaszcza z XVII i XVIII wieku, hołdujący dawnym obyczajom i poglądom.  
w. 30 *zachodzić w łeb* – współcześnie: zachodzić w głowę, mocno się nad czymś zastanawiać.  
w. 33 *owoż* – owóz, oto, otóz; *zamaszysto* – zamaszysty, wykonany z rozmachem i energią.  
w. 34 *kręcić się niby na zawiasie* – porównanie do drzwi, które się obracają na zawiasach.  
w. 36 *poprawując* – poprawiając.  
w. 37 *rejestra* – wykaz, spis spraw.  
w. 38 *za panie bracie* – za pan brat, być z kimś w dobrych relacjach.  
w. 40 *kwit* – pisemne poświadczenie z odbioru pieniędzy, zobowiązanie pisemne spłaty pożyczki.

Lecz choćby mnie sto razy mieli zwać Sarmatem,  
Tak ci po staroświecku skórę złoję batem.  
Tak...

*grozi mu obuchem*

KACZAŁA

*chroniąc się*

Wolno panu wszystko, ale wprzód dokładnie  
Trzeba wiedzieć, czym skrzywdził...

DOMAROS

*goniąc go*

Tyś tak ukradł ładnie,

45 W takieś sztuczne okienka rejestra zmalował...  
Iżbym się z tobą za sto lat nie dorachował.

KACZAŁA

*dobytając rejestra*

Wkrótce pan delikatnym uzna sentymentem,  
Żem nadał, a inaczej stanę przed regentem.  
I przysięgę sto razy czy w ziemstwie, czy w grodzie,  
50 Iż panu wiernie służąc, choć chłodno i w głodzie,  
Własnych groszym nie skąpił na pańskie wydatki,  
Jak dowodzi ostatni *latus* konotatki.

DOMAROS

Słyszycie, jaki mówca, nawet po łacinie.  
Lecz bodajeś marnie zginął, ty, pogański synie...

*biorąc go za barki*

55 Ale słuchaj, drapaczu, cóż to, gdym cię rządził,  
Czyli ja był szalony, czyliś też ty błądził,

w. 41 *Sarmata* – zob. przyp. do w. 29.

w. 42 *złoić skórę* – zbić.

w. 43 *obuch* – tępą zakończona przeciwległa część siekiery służąca do uderzania.

w. 45 *sztuczne okienka* – wykręty w uzasadnieniu sprawy.

w. 46 *izbym* – *żeby*; *dorachować* – doliczyć, dokończyć liczenie.

w. 47 *sentymment* – uczucie, usposobienie.

w. 48 *nadać* – dać więcej, dodać; *regent* – najwyższy urzędnik sądowy.

w. 49 *ziemstwo*; *gród* – urzędy.

w. 52 *latus konotatki* – strona notatnika.

w. 54 *synie* – forma dawna, współcześnie: synu.

w. 55 *drapacz* – zdzierca; *rządzić kogoś* – rządzić kimś: rozporządzać, trzymać w posłuszeństwie.

Że będąc od stóp do nóg nagi aż do głowy,  
Z mojej kasy kupiłeś żupan sobie nowy...  
A teraz jam twój dłużnik, tyś większym jest panem?

KACZAŁA

60 Dług długiem, mości panie, a żupan żupanem.  
*odchodzi*

DOMAROS

Czekaj...

### SCENA TRZECIA

*Domaros, Kwerenda*

KWERENDA

*z nagłą i głośno*

Do nóg mi <s>ię ścielę...

DOMAROS

*przestraszony*

Ej, tamże do licha!

Jam nie głuchy, mospanie, można mówić z cicha.

KWERENDA

Zawsze to głośić będę, zem pański podnózek.

DOMAROS

Kwituję was z tych usług...

KWERENDA

Bym był mylny wrózek.

65 Bym nie sprawdził, lecz cóż to, p[an] nie w swym humorze?  
A miałbym w interesie pilnym słówko...

w. 60 *żupan* – część męskiego ubioru narodowego, ukształtowana w XVI wieku, początkowo jako wierzchni kaftan, od II połowy XVII wieku noszony tylko pod kontuszem.

w. 61 *do nóg śtać* – uniąć się przed kimś.

w. 63 *podnózek* – tu w znaczeniu przenośnym: służa.

w. 64 *kwitować* (kogoś) *z usług* – rezygnować z usług.

w. 64 *mylny wrózek* – niewiarygodny prorok, jasnowidz.

DOMAROS

*na boku*

Boże!

Nowe znowu matactwa... dziś na tym świat stoi...

KWERENDA

Przepraszam, nie słyszałem...

DOMAROS

*na boku*

On mi kurtę skroi.

KWERENDA

*na boku*

Jak tego dziada zażyć...

*głośno*

Nie wiem, co to znaczy,

70 Czy pan zlej woli na mnie...

DOMAROS

Całym jest w rozpaczy!

KWERENDA

Lecz z przyczyny?

DOMAROS

Z przyczyny szalbierstw tego świata.

KWERENDA

Zwyczajnie, chwalem dawne, nasze ganim lata.

Mieli, panie, i nasi ojcowie brodawki,

Ale wnijdźmy w interes... wie pan, jakom sprawki,

75 Choć to złe, wykierował... ale to tak!

DOMAROS

Dal<é>j!

w. 68 *kurtę skroić* – zrobić komuś psikusa; poszturchiwać, zbić.

w. 72 *szalbierstwo* – oszustwo.

w. 73 *brodawki* – przywary, wady.

## KWERENDA

Zaraz, trzeba wprzód wiedzieć, że tak zamatwali,  
 Tak w pierwszym sprawy oku, że mi aż łeb trzeszczał,  
 Jednakżem, Bogu chwała, wywiódł i wywrzeszczał...  
 Oni jeden kominiek, a ja wybił drugi,  
 80 Stąd się, panie, rozpoczął spór żwawy i długi.  
 Ja zaś, gdy po nich jeżdżę, jak lepiej *nec datur*,  
 W tym sędzia, bez ustępu, woła: „*Prosequatur*”.  
 Ja w śmiech, oni w rozpaczy...

## DOMAROS

Jak? jak? Nie rozumiem...

## KWERENDA

Ja w pańskim interesie, inaczej nie umiem,  
 85 Tylko mówić gorąco, bo go kocham wiernie.

## DOMAROS

Ej, dobrodzieju, chciałbym, byś mnie kochał miernie,  
 A tak mówił, żebym się o sprawie dowiedział.

## KWERENDA

A wszakżem, panie, na niej trzy niedziele siedział  
 I snum na oczy nie miał, bo to z wartogłowy  
 90 Rzecz była do czynienia prawem, a nie słowy.  
 Przeczytałem Herburta od deski do deski,  
 Lecz też na palcach...

## DOMAROS

*niecierpliwy, z zadziwieniem*

Święty Antoni Padewski!  
 Cóż się z tym człkiem dzieje. Ej, mój panie złoty!

w. 76 *zamatwać* – zagmatwać, uczynić coś niejasnym.

w. 79 *kominiek* – wykręt, wybieg.

w. 81 *nec datur* – łac. nie da się.

w. 82 *ustęp* – czas, w którym sąd ustala wyrok; *prosequatur* – łac. dalej mówić, ciągnąć.

w. 85 *miernie* – w stopniu umiarkowanym.

w. 87 *niedziela* – tu: tydzień.

w. 89 *wartogłów* – o kimś wichrowatym, niespokojnym.

w. 91 *Herbert* – mowa o zbiorze praw *Statuta Regni Poloniae*, ułożonych przez Jana Herburta z Fulsztyna w 1563 roku (por. przyp. do: J. Wybicki, *Życie moje*, wyd. i objaśnił A.M. Skalkowski, Wrocław 2005, s. 19).

w. 92 *Święty Antoni (z Padwy) Padewski* – (XII/XIII w.) franciszkanin, doktor Kościoła.



KWERENDA

A pan jeszcze niekontent z mojej jest roboty.

DOMAROS

95 A Bóg ją tam wie chyba...

KWERENDA

Trzeba cierpliwości,  
Co w tej sprawie zamiarów, co okoliczności,  
Co induktów, co replik...

DOMAROS

*rozgniewany odchodzi*

Kłaniam uniżenie.

KWERENDA

Jako, pan już odchodzi? Choć słówko...

DOMAROS

Nie, nie, nie.

## SCENA CZWARTA

*Domaros, Kwerenda, Szerepetka*

SZEREPETKA

*wpada impetem i potrąca Domarosa*

Kłaniam...

DOMAROS

Jak cię w łeb wytnę, nie możesz wnić z letka?

100 Kto wać jesteś?

SZEREPETKA

Niby ja? Jestem Szerepetka...

Cóż to, pan mnie nie poznał, starego dworaka?

Zasłużonego w domu?

w. 97 *indukty* – wprowadzenie albo pierwsze opowiedzenie sprawy przed sądem; *replika* – zbijanie albo zabicie czyjejś mowy, kontrargumentacja.

DOMAROS

*ze śmiechem*

Tyś to hajdamaka...

SZEREPETKA

Cha, cha, cha! Widzę, że pan jak dawno wesoły,  
Zawsze w swoich zarcikach...

DOMAROS

Prawisz mi pierdoły.

105 Mam ci ja o czym myśleć...

SZEREPETKA

*poprawując szablę*

Bodaj to przed laty...

O niczym człek nie myślał, jadł, pił, brał dukaty.  
A nalawszy w czuprynę trzy lub cztery flaszki,  
Haze... ha!

*macha ręką*

Wycięło się pysk komu z igraszki.

Pamięta pan ów zajazd lub owe sejmiki?

DOMAROS

110 Cóż chcesz? Ten wiek dawny zowią teraz „dziki”.

SZEREPETKA

*rwie się do szablę*

Kto? Jako? Gdzie?

DOMAROS

Poczekaj, komu wasze służy?

SZEREPETKA

O, właśnie! Niech się, proszę, panu czas nie dłuży,  
Pan mu mój czołobitność chce oddać w momencie,  
Wprzód mnie tylko, jak trzeba, wysłał w komplementcie.

w. 102 *hajdamaka* – lotr, rabuś.w. 104 *prawić pierdoły* – mówić, ale także opowiadać głupstwa, brednie.w. 111 *wasze* – skrót od waszmość.w. 114 *komplement* – grzeczne oświadczenie, ukłon.

DOMAROS

115 Kto twój pan?

SZEREPETKA

Czy pan nie wie? Starościc dobrodziej,  
Sąsiad pań[ski].

*nadstawia ucha*

Lecz owoż i pojazd zachodzi.

DOMAROS

*odchodzi*

Nie chcę ja tej wizyty...

*do Sze[repetki]*

Bodajś marnie zginął!

## SCENA PIĄTA

*Ciż i Starościc*

STAROŚCIC

*zachodzi drogę Domarosowi*

Sąsiada dobrodzieja przeciehem nie minął,  
Którego tak czczę zawsze, jak mego tatule.

DOMAROS

*na boku*

120 Czy mi go złe nadało!

KWERENDA

*do ucha Domarosowi*

Waspana szkatule...

Tak się kłania...

STAROŚCIC

Cóż znaczy zasępię oko...

I to czoło pod chmurą?

DOMAROS

Hola, za wysoko...

Ja nie z tej modnej szkoły – mówmy z sobą prościęj.  
Bądź zdrów, nie jestem w stanie bawić się dziś z gości.

w. 119 *tatulo* – pieszczotliwie o ojcu.

STAROŚCIC

*zatrzymując*

125 Lecz czy pana nie męczą spazmy lub migrena,  
Albo też skwynancyja... Doktora Murena  
W lot sprowadzę...

DOMAROS

Ej, cóż to? Chorób ni lekarza  
Nie znam w życiu, co pleciesz...

STAROŚCIC

To choć aptekarza...

DOMAROS

*grozi*

130 Niecierpliwość mnie bierze, słuchajże, młodziku!  
Chociesz w tej sukni kusej, a nie w żupaniku...  
Jak się spotkam po polsku...

STAROŚCIC

Lecz jestem niewinny.  
Troskliwości mej czystej powód nie jest inny,  
Tylko, by jego zdrowiu...

DOMAROS

Lecz puść mnie, jam zdrowy!  
Przysięgam ci na wszystko! I, to widzę, nowy  
135 Sposób jakiś kochania – chcieć wmówić choroby.

STAROŚCIC

Lecz bo się mocno teraz wzmnożyły żaloby  
Z przyczyn odmian powietrza, gdyż nieco z swej osi  
Świat się podobno zsunął, a w takiej ukosi  
Wszystko za się wspanak wciągnął i klima, i czasy,  
140 To na południu mrozy, w północ...

w. 125 *spazmy* – mimowolny, bolesny skurcz mięśnia lub grupy mięśni towarzyszący chorobom;  
*migrena* – silny ból głowy.

w. 126 *skwynancyja* – zgaga.

w. 137 *odmiany powietrza* – zarazy.

w. 138 *w ukosi* – w skosie, w nachyleniu.

DOMAROS

O, głuptasy!

KWERENDA

*na boku*

Panicz, widzę, astrolog...

DOMAROS

*do Starościca*

Lecz gdyś gwiazdy liczył...

W<i>edziałeś, co na ziemi? Kto twe wsie zdziedzyczył?

I ostatnią niedawno, bo, zda mi się, wczora

Odebrał ją pan woźny, *a voce sonora*...

145 Oddał ją szulerowi, co cię w karty złupił.

To talent – grosza nie dał, a śliczną wieś kupił.

A waćpan, widzę, wesół, miluchny, nie choryś,

Choć utraciłeś dobra *cum gais [et] boris*...

Taki to świat dzisiejszy, krwawą ojca pracę

150 Zaszczyt wzięty z pradziadów wszystko marnie tracą.

Jednak, abym miał czoło i plótl coś jak sroka,

Wszędzie mam pierwsze miejsce, czczą mnie jak proroka.

Daruj, żeć prawdę mówię, choćżeś starościcem.

STAROŚCIC

Wiek waćpana, zażyłość dawna z mym rodzicem,

155 Nareszcie i krwi związek z mej babki imienia

Daję mu prawa moje naganiać zdrożenia.

Znam słuszność strofowania, zem mych dóbr nadtracił,

Lecz to zwykły podatek młodościom zapłacił.

Wiek mój temu jest winien, ale nie nauki.

160 Nadto wiele przykładów, jak często nieuki,

Iż powiem, w śmieciach domu powyrośle betki

Na anyżek, na pieski, na podłe zaletki

Stracą wszystko...

DOMAROS

I jak to, tak to warto kata!

Tak ten, jak ten, na stare żebrać musi lata.

w. 144 *a voce sonora* – łac. z donośnym głosem.

w. 148 *cum gais et boris* – łac. z gajami i borami.

w. 161 *betka* – bedłka, gatunek grzybów.

w. 162 *podłe zaletki* – kiepskie zaloty.

SZEREPETKA

*pokazując na głowę*

165 A to, co mówi...

STAROŚCIC

Milczcie...

KWERENDA

Dobre jego zdania.

DOMAROS

Nie skręcisz bicza z piasku, byś miał łeb jak bania.  
Przepraszam, odejść muszę, bom jest zatrudniony.

STAROŚCIC

Niech mam wolność przynajmniej wnieść do pań[skiej] żony  
I złożyć mą powinność...

DOMAROS

Masz się fatygować,

170 Próżnie, mój starościcu...

STAROŚCIC

Rączki ucałować

Imci panny Rozety...

DOMAROS

Zapewnie jest chora...

SZEREPETKA

To pewnie trzeba szybko biec po doktora,  
Kaź, panie, w lot pobiegę, jak dopadnę hetki.

DOMAROS

Obejdę się bez łaski pana Szerepetki...

STAROŚCIC

*do Szerepetki*

175 Znowu się waść wyrwałeś!

w. 166 *byś* – choćbyś.w. 166 *kręcić bicz z piasku* – podejmować czynności niemożliwe, niewykonalne.w. 173 *hetka* – szkapa, słaby koń.

*do Dom[arosa]*  
Daruj dworaczynie!

DOMAROS  
*odchodząc*  
Ale dobrze, kłaniam się...

KWERENDA  
*za Domarosem*  
A ja co uczynię?

### SCENA SZÓSTA

*Starościc, Kwerenda, Szerepetka*

KWERENDA  
*do Starościca*  
Taka to z starym biada... Kłaniam się waćpanu.

STAROŚCIC  
Chciałbym wiedzieć, z kim mówię...

KWERENDA  
Z rycerskiemu stanu.  
Szlachcic polski...

STAROŚCIC  
Miarkuję, żeś pan nie margrabia.

KWERENDA  
180 Alem więcej, mospanie, bom grodu burgrabia...  
I jeszcze plenipotent, a to wadyjalny...

STAROŚCIC  
Kogo? Domarosa?

w. 175 *dworaczyna* – dworzanie niskiej rangi.

w. 179 *margrabia* – z niem. tytułu *markgraf*, tj. hrabia, grabia, zarządzający marką.

w. 181 *plenipotent wadyjalny* – (przyt. za: R. Kaleta, w: J. Wybicki, *Utwory dramatyczne*, wybór, oprac. i wstęp R. Kaleta, seria: Teatr Polskiego Oświecenia, Warszawa 1963) pełnomocnik upoważniony przez stronę do działania w sądzie w jej imieniu, dający uprzednio swemu mocodawcy pewną sumę w zastaw jako gwarancję, że działając sędownie w jego imieniu, nie przysporzy mu szkody.

KWERENDA

Tak, Polak z niego walny.  
Dobry człek, lecz chimeryk...

STAROŚCIC

To starości wady.  
Lecz, mospanie burgrabio, gdyś człek jest od rady,  
185 Chciej być łaskaw i na mnie, nie mam zasług, ale  
Starać się będę...

KWERENDA

Proszę, proszę poufale.

STAROŚCIC

A ile, kiedyś łaskaw, na mych g<ra>niczników?

KWERENDA

*na boku*

Słów huk, lecz zapewnie nie masz dukacików.

*głośno*

190 Bez tych komplementów, panosko kochane,  
Bo czas mój bardzo drogi, sądy przywołane  
Na pojutrze, biec muszę w konie rozsadzone  
Mimojazdem, wyboczyć w tę i w owę stronę,  
Czynić konferencyje, przeczytać papiery,  
Sądów mojej limity podpisać ze cztery...  
195 Gdzie czas się przygotować? Bo trudno z rękawa  
Wytrząść tyle induktów, a gdy *juris* sprawa  
Na stole się wywali, trzeba diabelnego  
Obrotu...

STAROŚCIC

Nie zabieram czasu tak drogiego,  
Lecz kiedyś Domarosa plenipotent główny,  
200 Powiedz, proszę, jak jego majątek szacowny?

w. 187 *granicznik* – sąsiad.

w. 189 *panosko* – pan.

w. 191 *konie rozsadzone* – trzymać na różnych stacjach konie gotowe do drogi.

w. 192 *mimojazdem* – po drodze; *wyboczyć* – ująć z drogi na bok.

w. 193 *konferencyja* – namowa, obrady.

w. 194 *limit* – odroczenie, zawieszenie, np. sądu, sejm.

w. 196 *indukty* – zob. przyp. do w. 97; *juris sprawa* – sprawa prawna.



KWERENDA

*na boku*

A, a, dokąd to panicz mierzy, nieźle sobie życzy,  
Rozeta pewnie w głowie.

*głośno*

Ten pan krocie liczy.

SZEREPETKA

*na boku*

Ach, gdyby się ich dorwać...

*głośno*

A pan mi nie wierzy,  
Gdy mówię, że korcami stare tynfy mierzy.

STAROŚCIC

205 Lecz bądźże cicho, baju...

KWERENDA

Jużci to nie baje,

Ma i córkę, a jedną, ale ją wydaje  
Podobno za...

STAROŚCIC

Za kogo?

KWERENDA

Za... za... zapomniałem.

STAROŚCIC

*do Szerepetki*

Widzi wać...

KWERENDA

*na boku*

Jakżem doszedł.

SZEREPETKA

Nie, nie, nie słyshałem...

w. 204 *korzec* – miara do zboża; *tynf* – pieniądz polski srebrny o wartości 18 groszy srebrnych.

## KWERENDA

A to może, że sam pan o nią konkuruje?  
 210 Życzyłbym się zawinąć...

## SZEREPETKA

*do Kwerendy*

Ja go tam kieruję?

## STAROŚCIC

Gdybym był losu mego panem samowładnym,  
 Stworzeniem tak miluchnym, tak słodkim, tak ładnym,  
 Tak cnotliwym... ach, możnaż!

## KWERENDA

*ze śmiechem*

Dodaj – tak bogatym!

## STAROŚCIC

To nie pierwsze.

## KWERENDA

Mój grafie, wszystko idzie za tym.

215 Dusie grunt, reszta bliktry. Znam ja kilka sztuczek,  
 Kontesów ślicznych! Bo to oczko gdyby kruczek,  
 Twarzyczka – fraszka róża, usta – koral mały,  
 Nóżka... E! Jednak się to wszystko pobabiało.  
 Pomyślisz: cnót nie mają, jak kapucyn wiele,  
 220 Cała rzecz, że ich posag... dusza w pięknym ciele!

## SZEREPETKA

Przysięgam Bogu – prawda! Znam ich sto i więcej...

## STAROŚCIC

Wiem, że każdy swe bóstwo uwielbia i święci,  
 Ale mnie tą podłością niech Niebo nie karze,  
 Niech mnie strzeże nieść zbrodnie zdrajcy przed ołtarze,  
 225 Który złotu zaprzedał i serce, i duszę.

w. 214 *graf* – tytuł arystokratyczny, też: osoba nosząca ten tytuł, hrabia.

w. 215 *dus, duś* – dukacik; *bliktry* – blichtry, rzeczy pozorne, powierzchowne.

w. 216 *kontesa* – hrabianka, wielka pani.

## KWERENDA

O, wysoko! Co do mnie, nad tym głowę suszę,  
 Jak się dorwać honlendrów, tych bestyjków... bo to  
 Serce cieszy, krew rzeźwi, wzrok naprawia złoto...  
 A, mospanie, i z osła zrobi Cyncerona,  
 230 Bodaj mię Bóg ukarał, jeśli koczkodana,  
 Ostatniego morusa nie znałem przed laty.  
 Ej! Jak zdobył – czy w karty, czy spadkiem dukaty,  
 Pierwszy dziś człek w narodzie, u nas nie legendy,  
 Wysokie sentymenta, ale facyjendy...  
 235 Człeka robią, mospanie...

## STAROŚCIC

Skutki tego śliczne.  
 Doświadczyłem na sobie te zdania publiczne,  
 Jak i mnie z mej własności wyzuły sromotnie.

## KWERENDA

O, tak! U nas kto kogo otnie, to i otnie.  
 A, prawda, coś słyszałem, że i pana zmyto.

## STAROŚCIC

240 Mógłbym dochodzić... nie chcę, niech będzie ukryto,  
 Tym występkom potomność by się nie dziwiła,  
 Że zdarzone, gdy mądrość tron Polski zdobyła.

## KWERENDA

*szydząc*  
 Tak myśląc, wnieść by trzeba, by w sejmie uchwale  
 Na łeb na szyję stawiać kazano szpitale.  
 245 Boguż dzięka, zem modnym nie jest sapijentem.

*na boku*

Ale dobrzeż by jego być plenipotentem!

*głośno*

w. 227 *honlender* – złoty dukat; *bestyjki* – żartobliwie o pieniądzech.  
 w. 229 *Cynceron* – (106–43 r. p.n.e.), najwybitniejszy mówca rzymski.  
 w. 230 *koczkodon* – współcześnie: koczkodan, małpa afrykańska; tu: człowiek brzydki, podobny do małpy.

w. 234 *facyjendy* – sprawy, handel.

w. 238 *ociąć* – odrzec, oszukać.

w. 242 *mądrość tron Polski zdobyła* – podkreślenie mądrości Stanisława Augusta; *rex sapiens*.

w. 244 *na łeb na szyję* – bardzo szybko.

w. 245 *sapijent* – uczony, filozof.

Gdy pan prawa nie lubi, to go na mnie zwalić,  
 Ręczę – cały majątek potrafię ocalić.  
 Albo też jeszcze krótszą podam panu drogę,  
 250 Ja przez zlewek procesu jego nabyć mogę.  
 Więc pod moim imieniem manifestów pliki,  
 Wpisy, komparycje, indukty, repliki...  
 Dekreta dosyć czynne, kondemnaty schwytam,  
 A ja się o przyszłości, o królach nie pytam.  
 255 He! Co pan mówi, brawo!

STAROŚCIC

Namyślić się muszę.

SZEREPETKA

*do ucha panu*

Strzeż się, panie, to matacz...

KWERENDA

Stawiam w zakład duszę,  
 Że tak ich wykieruję, takie podam planty,  
 Tak ichmościów wystrychnę... Pańskie dobra, fanty...  
 Wszystko to ja...

SZEREPETKA

*na boku*

Ogarnę...

STAROŚCIC

Daruj, w tej godzinie

260 Odpowiedzieć nie umiem...

KWERENDA

Lecz czas drogi ginie.

STAROŚCIC

*nieukontentowany*

Lecz proszę...

w. 250 *zlewek procesu* – przekazanie procesu innej osobie.

w. 252 *komparycja* – stawienie stron przed sądem i zapisanie sprawy w sądzie z porządku wyznaczonym do rozsądzenia; *indukty, repliki* – zob. przyp. do w. 97.

w. 253 *dekret* – wyrok prawny; *kondemnata* – wyrok sądowy wydawany zaocznie (przyp. za R. Kaletą).

w. 258 *fant* – in. zakład, rzecz oddana w zastaw.

KWERENDA

Więc odchodzę, acz wrócę w momencie.

STAROŚCIC

Dłaboga, skąd ta nagłość, mój plenipotencie?

KWERENDA

Ale bo mi żal pana... Pan taki dobruchny,  
Młody, uczony, grzeczny, słodki i miluchny.  
265 A to się u nas na tym prawdziwie nie znają,  
Sarmaty, jak dopadną, to potną, pokrają.

STAROŚCIC

Bardzo mu jestem wdzięczny za dane zalety,  
Lecz dasz dowód swej łaski, gdy ojca Rozetę  
Zrozumiesz doskonale...

KWERENDA

*przerywa*

Dosyć mi już na tym,  
270 Lecz dorwawszy się wiosek, zostawszy bogatym,  
Nie zmieni pan humoru?

STAROŚCIC

Będę chciał być wdzięcznym.

KWERENDA

Rzadki to jest sentyment w panie stutysięcznym,  
Zaraz się tysiąc ekspens znajdzie z intratami,  
A ty, coś do nich pomógł, stój sobie za drzwiami!

STAROŚCIC

275 Proszę, nie chciej przedwcześnie sądzić o mym sercu.

KWERENDA

No, to pan dziś z Rozetą stanie na kobiercu.  
Prawda, że młyński kamień mieć będę na głowie,

w. 263 *dobruchny* – zdrobnienie od: dobry.

w. 273 *intrata* – korzyść, zysk.

w. 273 *ekspens* – wydatek, koszt.

Lecz choćby się i spēkać, stawię ci się w słowie.  
Diabelna facyjenda...

STAROŚCIC

Tym też łaska większa...

KWERENDA

280 Już waćpan więcej nie mów, bo tak się powiększa  
Przyjaźń we mnie dla niego, że mi serce pęknie,  
Już odchodzę...

STAROŚCIC

Kłaniam się...

SZEREPETKA

*na boku*

Jakże zmyśla pięknie...

KWERENDA

*wraca się*

Ale, ale... gdzież pana znaleźć będzie można?

STAROŚCIC

Tu...

KWERENDA

Ostrożnie! Co intryg staruszek nie pozna.

## SCENA SIÓDMA

*Starościc, Szerepetka*

STAROŚCIC

285 Cóż za filut! Acz trudno, bez takiej sprężyny  
Może bym nic nie wskórał...

SZEREPETKA

Oj, na krętewiny

To łeb jeden na świecie. Tak pod włos wygoli

w. 279 *facyjenda* – sprawa, zadanie.

w. 285 *filut* – żartowniś, spryciarz.

w. 286 *krętewiny* – matactwa, wykręty.

w. 287 *pod włos wygoli* – oszuka.

290 Domarosa staruszka, tak go do swej woli  
Skręci, jak żywnie zechce, iż przysiągłbym śmieie,  
Że dzisiaj jeszcze pańskie skojarzy wesele.

STAROŚCIC

Dawno waści jest znany?

SZEREPETKA

Jak? Ten... *causiperda?*

Uczciwszy uszy pańskie, jeszcze chłopiec smerda,  
Już tak sławny był piniacz, iż gdzie się obrócił,  
Kogo mógł, to oszukał, a przynajmniej skłócił.

STAROŚCIC

*do siebie*

295 Jak się u nas charakter narodowy kazi!  
Słusznieć starych Polaków dzisiejszy świat razi,  
Lecz znowu zbyt surowe, a jednakie zdania  
Mieć o wszystkim młodzieży rozum zdrowy zbrania.  
Ja sam, szczerze, niech raczej z pracy mych rąk żyję  
300 Jak przez podstęp lub podłość zyskam dobro czyje.  
Także myślę, ty, Niebo, znasz prawdę w istocie,  
Jeśli jednak me zdanie w dzisiejszej robocie  
Przeciwnym splamię krokiem i pójdę ukosem,  
Cóż zrobić, gdym przymuszon, tak iść z Domarosem,  
305 Który tak o mnie sądzi, aż wstyd i sromota,  
Żem człek bez charakteru, żem bankrut, gołota  
I gdy mi przeznaczenie, gdy mi matka sama,  
Gdy – mówię – sprzyja wszystko, bo nawet i dama,  
On jeden rozpukłby się od złości, dziadzina,  
310 A zgodnie by za swego nie przyjął mię syna...

*...chodzi w zamysłach*

SZEREPETKA

*na boku*

Czy ten pan nie szaleje? Coś sobie pod nosem  
Bąka...

w. 291 *causiperda* – wyraz żartobliwie ułożony z łac. *causa* – sprawa, *perdo* – tracę, przegrywam;  
*kauzyperda* – licheski adwokat.

w. 292 *uczciwszy uszy* – tu: z przeproszeniem.

w. 292 *smerda* – młokos natrętny, zarozumiały.

w. 303 *iść ukosem* – podstępne postępowanie.

w. 310 *rozpuknąć się* – pęknąć.

STAROŚCIC  
Ej, Szerepetka!

SZEREPEŦKA  
Jestem...

STAROŚCIC  
Z Domarosem  
Czyli się widzieć mogę, staraj się wywiedzieć.

SZEREPEŦKA  
*odchodzi*  
Dobrze, panie.  
*wraca się*  
Lecz c6z mu pan każe powiedzieć?

STAROŚCIC  
*rozgniewany*  
315 Co to są za łby puste, te – te – moczywąsy,  
Wiercipięty...

SZEREPEŦKA  
*do siebie*  
Co znowu za burdy, za dąsy?

STAROŚCIC  
Ja nie wiem, co w tych głowach, do czego to użyć,  
Szuka to sobie pana, a nie umie służyć.  
Prosto mówię: dowiedz się, w jakim jest humorze.  
320 Słyszysz? Biegaj, a nie myśl, baju, o *perorze*.  
*Szerepetka odchodzi.*

## SCENA 6SMA

*Starościc, Gryzalda*

STAROŚCIC  
Ach, przecieź uwięczyło Niebo me życzenie!  
Przecieź pani oblicze...

w. 315 *moczywąs* – wielki pijanica.  
w. 316 *wiercipięta* – fircyk, nadskakiwacz.  
w. 320 *perora* – łac. mowa, przemowa.



GRYZALDA

Szczęśliwe zdarzenie  
Że cię, mój Starościcu, w moim domu witam.

STAROŚCIC

Dla mnie szczęście...

GRYZALDA

Lecz daruj, że się cię zapytam.

STAROŚCIC

325 Słucham...

GRYZALDA

Powiedz, a szczerze, coś tu z mężem gadał?  
Czyś mu nowej przyczyny do gniewu nie zadał?

STAROŚCIC

330 Jakbym go śmiał rozgniewać? Chyba bym w tym czasie  
Rozum stracił. To prawda, że w samym hałasie  
Mówił ze mną i łajał, i fukał. Ja grzecznie  
Na wszystko jak najskromniej milczałem bezpiecznie.

GRYZALDA

Mądrześ, waćpan, uczynił i jak człek cnotliwy,  
Godzien od młodych względu tak jak on sędziwy.  
Nie tracę więc nadziei, może da się skłonić,  
Może córkę...

STAROŚCIC

Ach, pani...

GRYZALDA

335 Nie turbuj się o nic.  
Ufam, że się dopełnią me chęci, życzenia...

STAROŚCIC

Ujęła mi natura sił do odwzięczenia.  
Ale co tylko ludzkość...

GRYZALDA

Jest mi dobrze znana  
Dusza jego, a zatem, chociaż na waćpana

Różnie różni mówili, ja zawsze statecznie,  
340 Co mi jest najmilszego, chcę mu dać w skład wiecznie.

## STAROŚCIC

*do nóg*

Ach, matko! Daruj, proszę, radością spojony,  
Że matką cię już zowie... Człek uszczęśliwiony  
Zwykle się zapomina. Lecz cóż za oszczerca  
Tweż chciał mnie zbawić łaski i Rozety serca?

## GRYZALDA

345 Człek tych nauk, co waćpan, znać powinien ludzi.  
Nic ich bardziej jak cudzy los i obchód trudzi.  
Ale raczej dla niego punkt uwagi godny,  
Że ma córka nie na ton wychowana modny,  
Że nawet i Natura, ta pani, co twory,  
350 W jakie chce wdzięki mili i piękni w kolory,  
Rozecie uskąpiła darów z swej skarbnicy...

## STAROŚCIC

*przerywa*

Lecz ma cnoty, to zaszczyt jest oblubienicy,  
To uszczęśliwia...

*Tu się słyszeć daje Domarosa*

## GRYZALDA

*przerywa*

Czy to głos słyszę jegomości?  
Schroń się...

## STAROŚCIC

*ukrywa się*

Ach, matko! Los mój...

w. 343 *oszczerca* – kłamca, przekazujący kłamliwe plotki.

w. 351 *uskąpić* – umniejszać, ująć.

SCENA DZIEWIĄTA

*Gryzalda, Domaros*

DOMAROS

*nie widząc żony*

Spękam się od złości!

355 To ten, to ów...

GRYZALDA

Mężulu...

DOMAROS

Skądże tu, u kata...

Waćpani się znalazłaś? A córusia lata

Niby szalona... niby...

GRYZALDA

Zapewnie mię szuka.

DOMAROS

Gęby otworzyć nie chce...

GRYZALDA

Gdy się... na nią... fuka...

DOMAROS

Waćpani zawsze za nią, a ja ci powiadam...

360 Powinna odpowiedzieć, kiedy do niej gadam.

GRYZALDA

Nicomylnie...

DOMAROS

A przecię...

GRYZALDA

Więc ją zestrofuję.

Nie chciej się tylko gniewać...

w. 354 *spękać się* – pękać.

DOMAROS

Ho! Już ja to czuję,  
Co się we łbie jej roi... Lecz tego wieczoru,  
Owszem, zaraz panienkę wysłę do klasztoru.

GRYZALDA

365 Wszak tę... jedną...

DOMAROS

Tym na większej pieczy  
Być powinna...

GRYZALDA

Wszak dotąd, zda mi się, od rzeczy  
Nic nie czyni...

DOMAROS

Waćpani zwyczajnie w dysputy,  
A wiesz, że teraz w świecie same bałamuty,  
Wiercipięty, oszusty, gołysz, matacze,  
370 Straciwszy wszystko, tylko ten świszcz, ten skacze,  
Trzy po trzy plecie, baję, a nie mając domu,  
Myśli tylko, bo mądry, jak go wydrzeć komu.  
Przysięgę, że już takich ichmościów tysiące  
Do mej córki się stroją w afekta gorące,  
375 A bardziej do mych tynfów... To dzisiejsza szkoła –  
Udawać przyjaciela, amanta, ba! zgoła  
Umieć uwieść, oszukać... Ale zjecie licha...

*chodzi w zamysłach*

Waćpani nic nie mówisz? Skądżeś taka cicha?

GRYZALDA

Jakże mam razem mówić...

DOMAROS

Jam przestał.

GRYZALDA

380 Pójdę teraz do córki. Więc dosyć,

w. 369 *gołysz* – człowiek ubogi.

w. 374 *afekta* – uczucia, wzruszenia.

DOMAROS

Pójdę ja z waćpanią.

GRYZALDA

Bardzo dobrze, lecz proszę, nie chciej lajać na nią.  
Czyń, co chcesz, lecz łaskawie. Proszę cię, mężulu.

DOMAROS

*szyszac*

Jakże mam gadać? Pewnie: „Roziuchno, Roziulu!”  
Co to po tych pieszczotach? Kochać, lecz jak dawno  
385 Kochali nas rodzice. Afekt nadto jawno  
Okazany dziecięciu i zbyt wolność dana,  
Zgoła edukacja dziś z ksiąg wyczytana,  
Cóż z córek porobiła? Powiedz bez ogródki –  
390 Masz z nich dom gospodynie? Masz kościół dewotki?  
Synowie sąż podporą i Ojczyzny chwałą!  
O, tak! Z miłości wielkiej zjedliby ją całą!

GRYZALDA

Nadto powszechnie mówisz i krzywdzisz wiek cały.

DOMAROS

Owszem, powszechnie mówię, bo ten wybór mały,  
Który jest w płci obojej, dobrych i cnotliwych  
395 Łatwo by się zrachował...

GRYZALDA

Tych wieków szczęśliwych  
Rozumiem, nie pamiętasz, gdy ludzie bez braku,  
W słabościach ludziom własnych nie mieliby smaku.  
Zawsze świat pewnie jeden, jedni ludzie żyli,  
A zawsze wiek swój ganiąc, co minął, chwalili.

DOMAROS

400 Nie... nie... wybac, proszę... a na dowód żywy  
Byłbym z żoną modną, jak z tobą szczęśliwy?  
Nigdy...

*niezręcznie ją całuje*w. 388 *powiedzieć bez ogródek* – powiedzieć wprost.w. 396 *bez braku* – bez wyjątku.

GRYZALDA

A ten komplement pochlebia mi wiele.

DOMAROS

*kończąc komplementowanie się*

A ja to szczerze mówię, nie na mnie cherchele  
I próżne komplementa...

GRYZALDA

Proszę mi dać wiarę,

405    Że i ja znam me szczęście...

DOMAROS

Nas Bóg złączył w parę,

Otóż, żonko kochana, jakieś mi jest miła,  
Chciałbym, by córka nasza taką jak ty była.  
A zaczym pójdźmy tropem twego wychowania,  
Będzie rządna, podczciwą i godną kochania.

GRYZALDA

410    Inszy wiek, insze ludzie, insze obyczaje,  
Już więc przeto...

DOMAROS

*przerywa*

Już przeto... Co to są za bajki.

*rozgniewany*

Chcesz waszeć dobrodzika, bym wpadłszy w cholerę?

GRYZALDA

*przełknięta*

Ale pomnij o życiu... córki...

DOMAROS

*szydząc*

Tere bzdere.

GRYZALDA

Na koniec czyni, co zechcesz, daj ją do klasztoru.

DOMAROS

415    Toś żonka... pójdźmy razem, dobrego humoru.

w. 403 *cherchele* – zob. przyp. do w. 28.

w. 409 *rządna* – porządna, roztropna.

w. 412 *wpaść w cholerę* – zdenerwować się.

SCENA DZIESIĄTA

*Ciż i Filusia*

FILUSIA

*nagle wpada*

Ach, mościa dobrodziko!

DOMAROS

Cóż ten roztrzepaniec?

GRYZALDA

Cóż?

FILUSIA

Panna mi zemgłała, śpiewając różaniec.

GRYZALDA

Ach!...

DOMAROS

Nie mogłaś trzeć nosa?

FILUSIA

Com ją otrzeźwiła,

Znowu mi mgleć zaczęła, znowu się mieniła.

GRYZALDA

420 Widzisz, waćpan... Co prędej...

*wybiega*

DOMAROS

*wychodząc*

Poznam ja po głosie,

Co to jest za choroba... czy nie muchy w nosie.

KONIEC AKTU PIERWSZEGO

w. 417 *zemgłeć* – zemdleć.

w. 419 *mgleć* – mdleć; *mienić się* – zmienić się tu: w wyglądzie, stanie zdrowia.

w. 421 *muchy w nosie* – złościć się, najczęściej bez powodu.

## AKT DRUGI

## SCENA PIERWSZA

*Rozeta, Filusia**Rozeta, siedząc, wsparłszy się ręką na stoliku, wzdycha*

FILUSIA

No, jeno się waćpanna obudź z zachwycenia.

*bierze ją za rękę*

Mościa panno!

ROZETA

*wrywa rękę*

Dla Boga! Cóż za naprzykrzenia!

FILUSIA

*przerywając zamysły*

Lecz już czas, mówię, skończyć te akty strzeliste,  
 425 Pan Starościc zajeżdża... Karety złociste,  
 Cugi ze łbem baranim, szor na nich ze blachy,  
 Forszpan suty z forysiem trąbią... Achy... Achy...

*udaje trąbkę*

Laufer jak oparzony ziemię piętą tłucze  
 Kozieł dźwiga lokaje, gilbasy hajducze  
 430 Łamię stopień na zadzie...

ROZETA

*w gniewie*

Przezańże, do kata!

FILUSIA

Nie przestanę! Starościc ręce trze, zapłata,  
 Oko niby wpół śpiące, usta zsznurowane,  
 Brew jak cięciwa, czoło w sto wdzięków przybrane.

w. 426 *cugi* – zaprząg koni ustawionych parami; *szor* – rodzaj końskiej uprzęży.

w. 427 *forszpan* – stangret powożący z konia; *forys* – pacholek konny z trąbką lub światłem, poprzedzający karecę.

w. 428 *laufer* – służący, który biegł przed karecą.

w. 429 *kozieł* – tu: miejsce dla woźnicy.

w. 429 *gilbas* – dryblas.

w. 430 *łamać stopień na zadzie* – łamać stopień pojazdu w jego tylnej części.



ROZETA

*porywa się*

Milczże, bo...

FILUSIA

Nie zamilczę. Nóżka *auswere* gięta,

435 Włos złoty, utrefniony warkocz...

ROZETA

*chce odchodzić*

Matko święta!

Cóżeż to za pokusa...

FILUSIA

*zatrzymując*

Większa będzie z gacha.

Kiedy to oczko w oczko...

ROZETA

*z uśmiechem*

O, Filusiu!

FILUSIA

Aha!

Cóż to tak rozśmieszyło? Znać trafiłam w sedno.

ROZETA

Takżeś pusta głowa, wciąż mi bajesz jedno,

440 A ja z żalu jakiegoś... nie wiem, że drzę cała.

FILUSIA

No, no, żebyś, waćpanna, znowu nie zemdłała.

ROZETA

I życie mi niemiłe, wiedząc, jak ponury

Wiek mi pędzić potrzeba za kratą klauzury.

w. 434 *auswere* – z niem. *auswärts*, na zewnątrz.

w. 435 *utrefniony* – ułożony w loki.

w. 436 *gach* – kochanek.

w. 441 *zemgleć* – zob. przyp. do w. 417.

w. 443 *klauzura* – zamknięcie domów zakonnych.

FILUSIA

O jeno, też waćpanna...

ROZETA

Już zda mi się, woła,

445 By siadać...

FILUSIA

Kto?

ROZETA

Jegomość.

FILUSIA

Ten stary pierdoła

Sam nie wie, czego mruczy.

ROZETA

Jakoś to ty dzika

Nie będziesz ojca słuchać?

FILUSIA

Kto by tego bzdyka,

Co on baje, usłuchał!

ROZETA

Jużże zamilcz proszę.

*postrzegłszy ojca*

Ach, dlaboga, nadchodzi...

## SCENA DRUGA

*Ciż i Domaros*

DOMAROS

*nie widząc córki*

Wnet ja ją wypłoszę.

*postrzegłszy córkę*

450 A, mościa panno...

w. 447 *bzdyk* – dziad, starzec.

ROZETA

*zmiészana*

Jestem...

DOMAROS

Jestem. A, to ślicznie...

Ale nie tu być miałaś, mówiłem publicznie,  
Do klasztoru pojedziesz...

FILUSIA

Cóż tam w tym zakonie

Robić mamy? Dłaboga...

DOMAROS

Cicho, koczkodonie!

FILUSIA

Bo mając jedynaczkę, odpuść, Panie Boże,

455 Nie wiem, co też pan myśli...

DOMAROS

To nic nie pomoże,

Taka jest moja wola.

ROZETA

*całując ojca w rękę*

Dopełnię ją z chęci

Przez winne posłuszeństwo i afekt dziecięci.

FILUSIA

*rzuca się z żalem*

Nie dam ci ja się żywcem z waćpanną zasklepić,

Wolę głód mrzeć albo też nad robotą ślepić,

460 A żyć w świecie... pewnie tam mam śpiewać ciuciury!

DOMAROS

Ej, cyt! Bo jak się koło twej zakręcę skóry,

Ty szczebiocie, motuzie ty – ty – bądźże cicho!

Czy mi ją, Boże odpuść, nadało złe lichy?!

w. 453 *koczkodon* – zob. przyp. do w. 230.w. 457 *afekt* – zob. przy. do w. 374.w. 460 *ciuciury* – śmieszne piosenki.w. 462 *szczebiot, motuz* – gaduła, roztrzepaniec.

## ROZETA

465 Nie gniewaj się, mój ojczy, jak myśli, tak gada;  
Co do mnie, zaraz jadę...

## DOMAROS

*na Filusię*

Niech i ona siada,  
Niech ci służy, córeczko, niech więzie, niech szyje.

## FILUSIA

Raczej, że sobie kamień uwiążę u szyje,  
Jak tak młoda dziewczyna...

*placze*

tak!...

## DOMAROS

*szydząc*

Tak!... piękna lala...

## FILUSIA

Zapewnie...

## DOMAROS

*zamierza się*

Będiesz dłużej, dziewczyno, beczala?

## SCENA TRZECIA

*Ciz i Gryzalda*

## GRYZALDA

*w pomieszaniu*

470 Cóż, dlaboga, za hałas...

## DOMAROS

*do żony na Filusię*

Otóż twa modnisia.  
Dawnom mówił, by ze wsi służyła Marysia,  
A ty nie, tylko żeby panna ze stolicy.  
Masz też teraz pociechę ze swojej diablidy.

w. 466 *więzić* – dziergać, robić na drutach.

GRYZALDA

Ale cóż?

FILUSIA

*z płaczem*

Oto żywcem jegomość nas grzebie  
475 I gniewa się, że płaczem na naszym pogrzebie.

DOMAROS

I cóż? Nieopętana?

ROZETA

Com ja, to wesoła,

Czynię, co ojciec każe i idę, gdzie woła.

*do nóg matce pada*

Jedno mnie tylko trapi, jedno mnie rozżala,  
Że ten rozkaz... od ciebie... matko... mnie oddala...

GRYZALDA

*zasmucona do męża*

480 Czyli już do klasztoru... każesz...

DOMAROS

*z wyszydzeniem*

Becziej współem!

## SCENA CZWARTA

*Ciż i Wokanda*

WOKANDA

*kładąc pozew*

Jestem woźny i kładę pozew tu pod stołem.

DOMAROS

*zalekniony*

A ty, pogański synu, czemu nie na stole?

Czemu? Bo jak cię wezmę... to cię...

## WOKANDA

Bo tak wolę.  
A ostrożnie, bo z sobą mam autentyk kwita.  
485 Kiedy pan nie chce wierzyć, niechaj go przeczyta.

## DOMAROS

Lecz skąd? Od kogo? Za co? Gadajże, bo wara,  
Gadajże, bo sto kijów!

## FILUSIA

*na boku*

Cha, cha! Boska kara!

## WOKANDA

Umiesz-ci waćpan czytać... Kłaniam jegomości.  
*odchodzi*

## DOMAROS

Stój! Albo idź do diabła... Zezrę się od złości.  
*szuka po kieszeni*  
490 I okularów nie mam...  
*daje żonie pozew*  
Czytajże waćpani.

## GRYZALDA

To... po łacinie, serce...

## DOMAROS

A nie mogłem na niéj  
Wymóc, by po łacinie córkę uczyć dała.  
No, widzisz, cóż mi z tego, aby szczebiotąła  
Po francusku, niemiecku, bodaj was...

## GRYZALDA

495 Wszak ci życia do razu... Powoli!

w. 484 *autentyk kwita* – oryginał dokumentu.

DOMAROS

Co ona pierdoli?!

*do Filusi*

No, ty gębata, czytaj... mądroszko z Warszawy.  
Bieź do izby stołowej, kredens, stoły, ławy  
Poprzewracaj, aż znajdziesz okulary... Słyszysz?

FILUSIA

*drwinkując*

Co pan niemi nos siodła?

DOMAROS

*niecierpliwym*

Już ci nie co...

GRYZALDA

*do Filusi*

Ciszéj.

FILUSIA

*zatrzymując się, do Domarosa*

500 A do klasztoru pójdę?

DOMAROS

*ją wypycha*

Bodajś kark złamała.

## SCENA PIĄTA

*Domaros, Gryzalda, Rozeta, Kwerenda*

KWERENDA

Padam do nóg...

DOMAROS

*do Kwerendy*

Opatrzność pana tu zesłała.

KWERENDA

Cóż jest, do usług pańskich?

w. 495 *pierdolić* – mówić; także: pleść bzdury.

DOMAROS

*niecierpliwy*

Bez tych komplementów.

*daje mu pozew*

Proszę, czytaj co prędeziej...

KWERENDA

Ja moich talentów,

Ale nawet i życia, gdybyś kazał, panie...

DOMAROS

*wtyka pozew*

505 Czytaj waćpan.

KWERENDA

*do Gryzaldy*

Lecz niechże me uszanowanie

Wprzód jejmość dobrodzice...

DOMAROS

*odpycha go od imości*

Na Boga zaklinam!

KWERENDA

*do Rozety*

A i pani tu także...

DOMAROS

*zakrywa córkę*

Lecz czytaj...

KWERENDA

*biorąc pozew*

Zaczynam.

*przewracając pozew*

A niechże go, zawalił... całą widzę stronę.

DOMAROS

*pełen złości*

Cóż to, chcesz, abym umarł...



KWERENDA

*poprawując węża*

*Sine passione.*

*czyta pozew z zająkaniem*

510 *Tibi... tibi...* dlaboga, cóż to za gramota?

DOMAROS

Jakże, czy do mnie pozew?

KWERENDA

*czytając*

Hultaj i gołota.

DOMAROS

Kto taki?

KWERENDA

Ale też bądź, mój panie, cierpliwym.

Jest to zginąć od razu... W prawnictwie być żywym.

Trzeba flegmy...

## SCENA SZÓSTA

*Ciż i Filusia, z okularami*

DOMAROS

*do Filusi*

Dawajże...

*wydziera pozew Kwerendzie*

Sam przeczytam.

KWERENDA

Hola!

FILUSIA

*kładąc na nos Domarosowi okulary,*

*upuszcza je na ziemię*

DOMAROS

*chwytnąc okulary, sam upada*

515 Gwałtu, gwałtu, zginąłem...

w. 509 *sine passione* – łac. bez pasji.

w. 510 *tibi* – łac. tobie; *gramota* – dokument o charakterze oficjalnym i prywatnym na Rusi, tu: bazgranina.

w. 514 *flegma* – tu: spokój, zastanowienie.

GRYZALDA

*na Filusię*

Co to za swawola?!

DOMAROS

*porwawszy się, goni Filusię*

Ach! Zabiję... zabiję...

KWERENDA

*broniąc*

To kryminal. Za to...

FILUSIA

*chroni się*

KWERENDA

Reflektuj się, mój panie...

DOMAROS

Ale z jakąż stratą?

*wychodzi Gryzalda z córką i Filusią*

Won! Won z domu, diabllice!

*zbiera okulary*

KWERENDA

Takie terefery!

## SCENA SIÓDMA

*Domaros, Kwerenda*

DOMAROS

*z niecierpliwością*

Przynajmieć waćpan, czytaj...

KWERENDA

*urażony*

Za cztery litery

520 Czy waćpan masz Kwerendę?

w. 518 terefery – bzdury.

DOMAROS

*przeprasza*

Bo, mój dobrodziejcu...

KWERENDA

Pozew jest od Kaczały...

DOMAROS

Ta śmiałość w złodzieju.

Lecz o co?

KWERENDA

Nie wyraził; w dalszym prawa sznurze

Dowiem się chyba dobrze o sprawy naturze.

Teraz tylko dochodzę, [*et*] *quidem*, że z mańki

525 Myśli waćpana zażyć; diabelne kubanki

Płacić byśmy musieli, jeśli dojdzie sporu.

Najprzód zadał waćpanu lezyją honoru,

Żeś go nazwał złodziejem, potem, że wyłożył

Swych pieniędzy na gruncie...

DOMAROS

Wiele?

KWERENDA

Nie położył.

530 Chce dopiero przysięgą stwierdzić konotatki.

DOMAROS

A niechże go też diabli rwią, biorą w ostatki!

On pieniądze... ten urwisz... Ach! dlaboga! co ja...

KWERENDA

Najgorzej, że jest szlachcic, z przydomku Ostoja,

A pan go zwie złodziejem...

w. 522 *w dalszym prawa sznurze* – w dalszym postępowaniu.w. 524 *et quidem* – łac. a mianowicie.w. 525 *kuban* – łapówka.w. 527 *lezyja* – zelżenie, obrażenie obywatela słowne lub na piśmie.w. 530 *przysięgą stwierdzić konotatki* – potwierdzić pozew przysięgą.w. 532 *urwisz* – urwis, rzezimieszek, złodziej, oszust.w. 533 *szlachcic z przydomku Ostoja* – nazwa linii rodu dodawana do nazwiska.

## DOMAROS

Chyba że jest imię

- 535 Inne dziś na złodziejów w modnej synonimie.  
Co dawniej, mówię szczerze przed waść dobrodziejem,  
Hultaj się zwał hultajem, a złodziej złodziejem.  
Ktoś mi mówił: Kazimierz rzekł jeszcze w Wiślicy:  
„Złodziej, a chociaż szlachcic, wart jest szubienicy”.

## KWERENDA

- 540 Czy Łokietek, czy Kaźmierz – zarwonijże katu!  
Gorzej, że waćpan swego nie masz aktoratu.  
Sprawa, bądź sprawiedliwa, to są przecie bzdury,  
Gdy nie jest podług nowej prawa korektury.  
Kaczała, widzę z główką, lecz kochany łąta,  
545 Czekaj waćpan.  
*bije się palcem w czoło*  
Nie tak, tak... *Copi[j]a parata*  
Niech będzie manifestu. W tym się wyróżnie jasno,  
Jak było przy Kaczale, zawsze chudo, ciasno...

## DOMAROS

Goło...

## KWERENDA

Czekajże, waćpan... Trzeba terminalnie.

## DOMAROS

Już milczę...

## KWERENDA

*zacierą ręce*

- Myśl mi przyszła. Jakże walnie, walnie.  
550 Wszak on dóbr żadnych nie ma?

w. 538 *Kazimierz rzekł w Wiślicy* – mowa o statutach Kazimierza Wielkiego ustanowionych w Wiślicy w 1346/1347 roku.

w. 540 *zarwonijże katu* – przekleństwo, niech to kat porwie! daj go katu!

w. 541 *aktorat* – prawnie uznana zdolność procesowa upoważniająca do występowania w sądzie (przyp. za R. Kaletą).

w. 543 *korektura* – termin prawa publicznego, oznaczający poprawę praw.

w. 544 *łąta* – ktoś zaprzyjaźniony, bliskie „brat łąta”.

w. 545 *copi[j]a parata* – łac. kopia przygotowana.

w. 548 *terminalny* – formalny.

w. 549 *walny* – przedni, dobry.

DOMAROS

Nie.

KWERENDA

Więc jest gołota.

DOMAROS

Cóż z tego?

KWERENDA

Czekaj, waćpan. Będzie to robota!

Zwinie się jak wąż w ręku... ale zje mi kata.

Takie nań trybunalskie mam *prejudicata*.

Jest i prawo... o roku tylko... i rozdziale

555 Nie pomnę.

*zamyśla się*

Któż panował u nas po Michale ?

DOMAROS

Dalibóg, nie wiem, tylko pamiętam powietrze,

Ale to panowało tak po świętym Pietrze.

KWERENDA

Skądże waćpan u diabła?

DOMAROS

Pod wąsem, Bóg widzi,

Już byłem...

KWERENDA

Ale nie to.

*na boku*

Co ten starzec brédzi?!

DOMAROS

560 I to, mój panie, jeszcze nie był koniec biedy.

Nadleciała szarańcza, nastąpiły Szwedy.

w. 553 *prejudicata* – łac. prejudykat, orzeczenie sądu wydane w konkretnej sprawie, stanowiące wytyczną do orzekania w podobnych przypadkach.

w. 555 *panował u nas po Michale* – panował w Polsce po królu Michale Korybutcie Wiśniowieckim (panował w latach 1669–1673). Jego następcą był Jan III Sobieski.

w. 556 *powietrze* – zaraza.

w. 561 *nadleciała szarańcza, nastąpiły Szwedy* – mowa o pladze szarańczy w okresie wojny północnej (1700–1721) między Szwecją a Rosją i Augustem II (przyp. za R. Kaletą).

## KWERENDA

*na boku*

Starzec właśnie, jak dziecko, takie duby plecie.

*głośno*

Każ pan zaprząć co prędzej swoje heciepecie,  
Aby, nie tracąc czasu, za jednym obrotem  
565 Pobiegliśmy do grodu waćpana turkotem.

## DOMAROS

A waćpan, gdzie zostaniesz?

## KWERENDA

Ja sobie tymczasem

Pomyślę, by rzecz była gotowa za pasem.

## DOMAROS

Mój los jest w pańskich ręku.

## KWERENDA

Pan mym pryncypałem,

Więc bez tych komplementów biegaj, waćpan, czałem.

## SCENA ÓSMA

## KWERENDA

*sam*

570 Dobrze mi się udaje... Dziadowina w strachu.  
Już też teraz nie ujdzie mojego zamachu!  
Zje mi diabła, jeżeli puszcze go na sucho.  
Tysiąc zawsze oświadczeń nakładzie mi w ucho,  
A w rękę nic, o! Frant dziad... Lecz i to nie chychy,  
575 Dalibóg, i ten nowy prowencik nielichy,  
Co mi Starościc przyrzekł, kiedy go wyswatam.  
Nie zapłaci, to taką sztukę mu wypłatom...  
Musiałbym znów tej straty na starcu dogonić.  
Kto z taką jak ja główką nie troszcze się o nic.

w. 562 *duby pleść* – opowiadać głupstwa.

w. 563 *heciepecie* – hetki, chude szkapy.

w. 567 *za pasem* – wkrótce, lada chwila.

w. 568 *w pańskich ręku* – w pańskich rękach.

w. 574 *frant* – chytry, podstępny; *chych* – chichot, śmiech.

w. 575 *prowencik* – zdrobniale: dochodzik, zysk.

## SCENA DZIEWIĄTA

*Kwerenda, Filusia*

KWERENDA

*postrzegłszy Filusię*

580 Ta konteska, dalibóg, warta psalmów pięciu.

*głośno*

Skąd to pani?

FILUSIA

Siedziałam aż dotąd w zakąciu

Od strachu...

KWERENDA

Cóż za bojaźń – bogini – pieścідło?

FILUSIA

Ach! Bo ten nasz jegomość, ten gderek, mruczydło,

Wiesz waćpan, jak się gniewał...

KWERENDA

Niech się rwą w nim kiszki.

FILUSIA

585 Diabła! Gdy mnie chce z panną wpędzić między mniszki!

KWERENDA

Kto? Kogo? A już też to warto czarnej kury

Tak żywą piękność zamknąć między brudne mury.

Lecz ani się odważy na to panna ksieni,

Wszak by chłopcy spalili lub klasztor podcieni.

*ze śmiechem, biorąc za rękę*

590 Ja sam, pani, rąbałbym,

*wzdycha*

aż w północ do rana!

w. 580 *konteska* – zob. przyp. do w. 216.w. 581 *w zakąciu* – w miejscu ustronnym, na uboczu.w. 586 *czarna kura* – lekarstwo dla szalonych.w. 588 *ksieni* – przeorysza zakonu.w. 589 *klasztor podcieni* – klasztor zburzyli.

FILUSIA

Bardzo mi jest miła ta grzeczność waćpana.

KWERENDA

*na boku*Chciałbym się dalej do niej wdać w strzeliste akty,  
Lecz nużby diabeł skusił... miałbym *causam facti*.*głośno*595 Moja śliczna bogini, w twoim sercu gościć,  
Pieścić się...*Bierze ją za rękę.*

FILUSIA

*wydziera się*Czekaj, waćpan, bo mnie pan Starościc  
Prosił, abym mu jego interes wspomniała.

KWERENDA

A będziesz mi, Filusiu, za to wdzięczność miała?

FILUSIA

Nie tylko, lecz dom cały...

KWERENDA

Ja z reszty kwituję.

Na dowód twojej łaski...

*zbliża się do niej*

Niech cię... pocałuję!

FILUSIA

*odskoczywszy*

600 Pan Starościc...

*Starościc wchodzi*

## SCENA DZIESIĄTA

*Ciż i Starościc*

KWERENDA

*na boku, nieukontentowany*

Już też to prawdziwe naślanie!

w. 593 *causam facti* – łac. przyczyna zdarzenia.



STAROŚCIC

*do Kwerendy*

Przychodzę ci tu złożyć me podziękowanie.

KWERENDA

*na boku, patrząc na Filusię*

Co mi tam z tego, diabli!

STAROŚCIC

Domus jest aniołem.

605 Z twej się łaski cieszymy zgodą i pokojem.  
Pan Domaros, co dotąd tylko łajał, kłócił,  
Miluchny, od waćpana jak się tylko wrócił.  
Skąd dla siebie pomyślne dalsze losy kręślę,  
Iż twoją łaską wsparty, dostąpię, co myślę.

KWERENDA

*na Filusię patrząc*

Ale co tam...

STAROŚCIC

Pan milczy, nic na to nie rzecze?

FILUSIA

*na boku, śmiejąc się*

Wiem, za co nieboraka... cha... cha, zgaga piecze!

KWERENDA

610 Ale bo...

STAROŚCIC

Cóż jest przecie...

KWERENDA

*do siebie*

A czy mnie Bóg karze?

Gdzież rozum... w oczach błonka...

*głośno*

Bom troszkę w katarze.

## STAROŚCIC

Ach! Jeśli kiedy, jego zdrowia trzeba teraz;  
Wdzięczny będę sto razy... sto razy, a nie raz.  
Jego mnie rozum, łaska uszczęśliwić zdoła.

## KWERENDA

615 Wierzę, lecz to diabelna głowy jest mozola.

## STAROŚCIC

Fatygę, jakom przyrzekł, nadgrodzę sowicie,  
A już mnie nie odstępuj, miej wzgląd na me życie!  
Początek łaski okaż, jeśli prosić mogę,  
Domaros w ułożoną niech nie jedzie drogę.

## KWERENDA

*patrząc na Filusię*

620 Pan się kocha... i ja też nie jestem z kamienia.  
Jeżeli mnie Filusia... he!...

## STAROŚCIC

Filusiu, łącz proszenia.

## FILUSIA

Mój mospanie Kwerendo, Kwerendko... Kwerentulu!

## KWERENDA

Ach! Ty śliczna Filusiu... Filulko, Filulu!  
Cóż mi każesz?

## FILUSIA

Ja proszę.

## KWERENDA

O co?

## STAROŚCIC

625 Chcąc, jak już wiesz, w szczęśliwym postawić się stanie,  
Wziąłem środek uprosić różnych panów łaski,  
Powiem, panie.

w. 615 *mozola* – trud, kłopot.

w. 620 *nie jestem z kamienia* – nie jestem niewzruszony.

By tu z kuligiem wpadli postrojeni w maski.  
 Takie dawne zabawy Domaros, że lubi,  
 Kontent, wesół, może mię z swą córką zaślubi.  
 630 A ile co najpierwsze osoby w urzędzie –  
 Wszystko to za mną mówić, wszystko prosić będzie.

## KWERENDA

Przedziwnie... bo to także, co powiem, nie chychy,  
 Że jak się u nas wszystko kończy przez kielichy,  
 Tak kulig, ta zabawa, jeszcze od Popiela,  
 635 Ma za cel, by każdemu załala gardziela.  
 I cóż się więc nie zrobi u nas po pijanu?

## STAROŚCIC

Bardzom kontent, że się to podoba waćpanu,  
 A jak jeszcze uważam, iż ukryty w stroju  
 Będę miał wolność wchodzić do Rozi pokoju  
 640 I mówić... i, ach! gdybyż!... bo dotąd zapory  
 Porobione od ojca, jak na dziwotwory  
 Kryją mi piękność lubą, a nieczułe mury  
 Pieszczą się tym wyborem dzieł ślicznych natury!  
 Ja umieram co moment...

## KWERENDA

*podskoczywszy*

Niech waćpana trzysta  
 645 Katów weźmie, bo jeśli ja, dobry jurzysta,  
 Z waćpana lepszy amant. Ale brawo, brawo,  
 Lepiej się kochać, diabli niechaj wezmą prawo!  
 Wszak tak, moja Filusiu? Ale, Starościcu,  
 Niech też i ja z Filusią będę w tym ukryciu,  
 650 Niech ja z nią będę w parze...

## STAROŚCIC

Zgoda, lecz na chwilę  
 Wstrzymaj w domu staruszka. Wszak się nie omyłę  
 Na łasce pana mego...

*postrzegłszy Szerepetkę*

Owoż też służalec.

w. 652 *służalec* – służący.

## SCENA JEDENASTA

*Ciż i Szerepetka  
zadyszony*

STAROŚCIC

No, cóż tam? Powiadaj waść.

SZEREPETKA

Zaraz będziem szaleć,

655 Jak pan chciał. Wszyscy jadą, już są na granicy,  
Kapela brzmi z cymbały, lecz ja na terlicy  
Takiem się, biedak, wytarł.

*ociera się*

A jeszcze skapiora

Jak się potknął, myślałem nie dożyć wieczora.

STAROŚCIC

No, nie żałuj fatygi.

*do Kwerendy*

Więc wszystko gotowo.

*słychać głos Domarosa*

FILUSIA

Jegomość idzie...

KWERENDA

*nadstawia ucha*

Wyńdźcie!

## SCENA DWUNASTA

*Kwerenda, Domaros*

DOMAROS

O, szalona głowo!

KWERENDA

660 Na kogoż to pan znowu?

w. 655 *terlica* – sztywna część siodła.

w. 656 *skapiora* – szkapiora, duża szkapa.

DOMAROS

Z wielkim przeproszeniem;  
Bo ten mój stangret, hultaj, ledwom go strzemieniem  
W łeb nie wyciął...

KWERENDA

To za co?

DOMAROS

Chciał pojeźdzać z konia.

KWERENDA

I dobrze.

DOMAROS

Ej, mój panie, czy mój herb Pogonia?  
Niech on mnie z kozła wozi. Te nowe wymyśli  
665 Latawców, nużby *casu* oś lub koła przysły.  
On jak leci, tak leci, a ja żebra tłukę  
Lub kark łamię...

KWERENDA

Prawdziwie, dobrą mam naukę.  
I ja odtąd na koźle...

DOMAROS

No, siadajmy, panie.

KWERENDA

Zaraz, zaraz... dopełnię jego rozkazanie,  
670 Ale jeszcze momentu pozwól, choć minuty,  
Co pobiegnę do domu wziąć z sobą statuty,  
Żebyśmy się, a dobrze, opatrzylili w bronie.

DOMAROS

Czas krótki, dobrodzieju, zaprzężone konie.

w. 661 *stangret* – woźnica, służący powożący końmi w bryczce, karecie.

w. 662 *pojeźdzać* – powozić, jeździć.

w. 663 *herb Pogonia* – Pogoń – od XIV wieku herb Wielkiego Księstwa Litewskiego w polu złotym ramię opancerzone, wystające z obłoku z gołym mieczem. Na hełmie również w lewo zwrócone i na łokciu oparte.

w. 665 *casu* – łac. przypadkiem.

KWERENDA

*odchodzi*

Czekajże mnie tu, waćpan.

DOMAROS

A jużci, do kata!

*sam*

675 A zawsze mi wykręca, a zawsze mi mata;  
Już mi życie niemiłe, gdzie tkniesz, to postracha.

SCENA TRZYNASTA

*Domaros, Arlekin kuligowy z trzepaczką*

ARLEKIN

*skacząc*

Ej, kulig! – kulig! – kulig!...

DOMAROS

*ukontentowany*

A to skąd? A cha, cha!

ARLEKIN

*trzepiąc Domarosa*

Ej, kulig! – kulig! – kulig!...

DOMAROS

*unikając Arlekina*

Tak długo bies lata.

ARLEKIN

*skacząc, obala Domarosa*

Ej, – kulig! kulig! – kulig!...

DOMAROS

*na ziemi*

Gwałtu, gwałtu, rata!

*wybiega Arlekin*

w. 679 *gwałtu, rata!* – wykrzyknik, na pomoc!, ratunku!

SCENA CZTERNASTA

*Domaros, Gryzalda, Rozeta*

DOMAROS

*na ziemi*

680 Gwałtu!

GRYZALDA

*postrzegłszy męża*

Przebóg!

ROZETA

*podnosząc ojca*

Ach, ojczy!

DOMAROS

Jakże mnie w bok zwałił.

*do żony*

Szczęściem, żeś tu nie była, byłby cię obalił.

GRYZALDA

Kto?

DOMAROS

Kulig. Zawsze dawniej kuligiem jeździli,  
Ale tak błażni, jak teraz, skóry nie łupili.

GRYZALDA

Mój mężu, nie bądź chory, wszak to gości hukiem.

DOMAROS

*uwija się*

685 No, niechaj się już tylko kredencarz z hajdukiem  
Zakręca koło stołów... Ej, Janie, Błazeju,  
A wychodźże mi z dziury, pijaku, złodzieju,  
Bo po sto batów mało!

*przychodzą hajduki, kredencarz*

No jeno, a żywo!

Ty umywaj półmiski, a ty bież po piwo!

*do żony*

w. 684 *huk gości* – mnóstwo gości.

w. 685 *kredencarz* – odpowiedzialny za służbę stołową; *hajduk* – służący, lokaj.

- 690 Kochanko, co masz tylko, wydajże z apteczki.  
*do hajduka*  
 Ej ty, słuchaj, a przecie z świeżej natocz beczki!  
*do córki*  
 Roziu, dopomóż matce; do lamusa klucze  
 Gdzie są? Wydaj do kuchni, bo ja cię nauczę,  
 Jak się to córki dawniej...

GRYZALDA

Lecz ubrać się musi.

DOMAROS

- 695 Ach! dlaboga! waćpanią znowu zły duch kusi.

GRYZALDA

*kręcąc się po pokoju*

Lecz bo trzeba pierwej uprzątnąć w pokoju...

DOMAROS

- Co to po tym, a wreszcie bież, Janie, do zdroju,  
 Przynieś wody, zamiataj, krzyknij na kucharza,  
 Niechże gęsi, indory piecze i dowarza...  
 700 Poczekaj, ej, ej...

*goni Jana*

Głuchu! Huzarska pieczenia  
 Suto... suto z cebulą niech się przyrumienia.

GRYZALDA

Dlaboga! goście w sieni...

## SCENA PIĘTNASTA

*Ciż i Arlekin, goście*

ARLEKIN

*goniąc Domarosa*

Kulig... kulig!

w. 690 *apteczka* – osobne pomieszczenie do przechowywania wódek, likierów, lekarstw.  
 w. 692 *lamus* – domek murowany, bezpieczny od ognia, do przechowywania cennych przedmiotów;  
 dziś: rupieciarnia.



DOMAROS

Hola!

Bo jak się koło twego zakręcę podola...

*wchodzą goście kuligowi w różnych maskach, z kapelą*

WSZYSTKIE MASKI

*tańcząc*

E! dźgi... dźga... cha, cha, cha!

DOMAROS

*ukontentowany*

Miluchno, wesoło.

705 Bodaj to po dawnemu.

KULIGOWI

*w maskach*

Prosiem z sobą w koło.

*tu Starość w masce bierze w taniec Rozetę*

DOMAROS

*śmiejąc się*

Cha, cha, cha! Co za stroje! Figlasy aż miło!

*do Kuligowych*

Lecz państwo me kochane nie będzie co piło?

JEDEN Z KULIGOWYCH

Tak, *in quo nati sumus*, piwosza, medery.

DOMAROS

To to stare zabawy, nowe terebzdery,

710 Reduty i fikniki...

JEDEN Z KULIGOWYCH

Wszystko fik, mik, za nic.

DRUGI KULIGOWY

*tańcząc*

Ej, wiwat dawne czasy!

w. 708 *in quo nati sumus* – łac. w którym się urodziliśmy; *medera; madera* – wino z wyspy Madera; wina importowane drogą morską.

w. 709 *terebzdery* – bzdury.

w. 710 *reduta* – bal maskowy; *fiknik* – wspólna uczta, na którą się wszyscy składali.

DOMAROS

*zgadywając maski*

To jest Kasztelanic...

A to nasz pan kochany, Cześnik... To Podstoli,  
Przysięgę...

JEDEN Z KULIGOWYCH

Jakże trafił!

DOMAROS

*z szklanką piwa*

Cieszcie się do woli...

Lecz raczej już spocznijcie i zrzućcie te maski.

STAROŚCIC

*w masce, tańcząc z Rozetą*

715 Ach! Jeszcze tatyneczku, jeszcze z twojej łaski.

DOMAROS

Dobrze, dobrze, cóżeś to za jeden, mój synie?  
Bodaj to po dawnemu...

JEDEN Z KULIGOWYCH

*w tańcu*

A pan nie wywinie?

DOMAROS

*bierze żonę w taniec i skacze*

Ej, dobrze, dobrze!

*pijąc*

Wiwat... żonulu, my starzy!

KULIGOWI

*razem*

E! dźgi... dźga... Cha! cha!

DOMAROS

*podskakując*

Dobrze nam się darzy...

720

.....  
Lecz mi się w głowie kręci, proszę dosyć, dosyć!

JEDEN Z KULIGOWYCH  
Ano, już przestańmy, dajmy się uprosić.

*zdejmują z siebie maski, daje się widzieć pan Podkomorzy, Podśędek, Podśędkowa, którzy zakrywają  
Starościca i Kwerendę z Filusią*

DOMAROS

*postrzegłszy Podkomorzego*

Jakiż to jubileusz! Panie! Panie, a tyś  
Jak raczył w dom mój przybyć, ty co *nobilitatis*  
725 *Princeps* jesteś!

*do Podśędka*

Wielmożny Bajo także z nami!

PODKOMORZY

*klaniając się*

Honor dla nas mu służyć... My go przepraszamy.

BAJO

Przepraszamy...

PODKOMORZY

*idąc do drugiego pokoju*

Pójdziem tam, co się rozbierzemy.

DOMAROS

Ej, kielich, kielich!

PODKOMORZY

Nie... nie, tam się napijemy.

*wychodzą wszyscy, Starościc także, ukryty*

KONIEC AKTU DRUGIEGO

w. 724–725 *nobilitatis Princeps* – pierwszy wśród szlachty.

## AKT TRZECI

## SCENA PIERWSZA

*Rozeta, Starościc*

STAROŚCIC

Przecież losy okrutne swą srogość zwolniły!  
730 Nadbiegł moment szczęśliwy!

*wzdycha*

Moment dla mnie miły,

Który mnie blisko twego stawiając oblicza,  
Rozkoszy lubej sercu raz pierwszy użycza!  
Ba! Co mówię! Życ daje... nad śmierć sroższe były  
Momenta, co mi piękność, co ciebie taify!  
735 Dziś dopiero ożyłem, jak na powrót wiosny  
Ożył w praszącej rzeszy i słowik miłosny!

*wpatruje się w Rozetę*

Rozeto! ty nic na to?

ROZETA

*z miłością*

Prawdziwie, nie umiem

Na to mu odpowiedzieć...

STAROŚCIC

Przebóg! Nie rozumiem.

740 Chcesz milczeć? Cóż, nie czujesz, że mój los w twych rękę?  
Słówko jedno... A wreszcie z oczu twoich wdzięku  
Niechaj przynajmniej wróżę, niech swój wyrok czytam.

*Rozeta z niewinności bardziej się coraz miesza*

Cóż? i czoło zachmurzasz? Oczy?

ROZETA

*spuściwszy oczy*

Ach! Bo... mi tam...

STAROŚCIC

Dokończ już...

ROZETA

Bo mi waćpan...

STAROŚCIC

Bo cóż? No, Rozeto!  
Przykrym ci, czy osobą..., czy słowy?

ROZETA

Ach! Nie to...

STAROŚCIC

*w rozpacz*

745 I cóż więc, nieszczęśliwy!... stworzonymże po to,  
Bym cierpiał, bym co moment sroższy ból...

ROZETA

*przerywając*

Na-co-to!

STAROŚCIC

*w rozpacz*

750 Ach! Przestań... już doświadczam, że nie jestem kochany!  
Jednak te słodkie więzy, miłości kajdany,  
Dźwigać będę i chyba śmierć je zerwie sroga.  
Ach! Gdyby w oczach twoich! gdyby...

ROZETA

*przełęczniona*

Ach! dlaboga!

Starościcu, skąd rozpacz, skąd taka myśl płocha,  
Czemuż me serce?...

STAROŚCIC

*niby w mgłnościach*

Twarde...

ROZETA

Nie, nie...

STAROŚCIC

*orzeźwiony*

A więc... kocha!

w. 752 w *mgłnościach* – zob. przyp. do w. 417.

## SCENA DRUGA

*Ciż i Filusia*

FILUSIA

*nagle wpada*

No, no, już moście państwo, kończcie komplementa,  
Bo jegomość nadejdzie...

STAROŚCIC

*w rozpacz*

Okrutne momenta!

755 Losy srogie! Czemuż mnie...

ROZETA

*w pomieszaniu*

Jakżeś przykry w słowach.

FILUSIA

*z podziwieniem*

Cóż to się, moje państwo, w waszych roi głowach?  
Te amanty szczególną osobliwość mają,  
Myślałby trzeci, że się z sobą biją, łają,  
A oni w najmilejszym...

STAROŚCIC

*do Filusi*

I ty zdrań manowcem

760 Przestań już ze mną chodzić...

*chce odchodzić w złości*

FILUSIA

*rozgniewana*

A waćpan półgłowcem

Czy doprawdyś nie został? Któż tak znowu fuka,  
A to jest piękna grzeczność, to śliczna nauka!

ROZETA

*do Filusi, cicho*

Nie martw go...

w. 759 *manowiec* – bezdroże, boczna dróżka.w. 760 *półgłowiec* – półgłówek, człowiek niezbyt rozgarnięty.

STAROŚCIC

*do Filusi, cicho*

Przepraszam cię, te słowa, tę mowę  
Rozpacz dzika wymogła...

FILUSIA

765                   Ja tu stracę głowę;  
Ten szaleje z rozpaczy, ta blednie i szlocha!  
Powiedzieć mi, a krótko, kto kogo nie kocha?

STAROŚCIC

Jam jest ten nieszczęśliwy...

ROZETA

*na boku*

Żal mnie wskroś przenika!

FILUSIA

770                   A ja tu do was chyba zwabię spowiednika,  
Ażeby was wymacał i doszedł sekretu,  
Bo co ja dotąd głupia...

STAROŚCIC

Filusiu, umrę tu,  
Jeżeli mego losu nie poprawisz teraz,  
Wszakżeś mi przyrzekła, wszak mówiłaś nieraz...

FILUSIA

*chce odchodzić*

Dajcież mi wreszcie pokój, bo choć bez amatorów,  
Darmo szalonych od was nabiorę humorów!

ROZETA

775                   Ach! Nie odchodź, Filusiu!

FILUSIA

To więc proszę z sobą.

ROZETA

Jakże go tu zostawiem?

## FILUSIA

Prawdziwie chorobą  
 Zarażeni oboje. Tchniętam jest litością,  
 Więc tak – najprzód z waćpanną, a potem z waszmością  
 Będę mówić sam na sam, by czas się nie krócił.  
 780 Dojdę, czy miłość, czyli inny bies was skłócił.  
*do Starościca*  
 No, no, na ustęp, mospanie, na cóż te krzywienia?

## STAROŚCIC

*w smutku*  
 Wychodzę... Ach! Rozeto!

## ROZETA

*do Filusi*  
 Porzuć dziwaczenia!  
 Wiadome ci me serce, wiadome są zdania,  
 Lecz żądać tak nagłego...

## FILUSIA

Czegóż to?

## ROZETA

*z nieśmiałością*  
 Ko-cha-nia!

## STAROŚCIC

*zaklina się*  
 785 O słówkom jedno prosił...

## FILUSIA

Jużem teraz w domu.  
 Ej, mospanie Starościc, czyż to wolno komu  
 Tak natrętnie miłości wymagać, wymuszać?  
 Jest to niewinną piękność razić i obruszać.  
 Dociekam, jak się wziąłeś, jak się spodziewałeś,  
 790 Że się w Warszawie bawisz, zapewne mniemałeś.  
 Wiem, jak to po waszemu... na wsi insza moda,  
 Wstydlivosti nie traci młodość i uroda.  
 Jeszcze pod staroświeckim wychowana dachem.  
 Zna występkim sam na sam rozmawiać się z gachem,



795 Rumieni się na każde słówko, wzrok, ruszenie,  
Które lubieżna miłość, słodkie przymilenie  
Rodzi w was, kawalerach... Ach! Znam was, panicze,  
Bardziej się was jak biesa strzec panienkom życzę!  
Nie masz tej samolówki, nie masz tej ponęty...

*nadchodzi Domaros*

ROZETA

*ukrywa się*

800 Jegomość.

FILUSIA

*za Rozetą*

Ach!

STAROŚCIC

*trafia na Domarosa*

Zginąłem...

### SCENA TRZECIA

*Starościc, Domaros*

DOMAROS

*do siebie*

Jakiz ból przeklęty

Cierpię głowy...

*postrzegłszy Starościca*

A, kłaniam, tak to waćpan ranny?

STAROŚCIC

*w pomieszeniu*

I owszem, już zda mi się... że czas jest śniadanny.

DOMAROS

Tam do kata...

w. 799 *samolówka* – wykręt.

w. 801 *ranny* – o porze wstania: wczesny, prędki.

w. 802 *czas śniadanny* – pora śniadania.

## STAROŚCIC

*tonem podobania się*

Lecz jak też pan gości uraczył;

Najśmieszniej mi z Podsędka, co zrazu junaczył,

*Domaros z ukontentowaniem słucha*

- 805 Jedną za drugą szklankę wytrząsał, a duszkiem,  
 Aż też jakby go z nóg ściał, padł nad samym łóżkiem.  
 Stłukł się i zaczął krzyczeć: „Nie następuj... wara...” –  
 Myśląc, że go kto bije... Wtem pan: „Daj puchara!”  
 On, na to obudzony, krzyknął: „Wiwat! Zgoda!”
- 810 Ledwom z śmiechu nie pęknał... ale panu szkoda,  
 Bo jak się znów na kredens potoczył z hulanki,  
 Hajdukowi łeb rozciął, wszystkie potłukł szklanki.

## DOMAROS

*ukontentowany*

Cha, cha, cha! Ej, to fraszka... ale to najgorzej,  
 Że zda mi się, pijanym nie był Podkomorzy.

## STAROŚCIC

- 815 Jak to nie był?! Ledwo się nie zabił o murek;  
 Przy wieczerzy trzymał się, lecz jak na podkurek  
 Krzyknął na Błażeja: „Ej, sam gorzkiej gomulki!”  
 Kwerenda wtem do niego wypił z apostołki.  
 Nuż kto lepszy, kto gładziej, kto kogo wybieży!
- 820 Wtem patrzę... Podkomorzy na Kwerendzie leży!

## DOMAROS

Cha, cha, cha! Po prawdzie?

## STAROŚCIC

Jam skoczył co żywo,  
 Chcę podnieść, lecz gdy od nich medera i piwo  
 Buchnie na mnie jak z kadzi, wnet od samej pary  
 Jak długi na Kwerendy padłem szarawary!

w. 804 *junaczyć* – zgrywać junaka, zachowywać się zawadiacko.

w. 816 *podkurek* – czas, w którym pieją kury i w którym podaje się śniadanie na nocnych ucztach.

w. 817 *Ej, sam* – Ej, dawać tu.

w. 817 *gomulka* – jeden ze sposobów przyrządzania sera w kształcie oselek.

w. 818 *apostołka* – apostoł, nazwa dużego kielicha.

w. 822 *medera* – zob. przyp. do w. 708.

w. 824 *szarawary* – w Polsce w XVI–XVIII wieku szerokie bufiaste spodnie o nogawkach ściągniętych u dołu.

- 825 Krzyknę... Wtem rozmarzony Podsędek, maruda,  
Wlazł na nas i podkówką tak wypiętnił uda  
Pana Podkomorzego, że gdy z bólu krzyknął,  
Wpada jego kapelan, co jak i my łyknał.  
830 Jakże nas wziął ogórkiem walić czy sandałem,  
Iż z bólu ledwo... ledwo, że się nie... spękałem!

DOMAROS

*zakrztusza się z śmiechu*

Cha, cha, cha! Cóż ja w ten czas?

STAROŚCIC

Pan przy piecu chrapał.

DOMAROS

Dalibóg, nie wiem, czemu takem prędko zgapiał.

STAROŚCIC

- Jak to prędko? I owszem, cóż to godzin było,  
A zawsze do waćpana, a zawsze się piło.  
835 Na koniec własne zdrowie, gdy nie stało czyje;  
Lecz kogóżby nie zmożyły te przeklęte kije?  
Bo już szklanki, kielichy, herbowne kufelki,  
Choć z nich każdy nieledwo garniec miary wielki,  
Ale jednak do picia łatwiejsze, mym zdaniem;  
840 Lecz pijąc z tych kijasów, za każdym łykaniem  
Sztuki nowej potrzeba... a ostrożnie z nosem!

DOMAROS

- Ach! Mospanie, jak długo będę Domarosem,  
Już mieć nie będę kija, jaki mi Jan zdłabił;  
Lecz gdyby też nie jejmość, byłbym jak psa zabił.  
845 Bo co też to za strata: był pięć łokci długi,  
Hetman jakiś, nie pomnę, za wielkie wysługi  
Darował go Dziadowi. Cóż to tam za rżnięcia,

w. 829 *ogórek* – węzeł u pasa mniszego.

w. 830 *spękać, pękać* – padać.

w. 832 *zgapieć, gapieć* – być odurzonym.

w. 835 *nie stać* – tu: brakować.

w. 836 *kij* – gatunek kielichów do picia.

w. 838 *garniec* – miara o pojemności około 4 litrów; także duży garnek.

w. 843 *zdłabić, dlabić* – zgnieść.

w. 845 *łokieć* – kupiecka miara długości, np. tkanin.

To floresy, to rodzaj wszelkiego zwierzęcia,  
 A na spodzie, jak wisi ta bańka kończata,  
 850 Rżnięty, pomnę, był napis... zaraz, jak to lata  
 Pamięć człeku odbiorą... Mam go na języku.  
*bije się w czoło*  
 Ale... ale... jak ślicznie... sto lat w jednym łyku.

## STAROŚCIC

Prawda, że wielka strata, lecz godna szacunku  
 I ta wielka szklanica...

## DOMAROS

Mam ją w podarunku  
 855 Od pana Kasztelana. O! ja tę szklanicę  
 Strzegę i pielęgnuję, jak w oku źrzenicę.  
 Trzeba szukać jak na niej apostoły święte  
 I herby Domarosów sztucznie są wyróżnione.  
 Ależ to fraszka szklanki. Chorąż Podśędkowa?  
 860 Jakże się jej nabiła tą Warszawą głowa?  
 Znałem ją, i niedawno, tak uczciwą panią,  
 Teraz aż groza słuchać, co gadają na nią.  
 I widzę, że jest prawda, tak to kilka razy  
 I mnie dała po nosie...

## STAROŚCIC

Nie chciej mieć urazy.

## DOMAROS

865 Gdzie mnie się z babą klócić! Lecz świętej pamięci  
 Gdyby ojciec zmartwychwstał, oj! sto albo więcej...

## STAROŚCIC

Nie przeto, że ma siostra...

## DOMAROS

*przerywając*  
 A, mój panie młody!  
 Byłem ci, gdy nieboszczyk pleban chrcił ją z wody.  
 Niech tam w Bogu spoczywa, mój sąsiad Podstoli  
 870 Trzymał ją z moją siostrą... Ale cóż ją boli?

w. 859 *choraż* – czy chora? (zapytanie).

## STAROŚCIC

Podobno, jak niósł Błażej schab czy polędwicę,  
Zawadził jej o kornet i całą stronicę  
Zlał modnej amazonki. Poszła wziąć lewitkę.

*Domaros kręci głowę*

Wtem przy niej Jan stłukł dzbanek tak, iż jedną nitkę  
875 Nie zostawił w suchości. Na to rozgniewana  
Chce pójść spać, znaleźć nie może łóżka ni tarczana,  
Nakręciwszy się zatem, usiadła w framudze,  
Zdrzymała się... Postrzegłszy, przez afekt ją budzę.  
Ta cała rozgniewana: „Bodaj cię zabito!”  
880 Krzyknie na mnie, jam... skoczył...

## DOMAROS

Cha, cha! Dobrze jej to!

Na co te końskie czuby, te diabelskie stroje.  
Pamiętam, żeś mi tego wyliczył aż dwoje,  
Ale jak mi Bóg miły, nic ich nie pojąłem.  
Wszystko teraz inaczej. Gdy się z żonką wziąłem,  
885 Jakież to materyje w owych sakach były!  
A tak to je krajały, tak to sztucznie szyły,  
Ja nie wiem, czy po łokciu, czy tylko po oku,  
Iż piwonija na tym i na drugim boku.  
Tulipan na przód, na zad wypadł zawsze duży,  
890 W kolor czarny, czerwony, kawowy, papuży,  
Z srebra albo z złota obwódka upstrzony.  
Prawda, <że> taki towar drogo był płacony,  
Ale też, mości panie, matka w nim umarła,  
A jeszcze go i córka z wnuczką nie dostała.  
895 Teraz wszystko na fik, mik, ale moja córka  
Musi tak być, jak matka była, domatorka.  
Dobrać też dla mnie żona, gospodyni hoża,  
Jest z niej ludziom pociecha, jest z niej chwała Boża.

w. 872 *kornet* – kobiece nakrycie głowy, najczęściej miało postać czepków lekko przykrywających zaczesane do góry włosy.

w. 873 *lewitka* – suknia-płaszczyk, u góry często zapinana na pętlice, dołem otwarta dla ukazania spodniej spódnicy, przewiązywana w pasie ozdobną szarfą.

w. 876 *tarczan* – deska, ława do spania.

w. 877 *framuga* – sklepienie, nisza okienna.

w. 885 *materyja* – sukno, płótno; *sak* – przestronna szafa kobieca.

w. 890 *papuży* – współcześnie: papuzi, odznaczający się jaskrawymi barwami, zwłaszcza zielonożółty.

w. 897 *hoży* – dzielny, dziarski, kwitnący zdrowiem.

## STAROŚCIC

Szczęśliwy, kto ma córkę jego w przeznaczeniu.

## DOMAROS

900 O! Zapewnie, a zaraz dam po ożenieniu  
Sto tysięcy pod kołdrę...

*postrzega, iż się przed Starościcem wygadał*

Ale... ale... bawić

Dłużej tu już nie mogę... mam, co w domu sprawić.

*odchodzi w zamysłach*

## SCENA CZWARTA

## STAROŚCIC

*sam*

Jakże dla interesu odmieniać się trzeba!

Jak gwałt czynić naturze! Lecz alboż już Nieba

905 Uwieńczą moje chęci! Tak mi się udało,

Tak mnie starzec polubił... jednak i to mało;

Gdyby Rozeta w swoim przedsięwzięciu trwała,

Tak zawsze zimno, niemo we mnie się kochała.

Lecz czy to temperament, czyli wychowanie,

910 Pokona go me serce, pokona staranie.

Ojca najprzód zniewolę, matkę mam po sobie,

Już to dziś albo nigdy szczęśliwym się zrobię.

Podkomorzy, Podsędek z domu się nie ruszą,

Aż mi na Domarosie Rozetę wymuszą.

915 Oj! myśl szczęśliwa, kulig...

*chodzi w zamysłach*

## SCENA PIĄTA

*Starościc, Podkomorzy, Podsędek, Podsędkowa*

## PODSĘDKOWA

*z furią na brata*

Bodaj tam waćpana!

Ledwo żyję...

## PODSĘDEK

Zwyczajnie, jak sprawa pijana.  
Ale to wszystko furdy, furdy po raz drugi,  
By się tylko te bratu udały usługi.

## PODKOMORZY

Tak, tak, aby tylko Starościc kochany  
920 Doszedł afektów mety. By na oceany  
Miłości puszczonego naszego nauklera  
Bez burzy do swych portów puściła Wenera.

## PODSĘDEK

By do inklinacyji, gdzie nadyma *vela*,  
*Spirant Fawonijusze...*

## STAROŚCIC

Dowód przyjaciela,  
925 Dowód łaski największej...

## PODSĘDKOWA

Ale, mój bratuniu,  
Takem naszła z tej pary, kurzawy, tytoniu,  
Tak mię spazmy ścisnęły, że ledwo nie skonam.  
A moja garderoba... a kości...

## PODSĘDEK

Ej, co nam,  
Waćpani, tylko psujesz interessa brata,  
930 A jeszcze rodzonego...

## PODKOMORZY

Ale co, u kata!  
Pozwólże sobie, pani, mówić prawdę jawną.  
Zasięgam bardzo dobrze pamięcią niedawną,  
Żeś razem z nami na wsi wychowaną była.  
Skąd tak nagleś inaczej żyć się nauczyła?  
935 Życzyłbym jak przyjaciel, by waść dobrodzika

w. 917 *furda* – bzdura, fraszka.

w. 921 *naukler* – sternik, żeglarz.

w. 922 *Wenera* – bogini miłości.

w. 923 *inklinacyja* – skłonność, przychylność; *vela* – łac. *velum* – żagiel.

w. 924 *Spirant Fawonijusz* – łac. *Favonius*, wiatr zachodni; znak pomyślnej żeglugi.

Żyła z nami i swego kochała mężyka.  
Diabli po adiutantach...

PODSĘDKOWA

Dość tej inwektywy!  
Mam wzgląd na godność jego i na wiek sędziwy,  
Ale jednak i waćpan miałbyś mówić miléj.

PODKOMORZY

940 Cóż, gdy mnie jezuici za pochlebstwa bili,  
Prawdę mówić kazali... No... no, ale zgoda.

STAROŚCIC

*do siostry*  
Zaklinam cię na afekt...

PODSĘDEK

*glaszcząc żonę*  
No, moja jagoda...  
Moja droga perelko...

PODSĘDKOWA

*odrzucając rękę*  
No ty, mój gagatku...

STAROŚCIC

Chcesz więc, abym tu trupem...

PODSĘDKOWA

*rzuca się*  
I zgińcie w ostatku.

PODKOMORZY

945 Jeszcze to pani nie chce humoru odmienić?

PODSĘDEK

Starościcu, braciszku, nie chciej się waść żenić.  
Oj, dobrze tam napisał łaciński poeta:  
„Nad diabła rogatego gorsza zła kobieta”.

PODSĘDKOWA

950 Ach! Już też nie wytrzymam. Na też grubijaństwa  
Sprowadzona tu jestem? Na śmierć w te pijaństwa.



## PODKOMORZY

Hola! Hola, sąsiadko...

## PODSEDKOWA

Żebym zginąć miała,  
Pójdę zaraz na rozwód. Znam oficynała,  
Znam, jak jest miłosierny, a w zdaniach poważny.  
*do męża*

Pewnam, że ślub mój z waścią uzna za nieważny.  
955 Gdybym ci przymuszoną od starszych nie była,  
Pewnie bym ci przysięgła, pewnie z tobą żyła?

## PODSEDEK

Zgoda, zgoda, wyłożę trzyletnie intraty  
Na kochane patrony, na różne prałaty,  
By mi cię wzięli z domu...

## PODSEDKOWA

A o moim wianie,  
960 O zapisach, wyprawie pamiętaj, mospanie.

## STAROŚCIC

W rękę twoich więc skonam...

## PODSEDKOWA

Karety, hajduku!

## PODKOMORZY

Już też ta okoliczność warta z wszech miar druku;  
Na wesele proszonym, a tu rozwód bliższy.  
Podsędkowo! Jak jestem twój sługa najniższy,  
965 Jak jestem twój przyjaciel, daruj mi, jeżeli  
Przez dawną poufałość, cośmy z sobą mieli,  
Wyrzekłem, co obrazić twoją mogło tkliwość;  
Ależ jednak przez rozum, honor i wstydlivość  
Nie czyni tych historyji w domu cudzym, ile

w. 952 *oficyjał* – namiestnik biskupi w sądach i jurysdykcji duchownej.

w. 957 *intrata* – dochód, przychód.

w. 958 *patron* – obrońca, adwokat, zwykle nieuczciwy; *prałat* – urzędnik wyższy w hierarchii kościelnej.

w. 961 *w rękę twoich* – w twoich rękach.

- 970 Brat twój nas tu sprowadził na te krotofile,  
Brat twój, co swego szczęścia szuka pod kortyną  
Wenery tego domu...

PODSEDKOWA

- Z ostatnią dziewczyną  
Czyż można było kiedy obejść się sromotniej?  
U nas, na szynku bawiąc, parobcy zalotni  
975 Grzeczniej z płcią się obchodzą. Jak wspomnieć, wszak cała...  
Pfe... pfe...

*biorąc suknię do nosa*

Rok będę czosnkiem z cebulą śmierzdzała,  
Piwem przeszła jak habit lajka kanaparza;  
A głowa!... boki!... nogi!...

STAROŚCIC

Ale to się zdarza  
I powinnaś wybaczyć...

PODSEDKOWA

Wybaczyć! To ślicznie!

PODKOMORZY

*żartując*

- 980 Wywiodłaś do rozvodu widzę punkta licznie,  
Nie masz co mówić, nie masz...

PODSEDKOWA

Proszę przestać żarty.

PODKOMORZY

- Chociaż jestem grzeczniejszy i nie tak uparty,  
Jak waćpani rozumiesz, jednak, choć urażę,  
Choć raz jeszcze mnie złajesz, prosić się odważę;  
985 Ba, co więcej, nóg pani nie puszczę się zgoła,  
Aż się z mężczykiem zgodzisz i będziesz wesola,  
A brata interesa zechcesz wy kierować.

w. 970 *krotofila* – krotochwila, rozrywka, zabawa.

w. 971 *kortyna* – kurtyna, zasłona.

w. 977 *habit lajka kanaparza* – suknia zakonna człowieka niewyświęconego, ale sprawującego w klasztorze funkcję szafarza, piwnicznego klasztornego.

PODSĘDEK

Jam gotów jest przeprosić...

STAROŚCIC

*cały w rozpaczy*

Chcesz mnie azardować,  
Chcesz, siostrze, krew twoją nieść złości w ofiarę!  
990 Pragniesz śmierci mojej? Przynajmniej tę parę  
Godzin poświęć dla brata. Gdzież czułość, gdzież tkliwość?  
Gdzież twoje sentymenta, dobroć i życzliwość?  
A jeszcze gdy ci powiem, że już nad me myśli  
Do wielkiej z Domarosem przyjaźniśmy przyszli,  
995 Mogę sobie podchlebiać...

PODKOMORZY

Jak to, łaskaw na cię?

STAROŚCIC

Zupełnie, i jak tylko...

PODKOMORZY

*do Podsędkowej*

Pamiętaj o bracie.

PODSĘDEK

Żoneczko, dziś przynajmniej...

PODSĘDKOWA

Godziny... minuty...

Nie...

PODKOMORZY

*do Starościca*

Żeby się jak można pozbyć tej boruty.

STAROŚCIC

Ach! dlaboga! ktoś wchodzi... Siostrze...

PODKOMORZY

Domu pani.

w. 988 *azardować* – azardować, hazardować, narazić na niebezpieczeństwo.

w. 998 *boruta* – nieżnośnica.

## SCENA SZÓSTA

*Ciż i Gryzalda, Rozeta, Filusia*

## PODKOMORZY

*do Gryzaldy*

1000 Padamy wszyscy do nóg...

## GRYZALDA

*klaniając się*

Państwo, widzę, ranięj

Jak my wstali...

*do Podsędkowej*

Lecz jejmość czy wczas dobry miała?

## STAROŚCIC

*trąca*

Siostro!

## PODSĘDKOWA

*z przymusu*

Głowa mnie boli.

## PODSĘDEK

Bo się nie wyspała.

## PODSĘDKOWA

*do męża*

Nie chcesz ty milczeć, baję...

## GRYZALDA

Prawda, zbladły lica;

Ale, ach! Bo podobno Błazej, pijanica,

1005 Złał suknią pani...

## PODSĘDKOWA

Dwieć to...

## PODKOMORZY

*żartując*

Droższe polewane.

w. 1000 *ranięj* – wcześniej.w. 1001 *wczas* – wypoczynek.

GRYZALDA

*pomieszana*

Pan żartuje... a przecież...

STAROŚCIC

*zagaduje*

To zwykle zdarzane  
Przypadki w takiej cizbie...

PODSEDEK

Na pikniku przecie  
Zleją i poszturchają...

PODSEDKOWA

*do męża*

Właśnieś bywał w świecie.

ROZETA

*z troskliwością*

Ale by można pewnie wywabić te plamy.

FILUSIA

1010 Tak, tak, nieomylnie, proszek na to mamy.

PODSEDKOWA

Bez fatygi...

GRYZALDA

I owszem... prosiem...

PODSEDKOWA

Bez fatygi...

PODKOMORZY

A niech nasza sąsiadka wie, co to kuligi!  
Tak też nam się w Warszawie teraz zasiedziała,  
Że o wiejskich zabawach dawnych zapomniała.

PODSEDKOWA

*na boku*

1015 Przysięgam, że...

## STAROŚCIC

Lecz, siostró, grzeczne oświadczenia  
Pani domu i z córką godne zawdzięczenia.

## PODSEDKOWA

*niechętnie*

Kłaniam uniżenie...

## GRYZALDA

Prawdziwiem w rozpaczy.

## PODKOMORZY

Pani moja, kto kogo w swym domu uraczy...

## STAROŚCIC

Kto tak słodkich i miłych zabawek użyje...

## GRYZALDA

1020 Trudno chwalić, lecz tak się u nas na wsi żyje.

## PODKOMORZY

*całując rękę Gryzaldy*

Wszystkich nas, pani, jeszcze weselszych obaczy,  
Gdy Starościca swoją dobrocią uraczy,  
Do której może Niebios ordynanse górne  
Schylą się i nie będą w wyrokach uporne.

## GRYZALDA

1025 Zna Starościc, jak dobrze, jak szczerze mu życzę.

## STAROŚCIC

Łask odwdziżyć nie zdołam ani ich wyliczę;  
Są nad miarę mych zasług... Ale pokąd tchnienie...  
Żywić me serce będzie, wierność... zawdzięczenie...

## PODSEDEK

Nie słów znikomych umbry, lecz skoncertywany  
1030 Afekt z wiecznym respektem...

w. 1016 *zawdzięczenie* – wdzięczność.

w. 1023 *ordynans* – rozkaz.

w. 1029 *umbra* – zob. przyp. do w. 374.

w. 1030 *afekt* – uczucie.

PODSEDKOWA

*na boku*

Cóż, nie opętany?

GRYZALDA

Wierzę...

PODKOMORZY

*do Rozety*

Lecz bo kto tyle ma cnót i gracyji,  
Godzien adoratora on amoracyji...

GRYZALDA

Nadto podchlebne córce...

PODKOMORZY

Wyraz słaby, mały,

1035 Już też to komplementa z głowy wywietrzały.  
Nie dopiero, jak się to...

GRYZALDA

I owszem.

PODKOMORZY

Żartuje

Pani moja kochana...

STAROŚCIC

Ja najtkliwiej czuję,

Jak słabo się tłumaczę...

*słyszeć rozruch*

PODSEDEK

Ktoś tam krzyczy, burczy.

PODSEDKOWA

*wychodzi*

Ucieknę...

w. 1032 *amoracyja* – kochanie.

## SCENA SIÓDMA

*Ciż i Kwerenda*

KWERENDA

*podochocony*

Do waćpana... Niech się diabeł kurczy!

PODKOMORZY

Jeszcze to ty wojujesz?

KWERENDA

Do nóg się ich ścielę;

1040 Trzeba poniedziałkować, kto się spał w niedzielę.  
Trzeba klin klinem wybić...

GRYZALDA

Tak, tak... nie inaczej.

PODKOMORZY

O, zgoda, wszak to kulig!

GRYZALDA

*do Starościca*

Lecz całam w rozpaczy.

Gdzież Podsędkowa?

STAROŚCIC

Poszła. Nie chciej się turbować.

KWERENDA

To więc pijmy albo też zacznijmy tańcować.

1045 Kapela... he! niech zabrzmi... a narodowego.

PODKOMORZY

Dobrze, żeś, mój Kwerendo, humoru walnego,  
Ale jeszcze od tańców...w. 1040 *poniedziałkować* – obchodzić poniedziałek.w. 1043 *turbować się* – odczuwać lęk o kogoś lub o coś.w. 1045 *narodowy* – o tańcu, polonez.w. 1046 *walny* – wielki, także: ważny, dobry.



KWERENDA

*postrzegłszy Filusię*

A, jak mi Bóg miły!

I moja tu Filusia... Nieba cię zjawiły.

Dziewczę jak grosz, cóż kiedy *invidija fati*...

1050 Ale, ale, panowie, wszakżeście tu w swaty!

PODKOMORZY

Dlaboga! Dotąd sekret...

GRYZALDA

Nie chcej jeszcze głosić.

STAROŚCIC

A nie mogę, choć proszę, waćpana uprosić.

Nużby nadszedł jegomość...

KWERENDA

*kładąc na usta palec*

Cyt, cyt, zgoda, zgoda.

Ale bo mi Filusia... ta, ta, ta uroda!

FILUSIA

1055 Lepiej byś waćpan milczał...

KWERENDA

Dobrodziko, łajesz?

STAROŚCIC

Bo mnie zgubisz przedwcześnie, jak się z czym wybajesz.

KWERENDA

Choć mi głowa ciężała jak gdyby z ołowiu,

Jednak przedślubny kontrakt mam już w pogotowiu.

Takem go wyrznął czysto, braknie tylko daty;

1060 A punkt pierwszy: z obrączką na posag dukaty.

*Domaros nadchodzi*

ROZETA

Ach! Dlaboga! Jegomość...

w. 1049 *invidija fati* – łac. nienawiść losu.

STAROŚCIC

*do Kwerendy*

Miejże rzecz w sekrecie...

Milczże proszę...

KWERENDA

*do ucha Starościca*

Przysięgam, po drugie, po trzecie.

SCENA ÓSMA

*Ciż i Domaros*

PODKOMORZY

Kochany nasz gospodarz...

DOMAROS

Do nóg padam...

Przepraszam, że...

PODKOMORZY

Owszem ja, że spijam, że zjadam.

PODSEDEK

1065 Tak, zapewnie...

KWERENDA

Ej, wiwat!...

DOMAROS

*do Kwerendy*

Bądźże mi wesoły;

Lecz interes Kaczały...

KWERENDA

*do Domarosa*

Tak jak palec goły

Zostać musi jegomość...

PODKOMORZY

*do Kwerendy*

Na cóż te sapania?

KWERENDA

Już jedenasta, jeszcze nie widzę śniadania.

PODSEDEK

A on zawsze w żarcikach.

DOMAROS

Ach! Żoneczko miła,

1070 Jeszcześ to do apteczki panów nie prosiła?

GRYZALDA

Właśnie teraz pójść chciałam...

PODKOMORZY

*do Domarosa*

Lecz stój, panie drogi!

Ledwo oczy przetarłem, czy my to załogi?

DOMAROS

*do Rozety*

Albo raczej bież, córko, do apteczki z panną.

ROZETA

Bardzo dobrze...

PODKOMORZY

Nie puszczę... chyba po różanną

1075 Wódeczkę pani pójdzie... Nie, nie, żart na strony,

Od wczorajszej hulanki jeschcem jak stłuczony.

Nadtośmy zbytku wiele...

KWERENDA

Oj, oj, moje boki!

A jak mnie ktoś w łeb wyciął, to jakby w obłoki

Harmatą mnie wysadził, nie wiem, jak Bóg miły,

1080 Co się z mym mózgiem stało...

*śmieją się wszyscy*

w. 1072 *załoga* – tu: przeszkoda.

STAROŚCIC

Oto go ubyły

Trzy uncyje...

KWERENDA

*maca głowę*

Do diabła, cóż go się zostało.

Kończże, mój filozofie...

STAROŚCIC

Bardzo mało... mało.

PODKOMORZY

Cha, cha... mój Kwerendo...

PODSĘDEK

Cha, cha... tam do kata!

*śmieją się wszyscy*

PODKOMORZY

*do Domarosa*

To pewna, mój sąsiedzie, że już dawne lata,  
1085 Jak się tak nie cieszyłem, jak w domu waćpana...

KWERENDA

Lecz ja, biedny, bez mózgu, bez pasa, żupana.

DOMAROS

Któż go waćpanu zabrał?

KWERENDA

Waćpan sam urwałś

Pół poły... Pan Podsędek...

PODSĘDEK

Lepiej mnie ty dałeś,

Bo jak się zatoczyłeś i mnieś zarwał nogę,  
1090 Myślałem wpaść do sklepu, wybiwszy podłogę.

w. 1081 *uncyja* – uncja, jednostka wagi (aptekarska).

w. 1090 *sklep* – piwnica.

PODKOMORZY

Ale już my to wszyscy, wyjąwszy sam pana,  
*pokazuje Starościca*  
Aż nadto hulaliśmy...

STAROŚCIC

Za młodym do dzbana;  
Należy się w tym wieku...

DOMAROS

*przerywa*  
Ej, mój kawalerze,  
Piło się dawniej z młodu, a przecie panczerze,  
1095 Szabla polska, ba, nawet same szarawary  
Straszne były sąsiadom...

KWERENDA

Większej jak dziś miary  
Zapewnie być musiały...

DOMAROS

*rozgniewany*  
W jedną nogawicę  
Byłbym takich trzech schował i wsiadł na terlicę.

KWERENDA

Hola!... hola!...

PODKOMORZY

Dałże ci... Tak to, mój młokosie,  
1100 Nie żartuj sobie z starych...

KWERENDA

Woleć wziąć po nosie  
Jak by mnie tam gdzieś wtoczył...

DOMAROS

Oj, oj, nie żart ci to.

w. 1091 *sam pana* – pana samego.  
w. 1095 *szarawary* – zob. przyp. do w. 824.  
w. 1098 *terlica* – zob. przyp. do w. 655.

## KWERENDA

Już też szarawarami nie wiem, kogo zbito.

## DOMAROS

- Ej! Daj pokój, bo serce z żalu prawdę powie,  
 Że wam dziś, młodym, braknie piątej klepki w głowie.  
 1105 Nosicie polskie imię i w Polsce mieszkanie,  
 Polak chłop na was robi, polski chleb zjadacie,  
 Jednakże jak gdyby was wstyd było rodziny,  
 Porzucacie kontusze, wąsy i czupryny,  
 A zostawszy Francuzem, Szwedem czy Niemczykiem,  
 1110 Brzydziecie się i strojem, i polskim językiem.  
 I tak dalej pancerze, zbroje i szablce,  
 Co niegdyś pomnażały i strzegły granice,  
 Na śmiech tylko rdzą zjadłe, pomiędzy antyki  
 Umieszczacie z pogardą... O wy, smyki, smyki!  
 1115 Wszystko też na łeb idzie. Serce mi się kraje!  
 Inny strój, inny język, wiara, obyczaj,  
 Nie masz też Polski... ale...

*zaczyna niby płakać*

## PODKOMORZY

Kwerendo... bodaj cię...  
 Humor wszystkim zepsułeś...

## KWERENDA

Ej, miodu podajcie,  
 To i znów po dawnemu...

## PODSĘDEK

- Zapijmy tę sprawę...  
 1120 Ba, i prawie...

## GRYZALDA

*do męża*  
 Tak, tak.

## STAROŚCIC

Tak... pójdźmy na zabawę.

## KONIEC AKTU TRZECIEGO

w. 1102 *szarawary* – zob. przyp. do w. 824.

w. 1104 *braknie piątej klepki* – brakuje rozumu, roztropności.

## AKT CZWARTY

### SCENA PIERWSZA

*Starościc, Rozeta, Filusia*

STAROŚCIC

*klęcząc przed Rozetą*

Niech umrę...

ROZETA

Lecz wstań waćpan...

FILUSIA

Jak w tej pozyturze

Zastanie nas jegomość, to nam tak po skórze...

STAROŚCIC

*nie wstając*

Niech ginę...

FILUSIA

Skąd ta rozpacz? Radzę, skończ modlitwy  
Lub się wcześniej gdzie w zakąt zabierajmy Litwy.

ROZETA

*w nieukontentowaniu*

1125 Gniewa mnie taki obchód, jak mniej należyty.  
Wstań, waćpan, bo nie przyjmę już jego wizyty!

STAROŚCIC

*wstaje*

Pełnię rozkaz, a idąc za wewnętrznym tchnieniem,  
Daruj, że szczęścia mego z takim natężeniem,  
Z taką niecierpliwością...

FILUSIA

*na boku*

Znów się pogniewają.

w. 1121 *pozytura* – postawa.

w. 1124 *w zakąt* – w zakątek, ustronie.

## STAROŚCIC

*do Rozety*

- 1130 Ależ przecię... twe usta... niech dłużej nie tają...  
 Niechaj wyroku mego znam układ prawdziwy!  
 Czy mam umrzeć nieszczęsny, czy mam żyć szczęśliwy!

## ROZETA

W mychże ręku jest życie albo śmierć waćpana?

## STAROŚCIC

- Tak, w twych... w twych, a nie innych, Rozeto kochana!  
 1135 A gdy masz samowładcy nad mym losem władzę,  
 Mów... czy mam żyć, czy umrzeć?

## ROZETA

*w pomieszaniu*

Żyć... ra-dzę...

## STAROŚCIC

*klęka*

Już żyć będę... Ach! Będę...

## ROZETA

*podnosząc go*

I znowu...

## STAROŚCIC

*wstaje*

- Zgrzeszyłem.  
 Karz przestępcę twej woli... Lecz odtąd wyryłem  
 Na mym sercu ten napis: „Kleandrze, twa pani  
 1140 Jest Rozeta na zawsze... sprawą, słowem ani  
 Obrazisz ją bezkarnie...”

## FILUSIA

*rozumiejąc, że ktoś nadchodzi*

Ktoś idzie.

## ROZETA

Dłaboga!

w. 1133 *w mychże ręku* – w moich rękach.



STAROŚCIC

Niebo zawisne szczęściu!... Zrywasz...

FILUSIA

Uchodź, trwoga...

*przełęknięni, w zamieszaniu biegają,  
wtem nikt nie nadszedł*

STAROŚCIC

*ukontentowany*

Nie lękaj się, Rozeto, duch jakiś zazdrosny  
Przerwał najśłodszy życia moment nam miłosny,  
1145 Lecz nikogo...

FILUSIA

Mnie dusza wlaźła już w kolana.

ROZETA

Czy nas kto nie podsłuchał?

STAROŚCIC

Rozeto kochana!

Czyż w naszym obcowaniu jest jakie zdrożenie?  
Jeśli na głos natury, jak winno stworzenie,  
Jak najdrobniejszy ptaszek na gniazdko się kwili,  
1150 My też bóstwu miłości w ofiarę złożyli,  
W ofiarę najczystszej serc parę oddali.  
Czyż to twoją niewinność, czy mą cnotę kali?  
Ach, nie! Wierz, że Niebu, że Niebu nic miléj  
Jak para, co się kocha...

FILUSIA

*na boku*

Żeby wszyscy byli  
1155 Chłopcy jak ten jegomość, dalibóg, do fary  
W lot bym biegła nieść Niebu te miłe ofiary.  
*głośno do Rozety zamysłonej*  
Waćpanna znowu smutna...

w. 1142 *zawisne* – zawistne, czujące niechęć.

w. 1152 *kalić* – kalać, brukać.

w. 1155 *fara* – kościół parafialny.

ROZETA

Jakżeś pusta głowa...

STAROŚCIC

Znowuż cię obraziły, Rozeto, me słowa!

ROZETA

Bo waćpan... a ja przecie bez rodziców woli...

STAROŚCIC

1160 Już się matka skłoniła i ojciec pozwoli.

ROZETA

Zapewnie?

STAROŚCIC

Nieomylnie. Ufam, że dziś jeszcze.

Ach! Dziś...

FILUSIA

Tak, tak i moje wróżą duchy wieszczę.

ROZETA

Ojciec trudny...

STAROŚCIC

*do Rozety*

A wreszcie!... Gdy tve serce raczy,

Gdy wewnętrzny instynkt, który Niebios wołą znaczy,

1165 Ku mojej szczęśliwości powolnie cię schyla,

Jestże moc jaka ziemska, maszże władzy tyła,

Aby bieg losów naszych przeznaczeń wzajemnych,

Zapisanych dla człeka w wyrokach tajemnych,

Zrywać mogła zuchwale, a podług swej głowy

1170 Dla serc naszych obojga kryśliła los nowy?

*wpatrując się w Rozetę*

Cóż mówisz na to?

FILUSIA

Mówi... z waszec dobrodzieja

Diabelnie o miłości tęgi kaznodzieja.

Jam się już tak skruszyła... tak jestem...

w. 1170 *kryślić* – kreślić.

ROZETA

Co to ty  
Zawsze prawisz, dlaboga! A zamiast kłopoty,  
1175 Zamiast me żale koić...

FILUSIA

*niecierpliwa*  
Żale... terefery...  
Już też aż mi nieznośne waćpanny chimery  
I tysięczne skrupuły...

ROZETA

Ale bo bez woli  
Jak to można rodziców...

FILUSIA

*na boku*  
Wciąż jedno pierdoli.  
*wchodzi Podsędek, załamując ręce*

ROZETA

*postrzępszy*  
Filusiu!

FILUSIA

Otóż macie...  
*wychodzą*

## SCENA DRUGA

*Starościc, który bieży za Rozetą, Podsędek*

PODSĘDEK

*zatrzymując Starościca*  
Ach! Żona dziwaczy!

STAROŚCIC

*rozgniewany*  
1180 Zguby, widzę, mej szukasz... gdym w żalu... w rozpaczy!

PODSĘDEK

*przerywając*  
Lecz tylko waćpan słuchaj, taka ją złość wzięła,  
Ledwo Domarosowi nosa nie przycięła...

STAROŚCIC

*przełknięiony*

A to jak?

PODSEDEK

Otóż to jest, uważ, waćpan, sobie,  
W domu gospodarzowi i takiej osobie,  
1185 Na której...

STAROŚCIC

Kończ waćpan...

PODSEDEK

Ledwom nie oszalał,  
Gdy nad niebezpieczeństwem swoim się użalał.

STAROŚCIC

Ale jak się to stało?

PODSEDEK

Trudno opowiedzieć.  
Trzeba okoliczności wprzód waćpanu wiedzieć.

STAROŚCIC

Ale możnaż tak nudnie?

PODSEDEK

Gdy mi nie dasz skończyć.  
1190 Oto Domarosisko chciał nas zgodzić, złączyć,  
Tak kochana dziadzina ochocza, wesoła,  
Kazał z wszystkich powozów pozdejmować koła.  
Żona, jak to znasz upór rozżartej kobiety,  
Bez kół, dyszla i kozła wlaźła do karety,  
1195 Tam kiedy się ze złości ledwo nie rozpukała,  
Postrzygła mi firanki, okna wszystkie stłukła,  
Wyskubała materac... Ja się wtem nawinę,  
Widzę z mojej berlinki istną rudominę.

w. 1192 *pozdejmować koła* – gdy gospodarz domu chciał dłużej zatrzymać gości, zdejmowano koła z ich pojazdów, powozów itp., którymi przyjechali w gościnę.

w. 1195 *rozpukać* – rozpaść się.

w. 1198 *berlinka* – rodzaj pojazdu zbudowany w Berlinie; *rudomina* – ruina.

1200 Na nieszczęście – powiadam – takie awantury  
 Domarosowi; skoczył: „Ja te koniektury  
 Biorę na się!” – zawołał i wyszedł nieborak  
 W nadziei, że gospodarz i że stary dworak.  
 Prosi ją, ta się rzuca... jakoś nos tam wścibił,  
 Ta drzwi trzasła...

STAROŚCIC  
 Dlaboga!

PODSĘDEK  
 Szczęściem zamku chybił.  
 1205 Inaczej byłby dotąd biedaczek bez nosa...

STAROŚCIC  
 Jakaż ze złej kobiety jadu pełna osa.  
 Ach! Zda się z doświadczenia, że błąd oczywisty  
 Wprzęgać się, człeku, w jarzmo przysięgi wieczystej!  
 A jeszcze jak świat teraz, kiedy tam gdzieś pono  
 1210 Trzy tylko w mieście żony cnotliwe liczono.

PODSĘDEK  
 O, mospanie! I u nas od kątko do kątko  
 Bodajbys się jejmościów doliczył dziesiątko.

STAROŚCIC  
 A przecież! Ale bo też, mówiąc między nami,  
 I mężów jak należy trudno liczyć stami.  
 1215 Najczęściej, że te domu i małżeństwa głowy  
 Przechodzą swą słabością baby białogłowy,  
 Tak żyjąc w niedobranym z swą żoną humorze,  
 Dobrze, że jejmość w osła jak orze, tak orze.  
 Ach! Ja o moim szczęściu nadziei nie tracę!

PODSĘDEK  
 1220 Daj Boże! Jam też ufał, teraz dobrze płacę  
 Tę moję prędkowierność...

w. 1200 *koniektura* – wniosek, skutki czegoś.

w. 1214 *liczyć stami* – liczyć setkami.

w. 1221 *prędkowierność* – łatwowierność.

## STAROŚCIC

Wybacz mi, mój bracie!

Pewnie wzajem przyczyny płakać na się macie.  
A najprzód, mój Podsędku, powiedz, jak się stało,  
Że ci się młodej dziewczki, staremu, zachciało?  
1225 I chociaż zacnyś człowiek, ale starej daty,  
Czemuś modnie schowaną, modnie, podług laty  
Obrał sobie za żonę?

## PODSEDEK

Prawdę mówisz, bracie;

Mądrym ci teraz Polak, kiedy już po stracie.

## STAROŚCIC

No... ale już wesolej miałbyś nabrać myśli;  
1230 Chce rozwodu, więc i pan co tchu pozwy wyslij.  
Nic się bardziej z słabością człowieka nie zgadza,  
Jak prawo, które z czasem zły związek rozgradza.

## PODSEDEK

Jednakżem ci jej przysiągł...

## STAROŚCIC

Ach! Mój panie złoty,

Mnieście mieli dopomóc, a wy kołowroty  
1235 Jeszcze teraz swoimi tak mi rzecz mąćcie,  
Że ja może Rozetę, może stracę życie!

## PODSEDEK

Za twój interes, bracie, dałbym się i ubić,  
Bo choć mnie jego siostra chce zniszczyć i zgubić,  
Lecz tyś temu nie winien...

## STAROŚCIC

Przyjaźni dowody

1240 Dasz wielkie, gdy wyjedziesz z żoną na rozwody,  
A mnie tu zostawicie...

## PODSEDEK

Niechże sobie jedzie,

Ale jużci nie prędej, chyba po obiedzie.

## STAROŚCIC

Ach! Dlaboga! Co potem, chcesz mieć nowe sceny!  
 Tu na cynie jeść dają, ona z porceleny  
 1245 Ma serwisy. A kucharz, wiesz, co sosów probek  
 Dać musi, nim go przyjmie, tu – prosty parobek  
 Gotuje i zastawia; nuż jaką przygodą,  
 W opończy się splątawszy, utknie w zrazach brodą.  
 Gotowa przez stół skoczyć; wszak masz dość nauki,  
 1250 Że na wieczerzy sosem zlały ją hajduki!

## PODSĘDEK

Oj, tak! Ja biedny Bajo... Prawdać, prawdać i to.

## STAROŚCIC

To więc niech zaraz jedzie.

## PODSĘDEK

Wreszcie, chociaż mi to  
 Narobi wiele wstydu, niechże sobie jedzie.

## STAROŚCIC

*wyprowadza Podsędką*

Tak, tak, mój Podsędku, mój bracie, sąsiedzie.

## SCENA TRZECIA

## STAROŚCIC

*sam*

1255 Myślałby kto, że romans moje awantury,  
 Bo to nie masz przypadku i nieszczęść natury,  
 Którego bym nie doznał, który by mej chęci  
 Nie kładł tysięcznych przeszkód. Ależ im ich więcej,  
 Im więcej trudów, znojów, umartwień, starania,  
 1260 Tym słodziej sobie spocznę na łonie kochania.  
 Że Rozeta mi sprzyja, że mi serce chowa,  
 Już ją zdradziły oczy, już wydały słowa.  
 Matka wszak tego żąda, jedna tylko mi się  
 Zostaje walka z ojcem, ale mam Filusię.  
 1265 W niej ostatnia nadzieja, ta może powoli

w. 1248 *opończa* – tu: obszerny płaszcz podróżny.

Skłoni Rozetę, że się i wykraść pozwoli.  
 Jakoż tak już być mają rzeczy urządzone,  
 Gdy łzy nasze, wstawiania od swatów czynione,  
 Gdy, mówię, na najtkliwszy jęk i głos Natury  
 1270 Zawsze uszy niehumaniczne, Domaros ponury.  
 Dość długo jak w więzieniu niewinność trzymana  
 Dla skąpstwa, aby nie dać wyprawy i wiana.  
 Ale ten Szerepetka, cóż to za gawryło,  
 Miał się widzieć z Filusią, miał, co się zrobiło,  
 1275 Dawać mi znać co prędzej, a on może w dzbanie.  
*Szerepetka wchodzi*  
 Lecz przecież...

## SCENA CZWARTA

*Starościc, Szerepetka*

STAROŚCIC  
Szerepetka!

SZEREPEKA  
*ocierając czoło*  
Zaraz... zaraz, panie!

STAROŚCIC  
Czego się waść ocierasz?

SZEREPEKA  
Panie, jak po łaźni.

STAROŚCIC  
*niecierpliw*  
Co mi waść znowu pleciesz?

SZEREPEKA  
*ocierając zawsze czoło*  
Nie mogę wyraźniej.

STAROŚCIC  
Widział się waść z Filusią?

w. 1273 *gawryło* – gawron.



SZEREPETKA

*w niespokojności*

Tylko krzyk słyszałem.

STAROŚCIC

*grożąc*

1280 Gadajże mi, waść, jasno, a bez tych andronów.

SZEREPETKA

*zalekniony*

Oto mi chciał Domaros dać trzysta bizonów.  
Pan też grozi.

*klania się*

Więc raczej dziękuję za służbę.  
Myślałem na weselu być niby za drużbę,  
A tu grób, widzę, bliższy...

STAROŚCIC

*w niespokojności*

Bodaj cię zabito!

*wypycha go*

1285 Idź mi z oczu... a prędko... ty... ty...

SZEREPETKA

*uchodząc*

Piękne myto.

STAROŚCIC

*znowu go zatrzymuje*

Albo czekaj... lecz przecie... gadajże, gawronie!

SZEREPETKA

I pan, nie bawiąc, zmykaj czy w nogi, czy w konie.  
Bo gdy mi odgrażano, pan też był na placu.  
Owo zgoła... huk... szczęk... brzęk... po całym pałacu.

*Szerepetka uchodzi, Starościc w pomieszaniu*

w. 1281 *dać trzysta bizonów* – wymierzyć trzysta uderzeń batogiem – bizonem.

w. 1285 *myto* – clo, zapłata, nagroda.

## SCENA PIĄTA

*Filusia, Starościc*

STAROŚCIC

1290 Moja śliczna Filusiu, dokładnie mi opisz,  
Co to tam za rozruch?

*Filusia oczy ociera*

Oczy we łzach topisz.

*Filusia chce wyniść*

Przebóg, cóż za nowe pioruny Nieba na mnie ślali!  
Lecz niech się rwią obłoki! Niech się świat zawali!  
Niech mnie najokropniejsze nieszczęście przyciska!  
1295 Zachowam umysł męski, te wściekle igrzyska  
Fortuny mi zazdrosnej wytrzymam statecznie,  
Proszę tylko, Filusiu, co wiesz, mów bezpiecznie.

FILUSIA

*zawsze się chroniąc*

Cóż mam waćpanu mówić?

STAROŚCIC

Oto czemuś smutna?

FILUSIA

Bo nie jestem wesoła...

STAROŚCIC

Jakżeś jest okrutna!

FILUSIA

1300 Niech waćpanu kto inny opowie, gdy zechce.

STAROŚCIC

Wszystko ci dam... co tylko... powiedz...

FILUSIA

Ja nic nie chcę.

Żebym się tylko z duszą stąd jak tak wywiła.  
Jak to świat niepocziwy; ja bym go spaliła!  
Komu tu dziś wierzyć? Prawda, że szalbierze,  
1305 Matacze sami teraz...

w. 1304 *szalbierz* – oszust.

STAROŚCIC

Rozpacz mnie już bierze!  
Cóż dla ciebie za korzyść, żebyś mnie zgubiła?  
Ty, w której ja przyjaźni...

FILUSIA

Jam go nie zdradziła.

STAROŚCIC

Któż tedy? Czy Rozeta?

FILUSIA

Ona nieszczęśliwa!

STAROŚCIC

Jak to? Chora! Czy wcale... jak wspomnieć... czy żywa?

FILUSIA

1310 Żywać na swoją biedę...

STAROŚCIC

*w rozpaczy*

Nareszcie do złości  
Przywodziś mnie i...

FILUSIA

*zalekniona*

No, no, oto jegomości  
Kwerenda wydał całe waćpana zamysły.  
Na co Rozeta wzięta w areszt ojca ścisły;  
Jam kominem uciekła...

STAROŚCIC

*w przełknięciu*

1315 Gdzie on jest?  
Zdrajca! Nie pojmuje...

*bierze się do szpady*

FILUSIA

Ach! I ja mu tego nie daruję,  
Bo już tak mym starunkiem rzecz się ułożyła,

Iżby się uwieźć z domu panna zezwoliła  
 Za wiadomością matki i bliższych imienia,  
 Gdy Domaros z dzikiego tylko przywidzenia  
 1320 Chciałby dłużej w okrutnym mieć pannę więzieniu  
 Lub ją przymusić za mąż przeciw jej życzeniu.

STAROŚCIC

Czy już tak nieomylnie miałem być szczęśliwy?

FILUSIA

Tak zapewnie...

STAROŚCIC

Ach! Przestań... obraz nadto tkliwy,  
 To nieszczęście przewyższa wszystkłą moc mej duszy!  
 1325 Lecz też nie masz gatunku męczarni, katuszy,  
 Którą bym zdrajcę mego!...  
*wychodzi, dobywszy szpady*

FILUSIA

*zatrzymuje go*

Gdyby mnie słuchałeś,  
 Nie bawiąc, z tego miejsca co tchu by zmykałeś.  
 Bo jak się na nieszczęście spotkasz z tym cymbałem,  
 Gotów jest w łeb waćpanu palnąć samopałem.  
 1330 I tak już jak szalony rwał się do janczarki,  
 Tylko go Podkomorzy uchwycił za barki.

STAROŚCIC

Kogo?

FILUSIA

A Domarosa. Jakby oparzony  
 Lata, klnie, na gwałt krzyczy i bić każe w dzwony.

STAROŚCIC

Cóż przecie Podkomorzy?

w. 1317 *uwieźć* – zabrać kogoś, coś ze sobą, zwykle przemocą, wywozać dokądś.

w. 1329 *samopał* – gatunek dawnej strzelby.

w. 1330 *janczarka* – strzelba turecka używana w Polsce w XVII wieku.

FILUSIA

Tak jak inni – w strachu.

1335 Co Bajo, to widziałam, wytknął łeb spod dachu.

STAROŚCIC

Ach! Przebóg! A Rozeta?

FILUSIA

W najędzniejszym stanie.

*popłakując*

Tak mi jest żal niebogi... Ach! jakie rozstanie

Było nasze!... Jam ledwo...

STAROŚCIC

*z furją*

Milcz... już tego dosyć!

Tak okropnego losu nie ma długo znosić!

1340 Idę zaraz...

FILUSIA

Dlaboga!

STAROŚCIC

Puszczaj!

FILUSIA

Skąd junaka...

STAROŚCIC

Tak ma cnota, poczciwość...

*wychodzi*

FILUSIA

Żal mi nieboraka!

## SCENA SZÓSTA

FILUSIA

*sama*

Śliczny chłopiec. Jak mu tam staropolskim trafem

Napiętnują twarzyczkę w miesiąc paragrafem,

Ja bym sama z rozpaczy... Ach! A cóż Rozeta!

1345 Życ by pewnie przestała... Biednaż to kobieta!  
 Biedneż my to jesteśmy, ziemskie kreatury,  
 Świat nam tak przepisuje, a prawa natury  
 Znów nam każą inaczej... Ależ mnie z tym tonem  
 Gdyby Domaros zastał, z kijem lub bizonem...  
*chce wychodzić*

## SCENA SIÓDMA

*Gryzalda, Filusia*

GRYZALDA

1350 Nie wiesz, gdzie jest Starościc? Czy gdzie nie umiera?

FILUSIA

A może, bo koniecznie chce grać bohatera.

GRYZALDA

Jak to?

FILUSIA

Skóra go świerzbi.

GRYZALDA

Cóż znów za wyrazy?

FILUSIA

Ale bom mu mówiła nie raz, nie trzy razy,  
 Że jegomość wie wszystko, że to tu nie żarty,  
 1355 Że batogi, janczarki, że naokół warty...

GRYZALDA

Cóż więc mówił? Gdzie poszedł?

FILUSIA

Ach! Żal mi chłopczyny!  
 Powiedział: „Niechaj ginę, nie chcę żyć godziny,  
 Gdy ja przyczyną losu Rozety kochanej!”  
 Na to wybiegł w rozpacz łzami cały zlany.  
 1360 I jam się rozplakała...

w. 1346 *kreatura* – łac. stworzenie.

GRYZALDA

Co tchu biegaj za nim.  
 Biegaj, a gdy go znajdziesz, wymóż tyle na nim,  
 By się na czas niejaki ukrył w samotności;  
 Podkomorzy przebłąga może jegomości.  
 Inaczej rozpacz jego, heroizm za wczesny,  
 1365 Jemu, mnie i Rozecie stanie się nieszczęsny.

FILUSIA

Gdyby go znaleźć tylko...

GRYZALDA

Bieź już bez spóźnienia!

## SCENA ÓSMA

GRYZALDA

*sama*

Wieleż z tym mężem zgryzot, wieleż umartwienia!  
 Co dzień nowe chimery rodzą się w tym człeku!  
 Nie są to jednak serca, lecz przywary wieku.  
 1370 Trzeba je mile znosić; w najmniejszej odmianie  
 Chcieć zrywać obowiązki, przykrzyć sobie w stanie  
 Jest zbrodnią. Gdyż w ten sposób każdy w swej swywoli  
 Nie, co winien, czyniłby, lecz co chce, co woli.  
 Żal mi tylko dziewczyny... Lecz bym umęczoną  
 1375 Zostać miała od męża, Starościca żoną  
 Być musi córka moja. Jak to my dziwaczem,  
 Chcem tylko w kawalerze, aby był bogaczem.  
 O rozumie, o sercu i o charakterze  
 Nie jest zwyczaj się pytać, a potem w cholerze  
 1380 Narzekamy na czasy, Bóg wie, jak zwiem ludzi.  
 Ale cóż ich do cnoty, do nauk pobudzi,  
 Gdy te nędza znikczemnia i nie wznosi chwała.

*postrzegłszy Podsędkę*

Co tam powie Podsędek, drzę z bojaźni cała.  
 Cóż mi pan pomyślnego...

w. 1366 *bieżyć* – biec.

## SCENA DZIEWIĄTA

*Gryzalda, Podsedek*

PODSEDEK

1385 I wszystko na łeb idzie. Jam odszedł umyślnie,  
Bo jak mnie już z prostego wziął rejestru...

GRYZALDA

*przerywa*

Proszę,

Proszę, daruj mu, panie...

PODSEDEK

„Wnet was stąd wypłoszę” –  
Jak krzyknął, jak się porwał do szyny żelazca,  
Przez wielokrotne względy uszedłem mu z miejsca.  
1390 Nie wiem tylko, jak przecie Podkomorzy skończy,  
Bo niech go kacia wezmą, widzę, dziaduś rączy,  
Gęsto macha, a na kształt coś krzyżowej sztuki.  
Jak nam wziął tuż pod nosem...

GRYZALDA

Nieszczęsna! Dopóki

Życze będę... lecz jednak?

PODSEDEK

A i to wadyra  
1395 Podkomorzy, jak widzę, dorwawszy rapiéra  
Niby miecza...

GRYZALDA

Ach! Przebóg!

PODSEDEK

Ej, obydwaj gracze.  
Nic sobie nie uczynią.

w. 1388 *szyna żelazca* – żelazny drąg, pręt.w. 1394 *wadyra* – klótnik.w. 1395 *rapiér* – rapier, broń szermiercza.



GRYZALDA

Me żale, rozpacze  
Nic nie zdoła ukoić... Pobiegnę tam sama...

*wychodzi*

## SCENA DZIESIĄTA

PODSĘDEK

*sam*

To jedna z tysiąc żona... to pierwsza jest dama.  
1400 Taka gdyby przygoda dla mnie się zdarzyła,  
Dalibóg, jeszcze by mnie ma jejmość dobiła.  
A jaki pan pułkowniś lub szambelan modny,  
Przy swoim czczym tytule i goły, i głodny,  
Oj, byłżeby się na mych folwarkach opasał,  
1405 Byłżeby paradował, hulał, grał i hasał;  
Ale zjecie kaduka... Lecz co Podkomorzy  
Tam robi... Jużci trudno, ze mną jeszcze gorzej.  
Raz tylko w życiu swoim dobyłem pałasza,  
Gdy ksiądz Ewangeliją czytał Matyjasza.  
1410 Bo co też to za głowy z tym jakimś narowem.  
Jeszcze zabić Tatara gdzie pod Oczakowem  
To męstwo; lecz krwi pragnąc czyjej, współrodaka,  
Woleć mieć serce człeka jak dzikość junaka.

*słyszając idących*

Ale, Boże, zmiłuj się, czy go złe nie niesie,  
1415 Już podobno do swojej serpentyny rwie się.  
Ja bez ceremonii... fugas...

*ukrywa się*

## SCENA JEDENASTA

*Starościc, Filusia, Podsędek*

FILUSIA

*ciągnąc Starościca*

Ale proszę.

w. 1409 *dobyłem pałasza, gdy ksiądz Ewangeliją czytał Matyjasza* – dobyłem szpady, gdy ksiądz czytał Ewangelie św. Mateusza.

w. 1411 *Jeszcze zabić Tatara gdzie pod Oczakowem* – aluzja do zajęcia Krymu przez Rosję (1783). Ostatecznie Oczaków padł 17 grudnia 1788 roku. Zdobyto go szturmem.

w. 1416 *fugas* – fugas, żartobliwie „W nogi!”

STAROŚCIC

*w desperacji*

Nie, nie, nie. Puść mnie, mówię...

FILUSIA

Woląc matki głoszę.

STAROŚCIC

Nieszczęśliwa!

PODSEDEK

*okazuje się w bojaźni*

Braciszku!

FILUSIA

*do Podsędka*

Proście waćpan brata,

Żeby się ukrył na czas...

PODSEDEK

*do Starościca*

Ej, tamże do kata!

1420 Chcesz marną śmiercią ginąć...

STAROŚCIC

Waćpana humoru

Gdyby byłem, może bym nie znał praw honoru.

PODSEDEK

Znam prawa, bom jest sędzia, ale prawa kraju.

STAROŚCIC

Ej, milcz, waćpan... Te prawa tylko dla zwyczajaju  
Na słabszych...

PODSEDEK

*do Filusi*

Puszczajże go, niechże sobie bieży.

1425 Tam gdzieś filozof w beczce, on osiądzie w wieży.

w. 1425 *filozof w beczce* – aluzja do filozofa Diogenesa z Synopy, symbol wyrzeczenia się dóbr materialnych.

w. 1425 *osiąść w wieży* – zostać skazanym na więzienie.

FILUSIA

A z wielkim przeproszeniem, bajesz ci androny.

PODSĘDEK

Cóż mam robić?

STAROŚCIC

Pilnuj swojej żony;

I gdy zamiast pomocy psujesz interesa,  
Albo milcz, waćpan, sobie, albo idź do biesa.

PODSĘDEK

1430 Jakaż to jest gorączka, łaje, a nie słucha.  
Jam dla waćpana ledwo nie utracił ucha,  
Pierwsza złość Domarosa o mnie się rozbiła,  
Dotąd co Podkomorzy, co jejmość zrobiła,  
Czemuż nie masz zaczekać...

FILUSIA

Tak, tak...

STAROŚCIC

Niech już raczej...

FILUSIA

1435 To pięknie córkę, matkę przywieść do rozpaczy.

STAROŚCIC

Cóż mam robić, nieszczęsny?

PODSĘDEK

Powiem, co zrobimy;

Obydwa się z waćpanem na czas ukryjemy,  
A Filusię na szpiegi wyślem do imości,  
Czy Domaros już ostygł, czy się jeszcze złości.  
1440 Ale pewnie już dobry... Bo, mój panie młody,  
Nie znasz swego, choć cudze znasz dobrze narody.  
My się lubiem i łatwo pokłócić, powadzić,  
Nawytrząsać pod nosem, ale żeby zabić,  
Rzadkie tego przykłady...

## STAROŚCIC

Filusiu kochana!

## FILUSIA

1445 Jużci ja tam i pójde z miłości waćpana;  
Lecz jak mi gdzie Domaros zastąpi z batogi,  
To nie wiem, co uczynię...

## PODSEDEK

To w nogi, to w nogi...

*podsedek wyciąga Starościca, aby się ukrył*

## SCENA DWUNASTA

## FILUSIA

*zatrzymując się*

Co to ja będę robić... Sami się pokryli,  
A mnie biedną na wszystkie nieszczęścia stawili;  
1450 Lecz jeżeli mam rozum, to i ja się skryję.

*postrzegłszy Podkomorzego,**którego bierze za Domarosa*

Otóż jest... Ach! Dlaboga!...

*ukrywa się*

## SCENA TRZYNASTA

*Podkomorzy, Filusia ukryta*

## PODKOMORZY

*w zamyślach*

Już też nie dziś żyję,  
Ale w podobnej nigdym nie był awanturze.  
I wstyd, gdy się dowiedzą o tej koniunkturze.  
Czy mnie tu, Boże odpuść, złe лихо wplątało?

## FILUSIA

*poznawszy Podkomorzego*

1455 Ach! Panie dobrodzieju...

## PODKOMORZY

Co tam?

w. 1446 *zastąpi z batogi* – zaskoczy z batem.

FILUSIA

Mnie się zdało,  
 Że mój jegomość wchodził.

PODKOMORZY

Niech was tu kat spiska!  
 Mnie, staremu, na takie wyniść pośmiewiska.  
 Ale bo też Starościc ma to być uczony,  
 A on, nie chcę powiedzieć, jak w łeb postrzelony,  
 1460 Nie znawszy nigdy człeka, tak się z nim pobratał;  
 Tak mu myśli swe zjawił, lecz mu też wypłatał  
 Teraz sztukę... Niechże się nauczy pan młody,  
 Że nie dość wojażować, znać cudze narody,  
 Trzeba to znać kraj własny i swoich rodaków.

FILUSIA

1465 Bo może za pocziwych brał wszystkich Polaków.

PODKOMORZY

O! Co to za gadanie! Słuchaj jeno wasze:  
 I między apostoły – a były Judasze!  
 Nie jest człowiek w człowieka – powiedział sensista...

FILUSIA

Jużci to, co pan mówi, prawda oczywista.  
 1470 Lecz jednak Starościca pan trzymaj w swej pieczy.

PODKOMORZY

Kiedy z swoim Kwerendą popsuł wszystkie rzeczy.  
 Dalibóg, że go kocham... Z uszczerbkiem honoru  
 I nawet życia mego, dzikiego humoru  
 Znosiłem Domarosa i cudem się stało,  
 1475 Że z nas który nie zginął. Ale co się działo,  
 Wstyd mnie już i wspominać. Wszyscy się pokryli,  
 Mnie sam na sam z szalonym na śmierć zostawili.

FILUSIA

Oj! Wiem, ale jak też pan wygził go ze katy!

w. 1468 *sensista* – sensat, uczony.

w. 1478 *wygził go ze katy!* – wypędził go (z gniewem, przekleństwem).

## PODKOMORZY

*dobrego humoru*

Ej, mało ci to było dziesięciu przed laty.  
1480 Był koń, lecz się zjeździło...

## FILUSIA

Niczego i teraz.

Dlatego to Starościc powiadał mi nieraz,  
Iż wszystkie swe nadzieje w jego łasce składał.

## PODKOMORZY

Lecz darmo, z Domarosem nie będę już gadał.  
Acz ufam znieważonej i mojej powadze  
1485 I Starościca sprawie, że jeszcze poradzę.  
Resentymentu mego dam poznać naturę,  
Domarosa z Kwerendą tak napędzę w dziurę,  
Tak im przystawię stołka, mam sposoby liczne...

## FILUSIA

Ach! Prawda, ma procesa i sprawy graniczne.

## PODKOMORZY

1490 Ale tylko, ma panno, nie bądź gadatliwą!

## FILUSIA

Ja ręczę, że już pańską dochodzę myśl mściwą.

## PODKOMORZY

I ja się spodziewam...

## FILUSIA

Jak wieszczym mówię duchem.  
Już się obydwaj czują pod pańskim obuchem.  
Ach! Jak przednie! Więc znowu nowe stąd nadzieje.  
1495 Kwerenda z Domarosem zapewne szaleje,  
Jeden z drugim się swarzy, a wspólnie w rozpachy  
Myślą, jak im urazę pan darować raczy.

w. 1486 *resentyment* – niechęć.w. 1488 *przystawić stołka* – z przysł. „Kto pod drugim stołek podrywa, kto pod kim dolki kopie”, działać na szkodę.w. 1493 *obuch* – zob. przyp. do w. 43.

PODKOMORZY

A tyś bodaj nie wróżka...

FILUSIA

Niech i czarownica,  
Aby tylko Rozeta szła za Starościca.

PODKOMORZY

- 1500 To bym cię spalić kazał, lecz to żartulinki.  
Bieź zaczym i rozgłaszaj, iż ja za te drwinki  
Myślę ichmościom oddać... oddać dobrą miarą,  
Żem się przebłagać nie dał żadną żywą miarą  
I w tej zemściem odjechał. A ja tymi czasy  
1505 Każę sobie zaprzęgać z wolna do kolasy.  
Alboż Domarosisko i Kwerenda, tyle  
Zalęknieni, przepraszać przyjdą mnie w tę chwilę,  
A tak się nadąsawszy, porzucę cherchele,  
Gdy dziś jeszcze Starościc mieć będzie wesele.

FILUSIA

- 1510 Jakże pan doskonale, jak myśli wysoko!  
Już też teraz każdemu wejźrę oko w oko,  
A Kwerendę gdy spotkam, choć tylko żarcikiem,  
Lub mu wąsy wyskubię, lub w łeb rznę trzewikiem.  
Bo też to zdrajca sprośny... Lecz Starościc miły,  
1515 Tak mu się interesa znowu poprawiły...

PODKOMORZY

*odchodząc*

No, jeno gdy mu sprzyjasz, czyni rzeczy, a z głową!

FILUSIA

Biegnę, a co tchu na tę facyjendę nową.

KONIEC AKTU CZWARTEGO

w. 1501 *zaczym* – zatem.

w. 1505 *kolasa* – lekka bryczka resorowana.

## AKT PIĄTY

## SCENA PIERWSZA

DOMAROS

*w zamysłach*

Co ja też, biedny człowiek, będę teraz robił?  
 Żeby mnie był już dorzwał, żeby mnie był dobił,  
 1520 Lecz żyję na nieszczęście. Ślicznie w dom mi wpadli,  
 Zjedli, spili i córkę byliby wykradli.  
 Córkę, którąm przeznaczył dla mego sąsiada,  
 Staruszkiewicza syna. To to człek nie lada,  
 Wychowany przy ojcu; to to człek niegłupi,  
 1525 Co kontrakty da w zastaw lub wioseczkę kupi.  
 Nie tak ci jak ci modni panowie gołysz, e,  
 Co grafem, starościcem, pankiem się to pisze,  
 A w kieszeni zaćmienie, postraciwszy swoje,  
 [.....]  
 Ale mówią: „rozumny”; diabliz po rozumie,  
 1530 Boże odpuść! Gdy z sobą rządzić się nie umie.  
 Cóż to wszystko pomoże? Jak sobie poradzą,  
 To mnie ze skóry odra i płakać nie dadzą?  
 Nie bawiąc, ja tu pozwów otrzymam z dziesiątek,  
 1535 Żem się porwał do szabli, za to w pół majątek,  
 Żem z rozpacz y zelżywe wyrzekł jakie słowa,  
 Za lezyją honoru dóbr druga połowa.  
 A za to i za owo, co zmyśli pieniactwo,  
 Osadzą mnie do wieży, wpiszą w golców bractwo.  
 1540 Tak, tak, już to widzę z zdania wieku tego,  
 Marnotrawca ma prawo złupić bogatego.  
 Ale córka... Oj! Czekaj! Lecz to pani żona  
 Winna, że do klasztoru nie jest odwieziona.  
 Zgoła nie wiem, co robić, już wszystko po czasie.

*siedzi w zamysłach*w. 1525 *kontrakt* – umowa, ugoda, dotycząca np. kupna, sprzedaży.w. 1526 *gołysz* – zob. przyp. do w. 369.w. 1537 *lezyja honoru* – słowna obraza honoru.w. 1539 *osadzić w wieży* – skazać na więzienie, areszt.



SCENA DRUGA

*Domaros, Kwerenda*

KWERENDA

1545 Cóż to panu?

DOMAROS

Czy nie wiesz?

KWERENDA

Smutek po hałasie.  
Czy też bies pana skusił porwać się do korda?

DOMAROS

Czemuż mnie najechała ta kozaków horda?

KWERENDA

Ach! Dłaboga! Ostrożnie!

DOMAROS

Ale mój mospanie,  
Wszakże przez jego cnotę, dobroć, przywiązanie  
1550 Dowiedziałem się o tym złośliwym zamachu,  
O zdradzie ułożonej w Starościcu gachu.  
W tym ślicznym kawalerze, co tak się zawinął,  
Iż ledwo rok po śmierci rodziców przeminął,  
Miasta, wioski, co ojciec nie jadł a kupował,  
1555 Pozastawiał, poprzedał, pieniądze zmarnował  
I jeszcze wielu zgubił, zdłużony po uszy,  
A gdy już nie zostało szelągka przy duszy,  
Pewnie mu kto poradził: „Ej, teraz odwijże,  
Gdy możesz, Domarosa... O, niech łapy liże!”

KWERENDA

1560 Prawda, ale jednak w sposób wcale inny  
Trzeba było postąpić...

DOMAROS

Wiem, wiem, zem ja winny.  
Zaraz sobiem to wróżył...

w. 1546 *bies* – zły duch, czart; *kord* – krótki prosty miecz.

KWERENDA

Ale choć niewiele  
Prawa umiesz, jednakże *extinctor candela*,  
Wiesz, waćpan, że najmocniej zwykł bywać karany.

DOMAROS

1565 A bronić się nie może, kto jest najechany?

KWERENDA

Kto słyszał o najeździe w kuligu z muzyką?

DOMAROS

Schowajże się, mój panie, z taką mową dziką.  
Na farbowanych lisach znam się doskonale,  
A lubo w grodzie, w ziemstwie, nim był w trybunale,  
1570 Mam rozum i chociaż mnie za głupiego macie,  
Wiem tyle, że mam króla, co na majestacie  
Najmniejszego z poddanych pragnie żale koić.  
Nie tak to łatwo teraz komu kurtkę skroić.

KWERENDA

Właśnie, waćpan też z królem...

DOMAROS

Nie trzeba tam głowy  
1575 Wykrętarskiej do niego, prostymi ja słowy,  
W przyzwoitej pokorze, jak się godzi panu,  
Nieszczęśliwość mojego opowiem mu stanu.  
Wiem, że ma serce ludzkie, że po polsku umie,  
Więc skarżyć się dopuści i skargę zrozumie.

KWERENDA

1580 A prawda, ale właśnie nie lubi z natury...

w. 1563 *extinctor candela* – łac. gaszący świecę.

w. 1569 *w grodzie, w ziemstwie, nim był w trybunale* – mowa o sądach, sądy grodzkie – *Judicia Capitalia*, zwane także „Jurydyką”, sprawował starosta grodowy, były to sądy kryminalne; *sądy ziemskie* – różniące się od innych magistratur, składali się na nie: sędzia, podsędek i pisarz, w roku 1523 za Zygmunta Starego dano sądom ziemskim atrybucję sądenia wszelkich spraw; *trybunał* – sąd ostatniej instancji, ustanowiony w roku 1578 za Batorego, rozpatrywał odwołania z innych sądów.

w. 1570–1572 – opinia o Stanisławie Augustcie jako o władcy łaskawym, troszczącym się o swych poddanych.

DOMAROS

Cóż tam znowu?

KWERENDA

Pijaństwa, szulerstwa, brawury,  
A sprawy waćpanowej nauczą kontenta,  
Że prócz gry inne dziwnie posiadasz talenta.

DOMAROS

*rozgniewany*

Dobrodzieju! I waszec za kołnierz nie lejesz.

KWERENDA

1585 Dajmyż pokój. To pewna, że lub oszalejesz,  
Lub też wszystko utracisz, jeśli się nie zgodzisz.

DOMAROS

Lecz czemuż zawsze ze mną wkoło płota chodzisz,  
Nigdy prosto ni jasno, a nigdy nie szczerze?

KWERENDA

Już mnie też na waćpana ostatnia złość bierze.  
1590 Toż nieszczerze lat tyle w sprawach mu służyłem?  
Toż nieszczerze dzisiejszy sekret mu odkryłem?  
Aleś, waćpan, piekielną krzywdę mi wypłatał.

DOMAROS

W czym?

KWERENDA

Czemuś jak sparzony sapał, krzyczał, latał?  
I chociaż na tę brodę przyrzekłeś mi siwą,  
1595 Że mnie na rzeź nie wydasz Starościca mściwą,  
Przecież jednak i gorzej od baby szpitalnej  
Wydałeś mnie, a teraz gdy moment fatalny  
Zewsząd mi grozi zgubą, bo sam Podkomorzy,  
Podsędek i Starościc, co tylko najgorzej  
1600 Być może, to mi zrobią. Waćpan w tym momencie  
Śmiesz mnie także potępiać...

w. 1587 *chodzić wkoło płota* – mówić niejasno, nie mówić wprost.

w. 1593 *sapć* – sapać.

w. 1596 *baba szpitalna* – kobieta mieszkająca w szpitalu, tj. w przytułku, żebraczka.

## DOMAROS

Mój plenipotencie!

Mój ty panie łaskawy! Bądź już dobrej myśli,  
 Bo nie wiem, do tych swarów jak sobąśmy przyszli.  
 Toć pewna, i poprzysiąc tom gotów choć teraz,  
 1605 Że twojej przychylności doznawałem nieraz.  
 Więc na dowód, że kocham mojego Kwerendę,  
 Z dóbr ci mych ofiaruję półroczną arendę,  
 I zaraz w gotowiźnie... Pójdę...

## KWERENDA

*zatrzymuje go*

Bez fatygi.

Dla wspólnego pokoju pierwszej te intrygi  
 1610 Pokończmy, bo inaczej na moje sumienie  
 Zginiem razem. Na grzywny, więz, na więzienie  
 Może nas skazą wreszcie. Umarłbym z rozpaczy,  
 Gdyby miał instygator krzyknąć na imaczy:  
 „Nu, tego jegomości...”

## DOMAROS

*z podziwieniem*

Niby to tak na mnie?

## KWERENDA

1615 A jużci na waćpana.

## DOMAROS

*w pasyji*

Uciałbym mu ramię.

Czym ja cham? Czym skradł kogo, czy zabił na boru?

## KWERENDA

Trudno. Pan znowu, widzę, złego jest humoru.  
 A sam przecie niedawno uczyniłeś wzmianki,  
 Że się teraz jak dawniej nie darzą hulanki.

w. 1607 *arenda* – dzierżawa, ugoda przejścia cudzych dochodów za opłatą.w. 1613 *instygator* – zob. Spis urzędów i godności; *imacz* – chwytacz, biorący do niewoli.w. 1616 *cham* – tu: człowiek niskiego pochodzenia, nieszlachcic.w. 1619 *nie darzą* – nie zdarzają.

DOMAROS

1620 Już mi się w głowie miesza. Więc chciej mi powiedzieć,  
Co mam do kata robić?

KWERENDA

Trzeba się dowiedzieć  
Najprzód, gdzie Podkomorzy...

DOMAROS

A w izbie stołowej.

KWERENDA

A nużby już odjechał...

DOMAROS

Nowy zamęt głowy.

KWERENDA

1625 Lecz gdziekolwiek, trzeba go gonić, trzeba szukać,  
A znalazłszy, choćby też chciał łajać i fukać,  
Trzeba wszystko znieść mężnie.

DOMAROS

Oj, co tak, to wara!

KWERENDA

Więc trudno. To ja milczę.

DOMAROS

Cóż za boska kara!

A choćby mnie i...

KWERENDA

Choćby...

DOMAROS

Kończcie, waćpan, dalej!

KWERENDA

1630 Znalazłszy, mówię, będziem wszyscy go błagali,  
Będziem mu u nóg leżeć, żeby chciał darować,  
To jest, aby chciał w grodzie z procesu skwitować.  
Mówię „w grodzie”, dlatego że to autentycznie  
Dla pana wieczny pokój.

DOMAROS

*dziękuję*

A to dobrze... ślicznie...

KWERENDA

Widzi waćpan, jak honor jego pielęgnuję.

DOMAROS

1635 Niech ci to Bóg nadgrodzi...

KWERENDA

Ale ja miarkuję,

Podkomorzy urazy nie daruje z chęci,

Chyba waćpana grzeczność do tego go znęci.

DOMAROS

Grzeczność zwykła dla pana i największa...

KWERENDA

Nie ta.

Mnie się widzi, w to wchodzić musi i... Rozeta...

DOMAROS

*z furją*

1640 A niechże mi na oczy ta... ta... ta... nie chodzi,  
Bobyłm ją...

KWERENDA

To się znowu nowa trudność rodzi,

Więc już wszystko na niczym...

DOMAROS

Powtórz, waćpan, jeszcze.

KWERENDA

*udając zawsze przyjaciela*

Próżnie! Duchy mi jakieś prorokują wieszczę,  
Że ja razem z waćpanem już zaginać muszę.

DOMAROS

*w zamysłach*

1645 No, to... już... i Rozetę... widzieć się pokuszę.

KWERENDA

Chyba tak, to nadzieja... Lecz na stempel zgody,  
Gdyby chciano ażeby i Starościc młody  
Upadł do nóg waćpana i zaraz... przeprosił...

DOMAROS

*gryzie wargi*

Kie... dy... ja... się... nie... nie gniewam...

KWERENDA

1650 Że dom ci twój najechał, że filut, gołota...  
Już waćpan rozgłosił,

DOMAROS

Jużci to świat wie cały, że on... nie od złota.

KWERENDA

Ale cóż nam do tego?

DOMAROS

Prawda, prawda i to.

KWERENDA

Więc mu tę krzywdę trzeba nadgrodzić sowito.

DOMAROS

Zgoda... odwołam wreszcie... jeśli go obraził.

KWERENDA

*na boku*

1655 Ej, wiwat, ma wygrana! Jakżem starca zażył.

*głośno*

Tak, mości dobrodzieju, zdziwi się świat cały,  
Jak gładko z takiej domu wyjdziemy zakąły.  
To mało, jakże inne sprawy pójdą snadnie,  
Tak na przykład Kaczała na głowę przepadnie.

## DOMAROS

1660 Po prawdzie?

## KWERENDA

Podkomorzy i Podsędek z nami,

Nikt się nam więc nie oprze, z wszystkimi wygramy.

W ten ci to sposób w Polsce domy powstawały,

Że się słabe do mocnych imionów wiązały.

Szlachcic ledwo odsadził synała od mamki,

1665 Już go uczył, jak pańskiej miał się chwycić klamki,

Jak na jego skinienie z swymi imienniki,

Gdyby zburzyć trybunał i zerwać sejmiki,

Zgoła gdyby i życie...

## DOMAROS

A, mój panie miły,

Jużci przecie wiem lepiej, jakie czasy były.

1670 Jeszcze waszeć dobrodziej Bóg wie gdzie wędrował,

Gdym ja już na łeb goły panom asystował.

A od pojedynczego zacząwszy dworaka,

Cały mój był dostatek: kord, bizon, kulbaka.

Tandem tedy król umarł. Partyje, goniasy,

1675 Bóg wie, kto nie był, to Piast, to Francuz, to Sasy.

Pan mój zaciągał poczty i właśnie mu bryki

Skądśiś pieniądze przyszły.

*zamysła się*

Tak, tak, na sejmiki.

Mnie komendę powierzył. I tak od konika

Cudem jakimś wyszedłem aż na porucznika.

1680 I zawsze z ordynansu biegłem przed kolasą,

Widzieć, czy bryki przyszły, czy się konie pasą,

Lecz co więcej, z takiego, jakom ja był ciury,

Gdy pan chciał, utrzymał mnie sędzią na kaptury.

Oj, tak to było z pany; raz, com go pochwalił,

1685 Że godzin królem zostać, zaraz mi nagalił

w. 1671 *ja już na łeb goły panom asystował* – służyłem panom bez zaszczytów.w. 1673 *bizon* – bizun, kańczug, batog.w. 1673 *kulbaka* – siodło.w. 1674 *tandem* – kiedy tedy; *partyja* – partia, rozgrywka; *goniasy* – wyścigi, gonitwy.w. 1680 *z ordynansu* – z rozkazu.w. 1682 *ciury* – luźna czeladź, luzak wojskowy.w. 1683 *sędzia na kaptury* – w czasie bezkrólewia jurysdykcja czasowa.w. 1685 *nagalić* – nastrożać komuś.



Komis czopu i biednej choć nie miałem chaty,  
Wziąłem jednak dukatów tysiąc z konflagraty.  
Owo zgoła pieniądze płynęły jak rzeka...

KWERENDA

1690 Widzisz, waćpan, jak trzeba w urzędzie człowieka,  
Zgoła panu możnemu jak się trzeba podlić...

DOMAROS

Już ich nie masz. Więc próżnie i do nich się modlić.

KWERENDA

Ach! Tylko waćpan...

DOMAROS

Ale już wszystko uczynię.

KWERENDA

1695 Więc pan w jedną, ja w drugą stronę się zawinę,  
A jak szczęśliwie wszystkich w dom pański skupiemy,  
Krzyknem... „Zgoda!”... i kielich na to wypijemy.

*Domaros odchodzi*

## SCENA TRZECIA

KWERENDA

*patrząc, czy już Domaros nie słyszy*

W jakież ja, biedny człowiek, wpadłem obertasy!  
Oj, musiałbym się wybrać na bory, na lasy,  
Gdybym nie był staruszka znów inaczej skręcił,  
Takem mu przecię w głowie pomięszał, pomęcił,  
1700 Żem pewny, iż com popsuł sekretu wydaniem,  
Znów dobrzem zreparowałem... Niech diabli z kochaniem  
Biorą i Starościca. Byłżeby dał sobie,  
Może straciłbym wszystko, może i legł w grobie.  
Już też albo porzucę to szalbierstwo chciwe,  
1705 Bo jak trafię na gracza, na te popędliwe

w. 1686 *komis czopu* – *czop* służył do zatykania beczek; od XV wieku obowiązywał podatek czopowy.

w. 1687 *konflagrata* – fundusz zebrany na wspomnienie pogorzalców.

w. 1704 *szalbierstwo* – oszustwo.

Junaki, co *de hajda*, a choć nie *de jure*,  
To niech ich diabli wezmą, wsiądą mi na skórę.  
*postrzegłszy Starościca*  
Ale owoż nadchodzi... mina desperata,  
Mina bycza...

## SCENA CZWARTA

*Kwerenda, Starościc*

STAROŚCIC

*zasepiony, z dobytą szpadą, chce go ciąć*  
A, tuś mi...

KWERENDA

*upada na ziemię*

Gwałtu, gwałtu, rata!

STAROŚCIC

1710 Zdrajco, zginiesz!

KWERENDA

*podnosząc się*

Poczekaj...

STAROŚCIC

*mierzy w niego szpadą*

A jeszcze tak śmiało.

KWERENDA

*pokorząc się*

Jaśnie wielmożny...

STAROŚCIC

Bij się...

KWERENDA

*z zająkaniem*

Pra... wo... zaka... za... ło...

w. 1706 *de hajda, a choć nie de jure* – łac. gwałtownie, a choć nie prawem, bezprawnie.

STAROŚCIC

*goniąc*

Broń się waść, bo na miejscu...

KWERENDA

*klęka*

Na miłość Rozety

Zaklinam...

STAROŚCIC

*z furją*

Mą [by] była... zdrajco, gdyby nie ty!

KWERENDA

Będzie, jak mi Bóg miły... dziś... dziś... do łóżnicy.

STAROŚCIC

1715 Na zawszem już ją stracił...

KWERENDA

To na szubienicy,

Na haku mnie powieszisz...

STAROŚCIC

*spuszczając szpadę*

Je<ś>li co się stanie?

KWERENDA

*wstaje*

Jeżeli... Niech odetchnę... Jakiz z ciebie, panie,  
Gorączka.

STAROŚCIC

*znowu szpadą mierzy*

Nowy wykręt...

KWERENDA

*zalegniony*

Nie... nie... dziś wieczorem...

Lecz ta szpada...

*wyciągając rękę*

w. 1714 *łóżnica* – sypialnia, łożo małżeńskie.

STAROŚCIC

*do szpady*

I znowu?

KWERENDA

*Per Dei amorem,*

1720 Prawdę mówię, że jeszcze dziś staniesz u mety.

*Starościc zatrzymuje się,*

*Kwerenda bierze się za serce*

Czyż... mnie... waćpan... nie... zabił?

STAROŚCIC

Nie...

KWERENDA

Mężem Rozety

Dziś, waćpan, jeszcze będziesz...

STAROŚCIC

*upuszcza szpadę na ziemię*

Broń wypada z dłoni.

KWERENDA

*z daleka, palec wyciągając*

W pochwy... ją... wać... pan... scho... waj...

STAROŚCIC

Już się więcej do niej

Nie porwę, przysięgam ci, jeśli prawdę rzekłeś.

KWERENDA

*ociera czoło*

1725 Prawdę... Ale z miłości czy się, waćpan, wściekleś?

Czy wcale oszalałeś?

STAROŚCIC

*przeprasza*

Daruj, daruj, panie!

w. 1719 *Per Dei amorem* – łac. na miłość Boską.

KWERENDA

*chcąc odchodzić*

Muszę krew puścić albo wziąć jakie płukanie.

STAROŚCIC

Lecz dokończ wprzód, coś przyrzekł...

KWERENDA

Gangreny się boję.

STAROŚCIC

Nie bój się, oto w zakład stawię życie moje.

KWERENDA

*nabrawszy serca*

1730 Lecz bo też to chcieć zabić, niby psa...

STAROŚCIC

Zgrzeszyłem.

Cóż chcesz, kiedy od wszystkich zapewniony byłem,

Żeś jest mój nieprzyjaciel, że ku mojej zgubie

Wydałeś, jak Rozetę kocham, jak ją lubię,

Jak nawet, gdyby ojciec z dzikiej niełudzkości

1735 Bronił nam słodkich związków, wieczystej miłości,

Rozrywał serca w jedno przeznaczenie spięte,

Rwał natury natchnienia, natchnienia tak święte,

Naówczas ja z Rozetą, kończąc związek luby,

Tajemnie byśmy sobie poprzysięgli śluby

1740 I uszli z domu ojca, co z dzikim humorem

Zapomina, że ojciec...

KWERENDA

Byłbyś więc raptorem,

A stąd i infamisem, te są prawa słowa.

STAROŚCIC

Mój panie, niechże o to nie boli cię głowa;

Raczej, jak już przyrzekłeś, odkryj mi nadzieje,

w. 1728 *gangrena* – proces gnilny tkanek wywołany w żywym organizmie przez bakterie gnilne.

w. 1741 *raptor* – od słowa rapt, porywacz.

w. 1742 *infamis* – bezcznik, człowiek ukarany infamią, pozbawiony czci.

- 1745 Powiedz, co się to dla mnie pomyślnego dzieje.  
A ja, jakom poczciwy, jakom parolista,  
Teraz zaraz wyliczę dukatów ci trzysta,  
A potem, łatwo możesz dociec, co po ślubie.

## KWERENDA

- Otóż to jest rozumnie, otóż to ja lubię!  
1750 Tak było trzeba zaraz, a nie tam *de hajda*.

## STAROŚCIC

No, już daruj.

## KWERENDA

- Domaros, ten stary bzdyk, bajda,  
Narobił nam tych kłótni, ale za to na nim  
Dziś jeszcze razem z córką posag wycyganim.  
Prawda, że mi się jakoś wysnęło, do licha,  
1755 Że waćpan na Rozetę dybasz może z cicha,  
Że jak ją swym umizgiem gdzie w kącie napadniesz,  
To ją może zniewolisz, a wreszcie wykradniesz.  
Ale nic złego, co by dobrym się nie stało.

## STAROŚCIC

Czyż o mnie z Domarosem mówiłeś?

## KWERENDA

- To mało.  
1760 Takem starca odurzył, takem puścił strachy,  
Takem na zgubę jego wystawił zamachy,  
Tak tom moje nieszczęście kryślił mu powoli,  
Że niby wosk na wszystko giąć mi się pozwoli  
Waćpana honorowi chcąc czynić zadosyć,  
1765 Podkomorzego poszedł najpierwej przeprosić,  
Potem także waćpana w obliczu Rozety.

## STAROŚCIC

Ach! Kwerendo, co mówisz?

## KWERENDA

Mówię nie z gazety,  
Mówię prawdę, nie bajki.

w. 1746 *parolista* – człowiek dotrzymujący słowa.

w. 1750 *de hajda* – zob. przyp. do w. 1706.

STAROŚCIC

Stwarzasz mnie na nowo.

Cóż mam... czynić?

KWERENDA

Jak wszystko będzie już gotowo,

1770 Capniesz sobie Rozetę.

STAROŚCIC

Ach! Powiedz, to żarty,

Gdzież się teraz mam udać, bo jeśli uparty

Dotąd jeszcze Domaros...

KWERENDA

Nie, nie, obaczysz po chwili,

Abyśmy tylko prędko z sobą się złączyli.

Tak teraz jest miluchny...

STAROŚCIC

Więc do Podkomorzego

1775 Pójdę teraz.

KWERENDA

I dobrze.

## SCENA PIĄTA

*Ciz i Filusia*

FILUSIA

*postrzegłszy Kwerendę, do Starościca*

Jeszcześ zdrajcę swego

Przy życiu...

*grozi Kwerendzie*

KWERENDA

*do Filusi*

Daj go katu, takaś dobrodzięka!

FILUSIA

I jeszcześ tak zuchwały. Jak sięgnę trzewika...

STAROŚCIC

Stój, Filusiu...

FILUSIA

Puszczaj...

KWERENDA

Kobieto!

FILUSIA

*rwie się*

Za moje uciski

Niechaj niewyparzone wytrzępię ci pyski.

STAROŚCIC

1780 Słuchaj... proszę...

FILUSIA

Nie słucham.

KWERENDA

A czy mi ją diabli...

FILUSIA

*przyskakując do Kwerendy*

Aby za wąs...

STAROŚCIC

Lecz słuchaj...

KWERENDA

*do Filusi*

Jak dobędę szabli...

FILUSIA

*szuka i znajduje wodę*

Oczy ci wyparzę...

KWERENDA

*chroniąc się*

Oj!...



STAROŚCIC

*do Filusi*

Jakażeś cholera!

FILUSIA

Waćpan flegmatyk...

KWERENDA

Oj, tyś siostra Lucypera.

STAROŚCIC

Kwerenda się mym losem trudni i opieka.

### SCENA SZÓSTA

*Ciż i Gryzalda*

FILUSIA

1785 Imość.

GRYZALDA

A gdzie Kwerenda?

*Kwerenda ukrywa się*

FILUSIA

Oto jak ucieka.

GRYZALDA

Mości panie Kwerendo!

STAROŚCIC

Prosiemy.

FILUSIA

*zgoniwszy go, prowadzi*

Zjesz kata.

KWERENDA

*przełknięty caby, drżący*

Niech bez dyspozycyji nie schodzę ze świata.

w. 1782 *cholera* – przekleństwo, wyzwisko, tutaj żartobliwie.

w. 1783 *Lucyper* – szatan, diabeł.

w. 1784 *opiekać się* – opiekować się.

w. 1787 *dyspozycyja* – rozporządzenie, tu: testament.

GRYZALDA

Cóż to znaczy?

KWERENDA

*zawsze w strachu*

Testa...ment...

GRYZALDA

Ale cóż to znaczy?

KWERENDA

*trzęsąc się z bojaźni*

Aby... nie... nagle... śmiercią...

FILUSIA

Jak zdrajca w rozpaczy.

GRYZALDA

1790 Lecz, mospanie, dziękuję, i jak tylko umiem.

KWERENDA

*klęka*

Aby... życie... darujcie!

GRYZALDA

Wstań, bo nie rozumiem,

Skąd ta w waćpanu bojaźń, kiedy z swojej łaski  
Zakończyłeś rozruchy i domu niesnaski.

Mężaś mi tak przerobił, że nie do poznania,

1795 Wszystkich chodzi przeproszać i wszystkim się kłania.

*do Starościca*

Waćpana pragnie widzieć.

STAROŚCIC

O Boże!

FILUSIA

To dziwy.

GRYZALDA

Kwerenda, nasz dobrodziej, przyjaciel prawdziwy.

Córkę, co tylko dotąd mąż łajał i fukał,



- 1810 Rwać się na mnie zaczęli, tuż przy samym nosie,  
Jak mi wzięli wywijać, jak wzięli...

## STAROŚCIC

Stało się...

Na wiadomość, co wziętem, żeś mnie waćpan zdradził,  
W pierwszym się uniósł ogniu i z nim się powadził,  
Lecz odtąd rękę przyjaźń w najpóźniejsze lata...

## GRYZALDA

- 1815 Tak, tak, mój Kwerendo...

## KWERENDA

*trzymając się za serce*

Jak serce... drga... lata...

*do Gryzaldy*

A gdym i panią postrzegł, wzrok i słuch straciłem,  
Nie wiedziałem, na którym świecie i czy żyłem.  
Bo diabła, jakby w trójcę na mnie byście wsiedli,  
Tobyście mnie zwarzyli, upiekli, ba, zjedli.

- 1820 Mnie się o tym śnić będzie...

*do Filusi*

Co waść dobrodzika,

Przysięgam, że nie będziesz mieć ze mnie samczyka.  
Z tą boginią pożywszy najdalej pół roku –  
Ani włos w czuprynie, ani zebra w boku.

## FILUSIA

Już tylko się nie indycz, a weź język w kluby.

## KWERENDA

- 1825 Gotowiuteńka, widzę, pójsć na nowo w czuby.

## GRYZALDA

Milczże, moja Filusiu...

w. 1819 *zwarzyć* – ugotować.

w. 1821 *samczyk* – tu: partner w związku.

w. 1824 *indyczny* – złościć się; *wziąć w kluby* – wziąć się w garść, opanować się.

STAROŚCIC

*do Kwerendy*

Już tylko statecznie  
Chciej myśleć o tym, co mnie uszczęśliwi wiecznie.

KWERENDA

Pójdźmy do kompaniji, już też Podkomorzy  
Interesika nasze skierował niezgorzėj.

*do Gryzaldy*

1830 Gdyż, przyznam się, iż widząc męża w tym płomieniu,  
Powoli rzeczy brałem. I o ożenieniu  
Jeszcze nie mówił, jak by mówić należało;  
Lecz to dość, gdy się pierwsze lody połamało.  
Dość ze mnie, iż z nim mówić możecie nie w trwodze.  
1835 Kończcież już teraz resztę, a na jednej nodze!

STAROŚCIC

Ależ przecię do końca przyjaciela swego  
Nie odstępuj.

GRYZALDA

Ja proszę.

KWERENDA

Nie będę od tego.

SCENA SIÓDMA

*Ciż i Rozeta*

ROZETA

*z radością do matki, nie postrzegłszy Starościca*  
Ach! Matulu!

*spuszcza oczy, widząc Starościca*

GRYZALDA

Cóż?

ROZETA

*spuszczając oczy*

Potem...

GRYZALDA

Powiedz, co masz, dalej.

STAROŚCIC

Jeśli sekret, ustąpiem, byśmy nie słuchali.

FILUSIA

*na boku*

1840 Domyślam ci ja się...

GRYZALDA

Kończ...

ROZETA

*z nieśmiałością, do ucha matce*

Jegomość... takiego... humoru,

Tak łaskaw, że już nie chce dać mnie do klasztoru.

GRYZALDA

Mów głośno, niech się cieszą z nami sprzyjażnieni.

ROZETA

*zawstydzona*

Matulu...

GRYZALDA

Twa niewinność na co się rumieni!

Chwałę w pannie wstydlivość, lecz bez jej obrazy

1845 Możesz śmiało rodziców rozgłaszać rozkazy.

Powolnaś była ojcu, gdy mimo twe laty

Chciał cię gdzieś między mniszki umieścić za kraty.

I znowuś jest niesprzeczna jego przywidzeniu,

Gdy cię już w tym święconym nie chce mieć więzieniu.

STAROŚCIC

*na boku*

1850 O Nieba!

KWERENDA

Wiwat, wiwat...

FILUSIA

Niech zginą klauzury!

STAROŚCIC

Ach, tak lube, tak piękne dzieło rąk natury  
Któż by chciał światu wydrzeć, a mieścić w tarasy,  
Których strzegą niezłomne rygle i zawiasy.

KWERENDA

1855 Ślicznie pan mówi, jednak radzę, pójdźmy raczej  
Do Domarosa prędko, pokąd nie zdziwaczy.  
Pan uczony, wie zdanie, tam gdzieś napisane:  
„Braciszku, kuj żelazo, dopokąd rozgrzane”.

FILUSIA

I ja bym tak myślała...

GRYZALDA

*do Kwerendy*

Żebyśmy dokładniej

Wprzód wiedzieć wszystko mogli, sam wprzód jeszcze wpadnij.

KWERENDA

1860 Zgoda.

*do Rozety*

Piją tam?

ROZETA

Tylko już garniec dziesiąty.

KWERENDA

*do Starościca*

To dla pana przyjaźni spiję się raz piąty,  
Inaczej mógłby chybić posag i łożnica.  
Tak to u nas interes zakończy szklenica!

*odchodzi*

w. 1850 *klauzura* – zamknięta część domów zakonnych.

w. 1852 *taras* – więzienie, turma, wieża.

w. 1860 *garniec* – naczynie o pojemności jednego garnca, miara jednego garnca to dwa półgarnce, cztery kwarty.

w. 1862 *chybić posag* – stracić posag.

## GRYZALDA

*do Filusi*

Bieź, przygotuj zawczasu wszystko, jak mówiłam.

## FILUSIA

*odchodząc, do Rozety*1865 *Adieu*, mościa panno...

## SCENA ÓSMA

*Gryzalda, Rozeta, Starościc*

## GRYZALDA

*do Starościca*

- Jak zawsze życzyłam,  
 Tak dziś, przed losu jego ostatnim terminem,  
 Chcę z nim mówić, jak winna mówić matka z synem.  
 Nie znajdziesz w moich słowach blasku ni poźloty,  
 Lecz znajdziesz prawdę szczerą honoru i cnoty.
- 1870 Kiedy z wyroków Nieba i rodziców zdania  
 Córka nasza swe serce do waćpana skłania.  
 Pomyśl sobie, a szczerze, nim wnijdiesz w te związki,  
 Czy masz chęć stanu tego pełnić obowiązki.  
 Masz być synem i mężem, gospodarzem domu
- 1875 I jeśli tak chce wyrok niepewny nikomu,  
 Masz być może i ojcem; chcesz więc być szczęśliwym,  
 Trzeba być wiernym, rządym, pobożnym, cnotliwym.  
 Żyć będziesz, jak dziś zwykli żyć awanturzyści,  
 Stracisz sławę, majątek, żal mając w korzyści.
- 1880 Wiem, jaki wypłaciłeś młodości podatek,  
 Wiem, coś stracił... lecz mając rozum, cnotę, statek,  
 Lecz odtąd nadintratny zbytek wzięwszy w szranki,  
 Chociaż się nie potrafisz mieścić między panki,  
 Lecz co więcej, szczęśliwym możesz być nazwany...

## STAROŚCIC

- 1885 Ach, tak! Od Rozety gdy będę kochany!  
 Gdy prócz te, które w dom mój przyniesie dostatki,

w. 1877 *rządny* – gospodarny.w. 1881 *statek* – stateczność, powaga.w. 1882 *nadintratny* – przewyższający dochody; *wziąć w szranki* – ograniczyć.



Co nad wszystkie jest skarby, da mi serce matki,  
 Mój majątek, chociaż się nie liczy krociami,  
 Lecz serce, sława moja żadnej nie zna plamy.  
 1890 Błędy moje wszak raczej są czasów przywary,  
 Nigdy jednak z cnót czynić nie zwykłem ofiary.  
 Odtąd twój pełniąc wyrok, chleba choć ułomek  
 Wystarczy mim potrzebom, a ogródek, domek  
 I zbiór kilka książeczek, wszystko smaku dzieła;  
 1895 Przy tym żonka tak dobra, cnotliwa i miła,  
 A jeśli chce mieć Niebo, i syn nieodrodny  
 Składać me szczęście będą, wiek czyniąc swobodny.

## GRYZALDA

Ten kiedy obraz serca twego jest prawdziwy,  
 Podchlebiam sobie, będzie dom cały szczęśliwy.  
*do córki*  
 1900 Potem ci dam naukę o przyszłym twym stanie,  
 Teraz do Starościca czy masz przywiązanie,  
 Powiedz mi.

## ROZETA

*w nieśmiałości*  
 Ja do... matki... stosuję się woli...

## GRYZALDA

Matka, co do zamężcia swą córkę niewoli,  
 Jest mym zdaniem okrutna, jest dzika macocha,  
 1905 Która płodu cudzego ni cierpi, ni kocha.  
 Jam twą matką, ni myślę wyzuć się z natury.

## ROZETA

*zastaniając oczy*  
 Jużci, kiedy... zostałam... wolną... od klauzury...  
 To...

## STAROŚCIC

Ach! Dokończ...

## GRYZALDA

Dość na tym. Nie czynj jej przykrości.  
 Tę nieśmiałość za dowód bierz jej niewinności.  
 1910 Pójdźmy więc już do ojca... Lecz podobno wchodzi.

w. 1907 *klauzura* – zob. przyp. do w. 1850.

## STAROŚCIC

*na boku*

Przebóg! Czy się nowa znów trudność nie rodzi?

## SCENA DZIEWIĄTA

*Ciż i Filusia*

## FILUSIA

*wpada z radością*

Ach! Jakże wszystko dobrze, jak nadspodziewanie!  
 Czy przez wykręt Kwerendy, czy innych staranie  
 Pan mój, z Podkomorzego chcąc mieć przyjaciela,  
 1915 Wszystkie już gotowości czyni do wesela;  
 Kontrakt ślubny podpisał i na koniec łaski,  
 Suty chcąc ślub wyprawić, sam się ubrał w maski.

*wszyscy się cieszą*

I kuligiem wyjeżdża, chcąc sąsiedztwo skupić.

*do Starościca*

Lecz już też teraz trzeba waćpanu się upić.

## STAROŚCIC

1920 Ach! Cóżbym nie uczynił...

## GRYZALDA

Jak? Sam czy przymusem

Na kulig mąż mój jedzie?

## FILUSIA

Sam chciał być Bachusem.

## GRYZALDA

To już znak wesołości... Niebu za toż dzięki...

Pójdźmy więc już co prędzej...

## STAROŚCIC

*do Rozety*

Pozwól, pozwól ręki.

w. 1921 *Bachus* – syn Zeusa i Semele, bóg wina.

## SCENA OSTATNIA

*wchodzą wszyscy znów w maski postrojeni,  
Domaros Bachusa udaje*

### KWERENDA

*wprzód z kapelą podochocony, śpiewa*

To pan, to pan, to dobrodziej nasz, a my jego słudzy,  
Pijmy jako drudzy.  
*powtarzają wszyscy*

### KWERENDA

*do ucha Starościcowi*

1925 Pomnij, panie, coś przyrzekł, już capniesz Rozetę.

### DOMAROS

*ściska córkę, która mu do nóg pada*

Niechże cię już uściskam sobie na waletę.

*zwróciwszy głowę na bok*

Oj, bym miał drugą córkę, zaraz do klasztoru!

*do żony*

Cóż mówisz na to, rybko, żem tego humoru?

### GRYZALDA

Bardzom z tego kontenta.

### DOMAROS

Masz męża Bachusa.

*pokazując na córkę*

1930 Już tędym córkę wydał...

*na Starościca, palcem, który mu się kłania*

Lecz ta suknia kusa.

### GRYZALDA

*do męża*

Zgadzam się z twym wyborem...

w. 1926 *na waletę* – na pożegnanie.

w. 1930 *suknia kusa* – Domaros wskazuje na fraczek Starościca jako ubiór cudzoziemski.

## PODKOMORZY

*biorąc kielich*

Dopokąd duch w ciele,  
Wieczna przyjaźń...

## KWERENDA

Ej, wiwat!

## STAROŚCIC

Do nóg się ich ścielę.

## PODSEDEK

Tak, wiwat, ale z panny wypijmy trzewiczka.

*biorąc się do trzewika*

Lecz nie wiem, jakie zdrowie...

## KWERENDA

Ej, wiwat dziewczka!

## PODKOMORZY

*do Starościca, pokazując Domarosa*

1935 Tego pana jak ojca uściśnij za nóżki.  
Oddaję córkę do rąk, posag pod poduszki.

*Starościc do nóg Domarosa*

## DOMAROS

Prędzej bym się był śmierci dziś spodział od rana,  
Jak za zięcia mego powitać waćpana;  
Ale kiedy tak Niebo... ba, okoliczności

1940 Niespodziane zrządziły...

*niby płacze*

Kłaniam się waszmości.

## STAROŚCIC

*z wielkim oświadczeniem*

Ach! Ojczę! Serce zwarte czuciem nadto żywym...

## DOMAROS

*przerywa*

Diabli po modnych słowach, bądź rządnym, pocziwym.

w. 1942 *rządny* – gospodarny.

PODKOMORZY

Ręczemy...

PODSEDEK

Najsolenniej...

KWERENDA

*Et in tali, quali...*

DOMAROS

*do żony, córki, Filusi i Starościca*

No, jeno wy się strojcie...

PODKOMORZY

Czas, byśmy jechali.

*wszyscy się ruszają na kulig, Arlekin skacze*

GRYZALDA

1945 Zgoda...

STAROŚCIC

Bardzo dobrze...

KWERENDA

Ej, żywo [z] wyścigiem!

FILUSIA

Ach! Gdybym ja się mogła wyswatać kuligiem!

*kończy się wołaniem: „Kulig! Kulig!”*

*Domaros i inni dziwne miny wyrabiają,*

*Starościc bierze za rękę Rozetę*

KONIEC

w. 1943 *et in tali, quali* – łac. i w takim, jaki.

## KOMENTARZ EDYTORSKI

### Opis źródeł

Podstawę edycji stanowi pierwodruk dramatu opatrzony następującą kartą tytułową:

Egz. 1/<sub>1</sub>: KULIG / KOMEDYA / W PIĄCIU AKTACH / PRZEZ / Imć Pana JOZEFA WYBICKIEGO / Y PRZEZ / AKTOROW J.K. MCI / NA TEATRZE WARSZAWSKIM / REPREZENTOWANA. / [winieta: postać z motywem roślinnym] / W WARSZAWIE / w Drukarni P. DUFOUR Drukarza J. K. Mci / y Rzeczypospolitey. / [listewnik] / M. DCC. LXXXIII; 10,4 × 16 cm, ss. 167, [1]; półpłótno; oprawa szyto-klejona; na grzbiecie nazwisko autora, tytuł oraz numer tomu (?) „2”; na okładce *Ex libris* Biblioteki Jagiellońskiej. Wyklejka: *Ex libris* Biblioteki Jagiellońskiej i sygn. 26283. Blok książki zdobiony (mozaika?). Brak karty przedtytułowej. Karta tytułowa o układzie zstępującym zhierarchizowanym. Na karcie tytułowej u góry ucięty fragment adnotacji 1882. XII (37 lub 57?). W górnym prawym rogu zapisana cyfra 2 i sygnatura (nieczytelna). Obok winiety dwie pieczęci Biblioteki Jagiellońskiej (pieczęci biblioteki także wewnątrz książki). Pod datą wydania dawna sygnatura: Teatr. 1075. br. Paginacja u góry stron, wyśrodkowana. Foliacja co cztery karty; numerowane arkusze A–W. Kustosze (nie na każdej stronie). Errata (omyłki) na stronie 168. Stan zachowania: klejenie na stronie 2 (zaklejona część spisu osób), delikatne przetarcia druku, drobne uszkodzenia stron. Zdobienia tekstu: winiety, finali, listewniki. Papier czerpany ze znakami wodnymi (Madonna w owalu płomienistym; słowo: HUMAN; litery: GS). Znaki aktywnej lektury: widoczne podkreślenia ołówkiem, dopisek na stronie 14: „cum gais & boris” ... 9.5. lub 95 (?).

Tekst ten jako podstawa edycji będzie oznaczony jako Egz. 1/<sub>1</sub> Krak. BJ 26283 I. W celach porównawczych, ewidencyjnych i interpretacyjnych opisano także inne egzemplarze tej edycji:

Egz. 1/<sub>2</sub> – Krak. BJ 586366 I: KULIG / KOMEDYA / W PIĄCIU AKTACH / PRZEZ / W. Imć Pana JOZEFA WYBICKIEGO / Szambelana J. K. Mci napisana / A PRZEZ / AKTOROW J.K. MCI / NA TEATRZE WARSZAWSKIM / REPREZENTOWANA. / [winieta: dzieci z wieńcem laurowym] / W WARSZAWIE / w Drukarni P. DUFOUR Drukarza J.K. Mci / y Rzeczypospolitey / [listewnik] / M. DCC. LXXXIII; 11,4 × 18,7 cm, ss. 167, [1]; półskórek; oprawa szyta;

na grzbiecie brak informacji; egzemplarz w futerale. Na okładce naklejka Biblioteki Jagiellońskiej z sygnaturą egzemplarza 586366 I. Wewnątrz okładki naklejony *Ex libris* Bibliotek Jagiellońskiej MAIOR LIBRARIAE COLLEGII CRACOVI z sygnaturą 586366 I. Wakat na stronie przedtytułowej. Karta tytułowa o układzie zstępującym zhierarchizowanym. Na karcie tytułowej, na wysokości winiety pieczęć: „Z duplikatów Biblioteki XX Czartoryskich”. Paginacja u góry stron, wyśrodkowana. Foliacja co cztery karty; numerowane arkusze A–W. Errata (omyłki) na stronie 168. Kustosze (nie na każdej stronie). Stan zachowania: niektóre karty postrzępione. Zdobienia tekstu: winiety, finaliki, listewniki. Papier czerpany ze znakami wodnymi (nieregularnie: krzyż). Znaki aktywnej lektury: s. 2 sygn. 1969 KZ 96 St. Dr., s. 5 pismo odręczne piórem, dwie litery LZ (?), obok paginacji dopisane ołówkiem cyfry 10–80 – regularnie co 20 stron.

Egz. 1/3 – Krak. BJ 95928 I [adl.]: KULIG / KOMEDYA / W PIĄCIU AKTACH / PRZEZ / W. Imć Pana JOZEFA WYBICKIEGO / Szambelana J.K. Mci napisana / A PRZEZ / AKTOROW J.K. MCI / NA TEATRZE WARSZAWSKIM / REPREZENTOWANA. / [winieta: dzieci z wieńcem laurowym] / W WARSZAWIE / w Drukarni P. DUFOUR Drukarza J.K. Mci / y Rzeczypospolitey / [listewnik] / M. DCC. LXXXIII; 10 × 15,8 cm, ss. 167, [1], oprawa kartonowo-materiałowa, grzbiet skórzany, z wierzchu naklejony papier, szyto-klejona. Na okładce naklejka Biblioteki Jagiellońskiej z sygnaturą egzemplarza 95921 – 95928. Na wyklejce klocka *Ex libris* Biblioteki Jagiellońskiej. Na karcie przedtytułowej klocka odręczny spis utworów wraz z datacją, klocek oznaczony jako „Tom XIX”. Wewnątrz klocka utwory: *Nieszczęśliwe przypadki Panfila* (1782); *Podrzutek, czyli dzieci znalezione* (1782); *Przesąd przewyciężony* (1782); *Zenobia czyli Zenobii cnota* (1783); *Teatr z Pisma Świętego w czterech traiediach* (1783) [tu: *Józef Poznany* (1782); *Śmierć Abła*; *Izaak Figura Odkupiciela* (1782); *Joasz. Król Judzki* (1782)]; *Kotek Zgubiony* (1783); *Amfitryo* (1783); *Kulig* (1783). Karta tytułowa o układzie zstępującym zhierarchizowanym. Karta tytułowa przycięta z prawej strony o 1,3 cm. Na karcie tytułowej pieczęć Biblioteki Jagiellońskiej: „BIBLIOTHECA UNIV. JAGIELL. CRACOVENSIS”; u dołu odręczny podpis (właściciela?): A(n)tt. Witosławsky (?). Paginacja u góry stron, wyśrodkowana. Foliacja co cztery karty; numerowane arkusze A–W. Errata (omyłki) na stronie 168. Kustosze (nie na każdej stronie). Zdobienia tekstu: winiety, finaliki, listewniki. Papier czerpany ze znakami wodnymi (Madonna w owalu płomienistym; słowo: HUMAN; litery: GS). Znaki aktywnej lektury: s. 2 sygn. 95928 I, s. 3 i s. 168 pieczęć Biblioteki Jagiellońskiej.

Egz. 1/4 – Krak. Czart. 39669: KULIG / KOMEDYA / W PIĄCIU AKTACH / PRZEZ / W. Imć Pana JOZEFA WYBICKIEGO / Szambelana J.K. Mci napisana / A PRZEZ / AKTOROW J.K. MCI / NA TEATRZE WARSZAWSKIM / REPREZENTOWANA. / [winieta: dzieci z wieńcem laurowym] / W WARSZAWIE / w Drukarni P. DUFOUR Drukarza J.K. Mci / y Rzeczypospolitey / [listewnik] / 1783 lub M. DCC. LXXXIII; 10,4 × 15,7 cm, ss. 167, [1], półskórek, brzeg płócienny.

Grzbiet zawiera informację o miejscu i dacie wydania (Warszawa 1783) oraz o autorze i tytule (J. Wybicki. KULIG.). Na okładce dwa *ex librisy* Biblioteki Czartoryskich: złoty wytłoczony w półskórku, naklejony wraz z sygn. 39669. Na wyklejce oznaczenia (dawna sygnatura):  $\frac{16100}{52}$ . Brak karty przedtytułowej. Karta tytułowa o układzie zstępującym zhierarchizowanym. Na karcie tytułowej powtórzono obie sygnatury oraz  $\frac{XLIII}{139}$  (być może nr tomu w serii „Teatr Polski”?). Na karcie tytułowej pieczęć Biblioteki Czartoryskich (także na ostatniej stronie). Paginacja u góry stron, wyśrodkowana. Foliacja co cztery karty; numerowane arkusze A–W. Errata (omyłki) na stronie 168. Kustosze (nie na każdej stronie). Zdobienia tekstu: winiety, finaliki, listewniki. Papier czerpany ze znakami wodnymi (Madonna w owalu płomienistym; słowo: HUMAN; litery: GS). Znaki aktywnej lektury: s. 2 aktualna sygnatura Biblioteki Czartoryskich 39669, naddarcia w rogach dwóch stron (165, 167).

Egz. 1/<sub>5</sub> – Krak. PAN 3471: KULIG / KOMEDYA / W PIĄCIU AKTACH / PRZEZ / W. Imć Pana JOZEFA WYBICKIEGO / Szambelana J.K. Mci napisana / A PRZEZ / AKTOROW J.K. MCI / NA TEATRZE WARSZAWSKIM / REPREZENTOWANA. / [winieta: dzieci z wieńcem laurowym] / W WARSZAWIE / w Drukarni P. DUFOUR Drukarza J.K. Mci / y Rzeczypospolitey / [listewnik] / M. DCC. LXXXIII; 10,2 × 17,5 cm, ss. 167, [1]; brak oprawy, okładka *alla rustica*, szyta. Na okładce naklejka z sygnaturą Biblioteki PAN w Krakowie: 3471. Tytuł i kwalifikator gatunkowy zapisane odręcznie. Zapiski ołówkiem:  $\frac{15.5}{15.10}$ . Na grzbiecie sygn.: 9375 i zapis piórem: „Wybicki”. Brak wyklejki i karty przedtytułowej. Na karcie

tytułowej sygnatury:  $\frac{z}{\frac{9375w}{45-10}}$  dwie sygnatury przekreślone: 6–10. Pieczęć: „Z księgo-

zbioru Cypryana Walewskiego”, dwie pieczętki Biblioteki Akademii Umiejętności w Krakowie. Paginacja u góry stron, wyśrodkowana. Foliacja co cztery karty; numerowane arkusze A–W. Errata (omyłki) na stronie 168. Kustosze (nie na każdej stronie). Zdobienia tekstu: winiety, finaliki, listewniki. Papier czerpany ze znakami wodnymi (Madonna w owalu płomienistym; słowo: HUMAN; litery GS). Znaki aktywnej lektury i działalności bibliotek: s. 2 sygnatura Biblioteki PAN w Krakowie 3471 i pieczętka PAN; notatki na marginesach (s. 5, 11, 64, 76, 78, 109), podkreślenia w tekście; naddarcia papieru, postrzępione kartki, szycie niepełne, rozpadające się.

Egz. 1/<sub>6</sub> – Warsz. BN XVIII.1.1040–43 [adl.]: KULIG / KOMEDYA / W PIĄCIU AKTACH / PRZEZ / W. Imć Pana JOZEFA WYBICKIEGO / Szambelana J.K. Mci napisana / A PRZEZ / AKTOROW J.K. MCI / NA TEATRZE WARSZAWSKIM / REPREZENTOWANA. / [winieta: dzieci z wieńcem laurowym] / W WARSZAWIE / w Drukarni P. DUFOUR Drukarza J.K. Mci / y Rzeczypospolitey / [listewnik] / M. DCC. LXXXIII; 9,5 × 15,6 cm, ss. 167, [1]; półskórek, okładka kartonowa, oprawa szyto-klejona. Na grzbiecie informacja: „TEATR POLSKI. 43”. Na wyklejce sygnatura BN: XVIII.1.1040–1043 oraz III.71. Na karcie przedtytułowej sygn. P II /



XVI \_ I. Na karcie przytytułowej odręczny spis zawartości tomu: *Literat z biedy, Kulig –*, *Małżeństwo w rozwodzie, Aktorowie na Elizejskich, Polak –*. Nad spisem zapis: 5863. Karta tytułowa klocka – karta tytułowa serii Teatr Polski: TEATR / POLSKI / CZYLI / ZBIOR / KOMEDYI DRAMMY TRAGEDYI / z najsławniejszych autorów Francuzkich tło- / maczonych i przez aktorów Polskich na / Teatrze Warszawskim granych. / [listewnik] / TOM XLIII. / [listewnik] / [winieta] / w WARSZAWIE. / u P. DUFOUR Konsyliarza Nadwornego / J.K. Mci i Dyrek : Druk : Korp : Kadet : / [listewnik] / M. DCC. XCIV. *Kulig* w kločku po *Literacie z biedy*. Paginacja u góry stron, wyśrodkowana. Foliacja co cztery karty; numerowane arkusze A–W. Errata (omyłki) na stronie 168. Kustosze (nie na każdej stronie). Zdobienia tekstu: winiety, finaliki, listewniki. Papier czerpany ze znakami wodnymi (Madonna w owalu płomienistym; słowo: HUMAN; litery GS, orzeł w koronie). Znaki aktywnej lektury i działalności bibliotek: brak dopisków i zniszczeń, pieczętki Biblioteki Narodowej w Warszawie (s. 2, 168); ciemne plamy (tusz? farba drukarska? s. 81, 82). Starodruk w obwolucie bibliotecznego (*Ex libris* Biblioteki Narodowej w Warszawie, sygnatura XVIII.1.1040–43, informacja o mikrofilmie: nr 49745 całość, skan. kwiecień 2010). W kločku brak utworu *Polak*.

E1/<sub>7</sub> – Warsz. BN XVIII.1.3422: KULIG / KOMEDYA / W PIĄCIU AKTACH / PRZEZ / Imć Pana JOZEFA WYBICKIEGO / Y PRZEZ / AKTOROW J.K. MCI / NA TEATRZE WARSZAWSKIM / REPREZENTOWANA. / [winieta: postać z motywem roślinnym] / W WARSZAWIE / w Drukarni P. DUFOUR Drukarza J.K. Mci / y Rzeczypospolitey. / [listewnik] / M. DCC. LXXXIII; 9,8 × 15,5 cm, ss. 164 (brak czterech ostatnich stron), okładka kartonowa, oklejona papierem, oprawa sztyto-klejona. Na grzbiecie naklejka z nr „18” (tom?). Na wyklejce zapis: E.33.407 (Estreicher?), odręczne pismo piórem: *Ex libris* (zatarte imię i nazwisko), na dole sygn. BN.XVIII.1.3422. U dołu karty tytułowej zalany podpis piórem: AlchaTag (?). Paginacja u góry stron, wyśrodkowana. Foliacja co cztery karty; numerowane arkusze A–W. Kustosze (nie na każdej stronie). Zdobienia tekstu: winiety, finaliki, listewniki. Papier czerpany ze znakami wodnymi (Madonna w owalu płomienistym; słowo: HUMAN; litery GS). Znaki aktywnej lektury i działalności bibliotek: widoczne plamy i zalania książki, pieczęci Biblioteki Narodowej w Warszawie i sygnatury P.XVIII, 347 oraz 1947 K 3 II/44 (s. 2), widoczne ślady lektury – podkreślenia w tekście. Egzemplarz niepełny, ostatnie dwie karty wyrwane, stąd brak erraty (tylna wyklejka jest). Starodruk w obwolucie bibliotecznego (*Ex libris* Biblioteki Narodowej w Warszawie, sygn. XVIII.1.3422).

Egz. 1/<sub>8</sub> – [adl.] Warsz. UW 144963 BP: KULIG / KOMEDYA / W PIĄCIU AKTACH / PRZEZ / W. Imć Pana JOZEFA WYBICKIEGO / Szambelana J.K. Mci napisana / A PRZEZ / AKTOROW J.K. MCI / NA TEATRZE WARSZAWSKIM / REPREZENTOWANA. / [winieta: dzieci z wieńcem laurowym] / W WARSZAWIE / w Drukarni P. DUFOUR Drukarza J.K. Mci /

y Rzeczypospolitey / [listewnik] / M. DCC. LXXXIII; 9,3 × 15,8 cm, ss. 167, [1]; oprawa tekturowa, półskórek, szyto-klejona. Na grzbiecie: TEATR / POLSKI / COMEDYE. / TOM. 31. / 1783. Na karcie przedtytułowej w górnym rogu zapis: 8° 3013. Na karcie przytytułowej odręczny spis utworów w klocku. Wewnątrz klocka utwory: *Kulig*, *Amfitrjo*, *Choroba z wymysłu*, *Wieszczka Urzella*, *Kotek zgubiony*. Na tej karcie także sygnatury (?):  $\frac{y^{219}}{1-2-2912}$ . Brak karty tytułowej serii Teatr Polski. Karta tytułowa *Kuligu* o układzie zstępującym zhierarchizowanym. Na karcie tytułowej pieczęć biblioteki rosyjskiej, sygn. 144963. Na s. 2: sygn. 144963, u dołu pieczęć Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, ołówkiem dopisek Estr. 33, 407. Paginacja u góry stron, wyśrodkowana. Foliacja co cztery karty; numerowane arkusze A–W. Errata (omyłki) na stronie 168. Kustosze (nie na każdej stronie). Zdobienia tekstu: winiety, finaliki, listewniki. Papier czerpany ze znakami wodnymi (Madonna w owalu płomienistym; słowo: HUMAN; litery: GS, krzyż). Znaki aktywnej lektury i działalności bibliotek: brak kleksów, dopisków, na ostatniej karcie pieczęć Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, egzemplarz w obwolucie biblioteki.

Egz. 1/9 – Warsz. UW 4.22.5.95/XVIII/I: KULIG / KOMEDYA / W PIĄCIU AKTACH / PRZEZ / Imć Pana JOZEFA WYBICKIEGO / YPRZEZ / AKTOROW J.K. MCI / NA TEATRZE WARSZAWSKIM / REPREZENTOWANA. / [winieta] / W WARSZAWIE / w Drukarni P. DUFOUR Drukarza J.K. Mci / y Rzeczypospolitey. / [listewnik] / M. DCC. LXXXIII; 10,6 × 17,6 cm, ss. 167, [1]; oprawa *alla rustica*, szyto-klejona; na grzbiecie naklejka z adnotacją Ec. 626; na okładce sygn. 4.22.5.95. U dołu cyfra 37 oraz z boku 353. Okładka wykonana z artykułów Prawa Kościelnego (art. XI – *Niesprawiedliwe przyczyny*). Na wewnętrznej stronie okładki w lewym górnym rogu naklejka z adnotacjami w języku rosyjskim. U dołu adnotacja: Estr. 33, 407. Brak wyklejki, brak karty przedtytułowej. Karta tytułowa o układzie zstępującym zhierarchizowanym. Na karcie tytułowej u góry sygn. 4.22.5.95, na wysokości winiety pieczęć: BIBLIOTEKA GŁÓWNA W WARSZAWIE. Paginacja u góry stron, wyśrodkowana. Foliacja co cztery karty; numerowane arkusze A–W. Kustosze (nie na każdej stronie). Errata (omyłki) na s. 168. Stan zachowania: lekkie zadarcia papieru, blok książki nierówno docięty. Zdobienia tekstu: winiety, finaliki, listewniki. Papier czerpany ze znakami wodnymi (Madonna w owalu płomienistym; słowo: HUMAN; litery: GS). Inny rodzaj papieru na stronach 161–168. Znaki aktywnej lektury i działalności bibliotek: brak kleksów, podkreśleń, na s. 2 pieczęć: BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA W WARSZAWIE, adnotacja: E. XXXIII, 407 (zapewne Estreicher), na s. 3 pieczęć: BIBLIOTEKA GŁÓWNA W WARSZAWIE, wewnątrz pieczęć Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, egzemplarz w obwolucie biblioteki.

Egz. 1/10 – [adl.] Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego 4.21.8.1.[43] adl. XVIII/I: KULIG / KOMEDYA / W PIĄCIU AKTACH / PRZEZ / Imć Pana JOZEFA WYBICKIEGO / Y PRZEZ / AKTOROW J.K. MCI / NA TEATRZE

WARSZAWSKIM / REPREZENTOWANA. / [winieta: postać z motywem roślinnym] / W WARSZAWIE / w Drukarni P. DUFOUR Drukarza J.K. Mci / y Rzeczypospolitey. / [listewnik] / M. DCC. LXXXIII; 9,8 × 16,8 cm, ss. 167, [1]; oprawa *alla rustica*; szyto-klejona; grzbiet zawiera nieczytelne adnotacje; na okładce sygn. 4.21.8.1.[43]. Brak wyklejki. Brak karty przedtytułowej. Na wewnętrznej stronie okładki odręczny spis utworów: 1) *Literat z Biedy* / Komedia p. Jana Drozdowskiego / 1786 / 2) *Powrót Pośta* / Komedia p. Juljana Niemcewicza / 1791 / 3) *Kulig* / Komedia p. Jozefa Wybickiego / 1783 / 4) *Wyspa Niewolników* / Komedia / 1782. W lewym górnym rogu naklejka z adnotacjami w języku rosyjskim. Karta tytułowa serii Teatr Polski (nie jest to seria Dufoura): TEATR / POLSKI / CZYLI / ZBIOR / KOMMEDYI DRAMMY TRAGEDYI, / z najsławniejszych autorów Francuzkich / tłumaczonych, i przez aktorów Polskich na / Teatrze Warszawskim granych. / [listewnik] / TOM 43 / [listewnik] / [winieta] / w WARSZAWIE / w różnych latach drukowane. / [listewnik]. Na wysokości winiety pieczęć: BIBLIOTEKA GŁÓWNA W WARSZAWIE. Strona potytułowa zawiera pieczęć: BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA W WARSZAWIE i adnotację: Estr. 15, 328. Karta tytułowa *Kuligu* o układzie zstępującym zhierarchizowanym. Na karcie tytułowej u góry sygn. 4.21.8.1.[43]. Na stronie 2 pieczęć: BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA W WARSZAWIE. Paginacja u góry stron, wyśrodkowana. Foliacja co cztery karty; numerowane arkusze A–W. Kustosze (nie na każdej stronie). Errata (omyłki) na stronie 168. Stan zachowania: wydarcia papieru, blok książki nierówno docięty. Zdobienia tekstu: winiety, finaliki, listewniki. Papier czerpany ze znakami wodnymi (Madonna w owalu płomienistym; słowo: HUMAN; litery: GS). Znaki aktywnej lektury i działalności bibliotek: widoczne dopiski piórem i ołówkiem, kleksy, naddarcia papieru, egzemplarz w obwolucie biblioteki.

Egz. 1/<sub>11</sub> – Pł. TN XVIII, 1581: KULIG / KOMEDYA / W PIĄCIU AKTACH / PRZEZ / Imć Pana JOZEFA WYBICKIEGO / Y PRZEZ / AKTOROW J.K. MCI / NA TEATRZE WARSZAWSKIM / REPREZENTOWANA. / [winieta: postać z motywem roślinnym] / W WARSZAWIE / w Drukarni P. DUFOUR Drukarza J.K. Mci / y Rzeczypospolitey. / [listewnik] / M. DCC. LXXXIII; 10,5 × 17,5 cm, ss. 167, [1]; okładka kartonowa (doklejona do wyklejki) *alla rustica*, oprawa szyto-klejona, wzmocniona wewnątrz bloku książki; na grzbiecie naklejka z cyfrą 21; na okładce cyfry 743. Brak karty przedtytułowej. Karta tytułowa o układzie zstępującym zhierarchizowanym. Na karcie tytułowej na wysokości winiety pieczęć: BIBLIOTEKA G. ZIELIŃSKIEGO w SKŁEPEM (takież pieczęci także wewnątrz egzemplarza), na dole pieczęć: BIBLIOTEKA TNP im. Zielińskich. Paginacja u góry stron, wyśrodkowana. Foliacja co cztery karty; numerowane arkusze A–W. Kustosze (nie na każdej stronie). Errata (omyłki) na stronie 168. Stan zachowania: delikatne naddarcia, okładka dziurawa z tyłu przy dolnym szyciu, blok książki nierówno docięty. Zdobienia tekstu: winiety, finaliki, listewniki. Papier czerpany ze znakami

wodnymi (Madonna w owalu płomienistym; słowo: HUMAN; litery: GS). Znaki aktywnej lektury i działalności bibliotek: brak kleksów, podkreśleń, dopisków, na karcie 3

przyklejona fiszka:  $\frac{v3}{1667}$ . Na ostatniej stronie sygnatura wpisana ołówkiem XVIII,

1581; egzemplarz w obwolucie biblioteki.

Inne dostępne egzemplarze w Polsce (wg katalogu centralnego Biblioteki Narodowej w Warszawie oraz indywidualnej kwerendy):

Ciesz. Ks: SD I 02742; Gd. PAN: II 129400 (fotokopia z Krak. BJ); Katow. BU: I-43 St. dr.; Kórn. PAN: 155007; Lubl. KUL: P XVIII 812; Łódź BU: 1002605 (na karcie katalogu błędna data 1785); Pozn. BU: SD 33225 I; Tor. Ks: WF 621; Warsz. IBL: XVIII.1.253; Wr. Ossol.: XVIII-13024-II; Zb. Rab. IFP: mf 1063.

### Aparat krytyczny

Wydawca przejrzał i porównał karty tytułowe egzemplarzy Egz.1/1 – Egz.1/11. Zasadniczo zanotowano dwa typy kart tytułowych, różniące się treścią oraz winiętą. Egzemplarze E1/1,7,9,10,11 nie zawierają informacji o tym, że Wybicki otrzymał patent na Szambelana.

Natomiast egzemplarze E1/2,3,4,5,6,8 na karcie tytułowej podają informację o ww. patencie na Szambelana oraz opatrzone są inną winiętą.

Znaczna ilość zachowanych egzemplarzy może świadczyć o dużej popularności utworu i jego poczytności w epoce. Różnice w karcie tytułowej mogą być wynikiem dodruku. Kwestia ta wymaga poszerzonych badań edytorskich.

### Koniektury

w. 19 *aż <e> go wyszczuwali* – popraw. wyd.; *aż go wyszczuwali* – podst. wyd. (bł. druk.; metrum);

w. 34 *Czemu się waść <pan> kręcisz* – popraw. wyd.; *Czemu się waść kręcisz* – podst. wyd. (bł. druk.; metrum);

w. 61 *mi s<ię> ścielę* – popraw. wyd.; *mię ścielę* – podst. wyd. (bł. druk.; metrum);

w. 83 *oni w rozpaczy* – popraw. wyd.; *oni w rozpacz* – podst. wyd. (bł. druk.; metrum);

w. 187 *mych g<ra>niczników* – popraw. wyd.; *mych garniczników* – podst. wyd. (bł. druk.; przestawienie czcionki);

w. 538 *Ktoś mi mówił: Kazimierz rzekł* – popraw. wyd.; *Ktoś mi mówił, że Kazimierz rzekł* – podst. wyd. (bł. druk.; metrum);

w. 572 *jeżeli puszcze go* – popraw. wyd.; *jeśli puszcze go* – podst. wyd. (bł. druk.; metrum);

w. 892 *Prawda, <że> taki towar* popraw. wyd.; *Prawda, taki towar* – podst. wyd. (bł. druk.; metrum);

w. 931 *Pozwólże sobie pani* – popraw. wyd.; *Pozwól sobie pani* – podst. wyd. (bł. druk.; metrum);

w. 1068 *Już jedenasta* – popraw. wyd.; *Że już jedenasta* – podst. wyd. (bł. druk.; metrum);

w. 1491 *pańską dochodzę myśl mściwą* – popraw. wyd.; *pańską dochodzą myśl mściwą* – podst. wyd. (bł. druk.; log.);

po w. 1528 brak wersu – wydawca wprowadza tu wielokropkę (popraw. wyd.) – podst. wyd. bł. druk. – wers brakujący zaznaczono błędnie po w. 1530;

w. 1758 *dobrym się nie stało* – popraw. wyd.; *dobrym się stało* – podst. wyd. (bł. druk.; log. i metrum).



# KMIOTEK



OPERA ORYGINALNA  
W DWÓCH AKTACH



*do druku przygotowała  
i przypisami opatrzyła  
Joanna Glaza*

## OSOBY

DOBRODZKI	pan łaskawy
KACZAŁA	pan surowy
MACIEJ	chłoppek z wioski Dobrodzkiego
ADAM	} dzieci Macieja, a poddani Dobrodzkiego
ANNA	
JAN	} poddani Kaczały
AGATA	



JAŚNIE WIELMOŻNA  
MOŚCIA PANI  
GORZEŃSKA  
CHORAŻYNO POZNAŃSKA\*

- Już to raz siódmy, wierząc z Kopernikiem,  
Ziemia w swej osi słońce odwiedziła,  
Jak z literata stawszy się rolnikiem,  
Ręka mnie przecie kmiotka odżywiła.  
5     Dawniej, gdy panom i muzom służyłem,  
Wierny, podczuiwy, to i głodny byłem.  
Smutny mi obraz stawał się na myśli,  
Jak w dowcip sławni, choć Apolla syny,  
Tą, co pisali, ręką zebrać wyśli,  
10     Ozdobną mając głowę w mirt, w wawrzyny.  
Rzekłem więc sobie, niesyt mym wierszykiem:  
„Pójdę ja na wieś i będę rolnikiem”.  
Szczęśliwy rolnik! co w swojej ustroni  
Nie zna podłości, niewoli nie czuje,  
15     Pokarmu z dumnej nie wygląda dłoni,  
Ni ją za dary podchlebstwy całuje.  
Mówi, co myśli, myśli, jak powinien  
Człowiek, co cnocie służyć tylko winien!  
W takiej swobodzie rachując zagony,  
20     Ile z nich żniwa mają mi dać snopa  
Na lutniąm wwiązał z prostych nici strony,  
Bym na niej nucił – kogo? mego chłopca!  
Niech to, com śpiewał, nikogo nie dziwi,  
Wdzięczeń mu jestem, bo mnie kocha, żywi!  
25     Twe serce, Pani, tego prawdę czuje,  
Serce, co ludzkość i cnota ożywia!

\* Adresatka dedykacji: Aleksandra ze Skórzewskich Gorzeńska, małżonka Augustyna Gorzeńskiego, chorążego poznańskiego i marszałka sejmiku w Środzie.

w. 8 *Apollo* – w mitologii greckiej bóg słońca, opiekun nauki i sztuk pięknych, słynny z urody.

w. 10 *mirt* – krzew indyjski, symbol miłości.

w. 10 *wawrzyn* – laur, wiecznie zielone drzewo, symbol chwały; wawrzynem wieńczono zwycięzców.

w. 16 *pochlebstwy* – pochlebstwami.

w. 21 *wwiązać* – wciągnąć, wplątać, tu: naciągać struny; strony – tu: struny (lutni).

w. 24 *wdzięczeń* – wdzięczny.

W Dobrodzkim, Pani, Ciebie ja maluję  
Jeśli mniej żywo, niech Cię nie zadziwia.  
Chodząc po roli, co mi na myśl przyszło,  
30 Pisałem, grałem, wreszcie z druku wyszło.

*Wybicki*

w. 30 „Autor w swym domu dwa razy grał sam z sąsiadami operę *Kmiotek*” – przyp. J.W.

# AKT PIERWSZY

*okazują się dwie wsie, strumykiem wąskim przedzielone,  
tak iż wychodzący z nich żeńcy\* spotykają się*

## SCENA PIERWSZA

*w polu*

ADAM, ANNA

*Duo\*\**

- 1      Już się skowronek kwili,  
          Już macierz wabi pisklęta,  
          Już słońce zza gór się chyli,  
          Jużci to w polu chłopcy, dziewczęta.
- 5                    I my, co żywo,  
                      Pójdźmy na żniwo.
- Mamy sierp zębaty,  
          Mamy ostre kosy,  
          To w tej stronie, to i na téj
- 10            Uścielem zboże w pokosy.  
              Potem Panu wieniec damy,  
              Bo go, bo go kochamy!
- To w różowe wstążki,  
          To w plon złoty żniwa,
- 15            To i w kwiaty, i gałązki  
              Zwijmy wieniec w trzy ogniwa.  
              Potem Panu go oddamy,  
              Bo go, bo go kochamy!

\* *żeńca* – żniwiarz.

\*\* *Duo* – duet.

w. 1 *kwilić* – wydawać głos rzewny, płaczliwy, cichy.

w. 2 *macierz* – matka.

w. 7 *sierp* – nóż kształtu półkoła z rączką używany podczas żniw.

w. 10 *pokos* – tyle trawy lub zboża, ile za jednym cięciem kosy zetną i położą.

## SCENA DRUGA

*Ciż, Jan i Agata*

JAN, AGATA

*Duo*

20 Pójdź = pójdź = co prę = dzój,  
 W gło = dzie i nę = dzy,  
 Od słońca wschodu  
 Robić do zachodu.  
 I całym zyskiem  
 Są łzy z uciskiem!  
*powtarza się*

CHÓR

25 Ach, umrzeć raczój  
 Jak żyć w rozpaczy,  
 W pracy, ucisku,  
 Nie mieć chleba w zysku.

ADAM

*do Jana*

Lecz skąd rozpacz, gdy nam Bóg obfite dał żniwa?

JAN

20 Winszując, mój Adamie, wiem, że twoja niwa  
 Najobfitszego zboża okryta jest plonem,  
 Lecz pójdź, zobacz, zapłaczesz nad moim zagonem,  
 Nie zboże, ale dzika trawa go okryła.  
 Nie wiem, z czego ja, siostra, matka będzie żyła,  
 35 A nikt w nędzy nie wesprze, nie dźwignie w chorobie,  
 Legł ci też tatuś, a z nim czworo dzieci w grobie  
 I my weń pójdziem z nędzy...!

ADAM

...Ej, wybacźże, kumie,

Waszego narzekania wcale nie rozumie,  
 O granicę sialiśmy z jednej pola strony,  
 40 Razem rosa padała na nasze zagony,

w. 30 *niwa* – pole, żniwo.

w. 32 *zagon* – mały, wąski i długi kawałek gruntu uprawnego.

w. 27 *kum* – sąsiad, przyjaciel, także chrzestny.

Czemuż więc u mnie zboże, a u ciebie trawa?  
Oj, zły z Jana gospodarz, zła roli uprawa.  
Ej, bodaj cię, o biedną Agatkę mi chodzi.

JAN

Bądź jak ja, a i tobie nic się nie urodzi.

ANNA

*do Adama*

45 Dziwnyści, ten narzeką, a ty jego łajesz,  
Nie przyczyniaj mu smutku, kiedy nic nie dajesz.

AGATA

Dobrze mówisz, Anusiu, i Adam nie zgadnie,  
Jakie może nieszczęście na niego przypadnie.

JAN

50 Gdy ma wszystkiego zgębę, toteż mu się prawić  
Tak zachciało – niech prawi...

ADAM

...Chciejże się więc sprawić,  
Co cię głodem, co nędzą tak zastraszać może,  
Czy pożar, czy wód wylew, czy grad potłukł zboże?  
Czyli zwierz wam podusił wolec i jałochy?

JAN

*niecierpliw*

55 Ej, wreszcie pilnuj swego, czy sierpa, czy sochy,  
A nie śmieję się z mej biedy, dość ja mam, nieborak,  
Że mi Pan mój dokucza, ba, każdy, kto dworak.

AGATA

*do Jana*

Ach! tak, tak, pójdźmy robić, serce drzeć zaczyna,  
Znowu plagi odbiorę, uboga dziewczyna.

w. 45 *dziwnyści* – dziwny z ciebie człowiek.

w. 49 *zgębę* – tyle, ile się w gębę naraz zmieści; przen.: kawałek, kęs chleba.

w. 50 *prawić* – wytłumaczyć.

w. 53 *wolec* – wół.

w. 53 *jałocha* – młoda krowa, która jeszcze się nie cielili.

w. 54 *socha* – radło.

w. 55 *nieborak* – człowiek godny litości, biedak.

w. 58 *plaga* – uderzenie, bicie.

JAN  
Dobrze mówisz, iść trzeba.

ANNA  
A dokąd?

JAN  
Na tłukę.

ANNA  
60 Czekaj...

JAN  
Trudno...

ANNA  
*dobywa chleba*  
Przynajmniej weź tę chleba sztukę.

ADAM  
Agusiu! czyli także odchodzisz, kochanie?

AGATA  
Odchodzę.

ADAM  
...Weźże z sobą ten ser na śniadanie.

AGATA  
Bóg ci zapłać, już mi się i jeść odechciało.

JAN  
Weź dla matki, wiesz, w chacie nic się nie zostało.

## SCENA TRZECIA

*Ciż i Kaczala*

KACZAŁA  
65 A są tu moje chamy? oj, te, te hultaje!

w. 59 *tłuca* – tłoka, rodzaj pańszczyzny, np. zbieranie zboża, owoców.

w. 65 *hultaj* – chłop bezrolny, nicpoń.

w. 65 *cham* – prostak, chłop.

AGATA

Ach! zginiemy...

JAN

Już po nas...

ADAM

Kto to nas tu łaje?

KACZAŁA

*goniąc Jana*

A ty chamie, ty niecnoto!

Nic nie robisz to – to – to – to.

Bądź Panem bez intraty?

70 Bądź Panem bez intraty?

O! będą baty!

O! będą baty!

*do Agaty*

I ty dziewczę, ty ladaco

Stoisz sobie po co? na co?

75 Bądź Panem bez intraty?

Bądź Panem bez intraty?

O! będą baty!

O! będą baty!

ADAM

Co widzę?

KACZAŁA

*do Jana*

Jeszcze stoisz?

ANNA

...Ach, umrę, dla Boga!

KACZAŁA

*do Agaty*

80 I jeszcze się opierasz?

w. 66 *łajać* – ostro strofować, krzyczeć.

w. 67 *niecnota* – nędznik, nikczemnik, łotr.

w. 69 *intrata* – dochód.

w. 71 *baty* – przen.: kara cielesna, chłosta.

w. 72 *ladaco* – ktoś nic nie wart, łajdak.

ADAM

*krzyczy*

Gwałtu! gwałtu! trwoga!

AGATA, JAN, KACZAŁA

*Trio\**

AGATA, JAN

\*\* [ Lituj się, Panie, nad człkiem!  
Wszak ci podobne stworzenie!

KACZAŁA

– – Nie, nie, nie.

AGATA, JAN

[ 85 Porusz się nad łąką, nad jękiem!  
Utul nasze rozkwilenie.

KACZAŁA

– – Nie, nie, nie.

AGATA, JAN

[ Ach! nieszczęśni, płacz zgryzoto.

KACZAŁA

– – – To, to, to.

AGATA, JAN

Byś nas męczył, idziem po to.

KACZAŁA

[ 90 – – To, to, to.

CHÓR

O okrutny losie srogi.

Nieszczęśliwość dla człowieka,

Gdzie go nędza, gdzie batogi,

Praca w pocie czoła czeka.

*powtarza*

\* *Trio* – zespół złożony z trzech instrumentalistów, solistów.

\*\* Wybicki za pomocą znaku [ sygnalizował partie wykonane w innych układach niż wskazane w daskaliach.

w. 85 *rozkwilenie* – rozrzewnienie, wzruszenie.

w. 87 *zgryzota* – udęczenie, zmartwienie, troska.

w. 93 *batog* – bat, kij.



## SCENA CZWARTA

*Adam, Anna**biegając w pomieszczeniu\**

ADAM

- 95 Ach! przebóg, moja siostró, zląkłem się za katy!  
 Czy ten jegomość Panem mej ślicznej Agaty?  
 Biedne dziewczę ze strachu jak ryba latała  
 I mnie, niech go kat spiska, aż febra porwała.  
 Ach! jakaż radość z Pana naszego przybycia!  
 100 Tego spotkać, prawdziwie, człek niepewien życia.

ANNA

A drwiłeś, gdy Jaś gadał o nędzy i głodzie.

ADAM

- Któż wiedział, że ma Pana właśnie po Herodzie.  
 O, już teraz mu wierzę, gdzie dziedzic tak dziki –  
 Poddani niebożęta, żywe męczenniki.  
 105 Lecz my Jasia, Agusi możem los odmienić,  
 Capnij chłopca, ja z siostrą myślę się ożenić,  
 Jak oni się dostaną między nasze kmiecie,  
 Pomyślą, że są w niebie lub na innym świecie.

ANNA

- Oj, prawda, niebożęta właśnie się odrodzą,  
 110 Na tę odmianę stanu jednak czy się zgodzą?

ADAM

A już też musieliby mieć chyba źle w głowie,  
 Nie turbuj się, zmówiny skończę w jednym słowie,  
 Jeśli tylko się tobie podoba chłopczyną?

\* *pomieszczenie* – stan, wygląd człowieka zaniepokojonego.

w. 95 *za katy* – diabelnie.

w. 98 *spiskać* – szczytać, ścisnąć.

w. 98 *febra* – przen.: dreszcz, ciarki, wstręt.

w. 102 *Herod* – okrutnik, ciemiężca; od imienia biblijnego króla.

w. 104 *niebożę* – nieborak.

w. 106 *capnąć* – złapać, chwycić.

w. 107 *kmieć* – chłop, poddany, siedzący na gruncie pańskim.

w. 109 *odrodzić* – tu: odzyskać siły.

w. 112 *turbować* – kłopotać, niepokoić, martwić się.

ANNA  
Gdzież mam daleko szukać?

ADAM  
...Bo co mnie dziewczyna  
115 To się z duszy podoba, dziewczę, gdyby lato.

ANNA  
I Jasiowi nie wadzi.

ADAM  
...Zaśpiewajmy na to.  
*Duo*  
Agatka piękna i Jasięk miły,  
Gdyby się serca nasze społy,  
Prace rolnicze i wszystkie chwile  
120 Pędzilibyśmy słodko i mile.  
Chatka, witając tak lubych gości,  
Wdzięk by wydała czulej radości,  
A tatuś kontent, wsparty na ławie,  
Błogosławiłby naszej zabawie.

ANNA  
125 Ojciec idzie...

ADAM  
...Ach! szczęścia jakież go zjawiły!

## SCENA PIĄTA

*Ciż i Maciej*

MACIEJ  
A jeszcze to nie w polu, mój synalu miły,  
Pięknać pogoda sprzyja, zboże oschłe z rosy,  
Pod plonem się zginając, twej wygląda kosy,  
Możemy napakować w tym roku stodoły,

- w. 116 *wadzić* – zaważać, przeszkadzać.  
w. 121 *luby* – miły, kochany, drogi.  
w. 122 *wdzięk* – podziękowanie, dzięki, dziękczynienie.  
w. 122 *kontent* – uradowany, zadowolony.

130 Lecz nie żałujcie dziatki pracy i mozoły.  
Zawsze jednak od Boga zaczynajcie pracę!  
I módlcie się za Pana, ach niech go nie tracę!  
Niech nas pierwej wszystkich śmierć w grobie pokryje,  
A on dla dobra ludzi jak najdłużej żyje!...

ADAM

135 Tatusiu, nie leniąc się, na chleb zarabiamy,  
Wszakże mnie widzisz z kosą, a siostrę z grabiami,  
Jeszcze właśnie o rosie szliśmy w pole z rana,  
Gdy Agatkę i brata spotkaliśmy – Jana.  
Chłopka, co to tu zaraz mięszka za strumykiem  
140 Pod tym nieludzkim Panem...

ANNA

...Powiedz raczej: „dzikiem”.

ADAM

A że sobie śpiewałem szczęśliwość wieśniaczą,  
Chciałem by wraz śpiewali – patrzę – oni płaczą.  
Patrzę po krótkiej chwili, aż tu dziedzic srogi  
Wpadł, a zamiast pociechy wyrznął im batogi.

ANNA

145 Niby wilk wpadł, tatusiu, co niewinne jagnię  
Kłębem spienionym przecina i zadusić pragnie.

ADAM, ANNA

*Duo*

Ach! – Tatusiu – ledwo – tchniemy  
Już – już – ledwo – że żyjemy.  
Na ten widok, gdy wspomniemy,  
150 Już – już ledwo że żyjemy.  
Jak śmierć wybladła  
Toczy się nędza,  
Za nią złość zjadła,  
Goni i zrzędza,  
155 Czemu stoisz?  
Czy batoga  
Się nie boisz?

w. 130 *mozoła* – trud, wysiłek.

Tu płacz, trwoga.  
Ach! dla Boga, dla Boga!

MACIEJ

160 Działki! ci nieszczęśliwi naukę wam dali,  
Byście waszego Pana dobrego kochali.  
Dziękujmy Opatrzności, że tego nie chciała,  
Aby naszym był Panem nieludzki Kaczała,  
165 A w szczęściu swym kontenci pójǳcie sprzątać pola,  
Powiem wam, jaka Jana dotyka niedola.

ANNA

*na boku do Adama*

Mów ojcu, że kochamy...

ADAM

*do Anny*

...Nie wiem, jak powiedzieć.

MACIEJ

Te wasze tajemnice rad bym, dzieci, wiedzieć,  
Nie godzi się przed ojcem zamysły zatajać.

ADAM

Nie godzi, ale bojaźń...

ANNA

...Możesz nas połajać.

MACIEJ

170 Moje dzieci, czyż dla was tak jestem okrutny?  
Już to dla serca ojca przymus bardzo smutny,  
Gdy karę do dobrego musi dzieci nękać.  
Kocham was – wy mnie także, nie chciejcie się lękać.  
Umiem władzę ojcowską miarkować łaskami.

ADAM

175 Więc powiemy...

ANNA

...Zapewne...

w. 174 *łaskami* – tu: dobrocią.

ADAM

...Oto się kochamy.

MACIEJ

Dobrze, dobrze i owszem, ukochane dzieci.  
Jeśli miłość, która się w sercach waszych nieci,  
Jest miłość przyzwoita, czysta i niewinna,  
Przez nią was uszczęśliwić myśl moja nie inna.  
180 Kogoż to więc kochacie?

ADAM

Agatę.

ANNA

...Ja Jana.

ADAM

O pozwolenie pójdziem dopraszać się Pana.

MACIEJ

Ojca najłaskawszego doznawając w Panu,  
Jemu najprzód doniesiem o odmianie stanu.  
Widzieć on to z radością, jak dla chwały Bożej,  
185 A dla niego z pożytkiem lud się w wiosce mnoży!  
Pomnę dobrze, gdy jeszcze byłem poganiaczem,  
Ojciec ledwo wychował jedno dziecko z płaczem!  
A że sześć ich pochował, sam uciekł w ostatek,  
Też jak było, tak było – dziesięć tylko chatek.  
190 Teraz już osad liczem majątnych trzydzieści,  
A wielu z płaczem poszło, że się tu nie zmieści!

ADAM

Toć właśnie jak najprędzej chciałbym mieć żonisko,  
Abym tu jakie takie mógł złapać siedlisko.

ANNA

Ach! i mnie, mój tatusiu, jeśli mnie kochacie,  
195 Osadźcie pod tym Panem w jakiej takiej chacie.

w. 177 *niecić się* – zapalać się, powstawać.

w. 188 *ostatek* – to, co zostało, reszta, pozostałość.

## MACIEJ

Umarłbym niespokojnym, bym tego nie sprawił  
I wszak dla was obojga domkim już wystawił.  
Lecz dziatki, Jasiek nędzny, Agatka uboga.

## ADAM

Tatusiu, będziem robić, będziem prosić Boga.  
200 Będziem z sobą żyć zgodnie – stąd pewne dobytki.

## ANNA

Wszak też wydobyć ludzi z tak niewoli brzydkiej  
Zapewne jest zasługą...

## MACIEJ

...Tak, tak moje dziecię,  
Dobrze, że nieszczęsnego los tkliwie czujecie.  
Zezwalam już na wszystko, zezwalam z ochotą,  
205 Najpewniej się z bogacić można pracą, cnotą.  
Idźcież już w pole robić, i córko, i synie,  
Niechaj dla was tak drogi czas żniwa nie ginie.  
Bądźcie pewni, że tyle mym starunkiem sprawię,  
Że dziś w odmiennym stanie wam pobłogosławię.

## ANNA

210 Dziękujemy, tatulu, jak się zakrzątniemy,  
To w dzień jeden dwudniową pracę odrobimy.

## ADAM, ANNA, MACIEJ

*Trio*

Bądźmy weseli oracze szczęśliwi,  
Bądźmy na nasze dobro wiejskie czuli,  
Wszak mamy rolę, która nas żywi,  
215 Chatkę, co w cichym zakątku tuli.  
Bądźmy weseli,  
Byśmy pożęli,  
Będzie chleb, grosze,  
Wszystkiego po trosze.

w. 200 *dobytek* – tu: dostatek.

w. 208 *starunek* – wielkie staranie się.

w. 217 *pożąć* – tu: zebrać z pola.

## SCENA SZÓSTA

MACIEJ

220 O! jakże nadgradzają rodzicom kłopoty  
Dziatki, które się biorą do pracy i cnoty.  
O! jakąż nam pociecha, jakież odwdzięczenie,  
Kiedy się w nich odradza nasze pokolenie.

*Aria*

Miła starości, której włos siwy  
225 Z córką cnotliwą zdobi syn poczciwy.  
Rozkosz dla duszy, pewność wyżywienia,  
Wspólne starunki, wspólne zarządzenia.  
Świat mi pozazdrości  
Takiej szczęśliwości,  
230 Ja w niej powieki  
Zamknę na wieki.  
Muszę spieszyc do Pana, ba, do Ojca raczej,  
Wiem, pomoże – lecz idzie – tak jest, nie inaczej.

## SCENA SIÓDMA

*Maciej i Dobrodzki*

MACIEJ

*z radością*

Składam mnie u nóg Ojca, Pana, dobrodzieja!

DOBRODZKI

*z łaskawością*

225 Miło mi, że spotykam tu mego Macieja.  
Jak się masz, mój kochany, jak ci się powodzi?  
Zdrowiecie przecie wszyscy, i starzy, i młodzi?

MACIEJ

Wszystko dobrze pod Panem i zdrowie nam służy,  
Abyś tylko, nasz Ojczy, chciał nam żyć najdłużej!  
240 Gdybyć, jak prosim Boga, była wola święta,  
Patrzyłbyś w lata późne na swe prawnuczęta!

w. 220 *nadgradzić* – nagrodzić.

w. 227 *zarządzenie* – zapobieganie skuteczną radą.

w. 224 *składam mnie u nóg ojca* – uniżam się, oddaję się do dyspozycji.

## DOBRODZKI

Bóg wam zapłać, Macieju, lecz powiedzcie dali,  
Jakże wam się powodzi?

## MACIEJ

...Będziem pakowali  
Niezadługo w stodołki, nie będzie nam biedy,  
245 A i tak nie wiem, chleba by nam brakło kiedy.  
Obora pełna bydła, jest grosz od potrzeby,  
Jest wszystkiego po trosze... ale, ale, żeby  
Pan też chciał kiedy wstąpić do mego płonnika,  
Jakież drzewka, com szczepił! Mam tam z pół korczyka  
250 Ślicznych gruszek dla Pana, a moja Anula  
Wycisnęła dla Pana kilka plasterów z ula.  
Ale, ale do jego mam wcale półmiska,  
Proszę przyjmij...

## DOBRODZKI

...Cóż jeszcze?

## MACIEJ

...Tłustego osyska.  
Wszak to ta owczarenka, te sady, te roje  
255 Są, Panie najlaskawszy, dobrodziejstwa twoje.

## DOBRODZKI

*na boku*

Łzy mi radość wyciska  
*głośno*  
Bogu memu dzięki,  
Że nie rażą mi serca chłopka mego jęki,  
Że wam się z pracy waszej, a przy chwale Bożej,  
Wszystko pomyślnie dzieje i wszystko się mnoży.  
260 Używajcież spokojnie swej pracy pożytków,  
Ja wam własność upewniam życia i dobytków  
Tak, jakom to utwierdził już wam na papierze,  
Lecz też dobry porządek skutek swój czy bierze?  
Czy te wszystkie opisy ode mnie wam dane,  
265 Jak się macie sprawować, były zachowane?

w. 248 *płonnik* – miejsce, w którym płonki (drzewo nieszczepione) sadzą.

w. 249 *korczyk* – od słowa korzec; miara ciał sypkich równa 32 garncom (garniec to około 4 litry).

w. 252 *osysek* – tu: jagniątko, jeszcze nieodjęte od piersi, nieodchowane.



MACIEJ

Co do słowa jak pacierz, Panie, te umiemy,  
A czyż my to już wszyscy dokładnie nie wiemy,  
Iż ku naszemu dobru ten przepis jest dany,  
Chłop nie bydlę, jak też to myślą inne Pany.

DOBRODZKI

270 Chodząż dzieci do szkółki?

MACIEJ

...Aż z radości skakał  
Syn młodszy, że już czyta... a jam się rozplakał,  
Pomyślawszy, jako to jest myśl pańska święta!  
Jaka dobroć, że dawniej niby jak bydlęta  
Chowaliśmy się ciemno i w grubym nałogu,  
275 Nie wiedząc, cośmy winni Panu – sobie – Bogu!  
Teraz po chrześcijańsku, po ludzku chowani –  
Lepsi z nas chrześciance, ludzie i poddani.

DOBRODZKI

*rozrzuwiony na boku*

Ach! to nadto uczucia! już trudno mi dalej  
Mówić z nim!

*głośno*

Mój Macieju, będziem rozmawiali  
280 Potem z sobą, już teraz rozejdźmy się w pola.

MACIEJ

Ach! jeszcze... chyba że tak pańska każe wola,  
Lecz ja na niego patrzeć chciałbym życie całe,  
Ależ jednak choć moment... mam też prośby małe.

DOBRODZKI

Słucham.

MACIEJ

Córka chce za mąż i syn chce się żenić,  
285 Ten Agatkę pokochał, ta Jana z Dembienic.  
Jeśli w tym najprzód boska, potem pańska wola,  
Ja życzę: niech młodzieży nie gubi swywola.

w. 274 *nałog* – tu: zwyczaj.w. 285 *Dembienica* – kolonia włościańska, powiat ostrowski, gmina i parafia Długosiodło.w. 287 *swywola* – swawola, swoboda.

## DOBRODZKI

Najmilszą mi nowinę, mój tatusiu, dałeś,  
 Lecz jużże zezwolenie Kaczały zyskałeś?  
 290 Może, iż nie pozwoli lub tak ich zaceni,  
 Iż nie będą być mogli przez was zapłaceni;  
 Może cię to zasmuca, lecz wiesz, jak poddani  
 Mogą być w takim razie od Pana przedani.

## MACIEJ

Jużci wiem, lecz nie wiedząc, możnaż wierzyć, proszę,  
 295 Że człek człeka taksuje na złote, na grosze!  
 Ależ takowym handlem żaden Pan nie zyskał,  
 Złą się duszą nabyło i zły też duch spiskał.  
 Twoja ludzkość człowieka na targ nie wystawi,  
 Dlategoż lud cię kocha, a Bóg błogosławi!  
 300 Ale, ale... słyszałem od księdza plebana,  
 Że za najjaśniejszego dziś naszego Pana  
 Miano tam coś takiego podobno w Warszędze  
 I to jeszcze napisać w świętej jakiejś księdze,  
 Że już nie ma być wolno zabić chłopą teraz.  
 305 Ach, wzniosłem ręce w niebo, zapłakawszy nieraz,  
 By żył ten król kochany do długiego wieka,  
 Że przecie pierwszy uznał i w chłopie człowieka!  
 Nasze życie pod Panem

*uskazuje na Dobrodzkiego*

i tak pewne było,  
 Lecz drugich tysiącami tym się ocaliło;  
 310 Jednak może od Pana i więcej usłyszę.  
 Powiedz mi, czy tam razem i to też nie pisze,  
 Że kto sobie pokochał, chociaż z obcej wioski,  
 Dziedzic przeczyć nie może takiej woli Boskiej.

## DOBRODZKI

Nie, mój kmiotku, nie mogę dać ci tej pociechy,  
 315 Są to dziedziczne z dziadów naszej Polski grzechy.  
 Ufam jednak, nadbieży wiek i dla Polaka,

w. 293 *przedany* – sprzedany.

w. 295 *taksować* – szacować, oceniać.

w. 298 *ludzkość* – serdeczne traktowanie.

w. 302 *Warsęd* – Warszawa.

w. 306–307 – odniesienie do Króla Kazimierza, zwanego „Królem chłopów” i do wyprowadzonych przez tego władcę aktów prawnych.

w. 316 *nadbiec* – przyjść, przybiec, nadejść.

Że wzorem rządnych krajów ukocha wieśniaka;  
Więcej ci już nie powiem.

*na boku*

320 Nie pisze, nie czyta,  
Zna jednak głos natury i tym się mnie pyta,  
Czy cywilność stwierdziła prawo przyrodzenia,  
Prawo, co Stwórca wyrył w sercu wszech stworzenia!

MACIEJ

Toć już darmo! cóż zatem Pan mi robić każe,  
Ma głowa nie poradzi...

DOBRODZKI

325 ...Prosić się odważę  
Pana Kaczałę, może będzie ubłagany.  
Idźcież już teraz do dom, mój kmiotku kochany.  
Pozdrów dzieci... upewnij, że to stać się może.

MACIEJ

Wleję w serce Kaczały litość, czułość, Boże!  
Niechby my Panom naszym na chleb pracowali,  
A oni niechby swoje robaki kochali.

## SCENA ÓSMA

DOBRODZKI

330 Zasłużyć na nazwisko ludzi przyjaciela,  
Nieść nędzy i starości pomoc i wesela,  
O rozkoszy najczulsza! kto cię mało cenił,  
Ten lub nie był człowiekiem, lub naturę zmienił,  
Ten nie dość, że zatwardniał na człeka uciski,  
335 Własny jeszcze interes, własne stracił zyski.  
Doświadczam, że kto w wiosce łaskawie dziedziczy,  
Ile ma dusz żyjących, tyle skarbów liczy.  
Lecz czemuż ten interes rząd za swój nie bierze?  
Czemuż los człeka oddał dziedzica chimerze?  
340 Miałby to w uświęcone prawa wciągnąć książki,  
Jakie Pana i jakie chłopa obowiązki?

w. 321 *wszech stworzenie* – wszystko, co jest stworzone przez Boga, przyrodzenie, natura.

w. 329 *robak* – przen.: małość, biedactwo.

w. 330 *nazwisko* – tu: nazwa, określenie.

w. 339 *chimera* – dziwactwo, kaprys, grymas.

## Aria

Tuli pod skrzydła maciora piskłeta,  
 Wodząc i żywiąc nimi się opieka,  
 Nie wstydzą mego serca zwierzęta,  
 345 Znam, zem jest człowiek i kocham człowieka!  
 I tak bym pragnął żyć z moją czeladką  
 Jak dobre dzieci z ukochaną matką!

## SCENA DZIEWIĄTA

Dobrodzki, Kaczała

## DOBRODZKI

A witam, jak się mamy, kochany sąsiedzie?

## KACZAŁA

I mam się jak najgorzej, i źle mi się wiedzie!  
 350 Wszystko na łeb, mospanie...

## DOBRODZKI

...Lecz czemuż tak przecie?

## KACZAŁA

Przecie, przecie – czyliż to waszmość sam nie wiecie?  
 Wszak zda się, że ostatni dzień świata nadchodzi,  
 Wszystko się pomieszało – w polu się nie rodzi,  
 Wód wylewy, szarańcza, to trzęsienie ziemi,  
 355 Miejscami głody, mory i wojny, jak wiemy.  
 Wszystkoć ja to przewidział, dalibóg, że wczora  
 Czerwone było niebo jako krew z wieczora,  
 A po stronach to gdyby kto różgi rozszerzył.  
 Wilki zaś jakże wyją, nikt by nie uwierzył.  
 360 Po oknach to się drapią puszczyki, puchacze,  
 Po nocach całych huczą, a ma żona płacze.  
 Wszystko to przyszłych nieszczęść smutne prognostyki!  
 Mnie się już we łbie wszystkie połamały szyki.

w. 342 *maciora* – matka.w. 343 *opiekać się* – opiekować się.w. 246 *czeladka* – zdrobnienie rzeczownika czeladź, oznaczającego służącego.w. 350 *mospan* – skrócony tytuł grzecznościowy od Mości Pan.w. 362 *prognostyk* – wróżba, znak, zapowiedź.

365 Ach! co to są za czasy! bodaj to przed laty.  
Człek nic nie robił, tylko pakował dukaty,  
A obrączkowe...

DOBRODZKI

...Teraz?...

KACZAŁA

...Jak gdyby szarańcza  
Padła na nie, człek kontent złapać obrzezańca.

DOBRODZKI

Ja, prawda, dawnych czasów nie mam tak w pamięci,  
Lecz mi się widzi, teraz jest wszystkiego więcej.

KACZAŁA

*zawsze w pasji\**

370 Ach! co to jest za mowa, więcej nędzy mamy,  
Wreszcie, jakże być może, kiedy to te chamy,  
Te, te, te, Boże odpuść, potępieńce zgoła,  
Choć się niby na bydle na nich krzyczy, woła,  
Jednak to tak hultajskie tylko je i pije,  
375 Już mi ręki nie staje, jak biję, tak biję.

DOBRODZKI

Co u mnie, Bogu chwała, to wcale inaczej.  
I daruj mi, sąsiedzie, może to z rozpaczy  
Tak się u niego chłopak rozhultał kiedy,  
Wszak jest człowiek ten obraz smutku, nędzy, biedy,  
380 Co go wszędzie otacza, znikczemnił mu duszę,  
Wprawił w dzikość, w nieczułość...

KACZAŁA

*w furii*

...A wiedzieć ci muszę,  
Co to waćpan z swoimi wyrabiasz chamami,  
Czy w karty z nimi grywasz, karmisz migdałami?  
W roli anioły robią...

\* *zawsze w pasji* – stale rozgniewany.

w. 365 *dukat* – złota moneta, zwana w Polsce czerwonym złotym.

w. 366 *obrączkowy* – przymiotnik od obrączka: dukat obrączkowy, czyli z obrączką, nieoberżnięty.

w. 367 *obrzezaniec* – człowiek, którego obrzezano (żyd, mahometanin).

w. 375 *nie stawać* – brakować.

## DOBRODZKI

...Mówmy bez cholery,

- 385 Kiedy większy urodzaj mam dziś razy cztery,  
Toć z rolnikiem i lepiej w roli robić muszę.  
Cała rzecz: gdy mi robi – głowy mu nie suszę,  
Tak zaś w jego potrzeby dam pilne baczenie,  
Iż mnie robiąc, ma z żoną, dziećmi wyżywienie,  
390 Mając więc chleb, spokojność i nie robiąc więcej  
Nad podobność, i sobie, i mnie robi z chęci.

## KACZAŁA

I nigdy ich nie bijesz?...

## DOBRODZKI

...Chciej uwagę czynić,

- Chłopek – człowiek jak i my, więc może zawinić.  
Trzeba więc, by czuł karę, łatwo możesz dociec,  
395 Lecz w tym razie, jak z synem postępuje ociec,  
Trzeba z chłopkiem postąpić...

## KACZAŁA

*przerywa*

...Wiem, filozofami

- Zostaliście dziś Pany, a przy was i chamy;  
Wiem, co się dzieje – ślicznie – miał być drukowany  
Szpargał jakiś, że chłopcy tak ludzie jak pany.  
400 Lecz by mi w ręce wpadły takowe piśmięta,  
Dałbym mu znać, kto z Chama, kto idzie z Jafęta.

## DOBRODZKI

Porzuć wreszcie, sąsiedzie, ten spór między namy,  
Mając ufność, że z sobą z dawna się kochamy...

## KACZAŁA

- Nie bardzo, szczerze mówię, gdy się nie zmiarkujesz  
405 I tak hultai chłopów do reszty zbuntujesz,  
Bo nie wiesz, co to za ród to plemię złośliwe.

w. 384 *bez cholery* – bez złości.

w. 391 *podobność* – podobieństwo.

w. 400 *piśmięta* – pisma.

w. 401 *Cham* – od imienia syna biblijnego Noego; potocznie prostak, chłop.

w. 401 *Jafet* – Jafet, imię syna Noego.

## DOBRODZKI

U mnie by więc się wszczęły te bunty burzliwe.  
 Jednak do tego czasu, powiem Panu szczerze,  
 Chociaż kijów, batogów żaden z nich nie bierze,  
 410 Tak są przecie posłuszni, pokorni, jak skinę...  
 Lecz dajmy temu pokój, ja go o dziewczynę  
 Agatę chciałem prosić i parobka Jana,  
 By im do mej wsi wynijść wolność była dana,  
 Gdyż dzieci mego kmiotka z tej skłonności luběj,  
 415 Co radzi przyrodzenie, chcą wnijść z nimi w szluby.  
 Niech prawo święte czleka nie jęczy pod gwałtem  
 I jeśliś obywatel nie jest tylko kształtem,  
 Niech cię ten ważny Państwa interes zatrudni.  
 Wszystko złe stąd dla krain, gdy się kraj nie ludni.  
 420 Rolnictwo słabo wzrasta, przemysł, rękodziela  
 Nie mają ręki dosyć, co by je mnożyła.  
 Wszystko sama nikczemność, aż koniec zniszczenia,  
 Gdy gwałt obcy odeprzeć, nie znajdziesz ramienia.

## KACZAŁA

425 Jako? jako? to pięknie cudzych ludzi łapać,  
 Potem filozofować...

## DOBRODZKI

...Chciej <że> się wysapać  
 Mój sąsiedzie, wzajemność wreszcie ci nadgrodzi,  
 Niech się twoi parobcy, chociaż czterej młodzi,  
 Pokochają w mych dziewczkach, wydam ci je, Panie,  
 Z chęcią...

## KACZAŁA

*ucieka*

430 ...Nie chcę, nie chcę, dziękuję ci za nie,  
 Żebym do wioski mojej wprowadził zarazę.

## DOBRODZKI

Ja jednak jeszcze prosić, zebrać się odważę.  
 Wreszcie, pomnij na Boskie święte przykazanie.

w. 409 *batogi* – kara uderzenia kańczugiem, batem do wymierzania kar.

w. 413 *wnijść* – wejść.

w. 415 *przyrodzenie* – ogół właściwości, cech wrodzonych komu, czyjaś natura.

w. 417 *kształtem* – tu: formalnie, pozornie.

KACZAŁA

Ej, mospanie, schowajże sobie to kazanie,  
 Bo jak mi nie przestaniesz prawić tych andronów,  
 435 To na złość dam Janowi ze trzysta bizonów.

DOBRODZKI

A to pięknie...

KACZAŁA

...Zapewne.

DOBRODZKI

...Bić czleka i za co,  
 Lecz wreszcie, co chcesz za nich, zaraz ci zapłacą.

KACZAŁA

Nie chcę...

DOBRODZKI

...Ja sam pieniędzy na to nie uskapię.

KACZAŁA

Nie chcę, któż robić będzie, jak ci ich ustąpię?

DOBRODZKI

440 Żebyś to bez cholery chciał słuchać sąsiada,  
 W rok by się w twojej wiosce zwiększyła gromada.

KACZAŁA

Cóż mam czynić?

DOBRODZKI

To, co ja.

KACZAŁA

...Za panie brat z Bartkiem.  
 Schowaj się dla innego, mój Panie, z tym żartkiem.  
 Daruj – nie wiem, co za krew w twoich żyłach płynie.

*odchodzi*

w. 434 *androny* – brednie, głupstwa.

w. 435 *bizon* – kańczug; bat wyrabiany z ogonów żubrzych i wołowych.

w. 438 *nie uskapić* – nie żałować, nie skąpić.

w. 442 *Bartek* – tu: pogardliwe określenie chłopca pańszczyźnianego.



DOBRODZKI

*zatrzymuje*

445 Już ja to wszystko ścierpię, lecz o tej dziewczynie,  
O tym chłopcu namyśli się.

KACZAŁA

*w zapale*

...Ej, wreszcie i kwita,  
Nie wytrzymam, kto mego honoru się chwytą.

DOBRODZKI

Ja go czczę i szanuję...

KACZAŁA

*odchodzi*

...No, już tego dosyć.

DOBRODZKI

*za nim idzie*

Idę za nim, albo się dasz jeszcze przeprosić.

KACZAŁA

*Aria*

450 Nie mów więcej za chamami,  
Bo ich zerznę bizonami.  
Jakem szlachcic parolista,  
Temu dam sto, temu trzysta.

DOBRODZKI

*Aria*

455 Jak się rzuca, jak się złości,  
Jak okrutnym tchnie płomieniem.  
Nie ma serca ni ludzkości,  
Twardym musi być kamieniem.  
Albo lwicą,  
Czy tygrycą.  
460 Co w słabszego  
Niewinnego  
Krwi sobie smakuje,  
Jęku nie czuje.

w. 452 *parolista* – dotrzymujący słowa.

w. 459 *tygrycyca* – tygrysyca.

## KACZAŁA

*Aria*

465 Co to gadasz za chamami,  
Przestaniemyż być Panami?  
Jakiem szlachcic parolista,  
Temu dam sto, temu trzysta.

*Duo*

## DOBRODZKI

[ Toś więc przestał być człowiekiem.

## KACZAŁA

[ Będę męczył całym wiekiem.

## DOBRODZKI

[ 470 Toś więc dzikim zwierzem został.

## KACZAŁA

[ Będę trapił, będę chłostał.

## KONIEC AKTU PIERWSZEGO

## AKT DRUGI

## SCENA PIERWSZA

*Agata, Jan**siedząc pod drzewem*

## AGATA

Tyś bodaj jest nie chory?

## JAN

...Po ciężkiej robocie  
W taki upał spocony tu nad drogą w błocie  
Napilem się i zaraz przypadło coś na mnie!  
475 A jegomość, przyszedłszy, jak wziął krzyczeć: „Chamie!  
Próżniaku!” – i z batogiem jak zaczął mnie gonić,  
Trzy razem padł przez bruzdy...

w. 471 *trapić* – tu: męczyć.

AGATA

...Ach, on nie dba o nic,  
Tylko aby nas męczył, jużci nas nie siła,  
Przecież i nas domęczy...

JAN

...Moja siostró miła,  
480 Wstańmy robić, aby nas bez pracy nie zastał.

AGATA

Wstańmy, aby nam znowu skóry nie wychłastał.

*Duo*

Ni te pola, ni te gaje...  
Ni ten strumyk swym potokiem  
Radość sercu memu daje...  
485 Wszystko kary jest widokiem!  
Czy plon złoty kłós przyciska,  
Czy jaworu liść szeleści,  
Czy zdroj żywy strumień tryska,  
Przyszłej doli niosą wieści.  
490 I świegotne słowik ptaszę,  
Nuci tylko dolą naszę!

JAN

Lecz co znaczy, że gdy nas dziś gnał do roboty,  
Wymawiał nam z szyderstwem jakoweś zaloty?

AGATA

Słyszałam, lecz to pewnie tak też sobie mruczał,  
495 Jego cała zabawa, aby nam dokuczał.

JAN

Lecz jeśli się nie mylę, mnie się przypomina,  
Że mnie wyrzucał córkę, tobie Maćka syna.

AGATA

Próżnie by nam wyrzucał...

JAN

...Prawda, tam posagi,  
U nas w chałupie nędza, a we dworze plagi,  
500 Jednakże mi się widzi...

AGATA

...Cóż ci się więc widzi?

JAN

Że się moim ubóstwem Anusia nie brzydzi.  
 Ile razy mnie spotka, patrzeć na mnie rada  
 I czyli ją uważam, z oczu moich bada.  
 Tego czystego źródła raz mnie wodą zlała,  
 505 W którym, rozplótny warkocz, twarz swą obmywała,  
 Drugi raz ją nadszedłem, kiedy bukiet wiła,  
 Jam westchnął, ona na mnie swój bukiet rzuciła.

AGATA

Zwodzi cię jak mnie Adam, on pan – ja uboga.  
 Ej, niech się z nami dzieje wola Pana Boga.

JAN

510 Czy mnie tylko nie Adam do szczęścia przeszkadza?

AGATA

Już też w tym to niewinny, próżno ci zawadza.

## SCENA DRUGA

*Ciż, Adam i Anna*

ADAM

*nie widząc Jana*

Co duchu, siostró, spieszmy do dom szybkim krokiem,  
 Może się pożeniemy jeszcze przed zamrokiem.

ANNA

*postrzegłszy Jana*

Otóż jest...

ADAM

I Agata...

JAN

Robić iść musimy.

w. 512 *co duchu* – co tchu.

w. 512 *zamrok* – zmrok, zapadający zmierzch.

ADAM

515 Ej, dziś święto jest wielkie, bo się pożeniemy.

JAN

Zostaw nas w naszej nędzy...

ADAM

Przestańcie już biadać.

Usiądźcie, musiem z sobą też przecie pogadać.

Nie bójcie się już więcej waszego szlachcica,

Będziecie wkrótce mieli naszego dziedzica.

520 To, to Pan – to, to pod nim – lecz, Agatko miła,

Trzeba, byś mnie kochała, byś mi poślubiła.

I ty, Janie, zakręć się żywo przy Anusi,

Daj jej rękę, może ją co dla ciebie skusi.

Już to ta wola Boska, tatuś i Pan w kółko

525 Zgodzili się wam z nami wyprawić wesółko.

Będziemyż sobie hasać.

JAN

Sen ci to być musi,

Agatka nie dla ciebie, ja nie dla Anusi.

AGATA

*do Jana*

Nie wierz temu, braciszku, dla swojej uciechy

Takie też Adam z siostrą czynią sobie śmiechy.

ANNA

*niekontenta\**

530 Bardziej ty jesteś śmieszna.

ADAM

*do Agaty*

Dzieweczko, cóż ci to?

Jeżeli cię nie kocham, bodaj mnie zabito.

\* *niekontent* – nieuradowany, niezadowolony.w. 525 *wesółko* – wesele.

JAN

Już wierzem, siostra i ja, wiem, byłbym szczęśliwy,  
 Będąc mężem Anuli, lecz nasz Pan złośliwy.  
 Ten, co z rana, w południe i noc całą zrzęda,  
 535 Raz pędzi do roboty, drugi raz odpędza,  
 On nas by z gruntu puścił? rzecz jest niepodobna.

AGATA

Zapewne...

ADAM

Nie turbuj się, dziewczeczko nadobna.

ANNA

Już to na się przyjęli nasz Pan i tatusio.

ADAM

Oj – tak – tak – bądź wesoła, daj rękę, Agusio.  
 540 Nie puścić tak was z gruntu, lecz duszą przekupnią  
 Chce was sprzedać, my wolem jedną mniej mieć suknią,  
 A na wasze wykupno nasze łożym myto.

ANNA

By i jałochnę sprzedać...

JAN

Ach, niechajże ci to  
 Bóg nadgrodzi dziewczeczko i z Adamem bratem,  
 545 Że nas chcecie wykupić z niewoli...

ADAM

A zatem,  
 Już nam teraz wierzycie, że Kochamy szczerze?  
 I że myśłem nie żartem...

JAN

Już, już z siostrą wierzę.  
 Żeby to jeno było najprędzej, najprędzej,

w. 532 *wierzem* – wierzymy.

w. 541 *przedać* – oddać, ustąpić za pieniądze, sprzedać.

w. 542 *myto* – czynsz, lichwa.

w. 542 *wykupno* – wykupienie, wyzwolenie kupnem.

w. 543 *jałochna* – jałówka.

Bo nie uwierzysz, w jakiej zostajemy nędzy.  
 550 Mówiłeś, że niedobrze uprawiamy roli,  
 A kiedy ja godziny niepewien w niewoli,  
 Jak każą, to choć zaciąg człek odbył ubogi,  
 Jednak biegaj na pańskie, a nie – to batogi!  
 Nareszcie sił nie staje i nam, i bydłatku,  
 555 Toć też i Pan, i chłopi nędzniemy do szczątku.

## AGATA

Ja ledwo że już stoję, wiatr mnie tylko trzyma,  
 Cały tydzień na pańskim, jednego dnia nie ma,  
 Żebym czas najmniej miała utrzyć co na żarnie,  
 A jeszcze nas przy pracy łają, <biją> marnie.

## ADAM

560 Już co tylko nie widać tatula i Pana,  
 Tymczasem zaśpiewajmy: „Oj! oj! tana-tana!”  
*wszyscy śpiewają*  
 Ej, dziewczeczko miła,  
     Dzieweczko jak rosa,  
 Będziesz sobie wiła  
 565      Wianek na splot włosa.  
 A my chłopcy, chłopcy płoche,  
     Obstąpiem cię w kółko,  
 Poszalejmy sobie trochę,  
     Wszak bliskie wesółko.

## SCENA TRZECIA

*Ciż i Kaczała  
 wpada z boku*

## KACZAŁA

570 Oj zabiję – zabiję! otóż to te chamy,  
 Co to Dobrodzki baje, że ich nie kochamy...  
 Będę ja ich tu kochał...

w. 552 *zaciąg* – robota, obowiązek, powinność.

w. 554 *nie stawać* – brakować.

w. 555 *nędznieć* – ubożeć.

ANNA

Ach...

AGATA

Ach...

JAN

Ach, dla Boga!

ADAM

A czy znów diabeł zjawił tego nam batoga!

KACZAŁA

*do Jana*

A ty taki

575

Ladajaki

Poddańczuku,

O kańczuku

Zapomniałeś,

Robić miałeś,

580

A wszak robić miałeś.

*do Agaty z wyszydzeniem*

A ta stoi

Gdyby lala,

Gębę stroi

Do grondala.

585

Będiesz kontenta

Za te komplementa!

*powtarza się**wypycha oboje*

&lt;Pójdźcie niecnoty

Żywo do roboty!&gt;

*tu Adam z Anną bronią kochanków*

ANNA

Ach, dla boga, ratujmy!

*do Kaczyły*

jako to, mospanie?

w. 573 *diabeł* – diabeł.w. 575 *ladajaki* – pospolity, podły, lichy, niewiele wart.w. 576 *poddańczuk* – chłop pańszczyźniany, poddany.w. 577 *kańczuk* – bicz spleciony z rzemion.w. 584 *grondal* – ziemianin, rolnik.



ADAM

590 Z życiem nam chyba razem odbieraj kochanie.

*Quinteto\**

KACZAŁA

A to co znaczy!  
A zasię, chamy,  
Czy nie znacie Pana!

ADAM, ANNA

595 Umrzemy raczej,  
A nie wydamy  
Agusi i Jana.

JAN, AGATA

Pełni rozpaczy,  
Że cię gniewamy,  
Znamy cię za Pana.

CHÓR

600 Niech grzmoty groźne powstają  
I błyskawice straszliwe,  
Pioruny niechaj latają  
W te godziny nieszczęśliwe.

## SCENA CZWARTA

*Anna, Adam*

ANNA

*wyciągając ręce za Janem*

Ej, Jasiu! z rąk się wyrwij tego okrutnika!

ADAM

605 Agusiu! już od tego zginiesz batoźnika.

ANNA

Czemuż żeś ich nie bronił? Oj, jam źle zrobiła,  
Żem gdzie nie skryła Jasia...

\* *Quinteto* – zespół złożony z pięciu instrumentalistów lub wokalistów, od wł. *quintetto*.w. 592 *zasię* – znowu.w. 599 *znamy cię* – tu: uznajemy cię.

ADAM

Moja siostrzo miła,  
Myślał ci ja Agusię porwać choć na ramię,  
Lecz ten diabeł jak bokiem spojrział tylko na mię,  
610 To tak, przysięgam Bogu, jak listek zadrzałem.

ANNA

*w pomieszaniu*

Ach, nieszczęsna...

ADAM

Siostrzyczko, cóż ja robić miałem?

## SCENA PIĄTA

*Ciż i Maciej*

MACIEJ

*widząc pomieszanie*

Co widzę, córko moja – lituj się, drzę całą.  
Synu, powiedz...

ADAM

Tatusiu, tyraństwo Kaczały.

ANNA

Ojczy luby...

MACIEJ

Córeczko... cóż Kaczałą zrobił?

ANNA

615 Przeciw Bogu i ludziom...

ADAM

Jana z siostrą obił.  
A my już po zmówinach... lecz teraz widzimy,  
W szczęśliwej małżeństw parze już żyć nie będziemy.  
Już może niebożątka zmęczone nie żyje.

w. 616 *zmówiny* – zaręczyny, zręgowiny.

ANNA

Już też tam nieomylnie Jana mi zabije...

MACIEJ

- 620 Ej! ej! co wam to po tym żalu i smutku.  
Należy się cierpliwie czekać rzeczy skutku,  
Trudno gwałtem – Kaczała, choć Panem surowym,  
Jest przecie Pan swych ludzi za prawem krajowym;  
Agatę z Janem bierze za swoje dobytki,  
625 Powiada, że mu wolno ciągnąć z nich użytki.  
Ależ ja, moje dzieci, jużem wam dogodził,  
Panam prosił, żeby się o cenę ugodził,  
Już zapłacę, co zechce, za dziewczkę i chłopa,  
Niechby targiem nieludzkim była grzywien kopa.

ADAM

- 630 Ach, ojczy! Co ten okup z majątku uroni,  
Odzyskamy w dwójnasób pracą naszej dłoni,  
Powiększymy robotę, zmniejszymy wydatki,  
Byśmy ci dług wrócili.

MACIEJ

- ...Wierzę, wierzę dziatki,  
Lecz i prócz tej ofiary będę nadgrodzony,  
635 Gdy szczęśliwi będziecie: ty z męża, ty z żony,  
Tu tylko rzecz już cała zawisła od Pana,  
Za którego się módlmy i w wieczór, i z rana!  
Jak umrze i my możemy mieć Pana batoga.  
Gdzież dla chłopa ucieczka? do jednego Boga!  
640 Dlatego to wam zawsze przekładam surowie,  
Byście pełnili, co Pan napisze, ba, powie.  
Pobożni, trzeźwi, schludni, bądźcie pilni w pracy,  
Pokażcie, iż jak Niemcy, i chłopci Polacy  
Mogą być rządni, trzeźwi; wraz z Panem mówiła  
645 Nasza Pani kochana, Bóg daj długo żyła!

w. 625 *użytki* – korzyść, zysk.w. 629 *grzywina* – jednostka monetarna, polska równała się 48 groszom; *kopa* – 60 sztuk, tu: 60 grzywien.w. 630 *uronić* – utracić, zgubić.w. 639 *do jednego Boga* – do samego Boga.

ADAM

Toć też, tatusiu, wszystko, co chce, to czyniemy,  
 Ale słuchajcie, co mu miłego zrobimy.  
 Tę drogę nową, co to sypać mu się zdało  
 Z miłości życia człeka, bo wieluż łamało  
 650 Dawniej karki w wężozie, obsadziem jaworem,  
 A brat młodszy, co pisze, niechże choć toporem  
 Wytnie na korze imię kochanego Pana.

MACIEJ

Oj prawda, wszak tu droga łąą naszą niezłana.  
 Gotowe on tu na to wysypał dukaty,  
 655 Drugiemu by to musiał zrobić chłop za baty.  
 Dobrze, dobrze, lecz pójdźmy, już może nas czeka.  
 To, to Pan, co wysłucha i wesprze człowieka.

ANNA

Powiedcież mi, tatusiu, będzież mu rzecz miła,  
 Gdy mu podam ten wianek, com mu dziś uwiła?  
 660 Wianek z kwiatów najmiłszych, jakie ziemia rodzi.

ADAM

Mam ja także...

MACIEJ

...Pokażcie! owszem, tak się godzi,  
 By był pewien wdzięczności, niewątpliwej wiary,  
 Nieśmy mu te, co mamy, a z serca ofiary.  
 On krwi naszej nie pragnie ani potu czoła,  
 665 Lecz idzie, obstępmy go, dziecieczki, dokoła.

## SCENA SZÓSTA

*Ciż i Dobrodzki  
 na boku zasmucony*

ADAM, ANNA

*oddając wieńce Panu*

Przyjmij, Panie, te dary małego szacunku.

w. 648–652 Autor chciał wyrazić publiczną wdzięczność JW. (Antoniemu) Ponińskiemu, Staroście Kopanickiemu za usypaną drogę pod Brzostkowem (przyp. – J.W.).

w. 666 *dary małego szacunku* – dary skromne.

DOBRODZKI

Nad wszystko serce ważę w tym miłym darunku.  
O, gdyby wam się działo podług mojej myśli,  
Do zupełnego szczęścia dawnobyście przyszli,  
670 Widziałbym, jak was praca co dzień to panoszy,  
Widziałbym was wesołych na łonie rozkoszy.  
Lecz mogęż sam odmienić los waszego stanu?  
Tyle przeszkód...

MACIEJ

...Ach, wiemy, ojca mamy w Panu!

DOBRODZKI

*na boku*

Żal serce ściska!

MACIEJ

Przebóg!..

ANNA

...Cóż znaczy westchnienie?

ADAM

675 Za twą całość z nas każdy, każ, ducha wyzienie.

DOBRODZKI

Wasze mnie dobro trapi...

MACIEJ

...Innego nie chcemy,  
Tylko pod twym łaskawym rządem niech żyjemy.

ANNA

Zdrowia...

ADAM

...Nie nadwężaj...

w. 670 *panoszyć* – tu: uposażać, obdarzać hojnie.

w. 675 *całość* – tu: życie.

DOBRODZKI

...Jestem przymuszony  
Wam powiedzieć, nie wiem jak, czemu jest strapiony.

MACIEJ

*pada na ziemię*

680 Ach, przebóg! Czyli tylko dóbr swych nie sprzedajesz?

ADAM

*pada na ziemię*

Weź życie, jeśli naszym Panem być przestajesz.

DOBRODZKI

Nie...

ANNA

*klęka*

...Czyś tylko nie chory?...

ADAM

...Niechaj nasz los wiemy.

MACIEJ

*<wszyscy w pomieszaniu>*

Niechaj my, nieszczęśliwi, żyć wprzód przestaniemy!

DOBRODZKI

685 Ale nie, na cóż rozpacz, już wam rzecz wyjawię,  
Lecz niech was żal nie gubi...

MACIEJ

...Życie w zakład stawię.

DOBRODZKI

690 Widziałem się z Kaczałą, jakoście prosili,  
Względem Jana, Agaty, lecz bodaj nie żyli,  
Ja sam mówię, panowie, co tak twardej duszy,  
Natura ich nie zmiękczy, honor nie poruszy.  
Rzucił się jak szalony, szarpał i dziwaczył,  
Ledwo ze mną w początku o tym mówić raczył.

w. 679 *strapiony* – zmartwiony, zatroskany.

ADAM

*na boku*

Zginęliśmy!...

DOBRODZKI

...Gdy jednak prosić nie przestałem,  
Tę ostatnią odpowiedź od niego zyskałem:  
„Dam dziewczę za sto złotych, ale Jan na roli  
695 Ma się i z żoną zostać”...

ANNA

*w rozpacz*

...Ja mam żyć w niewoli!...  
Ja cię, Panie, odstąpić; ja cię, miły ojczu,  
Porzucić!.. ach, nieszczęsna!.. pójsz w rządy zabojcze.

MACIEJ

Lituj się nad ojcem...

ANNA

...Na cóż chcesz, bym żyła,  
Kiedym, ach! albo Jasia, lub wolność straciła.

DOBRODZKI

700 Słuchaj, kiedy ci ojciec i ja, Pan, radziemy.  
Macieju! do Kaczały raz jeszcze pójdziemy,  
Może się da przebłagać, ja nie będę skąpił,  
Ni prośby, ni pieniędzy, by Jana ustąpił.  
705 Tymczasem, moja dziewczko, spokojną być trzeba,  
Słuchać należy starszych, zgadzać z wolą Nieba.

ANNA

*w upokorzeniu*

Wszakże tak chciało Niebo, tak chciałeś ty, Panie,  
Teraz wszystko zginęło, sam smutek zostanie.

DOBRODZKI

No, bądź wesołą...

MACIEJ

Bądźże – nadziei nie tracę.

ANNA

Proś...

MACIEJ

Będę prosił...

ADAM

...Zapłać, co zechce...

MACIEJ

...Zapłacę

*odchodzą*

## SCENA SIÓDMA

ANNA

*sama*

- 710 Albo się jeszcze los mój nieszczęsny poprawi,  
Albo mnie, nieszczęśliwą, dobroć ojca zbawi.  
Inaczej, czy podobno!... abym biedna żyła,  
Jużem sobie wianeczek do szluby uwiła,  
Już cała okolica na gody... sproszona,  
715 Już dziś pięknego Jasia... miałam się zwać żona.  
Już dziś, ach! nieszczęśliwa... którychem nie chciała,  
Chłopcy szydząc powiedzą: „Będziesz rutkę siała...”  
Nie, jeśli mnie to chybi... porzucę lubioną  
Chatkę ojca... ogródek... jałochną czerwoną  
720 I te białe owieczki... com sama pasła,  
Te pełne kopy zboża, którym pozgrabiała.  
Zarzucę błotem strumyk

*zarzuca*

kryształowej wody,  
Na cóż mi pokazywał piękność mej urody?...  
Zatracę i wstążeczkę,

*zrywa z głowy*

wybór jarmarkowy!

- 725 W sztucznie pleciony warkocz

*rozplata go*

nie ozdobię głowy!

w. 714 *gody* – wesele, uczta weselna.w. 717 *siać rutkę* – żyć w staropanieństwie.w. 718 *chybić* – tu: oszukać, zmamić.w. 721 *plenny* – dający wysokie plony.



Pójdę, rozpaczy pełna, gdzie są dzików łowy,  
Gdzie okropne, posępne huczeć zwykły sowy,  
Gdzie pasterz ulubionej trzody nie dopędza,  
Zwierz się drapieżny łęgnie albo jad ssie jędza.

*Aria*

730 Biedna dziewczyna, na cóż będę żyła,  
Kiedym lub Jasia, lub wolność straciła!  
Mamże żyć dłużej na moją niedolę?  
Lub być bez Jasia, lub znosić niewolę.  
Nie chcę tyrana  
735 I nie będę żyła,  
Ach, Kocham Jana,  
Lecz i wolność miła!

*chodzi w rozpaczy*

Lecz sobie życie biorąc, w jakimże cię stanie  
Zostawię, nieszczęśliwa! ach, mój miły Janie!  
740 Powiesz słusznie: „Jeżelim od ciebie Kochany,  
Słodkie ci być powinny z mym sercem kajdany,  
Słodki głód, słodka nędza przy miłości sile,  
Wszystko byś znosić miała z twym Jasinkiem miłe”.

.....  
745 Ach! Prawda, prawda, Jasiu, twój głos mnie odmienia,  
Czystej miłości moment wart wieku cierpienia.  
Ach! gdzież mnie więc okrutny i ojczyste, i Panie  
Zostawiasz! czyż o moim chcesz stanowić stanie,  
Niech mam Jasia osobę, to mi będzie dosyć,  
750 Jest niewolnik... ja będę z nim niewolę znosić.  
Pójdę, ach pójdę śmiało tam, gdzie o mnie radzą,  
Porwę sobie Jasinka, oni niech się wadzą.

*odchodzi*

## SCENA ÓSMA

*Dobrodzki, Kaczała, Maciej, Adam, Jan, Agata*

KACZAŁA

*do Dobrodzkiego*

Już niech więc między nami związek będzie wieczny.

DOBRODZKI

*całując Kaczałę*

Przyrzekam, że w przyjaźni będę mu stateczny.

w. 754 *stateczny* – tu: stały, wierny.

## KACZAŁA

- 755 Już mu wierzę i wdzięczność do śmierci ci winien,  
 Żeś mnie skłonił tak myśleć, jak człowiek powinien.  
 Jak dobry obywatel, co w losie rolnika,  
 W losie jego szczęśliwym los Państwa zamyka.  
 Daruj mi spory moje...

## DOBRODZKI

- Człek się zwykle boi
- 760 Każdej nowości, póki z nią się nie oswoi,  
 A szczególnie gdzie przesąd, to bożyszczę gminu,  
 Od ojca część zyskaną wymaga na synu.

## KACZAŁA

- Prawda, że się lękałem i przysiągłbym na to,  
 Iż z praw naszych szlacheckich i intrat utratą
- 765 Chciałeś jakoś na wyższej stawić chłopą grzędzie,  
 Lecz kiedy on mi zawsze rolę sprawiać będzie,  
 Zawsze chłopem zostanie i tylko chcesz, słyszę,  
 By miał z praw swoją pewność, to się na to piszę.  
 Prawda, że skrzętniej robić będą razy cztery,
- 770 Wiedząc, los ich nie zawisł od Pana chimery,  
 Ale co na nich prawo włoży i uświęci,  
 Płacić lub robić będą, a nadto nic więcej.  
 Reszta czasu, majątku własnością ich będzie  
 I gdybym w tym ich skrzywdził, odpowiem w urzędzie.
- 775 To jest słusznie – i dla mnie stąd więcej korzyści.  
 Znając swą karę, gdy mi w czym się nie uiciś,  
 Ni mnie nazwie okrutnym, ni uciekać będzie,  
 Bo go kara i praca jedna czeka wszędzie;  
 A patrząc na swą własność jak na swe dziedzictwo,
- 780 W domu rządność, a w polu powiększy rolnictwo.  
 I nawet do przemysłu myśl się jego wznieci,

w. 761 *gmin* – lud, pospólstwo.

w. 764 *intrata* – korzyść, zysk.

w. 766 *sprawiać rolę* – uprawiać ziemię pod zasiew.

w. 780 *rządność* – umiejętność dobrego rozporządzania swoim mieniem.

w. 781 *przemysł* – tu: przemyślność, troska o przyszłość.

Wiedząc, co ma, jest jego, umrze – wezmą dzieci.  
 Bo dotąd, to jest prawda, po ojcu sieroty  
 Często wypchnięte, z matką jęczą poza płoty,  
 785 A Pan na posiadowie, co Maciek zbudował,  
 Ról dobył, ogrodził się – Bartosza wpakował.

## DOBRODZKI

I jakaż z tego krzywda? krzywda dla narodu,  
 Nie wypadła, kiedy dziatwa marła z głodu,  
 Gdy ten płonnik ludności usychał w swym szczepie.  
 790 Ach, niech pomrokiem wiecznym oczu nie zasklepię,  
 Pokąd równie myślących nie obaczę innych,  
 Iszcząc się z obowiązków naturze powininych.  
 I wchodząc w najważniejszy los swojego Państwa,  
 Chcę chłopów, chcę poddanych, lecz nie chcę tyraństwa!

## MACIEJ

*z chłopstwem u nóg Pana*

795 O Pany! bo inaczej zwać was nie umiemy,  
 Zawsze chcemy być chłopem, zawsze poddanemi.  
 Ta dłoń twarda niech zawsze w zagon sochę wciska,  
 Tylko niesprawiedliwość niech nas nie uciska!

## KACZAŁA

*rozrzewniony*

800 Wstańcież, już nadto tkliwie, aż do łez wylania,  
 Za moję z wami dzikość czuję ukarania.

## DOBRODZKI

Zacny mężu, cnotliwy, poskrom rozżalenie,  
 Nie tve serce jest winno, ale uprzedzenie.  
 Uprzedzenie powszechne, to bożyszcze z stali.  
 Błąd lub chytrość go stwarza, ślepowierność chwali.

w. 789 *płonnik* – tu: zarodek.

w. 792 *iszczeń się* – wywiązywać się.

w. 797 *socha* – dawne drewniane narzędzie do orki.

w. 803 *bożyszcze* – bożek, bóstwo.

## SCENA OSTATNIA

*Ciż i Anna  
zaplakana przychodzi*

KACZAŁA

*do Anny*

805 Bądź wesola, dziewczeczko, ozdób głowę wieńcem,  
Już to Jasio szczęśliwym jest twym nowożeńcem.

DOBRODZKI

Otrzyj łzy, co cię szpecą, nie bądź zaszlochana!

MACIEJ

*z radością*

I wolną się zostaniesz, i mieć będziesz Jana.

ANNA

*do nóg ojca*

Ach, ojczcze!...

MACIEJ

Panu dziękuj...

ANNA

Ach, Panie wybrany!

DOBRODZKI

810 Panu Kaczale dziękuj, że ci Jaś wydany,  
Że go wypuszcza z gruntu i wolność nadaje.

*wszyscy chłopci*

Wszyscy dziękujęm, Panie...

KACZAŁA

*wzruszony*

Serce mi się kraje!

Żyćcie szczęśliwi, żyćcie bogaci, weseli.

A proszę, mą nieludzkość byście zapomnieli.

815 Za mój z wami się obchód żal tkliwy przenika.  
Cóż! opacznie sądziłem o sercu rolnika!

w. 814 *nieludzkość* – srogość, nielitościwość, okrucieństwo.

w. 815 *obchód* – obchodzenie się, traktowanie.

## DOBRODZKI

W dzień ten, w którym i ludzkość, i miłość zwycięża,  
 Niechaj się na uciechy umysł nasz natęży.  
 Ty Janie weź swą Annę, Adamie – Agatę,  
 820 Napelnijcie radością ojca swego chatę.  
 I my, Panie Kaczała, pójdziem na te gody,  
 Widzieć ludzi szczęśliwych największe swobody.

## KACZAŁA

Idę z chęcią...

## MACIEJ

Ach, Panie...

*wszystko chłopstwo do Pana*

Słów dosyć nie mamy,  
 Łzy mówią, że was bardziej jak siebie kochamy.  
 825 Życie, dobytki nasze, wszystko w waszej sile.  
 Za was ginąć, rozkażcie, umrzem z chęcią mile.

## AGATA

*do Jana*

Cóż to? już to nas z gruntu Kaczała ustąpił?  
 Dlaboga! jakież przecie duch nam w niego wstąpił?

## JAN

Tak, tak siostrze, Anula już jest moja żona.

## ADAM

830 Agusiu! daj mi rękę, tyś mi zaślubiona.

## DOBRODZKI

*Aria*

Niech wzgardy cechą nie będzie socha,  
 Niech rolnika szczęśliwi,  
 Niech tego serce nas kocha,  
 Którego ręka żywi.  
 835 I tego żądze niech idą dalej,  
 Tylko byśmy się kochali.

## KACZAŁA

*Aria*

Raz pierwszy czulej rozkoszy użyłem,  
 Kiedy szczęśliwym człeka uczynilem.

840 O! oby ten czas mógł być odzyskany,  
 W który ni kochał, ni byłem kochany!  
 I pełen zawsze złości i trwogi,  
 I jam był nędzny, i chłop ubogi.

## MACIEJ

*Aria*

Chłopek niemowny, lecz w swej prostocie  
 Kocha się w cności.  
 845 Ręka, która mu szczęście sprawiła,  
 Zawsze mu miła.  
 Ja milczeć będę, lzy za nas gadają,  
 Jak serce kochają.  
 Niebo, błogosław! My robić będziemy,  
 850 Umrzem wdzięcznemi.

## ADAM, ANNA, JAN, AGATA

*Quarteto\**

Pójdźmy, szczęśliwi, pójdźmy w skakaniu  
 Rozpocząć życie słodkie w kochaniu.  
 Tańce i pienia,  
 Gry, przymilenia,  
 855 Wszystko w radości,  
 Czyńmy dla miłości.  
 A wam, Panowie  
 Ludzcy, łaskawi,  
 Niechaj świat powie,  
 860 Żeście ludzie prawi.  
 Niech dla was Nieba niosą nadgrodenia,  
 Że wam podobne kochacie stworzenia.

## CHÓR

Niech dla was Nieba ziszczą nadgrodenia,  
 Że wam podobne kochacie stworzenia.

## KONIEC

\* *Quarteto* – utwór muzyczny skomponowany na cztery instrumenty lub na cztery głosy.  
 w. 851 *skakanie* – tu: taniec, płaśy.

## KOMENTARZ EDYTORSKI

### Opis źródeł

Podstawą edycji jest pierwsze wydanie *Opery oryginalnej Kmiotek w dwóch aktach* oznaczone tu jako Egz. 1. Tekst pierwodruku kolacjonowano z dostępnym odpisem (ręka obca) z naniesionymi poprawkami Józefa Wybickiego. Oznaczono go jako Egz. 2 – rkps.

Egz. 1 – Krak. BJ 2667 I: OPERA/ ORYGINALNA/ KMIOTEK/ W DWOCH AKTACH/ [dopisek odręczny ołówkiem: p. Wybickiego.]/ ROKU 1788./ [winieta: maska, motywy roślinne, kolumna]/ W POZNANIU/ W DRUKARNI J. K. MCI/ Y RZECZYPOSPOLITEY./ [ozdobna bordiura]; układ kart tytułowych zhierarchizowany, zstępujący z wyodrębnieniem tytułu; na karcie tytułowej w lewym górnym rogu znajduje się krótka notatka zapisana ołówkiem (nieczytelna), w prawym górnym rogu sygn. 0611, z prawej strony umieszczona jest również pieczęć Biblioteki Jagiellońskiej. Okładka: 11 × 16,5 cm, 8°; oprawa twarda kartonowa, delikatnie odchodzący ozdobny papier na rantach; egzemplarz szyto-klejony; grzbiet zaokrąglony, papier prawie całkowicie zdarty, brak tu informacji o autorze i tytule; na okładce w lewym górnym rogu naklejka z sygnaturą i *ex librisem* Biblioteki Jagiellońskiej. Wyklejka: naklejka z *ex librisem* i sygn. 26667 I Mag. St. Dr. Karta przedtytułowa: wakat. Karta przytytułowa: wakat. Paginacja w lewej górnej części strony oraz kustosze u dołu. Foliacja co cztery karty: numerowane arkusze A-D, na k. A2 dedykacja dla Gorzeńskiej. Stan zachowania: na niektórych stronach zacieki. Papier poźółkły, widoczne włókna, czerpany z znakami wodnymi.

Egz. 2 – rkps – Pozn. TPN 525: [antykwą] OPERA/ ORYGINALNA/ KMIOTEK/ W DWOCH AKTACH/ 1787./; układ kart tytułowych zhierarchizowany, zstępujący z wyodrębnieniem tytułu; w górnej części ręczny dopisek: Opera/ Oryginalna/ Kmiotek/ W Dwoch AKTACH; u dołu strony pieczęć Biblioteki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk wraz z sygnaturą; fragment strony oderwany. Okładka: 13,3 × 20,3 cm; oprawa współczesna (półskórek) delikatnie zniszczona, niezespolona z blokiem rękopisu, którego karty są zszyte, a grzbiet wzmocniony niebieskim papierem (możliwe, że jest to fragment wcześniejszej okładki); grzbiet współczesnej oprawy półokrągły ze złobieniami i dwiema naklejkami (na górnej: VI 76, na dolnej: „Pomysły do [...]”). Wewnętrzna strona okładki: sygnatura i pieczęć. K. 1v – pismo odmienne od tego, którym pisana jest reszta utworu; zapisany akt pierwszy, didaskalia, scena pierwsza i dwa pierwsze wersy utworu (to samo powtórzone na k. 2r).

Numeracja rozpoczęta od strony tytułowej, 22 karty w tym jedna niezapisana. Stan zachowania: plamy, liczne zabrudzenia, dziurki. Papier czerpany, pożółkły, ze znakami wodnymi, papier kart tytułowych inny (cieńszy) niż użyty w pozostałych kartach. Dołączona karta rękopisu, która dokumentuje, kto zajmował się dziełem (własnoręczny podpis m.in. Romana Kalety).

W bibliotekach krajowych dostępne są także następujące egzemplarze *Opery oryginalnej Kłmiatek w dwóch aktach*, Poznań 1788:

Warsz. BN – sygn. 1.1402; 1.4098;

Krak. PAN – sygn. 11942;

Wr. Ossol. – sygn. 6596;

Gd. PAN – sygn. II 129020 (fotokopia);

Pł. TN – sygn. 1569;

Tor. Ks. – sygn. WF 621.

## Aparat krytyczny

### Odmiany tekstu:

- w. 6 *na żniwo* – egz. 1; *na żniwo / Na żniwo* – egz. 2 – rkps;
- w. 16 *Zwijmy wieniec* – egz. 1; *Wijmy wieniec* – egz. 2 – rkps;
- w. 69 *Będę Panem bez intraty* – egz. 1; *Panem będę bez intraty* – egz. 2 – rkps;
- w. 72 (didaskalia) *do Agaty* – egz. 1; *do dziewczyny* – egz. 2 – rkps;
- między w. 80 a w. 81 (didaskalia) *krzyczy* – egz. 1; *na gwałt krzyczy* – egz. 2 – rkps;
- w. 100 *człek niepewien życia* – egz. 1; *człek niepewny życia* – egz. 2 – rkps;
- w. 269 *Chłop nie bydlę, tak jak* – egz. 1; *Chłop nie bydlę, jak też to* – egz. 2 – rkps;
- w. 285 *Dembienic* – egz. 1; *Dębienic* – egz. 2 – rkps;
- w. 262 *smutne prognozyki* – egz. 1; *pewne prognozyki* – egz. 2 – rkps;
- w. 285 *Kiedy* – egz. 1; *Gdy dziś* – egz. 2 – rkps;
- w. 287 *gdy mi robi* – egz. 1; *kiedy robi* – egz. 2 – rkps;
- w. 425 *Chciej* – egz. 1; *Chciejże* – egz. 2 – rkps;
- w. 559 *łają marnie* – egz. 1; *łają, biją marnie* – egz. 2 – rkps;
- między w. 587 a w. 588 (dodany do edycji fragment rękopisu, który nie pojawia się w pierwodruku) wypycha oboje/ *Pó<j>dźcie niecnoty/ Żywo do roboty* – egz. 2 – rkps;
- w. 662 *By był pewien* – egz. 1; *Aby był o* – egz. 2 – rkps;
- między w. 682 a w. 683 (dodany do edycji fragment rękopisu, który nie pojawia się w pierwodruku), (didaskalia) *brak* – egz. 1; *wszyscy w pomieszaniu* – egz. 2 – rkps;
- w. 710 *los mój nieszczęsny* – egz. 1; *los mój nieszczęsnej* – egz. 2 – rkps;
- między w. 811 a w. 812 (didaskalia) *wszyscy chłopi* – egz. 1; *wszyscy* – egz. 2 – rkps.



## Poprawki wydawcy

w. 269 *Chłop nie bydlę, jak też to myślą inne Pany* – popraw. wyd. według egz. 2 – rkps; *Chłop nie bydlę, tak jak myślą inne Pany* – podst. wyd. (bł.; metrum);

w. 425 *chciej <że>* – popraw. wyd. według egz. 2 – rkps; *chciej* – podst. wyd. (bł.; metrum);

w. 559 *łają, <biją> marnie* – popraw. wyd. według egz. 2 – rkps; *łają marnie* – podst. wyd. (bł.; metrum);

między w. 682 a w. 682 *<wszyscy w pomieszaniu>* popraw. wyd. według egz. 2 – rkps; podst. wyd. – brak didaskaliów;

w. 840 *który ni kochał* – popraw. wyd.; *który nim kochał* – (bł. druk.).



# SAMNITKA



OPERA ORYGINALNA  
W TRZECH AKTACH



*do druku przygotowała  
i przypisami opatrzyła  
Anna Krokosz*

## OSOBY

ARCHONT – rządcą Rzeczypospolitej Samnickiej

FAUSTYNA – córka Archonta

SYLWIO – pastuszek

KORYDON – syn Sylwia } obywatele samniccy

DORYMONT

ORGON } obywatele samniccy

ELIZA – pasterka

LIKTOR – [urzędnik] Archonta

JAŚNIE WIELMOŻNY  
MOŚCI PANIE  
POTOCKI,  
WOJEWODO RUSKI<sup>1</sup>

Komu wolność narodu tak jak Jemu jest miła. Kto, jak On, dobru powszechnemu z własności rad czyni ofiary. Temu obraz wolnego ludu najmilszym widokiem, Tęgo duszy rozkoszą obywatelska cnota.

Umieścisz, zaczynam chętnie, pochlebiam sobie, między bogi swoje domowe – Brutusy<sup>2</sup>, Sokratesy<sup>3</sup> – Pontiuszów moich Samnickich<sup>4</sup>.

Nie ma, prawda, Rzeczpospolita nasza Samnickich sejmów, gdzieby surowy sędzia – naród cały, zasługom obywatelskim przynależą<sup>5</sup> wymierzał wartość. Niemniej przecie uroczyście oddał Ci J[ąśnie] W[ielmożny] Panie sprawiedliwość, głos publiczności, głos narodu! W najodleglejszych zakętach<sup>6</sup> prowincjów stawiają imieniowi<sup>7</sup> Jego ołtarze chwały. Umieję i ja myśleć. Radbym lauru<sup>8</sup> jaki listek do tego przydał wieńca, który mu ojczyzny wije ręka. A gdy w kościele nieśmiertelnej sławy znajdzie go, pozna potomność nie zwiędłym, czytać będzie pod nim mieszczono imiona wielbicieli Jego, tam i moje znaleźć powinna.

*Wybicki*

<sup>1</sup> *Potocki, wojewoda ruski* – Stanisław Szczęsny Potocki (1753–1805), polityk, dyplomata, początkowo współpracujący ze Stanisławem Augustem Poniatowskim. Od 1784 roku zwolennik magnackiego stronnictwa antykrólewskiego, w latach 1782–1788 wojewoda ruski, następnie generał-lejtnant wojsk koronnych, generał artylerii koronnej, współtwórca i marszałek konfederacji targowickiej (1792). Jeden z najpotężniejszych magnatów XVIII wieku.

<sup>2</sup> *Brutus* – Brutus Marcus Iunius (ok. 85–42 r. p.n.e.), rzymski polityk i mówca; przeciwnik polityczny Cezara w wojnie domowej (49–48 r. p.n.e.); wziął udział w spisku i zabójstwie Cezara; po klęsce pod Filippi popełnił samobójstwo.

<sup>3</sup> *Sokrates* – (469–399 r. p.n.e.), filozof grecki, nauczyciel Platona, został skazany na śmierć przez otrucie za nieuznanie państwa i psucie młodzieży.

<sup>4</sup> *Samnici* – starożytne wojownicze plemię italskie, zamieszkiwali tereny Samnium (część południowego i środkowego Apeninu), tworząc luźną federację o charakterze wojskowym; w trzech tzw. wojnach Samnickich (343–341, 326–304, 298–291 p. n. e.) z Rzymianami utracili znaczną część terytorium.

<sup>5</sup> *przynależą* – należny, słuszny, odpowiedni

<sup>6</sup> *zakęt* – zakątek.

<sup>7</sup> *imieniowi* – imieniu.

<sup>8</sup> *laur* – łac. *laurus*, rodzaj rośliny, do którego zaliczają się bobek, cynamon, kassya, kamfora, wawrzyn; symbol zwycięstwa.

## Rzecz opery

Obok R[zeczypos]politej Rzymskiej<sup>9</sup>, pani świata, w szczupłym zaokrągleniu stał Samnitów naród. Sąsiad tyle potężny i chciwy miał być pochłonać od razu lud tak spokojny i słaby. Trzynaście przecie razy pokonany, niósł w Samnium zuchwały Rzymianin jarzmo<sup>10</sup> jeńca. Gdy na ruinach tylu narodów wzniesiony, całemu groził światu miecz jednych Samnitów, dumnego narodów zniżał nieprzyjaciela. Miłość ojczyzny, duch czysty obywatelstwa, mało dziś R[zeczpospo]litym znany, tę nad większością sił sąsiada dawał Samnitom przewagę. Do tego przecię<sup>11</sup> patriotyzmu i męstwa wiodła ich mądrość prawodawcy.

[Trze]ba każdemu krajowi doskonałego stwórcy rządu, ten potem mu stwarza obywatelów! Z kardynalnej ustawy<sup>12</sup> państwa odprawiał się corocznie sejm w Samnium, tam surowa sprawiedliwość dociekała i rozsądzała każdego obywatela zasługi. Za nic były liczne naddziadów<sup>13</sup> w imieniu mieszczone posągi, za nic obszerne włości<sup>14</sup> i skupione skarby. Te szczęśliwych przypadków igrzyska! Osobistą każdy przynosił swą wartość i z tej wymierzano mu chwałę lub hańbę. Najsilniejszy powód do cnoty i wielkości ducha! Kogo więc, większością zdania, za najzasłużeńszego sejm uznał, ten w nagrodę odebrał wolność z Samnitek panien wybrać sobie jedną za żonę. Piękność, urodzenie, niewinność, bogactwa były posagiem cnoty i męstwa. Ten, co wczoraj, urodzenia i fortuny ukrzywdzony losem, był u płci pięknej wzgardy widokiem, został po sejmie u niej wzajemnej zazdrości celem. Każda by chciała zostać połowicą<sup>15</sup> zbawcy ojczyzny. Każda by chciała osiąść na majestacie zasłudze publicznej zbudowanym.

*Scena odprawia się naprzód w okolicach Samnium, potem w samym mieście Samnium.*

<sup>9</sup> *Rzeczpospolita Rzymska* – republika, państwo istniało w starożytnym Rzymie od VI w. p.n.e. do I w. n.e., powstałe z małego państwa-miasta Lacjum, stało się największą potęgą starożytnego świata, podbijając nowe terytoria, później przekształciło się w cesarstwo. W tzw. wojnach Samnickich Rzymianie pokonali lud Samnitów i podbili ich państwo.

<sup>10</sup> *jarzmo* – uprzęż na woły; tu: znak niewoli u Rzymian.

<sup>11</sup> *przecię* – jednak, przecież.

<sup>12</sup> *kardynalna ustawa* – prawa kardynalne, główne prawa, ustanawiały sposób rządów, nie mogły zostać zmienione.

<sup>13</sup> *naddziad* – sławny przodek.

<sup>14</sup> *włości* – dobra, majątek ziemski.

<sup>15</sup> *połowica* – żona, małżonka.

# AKT PIERWSZY

## SCENA PIERWSZA

*na polach między gaikami Korydon pastuszek;*

*w głębi teatrum pasą się trzody owiec*

### KORYDON

*że nie zastał Elizy, żalić się*

*zaczyna . . .*

*Aria*

*w rozpacz*

Paście się – paście – jagnięta

Szczęśliwsze jak ja, zwierzęta!

Gdy trawkę macie...

Już nic – już nic – nie szukacie.

X

5 Mniej mając czucia – mniej doli!

Wesołe – wolne w swywoli,

Gdy trawkę macie...

Już nic – już nic – nie szukacie!

X

Paście się, paście, po tej wonnej łące.

10 Wpędzę was pod cień w południe gorące

Wszak trawkę macie –...

Już nic – już nic – nie szukacie.

X

Nie masz jej – i nie będzie! Nędzny Korydonie,

Sam się próżno utrudzam, trzodę próżnie gonię!

15 Spać nie mogłem i pierwszy co kur zapiał, wstałem.

Śniadania zjeść nie chciałem – dla niej go schowałem.

A ona mnie nie kocha... Czyż usta zazdrosne

Nie wydały jej tego, jak oczy miłosne,

Jak ma rumieniec żywy, jak skład luby ciała,

20 Czulem to, gdy się ongi w zdroju przeglądała

. . . . .

Lecz złem może zrozumiał. W innej stronie pewnie.

w. 6 *swywola* – swawola.

w. 15 *kur* – kogut; dawniej na wsi poranne pianie koguta budziło ludzi.

w. 19 *luby* – piękny, kochany.

w. 20 *ongi* – niedawno, przed kilkoma dniami.

Z swoją się trzodą biada i narzeka rzewnie,  
 Że mnie znaleźć nie może... ale, jak mi miła,  
 25 Tę dolinę – te krzaki – ten zdrój wymieniła.  
 Nie raz rzekła: „Pod nad te strumyku zakręty,  
 Przypędzę swe jałoszki, i ty bądź z jagnięty...”  
 Ach, jeśli ty mnie zdradzasz. Boże trzody naszój,  
 Karz Elizy niewierność, niech wśród lata, paszy  
 30 Ułaknie jej jałoszka... niech wilki żarłoczne...  
 Żal mi jednak... i nawet sobie nie odpocznę,  
 Ale wrócę do domu i pójdę jej szlakiem.  
 Może gdzie niewiniątko zasnęło pod krzakiem.

## SCENA DRUGA

*Korydon, Eliza*

ELIZA

*daje się słyszeć w odległości gajku*

Ko – ry – do – nie!

KORYDON

Czy mnie ucho nie myli.

ELIZA

35 Ko – ry – do – nie!

KORYDON

Ach, ona się kwili.

ELIZA

Ko – ry – do – nie!

KORYDON

W którejś stronie?

ELIZA

Tu – Tu – Tu – Korydonie!

*na ten głos bieży\* Korydon*\* *bieżyć* – biec.w. 23 *biadać* – narzekać, skarżyć, uzalać się; *rzewnie* – żałośnie, szczerze.w. 27 *jałoszka* – od jałochna – jałówka, młoda, niecielna krowa.w. 30 *ułaknąć* – od łaknąć, chcieć czegoś.w. 35 *kwilić* – płaczkliwie narzekać.



## KORYDON Z ELIZĄ

*schodzą się i śpiewają*

Gdy dzierlatka w wiośnie  
 Na dębie czy sośnie  
 40 Skrzydelki wstrzepie  
 I zaświergoli.  
 Wnet samczyk powabny  
 Leci na głos wabny,  
 Przy niej się czepie  
 45 I z nią swywoli.

## KORYDON

Ach, ma śliczna Elizo!

## ELIZA

*siada*

Jakżem zmordowana.

## KORYDON

Spocznij sobie – odetchnij.

## ELIZA

Zapewnieś od rana

Czekał na mnie z swą trzodą.

## KORYDON

Prawda, niecierpliwie,

Lecz wszystko zapominam...

## ELIZA

a ja nieszczęśliwie.

## KORYDON

50 Co mówisz? Coć się stało? Nabawiasz mnie trwogi.  
 Powiedz proszę – a prędko – zaklinam na bogi!

w. 38 *dzierlatka* – skowronek czubaty, przebywający blisko domów.w. 40 *skrzydelki wstrzepać* – skrzydłami trzepać, wzruszyć, wzbąć.w. 41 *zaświergolić* – od świergolić, tu: zaśpiewać.w. 42 *powabny* – urokliwy, pełen wdzięku, od powab – wdzięk.w. 46 *zmordować się* – zmęczyć się.w. 47 *spocząć* – usiąść, by odpocząć.w. 50 *trwoga* – lęk, strach.w. 51 *zaklinać* – przysiąc, tu: prosić.

ELIZA

Powiem ci...

KORYDON

może zwierz?

ELIZA

nie...

KORYDON

to matka zbyt sroga?

ELIZA

Ta dobra...

KORYDON

*na boku*

Czuję tkliwie, że cierpi nieboga!

*głośno*

55 Porzuć troski, Elizo... gdyśmy z sobą w parze,  
Siądźmy, ty zanuć, a ja zagram na fujarze.

KORYDON

*śpiewa i gra na flecie*

Szczęśliwy pasterz, co w gaiku cienie,

Razem z pasterką swą trzodę żenie.

Wolen od troski

To gra na flecie,

60 To nuci pios[n]ki,

To wianki plecie,

Aż mu też dziewczę przecie...

KORYDON

*ucina śpiewanie, że Eliza zamysłona*

Cóż to i śpiewać nie chcesz – więc i ja przestanę,

A z rozpaczy porzucę stado ukochane...

65 Pójdę...

w. 53 *tkliwy* – wzruszający, czuły; *nieboga* – biedna, nieszczęśliwa kobieta.

w. 55 *fujara* – fujarka, piszczała prosty dęty instrument muzyczny, najczęściej drewniany.

w. 57 *żenie* – tu: paść.

w. 58 *wolen* – dawna forma orzecznikowa przymiotnika wolny.

ELIZA

ach Korydonie! też miłości skutki  
Pociechy w tobie szukam, a znajduję smutki.  
Nie wiesz, czemu tak smutna, co przyczyną trwogi,  
Może twe serce samo...

KORYDON

Proszę cię na bogi.  
Powiedz więc, bo tak tklawie smutki z tobą dzielę,  
70 Iż śmierć raczej...

ELIZA

*na boku*  
Toż albo mówić się ośmielę.

KORYDON

*w żalach ponurzony\**  
Jakże czarne dziś we śnie miałem widowiska!  
To, iż najtłuściejszego wilk pożarł osyska.  
To, iż trzodę rozpędził, a jałoszka biała,  
Co na ofiarę bogom wieńczona być miała,  
75 Rozbiła się o skałę. Wnet jakiś szaleniec  
Pierś mi szarpał, a ciebie – w wonny zdobił wieniec.  
Te tak okropne wrogi ziszczyć mi się mogą...

ELIZA

Czyliż cię sen powinien tą przejmować trwogą?  
Pomniesz, jakieś mnie cieszył na tym miejscu właśnie,  
80 Gdy mi prózną rodziły rozpacz senne baśnie,  
Niechże zyskam wzajemnie na twym sercu tyle.

KORYDON

Wszystko zyskasz, Elizo! wierzę, że się myślę...  
Wreszcie nie masz nieszczęścia, nie masz dla mnie rany,  
Gdym; mogęż skończyć?

\* *ponurzyć* – zanurzyć.

w. 70 *ośmielić się* – odważyć się.

w. 72 *osysek* – *osesek*, cielę, które ssie mleko, jeszcze nie je paszy.

w. 74 *wieńczyć* – zdobić.

w. 79 *pomnieć* – przypomnieć sobie, pamiętać.

w. 80 *próżny* – daremny, pusty.

ELIZA

możesz...

KORYDON

od ciebie kochany.

85 Niech się więc wróci do nas wesołość, co dawniej,  
 Co cię w smutek wprawilo, miałybyś mi jawniej  
 Powiedzieć albo jeśli przypadek jest znośny,  
 Porzuć go... cóż droższego nad moment miłośny!  
 Niech go nam nic nie truje, niech go nic nie skraca.

ELIZA

90 Mimo mnie, wszystko na myśl, żal się jakiś wraca!  
 Żal próżny, bojaźń płocha, samam przekonana.

KORYDON

Nie taj więc...

ELIZA

Idąc z matką do obór dziś z rana,  
 Wypędzać trzodę w pole podług naszej zmywy,  
 Nadbiegł jakiś młodzieniec, i z twarzy, i mowy,  
 95 Wcale mi nieznajomy...

KORYDON

*w niespokojności\**

i cóż? I cóż dalej?

ELIZA

Wstrzymał się...

KORYDON

Czemu?

ELIZA

Z matką się witali.

\* *niespokojność* – niepokój.w. 91 *bojaźń płocha* – zbędne lękanie się czegoś.w. 92 *taić* – ukrywać, zatajać coś; *do obór* – do obory.w. 93 *podług zmywy* – według umowy, zgodnie z umową.

KORYDON

Pomniszże jego postać?

ELIZA

Wejrzałam nań z oka.

Zdała mi się osoba kształtna i wysoka,

Włos biały, splotły w pierścień spadał po ramieniu.

100 Miał coś znacznego w twarzy, miłego w wejrzeniu.

Chciałam ujsć, gdy mnie wstrzymał. Stałam jak wryta.

Zalękłam się. On na to – „wszak jestem Samnita”.

Dalej mówił tak tkliwie...

KORYDON

*w zapale*

Wściekle losów zrzędy!

Przeczuwam me nieszczęście...

ELIZA

Te gniewu zapędy,

105 Co znaczą, Korydonie! także koiśz żale?

Jak chciałeś, opowiadam rzecz ci poufale

I myślałam dokończyć spokojnie powieści,

A ty...

KORYDON

Przestań – znam dobrze słabość płci niewieściej.

*Aria*

KORYDON Z ELIZĄ

*razem**Duo*

Ja – ko=cham = a – ty –

110 Ja – ko=cham = a – ty –

Szukasz mojej zatrady!

w. 97 *wejrzeń* – wejrzeń, spojrzeń.w. 101 *ujść* – umykać przed kimś, uciekać.w. 103 *tkliwość* – czułość, słodycz; *wściekle losów zrzędy* – tu: okrutne, złe zrzędzenia losu.w. 104 *gniewu zapędy* – poryw, uniesienie, szal.w. 105 *tak że* – tak to, w ten sposób; *koiś żal* – uśmierzać, łagodzić troski.w. 106 *poufale* – w sposób zażyły, przyjacielski.w. 111 *zatrada* – zguba, zniszczenie.

## ELIZA

*sama*

- Gdyś raz pierwszy wił mi wieniec,  
 Gdyś raz pierwszy grał po rosie,  
 Czułam, okrył mnie rumieniec  
 115 I takiego coś stało się,  
 Coś takiego  
 Dziwackiego  
 Żem raz cała  
 Bładła, drżała!  
 120 Wnet wesoła, ba i gziocha,  
 Goniłam się z tobą płocha.

*Duo*

Ja – ko=cham = a – ty –  
 Ja – ko=cham = a – ty –  
 Szukasz mojej zatury.

## ELIZA

- 125 Tyś był jeden z całej wioski,  
 Twe przyjęte były dary,  
 Twe lubiłam tylko pios[n]ki  
 I przez jakieś serca czary  
 Wszędzie było  
 130 Z tobą miło,  
 Czy w gaiku,  
 Przy strumyku,  
 Czyli w chatce spod nadcienia,  
 Szły za tobą me westchnienia!

*Duo*

- 135 Ja kocham, a ty *etc.*

## ELIZA

Nieszczęsna! Poróżnienia przyczyn nie rozumiem.

## KORYDON

Usta czuję zawarte – już więcej nie umiem

w. 113 *po rosie* – rankiem, o poranku, gdy na trawie jest rosa.

w. 120 *gziocha* – od *gzić*: przenośnie: pałac namiętną miłością; tu żartobliwie: chętna do miłości zmysłowej, rozpustnica.

w. 121 *płochy* – nietrwały, ostrożny.

w. 133 *nadcień* – zadaszenie.

w. 136 *poróżnić* – pokłócić, skłócić.

w. 137 *zawrzeć* – zamknąć.

Mówić, tylko nieść miłość ku mojej obronie,  
Z tej bojaźń – gniew – szaleństwo –

ELIZA

ale Korydonie...

140 Dla siebieś jest okrutnym i dla mnie tyranem!  
Czyż kto inszy mym sercem, czyż kto moim wianem,  
Jak ty...

KORYDON

przestań Elizo...

*na boku*

Ach, jeszcze mnie kocha,  
Już cię myśl moja więcej nie posądzi płocha,  
Ten podróżny <to> przypadkiem tam pewnie zboczył?

ELIZA

145 Nieomylnie...

KORYDON

Lecz przecie, kiedy ciebie zoczył  
Cóż mówił?

ELIZA

Zapytał się, jak się z matką zowiem

KORYDON

I więcej?...

ELIZA

Nie pamiętam... i więcej nie powiem.

\* *Archont* – zob. Spis urzędów i godności; *Liktor* zob. Spis urzędów i godności.

w. 140 *tyran* – osoba sprawująca władzę absolutną.

w. 141 *wiano* – dar albo zapis ofiarowany żonie przez męża przy zawarciu małżeństwa.

w. 143 *płochy* – zob. przyp. do w. 121.

w. 144 *zboczyć* – zbłądzić.

w. 145 *zoczyć* – zobaczyć, spostrzec.

w. 146 *zwać* – wołać, nazywać.

## SCENA TRZECIA

*Ciż i Archont z Liktozem\**

ARCHONT

*sposzregłszy pasących trzody*

Co widzę, trzody w polu?

*do Korydona*

Czyście wy Samnity?

Wyznaj zaraz, kto jesteś?

KORYDON

*nie poznawszy Archonta*

Tak dobrzy, jak i ty.

150 Nie płosz nam próżnie trzody.

ARCHONT

Jeszcze bez bojaźni,

I jeszczeż tak zuchwale dopuszczasz się kaźni?

Nie wieszże, w kraju żyjąc zwyczaj swój ojczysty,

Że ten dzień w państwie naszym jest tak uroczysty,

Tak poświęcony bogom, iż go wszystkie twory,

155 Człek z dobytkiem swym święcić powinien z pokory?

KORYDON

Tobie skąd nas strofować?

ARCHONT

Nie znacież Archonta?

KORYDON

*upokorzony*

Daruj – będąc pastuszkim, z mej ciszy zakąta,

Nie badam się o prawa, ni o rządu składzie.

Kontent z losu, nie myślę, tylko o mym stadzie.

160 Stąd wypłacam podatek i żywię rodzice,

w. 151 *kaźń* – kara, męka.w. 154 *twory* – stworzenia.w. 155 *pokora* – unizoność, potulność.w. 156 *strofować* – ganić, besztuć.w. 157 *zakąt* – zakątek, ustronie.w. 158 *nie badać się o prawa* – nie znać przepisów prawa.w. 159 *kontent* – zadowolony; *nie myślę, tylko o...* – myślę (w domyśle) o niczym, tylko o...



I sam się utrzymuję, a choć w miernym bycie,  
Sądziłem się szczęśliwym, że z niego dość syty,  
Nim miał potrzebę wiedzieć, inny rządził czy – ty.

ARCHONT

Wybacz, usprawiedliwić nic ciebie nie może,  
165 Najświętsze gwałcisz prawo – więc kary...

ELIZA

O Boże!

Miałabym niewiadomość nie ważyć w twym prawie?

ARCHONT

A tyś co jest za jedna?

*na boku*

W całej jej postawie

Jakaś się okazuje i piękność, i wdzięki.

ELIZA

170 Jestem, widzisz, pasterka, bogom moim dzięki,  
Że mą zgrzybiałą matkę wyręczać już mogę.

ARCHONT

I ta karze podpadnie...

ELIZA

Jak okropną trwogę

Rzucasz panie na wszystkich, a słyszałam wiele,  
Że oko rządcy na lud sprowadza wesele.

ARCHONT

175 Jeszczeż wam dobrze czynić, choć prawa łamiecie?  
Lecz wreszcie chociaż tobie daruję, kobiecie.

*do Korydona*

Ale ty wraz i z ojcem nie możesz ujść kary.  
Mieliście w pierwsze zorza nieść bogom ofiary,

w. 161 *mierny* – średni; tu: skromny.

w. 162 *syty* – nasycony, pełen.

w. 166 *niewiadomość* – nieświadomość; tu: brak wiedzy (o czymś); *nie ważyć* – nie mieć znaczenia.

w. 170 *zgrzybiałość* – starość.

w. 173 *rządca* – zarządca, nadzorca; *wesele* – tu: radość.

w. 177 *zorza* – świt.

- B<o> po tym, jak jest wyrok, u drzwi świątyni ryty,  
 Zbiegliście na sąd główny Rzeczypospolitej.  
 180 Tam każdego rodaka wyjawione męstwa,  
 Wzięte w obronie kraju, blizny i zwycięstwa,  
 Zgoła w obywatelstwie, z cnoty piękne czyny,  
 Te wolnego narodu siła i sprężyny,  
 Sądzone będą ściśle, wzięte jak najświęciej,  
 185 A który zdań za sobą będzie miał najwięcej,  
 Który z młodych tę chwałę publiczną pozyska,  
 Ten bez względu jakiego majątku, nazwiska  
 Pierwszeństwo w kraju weźmie i glejt na papierze,  
 Że jaką zechce piękność, tę za żonę bierze.

## KORYDON

- 190 Cóż tam po mnie, pastuszek, rolnicy co zniwią,  
 Nie mają zasług w kraju, a chociaż kraj żywią.  
 Wreszcie gorzej się radzi, im w większym rząd gminie.  
 Zostaw mnie więc przy trzodzie, gdzie tam na darninie  
 Śnieżną kózkę zarzecz bogom uroczyście...

## ELIZA

- 195 A ja różki ustroję w kręte bluszcza liście,  
 Wierz, ta skryta ofiara, choć mała, lecz czysta,  
 Milsza bogom jak z chlubą rżniętych capów trzysta.

## ARCHONT

- Zgwałciliście obrządek, tę naszego rządu  
 Najmocniejszą zasadę... więc godniście sądu.  
 200 Ani się rusz więc z miejsca. No jeno, Liktorze,  
 Zwiąż tego zbrodnia w łańcuch, co masz przy toporze.  
 Ty zaś,

w. 179 *Rzeczypospolita* – republika.

w. 180 *rodak* – krajan, współobywatel; *męstwo* – waleczność, odwaga.

w. 188 *glejt* – z niem. *Geleit* – list żelazny, paszport.

w. 190 *zniwieć* – uprawiać rolę.

w. 192 *radzić* – obradować, naradzać się; *gmin* – lud, pospólstwo, gromada, tu: wielka liczba.

w. 193 *darnina* – darnie, murawa.

w. 194 *zarzecz* – zarznąć, tu: zabić kozę w ofierze.

w. 197 *cap* – stary kozioł.

w. 199 *godny* – zasługujący, wart.

w. 201 *zbrodzień* – zbrodniarz; *topór* – narzędzie z szerokim ostrzem i krótkim trzonkiem, podobne do siekiery.

do Elizy

nadobne dziewczę, idź się przybrać w wieniec.  
Pięknaś... może cię który wybierze młodzieniec.

ELIZA

*tuląc się do Korydona, którego pojmuje Lektor*

Panie, ja nie odstąpię mego Korydona!  
205 Jest w więzach to i ja z nim niech będę więziona!  
Jeżeli łąą niewinnych myślisz w wielkim święcie  
Bogi błagać, staw przed ich ołtarzem nas w pęćcie.  
Staw ojce, matki nasze, ach mnie nędznej biada!  
Niech na pożarcie wilkom idą nasze stada.

ARCHONT

*na boku*

210 Ledwo mnie nie zmiękczyła...  
*głośno*  
Nadto jest zuchwała,  
Z większą pokorą mówić przed rządcą byś miała.

KORYDON

Pierwszy raz przyszło mówić nam do urzędnika,  
A głos natury nie zna prawności języka!

ARCHONT

Milcz...

ELIZA

Lecz prawda, panie, co mi serce każe,  
215 Myślałam mówić wolno.

ARCHONT

Wyroku nie zmażę,  
Karze podpaść musicie, ale przecie wprzody  
Dla u<ni>knienia szkody pędźcie do dom trzody,  
Pod obowiązkiem, że się na sejmie stawicie,

w. 202 *nadobny* – piękny.

w. 204 *odstąpić* – zostawić.

w. 207 *pęto* – więzy, okowy.

w. 210 *zmiękczyć* – złagodzić; *nadto* – zbyt, ponad miarę.

w. 213 *prawności język* – język prawa, urzędowy; *prawność* – prawo.

w. 216 *podpadać* – podlegać; *wprzody* – wpraw, najpierw.

Inaczej dacie w karę majątek i życie.  
 220 Prowadź ich więc, Liktorze, i wracaj się razem,  
 Przymusisz do powrotu, gdyby i żelazem.

*Aria*

*Trio*

ARCHONT

Pójdiesz pod sądy

KORYDON, ELIZA

O dzikie rządy!

ARCHONT

Nie ujdzie kary.

KORYDON, ELIZA

225 Wasze ofiary.

ARCHONT

Cała rodzina.

KORYDON, ELIZA

Biedna drużyna.

ARCHONT

Tak prawo każe,

KORYDON, ELIZA

Co się krwią maże.

## SCENA CZWARTA

*Korydon, Eliza, Liktor*

*Aria*

*Duo*

KORYDON, ELIZA

230 W kwiaty obfite  
 Te łąki, te pasze,  
 Ten strumyk – i te

w. 221 *żelazo* – tu: broń.

Gaje już nie nasze.  
 Ach, co najczulój,  
 235 Was niewiniątka,  
 Was kto przytuli,  
 Drobnie jagniątka.  
 Gdzieś tam po lesie,  
 Zwierz was rozniesie!

LIKTOR

240 Długoż tych jęczeń będzie, spieszcie, a prędzój.

ELIZA

Toż to u was nie wolno nawet płakać w nędzy?

LIKTOR

Nie wolno...

ELIZA

Toś ty człowiek, a sroższy od lwicy,  
 Ongi, gdy krew rozżartą ssala z jałowicy,  
 245 Krzyknęłam i mym jękiem, jak gdyby zmiękczone,  
 Wróciła mi jałozskę...

LIKTOR

Ej, co mi to ona  
 Bajać będzie i jeszcze łajać, ta pastucha.

KORYDON

Nie gniewaj się. Zwyczajnie, my prostego ducha,  
 Myślę, stworzeni ludzie, aby się kochali,  
 Tę myśl daje nam serce, ni sięgamy dalej!

LIKTOR

*na boku*

250 Litość się we mnie biedzi, co mówią, rzecz jawna,  
 Sprawa ich sprawiedliwa, cóż, kiedy nieprawna.

w. 239 *rozniesić* – rozerwać na strzępy, rozszarpać.

w. 240 *jęczeń* – płakać rozdzierająco, żałośnie.

w. 243 *rozżarty* – rozjuszony, zaciekły; *jałowica* – jałowka, krowa jeszcze nierodząca.

w. 246 *bajać* – bajki, baśnie powiadać; *łajać* – ostro karcić, strofować; *pastucha* – tu pogardliwie: kobieta, która pasie bydło.

w. 249 *ni* – nie, ani.

Muszę więc, choć okrutnie, terminalnie przecie  
Postąpić sobie z nimi.

*głośno*

Jakże, nie pójdziecie?

ELIZA

*zalekniona*

Idziemy –

*do Korydona*

Pójdźmy prędej, jeszcze nas zabije.

KORYDON

- 255 Ja nieszczęśliwy człowiek i tak ledwie żyję.  
Zapominam o sobie, ale ty – lecz ociec;  
Spokojny, czyli mógłby w swym zakątku dociec,  
Że gdy mnie myśli witać z swą trzodą jak wczora,  
Przyniosę mu i sobie kajdany Liktora.

ELIZA

- 260 Przestań... chyba w ostatnim chcesz mnie widzieć zgonie,  
A matka, co ilekroć trzodę do dom zgonię  
Na swym łonie mnie tuli, cieszy się i pieści.  
Gdy mnie w tym stanie ujrzysz... piorun nie szeleści  
Groźniej nad jęk, co wyda.

*wpada w słabość*

ach – ach – Korydonie!

KORYDON

*ratując*

- 265 Eliziu, nich cię cucą te łzy, które ronię,  
Nie daj nad sobą mocy, rozpaczy tak tkliwój  
Po burzy może nadejść dla nas los szczęśliwy.

LIKTOR

*na boku*

Pochlebnać to rzecz, prawda, zwać się urzędnikiem,  
Lecz milej do czynienia nie mieć sprawy z nikiem,

w. 252 *terminalnie* – w sposób formalny, zgodnie z prawem.

w. 258 *wczora* – wczoraj.

w. 260 *zgon* – skonanie, śmierć.

w. 261 *zgonić* – tu: przyprowadzić.

w. 269 *nikiem* – nikim.

270 O jakże ten szczęśliwy, kto w swojej zaciszy,  
Spokojnie żyjąc, jęku człowieka nie słyszy.  
Ja porzucę liktorstwo, ale jeszcze teraz  
Muszę pełnić mój urząd.

*głośno*

Już mówiłem nie raz,  
Byście, jak Archont kazał, spiesz yli swe kroki.

### KORYDON

*cucąc Elizę*

275 Chcesz przed oczy jego martwe stawić zwłoki!  
Widzisz, w jakiej rozpacz y nieszczęśliwy ginę.  
Pozwól, niech tę przynajmniej ratuję dziewczynę.

### LIKTOR

*na boku*

Nieszczęsny, także srogie mam dziś znosić ciosy!  
O bogi, co mieszkacie w ziemi czy w niebiosy,  
280 Wróćcie z waszej dzielnicy światu ten wiek złoty,  
W którym człowiek z człowiekiem, żyjąc za brat z cnoty,  
Nie znał, co jest przewaga w urzędniczym rządzie.  
Zgrzeszył syn, był karany – gdzie? W ojcowskim sądzie.

### ELIZA, KORYDON

*postępując*

*Duo*

Biada – niedolo –  
285 Srogości tyra<n>a,  
Dzika niewolo!  
Nie byłaś nam znana.

*powtarza się*

- w. 270 *zacisze* – miejsce spokojne, ustronie.  
w. 280 *złoty wiek* – w mitologii greckiej jeden z czterech wieków ludzkości, pierwszy wiek został nazwany złotym, panował w nim powszechny pokój i szczęście.  
w. 281 *żyć za brat* – żyć za pan brat (blisko, przyjaźnie).  
w. 284 *niedola* – nieszczęście, nieszczęśliwy los.

## ELIZA

*sama**Aria*

Przedwczora, kiedy gołębia,  
 To, to niewinne ptaszę  
 290 Ujrzałam w szponach jastrzębia,  
 Krzykłam na chłopcy nasze:  
 „Patrz, patrz, jakiej ptak złości  
 Krew toczy niewinności”.

X

A ja dziś nieboga tkliwięj  
 295 Doświadczam, na mnie samęj,  
 Człek człeka krwią się żywi,  
 I mówi: „Prawo mamy”.  
 Ach, ach, to nie tak pisze,  
 Jak to, które w sercu słyszę.

*powtarza się*

## SCENA PIĄTA

*Ciz i Dorymont*

## DORYMONT

*postrzegłszy Elizę, do Liktora*

300 Jakożkolwiek znam prawa, które ciebie słońią,  
 Daruj, że cię wstrzymuję – w tych więzach pod bronią,  
 Powiedz, kogo prowadzisz?

## ELIZA

*poznawszy Dorymonta*

Ach!

*do Liktora*

Prowadź co prędzej!

## KORYDON

*do Elizy*

Ten zesłaniec od bogów wywikła nas z nędzy.

w. 288 *przedwczora* – przedwczoraj.w. 293 *krew toczy niewinności* – zadaje cierpienie istocie niewinnej.w. 298 *pisac* – tu: ustanawiać, stanowić.w. 300 *słońić* – zasłonić, ochraniać.w. 303 *wywikłać* – uwolnić, wyzwolić.



## LIKTOR

*do Dorymonta*

Poznać, że jestem Liktor dosyć dla Samnity,  
 305 Wiesz moje bezpieczeństwo, znasz moje zaszczyty.  
 Wy, więźnie, postępujcie...

## DORYMO&lt;N&gt;T

*na boku, poznawszy Elizę*

Ach, to ta, nie inna!  
 O bogi! Za co w więzach ta piękność niewinna?  
*zabiega im drogę*

## ELIZA

*kryjąc się przed Dorymontem*

Uchodź z nami  
*do Liktora*  
 co prędzej...

## KORYDON

*do Elizy*

Twa bojaźń co znaczy?

## DORYMONT

*zatrzymując Liktora*

Jestem, prawda, Samnita. Lecz jestem w rozpacz, i  
 310 Która ognie w człowieku tym wznieca płomieniem,  
 Iż wszystko zapomina, za jej idzie tchnieniem.

## LIKTOR

*biorąc się do broni*

Co więc zamysłasz czynić? Powiedz, a bez zwłoki.

## DORYMONT

Nie groź mi swym toporem... ziemia i obłoki  
 Znają, jak śmiercią wzgardzam. Już rzymskie Quiryty  
 315 Drżą na wspomnienie moje, co konia kopyty  
 Dumnem ich tarał karki.

w. 306 *więźnie* – więźniowie.

w. 308 *uchodzić* – uciekać.

w. 314 *Quiryty* – Kwiryty (*Quirittes*), początkowo była to nazwa Sabinów. Po ich połączeniu z Rzymianami w VIII w. p.n.e. nazwą tą objęto także Rzymian, głównie w sprawach cywilno-państwowych.

w. 316 *tarać* – trzeć; tu: niszczyć, zabijać.

LIKTOR

I na cóż obrony  
Dajesz prawu, co gwałcisz?

DORYMONT

*na boku*

Jakżem zawstydzony.

ELIZA

*do Liktora*

Idziemy...

KORYDON

*do Dorymonta*

Broń nas, panie...

DORYMONT

Daruj mi Liktorze,  
Zwycięzca Rzymu, tobie skłaniam się w pokorze;  
320 Zgrzeszyłem... ale uważ, gdy się moment zbliża  
Publicznej dla mnie chwały i kiedy Eliza,  
Ta sama, serca mego miała być wyborem,  
Widzę zhańbioną w więzach, widzę pod toporem!

ELIZA

*zalekniona*

Nieszczęśliwa...

KORYDON

*w rozpacz*

Co słyszę!

LIKTOR

Żale twoje prożne.  
325 Prawda, Archonta oko na wszystko ostrożne  
Kazało pojąć w więzy tych pasterzy parę,  
Jednak co do Elizy, już złaskawił karę.  
Zagnawszy do dom trzodę, na sejmie się stawi.

w. 327 *złaskawić* – złagodzić.

KORYDON

*do Dorymonta*

Mnie już miłość przysięgła.

DORYMONT

Co ten pastuch prawi?

KORYDON

*do Dorymonta*

330 Mnie swe serce przyrzekła, tak jest nie inaczej,  
A ty...

LIKTOR

milcz...

ELIZA

prawdę mówi. Ach, niech umrę raczej.

DORYMONT

*na boku*

Jakaż piękność niewinna...

*do Elizy*

Pasterko nadobna!

Przyczynę łez twych dociec rzecz mi niepodobna.

Miałabyś się weselić, że pierwszy w narodzie

335 Cel swej nadgrody złożył w twym sercu, urodzie.

Ty z nim masz triumf dzielić, ba, nad nim panować.

. . . . .

## SCENA SZÓSTA

*Ciż i Orgon na szczudle\**

ORGON

*postrzegłszy Dorymonta*

Ach, Dorymont!...

DORYMONT

*ściskając Orgona*

Ach, Orgon...!

\**szczudło* – kula, podpora drewniana dla kaleki, proteza.

LIKTOR

*do Dorymonta*

Nie chcecie tamować  
Dłużej mej powinności, spieszę do Archonta.

DORYMONT

340 Idź i powiedz – lub zamilcz – zamiar Dorymonta.

*do Elizy*

Elizo! piękna luba, ciebie bogów siła  
Za mą miłość ojczyzny w darze przeznaczyła.  
Ty mym wyborem będziesz, ku wielu zazdrości.

KORYDON

*do Elizy*

Pójdźmy...

ELIZA

*tuląc się do Korydona*

Pójdźmy...

KORYDON

*do Elizy*

Bądź stała, Elizo, w miłości.

## SCENA SIÓDMA

*Dorymont, Orgon*

ORGON

345 Co znaczy, Dorymoncie, że w dzień swojej chwały,  
W dzień nagrody publicznej, pomieszanyś cały?  
Los cię ponoć <za>trudni<a> tej pasterki miłej.

DORYMONT

Prawda, gdyby się moje pragnienia ziściły,  
Gdyby mnie zasłużeński nie ubiegł wybraniem...

w. 338 *tamować* – hamować.

w. 339 *powinność* – obowiązek, mus.

w. 347 <za>trudni<a> – zajmować; tu: interesować.

w. 349 *zasłużeński* – bardziej zasłużony.

## ORGON

350 Daruj, że ci przerywam, tyś pierwszy mym zdaniem.  
Ty masz zasług najwięcej, bo pod twym hetmaństwem  
Samnijum się zostało jeszcze wolnym państwem.

## DORYMONT

Prawda, skrycie w granice wkroczywszy, Rzymianie  
Już ku Samnium ciągnęli, kiedy wpadłszy na nie,  
355 Jako grom z nagłej burzy, stanowią ich w kroku,  
A choć mnie broń ich sięga z przodu, tyłu, boku,  
Wspomniawszy na Ojczyznę! Żeleźcem dobytem  
Ścielę trupa, a biegnę jak gościńcem bitem  
W samo serce obozu, iż wnet z*<n>*ioślszy szlaki,  
360 Już nieprzyjaciel próżnie grzmi, trąbi pod znaki,  
Zstrachany żołnierz sajdak i osęki ciska,  
A chyżej tył podawszy, gdzie może, w bok pryska,  
Tak iż lud nasz rozgrzany, jeden siedmiu goni,  
Ścieląc z trupów mogiły, a stosy z ich broni.  
365 Myślałem, że nie było komu donieść klęski,  
Mówię więc: „Na co, bracia, mamy miecz zwycięski  
Chować w pochwy. Ej! Pokąd jeszcze jest dobyty,  
Niech w samym Rzymie karki dumnego Kwiryty  
Jękną pod nim” – ledwie rzekł – dość na tym Samnicie,  
370 Krzykną wszyscy i niby piorun, błyskawice  
W oka mgnieniu ku miejscu lotą w ochotnika.  
Ni ich wstrzymać, jednakże dostawszy języka,  
Że niedobitków kilku wieść do Rzymu niesie,  
Zwrot nakazuję – próżnie, bo każdy bić rwie się,  
375 Każdy ręczy zwycięstwo – wtem kiedy radziemy,

w. 351 *hetmaństwo* – urząd hetmański, dostojność hetmańska, hetman był położony najwyżej w hierarchii wojskowej.

w. 352 *Samnijum* – Samnium.

w. 352 *zostać się* – pozostać.

w. 357 *żeleźce* – broń.

w. 358 *bity gościńiec* – bita, utwardzona droga.

w. 361 *zstrachany* – przestraszony, przełęczony; *sajdak* – sahadak, z tatarsk. *sadak* – kołczan, pochwa na strzały; *osęki* – dawna broń wołoska, rodzaj włóczni zakończonej grotem do pchnięć i hakiem do przyciągania; *ciskać* – rzucać, miotać.

w. 362 *chyżo tył podawać* – szybko, prędko uciekać; *pryskać* – uciekać.

w. 367 *pochwa* – osłona, futerał na białą broń.

w. 368 *Kwiryta* – zob. przyp. do w. 314.

w. 371 *lotą* – lecą.

w. 372 *dostać języka* – żargon żołnierski: złapać jeńca.

w. 374 *zwrot* – powrót.

- Wraca podjazd, iż wojska tajniami skrytemi  
 Nieprzyjacielskie wokół okrążyć nas lotą,  
 Iż Papiry dyktator hetmani nad rotą.  
 Tu, mimo wszystkie męstwo dreszcz krew w żyłach ścina!
- 380 Ach, któż nie zna, co może wściekłość Rzymianina!  
 Gdy rozdrażniony raną i wstydem rozżarty  
 Leci na śmierć, wśród ognie, przez miecze, przez warty,  
 „Gińmy lub zwyciężajmy”, powtarzając hasła!  
 By jednak w mym żołnierzu odwaga nie zgasła,
- 385 Utaiwszy troskliwość w mym serca tajniku,  
 Zachęcam do potyczki – alić ledwo w szyku  
 Stanęliśmy, postrzegam, jak w bliskiej dolinie,  
 Kształtem liszki przypadłej, co się chytrze zwinie,  
 Czołga się nieprzyjaciół, a na wszystkie boki,
- 390 Chcąc mnie zewrzeć, strychuje z przodu las głęboki.  
 Wtem już lekka chorągiew, gdy róg lewy goni,  
 Biegnę w odsiecz, krzyknąwszy: „Do broni, do broni!  
 Kto z was kocha Ojczyznę! Kto wolność”, dość na tym,  
 Nikt życia nie żałuje; Rzymianin odpartym
- 395 Został – naszą odwagą. Ale któż tej hydrze  
 Jednym szabli zamachem tysiąc życia wydrze?  
 Jakoż krwawszą od pierwszej zaczęli rozprawę.  
 Szarpie na sobie togę i rzuca buławę  
 Dyktator, jak wścieczony dopadłszy żeleźca,
- 400 Gdzie śmierć sto postrzał niesie, w te się tłoczy miejsca.  
 Ten przykład ich żołnierz<y>, rzekłbyś, zmienił w lwice,

w. 376 *podjazd* – mały oddział zwiadowczy; *tajniami skrytemi* – tajemne przejścia.

w. 377 *lotą* – zob. przyp. do w. 371.

w. 378 *Papiry dyktator* – Lucjusz Papiriusz Cursor, dowódca wojsk rzymskich, zwyciężył Samnitów w bitwie w 320 r. p.n.e.; *hetmani nad rotą* – dowodzić oddziałem wojskowym, zastępem.

w. 381 *rozdrażniony* – rozdrażniony.

w. 385 *utaić* – skryć, zataić.

w. 388 *liszka* – lisica.

w. 390 *strychować las* – ścinać las.

w. 391 *lekka chorągiew* – znak wojskowy, pod którym gromadzą się żołnierze; tu: lekko uzbrojony oddział.

w. 395 *hydra* – w mitologii greckiej dziewięciogłowy potwór dręczący Argolidę. Na miejsce uciętej głowy wyrastały dwie nowe; pokonał go Herakles (druga praca); tu: potwór.

w. 398 *toga* – pas materiału wełnianego, który obywatele starożytnego Rzymu ubierali na tunikę, zostawiając prawe ramię odsłonięte; *buława* – z tatarsk. niedługa laska z galką na końcu, symbol władzy hetmańskiej.

w. 399 *dyktator* – w starożytnym Rzymie urzędnik nadzwyczajny o nieograniczonej władzy, powoływany w momentach trudnych dla państwa na sześć miesięcy; obecnie – osoba mająca absolutną władzę w państwie.

A gdy im i posiłki nadeszły z stolice,  
 Zaczęliśmy się trwożyć, nie o nas, lecz raczej  
 O Ojczyznę w nas całą! Aż w takiej rozpacz  
 405 Posiłki nam zesłała samych bogów siła,  
 Gdy swym obłokiem czarnym noc nas zasłoniła.

ORGON

Drzę cały – ach, jak myśleć! O moment chodziło,  
 By dla wolnych Samnitów Ojczyzny nie było,  
 Ach, tobieśmy ją winni!...

DORYMONT

Bez twego ramienia,  
 410 Powiem, już by nie było Samnitów imienia!  
 Wszak tej nocy okropnej, gdy się nikt nie leni,  
 By się wałem otoczyć z sieczonych kamieni  
 I wstrzymać zapęd dziczy na zgubę Ojczyzny,  
 Uradzono, by wysłać kogo do starszyny  
 415 Z doniesieniem o losie, w jakimieśmy stali,  
 Rzymianie posłanników naszych połapali.  
 Ciebie przecię przez wyrok jakiś bogów skryty  
 Zwiadomiono o stanie nieszczęśliwym i ty,  
 Ni się pytasz, jak liczny Rzymianin w okopie  
 420 Głodzi nas; ściągasz konie i co zboża w snopie,  
 Trzody liczysz w oborze, wszystko ku pomocy  
 Bierzesz naszej i w odsiecz ciągniesz we dnie, w nocy.  
 Tysiąc nieszczęść przebywszy, jakby w związku z niebem,  
 Z jarzma zaś oswobadzasz i odżywasz chlebem.  
 425 Jakoż głodem ściśnieni, tą, co kruki, wrony  
 Zostawiły nam pastwę, żołnierz był żywiony.

ORGON

Mógłże co szczęśliwszego los dla mnie zostawić,  
 Jak was, braci, Ojczyznę z nieszczęścia wybawić.

w. 402 z *stolice* – ze stolicy.

w. 412 *sieczone kamienie* – tłuczone kamienie.

w. 414 *starszyczna* – rada starszych, stojąca na czele grupy, sprawująca władzę.

w. 415 w *jakimeśmy stali* – w jakim się znaleźliśmy.

w. 416 *posłannik* – posłaniec, goniec.

w. 418 *zwiadomić* – zawiadomić, powiadomić.

w. 419 *okop* – szaniec.

w. 420 *snop* – związany sznurem pęk ściętego zboża.

w. 426 *pastwa* – karma; tu: resztki jedzenia.

Ach, wierz mi, Dorymoncie, nie dla chwały próżnej,  
 430 Lecz z serca czucia powiem, iż gdy mnie podrożny  
 Pastuszek uwiadomił, co na was przypadło,  
 Zdało mi się, że ziemia i niebo zapadło.  
 Mówię więc do sąsiadów, bo dni właśnie owych  
 Licznie dla interesów naszych powiatowych  
 435 Szczęściem się zgromadzili: „Ej, bracia, słyszycie,  
 Kiedy Ojczyzna ginie, któremuż Samnicie  
 Życ się zechce na hańbę? by z wolnego syna,  
 By z łona matki swojej, w szpony barbarzyna,  
 W kajdany wpadł niewoli! a co dziś kraj znaczem,  
 440 Zabrani w obce rządy, stłoczeni haraczem,  
 Ledwo wzgardzonym zwani będziemy powiatem.  
 Ni imię nas zostanie, ni język! a zatem  
 Brońmy się albo gińmy, niech popioły najmięj  
 Wolne nasze zostaną...” Na to „Umierajmy!”  
 445 Krzykną wszyscy – i jeden za drugim się goni,  
 Ci pakują żywności, a drudzy do broni  
 Biorą się, jak kto może, i piorunu lotem,  
 Stanąwszy pod obozem, prawda, że łoskotem  
 Większym nie spada skała, rwiąc się spod obłoka,  
 450 Jak my na Rzymian wpadli – i wiesz, w mgnieniu oka,  
 Jakaśmy ich zmieszali... ja straciwszy nogę  
 I sto ran wytrzymawszy, czolgam się, jak mogę,  
 Rakiem między naszymi...

## DORYMONT

*na boku*

Widok bogom miły  
 Będą cię nam narody wszystkie zazdrościły.  
 455 Niech ucałują rany,  
*ściska go*  
 te drogie zadatki,  
 Miłości nadzwyczajnej dla braci, dla Matki.  
 Lecz pójdźmy, gdzie już naród tęskni zgromadzony,

w. 438 *barbarzyn* – barbarzyńca, człowiek dziki, nieokrzesany.

w. 440 *haracz* – z tureckiego i arabskiego *haradż* – pogłówne, podatek płacony Wielkiej Porcie przez wszystkich chrześcijan mieszkających w państwie osmańskim; tu: wielki okup.

w. 443 *najmięj* – tu: przynajmniej.

w. 448 *łoskot* – łomot; tu: hałas.

w. 451–452 *czolgać się rakiem* – pełzać, prześlizgiwać się do tyłu.

w. 455 *zadatek* – dowód.



Wieńczyć tych, których męstwem został ocalony.  
O nadgrodo najdroższa! W uczuciu zawarta!

ORGON

460 Nadgrodo, dla wolnego tysiąc śmierci warta!

ORGON, DORYMONT

*śpiewają razem*

Ojczyzna Matka, Ojczyzna Pani!  
Syn, co ją kocha, nie żyje, jak dla niej.  
Utraca zdrowie, kładzie dostatki,  
Rany, kalectwa, śmierć bierze przyjemnie  
465 I mężnie ginąc w obronie Matki,  
Jeszcze ją prosi – „Przyjm ofiarę ze mnie”.

*powtarzać*

KONIEC AKTU PIERWSZEGO

## AKT DRUGI

*reprezentuje się domek pastuszka, z którego Liktor pod bronią go wyprowadza*

SCENA PIERWSZA

*Liktor, Korydon, Eliza, Sylwio*

*śpiewają razem*

LIKTOR

Wychodź mi z chatki, z córki i syny.

SYLWIO

Ach, cóż to dziatki! Są nasze winy!

LIKTOR

Ta Archonta wola.

KORYDON, ELIZA, SYLWIO

470 To gwałt, niewola!

*powtarza się*

w. 462 *nie żyje, jak dla niej* – żyje tylko dla niej.

w. 463 *utracać* – tracić.

w. 466 *przyjm* – przyjmij.

w. 468 *dziatki* – dzieci.

w. 470 *gwałt* – przemoc, przymus.

## SYLWIO

*sam*

Może inny  
 Prawa łamie,  
 Ja niewinny.  
 Czemuż na mnie  
 475 Te różg pęki,  
 Przy toporze  
 Te osęki,  
 Mój Liktorze.

## LIKTOR

*i drudzy jak wyżej*

Wychodź mi z chatki *etc.*

## SYLWIO

*sam w rozpacz*

480 To mi najciężej.  
 Na lata stare  
 Mam dźwigać więzy  
 I odbierać karę.

*powtarza*

## LIKTOR

*i drudzy jak wyżej*

Wychodź mi z chatki *etc.*

## SYLWIO

*przez Liktora prowadzony*

485 Ale cóż to? Czy w rządzie nastąpiła odmiana?  
 Czyż z wolnych staliśmy się poddani tyrana?  
 Że nas z uświęconego własności ogniska  
 Bez prawa i dowodu gwałt jakiś wyciska?

## KORYDON

*porywa się\* na Liktora*

To prawda! Nie dajmy się... nie bądźmy powolni.

\* *porywać się na kogoś/na coś* – rzucić, zamierzyć się na kogoś.

w. 475 *różg pęki* – jeden ze znaków urzędu liktora.

w. 477 *osęka* – rodzaj kopii, w której na końcu znajdował się grot do pchnięcia i hak do przyciągania.

w. 489 *powolni* – od powolność: poddaństwo, posłuszeństwo.

## SYLWIO

*zatrzymując rękę Korydona*

490 Co zamysłasz... wstrzymaj się! Chociażeśmy wolni,  
Przecież prawu podlegli, ani żadnym kształtem  
Godzi nam się pod rządem gwałt odpierać gwałtem.

*wskazując na Liktora*

Jego postać jest święta, obraz prawa woli  
Skrzydza nas, uskarżmy się, ale bez swywoli,  
495 Bez buntu...

## ELIZA

Słuchaj ojca. Coś mówi wielkiego!

## KORYDON

Uślucham, ale wszakże żal pierwszy od niego.

## SYLWIO

Prawdą jest, że się żalę, czuję gwałt zadany,  
Lecz mą skargę poniosę z pokorą przed stany.  
One mi wytłumaczą, czy tak prawo pisze,  
500 Że wolno niewinnego najechać zaciszę.  
Lecz sędzią sam nie będę mojego schodu,  
Idę pod straż Liktora, chociaż bez wywodu;  
Idę, ani się bronię  
*do Korydona*  
a ty swojej siły,  
Jeżeli chcesz nań użyć! Synie, wprzód mogiły  
505 Śmiertelnej dobądź ojcu! umrę <ja> w tym schodzie,  
Gdzie rząd jest bez szacunku, tam już po narodzie.

## KORYDON

Nadtoś jest dobrowolny...

## SYLWIO

*rozgniewany*

Cyt... Nadtoś zuchwalec.

w. 494 *skrzywdzać* – krzywdzić.

w. 496 *żal pierwszy od niego* – pierwszy się żalił (o Sylwiu).

w. 498 *stany* – kraj ze swym rządem; tu: rząd.

w. 499 *писаć* – tu: stanowić.

w. 501 *schód* – zejście z tego świata, śmierć.

w. 507 *dobrowolny* – tu: posłuszny; *zuchwalec* – zbytni śmiałek.

Nieraz mi mawiał ojciec, a ojciec bywalec,  
 Iż ginie państwo wolne, gdy z Ojczyzny wzgardą,  
 510 Syn zuchwały odsieczą skrwawioną i hardą  
 Rzuca się na jej łono, prawo lekce ceni,  
 Rząd znieważa, a bunt swój wolnością być mieni.

## KORYDON

Byś prawo nad się kochał, czyliż mógłbym dociec!

## SYLWIO

*w zapale*

A któż da dobry przykład młodym, gdy nie ociec?

## LIKTOR

*w podziwieniu*

515 Daruj, poważny starcze, żem pełnił powinność.  
 Lecz twe dla praw poddaństwo czyni twą niewinność  
 Tym świętszą w kraju całym, i ja, i moje miecze,  
 Smutne kary narzędzia na złości człowiecze,  
 Składam przy twoich nogach, nie te na cię strażę,  
 520 Kochasz prawo i czynisz z cnoty, co ci każe.

*składa narzędzia Liktora*

Pójdę i kto zuchwały jest, jeśli Samnita,  
 Powiem, niech ciebie słucha, niech ciebie się pyta,  
 Co czyni państwo wolnym, wiekiem mocni złotym,  
 Ale najprzód Archonta uwiadomię o tym.

## SCENA DRUGA

*Sylwio, Korydon, Eliza*

## SYLWIO

*w podziwieniu*

525 Cóż to jest, moje dziatki, cóż to za odmiany?  
 Wraz z wami niespodzianie w mym domku pojmany,

w. 508 *bywalec* – człowiek bywały, światowiec.

w. 509 *wzgarda* – pogarda.

w. 510 *hardy* – mocny, wielkiego męstwa.

w. 511 *prawo lekce cenić* – lekceważyć prawo, nie zważać na przepisy prawa.

w. 512 *mienić* – nazywać prawo, od *mienie*: imię.

w. 513 *dociec* – dojść, dowiedzieć się czegoś.

w. 525 *dziatki* – dzieci.

Prowadzony jak zbrodzień, wnet wolny i jeszcze  
Schylone u nóg moich Liktora żeleźcze.

ELIZA

Zwycięża twa niewinność, twa sędziwa postać.

KORYDON

*w pomieszaniu*

530 Myślmy, jak by do domu na powrót się dostać,  
By znowu jaka gwałtu i przemocy ręka.

SYLWIO

Kto czystego sumienia, to się tak nie lęka.  
Synie! Twa niespokojność podejrzenie rodzi.  
Wyznaj zaraz twe winy, bo cię wezmę krodzięj.

*do Elizy*

535 I ty coś ogniem płoniesz, niech wiem wasze sprawki.

KORYDON

Miły ojcze, te lasy, ten zdrój, te murawki  
Świadczą naszą niewinność...

ELIZA

*i święte niebios!*

Niech mych kwiatków i pastwisk nie zażyźnia rosa!  
Niech najmiłsza jałoszka...

SYLWIO

*prześtań mówić tkliwieć.*

540 Lecz, co do was miał Liktor, to mnie tylko dziwi.

KORYDON

Powiem ojcze, lecz pierwej prosić się odważę.

SYLWIO

O co?

w. 528 *żeleźcze* – broń, oręż.

w. 534 *krodzięj* – *kródziej*, krócej kogoś trzymać, nie pozwalać na wybryki.

w. 536 *murawka* – zdrobnienie od *murawa* – niska i gęsta zielona trawa.

w. 538 *zażyźniać* – użyźniać.

w. 541 *pierwej* – najpierw, wcześniej.

## KORYDON

*z czułością*

Wróć mi swe serce, co nad wszystko ważę.  
 Byś dla mnie choć łą jedną miał skropić włos siwy,  
 Bym twą sędziwość zhańbił w postępek zelżywy,  
 545 Nie masz gatunku męki, której bym był godnym.

## SYLWIO

*rozrzuwniony\**

Utul się, tyś mym synem, synem nieodrodnym.  
 Masz me serce co dawniej... ach, ojcze szczęśliwy!  
 Co ci w krwi twojej pociechę niesie wiek sędziwy.

## ELIZA

Widzisz, żeśmy niewinni, kochajże nas wspólnie.

## SYLWIO

550 Gdyby, jak chcę, mym losem mogłem rządzić wolnie,  
 Tuliłbym was oboje, jak dzieci na łonie,  
 Cieszył się z waszej cnoty...

## KORYDON

Ach, proszę cię o nie.

Niech nas miłość pod twoim wspólnie mieści dachem.  
 Jeśliś postrzegł, że jakimś przejęty był strachem,  
 555 Nie zbrodnia, jakieś mniemał, lecz serce Elizy  
 Mięsza mnie i jeżeli los mi ją ubliży  
 Zostanie sama rozpacz... ile, miły ojcze,  
 Żołdak jakiś przez dzieła krwawe i zaboje,  
 Sławnym się uczyniwszy, mówi, że ma do niej  
 560 Prawo pierwsze i nawet zuchwale mi broni  
 Mówić mi, że ją kocham...

## ELIZA

*przerywa*

Powiedz tylko wprzody

Ojcu, czemu nas Liktor...

\* *rozrzuwniony* – wzruszony, roztkliwiony.w. 544 *sędziwość* – od sędziwy, wiekowy, posiwały, starość; *postępek zelżywy* – czyn hańbiący, obelżywy.w. 546 *nieodrodny* – podobny jako potomek.w. 556 *ubliżyć* – znieważać; tu: zabrać.w. 558 *żołdak* – żołnierz najemny.w. 561 *wprzody* – od wprzód, najpierw.

## KORYDON

Oto ojciec trzody...

565 Pasły się w tym gaiku, na naszej zagrodzie.  
 Myśmy ich wspólnie strzegli, wtem przy słońca wschodzie  
 Wbiegł Archont i przez jakieś dzikości prawnicze  
 Wtrącił nas, nałajawszy, pod Liktora bicze.  
 „Dziś dzień święty” – powiedział – „Dziś sejmu obchody,  
 Gdzie swych zasług i cnoty młódź czyni wywody”.  
 I tam dalej rzecz ciągnął...

## SYLWIO

*cały zatrwożony*

Nie powiadaj więcej.

570 Sprawiedliwie, że pod straż zostaliśmy więźci!  
 Prawo każe, ni woli swojej nam tłumaczy.  
 Myśmy go nie słuchali, czyli ja sam raczej.  
 Jam winien. Ni mnie boli kara, co mnie czeka,  
 Jest, co tkliej dotyka pocziwego człeka.  
 575 A to jest sam występek...

## KORYDON

Próżna rozpacz nowa.

## SYLWIO

*w zapale*

Synie, znów mi się twoja nie podoba mowa!  
 Nie miałbyś lekceważyć występku, choć cienia,  
 Szczególniej, gdzie dla wiary i bogów uczczenia  
 Duchowność z cywilnością prawem mieć, co chciały;  
 580 Inaczej obyczaje z wolna by się chwiały,  
 Aż nareszcie rumieniec straciwszy sromota,  
 Pod jej złością by padła wiara, a z nią cnota.  
 Każdy by śmiało nosił zbrodni swoich znamię.

w. 566 *nałajać* – skrzyczeć mocno, skarcić.

w. 568 *młódź* – młodzież.

w. 574 *pocziwy człek* – człowiek dobry, zacny.

w. 575 *występek* – przewinienie, czyn karygodny.

w. 576 *synie* – dawna forma W. l.p. – synu.

w. 580 *Inaczej obyczaje z wolna by się chwiały* – obyczaje powoli by się psuły.

w. 581 *rumieniec* – tu: wstyd.

w. 581 *sromota* – hańba, wstyd.

w. 583 *znamię* – znak.

I choć już w grobie będę, synie, pomnij na mię,  
585 Pomnij na to, co mówię...

## KORYDON

Ach, ojcie przykładowy  
Przyczyny na mnie żalu już ci nie dam żadnej.

## ELIZA

Ręczę, że się poprawi, wszak od starszych młodzi  
Uczą się, co jest wolno, a co się nie godzi.  
Już się tylko nam utul...

## SYLWIO

*z pobożnością*

Pójdźmy, a w pokorze,  
590 Wprzód co najpiękniejszego mieć możemy w oborze,  
Złożymy na ofiarę, by bogów w zapędzie  
Gniewu wstrzymać, a potem w sądowym urzędzie  
Stawimy się, odziani w winowajców szaty,  
Powiem – tu macie starca stłoczonego lata,  
595 Który w osiemdziesiątym już lat swoich zwrocie  
Raz pierwszy prawo zgwałcił i ubliżył cnotcie;  
Nie chcę bronić w tym razie mojej niepamięci,  
Bo jednego bezkarność stu do zbrodni nęci.  
*gotują się do ofiar czynienia i śpiewają razem*

## SYLWIO, KORYDON, ELIZA

O = Ty! O = Ty!  
600 Co piorun, grzmoty,  
Co błyskawice  
Masz w swej prawicy!  
Co śmierci groty  
Ognistym pękiem  
605 Rzucasz na niecnoty,

w. 584 *pomnieć* – pamiętać o kimś, przypomnieć.

w. 585 *przykładowy* – dający dobry przykład.

w. 589 *utulić* – uspokoić.

w. 593 *winowajca* – dłużnik; tu: przestępca.

w. 594 *stłoczony lata* – tu: przytłoczony wiekiem.

w. 597 *niepamięć* – zapomnienie, brak pamięci.

w. 598 *nęcić* – zachęcać, wabić.

w. 605 *niecnota* – człowiek niecnotliwy, złoczyńca.



Lituj się nad jękiem!  
Bądź tkliwy...

. . . . .

610 Cnotliwy  
Staruszek,  
pastuszek  
w swej chacie  
kocha cię.

*powtarzają*

### SCENA TRZECIA

*Ciż i Dorymont*

DORYMONT

*postrzegłszy Elizę, na boku*

615 Ta sama, nie inaczej, oczy mnie nie zwiodły,  
Widzę, się na ofiary gotują, na modły.

SYLWIO

*postrzegłszy*

Ktoś jest? Jeżeliś Liktor, będziesz szanowany.

DORYMONT

Nie, ja jestem Dorymont, jeśliś ci jest znany.

ELIZA

*do Korydona*

Ach, to ten sam jest żołnierz...

KORYDON

Tak i mnie się zdawa.

*do Dorymonta*

620 Idź sobie, nie przeszkadzaj, widzisz bogów sprawa.  
Nie mieszaj nas w ofiarach...

DORYMONT

Tobie, mój kochany,

w. 614 *oczy mnie nie zwiodły* – tu: nie oszukały.

w. 618 *zdawa* – zdaje.

w. 620 *mieszaj* – mieszać, przeszkadzać.

Skąd znów fukać? Czy także Dorymont witany  
 Być może od rodaka, którego odwadze  
 Winien życie i wolność...

KORYDON

*w zapale*

Byś stąd odszedł radzę.

SYLWIO

*na Korydona*

625 A cóż to – cóż to znowu – za nowe tve swary?  
 Wszak Dorymont przytomnym być może ofiary;  
 Owszem, właśnie za jego zwycięstwa zyskane  
 Dzięki bogom powinny od kraju być dane.

*do Dorymonta*

Zacny, waleczny mężu, nieprzyjaciół gromie,  
 Witaj! Lecz skąd to szczęście, że przychodzisz do mię?

DORYMONT

630 Powiem...

KORYDON

*przerzywa*

Ojczy, ostatnia rozpacz mnie rozpala.

DORYMONT

*do Sylwia*

Czyliż dość władzy nie masz poskromić synała?  
 Niech inaczej szanuje ten miecz, tę przyłbicę!

SYLWIO

*pomieszany*

635 Ale zaraz – nic nie wiem, co za tajemnice.  
 Korydonie, chcesz, widzę, życia mnie pozbawić.  
 Milcz lub jako przystoi chciej się z gościem bawić.

w. 621 *fukać* – krzyżeć gniewnie, strofować.

w. 624 *swary* – spory, kłótnie.

w. 625 *przytomny* – tu: obecny.

w. 628 *nieprzyjaciół gromie* – pogromco wrogów.

w. 631 *poskromić* – powstrzymać, pohamować, utemperować; *synal* – syn.

w. 632 *przyłbica* – w XIV–XVII w. żelazny hełm z ruchomą zasłoną, opuszczaną na twarz, noszony przez ciężkobrajną jazdę.

w. 635 *bawić się (z gościem)* – tu: obchodzić się (z gościem).

DORYMONT

A za czym, ja przybycia odkrywam przyczyny,  
Że nie znalazłszy w domu...

KORYDON

*przerywa*

Ojcze, daruj winy!

Ja z rozpaczy...

SYLWIO

Lecz cóż to?

DORYMO<N>T

Czy jakiej choroby

640 Nie cierpi syn twój, ojcze, bo z całej osoby,  
Szczególniej z dzikich oczu, postrzegam zdziwiony,  
Że już jest albo będzie nieborak szalony.

KORYDON

*w furii*

Tak jest, a więc uchodź...

SYLWIO

Zaginę ze szczętem!

Aleś, mój synie, zdrowy byłeś przed momentem!  
Cóż się stało?

ELIZA

*na boku do Sylwia*

Zdrów będzie, oddal Dorymonta.

DORYMONT

*zbliżywszy się do Elizy*

645 Otóż jest, której szukam! A choćbym Archonta  
Młodą, piękną, bogatą i krwi znamienitą  
Mógł sobie wybrać żonę. Bo ten jest Samnity,  
Jak wiesz, przywilej wielki, iż bogate wiano,  
Urodę i niewinność męstwu w posag dano.  
650 Przecież ja, niech i nawet nazwą to prostotą,

w. 641 *nieborak* – biedak warty współczucia.

w. 649 *posag* – uposażenie, zaopatrzenie; tu: nagroda.

Niewinną piękność ceniąc nad ród i nad złoto,  
 Porzucę dumne panie, wybiorę Elizę.  
 Daj mi rękę, pasterko, pozwól, niech się zbliżę.

## KORYDON

655 Patrz, ojcze, me nieszczęście... patrz, jak to junaczy  
 I gwałtem chce mi wydrzeć.

## SYLWIO

*do Dorymonta*

Gręzisz nas w rozpaczy.  
 Anim się mógł spodziewać, aby mąż cnotliwy  
 W dom spokojny pastuszka wniósł smutek tak tkliwy.  
 Eliza z Korydonem złączeni na wieki,  
 Mieli wspierać mą starość i zawrzeć powieki!

## DORYMONT

660 Nie tłumacz więc inaczej myśli mojej czystej,  
 Tylko, iż tak mi każe wyrok przedwieczysty.  
 Mnie chęci do Faustyny serca prowadziły,  
 Idę więc do Archonta – lecz w tym większej siły  
 Moc jakaś przeznaczenia zawraca bachmata  
 665 W ścieżki kręte gaiku. Patrząc, a tu chata.  
 Dalej, gdy zbłąkanemu sięgać każę oku,  
 Widzę dziewczę i słyszę głos jakby z obłoku.  
 („Tu dla ciebie jest żona”), a wtem, gdy się zbliżę,  
 Widzę miłą, nadobną, tę samą Elizę.

## SYLWIO

670 Daruj, mój panie młody, tak ci się to marzy.  
 U was tyle przeznaczeń, ile pięknych twarzy.

w. 651 *ród* – pochodzenie, przodkowie, rodzina.

w. 654 *junaczyć* – odgrażać się, śmiałkować.

w. 655 *gręzić* – od grążyć: pogrążyć.

w. 659 *zawrzeć powieki* – zamknąć zmarłemu powieki (dawny obyczaj), być przy obrzędach związanych ze śmiercią.

w. 661 *wyrok przedwieczysty* – przedwieczny, odwieczny.

w. 664 *bachmat* – koń tatarski.

DORYMONT

Jeszcze się śmiesz naigrawać, ale słuchaj wreszcie.  
Mam dziś największą zasług, w jakiej więc niewieście  
Chcę się kochać, to mogę...

SYLWIO

Jeśli tak jest, panie,  
675 Toć się ona synowi memu nie dostanie.

DORYMONT

Najszczęśliwszego losu, nie tak biednej doli,  
Warta piękność Elizy...

SYLWIO

A kiedy tak woli.

ELIZA

Nie inaczej, kontentam z mej trzody i chaty.  
Ty, czyś żołnierz waleczny, czyli pan bogaty,  
680 Daruj pasterce, gdy ci powiem, jak rozumiem,  
Gdyż tylko to, co czuję, to i mówić umiem.  
Że cię wcale nie kocham, a bardzo się boję,  
Milszy flecik pasterza jak tve krwawe zbroje.

KORYDON

Ach, Elizo kochana...

DORYMONT

Ta szczerość otwarta,  
685 Ta niewinność tym więcej szacunku jest warta.  
Nie myśl, bym się odrażał wieśniaczą prostotą,  
Byś się umiała zmyślać, nie chodzi mi o to.

KORYDON

*w furii*

Do ostatniej rozpaczy przychodzę i żalu.

w. 672 *się naigrawać* – od naigrywać: urągać, naśmiewać się.

w. 678 *kontenta* – zob. przyp. do w. 159.

w. 686 *odrażać wieśniaczą prostotą* – zniechęcać się wiejskim pochodzeniem, niedostatkiem.

w. 687 *zmyślać* – udawać kogoś, np. przyjaciela.

DORYMONT

I jeszcze mi przeciwnym śmieszce być, grondału?

DORYMONT, KORYDON

*razem śpiewają, Dorymont z groźbą, Korydon w zalęknieniu*

DORYMONT

690 Wszystko zburzę – wszystko złamię

KORYDON

Jakież burze – skupia na mię!

DORYMONT

Piorun, piekło – w swym hałasie

KORYDON

Jakże wściekło – rozjusza się!

DORYMONT

Wezmę zbroję – zostrzę strzały

KORYDON

695 Już się boję – już drzę cały!

DORYMONT

Wszystko zbiję – wszystko zgromię

KORYDON

Już nie żyję – już, już po mnie!

DORYMONT

Eliza będzie ode mnie kochana.

KORYDON

Już mi <to> przysięg<a>ła dziś od rana.

w. 689 *grondał* – od grąd, z niem. *Grunt*: rolnik, ziemianin.

w. 693 *rozjuszyc się* – rozwścieczyć się, wpaść w gniew.

w. 694 *zostrzyć* – naostrzyć.

## SCENA CZWARTA

*Korydon, Eliza, Sylwio  
wszyscy w zamyśleniu*

KORYDON, ELIZA

*razem śpiewają*

700 Cóż na to  
Powiecie?  
Nasz tato,  
Czy wiecie  
Sposób ratować  
705 Swojego syna,  
By mu dochować  
Mogła dziewczyna  
Wiary w miłości!

*Recytatyw\**

ELIZA

710 Jaż mam wpaść, nieszczęśliwa, w ręce  
Żołnierza krwią zbroczone.  
Wyrwana z łona matki ukochanej.  
A ulubiona trzoda... w co się obróci.  
...Ach, Sylwio!... nie będę córką twoją,  
...Korydonie... nie będę...  
715 Ach, jak wspomnieć...  
Niechże ja zostanę pasterką, o Nieba!  
albo niech umieram!

*wpada w słabość*

SYLWIO

*śpiewa*

720 Utulcie żale, dziatki niewinne,  
Dokończmy złożyć ofiary powinne,  
Nieprzewidziany los tak srogi...

\* *Recytatyw* – śpiew zbliżony do recytacji.  
w. 719 *powinne* – należyne.

## CHORUS\*

złożmy na Bogi!

*zaczynają czynić przygotowania do ofiar i śpiewają razem, co wyżej*

O, Ty... O, Ty... etc.

## SCENA PIĄTA

*Ciż i Liktor*

## LIKTOR

*na stronie*

To ten sam starzec zacny – jakiz widok tkliwy.  
I dobry obywatel, i człek świętobliwy.

## KORYDON

725 Ktoś wszedł znowu...

## SYLWIO

Kto taki? Już mnie rozpacz bierze  
Czy się co nie podoba bogom w mej ofercie,  
Że jej, jak się należy, kończyć nie możemy.

## ELIZA

*do Liktora*

Nie miałbyś nam przeszkadzać, kiedy się modlemy.

## SYLWIO

To Liktor... wstrzymajmy się, niedościgłe sądy  
730 Wszechwładnych bogów każą, aby ziemskie rządy,  
Jak ich obraz na ziemi, święty obchód miały  
I gdyby się kościoły z rządem rozdzielały,  
Krwawą by się posoką zalały narody.  
Nie dałyby się słyszeć, jak jęk i niezgody.

\* *Chorus* – łac. chór.w. 723 *zacny* – godny, szacowny, prawy.w. 724 *świętobliwy* – pobożny, bogobojny, prawie święty.w. 728 *modlemy* – modlimy.w. 733 *posoka* – rozlana krew.



## LIKTOR

*do Sylwia*

735 Przynoszę ci wiadomość, że pełniąc me słowo,  
 Gdyś dla praw poddaństwo oświadczył sądowo,  
 Podziwienie nastąpiło we wszystkiej starszyźnie,  
 Że mąż tej cnoty żyłeś ukryty w Ojczyźnie.  
 Dano mi zacząć rozkaz, abym z cziąg, w honorze  
 740 Wiódł cię przed ich oblicze...

## SYLWIO

Czyń, co chcesz, Liktorze.

Jednak ja winowajcy nie zmienię postaci  
 I jeśli nam napomnieć wolno starszych braci,  
 Powiem im, że ta dobroć i łatwość zbyt miękka  
 Nie przystoi dla rządców, bo do zbrodni nęka.  
 745 Zgwałciłem święte prawo, więc żem godzien kary,  
 I toć, dlaczegoż widzisz, chcę najprzód ofiary,  
 Przebłagać wielkość bogów...

## LIKTOR

*na boku*

Człowiek nadzwyczajny

*głośno*

Już to może wyroku zamiar jest mi tajny,  
 Lecz wiem, że obywatel, co z wielkości ducha  
 750 Wkłada młódź w jarzmo prawa i sam one słucha,  
 Więcej czyni w narodzie, więcej wolność wspiera,  
 Jak ten, co ją zasłania, co za nią umiera.  
 Tu siebie teraz wystaw – lecz zamilczę raczej.  
 A kiedy być, jak słyszysz, nie może inaczej,  
 755 Spieszmy wszyscy co prędzej przed oblicze rządu,  
 Czekają zasłużeni z utęsknieniem sądu,  
 A najszczególniej Orgon, Dorymont, rycerze.

## KORYDON

*w zapale*

Śliczny rycerz, co gwałtem pasterkę mi bierze.

w. 739 *zaczynam* – więc, a zatem.w. 744 *nękać* – zachęcać, przymuszać.

SYLWIO

Milcz, mój synie...

ELIZA

I cóż więc?

LIKTOR

Znowu odzywa się

760 Nazbyt śmiało Korydon...

SYLWIO

Lecz, bo rzecz tak ma się.

ELIZA

*przerywa*

Odzywa się i słusznie...

KORYDON

Milczeć... a choć... boli...

SYLWIO

*do Korydona*

Milcz mi zaraz...

*do Liktora*

Liktorze, już &lt;to&gt; z mojej woli

Dawno sobie Elizę mój synal polubił...

ELIZA

*do Sylwia*

Tak, tak – mów tatusiu.

KORYDON

i... jakbym już zaślubił.

SYLWIO

765 Ale milcz, mówię – teraz nie wiem, czy przypadkiem –  
 Czyli z cnoty, czyli też ciała tokiem gładkiem  
 Uwiedziony Dorymont mówi, że na sejmie  
 Tęż Elizę wybierze...

w. 764 *zaślubić* – poślubić.w. 766 *ciała tok gładki* – tok: kształt ciała, postać; tu: piękny wygląd.

## LIKTOR

Któż mu ją odejmie?

770 Nikt dziś w całym narodzie, ile głośno wszędzie,  
 Że Orgon, co z nim o prym walczyć tylko będzie,  
 W nadgrodeń męstwa swego i cnoty przykładowej,  
 Mężem będzie Faustyny, bogatej i ładnej  
 I najpierwszej w narodzie co do krwi i rodu.

## SYLWIO

*do syna*

775 To już darmo, mój synie... prawo to narodu  
 Jak jest święte, jak mocne, bierz miarę z Orgona,  
 Co dawniej jak my pasterz i rolnik z zagona,  
 Niesiony dziś w triumfie i wieńcem okryty,  
 Pierwszym człkiem zostanie w rzeczypospolitej.  
 Krwi szlachetność, bogactwa, piękności zalety,  
 780 Jemu Ojczyzna odda...

## KORYDON

Śmiertelne sztylety

Wrażasz w me serce, ojczy... i cóż to zrobili,  
 Że te biorą nadgrodeń?

## LIKTOR

Ojczyzny bronili!

Ojczyznę ukochali! Ale takim kształtem,  
 Że gdy natura człeka zda się naglić gwałtem,  
 785 Aby własne jestestwo, ba i własność mienia  
 Nad wszystko kochał, przecię ten głos przyrodzenia  
 Pokonany jest przez nich. Im nędza, śmierć miła,  
 By ocalić publiczność, by Ojczyzna żyła.

w. 768 *odjąć* – zabrać, odebrać.w. 770 *prym* – pierwszeństwo.w. 775 *brać miarę z kogoś* – brać z kogoś przykład.w. 776 *zagon* – pole ograniczone brzdami, składające się ze skib lub grzęda w ogrodzie.w. 780 *sztylet* – obosieczna broń ręczna, składająca się z rękojeści i krótkiego zwężającego się ostrza.w. 781 *wrażać* – wpychać, wkładać.w. 786 *przyrodzenie* – natura.w. 788 *publiczność* – lud, społeczeństwo.

## KORYDON

*w zapale*

Cnota, prawda, jest wielka! ale w jakiej porze?  
790 Gdzie? kiedy? ją okazać jest sposób, Liktorze?

## LIKTOR

Dziwne twe zapytanie. Masz Rzymianów blisko,  
Co chcą ojczyznę zgubić, by język, nazwisko  
Samnitów nie zostały... przed czasem zuchwali  
Już między siebie domy nasze rozebrali!  
795 Już bogi ojców naszych świętokradzką dłonią  
Łupią i w dawny sposób wielbić nam ich bronią!  
Srożą się na niewinność i gdzie złość dojść może,  
Rozpuście przeznaczają święte małżeństw łoża,  
A co wspomnieć nie można za tę wolność złotą,  
800 Za ten drogi pradziadów okup – krwią i cnotą!  
Kują łańcuch niewoli, strużą jarzmo gwałtu.  
Jeśli przeto Samnita jesteś, nie dla kształtu,  
Tchniesz ku Ojczyźnie duchem prawdziwego syna;  
Bieź, szukaj, potykaj się, zwycięż Rzymianina  
805 I wróc laurem okryty...

## KORYDON

*przerywa i rzuca się na łono ojca*

Ach, ojczecochany!  
Ty mi najmiłszym, jesteś... na łonie schowany  
Twoim będąc, nie czułem jak tej chęci siłę,  
Bym twą wspierał zgrzybiałość... a kiedy mogiłę  
Śmiertelną czas ci wytknie... Ja, ojczec, twe zwłoki  
810 Łzę synowską obmywszy... chciałem pod obłoki  
Kurzącą się ofiarą uczcić, jak przystoi...  
Lecz teraz mi już daruj... idę szukać zbroi,

w. 796 *łupić* – zdzierać, grabić, kraść.

w. 797 *srożyć się* – gniewać się, wpadać we wściekłość.

w. 798 *rozpusta* – nierząd, rozwiązłość.

w. 801 *strużyć* – od strugać – rzeźbić; tu: przygotować.

w. 802 *nie dla kształtu* – nie tylko z pozoru, z zewnętrznych oznak.

w. 804 *potykać się z kimś* – walczyć z kimś.

w. 808 *zgrzybiałość* – starość, niedołęstwo.

Wiem tam kawałek żeleźca, co <rdza> nie dojadła,  
 Wezmę go i je<ś>li gdzie w państwo nasze wpadła  
 815 Kupa zbójcka Rzymian, rzucę się jak wściekły  
 Na ich broń... i jeżeli wyrok niedociekły  
 Bogów naszych w mej śmierci żyć Ojczyźnie każe,  
 Że ją kocham nad siebie, męstwo me pokaże...  
 A jeśli śmierć mnie gwałtem zrzuci z swego łona,  
 820 Ojczy... Liktorze... proszę – niechże zostawiona  
 Będzie dla mnie w nadgrode.

*patrzy na Elizę*

ELIZA

*przerywa*

Ja, ja, Korydonie...

KORYDON

Ty, najmilsza pasterko...

ELIZA

trzody nie pogonię

Już i ja mojej do dom, ale z tobą razem

Pójdę żyć lub umierać... czyliż to żelazem

825 Płec ma władać nie może... w takiej serca sprawie?

*do Korydona*

Gdzie mi o ciebie idzie, ujrzysz, jak się stawię.

LIKTOR

*na boku*

Jakże nasz prawodawca przejrzał praw swych skutek, Co czynią  
 w ludzkich sercach?

SYLWIO

*rozrzewniony*

Nie rozpacz, nie smutek

Wyciska, moje dziatki, te lzy me rześiste...

w. 813 *wiem* – tu: znam miejsce (wiem, gdzie jest).

w. 813 *kawałek żeleźca, co <rdza> nie dojadła* – kawałek żelaza (zbroi, broni), którego rdza nie zniszczyła.

w. 816 *niedociekły* – trudny do docieczenia, nieodgadniony.

w. 823 *do dom* – do domu.

w. 825 *władać* – tu: posługiwać się bronią.

w. 829 *rześisty* – obfity, intensywny.

- 830 Ale radość najczulsza... niewinne i czyste  
 Myśli wasze pochwalam, już tylko się ważę  
 O jedną rzecz was prosić...

KORYDON

Cóż tam ojciec każe?

SYLWIO

- Niech z tobą razem biegnę w obronę Ojczyzny.  
 Niech z tobą ginę – na wzdargę siwizny.  
 835 Nie myśl, bym nie zniósł tarczy z bitego rzemienia,  
 Radą cię wspierać będę i mocą ramienia.

LIKTOR

- Zacne plemię Samnitów, Syny nieodrodne.  
 Jakkolwiek chwały wielkiej męstwa wasze godne,  
 Jednak wstrzymajcie zamiar, aż się wprzód stawimy  
 840 Przed sejmem...

KORYDON

*do Sylwia*

Cóż, pójdziemy?

ELIZA

Cóż ojczę?

SYLWIO

*do Liktora*

Idziemy.

LIKTOR, SYLWIO, KORYDON, ELIZA

*śpiewają razem*

- Święty zapale  
 Niebiosów plemię.  
 Umierać w chwale  
 Za ojczystą ziemię.  
 845 Znieś, synie, głody,  
 Trudy, niedostatki,

w. 834 *siwizna* – tu: oznaka starości.

Gdy o swobody  
Idzie wolnej Matki.

*powtarza się*

## KONIEC AKTU DRUGIEGO

### AKT TRZECI

*w domu publicznym Archonta*

#### SCENA PIERWSZA

FAUSTYNA

*śpiewa*

- Dziś, Faustyno, los twój padnie,  
850 Już mi Hymen uwił wianek...  
Lecz nieszczęsna! Któż mi zgadnie,  
Jak się zowie ten kochanek,  
Jak się zowie ten kochanek.  
Wdzięcznam, jeśli zbił Rzymiany!  
855 Lecz chcąc serca ode mnie,  
Niech się dowie, czy kochany,  
Niech się pyta, niech się pyta, niech się pyta: „Kochaszże mnie?”  
Osobliweć to prawo i jak mam z powieści,  
U nas tylko tak dzikie dla <nas> płci niewieściej.  
860 Zyskał chwałę drab jakiś ostatniej brzydoty  
I każą mi go kochać. Czemu? bo ma cnoty.  
Czcic, szanować go będę i gdyby kazano,  
Niechby w nadgodę zyskał bogate me wiano,  
Lecz serce mi zostawił. To nadto dzikości  
865 Z najśłodszeo uczucia chcieć wyzuć miłości!  
Jednakże ta ustawa będzie dla mnie znośna,  
Dorymont ma być pierwszym, wiadomość już głośna.  
A ten chłopczyk przy cnocie w swej młodości kwiecie  
Ma jeszcze z czego, by się podobał kobiecie.  
870 Nie wątpię, że ja jego zostanę wyborem,

w. 847 *swoboda* – wolność, niezależność.

w. 849 *los twój padnie* – poznasz swoją przyszłość.

w. 850 *Hymen* – w mitologii greckiej bóg małżeństwa.

w. 858 *osobliwy* – dziwny, niezwykły.

w. 860 *drab* – zbir, hultaj.

w. 865 *wyzuć* – wyzbyć się, wyzwolić się.

w. 868 *młodości kwiat* – siła wieku, młody wiek.

Ach, ten los się okaże jeszcze przed wieczorem!  
 Przecież ufam, choć w licznym dziewic naszych tłumie,  
 Błąkać wzrokiem nie będzie, ale zaraz ku mie  
 Skłoni oko miłośne, ani się nasyci  
 875 Powabem, wdziękiem twarzy, kształtem mej kibici.

*patrzy się w zwierciadle i ubiera*

A te, chociaż z szkarłatu, złotem tkane stroje,  
 Słonią mi nadto wdzięków... o róże się boję,  
 By na świeżość ust zbytnej nie rzucały cieni.  
 Ten rąbek nadto kryje białość mych ramieni.  
 880 Włosy zbytne trefione – lepiej od niechcenia  
 Niech jakby igrały... miłości płomienia  
 Za mało mam w żrzenicy – ej, zrzucę ze szyje  
 Te perły, słonią ciało. Lecz noga się kryje  
 Nadto...

*postrzegłszy Orgona*

...kto wszedł tak śmiało?

## SCENA DRUGA

*Faustyna, Orgon*

### ORGON

*na szczudle, ranny, w ubogiej odzieży*

daruj zapytanie  
 885 Wszak tu nasz mieszka Archont?

### FAUSTYNA

*w złości, [ze] wzgardą*

Mój piękny Mospanie,  
 Wygodniej się zatrzymać mogeś gdzie przy bramie.

w. 874 *miłośne* – zakochane.

w. 875 *powab* – urok, słodycz, wdzięk; *kibici* – talia kobieca.

w. 876 *szkarłat* – tu: bogata tkanina koloru ostrej czerwieni, purpura.

w. 879 *rąbek* – chusta perkalowa, którą kobiety noszą na ramionach, cienka szata; *białość* – biel; rzeczownik od przymiotnika biały; *ramienia* – ramiona.

w. 880 *trefiony* – fryzowany, ułożony w loki.

w. 885 *Mospan* – Mości Pan.



## ORGON

Z kalectwa i ubogiej odzieży, co na mię,  
Nie sądź z taką zniewagą, ni tym tonem wzgardy  
Wskazuj mi drogę za drzwiami...

## FAUSTYNA

*na boku*

Z odpowiedzi hardój,

890 Dochodzę, że i to jest jakiś zasłużony.

*głośno*

Widzisz, że ojca nie masz i jeśli zwierzony  
Może mi być interes, chciej mi go powiedzieć.  
A przynajmniej twe imię, czy nie mogę wiedzieć?

## ORGON

Nie mogę ci się chlubić z mego urodzenia,  
895 Lecz więcej dla mnie chwały, że stwórcą imienia  
I domu mego będę. Bogom naszym chwała,  
Że Ojczyzna, co męstwem uwiecznić się chciała,  
Nie w herbach zapleśniałych ani w gnuśnej dumie  
Nadzieje swoje składa, ale ten, co umie  
900 Zwycięzać albo ginąć w publicznej obronie,  
Jest u niej pierwszym synem, tego na swym łonie  
Uszlachcia i bogaci w sposób znakomity,  
Zasługa wszystko bierze... mam mówić.

## FAUSTYNA

*nieukontentowana*

cóż? –

## ORGON

i = Ty,

Co, jak widzę, pięknnością wdzięki pieszczonemi  
905 I rodem, i bogactwy, pierwszaś w naszej ziemi.  
Jednak...

\**nieukontentowany* – niezadowolony.

w. 890 *zasłużony* – pełen zasług.

w. 891 *zwierzony* – wyznany, powiedziany.

w. 892 *interes* – sprawa, prywatna.

w. 894 *chlubić się* – chęłpić się, chwalić się.

w. 898 *herb* – z niem. *Erben*: dziedzictwo; przejście znaczenia na znak herbowy dziedziczony w rodzie rycerskim, znak wyższego pochodzenia; *gnuśny* – leniwy.

w. 902 *uszlachciać* – uszlachetniać, nadawać szlachectwo.

FAUSTYNA

*w furii*

cóż, jednak... pewnie...

ORGON

*na boku*

Pojąć się nie mogę,

By ją zyskać, gotowem drugą stracić nogę,

Gotowym pójść na miecze... Niebo wzruszyć z piekłem...

FAUSTYNA

*zawsze niespokojna*

Miałeś coś był powiedzieć...

ORGON

*z nieśmiałością*

Próżnie się zaciekle

W radosnym zachwyceniu... to ci tylko powiem,

910 Że się Orgon nazywam...

FAUSTYNA

Gdy się więc nie dowiem

Więcej od ciebie, możesz...

ORGON

Mów ze mną łaskawiej.

FAUSTYNA

*na boku*

Właśnie mi człek do pieszczot...

ORGON

Wszak Sejm ci objawi,

Kto jest ten w oczach twoich kaleka wzgardzony,

Kto ten nędzarnik wyblakły...

FAUSTYNA

Żeś jest zasłużony,

915 Ja przeczyć temu nie chcę... jednak...

w. 908 *zaciec się* – być zaciekłym.w. 911 *łaskawiej* – przychylniej, życzliwiej.w. 914 *nędzarnik wyblakły* – nieborak, biedak.

ORGON

Dokończ pani –  
„Jednakżeś mi nieznośny”... ach to tkliwiej rani  
Jak strzały Rzymian, które, rzucając z kołczana,  
Przeszyły mi bok, ramię, nogę do kolana.

FAUSTYNA

*zawsze [ze] wzgardą*  
Idź więc sobie na triumf...

ORGON

Już nie rań mnie czulój,  
920 Tak jak widzisz, kaleka, pójdę na tej kuli.  
Pójdę na sejm w tej sukni, bez hełmu, pancerza,  
Ale stawię czterysta, com zebrał, żołnierza.  
Oddział wszystko opatrzył dla kraju obrony.  
Pójdę, wywiędły z głodu, ale wykarmiony  
925 Mym chlebem obóz cały Samnitów jest za to.  
Za głód, rany, kalectwo... ach, droga zapłato!

FAUSTYNA

Nieszczęsna, co mam czynić! Lecz mój bohaterze,  
Radzę, byś do tych poszedł, co przy państwa sterze  
Siedzą i swym wyrokiem nadgradzają cnoty.  
930 Ja ani ci nadgrodzić..., ni sądzić, ni...

ORGON

*na boku*

O = Ty!

Jednaś tylko na ziemi dla mnie jest nadgroda.

*głośno*

Pani! Twój ciała powab, niewinność, uroda  
Zawarły nadgród wielkość. Dziś prawnym zwyczajem  
Najpierwшему lud powie: „Faustynę ci dajem”

w. 917 *kołczan* – z tureck. *kolczan* i tatarsk. *kuldzan*: pochwa na strzały.

w. 919 *czulój* – tu: dotkliwiej, boleśnie.

w. 920 *kula* – laska, podpora.

w. 921 *pancerz* – żelazna lub stalowa zbroja na piersi, ozdabiana niekiedy złożonymi lub rytowanymi upiększeniami. Do pancerza należały: naramienniki, nałokietniki, rękawice.

w. 923 *opatrzyć* – tu: zaopatrzyć, wyposażać.

w. 924 *wywiędnąć* – być wychudzonym.

*Faustyna słabiej*

- 935 Lecz co widzę... Faustyna! Coś blednąć zaczyna.  
Odejść... ach, czy nie ja słabości przyczyna.

## SCENA TRZECIA

FAUSTYNA

*Recytatyw*

- Ta nagła niespokojność, cóż to znaczyć ma się.  
Serce mi drzeć zaczyna... przecież w tym kulasie<sup>297</sup>  
Nieszczęścia dla mnie... wróżyć... rzecz jest próżna,  
940 Płocha... lecz jeśli dla zasług... ach, jak wspomnieć,  
Pierwszeństwo zyska w kraju... jeśli mnie pokocha...  
O okropne płci naszej losy!

*pełna rozpaczy siada*

## SCENA CZWARTA

*Archont, Faustyna*

ARCHONT

*nie widząc Faustyny*

- Czas wielki sejm zagajać... Narodu bogowie!  
Jeżeli wam są mili jeszcze Samnitowie,  
945 Jeżeli sprośnej ku wam nie podpadli winie,  
Byście chcieli wznieść inny lud na ich ruinie!  
Dajcie nam ducha rady... niech jak bracia w zgodzie,  
Bez intrygi prywaty, co w wolnym narodzie  
Zguby krzewią nasiona, radzim podług składu  
950 Praw naszych kardynałnych... a jeśli co z ładu,  
Jeżeli z klub swych wypadło... wróćmy w swoje prasy,  
Lecz bez żądła, bez jadu... ponure hałasy,  
Jęczenia jakieś słyszę

*postrzega Faustynę*

co widzę, Faustyna.

w. 936 *słabość* – omdlenie, zaślabnięcie.

w. 938 *kulas* – człowiek kulejący, kaleka.

w. 943 *zagajać* – zaczynać, rozpoczynać.

w. 949 *krzewić* – rozmnażać.

w. 951 *kluby* – tu: normy; *prasy* – tu: reguły, normy.

FAUSTYNA

*podnosząc się zapłakana*

Ja, ojcze!...

ARCHONT

Twej rozpaczy cóż to za przyczyna?

955 Bądź wesoła, paść może los szczęśliwy na cię,  
Że z triumfem dziś siądziesz w cnoty majestacie,  
Jakąż dasz rozkosz ojcu... gdy w największej chlubie  
Najcnotliwszy zawoła: „Faustynę zaślubię!”

FAUSTYNA

*przymuszanie\**

960 Nic mi... ojcze kochany... właśnie cię w tym czasie  
Szukał ktoś nieznajomy...

ARCHONT

Jakże nazywa się?

FAUSTYNA

Jakoś dziko... już imię wyszło mi z pamięci,  
Jest kaleka, na jednej co się nodze kręci.  
Ubiór ostatniej nędzy, twarz wybladła z głodu.

ARCHONT

Czy nie Orgon?

FAUSTYNA

Tak właśnie.

ARCHONT

Ten człek dla narodu

965 Wiele uczynił ofiar, tak iż jego cnota  
Nieomylnie pierwszeństwo pozyska przez vota.  
Zgodny odgłos po kraju od końca do końca,  
Orgon jest swobód naszych najpierwszy obrońca.

\* *przymuszanie* – z przymusem.

w. 956 *majestat* – wielkość, godność, wspaniałość.

w. 957 *chluba* – chwała.

w. 962 *kręcić się na jednej nodze* – chodzić na jednej nodze.

w. 966 *vota* – głosy.

Matka, dobre niemowlę porwawszy z podwika,  
970 Bieży i swego zbawcę palcem mu wytyka.

*tu Faustyna wpada w słabość*

Córko moja, co widzę? Cóż ta słabość znaczy?  
Nie taj mi swej czułości, chyba do rozpaczy  
Chcesz przywieść ojca swego...

FAUSTYNA

Nie... nie... ojcie miły!

ARCH<ON>T

Te słowa troskliwości nie zaspokoiliły.  
975 Mów otwarciej i szczerzej, jak z ojcem przystoi.

FAUSTYNA

*z czułością*

Chciałabym... nie potrafię... znasz słabość płci mojej.  
Tym mniej to wytłumaczmy, im czuję co tkliwiej.

ARCHONT

*w zapale*

Samnitka w płci niewieściej, jej duszy nie żywi  
Niewolnictwo rozkoszy i tronu tyrana,  
980 Od których obyczaje, ni wolność kochana;  
Zostaw kobiecą słabość. Ciebie chcesz, by zwali  
Córka moją... Samnitką... myśl mężniej, wspaniałej!  
Te pieszczona piskliwe, słów jękiem dzielenie,  
Te mdłości wyszukane, ten jak przez niechcenie  
985 Rzut oka, który postrzał stu rozkoszy niesie,  
Wiedz, Faustyno, że wcale nie podoba mnie się.  
Oby bogi w swym gniewie na rzymskie matrony  
Rzuciły zniewieściałość... a Rzym zwyciężony.  
990 Onyć to kraj zbawiły przez przykład do cnoty,  
Znosząc do Kapitolu srebra i klejnoty.  
Onyć to młódź zrobiły obywatelami,  
Głosząc: „Kto ma zasługi, ten godzien żyć z nami”.

w. 969 *podwika* – welon, zasłona kobieca.

w. 987 *matrona* – stateczna matka; *rzymska matrona* – wzór matki, kobieta ciesząca się szacunkiem.

w. 988 *zniewieściałość* – tchórzostwo, strachliwość; tu: brak męstwa.

w. 989 *onyć* – onegdaj, kiedyś.

w. 990 *Kapitol* – jedno z siedmiu wzgórz, na których zbudowano Rzym, ale także siedziba władzy.

Tej siły obyczaje, ba, wasze chimery,  
 Że tworzycie narodów wszystkich charaktery.  
 995 Kochacie cnotę, cnoty dla każdego meta.  
 Lubicie zniewieścianość... i każdy kobieta.  
 Dlatego prawodawca, chcąc nam dać grunt stały,  
 Uchwalił, byście cnotę mimo was kochały.

FAUSTYNA

Kocham cnotę... lecz przecie...

ARCHONT

przecie... cóż to znaczy?  
 1000 Ten dwuwykładny wyraz... objaśnij lub milcz raczej!  
 Przeczuwa serce ojca, które drżeć zaczyna...  
 Jednakże wierzyć nie chcę... bo czyliż Faustyna?  
 Córka moja tak myśleć, tak niewieścią duszę  
 Mieć by mogła Samnitka... pochlebniej ja tuszę  
 1005 O twym sercu, co z mojej krwi początek bierze.  
 Nie odmienisz myślenia, mieć będziesz w ofierze

*w zapale*

Ojca!

*rozrzuwiony*

który raz jeszcze na swoim cię łonie  
 I choć nie chcesz, do serca...

FAUSTYNA

*klęka*

ach! – Proszę cię o nie!

ARCHONT

*spuszczając oczy na córkę*

Mogę więc zwać się ojcem?

FAUSTYNA

Mnie, córką... czy wolno?

w. 993 *chimera* – kaprys.

w. 997 *grunt* – fundament.

w. 1000 *dwuwykładny* – mogący mieć różne znaczenia.

w. 1004 *tuszyć* – sądzić, przewidywać.

## ARCHONT

*podnosząc córkę*

1010 Jesteś nią... jesteś... wstań już... a będąc powolną,  
Mów otwarciej, co cierpisz, może bez przyczyny  
Jam wpadł w rozpacz i ciebie sądziłem o winy.

## FAUSTYNA

Zawiniłam, bo miałam wyznać ci od razu,  
Że choć Samnitka, jednak mam serce nie z głazu,  
1015 Ale czułe i tkliwe...

*z łkaniem*

jam go nie tworzyła!  
Mam go z natury ręki – tej czuję, że siła  
Mocniejsza jest nad wszystko, co chciał człek uchwalić,  
Może przymusić, ale serca nie rozpalić.

*śpiewa*

Miłości luba, miłości pieszczona,  
1020 Płodzie słodkiego natury łona.  
Nie cierpisz pęta, ni gwałtu pana,  
Chcesz być głaskana!

*powtarza*

## ARCHONT

Znowu serce rozkwilasz...

## FAUSTYNA

nie, ojcie kochany.

*na boku*

Jakże bez lez przyjmować na serce kajdany!

## ARCHONT

1025 A więc powiedz wyraźnie, co cię za żal gubi?

## FAUSTYNA

*z nieśmiałością*

Iż prawo... każe kochać... co serce nie lubi.  
Tak, jeśli Orgon pierwszy...

w. 1010 *powolny* – posłuszny, uległy.

w. 1023 *rozkwilać* – rozrzewniać, wzruszać.



## ARCHONT

Ach, odrodne plemię!  
 Że masz zaszczyt, szlachetność i bogactwa ze mnie,  
 Że przez gładki tok ciała i pieszczone lice  
 1030 Z igrzyska losu swoje przeszłaś rówieśnice;  
 Dlatego ma cię piętnić hardej dumy znamię,  
 Iż zapomniawszy na kraj, na bogi <i> na mię,  
 Brzydzisz się naszym zbawcą i z chuci podniety  
 Nie masz obywatelki, masz skłonność kobiety.  
 1035 Tylko... o nieszczęśliwy! A więc się ziściło  
 Przeczucie moje...

## FAUSTYNA

Ach nie! Próżnie cię dręczyło.  
 Pozwól, ojcze, powiedzieć, w próżneś <ty> wpadał myśli.  
 Uczynię, jak mi każesz i jak prawo kryśli.  
 Wynurzyłam, co myślę... milczeć nie w mej sile.  
 Lecz cóż złego, że dziecię przed ojcem się kwilię!  
 1040 Ale gdy chcesz, lzy otrę i ozdoba wieńcem,  
 Ten, co mnie z prawa zechce, mym jest oblubieńcem.

## ARCHONT

Tak się należy myśleć Samnitce z nazwiska.  
 O, oby los, co z ludzi wyrządza igrzyska,  
 Pozwolił mi jak w synie cieszyć się w Orgonie!  
 1045 On dziś najpierwszy w kraju, bo na jego łonie  
 Ojczyzna, ocalona z wścieklej Rzymu dzicy,  
 Niosąc zwycięstwo, triumf trzynasty zaliczy.  
 Że kształt jego osoby i ród, i dostatki,  
 Z innymi się nie równa, lecz tej jest syn matki,  
 1050 Która równość w wolności dzieląc między syny,  
 Tego wznosi, co wyższym przez własne jest czyny.

w. 1027 *odrodny* – inny niż rodzony, wyrodny.

w. 1029 *lico* – twarz.

w. 1030 *przejsć rówieśnice* – prześcignąć rówieśnice w czymś.

w. 1031 *piętnić* – piętnować, naznaczać.

w. 1033 *chuć* – żądza.

w. 1036 *dręczyć* – męczyć, trapić.

w. 1038 *wynurzyć* – powiedzieć, wyznać.

w. 1039 *kwilić* – zob. przyp. do w. 35.

w. 1040 *ozdobić* – przystroić.

w. 1041 *oblubieniec* – pan młody, nowożeniec.

- Jakoż z swych dziadów chwały te dumne panicze  
 Ja do nieszczęść publicznych w wolnych krajach liczę.  
 Gdzie wolność... tam pierwszeństwo winne tylko cnoście,  
 1055 Bez tej wżgardzie ma podpaść kształt, imię i krocie.  
 Ja sam, by nie to prawo, co go zowiesz dzikiem,  
 Chcesz wiedzieć, czym <ja> byłbym? Wżgardzonym rolnikiem.  
 Lecz iż za Poncyjusza, sławnego hetmana,  
 Moim męstwem potyczka została wygrana.  
 1060 Krwią się mą uszlachciłem i do tw<oj>ej matki,  
 Która pierwszą przez piękność była i dostatki,  
 Zasługi dało prawo...

FAUSTYNA

Ach, nie mów już więcej!

Ojciec jesteś, występki ukryj w niepamięci.

*sama śpiewa*

- Miłość, co w sercu młodości się mieści,  
 1065 To niewiniątko, to bóstwo kobiecie,  
 Co wabi, igra, rozpala i pieści.  
 Prawda, przysięgam wierność mu w sekrecie.

*Duo*

FAUSTYNA

Ale już odtąd zatrę to w pamięci.

ARCHONT

Warta Ojczyzna jak kochanek więcej.

FAUSTYNA

- 1070 Stargam te związki, choć żal, choć tęsknota.

ARCHONT

Najmilsza rozkosz jest sława i cnota.

*razem*

Warta Ojczyzna jak kochanek więcej.  
 Najmilsza rozkosz jest sława i cnota.

w. 1055 *krocie* – majątek.

w. 1058 *Poncyjusz* – Poncjusz – Gaius Pontius dowodził wojskiem Samnitów podczas drugiej wojny samnickiej z Rzymem (327–304 r. p.n.e.).

w. 1059 *potyczka* – walka, bitwa.

w. 1068 *zatrzeć* – zamazać, zakryć.

w. 1070 *stargać* – zniszczyć.

## SCENA PIĄTA

*Archont, Faustyna, Liktor*

ARCHONT

I cóż tam, Liktorze?

LIKTOR

Donoszę ci, Panie,

1075 Iż Sylwio z pastuszkami w momencie tu stanie.

ARCHONT

Sylwio? Co młodzieży płochy przykład dawa?

Iż chcąc być wolnym, trzeba poddanym być prawa.

LIKTOR

Ten sam...

ARCHONT

Ach, gdzie jest? Pójdę – niech mój hołd odbiera,

Na takich mężach wolność narodów się wspiera.

LIKTOR

1080 Orgon, Dorymont wraz z nimi...

ARCHONT

O widoku miły!

Trzy dusze najcnotliwsze z sobą się spoiły.

Drżyj Rzymie, jeśli przykład tych mężów się wzmoże,

Samnijum jeszcze jarzmo na twój kark kłaść może.

Nie zginął wolny Naród, choć osłabł, choć kona,

1085 Jeśli ma Dorymonta, Sylwijo, Orgona.

*do Faustyny*

Dziel ze mną czułą rozkosz, zabezpiemy im drogę.

FAUSTYNA

Chętnie...

w. 1076 *dawa* – daje.w. 1078 *hołd* – obrzęd, podczas którego przysięga się wierność władcy; tu: pokłon.w. 1081 *spoić* – złączyć.w. 1083 *Samnijum* – zob. przyp. do w. 352.w. 1086 *zabieżeć* – zabiec (drogę), przywitać.

ARCHONT

*zawsze w zapale*

Uwieńcz ich skronie...

FAUSTYNA

*na boku*

Ledwo pojąć mogę,  
Co za dzielność ma wolność na człowieka duszy.

## SCENA SZÓSTA

*wszyscy aktorowie*

ARCHONT

*do Liktora*

Już wchodzą... ten Sylwio w odzieży pastuszej?

LIKTOR

1090 Ten sam Panie...

ARCHONT

*do Dorymonta, Orgona, Sylwia*

Podporo, chwało i zaszczyty,  
Pierwsze Państwa naszego witajcie Samnity.

SYLWIO

*wskaźując na Orgona i Dorymonta*

Tych przed twój oblicz stawia sława, cnota, męstwo,  
Lecz mnie nieszczęśliwego – zbrodnia i przestępstwo.  
Co do bogów, już może grzech ofiarą zmyłem,  
1095 Ci z serc sądzą, więc wiedzą, że niewinny byłem.  
Lecz Rząd, który zewnętrznych przestępstw szuka śladu,  
Stawam w nim, niech mnie karze, karze dla przykładu.

ARCHONT

Jakkolwiek na przestępstwa surowym i pilnym,  
Jednakżeś już bez winy i w rządzie cywilnym.

w. 1087 *uwieńczyć* – ustroić w wieniec.

w. 1088 *Co za dzielność ma wolność...* – jaki udział (znaczenie) ma wolność.

w. 1092 *oblicz* – oblicze.

w. 1097 *stawać* – stawić się.

1100 Twój synal, prawda, co się ważył wnijsć w rozterki  
Z Liktoorem, śmierci godzien...

KORYDON

*upokorzonym*

Miłość tej pasterki,  
W to mnie szaleństwo Panie...

AR<CH>ONT

*groźnie*

Jestże co na ziemi  
Świętszego nad to prawo, pod którym żyjemy?  
Gwałcić go jeszcze, jak ty w zuchwałym zapędzie,  
1105 W osobie co ma jego piętno na urzędzie?  
Lecz cóż powiem? czego być ojciec należycie,  
Przykładnie w tym nie mówił i jemu swe życie  
Jesteś winien drugi raz. Ten wyrok starszyny.

KORYDON

Jak usługi okazać miałem dla ojczyzny,  
1110 Nie wiedziałem aż dotąd, ale wiedząc teraz,  
Ginać żem za nią gotów sto, sto razy, nie raz.  
Nikt mnie nie przejdzie cnotą, odwagą i męstwem,  
Lecz losem, gdybym wrócił z sławą i zwycięstwem,  
Wypraszam sobie wcześniej, chciej się zmiękczyć, Panie,  
1115 Niech Eliza w nadgodę dla mnie się zostanie,  
Niech mi tej nikt nie bierze...

ELIZA

Ręczę, że zwycięży.

SYLWIO

Panie, na śmierć, kalectwa, głód, bicze i więzy  
Współ się z synem odważę, by uczynić dosyć,  
By ojczyźnie usłużyć...

w. 1100 *wnijsć* – wejść.

w. 1105 *piętno* – znak, znamię.

w. 1116 *ręczyć* – gwarantować za kogoś, przyrzekać za kogoś.

w. 1117 *bicz* – zob. przyp. do w. 566.

## ARCHONT

*na boku*

Do czego unosić

1120 Obywatelstwo może...

## DORYMONT

Archoncie, co strażę

Prawa masz powierzone, mówić ci się ważyć:

„Zgań tych pasterzy żądze przeciwne ustawie”.

## ARCHONT

Jako, że chcą w ojczyzny mężnie ginąć sprawie?

Mam tę cnotę ich ganić?

## DORYMONT

Nie to mówić chciałem.

1125 Lecz Elizę, którą ja sobie już wybrałem

W nadgrodeń moich zasług, ci w dzikim sposobie

Mają dość zuchwałości zamawiać ją sobie.

Jeśli w krwawej za wolność stanęli rozprawie

Mężniej jak ja – Elizy wybór im zostawię.

1130 Lecz jeśli dotąd ze mną równać się nie mogą,

Dla mnie korzyść i chwała – dla nich – iść mą drogą.

## DORYMONT

*Aria*

Gdy mi donieśli,

Że Rzymianie weśli

W nasze granice,

1135 Ja do szablice

I wstępny bojem wpadłszy na nie,

Giną Rzymianie.

Znoszę hufce, rotę łamię,

Tęgo przez łeb, tego przez ramię.

w. 1119 *unosić* – wznosić, podnosić.w. 1120 *obywatelstwo* – tu: duch, poczucie, że się jest obywatelem.w. 1121 *ważyć się* – odważyć się.w. 1122 *ganić* – strofować; *przeciwny ustawie* – przeciw prawu.w. 1135 *szablica* – szabla, broń sieczna kawalerii, charakteryzuje się wygiętą klingą.w. 1136 *wstępny bój* – jedno wojsko za wszelką cenę szuka okazji do potyczki zbrojnej z drugim, przymuszając je do ucieczki.w. 1138 *hufiec* – nieznaczny oddział wojska, poczet żołnierzy, zastęp.

- 1140 A czy ostrzem, czyli płazem  
Ze sto trupów ścielę razem.  
Rzymianin grzmi: gwałtu – rata – rata!  
My trąbim triumf: rata – ta – ra – ta...

## ARCHONT

- Waleczny nasz hetmanie, nieprzyjaciół gromie,  
1145 Bądź pewny, że twe męstwo, co należy do mię,  
Znam, jak potrzeba cenić – ani z tych pasterze,  
Żaden <z nich> do nadgrody pierwszeństwa ci bierze.  
Jeden chyba jest Orgon, co go wiem, sam sławisz.  
Z tym się tylko o pierwszość na sejmie rozprawisz.  
1150 To prawda, sąd jest trudny, gdzie z obu stron czyny  
Tak są wielkie, tak chwalne – „ukochane syny”  
Powie wam matka wasza – „gdzie są wężorody,  
Płód jaszczurczy, co intryg i jadu niezgody,  
Co z publiczności zdrady i przekupstwa zbrodni  
1155 Własnej matki pierś szarpią i krwi są Jej głodni.  
Tam łatwo jedno dziecko poznać nieskażone.  
Z wszystkich rąk kraj ma zdradę, z tych jednych obronę.  
Lecz co tak się szczęśliwą być jak ja rozumie,  
W mnóstwie zasług pierwszeństwa dać synom nie umie”.

## DORYMONT

- 1160 Chciałbym pierwszy Orgona zdobić laurem skronie.

## ORGON

Ja twe raczej, bo męstwu i twojej obronie  
Winniśmy wolność naszą...

## ARCHONT

Wspaniałe umysły,  
Dusze wielkie – te zdania od sejmu zawisły.  
Lecz nowy wzór dajecie ojczyzny miłości

w. 1140 *ostrzem, czyli płazem* – ostrym końcem broni lub jej płaską tępą stroną; *płaz* – płaska, szeroka strona broni.

w. 1142 *rata – rata* – ratunku!

w. 1146 *znać* – tu: wiedzieć.

w. 1148 *stawić* – rozsławiać, wielbić.

w. 1149 *pierwszość* – pierwszeństwo.

w. 1151 *chwalny* – chwalebny, godny chwały.

w. 1152 *wężorody* – rodzący węże.

- 1165 Wielcy obydwa wodze, żyjąc bez zazdrości.  
 Wiele byśmy upadłych, wolnych państw liczyl,  
 Że wodze zamiast bronić z sobą się kłócili!  
 A z prywaty, z zazdrości źli obywatele  
 Przeciw własnej Ojczyźnie stanęli na czele!
- 1170 Ależ czas się już króci... pójdźmy...

KORYDON

Jakże Panie,

Moja prośba bez skutku?

ARCHONT

Dowiesz, co się stanie

Na sejmie, gdzie się stawisz.

FAUSTYNA

*na boku, do Ojca*

Lituj się, Archoncie,

Nad tą parą pasterzy, wszak na Dorymoncie  
 Mógłbyś wymóc Elizę dla jej Korydona.

ARCHONT

- 1175 Milcz... pójdźmy...

ELIZA

A Korydon?

FAUSTYNA

*na boku*

Jużem jest zgubiona!

ORGON

*na boku*

Ach, już się los mój zbliża.

*do Faustyry*

Obym był szczęśliwy!

w. 1167 *wodze* – wodzowie, dowództwo wojska.

w. 1168 *prywatą* – prywatny interes, sprawa.

w. 1170 *czas już się króci* – czas mija.

w. 1176 *już się los mój zbliża* – dopełnia się moje przeznaczenie.



DORYMONT

Elizo! Moment bliski...

KORYDON

Umrę nieszczęśliwy.

ARCHONT

*do Liktora*

- Bież już, donieś, że idę sejm zagając z prawa,  
Kto powinien, kto może, niechaj na nim stawa.
- 1180 Kto może! bo drzwi zawrzesz na hartownym nicie  
Do tej prawa świątnicy, takiemu Samnicie,  
Który z swywoli ducha lub intryg sprężyny  
Gotów rękę, miecz ściągnąć do kraju ruiny.  
Gotów płatny podpisać niewolą współbrata!
- 1185 A i tego niech od nas z stali dzieli krata,  
Co chce radzić, co dumny, zbyt o sobie trzema,  
A zasług, cnoty, światła do radzenia nie ma.  
Jurgieltnicy, pieniacze, sędziowie, oprawcy,  
Równie nie wnijdą w święty kościół prawodawcy.
- 1190 Wreszcie ja, chociaż Archont, choć rządca narodu,  
Jeżelim skaził prawo, rzecz macie z dowodu,  
Żem zbyt łaskaw darować, w szafunku łask miękkki,  
A takem cofnąć słowo jak dać go jest prędkki,  
Jeśli nie dość odważnie i wcześniej kraj bronię,
- 1195 Jeśli zgoła publiczny skarb nikczemnie ronię,  
A potrzeb nieprzejrzanych państwa nie zasilam,  
Niech i ja tam nie wchodzę.... pod sąd się wasz schylam.  
Ode mnie pierwszy przykład... wolność na tym stoi,  
Że każdy praw swych słucha i kary się boi.

w. 1180 *zawrzeć* – zamykać; *hartowny nit* – gwóźdź, który się z drugiego końca zanituje.

w. 1184 *współbrat* – rodak; *gotów płatny podpisać niewolą współbrata* – po opłaceniu gotowy jest zdradzić współbraci.

w. 1186 *zbyt o sobie trzemać* – właśc.: zbyt o sobie trzymać – mieć za wysokie mniemanie o sobie.

w. 1188 *jurgieltnik* – pobierający jurgielt (niem. *Jahrgeld*), płaca roczna, zółd, człowiek pensjonowany rocznie przez króla lub innego mocodawcę; tu: sprzedawczyk; *pieniacz* – lubiący się procesować, kłótnik; *oprawca* – zbir, rabuś.

w. 1189 *wnijsć* – wejść.

w. 1191 *skazić* – skałać, splamić.

w. 1192 *szafunek* – rozdawanie.

w. 1195 *nikczemnie ronić* – niegodziwie trwonić.

w. 1197 *pod sąd się schylać* – oddać się pod publiczny osąd.

## LIKTOR

- 1200 A o tej, jakże sądzisz, Archoncie, młodzieży,  
Co się wyrwawszy z kraju, gdzieś tam płocha bieży,  
Aż straciwszy ojczyste zbiory i zwyczaje  
Z niedostatku i maksym zarazą się staje?

## ARCHONT

- Tych, ni<m> w obywatelów księgę wpiszesz złotą.  
1205 Dam ich wprzód pod straż starców, co światłem i cnotą  
Zechcą w ich serca wszczepić miłość męstwa, chwały.  
Inaczej! Masz mój rozkaz – strąć ich w przepaść z skały.  
Wcześniej<j> kraj oswobodzić należy z trucizny.  
Jaka dziś młodzież – taki los Ojczyzny!

## SCENA SIÓDMA

*Ciąż bez Liktora*

## DORYMONT

- 1210 Niezwyciężeni będziem, tuszyć sobie zacnę,  
Doświadczając twe rządy, tak na wszystko baczne.

## ORGON

O szczęśliwy narodzie! Gdzie rządcą tej duszy.

## ARCHONT

- Czynię moję powinność i tak każdy musi.  
A ten szczególniej jeszcze, kto przez wolne stany,  
1215 Wolne głosy do steru państwa jest wezwany.  
Lecz jak słodko, jak łatwo być na rządu czele,  
Gdzie cnotliwi i mężni są obywatele,  
Tak jak wy! Ach jak miło! wspaniali rycerze!  
Pójdźcie, niech reszta ludu przykład od was bierze,  
1220 Niech się chęci nadgroda, którą laurem kryci,  
Zyskacie dziś na sejmie za męstwo Samnici.

w. 1201 *płochy* – tu: lekkomyślny.

w. 1203 *maksyma* – aforyzm, złota myśl, tu: syntetycznie, zwięźle podana nauka moralna, sentencja;  
*zaraza* – tu: zło publiczne.

w. 1210 *tuszyć* – sądzić, myśleć.

w. 1211 *baczny* – uważny, przezorny.

## ARCHONT

*śpiewa*

Mężne Samnity,  
Waleczni rycerze,  
Kto dziś uwity  
1225 Laur z prawa odbierze.

## CHÓR

Weźmie w nadgrodeę  
Wdzięki, urodę,  
Niewinność, cnotę  
I wiano złote.

*powtarza się*

## SCENA ÓSMA

*Daje się widzieć w głębi teatrum odprawujący się sejm, gdzie wszyscy wchodzi. Zostają się na teatrum baletnice, które w samnickim stroju w czasie tym wesołe czynią tańce. Ustaje muzyka. Wchodzi.*

*Liktor, Korydon, Sylwio*

## LIKTOR

*wychodząc z sejmowej obrady*

1230 Niechaj kraj już wie cały, iż z sejmu wyroku  
Za najzasłużeńszego znany w tym roku  
Został Orgon... a po nim za chwalebne czyny  
Dorymont następuje; i to z tej przyczyny  
Iż, choć prawda, Dorymont przez dowody męstwa  
1235 Odparł nieprzyjaciela od granicy państwa,  
Lecz właśnie czynił służbę narodu strażnika,  
A nareszcie, gdy z wojskiem w szańcu się zamyka,  
Byłby zginął i razem z nim Ojczyzna cała,  
By na swym łonie syna, Orgona, nie miała.  
1240 Ten choć rolnik, nie żołnierz i choć tylko losem,  
Powziąwszy wieść, pod jakim nasi byli ciosem,  
Tuczne trzody, zapasy, całe żniwo złote  
Oblężonym swym braciom poświęca przez cnotę.  
I krew swą za nich daje, wzięwszy miecz, przyłbice,  
1245 Piorunu lotem obiegł całą okolice,  
Zachęcając: „Brońmy się, kiedy jeszcze możemy!”

w. 1237 *szaniec* – okop.w. 1240 *los* – przypadek, traf.w. 1242 *tuczne trzody* – tłuste, wykarmione bydło; *żniwo złote* – tu: zboże.

Aż też z bronią, z żywnością stanął pod obozem.  
 Tam uczuwszy jęk braci, co dziki Rzym więził:  
 „Dobądźmy szabel, rąbmy!” – krzyknął i zwyciężył...

## SYLWIO

1250 Ach, niech żyje, kto wolny i kto takiej cnoty.

*do Korydona*

No, mój synie, zaniechaj troski i kłopoty.  
 Już się to nie odmieni; waleczni rycerze,  
 Orgon Faustynę, Dorymont twą Elizę bierze.  
 Trzeba nadgród dla zasług, dla cnoty podniety.

1255 A że nasz prawodawca wiedział, iż kobiety  
 Rządzą sercami ludzi i kształcą swym wzorem...  
 Przez nie wzbudził do męstwa, w nich dał zysk z honorem.

## KORYDON

*zasmucony*

Utraciwszy Elizę! Cóż mi się zostało!  
 Jednak, kiedy tak ojciec i prawo kazało,  
 1260 Spokojny w posłuszeństwie wrócę się do chaty.

## SYLWIO

Nigdy publiczność nie ma cierpieć dla prywaty.  
 Chcesz mieć równą nadgodę, miej równe zasługi.

## KORYDON

*w zapale*

Ręcę, że albo zginę lub nie będę drugi,  
 Jak Dorymont w zasłudze...

## LIKTO&lt;R&gt;

To zemsta godziwa?

## SYLWIO

1265 Tak, synie! Niech w tym sporze Ojczyzna wygrywa.  
 W ten sposób dając wolność mścić się na rywale,  
 Abyś go przeszedł męstwem i przewyższył w chwale.

w. 1251 *zaniechać* – zaprzestać czegoś, porzucić coś.

w. 1254 *podnieta* – zachęta.

w. 1264 *godziwy* – tu: adekwatny.

w. 1266 *dając wolność* – daję ci pozwolenie, swobodę; *rywale* – rywalu.

## SCENA DZIEWIĄTA

*wszyscy aktorowie*

## KORYDON

*postrzegłszy, że Dorymont prowadzi Elizę*

Ach, ojcze, niech odejdę! Jakże się odważę  
 Patrzeć na me nieszczęście...

## SYLWIO

Patrz, gdy prawo każe.

## ARCHONT

- 1270 O bogi ojców naszych! Jeszcześmy wam mili,  
 Jeszcze chcecie, by wolni Samnitowie byli,  
 Gdy zgodą jednomyślną, co kraj wolny wspiera,  
 Cnota, zasługa chwałę z nadgodą odbiera.  
 Orgonie, masz mą córkę. O, ojcze szczęśliwy!
- 1275 Co w krwi twojej wybrał chwałę człek mężny, cnotliwy.  
 Dziedzic z nią, co mam z prawa, dobytki i ziemię.  
 Niebo, na dobro kraju mnóż cnotliwych plemię.

*Orgon z Faustyną skłaniają się ojcu  
 do Dorymonta*

I ty, mężny hetmanie, gdyś tę chciał, nie inną

*wskazując na Elizę*

Masz w nadgrody za męstwo swą piękność niewinną.

*do Sylwia*

- 1280 Ty, co dotąd nieszczęściem rzeczypospolitój,  
 Wielki mężu z swej cnoty żyłeś gdzie ukryty!  
 Będiesz nauczycielem publicznym młodzieży,  
 Ba, i starszych, gdy który od swych praw odbieży.  
 Tak rządcą po zakątach kraju szuka śladu
- 1285 Cnoty, by ją na widok stawił dla przykładu.  
 Wolność zaś chcąc uwiecznić z narodem w czas długi,  
 Piętni zbrodnie, a zdoła z nadgodą zasługi.

*śpiewają wszyscy*

Wolności złota, słodkie swobody!

O wy, najdroższe dla człeka zaszczyty!

- 1290 Cieszyć się mogą wami narody,  
 Rządząc się wzorem wolnego Samnity.

w. 1283 *odbieżeć* – odbiec, uciekać.

w. 1287 *piętnić* – zob. przyp. do w. 1031.

Tu laury chwały  
Cnocie się dostały.  
Tu są nagrody  
1295 Za męstwa dowody.

KONIEC

## KOMENTARZ EDYTORSKI

### Opis źródeł

Podstawą edycji jest pierwodruk dramatu *Samnitka* opatrzony następującą kartą tytułową: [antykw:] OPERA / ORYGINALNA / SAMNITKA. / W TRZECH AKTACH. / R. 1787. / [ręczny dopisek piórem, czarnym atramentem: Wybickiego] / [winieta] / w POZNANIU. / [listewnik zdobiony motywem roślinnym na środku i na końcach] / w DRUKARNI J. K. MCI / Y RZCPLITEY. Układ zhierarchizowany (wyszczególnione: opera, Samnitka, w Poznaniu). Format 8°, ss. 95 (liczbowane od s. 7). Egzemplarz samodzielny.

Na karcie tytułowej widoczne są wzdłuż okładki ślady wcześniejszej (oryginalnej) oprawy – kartonowej, niebieskiej okładki *alla rustica* (ślady po niebieskim kolorze, ślady oderwania okładki od bloku książki). Częściowo nieczytelne napisy czarnym atramentem po polsku i po łacinie. Na karcie tytułowej znajduje się też pieczęć Krak. BJ (fioletowy tusz).

Okładka składa się ze sklejonych z sobą zadrukowanych i zapisanych kart papieru (dwie takie same karty drukowanych tekstów łacińskich, karta z drukiem łacińsko-polskim, rękopis łaciński). Karty te oklejone zostały kolorowym papierem. Wymiary okładki 15,5 × 9,9 cm. Na przedniej okładce, w prawym górnym rogu naklejona sygnatura BJ (*exlibris* biblioteki, sygnatura i oznaczenia biblioteczne). Okładka przednia pozaginana, rogi przetarte, prawy górny róg naderwany, ślad po działalności kołatków, gryzków, mrzyków lub innych. Na wewnętrznej stronie przedniej okładki – bordiura z kolorowego papieru (którym są oklejone karty). Widoczna jest karta z drukowanym i rękopiśmiennym tekstem łacińskim (karty przedarte, pismo zatarało się). Na tej karcie naklejka z *exlibrisem* Krak. BJ i sygnaturą egzemplarza. Oprawa szyto-klejona.

Grzbiet półokrągły, u góry mała zdobiona naklejka ze skóry (wymiary 2,8 × 1,5 cm): OPERA / SAMN[I] (układ linearny, skrótowy). Grzbiet zniszczony – zerwany kolorowy papier tworzący oprawę, widoczne pod spodem drukowane karty.

Na stronie *recto* wyklejki ręczny napis czarnym atramentem: antykw. 30 / 1871. XII. /4/. Strona *verso* wyklejki – ręczne zapiski: Wybicki (w lewym górnym rogu), obliczenia (ołówkiem).

Na karcie przedtytułowej fragment wpisanej czarnym piórem dedykacji: Panu... Tym samym kolorem atramentu nazwisko obdarzonego zostało zamazane. Karta przytytułowa – ręcznie dopisana sygnatura z wcześniejszej biblioteki: 25436/I. Karta redakcyjna zawiera spis osób, pieczęć Krak. BJ (niebieski tusz) oraz wpisaną ołówkiem sygnaturę Krak. BJ: 26130 I. Blok książki – wymiary 15,4 × 9,2 cm. Papier czerpany, poźółkły.

Numeracja – paginacja (od s. 7, ss. 96), foliacja (numeracja arkuszy co 8 kart), kustosze w prawym dolnym rogu (począwszy od dedykacji).

W egzemplarzu widoczne znaki aktywnej lektury – ołówkiem na marginesach i w tekście – podkreślenia słów, wersów, przekreślenia słów, komentarze na marginesie, zaznaczenia (np. ! < > [ ] ||), cyfry (numerowanie wersów). Inne ślady: odciski palców, brązowe plamy, zabrudzenia.

Bardzo dobry stan zachowania egzemplarza – nieliczne zagięcia papieru, drobne zdarcia, kilka plam, dziur. Strona *recto* ostatniej karty utworu – pieczęć Krak. BJ (fioletowy tusz). Strona *verso* – zapiski piórem (rachunki, spis rzeczy, mazanie piórem, liczby). Zapiski te są sporządzone dwoma charakterami pisma. Po tej karcie widoczne są pozostałości po ośmiu wyciętych kartach (jedna składka) – karty były zszyte z resztą bloku książki i sklejone z okładką, ale zostały wycięte (prawdopodobnie były niezadrukowane). Kolejno jest doklejona osobno karta wakatowa. Tylne wyklejka – w prawym górnym rogu strony *recto* widoczne jest mazanie piórem lub parafka. Tylne okładka także sklejona z kilku kart (drukowany tekst polski, rękopis – nieczytelny, pozacierany) oklejonych kolorowym papierem – na stronie *verso* bordiura (jak okładka przednia).

Znaki wodne w większości są w postaci fragmentarycznej, trudnej do jednoznacznego zdefiniowania – być może kilka z nich to części znaku przedstawiającego orła.

Tekst ten jako podstawa edycji będzie oznaczony jako Egz. 1, sygn. 26130 I Mg. St. dr. Krak. BJ.

W celach porównawczych i ewidencyjnych opisano inne dostępne egzemplarze tej edycji.

Egz. 1/2 – Krak. Czart., sygn. 39901 I. Egzemplarz samodzielny. Różnice na karcie tytułowej: [antykw.:] OPERA / ORYGINALNA / SAMNITKA / W TRZECH AKTACH / R. 1787 / [ręczny dopisek piórem – prawdopodobnie: „Józefa Wybickiego” – dopisek zalany i zamazany atramentem, odczytać można: J....a Wy.....g.] / [winieta] / pieczęć Krak. Czart., obok ręczny dopisek ołówkiem: Leśniewski (być może nazwisko wcześniejszego właściciela egzemplarza) / w POZINIU (prawdopodobnie pomyłka drukarska) / [listewnik z ozdobą na środku i na końcach] / DRUKARNI J. K. MCI / Y RZCPLITEY. Układ zstępujący zhierarchizowany (podkreślone wyrazy: opera, Samnitka, w Poziniu). Wymiary 16,8 × 10,1 cm, rozmiar 8°.

Okładka miękka, kartonowa, niebieski kolor (*alla rustica*), przyklejona do bloku książki (klejenie widoczne na karcie tytułowej). Na okładce w lewym górnym rogu *exlibris* Krak. Czart. z sygnaturą egzemplarza. W prawym dolnym rogu naklejka z numerem 6 (prawdopodobnie naklejona już po druku) oraz ręcznie pisany znak (piórem). Na stronie *verso* okładki – napis (prawdopodobnie wcześniejsze oznaczenie biblioteczne). Stan zachowania okładki – obszarpane brzegi, przetarcia, prawy górny róg pozaginany, grzbiet odrobinę zapadnięty. Na samym środku egzemplarza zagięcie – może to świadczyć o zgięciu książki w pół i noszeniu w kieszeni lub o zapakowaniu egzemplarza np. do ciasnej walizki. Dla ochrony



przed zniszczeniami egzemplarz owinięty białą kartką papieru, na której znajduje się sygnatura Krak. Czart. (ręczny napis czarnym kolorem). Grzbiet płaski, niezapisany.

Blok książki szyty (doklejony do okładki), wymiary 17,1 × 10,00 cm. Papier czerpany, pożółkły, widoczne są włókna, brzegi nierówne, w niektórych miejscach źle przycięty. Brak kart przedtytułowej i przytytułowej (okładka doklejona bezpośrednio do karty tytułowej). Na karcie tytułowej nieczytelne dopiski ołówkiem, widoczne zacieki (strona została zalana), zamazane imię i nazwisko (J... W.....), dolny róg zrolowany. Prawy górny róg w całym bloku książki zniszczony – może to świadczyć o przekładaniu kart w tym miejscu.

Numeracja – paginacja (liczbowanie od s. 7), foliacja (numerowanie arkuszy co 8 kart), kustosze (od dedykacji). Liczne zagięcia, obszarpania, zamoczenia stron, plamy koloru pomarańczowego, rozmazany atrament. Na s. 10 początki wersów słabiej odbite (defekt prasy, zaschnięta farba drukarska), być może na s. 75–77 ślady ugryzienia (właściwości te widoczne tylko na egzemplarzu).

Znaki aktywnej lektury – podkreślenia, dopiski. Ostatnia karta strona *verso* – pieczęć Krak. Czart., słabo widoczne zapiski ołówkiem, był także napis atramentem – został zaklejony paskiem papieru tego samego rodzaju co blok książki – widoczny jest tylko numer: 801, znajdujący się pod zaklejonym miejscem. Na wewnętrznej stronie okładki są rozmazane kleksy atramentu. Znaki wodne – w formie fragmentarycznej, nie można jednoznacznie określić ich pełnego kształtu.

Egz. 1/3 – egzemplarz biblioteki Krak. PAN, sygn. 11941 St. dr., egzemplarz w klocku – sygn. Bibl. Akad. 11941–11943, znajdują się tu utwory: *Opera oryginalna Samnitka w trzech aktach 1787 w Poznaniu*; *Opera oryginalna Kmiotek w dwóch aktach roku 1788 w Poznaniu*; *Opera wzięta z historyji polskiej: Obrona Trembowli, czyli męstwo Chrzanowskiej, opera w trzech aktach przez S. Kublickiego rotmistrza wojska litewskiego*.

Na karcie tytułowej niebieskie plamy (w lewym górnym rogu), litera „z” czarnym atramentem (w prawym górnym rogu), zapisane ołówkiem wcześniejsze sygnatury – 9.379, 47–11, 30; sygnatura niebieskim kolorem – 2 – /2 (przekreślona ołówkiem – prawdopodobnie była to pierwsza sygnatura danego egzemplarza, później została przekreślona i ołówkiem zapisano nowy numer ewidencyjny). Na karcie tytułowej znajduje się także owalna niebieska pieczęć z napisem: „Ze zbiorów Cypriana Walewskiego” oraz pieczęć Biblioteki Naukowej Polskiej Akademii Umiejętności i PAN w Krakowie (fioletowy tusz) i obecna sygnatura egzemplarza.

Oprawa skórzana, kolor brązowy we wzory. Wymiary okładki 15,9 × 9,5 cm. Na okładce naklejka z sygnaturą biblioteki, pod spodem znaczek – podobny do znaczka pocztowego (środek pusty – tylko ozdobna ramka). Przednia okładka oderwana od bloku, rogi okładki przetarte. Grzbiet okrągły, skórzany, sznurowy (widoczne są zwięzy), tłoczone zdobienia (listewniki, motywy roślinne), zniszczony w górnej części. Na grzbiecie u góry: J2/N32. Pod tym wykaz tytułów (zawartości książki): POLKA [brak tego utworu] / OPER. SA. [opera Samnitka – tytuł skrócony] / KMIOTEK / OBRO[N]A [T] (zdarłe litery – tytuł słabo czytelny, skrócony).

Wyklejka kolorowa (różowe, niebieskie, żółte, zielone wzory). Blok książki – wymiary 15,3 × 9,4 cm, brzeg bloku koloru czerwonego. W środku niebieska zakładka oderwana od bloku i okładki. Papier czerpany, poźółkły, brzegi równe.

Numeracja – paginacja (liczbowane od s. 7), foliacja (arkusze numerowane co 8 kart), kustosze (od dedykacji). Na s. 25 – pieczęć Biblioteki Akademii Umiejętności w Krakowie i PAN w Krakowie.

Brak znaków aktywniej lektury – nie ma żadnych podkreśleń, przekreśleń, kleksów w tekście i na marginesach. Stan zachowania bardzo dobry – tylko kilka plam, karty lekko pogieęte (prawdopodobnie egzemplarz został zawilgocony i papier się wybrzuszył). Trudno zdefiniować znaki wodne – na nielicznych kartach widać małe fragmenty większych znaków. Być może na s. 65 jest część znaku przedstawiającego orła.

Egz. 1/4 – Warsz. BN, sygn. XVIII.1. 1402–1404. Dostępny także mikrofilm w Zb. Rab. IFP, sygnatura mikrofilmu. 82199. Egzemplarz współoprawny. Kłoczek zawiera: *Operę oryginalną Kmiotek w dwóch aktach roku 1788 w Poznaniu w Drukarni J. K. Mci y Rzeczypospolitey*, *Polkę operę w trzech aktach w Warszawie 1788 w Drukarni J. K. Mci y Rzeczypospolitey u XX Scholarum Piarum* oraz *Operę oryginalną Samnitkę w trzech aktach R. 1787 w Poznaniu w Drukarni J. K. Mci y Rzeczypospolitey*. Format 8°, ss. 95 (liczbowane od s. 7).

Karta tytułowa – rozerwane szycie na dole, papier pogieęty, widoczne pozostałości po okładce *alla rustica* (przy szyciu kawałek okładki pozostał nieodcięty). Spis osób – na dole ołówkiem pieczęć Warsz. BN (fioletowy tusz) i ołówkiem sygn. XVIII, 1.403. pod dedykacją – sygnatura mikrofilmu zapisana ołówkiem: mf. 82199.

Wymiary okładki: 9,8 × 16,2 cm. Okładka przednia składa się ze sklejonych ze sobą 4–5 kart (niestety, nie widać jakich). Okładka tylna składa się ze sklejonych 3 kart i oryginalnej oprawy *alla rustica* oklejonych kolorowym papierem. Oprawa – półskórek (grzbiet i rogi ze skóry, okładka – kolorowy papier). Po wewnętrznej stronie obu okładek bordiura z kolorowego papieru, którym okładki są oklejone. Stan zachowania – przetarcia (dzięki temu można zobaczyć, z czego wykonano okładki), plamy, wygięcia (być może egzemplarz zawilgotniał), skóra na rogach i przy grzbiecie przetarta.

Grzbiet ciemnobrązowy, płaski, skórzany, w skórze tłoczone zdobienia przez całą szerokość. Wymiary: 2,3 × 16,1 cm. Na górze i dole zaokrąglony oraz ozdobiony listwami tłoczonymi w skórze. Na grzbiet naklejony jasnobrązowy prostokątny fragment skóry o wymiarach: 2,1 × 2,2 cm. Na nim wytłoczony spis utworów zawartych w egzemplarzu: KMIOTEK / POLKA / SAMNITKA / OPERA / Fr. G. [prawdopodobnie inicjały właściciela]. Oprawa szyta, u góry oprawy czerwona kapitałka, na dole kapitałka koloru różowego. Blok książki – wymiary: 9,2 × 15,6 cm.

Przednia wyklejka – w lewym górnym rogu dopisek piórem (czarny atrament). U góry także czarnym atramentem prawdopodobnie dawna sygnatura lub numer proveniencyjny – 192. Na dole ołówkiem: XVIII, 1.402–1.405. Na karcie przedtytułowej, w górnej części, czarnym atramentem napis: De la Biblioteque de (?) Francois [parafka lub mazanie] Gawroński (wcześniejszy właściciel egzemplarza – prawdopodobnie jego inicjały widnieją na grzbiecie egzemplarza). Pod spodem odbite ślady – niestety

nieczytelne. Karta przytytułowa – u góry ołówkiem: Wybicki / [poniżej] 8. IX. 570 / [poniżej] 8.

Blok bardzo dobrze zachowany – nieliczne plamy i zagniecenia. Druk bardzo mocno tłoczony – przebija się na drugie strony kart. Strony 33–36 przy szyciu porwane brzegi kart. Na s. 95, na dole, pośrodku pieczęć Warsz. BN (fioletowy tusz).

Numeracja utworów – każdy dramat ma osobną numerację (oprawiane były już po wydaniu). Stron 96, liczbowanie od strony 7 (numer po lewej). Zła numeracja – po s. 28 jest 92 i po s. 78 jest 76 – są to raczej pomyłki drukarskie. Foliacja – numerowanie arkuszy co 8 kart (arkusze A, B, C, D, E, F). Kustosze – sylabowe lub wyrazowe incipity kolejnych stron – umiejscowione w lewych i prawych dolnych rogach.

Brak znaków aktywnej lektury – żadnych zaznaczeń, podkreśleń, przekreśleń, dopisków w tekście i na marginesach. Papier czerpany, poźółkły. Znaki wodne występują w postaci fragmentarycznej – być może przedstawiają orła lub Matkę Boską w ognistym kręgu.

Dla ochrony egzemplarz posiada papierową okładkę (brązowy papier). Na jej grzbiecie biała naklejka papierowa z pieczęcią Warsz. BN i sygnatura egzemplarza (na czerwono). Z przodu także pieczęć Warsz. BN oraz na środku, zielonym kolorem napis: mikrofilm nr 82197–199 (numer wpisany niebieskim długopisem). Na karcie katalogowej widnieje napis: BN XVIII, 1.1404 adl (Krzeszowice) – w nawiasie podano ostatnią proveniencję egzemplarza.

Egz. 1/5 – egzemplarz Warsz. BU, sygn. 145028 adl. Egzemplarz współoprawny. W kločku znajdują się: *Matżeństwo przez oszukanie opera żartobliwie dla Teatru Warszawskiego w Warszawie w Drukarni Nadwornej J. K.Mci Roku 1774*; *Rybaczka albo dziedziczka poznana. Opera reprezentowana na Teatrum Warszawskim w Warszawie w Drukarni Nadwornej J. K. Mci*; *La Pescatrice overno Lerde rignonoscivte opera per musica a quattro voci de rappresentarsi vel Teatro di Varsavia 1775*; *Opera oryginalna Samnitka w trzech aktach r. 1787 w Poznaniu w Drukarni J. K. Mci y Rzczplitey*; *Handel na żony czyli lepsze cudze. Opera komiczna w I akcie z francuzkiego p. Daubis Abille przelozona przez L. A. Dmuszewskiego. Słowa do śpiewania podłożone pod noty przez Karola Kurpińskiego. Muzyka Herolda. Wystawiona pierwszy raz w Warszawie 15 grudnia 1820 roku nakładem Francиска Kuberskiego w Lublinie w Drukarni Jana Karola Pruskiego*; *Powrót Polaków z niewoli w roku 1797. Opera w dwóch aktach przez Tadeusza Hiżdeva z drammy Wieś w górach przeistoczona 1803 (niebiesko-zielony papier kart)*; *Rotmistrz Gorecki opera narodowa w trzech aktach z Muzyką pana Stefaniego oryginalnie przez Woyciecha Pskalskiego Sekretarza Dyrekcyi Sprawiedliwości napisana, a na Teatrze Narodowym w Warszawie dnia 3go kwietnia roku 1807 wystawiona, w Warszawie w drukarni Wiktora Dąbrowskiego*.

Karta tytułowa – widoczne ślady po innej oprawie (koloru ciemnobrązowego i bordo) – prawdopodobnie wcześniejszą oprawę zdjęto i współoprawiono egzemplarz *Samnitki* z innymi tekstami. Na karcie znajdują się dopiski – ołówkiem sygn. Warsz.

BU 145028; dawna sygn. <sup>40851.2-29/0</sup> pod winietą – czarnym atramentem ozdobne litery (inicjały, niestety nieczytelne); na dole karty – czarnym drukiem: Z Książ S. Paszkowica (przekreślone piórem – prawdopodobnie nazwisko poprzedniego właściciela egzemplarza).

Okładka – wymiary 9,7 × 16,2 cm. Przednia okładka – w lewym górnym rogu naklejka z pieczęcią Warsz. BU i sygn. 145025-31. Okładki zniszczone – dziurawe, przetarte. Oprawa – półskórek – grzbiet i rogi skórzane, reszta – brązowy papier w ozdobne wzory.

Grzbiet skórzany, półokrągły, ciemnobrązowy, wymiary: 3,7 × 16,2 cm. Na górze i na dole tłoczone ozdobniki (przez całą szerokość grzbietu). U góry naklejony pomarańczowy kawałek papieru i napis: TEATR POLSKI / OPERY. Na dole ciemnoniebieska naklejka z papieru i napis: TOM 68 [nie jest to oryginalna seria Dufoura, ponieważ część zamieszczonych w opisywanym egzemplarzu utworów ukazała się wiele lat po zakończeniu wydawania serii Dufoura].

Wyklejka (wakatowa) odkleja się od bloku książki, ponieważ nie znajduje się przy okładce. Na karcie przytytułowej widnieje ręcznie napisany czarnym atramentem spis utworów (jednak nie obejmuje wszystkich, które znajdują się w kloдку, i nie podaje utworów w kolejności): *Tom 68 / Rybaczka opera / Małżeństwo przez oszukanie / Samnitka opera dupli. / Handel na żony – opera / Powrót Polaków z niewoli – / Rotmistrz Gorecki...* Utwory były drukowane osobno i później wspólnie oprawione, o czym świadczy osobna numeracja w każdym utworze, różne kolory kart oraz różnice wielkości (niektóre utwory mają mniejsze karty). Na karcie zawierającej spis osób znajduje się na dole strony pieczęć: Warsz. BU 1816 (fioletowy tusz) i sygn.: EθAr. 30, 408 (wcześniejsza).

Blok książki – wymiary: 9,3 × 15,8 cm. Na karcie przedtytułowej ołówkiem dopisana dawna sygn. <sup>40821.2-15/2</sup>.

Numerowanie – ss. 96, liczbowane od s. 7. Błędna numeracja – zamiast s. 79 jest 76. Foliacja co 8 kart (arkusze A, B, C, D, E, F). Format 8°. Kustosze – sylabowe i wyrazowe incipity kolejnych stron. Na s. 17 okrągła pieczęć Warsz. BU (fioletowy tusz).

Stan zachowania utworu – bardzo dobry – nieliczne plamy, przedziurawienia (od szwów). Ostatnia karta egzemplarza jest przyklejona do przedostatniej. Zdarcie papieru świadczy o próbie odklejenia tych kart. Na stronie *verso* ostatniej karty jest pieczęć Warsz. BU (fioletowy tusz). Wzdłuż grzbietu na ostatniej karcie doklejony jest kawałek papieru (pełni funkcję wzmacniającą) oraz widać ślady po oprawie *alla rustica*. Znaki aktywnej lektury – ołówkiem po lewej stronie tekstu widać cyfry (liczenie sylab w wersach), na marginesach nieczytelne dopiski ołówkiem, zaznaczanie piórem na marginesie fragmentów tekstu pionową kreską. Papier czerpany, pożółkły, karty zawilgocone (powyginane). Znaki wodne – fragmenty orła lub herbu oraz liter – nie można jednoznacznie określić ich kształtu.

Egz. 1/6 – Gd. PAN, sygn. 552/55 adl. 5. Egzemplarz w kloдку. Format 8°. Na karcie tytułowej dramatu Wybickiego znajdują się pozostałości oryginalnej, niebieskiej oprawy *alla rustica*.

Na stronie *verso* karty tytułowej widnieje spis osób. Nad kolumną z nazwami osób napis ołówkiem: E. 33<sub>408</sub> – jest oznaczenie, w którym tomie bibliografii Estreichera, i na której stronie znajdują się informacje o tym dramacie. Na dole strony pod listewnikiem znajduje się pieczęć biblioteki Gd. PAN (fioletowy tusz).

Wymiary okładki 9,1 cm × 15,2 cm. Okładki składają się z kilku sklejonych z sobą kart papieru (przetarcia na rogach pozwalają zobaczyć „wnętrze” okładki, lecz przetarcia te są zbyt małe, by można było policzyć liczbę kart papieru składających się na okładkę). Okładka przednia – liczne przetarcia kolorowego papieru (warstwy wierzchniej), pozdierane rogi. Wewnętrzna strona okładki – naklejone na nią dwie karty papieru (najpierw jedna, potem druga) – są przyklejone krzywo, nierówno zachodzą na kolorowy papier okładki i skórę. W górnym lewym rogu tych kart papieru ołówkiem napisana liczba – 35 (zapisek zachodzi na obie karty papieru). Okładka tylna – mocne przetarcia kolorowego papieru oklejającego posklejane karty. Mocno poniszczony rogi. Widoczne ślady działalności kołatków, gryzków, mrzyków lub innych – dziury (kilka mniejszych i jedna duża). Wewnętrzna strona okładki – także naklejone (nierówno) dwie karty papieru (bez żadnych zapisków). Oprawa – półskórek – grzbiet i rogi okładek oprawione ciemnobrązową skórą, na okładki naklejony kolorowy (jasno- i ciemnobrązowy) papier we wzory.

Grzbiet półokrągły, wymiary 5,1 cm × 15,3 cm. Pokryty brązową skórą, zdobiony (tłoczenia i złocenia). U góry tłoczona i złożona ramka i w niej ozdobne tłoczenie. Poniżej tłoczona ramka z wytłoczonym złożonym napisem: KOMED: ROŻ (dalej nieczytelne – albo : albo I). Na dole grzbietu tłoczona ramka ze zdobieniem wewnątrz (jak na samej górze). Widoczne są zwięzy (składające się ze splecionej białej nici). Grzbiet bardzo zniszczony – przetarcia przez całą długość grzbietu, liczne ubytki materiału (widać składki). Egzemplarz posiada kapitalkę (u góry i na dole) – także zrobioną ze splecionej białej nici.

Wyklejka (wchodzi w skład pierwszego utworu zamieszczonego w zbiorze i jednocześnie pełni tę funkcję dla całego zbioru). Na stronie *recto* w prawym górnym rogu ołówkowy napis – 208. Pod spodem wykonany czytelnym odręcznym pismem przy użyciu czarnego atramentu spis utworów wchodzących w skład książki:

1. *Wdowa – Komedia w 3. Aktach*
2. *Komedia bez tytułu.*
3. *Polak cudzoziemiec w Warszawie – komedia.*
4. *Dziwak oszukany – komedia.*
5. *Samnitka – Opera oryginalna w 3. Aktach.*

Na stronie *verso* wyklejki, w części górnej napis ołówkiem – (nieczytelne słowo) 2945.8° oraz w części dolnej strony – czarnym atramentem nieczytelny zapis (parafka lub skrót jakiegoś słowa – świadczy o tym mała liczba liter oraz kropka na końcu; całość podkreślona jedną kreską). Prawdopodobnie są to wcześniejsze zapiski proveniencyjne. Nie wiadomo jednak, czy zapiski z obu stron wyklejki odnoszą się tylko do pierwszego dramatu w zbiorze – *Wdowy*, czy też dotyczą całego zbioru.

Egzemplarze dramatów były specjalnie przycinane do jednego rozmiaru (żeby były równe i pasowały do oprawy, o czym świadczą ucięte ręczne zapiski na dole karty tytułowej komedii *Wdowa* oraz ucięte napisy w górnej części karty tytułowej dramatu *Dziwak oszukany*).

Faktycznie zbiór zawiera pięć utworów dramatycznych. W prawym górnym rogu kart tytułowych każdego dzieła widnieje napisana ołówkiem cyfra (oznaczająca kolejność w zbiorze). Są to:

1. *Wdowa. Komedia we trzech aktach* (nad tytułem dopisane ołówkiem nazwisko autora: Bohomolec Franc.);

2. Następny utwór nie posiada karty tytułowej – dane bibliograficzne dopisane są ołówkiem na pierwszej karcie utworu, nad tekstem dramatu: Bohomolec Franciszek, *Matżeństwo z kalendarza*, Warszawa Druk. Jezuitów (b. r. [!] 1775);

3. *Polak cudzoziemiec w Warszawie. Komedia we trzech aktach*. W Warszawie 1778. Nakładem y drukiem Mich. Gröllla. Księgarza Nadwornego J. K. Mci. (ten dramat posiada kartę przedtytułową, na której widnieje zapis: *Polak cudzoziemiec w Warszawie*, a także kartę potytułową: *Polak cudzoziemiec w Warszawie. Komedia we trzech aktach*);

4. *Dziwak oszukany*;

5. *Opera oryginalna Samnitka. W trzech aktach*. R. 1787. [winieta] w Poznaniu [listewnik] w Drukarni J. K. Mci y Rzcpłitey.

Na stronie *verso* karty dramatu *Dziwak oszukany* jest odręczny dopisek ołówkiem: Wybicki J. – napis ten określa autorstwo następnego z kolei utworu w zbiorze – *Samnitki*.

Numeracja – trojakiemu rodzaju. Paginacja – ss. 96, liczbowane od s. 7. Foliacja – co 8 kart (arkusze A, B, C, D, E, F). Kustosze – sylabowe i wyrazowe incipity kolejnych stron w prawym dolnym rogu. W czterech wypadkach kustosze mają inną postać graficzną niż początki kolejnych stron: s. 14 kustosz: Coż – wers kolejnej strony: Coś; s. 46 kustosz: Każ- – kolejna strona: Každyby; s. 75 kustosz: wza- – następna strona: w zapale; s. 83 kustosz: w Źpoł – następna strona: w Źpoł.

Blok książki – wymiary: 8,9 cm × 15,0 cm. Książka szyta (między s. 88–89 widać szycie pionowe). Brak znaków aktywnej lektury typu podkreślenia w tekście, dopiski na marginesach, znaki szczególne. Tylko na s. 43 na marginesie widoczne mazanie niebieskim długopisem oraz na tej samej stronie – kreska przez tekst („mażnięcie” długopisem). Na kilku stronach słabo odbity druk, czasem druk rozmazany. Strona 95 – na dole pieczęć biblioteki Gd. PAN (fioletowy tusz). Stan zachowania bardzo dobry – widoczne są pomarańczowo-brązowe plamy, od s. 39 dziury po działalność kołatków, gryzków, mrzyków lub innych (do końca książki, tylna okładka nadgryziona, lecz nie przegryziona na wylot). Rzadko występują zagięcia rogów kart. Brzegi kart są zielono-niebieskie (kolor rozmazany, nierównomierny) – prawdopodobnie od tuszu, atramentu lub jakiejś farby.

Do książki dodana zakładka z sygnaturą biblioteki 552/55. Papier czerpany, brzegi kart równo przycięte. Występują znaki wodne, jednak nie można jednoznacznie

ich określić, bo są fragmentaryczne. Niewykluczone, że jeden z nich (na s. 35) przedstawia orła w koronie z berłem. Inne to być może fragmenty orła, herbu lub przedstawiające Matkę Boską w ognistym owalu.

## Aparat krytyczny

### Odmiany tekstu

Wydawca przejrzał i porównał karty tytułowe wszystkich opisanych egzemplarzy wydania *Opera oryginalna Samnitka w trzech aktach. R 1787 w Poznaniu w drukarni J. K. Mci y Rzcpłitey* [!]. Odmiany stwierdzono tylko w jednym egzemplarzu – Krak. Czart., sygn. 39901. I. Dokonano porównania tekstu podst. wyd. Krak. BJ, sygn. 26130 I i egz. Krak. Czart., na którego karcie tytułowej stwierdzono różnice.

#### Karta tytułowa

*w Poznaniu* – Krak. Czart.; *w Poznaniu* – Krak. BJ (bł. druk.);

*Drukarni* – Krak. Czart.; *w Drukarni* – Krak. BJ (pominięcie przyimka).

#### Osoby

*Ea.* – Krak. Czart.; *Eliza.* – Krak. BJ (skrót);

*Likr.* – Krak. Czart.; *Liktor.* – Krak. BJ (skrót);

w. 359 *zuiosłszy* – Krak. Czart.; *zuiosłszy* – Krak. BJ (bł. literowy);

w. 738 *Oyczy / znie.* – Krak. Czart.; *Oyczy- / znie.* – Krak. BJ (bł. druk.);

w. 764 *Tak – tak – mow* – Krak. Czart.; *Tak tak – mow* – Krak. BJ;

w. 814 *i ieżeli, i gdzie* – Krak. Czart.; *i ieżeli, gdzie* – Krak. BJ;

w. 1207 *rozkaż, ztrąć* – Krak. Czart.; *rozkaż. Ztrąć* – Krak. BJ.

### Poprawki wydawcy

w. 178 *B<o>* – popraw. wyd.; *By* – podst. wyd. (bł. druk.; log.);

w. 217 *u<ni>knienia* – popraw. wyd.; *uknienia* – podst. wyd. (bł. druk.; metrum);

w. 285 *tyra<n>a* – popraw. wyd.; *tyranna* – podst. wyd. (bł. druk.);

w. 347 *<za>trudni<a>* – popraw. wyd.; *trudni* – podst. wyd. (bł. druk.; metrum);

w. 359 *z<n>iósłty* – popraw. wyd.; *zuiosłszy* – podst. wyd. (bł. druk.);

między w. 308 a w. 309 *Dorymo<n>t* – popraw. wyd.; *Dorimodt* – podst. wyd. (bł. druk.);

w. 413 *na zgub<ę>* – popraw. wyd.; *na zgubą* – podst. wyd. (bł. druk.);

w. 505 *umrę <ja> w tym schodzie* – popraw. wyd.; *umrę w tym schodzie* – podst. wyd. (bł. druk.; metrum);

w. 638 *Dorymo<n>t* – popraw. wyd.; *Dorimodt* – podst. wyd. (bł. druk.);

w. 664 *zawraca bachmata* – popraw. wyd.; *zawraca mi bachmata* – podst. wyd. (bł. druk.; metrum);

w. 699 *Już mi <to> przysięg<a>ła dziś* – popraw. wyd.; *już mi to przysięgła dziś* – podst. wyd. (bł. druk. metrum);

w. 762 *już <to> z mojej woli* – popraw. wyd.; *już z mojej woli* – podst. wyd. (bł. druk.; metrum);

w. 813 *<rdza>* – popraw. wyd.; *drzda* – podst. wyd. (bł. druk.);

w. 813 *wiem tam kawatek żeleźca* – popraw. wyd.; *wiem tam kawał żeleźca* – podst. wyd. (bł. druk.; metrum);

w. 814 *Wezmę go i je<ś>li gdzie* – popraw. wyd.; *Wezmę go i jeżeli gdzie* – podst. wyd. (bł. druk.; metrum);

w. 859 *dla <nas>, płci niewieściej* – popraw. wyd.; *dla płci niewieściej* – podst. wyd. (bł. druk.; metrum);

między w. 973 a w. 974 *Arch<on>t* – popraw. wyd.; *Archnot* – podst. wyd. (bł. druk.);

w. 1032 *na bogi <i> na mię* – popraw. wyd.; *na bogi, na mię* – podst. wyd. (bł. druk.; metrum);

w. 1037 *w próżneś <ty> wpadł myśli* – popraw. wyd.; *w próżneś wpadł myśli* – podst. wyd. (bł. druk.; metrum);

w. 1057 *czym <ja> byłbym* – popraw. wyd.; *czym byłbym* – podst. wyd. (bł. druk.; metrum);

w. 1060 *do tw<oj>ej matki* – popraw. wyd.; *do twej matki* – podst. wyd. (bł. druk.; metrum);

w. 1102 *Ar<ch>ont* – popraw. wyd.; *Arcront* – podst. wyd. (bł. druk.);

w. 1147 *Żaden <z nich> do nadgrody* – popraw. wyd.; *Żaden do nadgrody* – podst. wyd. (bł. druk.; metrum);

w. 1204 *Tych, ni<m> w obywatelów księgę wpiszesz* – popraw. wyd.; *Tych, ni w obywatelów księgę wpiszesz* – podst. wyd. (bł. druk.; log.);

w. 1208 *Wcześniej<j> kraj oswobodzić należy* – popraw. wyd.; *Wcześniej kraj oswobodzić należy* – podst. wyd. (bł. druk., log.);

w. 1264 *Likto<r>* – popraw. wyd.; *Liktok* – podst. wyd. (bł. druk.).



## SPIS RZECZY

### Tom 1

WPROWADZENIE DO LEKTURY . . . . .	5
1. Józef Wybicki – portret dramaturga . . . . .	7
2. Twórczość dramatyczna . . . . .	21

### DRAMATY JÓZEFA WYBICKIEGO

Zygmunt August. Tragedia oryginalna w pięciu aktach . . . . .	79
Kulig. Komedia w pięciu aktach . . . . .	209
Kmiotek. Opera oryginalna w dwóch aktach . . . . .	359
Samnitka. Opera oryginalna w trzech aktach . . . . .	411

### Tom 2

Pasterka zabłąkana, czyli obraz wojny holenderskiej. Opera oryginalna w trzech aktach . . . . .	503
Polka. Opera w trzech aktach . . . . .	539
Jarmark. Komedia w trzech aktach . . . . .	617
Szlachcic mieszczanin. Komedia w trzech aktach . . . . .	671
Samson. Opera z francuskiego wytłumaczona . . . . .	755

WYKAZ ZNAKÓW I SKRÓTÓW PRZYJĘTYCH W EDYCJI . . . . .	797
------------------------------------------------------	-----

ZASADY OPRACOWANIA EDYTORSKIEGO . . . . .	799
-------------------------------------------	-----

ZASADY EDYTORSKIE – BIBLIOGRAFIA . . . . .	803
--------------------------------------------	-----

NOTA BIBLIOGRAFICZNA . . . . .	805
--------------------------------	-----

BIBLIOGRAFIA – WYBÓR . . . . .	807
--------------------------------	-----

SPIS URZĘDÓW I GODNOŚCI . . . . .	817
-----------------------------------	-----

INDEKS OSÓB . . . . .	821
-----------------------	-----

DODATEK: płyta CD – Adam Skałkowski, kopia autoryzowanego odpisu  
*Szlachcica mieszczanina* zestawiona z tekstem *Jarmarku*

